R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA
OBRONY NARODOWEJ

Marian CIEŚLARCZYK

PSYCHOSPOŁECZNE I ORGANIZACYJNE ELEMENTY BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI

Rozprawa habilitacyjna

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
3/3691
05-003691-003-0
57720

WARSZAWA WRZESIEŃ 1997

Inches Centimetres Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black Colour Chart #13 DANES-PICTA.COM

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

BIBLIOTEKA GŁÓWNA – ARCHIWUM
57720

MARIAN CIEŚLARCZYK

PSYCHOSPOŁECZNE I ORGANIZACYJNE ELEMENTY BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI

Rozprawa habilitacyjna

Warszawa

wrzesień 1997

Spis treści

WSTĘP 9

CZĘŚĆ I

TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE PODSTAWY BADAŃ PSYCHOSPOŁECZNYCH I ORGANIZACYJNYCH ELEMENTÓW BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI

ROZDZIAŁ 1

WSPÓŁCZESNE ROZUMIENIE BEZPIECZEŃSTWA, ZAGROŻEŃ I OBRONNOŚCI NA TLE EWOLUCJI POGLĄDÓW 15

1.1. Bezpieczeństwo 15
1.2. Bezpieczeństwo międzynarodowe i narodowe 21
1.3. Polityka i strategia bezpieczeństwa 26
1.4. Konkluzje 34

ROZDZIAŁ 2

O POTRZEBIE MULTIDYSCYPLINARNEGO PODEJŚCIA W BADANIACH BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI 36

2.1. Bezpieczeństwo i obronność w świetle niektórych teorii socjologicznych i teorii systemów 36
2.1.1.Teoria systemów - użyteczność założeń ogólnych 36
2.1.2. Możliwości wykorzystania założeń niektórych teorii socjologicznych do badania społecznych aspektów bezpieczeństwa i obronności 40
2.1.3. Teoria Croziera i Friedberga a bezpieczeństwo i obronność 49
2.1.3.1. Charakterytyka podstawowych pojęć i ich znaczeń 49
2.1.3.2. Zmiana i rozwój jako jako problem społeczno-organizacyjny 58
2.2. Niektóre teorie psychologiczne a bezpieczeństwo i obronność 96
2.3. Konkluzje 105

ROZDZIAŁ 3.

MODELE I WYMIARY BEZPIECZEŃSTWA 106

3.1. Podmiotowy model analizy bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń 107
3.2. Model podmiotowo-przedmiotowy 108
3.3. Holistyczny model analizy bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń 109
3.4. Niektóre wymiary bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń 111
3.5. Przyjęte na użytek pracy rozumienie pojęcia bezpieczeństwo 112

CZĘŚĆ II

BEZPIECZEŃSTWO I OBRONNOŚĆ POLSKI
- WYZWANIA, SZANSE I ZAGROŻENIA

ROZDZIAŁ 4

MIĘDZYNARODOWE UWARUNKOWANIA BEZPIECZEŃSTWA
I OBRONNOŚCI POLSKI 118

4.1. Globalny wymiar wyzwań, szans i zagrożeń 118
4.1.1. Refleksje nie tylko historyczne 118
4.2.2. Dziś i jutro 123
4.2. Lokalne uwarunkowania bezpieczeństwa Polski 134
4.3. Konkluzje 148

ROZDZIAŁ 5

WEWNĘTRZNE CZYNNIKI BEZPIECZEŃSTWA POLSKI 151

5.1. Atuty i słabości 152
5.1.1. Ekologiczne i zdrowotne elementy bezpieczeństwa,
wyzwań i zagrożeń 152
5.1.2. Ekonomiczny wymiar bezpieczeństwa 157
5.1.3. Polityczne uwarunkowania bezpieczeństwa Polski 166
5.1.4. Militarne elementy bezpieczeństwa Polski 171
5.1.5. Inne wymiary bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń 175

5.2. Czas a bezpieczeństwo i obronność 177
5.3. Konkluzje 180

ROZDZIAŁ 6

SPOŁECZNA PERCEPCJA BEZPIECZEŃSTWA.
PSYCHOSPOŁECZNY WYMIAR WYZWAŃ, SZANS I ZAGROŻEŃ 182

6.1. Teoretyczne podstawy analiz 182
6.2. Bezpieczeństwo i obronność w świetle badań socjologicznych 191
6.2.1. Stopień satysfakcji z życia w Polsce 191
6.2.2. Deklarowane poczucie więzi z „dużą" i „małą" Ojczyzną 195
6.2.3. Opinie badanych na temat członkostwa Polski we Wspólnocie Europejskiej 197
6.2.4. Bezpieczeństwo wśród innych wartości 199
6.2.5. Deklarowane poczucie bezpieczeństwa i jego uwarunkowania 202
6.2.6. Poziom optymizmu w myśleniu o niektórych wymiarach bezpieczeństwa 205
6.2.7. Niektóre wskaźniki otwartości naszego społeczeństwa 210
6.2.8. Poczucie bezpieczeństwa zewnętrznego 216
6.2.9. Opinie o sposobach zwiększania bezpieczeństwa zewnętrznego Polski 217
6.2.10. Nastawienie społeczeństwa w stosunku do Sił Zbrojnych i służby wojskowej 219
6.3. Konkluzje 224

CZĘŚĆ III

SIŁY ZBROJNE
JAKO ELEMENT POTENCJAŁU OBRONNEGO

ROZDZIAŁ 7

ELEMENTY POTENCJAŁU OBRONNEGO KRAJU
I ICH SPOŁECZNE ASPEKTY 226

7.1. Ogólne założenia teoretyczne 226
7.2. Społeczne elementy potencjału bojowego i obronnego 229
7.3. Konkluzje 232

ROZDZIAŁ 8

PSYCHOSPOŁECZNE I PRAKSEOLOGICZNE ASPEKTY ZARZĄDZANIA STRATEGICZNEGO SIŁAMI ZBROJNYMI 233

8.1. Istota i rola zarządzania we współczesnym świecie - ogólne uwarunkowania 233
8.2. Zarządzanie strategiczne 241
8.2.1. Uwagi wstępne 241
8.2.2. Istota zarządzania strategicznego 242
8.2.3. Strategiczne myślenie i działanie 243
8.3. Zarządzanie strategiczne siłami zbrojnymi 249
8.3.1. Istota zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi 251
8.3.2. Społeczne aspekty analizy strategicznej dla potrzeb zarządzania siłami zbrojnymi 255
8.3.2.1. Otoczenie sił zbrojnych 256
8.3.2.2. Niektóre problemy związane z formułowaniem i realizacją celów, wizji i misji SZ 261
8.3.2.3. Organizacja sił zbrojnych 268
8.3.2.4. Działalność, transakcje i doświadczenie 272
8.3.2.5. Kultura i tożsamość jako elementy analizy strategicznej potencjału obronnego 276
8.3.2.6. Uzasadnienie istnienia i wizerunek SZ. Problemy legitymizacji. 281
8.4. Konkluzje 288

ROZDZIAŁ 9

MIKRO - I MEZOSPOŁECZNY WYMIAR ANALIZ - MORALE JAKO ELEMENT POTENCJAŁU BOJOWEGO 290

9.1. Wprowadzenie 290
9.2. Morale a potencjał bojowy 291
9.2.1. Zarysowanie problemu 291
9.2.2. Nowe elementy analizy 292
9.2.3. Inspiracje z badań prowadzonych w innych krajach 294
9.3. Modele funkcjonowania i pomiaru społecznych elementów potencjału bojowego 295
9.3.1. Społeczne elementy potencjału bojowego - pierwsze przybliżenie 295

9.3.2. Elementy systemu społeczno-organizacyjnego
i potencjału bojowego na przykładzie oddziału 298
9.3.2.1. Kapitał ludzki 298
9.3.2.2. Element techniczno-logistyczny 301
9.3.2.3. Element organizacyjny 303
9.3.3. Relacje jako społeczny element potencjału bojowego 304
9.3.3.1. Relacje człowiek - cel (zadanie) - człowiek 305
9.3.3.2. Relacje człowiek - technika - zadanie - człowiek 306
9.3.3.3. Relacje członkowie zespołu - dowódca
- sprzęt - zadanie 307
9.3.3.4. Relacje miedzy grupą podstawową a jej bliższym
i dalszym otoczeniem - problem legitymizacji 309
9.3.4. Procesy i zjawiska w środowisku społecznym oddziału
jako elementy i czynniki jego potencjału bojowego 312
9.4. Empiryczne wyznaczniki społecznych elementów potencjału bojowego 315
9.4.1. Proces budowania potencjału bojowego i jego
uwarunkowania - od zbioru elementów do systemu 316
9.4.2. Badanie społecznych elementów potencjału bojowego
dla potrzeb czasu „P" 320
9.4.3. Empiryczne wyznaczniki społecznych elementów
potencjału bojowego w odniesieniu do potrzeb pola walki 322
9.4.3.1. Podstawowe założenia i wskaźniki oceny 322
9.4.3.2. Wyniki badań 323
9.5. Możliwości wykorzystania wyników badań społecznych elementów potencjału bojowego i obronnego 330
9.5.1. Wykorzystanie w działalności dowódczej w czasie „P" 330
9.5.2. Wykorzystanie badań w sytuacjach szczególnych 331
9.6. Konkluzje 332

ROZDZIAŁ 10

INFORMACYJNO-ORGANIZACYJNE ELEMENTY POTENCJAŁU OBRONNEGO I BOJOWEGO 334

10.1. Wprowadzenie 334

10.2. Teoretyczne podstawy badania zjawisk informacji i komunikowania dla potrzeb dowodzenia (kierowania) i zarządzania SZ 336

10.3. Zasadnicze ustalenia badawcze 345
10.3.1. Teoretyczny model systemu informacji i komunikowania na
potrzeby dowodzenia (kierowania) i zarządzania SZ 346
10.3.1.1. Elementy systemu 346

10.3.1.2. Podstawowe założenia i modele 348
10.3.2. Ograniczenia i bariery sprawności dowodzenia i komunikowania 354
10.3.2.1. Opinie ekspertów w odniesieniu do kapitału ludzkiego 354
10.3.2.2. Opinie ekspertów w stosunku do sfery organizacyjnej 355
10.3.2.3. Opinie ekspertów w odniesieniu do potencjału technicznego 359
10.4. Propozycje rozwiązań istniejących problemów **360**
10.4.1. W odniesieniu do kapitału ludzkiego 361
10.4.2. W odniesieniu do środków technicznych 361
10.4.3. W stosunku do sfery organizacyjnej 362
10.5. Konkluzje **363**

UOGÓLNIENIA I WNIOSKI **365**
ZAKOŃCZENIE 377
ZAŁĄCZNIK 380
BIBLIOGRAFIA 385

WSTĘP

Są takie zjawiska i odpowiadające im pojęcia, które - chociaż w dużym stopniu wpływają na nasze życie - nie zmuszają nas zbyt często do zastanawiania się nad ich treścią i istotą. One po prostu są. Wydaje się, że do tej grupy pojęć należy *bezpieczeństwo.*

Z tą podstawową *potrzebą* bezpieczeństwa człowieka (Obuchowski 1983, s.90-96, [277]; Hofstede 1983, [114]) jest tak, jak z powietrzem, zdrowiem czy wolnością. Zbyt często nie doceniamy ich znaczenia, nie myślimy czym one są, dopóki nie zaczyna ich brakować. Do tego momentu bowiem tkwimy zazwyczaj w czymś, co można by określić jako „pułapkę pozornej oczywistości".

Paradoksem może wydawać się to, że tym, co nas uwalnia z tej psychologicznej pułapki, są właśnie zagrożenia; realnie odczuwane, uświadamiane bądź tylko wyobrażane. Pojawienie się zagrożeń nie tylko uświadamia nam potrzebę bezpieczeństwa, ale również przyciąga i koncentruje na niej naszą uwagę. Mogą to być zagrożenia bezpośrednio i realnie postrzegane (odczuwane) bądź takie, które są niejako odkrywane przez nasze „przedłużone zmysły" - prasę, radio i telewizję (Mc Luhan 1975, s. 43, [249]). Te z kolei, z natury swej, żyją dniem dzisiejszym. W ten sposób koło się zamyka. Może to być jeden z psychospołecznych mechanizmów kształtujących percepcję zjawisk bezpieczeństwa i sposobów myślenia o nich.

Doświadczenia związane z powodzią, jaka w drugiej połowie 1997 r. nawiedziła niektóre rejony Polski, Czech i Niemiec, mogą potwierdzać powyższe spostrzeżenia. Kataklizm ten, poza pięknym, solidarnościowym odruchem naszego społeczeństwa, uwidocznił również nasze słabości, a szczególnie pewną inercję struktur i obniżoną reaktywność. Przypomniał nam, że o bezpieczeństwie i ewentualnych zagrożeniach trzeba myśleć z odpowiednim wyprzedzeniem.

Kategoria *bezpieczeństwo*, podobnie jak *informacja*, nie posiada dotychczas jednej definicji. Nic nie wskazuje, aby mogło się to zmienić w najbliższym czasie. Nie oznacza to jednak, że wysiłków w tym kierunku nie należy podejmować.

W naszym kraju, szczególnie od kilku lat, wzrasta zainteresowanie problematyką bezpieczeństwa i zagrożeń, szczególnie wśród teoretyków i osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i obronność. Liczący się dorobek teoretyczny w tym zakresie posiadają ośrodki naukowe zajmujace się zagadnieniami stosunków międzynarodowych, a w ostatnich latach - również Akademia Obrony Narodowej.

Zainteresowanie problematyką bezpieczeństwa w odniesieniu do zagadnień militarnych ma w naszym kraju wyraźnie krótszą tradycję. Jednak dotychczasowy dorobek Akademii Obrony Narodowej w tym zakresie, a szczególnie pracowników Wydziału Strategiczno-Obronnego, oraz poszerzający się krąg osób zainteresowanych tymi zagadnieniami mogą budzić nadzieję na stosunkowo szybkie wypełnienie tej luki.

Chociaż, jak stwierdza prof. Kiciński (1995, s. 7-10, [148]), aktualnie nadzieje takie można wiązać głównie ze środowiskiem wojskowym, to jednak dalsza współpraca ze specjalistami cywilnymi, a także z inymi ośrodkami naukowo-badawczymi w wojsku (np. WIBS), mogą wspierać działania w tym zakresie podejmowane w Akademii Obrony Narodowej. Temu m.in. celowi służy niniejsza praca. Inspiracją do jej powstania było uczestnictwo autora w kilku organizowanych w AON konferencjach naukowych poświęconych tej problematyce, a także prawie całkowity jej brak na Ogólnopolskich Zjazdach Socjologicznych (Toruń 1990, Lublin 1994, Katowice 1997). Stanowiło to dla socjologa w mundurze swoiste wyzwanie.

Przedmiotem moich zainteresowań badawczych uczyniłem psychospołeczne elementy *bezpieczeństwa i obronności*, wsparte na „filarze" organizacyjnym i przenikającym go „rdzeniu" informacyjnym. Zasadniczym celem pracy była próba przybliżenia fenomenu bezpieczeństwa w jego psychospołecznym i organizacyjnym wymiarze na potrzeby badań empirycznych i analiz strategicznych.

Realizacji tak sformułowanego celu ogólnego służyły następujące cele szczegółowe:

1. Określenie aktualnego rozumienia pojęć bezpieczeństwo, wyzwania i zagrożenia na tle ewolucji tych pojęć;
2. Zbadanie, czy możliwe jest zastosowanie podejścia systemowego i multidyscyplinarnego, z wykorzystaniem niektórych teorii socjologicznych i psychologicznych, teorii organizacji i zarządzania oraz teorii informacji do analiz psychospołecznych i prakseologicznych problemów bezpieczeństwa i obronności; szczególną uwagę poświęcono teorii Croziera i Friedberga (1982, [57])[x/] ;
3. Opracowanie modeli bezpieczeństwa na potrzeby analiz strategicznych i badań empirycznych oraz dokonanie próby systematyzacji niektórych wymiarów bezpieczeństwa;
4. Zastosowanie opracowanych modeli do doboru i analiz literatury, a także danych empirycznych dotyczących problemów bezpieczeństwa i obronności, szczególnie w ich psychospołecznym wymiarze;
5. Podjęcie próby rozpoznania niektórych psychospołecznych i organizacyjnych elementów potencjału obronnego i bojowego na potrzeby analiz strategicznych i badań empirycznych;
6. Przybliżenie fenomenu morale jako elementu potencjału bojowego i obronnego oraz dokonanie próby pomiaru niektórych jego elementów;
7. Wstępne rozpoznanie informacyjno-organizacyjnych elementów potencjału bojowego i obronnego na potrzeby dalszych badań empirycznych i analiz strategicznych.

Dla osiągnięcia powyższych celów wykorzystano kilka metod i technik badawczych, spośród których warto wymienić:

a/ analizę literatury przedmiotu oraz wyników niektórych badań prowadzonych w kraju i za granicą, dokonaną przez pryzmat podejścia systemowego i multidyscyplinarnego;

b/ statystyczną i jakościową analizę danych empirycznych z badań prowadzonych przez autora i innych pracowników Wojskowego Instytutu Badań Socjologicznych, a także opinii ekspertów („sędziów kompetentnych");

c/ analizę, syntezę i wnioskowanie w oparciu o przyjęte założenia teoretyczne, modele i wyniki badań empirycznych na potrzeby dalszych badań i analiz strategicznych.

[x/] W nawiasach kwadratowych umieszczano cyfry odpowiadające numerowi pozycji w bibliografii

Przystępując do pracy przyjęto, w formie hipotez, następujące założenia ogólne:

⇒ systemowe i multidyscyplinarne podejście jest możliwe, a być może nawet niezbędne, przy badaniach bezpieczeństwa i obronności;

⇒ sfera psychospołeczna nie stanowi oddzielnego wymiaru bezpieczeństwa, lecz raczej lokuje się na styku pozostałych sfer bezpieczeństwa, łącząc je ze sobą;

⇒ w sferze psychospołecznej i organizacyjnej istnieją duże i relatywnie małoinwestycyjne rezerwy rozwoju potencjału obronnego i bojowego.

Wyniki badań i analiz zdają się potwierdzać te hipotezy.

Przyjęte cele i metody badań warunkowały strukturę pracy. Składa się ona z dziesięciu rozdziałów pogrupowanych w trzech częściach, które mają postać trójkąta.

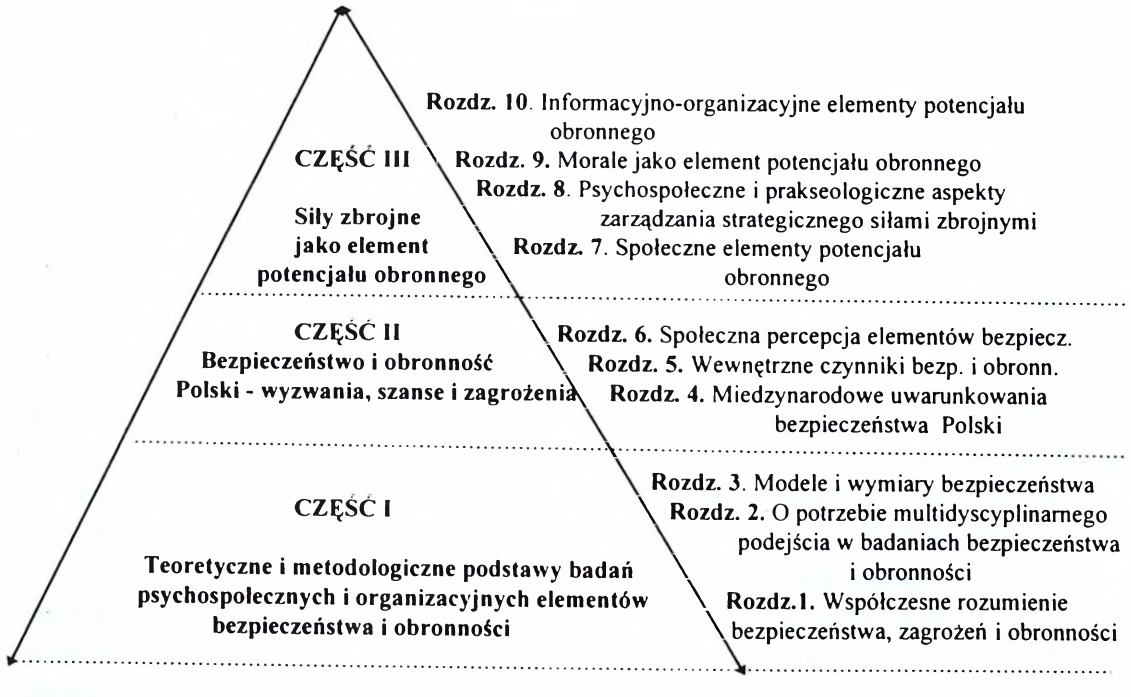

Część I stanowi teoretyczną i metodologiczną podstawę badań. Rozdział 1 zawiera przegląd współczesnych poglądów teoretyków polskich i zagranicznych na temat bezpieczeństwa, zagrożeń i obronności w różnych wymiarach. Skumulowana w tym rozdziale wiedza została jakby prześwietlona przedstawionymi w rozdziale 2 podstawowymi założeniami niektórych teorii socjologicznych i psychologicznych oraz teorii systemów, co okazało się przydatne przy podjętej w rozdziale 3 próbie systematyzacji wymiarów

bezpieczeństwa i opracowaniu modeli, mogących znaleźć zastosowanie na etapie konceptualizacji badań i w trakcie analiz problemów bezpieczeństwa i zagrożeń. Nie można również wykluczyć przydatności tych modeli przy opracowywaniu systemu monitorowania zjawisk społecznych, istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności.

Uzyskane w ten sposób narzędzia badawcze mogą - jak się wydaje - mieć nie tylko wartość heurystyczną, ale, jak wykazała praktyka, stanowiły dla autora swoisty pryzmat przydatny przy doborze i analizie kolejnych pozycji literatury, dotyczących przedstawionych w części II międzynarodowych i wewnętrznych uwarunkowań bezpieczeństwa Polski, rozpatrywanych głównie pod kątem psychospołecznych i prakseologicznych aspektów bezpieczeństwa i zagrożeń. Część II pracy wieńczą wyniki badań empirycznych, dotyczące niektórych aspektów bezpieczeństwa i obronności, jakie w 1995 r. na potrzeby WIBS przeprowadził CBOS. Prezentacja wyników badań empirycznych poprzedzona została założeniami teoretycznymi, niezbędnymi przy ich interpretacji. Przydatne w tym były również te założenia teoretyczne, które zawarte zostały w poprzednich rozdziałach. Wyniki badań empirycznych ukazano głównie pod kątem możliwości ich wykorzystania na potrzeby analizy strategicznej społecznych elementów potencjału obronnego, a szczególnie w relacji środowisko cywilne - siły zbrojne.

Siłom zbrojnym, jako elementowi systemu bezpieczeństwa i potencjału obronnego kraju, poświęcono część III. W części tej kierunek analizy wyznaczały psychospołeczne i prakseologiczne aspekty zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi, a także dowodzenia i kierowania, z uwypukleniem mechanizmów kształtowania morale jako elementu potencjału bojowego i obronnego.

Ostatni z rozdziałów, stanowiący swoisty wierzchołek przedstawionego wyżej trójkata, poświęcony jest informacyjno-organizacyjnym aspektom potencjału obronnego sił zbrojnych. Chociaż prezentowane w nim dane i wnioski z badań dotyczą wnętrza sił zbrojnych oraz jedynie sygnalizują pewne problemy, nie określając zakresu ich występowania (co nie zmuszało autora do nadania pracy gryfu niejawności), to jednak nie można wykluczyć, że przedstawione w tym rozdziale zjawiska dotyczą innych sfer i elementów systemu bezpieczeństwa. Doświadczenia z ostatniej powodzi mogą bowiem wskazywać, że elementy informacyjno-organizacyjne stanowiły istotne czynniki naszej słabości i wyraźnie obniżonej reaktywności (J.Paradowska, Polityka nr 30 (2099), 1997; „Racja stanu" 10.08.1997, TVP i inne publikacje). Zagadnienie to wymaga jednak oddzielnych badań i analiz.

ROZDZIAŁ 1.

WSPÓŁCZESNE ROZUMIENIE BEZPIECZEŃSTWA, ZAGROŻEŃ I OBRONNOŚCI NA TLE EWOLUCJI POGLĄDÓW

1.1. Bezpieczeństwo

Analiza literatury przedmiotu pozwala zauważyć ewolucję idei i pojęcia bezpieczeństwa. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie bezpieczeństwa międzynarodowego. Na przełomie lat 40. i 50. uważano, że idea bezpieczeństwa międzynarodowego wyraża właściwe każdemu narodowi, każdemu państwu pragnienie zabezpieczenia przed agresją i opiera się na posiadanej przez państwo pewności, że nie będzie zaatakowane lub że w przypadku ataku otrzyma natychmiastową i skuteczną pomoc ze strony innych państw (Dictionnaire Diplomatique, Academie Diplomatique Internationale, Paris, bdw, T.II s. 696). W tym ujęciu głównym środkiem zapewnienia bezpieczeństwa była siła wojskowa.

Stopień tak rozumianego bezpieczeństwa zależał od wielkości możliwych zagrożeń i zakresu gwarancji otrzymywanych przez państwo. Bezpieczeństwo było pojmowane jako zewnętrzne, a więc międzynarodowe zapewnienie państwu wolności od zagrożeń, strachu i ataku. Natomiast jego prawnomiędzynarodowym odzwierciedleniem był *stopień zorganizowania się* społeczności międzynarodowej. Ten ostatni aspekt zachowuje swą aktualność jako jeden z istotnych czynników bezpieczeństwa zarówno w wymiarze międzynarodowym jak i wewnętrznym. Wydaje się, że w wymiarze wewnętrznym ma aktualnie szczególne znaczenie dla naszego kraju.

Badacze zajmujący się problematyką bezpieczeństwa są zgodni, że jego zakres pojęciowy systematycznie poszerza się w wyniku rozwoju cywilizacyjnego o nie znane dotychczas wyzwania i zagrożenia oraz o nowe środki i sposoby ich eliminowania (R.Zięba, 1997, s.170, [434]).

Janusz Stefanowicz (1996, s.7, [368]) ujmuje to w następujący sposób „...czasy współczesne, przynosząc równolegle do postępu cywilizacyjnego rosnącą

CZĘŚĆ I

TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE PODSTAWY BADAŃ PSYCHOSPOŁECZNYCH I ORGANIZACYJNYCH ELEMENTÓW BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI

gamę zagrożeń, zmieniły zakres pojmowania bezpieczeństwa. W przeszłości rozumiane czysto militarnie, dziś rozszerzyło się na ważkie aspekty niewojskowe - polityczne, ekonomiczne, ekologiczne itp. Po drugie, zmieniła się jego teleologia. Już nie tylko pierwotna wola przetrwania, ale ochrona dobrobytu państwa i jego obywateli, obrona wolności i tożsamości - także ustrojowej - składają się na funkcje polityki bezpieczeństwa. Wreszcie po trzecie, znacznie silniej niż w przeszłości występuje zależność między bezpieczeństwem narodowym i ładem, czyli bezpieczeństwem międzynarodowym". Podobnie pojęcie bezpieczeństwa rozumiane jest przez pracowników naukowych Akademii Obrony Narodowej. „Współczesna koncepcja bezpieczeństwa obejmuje - jak powszechnie się przyjmuje - znacznie szerszy wymiar niż w przeszłości. Dawne pojęcie bezpieczeństwa obejmowało w zasadzie polityczne i militarne aspekty. Dzisiaj obejmuje również ekonomiczne zależności i współzależności, kwestie zasobów surowcowych, ekologię, demografię, sprawy społeczne i humanitarne, zagadnienia związane z zachowaniem narodowej tożsamości i zapewnieniem właściwego udziału w rozwoju cywilizacyjnym współczesnego świata. Istotę zjawiska bezpieczeństwa należy widzieć w jego związku ze zjawiskiem zagrożenie, które oznacza z jednej strony pewien stan psychiczny lub świadomościowy wywołany postrzeganiem zjawisk, które subiektywnie ocenia się jako niekorzystne lub niebezpieczne, a z drugiej strony czynniki obiektywne, powodujące stany niepewności i obaw" (St.Korycki, 1993, s.53-54, [161]).

R. Zięba (1997, s.3, [434]) uważa, że termin bezpieczeństwo oznacza stan „bez pieczy". Może się więc kojarzyć z suwerennością, samodzielnością, podmiotowością, odpowiedzialnością, zaufaniem. Tak też pojęcie to odbierane jest przez znaczną część społeczeństwa, o czym świadczą przedstawione dalej wyniki badań empirycznych. Współczesne definicje leksykalne określają bezpieczeństwo jako: stan pewności, spokoju, zabezpieczenia oraz jego poczucia i wskazują, że oznacza ono brak zagrożenia oraz ochronę przed niebezpieczeństwem.

W naukach społecznych bezpieczeństwo w najogólniejszym znaczeniu obejmuje zaspokojenie takich potrzeb, jak istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość (identyczność), niezależność, spokój, posiadanie i pewność rozwoju. Bezpieczeństwo ma charakter podmiotowy, a będąc naczelną potrzebą człowieka i grup społecznych, jest zarazem podstawową potrzebą państw i systemów międzynarodowych. Jego brak wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia. Dlatego każdy z podmiotów stara się oddziaływać na swoje otoczenie zewnętrzne i sferę wewnętrzną, dopasowując i harmonizując je ze sobą - aby usuwać lub przynajmniej oddalać zagrożenia i eliminować lęk,

obawy, niepokój i niepewność. Stąd też działania zabezpieczające przed zagrożeniami mogą być skierowane zarówno do wewnątrz jak i na zewnątrz. Pozwala to wyodrębnić dwa aspekty (wymiary) bezpieczeństwa: wewnętrzny i zewnętrzny. Bezpieczeństwo wewnętrzne oznacza stabilność i harmonijność danego organizmu bądź systemu (podmiotu zbiorowego), natomiast bezpieczeństwo zewnętrzne oznacza brak zagrożenia ze strony innych podmiotów (R.Zięba, 1997, s.3-4, [434]).

Jest to wąskie podejście do problemu bezpieczeństwa, które w dalszej części rozważań autor wzbogaca o nowe elementy. Przykłady takiego rozumienia bezpieczeństwa często spotykamy w literaturze.
Chociaż z jednej strony jest to podejście wąskie, w sensie uwypuklania roli zagrożeń, z drugiej jednak ma ono te zalety, że może być wykorzystane w celach „operacyjnych", wysuwając na pierwszy plan te elementy i aspekty, które są danemu autorowi szczególnie przydatne w jego rozważaniach. Poza wcześniej przedstawionymi przykładami zaprezentujemy jeszcze dwa z nich na poparcie powyższej tezy. „Bezpieczeństwo jest formą istnienia danego stanu rzeczy osiąganą przez eliminowanie, unikanie i przeciwstawianie się zagrożeniom w celu prolongaty tego istnienia" (J.Świniarski, 1993, s.188, [391]).
„W znaczeniu ogólnospołecznym bezpieczeństwo obejmuje zaspokojenie potrzeb: istnienia, przetrwania, pewności, stabilności, całości, tożsamości, niezależności, ochrony poziomu i jakości życia. Bezpieczeństwo jest zatem naczelną potrzebą człowieka i grup społecznych - jego brak powoduje niepokój - poczucie zagrożenia" (H. Idzi-Łatkowski,1993, s.276, [121]).

W nauce o stosunkach miedzynarodowych mamy do czynienia z dwojakim rozumieniem bezpieczeństwa. Wąskie i **negatywne** ujęcie traktuje bezpieczeństwo jako brak zagrożeń. Takie podejście koncentruje się na analizowaniu oddziaływań podmiotu w celu ochrony przed zagrożeniami dla jego istotnych wartości wewnętrznych. W tym ujęciu bezpieczeństwo definiowane jest w przeciwieństwie do zagrożenia.

W podejściu, **pozytywnym**, bezpieczeńswo traktowane jest jako kształtowanie pewności przetrwania, posiadania i swobód rozwojowych podmiotu. W tym ujęciu zwraca się uwagę na analizę kreatywnej aktywności podmiotu (R. Zięba, 1997, s.5, [434]).

To drugie podejście bliższe jest mojemu postrzeganiu i rozumieniu bezpieczeństwa. Wątpliwość może budzić jednak sformułowanie „kształtowania *pewności* przetrwania". Bardziej realne wydaje mi się - „kształtowanie wysokiego *stopnia prawdopodobieństwa* przetrwania".

Wykorzystanie dorobku teorii prawdopodobieństwa do analiz problemów bezpieczeństwa i obronności może być użyteczne również w sferze społecznej.

Na potrzebę szerszego, kooperatywnego myślenia o bezpieczeństwie w kategoriach systemowych wskazują wypowiedzi Kaufmana (1970, [140]), Dobrosielskiego (1973, [70]) i Kukułki (1982, [188]). Ich zdaniem dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa polega na tworzeniu optymalnych warunków wewnętrznego, bezkonfliktowego rozwoju istotnych składników (elementów - podkr. M.C.) danego systemu, jak i eliminowanie jego ewentualnego zagrożenia zewnętrznego przez przyczynianie się do takiego ukształtowania otoczenia zewnętrznego, które by sprzyjało harmonijnemu, symbiotycznemu rozwojowi szerszego organizmu lub systemu. Bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne splatają się integralnie w bezpieczeństwo danego podmiotu (J. Stańczyk, 1996, s.18, [367]).

Takie podejście sprzyja otwieraniu się danych podmiotów (jednostek, grup, systemów) oraz umacnianiu wzajemnego zaufania. Może to przyczyniać się do uruchamienia swoistego samonapędzającego się mechanizmu psycho-społecznego, służącego umacnianiu bezpieczeństwa poprzez współpracę i wielostronny rozwój.

Na znaczenie tego mechanizmu wskazuje również Dimitrijević (1973, [66]). Poczucie bezpieczeństwa usposabia jednostkę, grupę lub system społeczny w sposób ufny i otwarty wobec swojego środowiska, natomiast brak takiego poczucia rodzi nieufność i zamykanie się w sobie. Schemat funkcjonowania tego mechanizmu może wyglądać w następujący sposób.

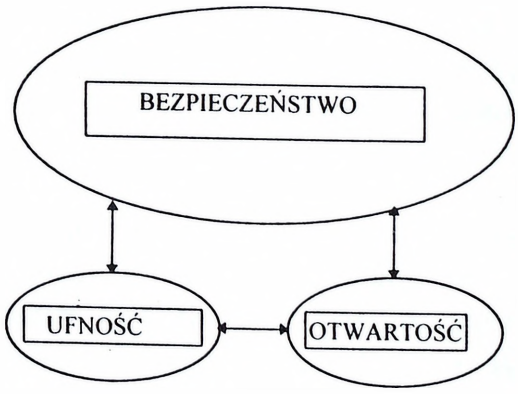

Rys.1. Wzajemne relacje między bezpieczeństwem, ufnością i otwartością (opr. własne)

To interesujące podejście Dimitrijevica, przedstawione z konieczności dość ogólnie, wymaga jednak uzupełnienia kilkoma uwagami, wynikającymi z dotychczasowego dorobku socjologii i psychologii. Dotyczą one zjawisk kryzysów, konfliktów oraz dynamiki zaufania. Wiadomo bowiem, że konflikty stanowią immanentny element życia i rozwoju (Z.Rummel-Syska 1990, s.15-67, [323]; B.Balcerowicz 1997, 90-104, [8]; Wróblewski 1996, [425] i inni).

Chodzi jednak o istnienie takich mechanizmów społecznych, które nie tylko w jakimś stopniu zabezpieczają przed niszczycielskim wpływem konfliktów, ale pozwalają przede wszystkim konstruktywnie wykorzystać wyzwoloną w ich wyniku energię społeczną.

Zgadzając się ze stwierdzeniem o potrzebie, a nawet konieczności poszerzania się zaufania w różnych wymiarach, warto zwrócić uwagę na to, że jego zakres jest warunkowany kulturowo, zaś bezgraniczne zaufanie może być nie mniej niebezpieczne niż jego brak. Poza tym trzeba zgodzić się z W. Multanem (1991, s. 22, [266]), że bezpieczeństwo może być definiowane jako określony cel, lecz również jako jego następstwo. Oznacza to, że - podobnie jak z powietrzem - zazwyczaj nie zdajemy sobie sprawy z tego, czym ono jest, dopóki nie zagraża nam jego utrata. Związek między zaufaniem a bezpieczeństwem omówimy szerzej w dalszej części pracy.

Dynamizm kategorii bezpieczeństwa w naturalny sposób wiąże się ze zmiennością warunków otoczenia, postępem cywilizacyjnym i zakresem potrzeb poszczególnych podmiotów. Można to przedstawić w następujący sposób.

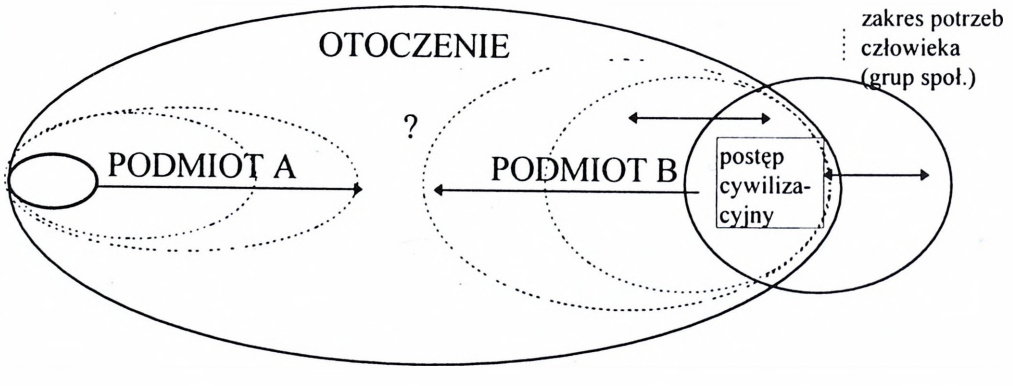

Rys.2. Bezpieczeństwo, potrzeby i postęp cywilizacyjny
(opr. własne)

Zdaniem niektórych teoretyków (R.Zięba 1997, s.23, [434]; Stańczyk 1996, s.28, [367]; Dworecki 1995, [77]), punktem wyjścia przy analizie zjawiska bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego powinno być uwzględnianie jego aspektów obiektywnych i subiektywnych. Obiektywne są zagrożenia bezpieczeństwa państwa i systemów międynarodowych. Subiektywną stronę zagadnienia stanowi percepcja tych zagrożeń i koncepcje ich eliminowania. Tym, co wiąże obiektywne i subiektywne aspekty bezpieczeństwa jest realizowana przez podmioty polityka bezpieczeństwa, a przede wszystkim - człowiek.

Pogląd ten można wzbogacić o stwierdzenie, że zarówno w sferze obiektywnej, jak i subiektywnej, obok zagrożeń pojawiają się również wyzwania, a wśród nich szanse, których dostrzeganie i wykorzystanie stanowi istotny czynnik rozwoju, a tym samym umacniania bezpieczeństwa danego podmiotu. Zasadne jednak wydaje się przywołanie w tym miejscu poglądu Roberta Mc Namary (1968, s. 148-150, [248]), że bezpieczeństwo to również rozumny standart życia. Jest to, jak się wydaje, jeden z warunków długotrwałego rozwoju. Takie podejście pozwala zbliżyć się do kolejnego aspektu bezpieczeństwa, do jego wymiaru czasowego. Zagadnienie to zostanie szerzej omówione w rozdziale 5.

Bezpieczeństwo można i należy ujmować jako określoną sekwencję stanów, które składają się na ważny proces społeczny w skali międzynarodowej. Mimo względnej trwałości aspiracji, potrzeb i interesów państw, ich bezpieczeństwo zewnętrzne podlega prawom ruchu systemów międzynarodowych, jako że impulsy do jego ewolucji wychodzą zarówno ze środowiska wewnętrznego, jak i międzynarodowego. (R. Zięba, 1991, s. 51, [435]). W zwiazku z tym słusznie uważa się (J.Stefanowicz 1984, [372]; J.Stańczyk 1996, s. 18, [367]; J.Kukułka 1997, [191]), że bezpieczeństwo jest zarazem stanem i procesem.

W dotychczasowych rozważaniach pojęcia bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego przeplatały się wzajemnie, jako ze taka jest ich istota. Dla celów poznawczych spróbujmy jednak oddzielić bezpieczeństwo narodowe od międzynarodowego, tym bardziej że nie istnieje jedna, wspólnie uzgodniona i przyjęta definicja bezpieczeństwa w stosunkach międzynarodowych (J.Stańczyk 1996, s.16,[367]). Nie ma bowiem jednej definicji bezpieczeństwa; jest ich wiele, tak jak wiele jest środków bezpieczeństwa oraz wiele szkół i teorii, według których są one formułowane. W zależności od podejścia, od punktu odniesienia, eksponuje się w nich różne elementy bezpieczeństwa, chociaż - pomimo wieloznaczności i pojemności tego pojęcia - pewne jego treści powtarzają się (B.Balcerowicz, 1997, s.33, [8]).

1.2. Bezpieczeństwo międzynarodowe i narodowe

Jak już wcześniej wspomniano, trudno poszukiwać jednej obowiązujacej definicji bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie tylko dlatego, że pojęcie to ciągle się rozwija, ale prawdopodobnie również z tego powodu, że wypracowanie jednej definicji tak złożongo pojęcia i zjawiska - podobnie jak w przypadku pojęcia informacja - jest niemożliwe. Nie oznacza to jednak, że prób takich nie należy podejmować. Spróbuję więc przedstawić wyniki moich analiz.

W *Słowniku terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* (1996, s.12, [352]), opracowanym przez zespół pracowników Wydziału Strategiczno-Obronnego AON, bezpieczeństwo międzynarodowe traktowane jest jako brak obiektywnie istniejącyh zagrożeń i subiektywnych obaw oraz zgodne dążenie i działanie społeczności międzynarodowej na rzecz ochrony określonych wartości państwowych i pozapaństwowych (ogólnoludzkich - podkr. M.C.) za pomocą norm, instytucji i instrumentów zapewniających pokojowe rozstrzyganie sporów oraz tworzenie gospodarczych, społecznych, ekologicznych i innych przesłanek dynamicznej stabilności i eliminowania zagrożeń. Jest to, jak widać, szersze podejście do bezpieczeństwa międzynarodowego niż to, które wcześniej prezentowano za R.Ziębą.

Na jeszcze inny aspekt tego zagadnienia zwraca uwagę H.J.Morgenthau. Jego zdaniem bezpieczeństwo międzynarodowe jest to wartość chroniona w ramach polityki bezpieczeństwa. Obejmuje integralność terytorialną oraz zachowanie instytucji państwa (H.J.Morgenthau, 1967, s.562, [264]).

W zakresie przedmiotowym bezpieczeństwo międzynarodowe obejmuje zespół uwarunkowań, w których państwa nie czują się zagrożone atakiem militarnym oraz presją polityczną lub gospodarczą, mając możliwość swobodnej realizacji własnego rozwoju i postępu - uważa D.Fischer (1993, s.10, [90]). Podobnie kwestie te postrzega A.D. Rotfeld (1990, s.16-17, [318]). Uważa on, że bezpieczeństwo międzynarodowe oznacza stan zapewniający państwom wolność od napaści militarnej, presji politycznej czy przymusu gospodarczego, a tym samym stwarzanie możliwości ich swobodnego rozwoju.

Bezpieczeństwo międzynarodowe ma być nie tylko sumą bezpieczeństw narodowych, gdyż zawiera w sobie tzw. wzmocnienie zbiorowe (efekt synergii - uzup. M.C.), które podnosi jakość bezpieczeństwa narodowego każdego z państw, gdyż polepsza warunki równoczesnego jego stabilizowania i rozwoju (J. Kukułka [red.], 1994, s.35, [189]).

Cytowany już R.Zięba uważa, że treścią bezpieczeństwa międzynarodowego jest eliminowanie zagrożeń dla istnienia, przetrwania, tożsamości oraz dla rozwoju państw i systemów międzynarodowych, jak też kształtowanie poczucia ich pewności (R.Zięba 1997, s.23, [434]). Istotną rolę może spełniać również stwarzanie warunków do istnienia i w miarę harmonijnego rozwoju (współrozwoju) różnych podmiotów - pojedynczych ludzi, grup społecznych, państw i systemów międzynarodowych.

Analiza tego złożonego, wielopłaszczyznowego zjawiska pozwala zauważyć różne jego wymiary i aspekty. J. Kukułka wyodrębnia trzy wymiary bezpieczeństwa międzynarodowego: podmiotowy, przedmiotowy i procesualny. W wymiarze podmiotowym oznacza ono pewność istnienia i przetrwania danego uczestnika życia społecznego; w wymiarze przedmiotowym - pewność jego stanu posiadania (w tym tożsamości) i swobód rozwojowych; w wymiarze procesualnym zaś - zmienność w czasie subiektywnych i obiektywnych aspektów bezpieczeństwa, tj. pewności (raczej dużego prawdopodobieństwa - podkr.M.C.) funkcjonowania i rozwoju danego podmiotu (J.Kukułka 1994, [189]; R.Zięba 1997, s.6, [434]). Jak już wcześniej wspomniano, spojrzenie na te kwestie z zastosowaniem niektórych pojęć teorii prawdopodobieństwa nie zmieniłoby sensu tych wywodów, a może nawet uściśliło je. Tę ostatnią uwagę można również odnieść w do bezpieczeństwa narodowego.

Rozważania na temat bezpieczeństwa narodowego warto poprzedzić ogólniejszą refleksją J.Stańczyka (1996, s.37-38, [367]). Z jego badań wynika, iż wielu autorów uważa, że w żadnym razie nie należy przeciwstawiać bezpieczeństwa narodowego bezpieczeństwu międzynarodowemu, to znaczy strukturom i mechanizmom umożliwiającym zagwarantowanie i praktyczne zapewnienie względnego bezpieczeństwa wszystkim państwom. S.Bieleń (1983, s.110, [21]) stwierdza, że poparcie bezpieczeństwa międzynarodowego może stanowić pogłębienie bezpieczeństwa narodowego. Państwa pozbawione strachu są bowiem bardziej stabilne i pokojowe wobec państw obawiających się o utrzymanie swego miejsca w społeczności międzynarodowej.

Podobnie jak w przypadku bezpieczeństwa miedzynarodowego, bezpieczeństwo narodowe może być rozpatrywane w szerszym bądź w węższym znaczeniu.

W raporcie opracowanym dla ONZ (Study on konception Security. Report of the Sekretary General. UN - A/40/553, 1985) czytamy, że bezpieczeństwo jest stanem, w którym państwa nie dostrzegają groźby ataku militarnego, presji

politycznej czy nacisku gospodarczego uniemożliwiającego ich rozwój. Warto zwrócić uwagę na fakt, że **rozwój** traktowany jest tu jako istotny element, a zarazem czynnik bezpieczeństwa.

W Leksykonie pokoju (1987, [206]) stwierdza się, że bezpieczeństwo oznacza poczucie pewności państwa w środowisku międzynarodowym, brak jego zagrożenia oraz ochronę przed zagrożeniem. Nie rozwijając już wcześniej wyrażonej wątpliwości, czy sformułowania „pewność" nie należałoby zastąpić pojęciem „wysokie prawdopodobieństwo" warto - być może - zastanowić się również nad tym, czy jednym z czynników osłabiania bezpieczeństwa (obniżania jego poziomu) nie może być właśnie pewność bezpieczeństwa?

Wracając jednak do zasadniczego nurtu rozważań, przedstawmy poglądy innych autorów na temat bezpieczeństwa narodowego. W *Słowniku terminów...* (1996, s.14, [352]) określane jest ono jako stan uzyskany w wyniku zorganizowanej obrony i ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, określany stosunkiem potencjału obronnego do skali zagrożeń. Jest to podejście zgodne z przyjetym w *Słowniku podstawowych terminów...*, (1994, s.6, [353]), gdzie bezpieczeństwo narodowe traktuje się jako stan społeczeństwa określony stosunkiem wielkości potencjału obronnego, jakim ono dysponuje, do skali zagrożeń. Nie ulega wątpliwości, że takie podejście ma określoną wartość operacyjną, podobnie jak to, w którym mówi się, że bezpieczeństwo narodowe to stan równowagi między zagrożeniem wywołanym możliwością zaistnienia konfliktu a potencjałem obronnym (W. Stankiewicz, 1991, s. 73,[366]) albo też „(...) stan, w którym nie występują żadne zagrożenia lub są one neutralizowane przez potencjał obronny" (M.Sułek, 1993, s.12, [378]).

Spotyka się również pogląd, że bezpieczeństwo narodowe jest nie tylko ochroną narodu i terytorium przed fizyczną napaścią, lecz również ochroną - za pomocą różnych środków - żywotnych interesów ekonomicznych i politycznych, których utrata zagroziłaby żywotności i podstawowym wartościom państwa (M.J.Taylor, W.I.Taylor Jr [red.], 1981, s.7, [394]).

Wskazuje to, że bezpieczeństwo narodowe jest traktowane jako szczególnej wagi interes (J.Stańczyk, 1996, s.22, [367]), co umożliwia zamienne traktowanie bezpieczeństwa państwa z bezpieczeństwem narodowym (Słownik terminów...,1996, s.14, [352]). Dlatego też współczesna treść pojęcia bezpieczeństwa państwa obejmuje zarówno kwestie polityczne i militarne, jak i aspekty gospodarcze, ekologiczne, społeczne i etniczne. W każdej z tych dziedzin polska polityka bezpieczeństwa jest zgodna z prawem międzynarodowym, a w szczególności z prawem Organizacji Narodów

Zjednoczonych, z postanowieniami i decyzjami Konferencji Bezpieczeństwa i Wspólpracy w Europie oraz dwustronnymi i wielostronnymi umowami, których Polska jest stroną (R.Kuźniar, 1997, s.295, [203]).

W.Śmiałek (1993, s.29, [360]) uważa, że najważniejszą wartością dla każdego państwa jest bezpieczeństwo, a co za tym idzie także suwerenność, niezależność i integralność terytorialna. **Zachowanie i utrwalenie** (podkr. M.C.) tych wartości staje się więc priorytetem każdego państwa. Jego realizacja jest jednak uzależniona od szeregu uwarunkowań wewnętrznych - potencjału militarnego, ekonomicznego, demograficznego i zewnętrznych - istnienia realnych i potencjalnych zagrożeń (również wyzwań i szans - podkr. M.C.) ze strony innych państw. Dlatego też ochrona tych wartości jest efektem kompromisu pomiędzy maksymalnymi oczekiwaniami w tej dziedzinie a możliwościami ich realizacji w praktyce.

Jeszcze inny aspekt bezpieczeństwa podkreśla T.Kamiński (1993,.s.71, [136]). Uważa on, że bezpieczeństwo to pojęcie, a również stan, którego określenie w sposób jednoznaczny nie jest łatwe. Wynika to z prostej przyczyny, iż na pojęcie bezpieczeństwa składa się kilka czynników o różnym stopniu oddziaływania. Bezpieczeństwo państwa rozumiane jest, najogólniej rzecz ujmując, jako dążenie do utrwalania integralności terytorialnej, politycznej, społeczno-kulturalnej oraz ekonomicznej. Bezpieczeństwo to także zapewnienie warunków rozwoju cywilizacyjnego. Dlatego też sens zawarty w tym ostatnim akapicie coraz wyraźniej pojawia się w polityce bezpieczeństwa.

Dotychczasowe analizy psychospołecznych aspektów bezpieczeństwa koncentrowały się przede wszystkim na zagrożeniach bezpieczeństwa, głównie bezpieczeństwa narodowego. Zdaniem K.Kicińskiego (1993, s.127, [144]) stan zagrożenia bezpieczeństwa narodowego to stan charakteryzujący się takim stopniem nasilenia negatywnych zjawisk społecznych, będących przedmiotem poznawczym m.in. dyscyplin socjologicznych i psychologicznych, w wyniku którego zjawiska te stwarzają mniej lub bardziej bezpośrednie zagrożenie podstawowych, egzystencjalnych wartości i interesów narodu i państwa, stanowiących o ich tożsamości, suwerenności, integralności terytorialnej, zdolności obronnej oraz możliwości zaspokojenia potrzeb ludzi jako obywateli państwa i członków narodu.

Jak już wcześniej wspomniano, bezpieczeństwo ma swój wymiar obiektywny i subiektywny. Ich adekwatność względem siebie jest jednym z istotnych wyznaczników poziomu bezpieczeństwa. Dlatego też badania bezpieczeństwa obejmują zazwyczaj zarówno obiektywną, jak i subiektywna sferę

rzeczywistości. W tej drugiej sferze trudną do przecenienia rolę mogą spełniać badania socjologiczne. Zagadnienie to omówimy szerzej w części II i III.

W czasie pierwszych badań poświęconych problematyce bezpieczeństwa, przeprowadzonych przez Wojskowy Instytut Badań Socjologicznych w 1991 r. (M.Cieślarczyk, 1993, s.356, [41]) starano się ustalić, jak respondenci rozumieją pojęcie bezpieczeństwo. W związku z tym zadano badanym następujące pytanie: „W prasie, radiu i telewizji często spotykamy się z terminem bezpieczeństwo. Z czym Panu (i) kojarzy się to słowo?" Poniższa tabela przedstawia wypowiedzi na ten temat przedstawicieli trzech środowisk.

Tabela 1

(dane w %%) rok 1991

Lp.	KATEGORIE ODPOWIEDZI	Kadra zawodowa N=367	Żołnierze z poboru N=334	Pracownicy cywilni N=167
1.	Wolność, suwerenność, niepodległość Polski	48	25	35
2.	Brak lęku, spokój	16	23	23
3.	Zabezpieczenie bytu rodziny	17	9	22
4.	Stabilna sytuacja w kraju	21	8	14
5.	Pokój na świecie	8	10	22
6.	Silna armia	14	5	6
7.	Spokój społeczny (wewnątrz kraju)	4	3	4
8.	Stałość, pewność pracy	4	2	3
9.	Brak zagrożenia przestępczością	3	3	1
10.	Wolność osobista, wolność przekonań	2	4	1
11.	Inne	8	5	4

Można zakładać, ze w drugiej połowie lat dziwięćdziesiątych rodzaje kategorii i procentowy rozkład odpowiedzi na to pytanie różniłyby się od przedstawionych w tabeli.
Z badań prowadzonych w 1995 r. w środowisku cywilnym i wojskowym przez zespół pod kierunkiem A.Kołodziejczyka wynika bowiem, że wśród różnych aspektów bezpieczeństwa wszystkie badane grupy najwyżej cenią „dobre stosunki rodzinne" i „bezpieczeństwo na ulicach". Dopiero w dalszej kolejności bezpieczeństwo wojskowe (brak zagrożenia militarnego), bezpieczeństwo zarobkowe, bezpieczeństwo ekologiczne, bezpieczeństwo demokratycznych praw i bezpieczeństwo miejsca pracy (A.Kołodziejczyk 1995, s.18, [156]). Zagadnienia te zostaną szerzej omówione w dalszej części pracy.

Chociaż metodologicznie porównywanie wprost danych z 1991 i 1995 r. wydaje się nieuprawnione, to jednak już chociażby ten przykład może świadczyć o wpływie czynnika czasu, uwarunkowań sytuacyjnych oraz związanych z nimi nastawień i oczekiwań społecznych na percepcję bezpieczeństwa. Wskazuje to na potrzebę systematycznego monitorowania psychospołecznych aspektów bezpieczeństwa i obronności, a także uwzględniania zebranych tą drogą danych w polityce i strategii bezpieczeństwa.

1.3. Polityka i strategia bezpieczeństwa

Polityka bezpieczeństwa

Polityka bezpieczeństwa jest to celowa i zorganizowana działalność upoważnionych organów państwa, zmierzająca do stałego zapewnienia optymalnego bezpieczeństwa narodowego, a także często równocześnie bezpieczeństwa międzynarodowego. Opiera się ona na określonej koncepcji (doktrynie) bezpieczeństwa, a jest realizowana sposobami i środkami danej polityki zagranicznej (Leksykon pokoju 1987, s.156, [206]).

Politykę bezpieczeństwa realizują w sposób skoordynowany poszczególne organa państwa oraz inne podmioty życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju, pod warunkiem zgodności ich działań z przyjętą koncepcją bezpieczeństwa oraz koordynacji z odpowiedzialnymi za politykę bepieczeństwa organami państwa (J.Stańczyk 1996, s.30, [367]).

Może to wskazywać nie tylko na zjawisko poszerzania się zakresu znaczeniowego pojęć bezpieczeństwo i polityka bezpieczeństwa, ale również

liczby podmiotów realizujących tę politykę w różnej skali i poczuwających się do odpowiedzialności za nią. Chociaż ostatni człon tego stwierdzenia w naszych warunkach może być ciągle jeszcze bardziej postulatem niż faktem, to jednak pozytywny trend w tym zakresie jest widoczny. Wskazuje to na potrzebę poszerzania świadomej odpowiedzialności coraz szerszych kręgów naszego społeczeństwa za działania podejmowane i realizowane przez obywateli w różnych zakresach swej aktywności, wpływających bezpośrednio lub pośrednio na stan bezpieczeństwa i obronności kraju. Jest to jeden z podstawowych celów szeroko rozumianej polityki bezpieczeństwa i obronności każdego państwa. Biorąc to pod uwagę, trudno przecenić organizowaną i prowadzoną w tym zakresie działalność edukacyjną Akademii Obrony Narodowej.

Polityka bezpieczeństwa narodowego to element polityki państwa, dotyczący przedsięwzięć zwiazanych z tworzeniem i wykorzystaniem potencjału obronnego w celu zapobiegania i przeciwdziałania różnego rodzaju zagrożeniom. W polityce bezpieczeństwa narodowego wyodrębnia się politykę gospodarczą, politykę wojskową, politykę zagraniczną i inne. Działalność zmierzająca do realizacji długofalowych przedsięwzięć polityki bezpieczeństwa to strategia bezpieczeństwa narodowego (Słownik terminów..., 1996, s.71, [352]).

Polityka bezpieczeństwa rozumiana jest przede wszystkim jako kategoria ogólna, obejmująca zagadnienia bezpieczeństwa, obrony oraz ochrony obywateli i państwa. Z jednej strony należy traktować ją jako koncepcję celów i metod politycznych, które zapewnić mają bezpieczeństwo i ochronę państwa oraz jego obywateli, z drugiej zaś - jako ogół działań, stanowiących rezultat wprowadzenia powyższej koncepcji w życie. Dla badaczy tego problemu oczywiste jest, że między nimi może występować nieraz wyraźna różnica. Jest to istotna wskazówka metodologiczna, przydatna zarówno w realizacji badań na ten temat, jak i w działaniach praktycznych.

Wg. J.Jandy (1997, s.308, [127]) polityka bezpieczeństwa stanowi odpowiedź zarów-no na zagrożenia zewnętrzne państwa, jak i na zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego i porządku publicznego, a także na pojawiające się zagrożenia różnego rodzaju przestępczością. Te ostatnie mogą mieć źródło wewnątrz danego państwa lub poza jego granicami. Należy również zauważyć, że głębokie przemiany oraz światowa dynamika wydarzeń w zakresie bezpieczeństwa i zagrożeń dla obywatela i państwa pod koniec XX wieku doprowadziły do powiązania ze sobą wielu zagrożeń o charakterze militarnym i pozamilitarnym. W pewnych sytuacjach niebezpieczeństwa jednego typu

mogą przybrać formę innego rodzaju. Mogą też przekształcić się w zagrożenia o podwójnym charakterze (J.Janda, 1997, s. 308-309, [127]).
Polityka bezpieczeństwa rozpoczyna się od szeroko rozumianej ochrony pojedynczego człowieka (obywatela), od obrony i ochrony jego życia (i zdrowia - podkr. M.C.), praw, własności i poczucia stabilności. Obywatele stworzyli państwo między innymi właśnie po to, by chronić się przed różnego rodzaju zagrożeniami.
Zdaniem tego autora, polityka bezpieczeństwa składa się z trzech podstawowych elementów:

1/ polityki zagranicznej państwa w dziedzinie bezpieczeństwa;
2/ polityki obronnej i wojskowej;
3/ polityki bezpieczeństwa wewnętrznego i porządku publicznego.

Polityka bezpieczeństwa obejmuje więc zagadnienia polityki zagranicznej, wojskowej i bezpieczeństwa wewnętrznego, ale nie jest prostą sumą tych elementów (J.Janda 1997,s.309, [127]). Z punktu widzenia zasad myślenia systemowego oczywiste jest, że nie jest ona ani prostą, ani sumą, tylko efektem oddziaływania tych między innymi czynników.

W aspekcie wewnętrznym polityka bezpieczeństwa obejmuje przede wszystkim troskę o siłę i efektywność potencjału obronnego państwa (w jego szerokim znaczeniu - podkr. M.C.), na który składa się nie tylko infrastruktura obronna w sensie *stricte* wojskowym, lecz także cały kompleks gospodarki, warunkujący zarówno konieczne prawidłowe funkcjonowanie zaplecza sił zbrojnych, jak i realizację szeregu pozamilitarnych żywotnych interesów państwa (J.Stańczyk 1996, s.30, [367]). Jest to interesujące podejście, ponieważ podkreśla ono komplementarność różnych wymiarów bezpieczeństwa, a nie - jak to się czasami spotyka - przeciwstawianie ich sobie. Problem ten jeszcze wyraźniej uwypukla L.Zacher (1996, s.56-75, [430]).

W wymiarze zewnętrznym zatem polityka bezpieczeństwa państwa powinna zawsze stanowić aktualną odpowiedź na sygnały napływające w wyniku rozwoju sytuacji bezpieczeństwa w Europie i w państwach sąsiednich. Powinna również uwzględniać przewidywania dotyczące rozwoju tej sytuacji, i - w miarę możliwości - wyprzedzać pewne niekorzystne wydarzenia. Cały czas musi jednak uwzględniać szeroko rozumiany potencjał obronny, również w jego wymiarze społecznym. Zagadnienie to przedstawione zostanie szerzej w dalszej części pracy.

W tym miejscu warto tylko zaznaczyć, że wyznacznikami tego potencjału mogą być między innymi: stabilność wewnętrzna państwa, efektywność jego instytucji, dojrzałość elit politycznych, aktywność społeczna, polityczna i zawodowa jego obywateli oraz zakres ich udziału w rządzeniu, poszanowanie

reguł demokracji i standardów międzynarodowych oraz stan bezpieczeństwa wewnętrznego - od socjalnego poczynając, poprzez publiczne aż po złożone kwestie narodowościowe.

Żywotne interesy narodowe, obejmujące zarówno ochronę fizycznego trwania (obrona suwerenności i niepodległości, w tym integralności terytorialnej, trwałości instytucji państwowych, tożsamości narodu itd.), jak i swobód rozwojowych (nieskrępowany rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalny, podnoszenie poziomu życia, osiąganie dobrobytu itd.), stanowią w istocie zasadnicze składniki, czy raczej czynniki bezpieczeństwa.

Warto jednak dostrzegać również fakt, że obiektywne procesy rozwojowe we współczesnym świecie przyczyniają się do „rozmiękczania" niektórych pojęć, nadawania im względności znaczeń (J. Stańczyk 1996, s.28-29, [367]). Może to dotyczyć takich np. pojęć, jak: suwerenność, nieskrępowany rozwój i inne. Poza tym można dostrzec zmienność w zakresie priorytetów bezpieczeństwa. Wynika to z faktu, że bezpieczeństwo ma charakter procesu, w którym wszystkie czynniki podlegają licznym zmianom, uwarunkowanym zarówno sytuacją wewnętrzną państw, jak i i sytuacją międzynarodową. Możemy więc przyjąć, że stan bezpieczeństwa danego państwa stanowi wypadkową jego bezpieczeństwa wewnętrznego i sytuacji miedzynarodowej.

Należy jednak pamiętać, że podobnie jak o poziomie bezpieczeństwa nie stanowi w sposób wyłączny żaden z jego aspektów, tak również ich suma nie daje jeszcze pojęcia o stanie bezpieczeństwa państwa (A.D.Rotfeld 1986, s.15, [319]), ponieważ o jego poziomie decydują również relacje między poszczególnymi elementami i czynnikami oraz uzyskany w ich wyniku **efekt synergii**. Poza tym warto brać pod uwagę fakt, że przy wypracowywaniu przemyślanej i spójnej polityki bezpieczeństwa niezbędne jest posiadanie zdolności przełożenia wypracowanych koncepcji teoretycznych na mechanizmy ich wykonania (J. Stańczyk 1996, s.32, [367], Crozier, Friedberg 1982, [57]), bowiem potencjał bez strategii jest niemalże tak samo pozbawiony znaczenia, jak strategia bez potencjału (D.S.Papp 1988, s.361, [281]).

Powyższa refleksja podkreśla nie tylko znaczenie poszczególnych elementów potencjału obronnego państwa, w tym także przyjetej strategii stanowiącej przecież element potencjału, ale również zwraca uwagę na potrzebę adekwatności opracowywanej i przyjętej strategii w stosunku do potencjału, uwzględniając jednak jego dynamikę. Dopiero spełnienie powyższych warunków może przyczynić się do zaistnienia efektu synergii (S.Taczanowski 1997, [398]), niezbędnego nie tylko do utrwalenia, ale i rozwoju szeroko rozumianego potencjału, w tym również obronnego. Jak wykazują

doświadczenia historyczne, najlepszym sposobem obrony jest szeroko traktowany, zrównoważony rozwój. Może to być jedno z podstawowych założeń najszerzej rozumianej strategii i polityki jednocześnie, a więc jakby swoiste sprzęgło między polityką i strategią, albo inaczej - rdzeń łączący obie te sfery życia społecznego.

Jeśli przyjąć (J.Penc 1994, s.169, [288]; J.Gerber 1989, s.232-233, [99]), że w burzliwym, turbulentnym otoczeniu dany podmiot ma do wyboru jedną z dwu podstawowych strategii: a/ defensywną (obronną, pasywną) lub b/ ofensywną (aktywną, chalange'ową), to każda z nich umożliwia danemu podmiotowi trwanie, jako istotny czynnik bezpieczeństwa. Jednak jest to stan „tu i teraz". Natomiast druga z nich, oprócz trwania, umożliwia „ekspansję" i rozwój, pierwsza zaś - regres i recesję. W praktyce raczej trudno wskazać na przykłady każdej z tych strategii w czystej postaci; zazwyczaj obie te strategie przeplatają się w czasie i w przestrzeni. Niemniej jednak dominacja którejś z nich może być w danym czasie widoczna.

W tym miejscu należy - jak się wydaje - przytoczyć jeszcze jedno, istotne z wojskowego punktu widzenia, zastrzeżenie, że „(...) strategii zorientowanych ofensywnie (zaczepnie) nie można podporządkować nastawionemu obronnie państwu. Choć czynnik ofensywny znajdujemy prawie w każdym modelu strategicznym, to jednocześnie ofensywne (agresywne) strategie nie mogą być rozpatrywane jako możliwe do zastosowania w obronie państwa (średniego)". Autor tego stwierdzenia (B.Balcerowicz 1997, s.147, [8]) - jak sam zaznacza - miał na myśli najogólniejszy podział strategii, jednak jak wynika z treści książki, w odniesieniu do roli sił zbrojnych. I w tym sensie teza przedstawiona przez B. Balcerowicza nie może budzić zastrzeżeń.

Jeśli jednak odejdziemy na chwilę od myślenia o strategii na płaszczyźnie *stricte* wojskowej, i spojrzymy na nią w kategoriach psychologicznych i prakseologicznych, na płaszczyźnie bezpieczeństwa kooperatywnego, to - być może - refleksje J.Penca [288] i J.Gerbera [99] można odnieść również do myślenia o siłach zbrojnych.

Nie należy jednak zapominać, że „Uświadomienie sobie środków obrony, jej celów oraz charakteru otoczenia (miejsca w strukturach bezpieczeństwa międzynarodowego oraz zagrożenia bezpieczeństwa kraju) stanowi w istocie podstawę do przyjęcia konkretnej strategii - konkretnych koncepcji strategicznych" (B.Balcerowicz 1997, s.146, [8]).

Strategia

O relacjach między polityką a strategią możemy myśleć liniowo i statycznie, albo procesualnie. Ten drugi rodzaj myślenia towarzyszy zazwyczaj strategii aktywnej, rozwojowej. Występujące wówczas relacje między polityką a strategią możemy przedstawić w sposób, jak na rys. 3.

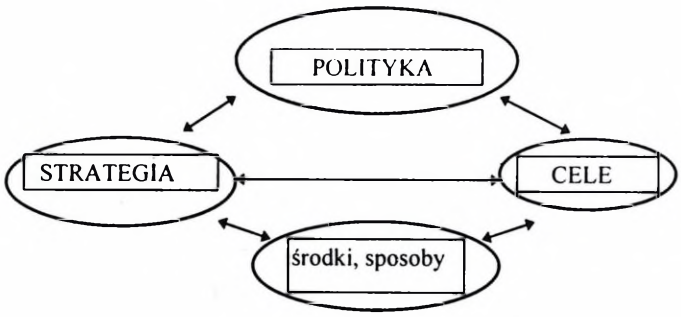

Rys. 3. Polityka i strategia jako elementy systemu działań (opr.własne)

Chociaż w literaturze brak jest precyzyjnych uzgodnień terminologicznych, jednakże przeważa pogląd o celowości wyróżniania: doktryny (odnoszącej się przede wszystkim do sfery programów politycznych) i strategii - precyzującej sposoby osiągania celów programowych nie tylko, jak pierwotnie przyjmowano, za pomocą środków militarnych, lecz również innych, m.in. politycznych, ekonomicznych, psychologicznych (J. Stańczyk 1996, s.33, [367]). Wbrew potocznemu rozumieniu strategia nie jest tożsama ze sztuką użycia sił zbrojnych do celów politycznych, bowiem cele polityczne osiągane sa również z użyciem środków niemilitarnych. Zadaniem polityki jest określenie celów, zadaniem zaś strategii - wybór środków i sposobów ich osiągania w ramach konkretnej koncepcji działania (S.Sałajczyk 1994, s.20, [332]). Niemniej jednak, poza takim podstawowym podziałem ról, w procesie realizacji polityki i strategii zachodzą między nimi relacje przedstawione na rys. 3. W związku z tym zarówno o polityce, jak i o strategii możemy myśleć w szerszym lub węższym znaczeniu. Jeden z przykładów myślenia o strategii w najszerszych kategoriach przedstawiliśmy powyżej.

Istnieje jednak również potrzeba myślenia o strategii w innym wymiarze, np. z punktu widzenia sił zbrojnych, na potrzeby ich transformacji i rozwoju oraz stojących przed nimi zadań. Z tego punktu widzenia z szacunkiem należy przyjąć dotychczasowy dorobek w tym zakresie pracowników Wydziału

Strategiczno-Obronnego AON. Niemniej jednak olbrzymie potrzeby w tym zakresie powodują, że - jak stwierdza B.Balcerowicz - „(...) dokonanie pełnej i zasadnej systematyki koncepcji, modeli i teorii strategicznych wymaga oddzielnych badań" (1997, s.146, [8]).

W literaturze spotyka się różne rozumienie pojęcia strategia. Oto kilka przykładów:

- „Strategia to kompletny plan; plan, który określa, jakie decyzje będą podjęte w każdej możliwej sytuacji „ (Neuman, Morgenstern 1944, s.79);
- „Strategia polega na przeanalizowaniu obecnej sytuacji i jej zmianie, jeśli to jest konieczne" (Drucker 1954, s.17, [76]);
- „Strategia to określenie głównych, długofalowych celów (...) i przyjęcie takich kierunków działania oraz taka alokacja zasobów, które są konieczne do zrealizowania celów" (Chandler 1962, s.13, [36])
- „Strategia to zbiór celów i głównych przedsięwzięć organizacyjnych" (Tilles 1963, s.74, [400]);
- „Strategia dotyczy stworzenia planu wojny, określenia poszczególnych kampanii wojennych oraz indywidualnych przedsięwzięć w ich ramach" (Clausewitz 1958, s.177, [54]);
- „Ciąg decyzji określających zachowanie w pewnych przedziałach czasu można nazwać strategią" (Simon 1976, s.163, [349]);
- „Pojęcie strategii odnosi się do formułowania głównych misji, zamierzeń i celów organizacyjnych; polityki i programów ich osiągnięcia; metod niezbędnych, aby strategie zostały wdrożone dla osiągnięcia celów organizacyjnych" (Steiner, Miner, Gray, 1986, s.5).

K.Obłój i M.Trybuchowski (1996, s.163, [276]) rozumieją strategię jako pewien plan działania organizacji, związany z jej pozycją w otoczeniu (obecną i przyszłą), oraz pewien względnie trwały i koherentny sposób działania. Strategia organizacji jest przyjętą przez jej kierownictwo spójną koncepcją działania, której wdrożenie ma zapewnić osiągnięcie fundamentalnych celów długookresowych w ramach wybranej domeny działania.

W sensie prakseologicznym termin strategia oznacza sposób działania, będący systemem złożonym z taktyk szczegółowych (T.Pszczołowski 1978, s.232, [305]).

Cz.Nosal (1993, s.195, [272]) uważa, że myślenie strategiczne w rozwiniętej formie dotyczy zachowań rozpatrywanych w skali długoterminowej. Wtedy dopiero stajemy się prawdziwymi strategami, gdy koncentrujemy się na:

⇒ odkrywaniu nowych problemów i formułowaniu ich w postaci dogodnej do rozwiązania;

⇒ wskazywaniu nowych sposobów rozwiązywania problemów;
⇒ formułowaniu odległych celów na podstawie informacji strategicznej i intuicyjnych przewidywań;
⇒ określeniu strategii realizacji odległych celów;
⇒ wskazywaniu ideałów i wartości ważnych dla rozwoju organizacji .

Zdaniem tego autora sojusznikami stratega są:

- silne strony organizacji,
- jej szeroko rozumiane zasoby,
- szanse tkwiące w otoczeniu.

Przeciwnikami natomiast są:

- konkurenci i zagrożenia,
- słabe strony organizacji.

Ten sam autor (Nosal,1993, s.197-200, [272]) wyróżnia następujące wymiary (funkcje) strategii:

a/ Programujący wymiar strategii.

Strategia ujawnia i określa cele organizacji w perspektywie długoterminowych przedsięwzięć, programów działania i priorytetów, dla alokacji zasobów. Jest to więc jakby dynamiczne umiejscowienie celów w czasoprzestrzeni. Programy mówią bowiem głównie „jak" - jest to więc wymiar przestrzenny; priorytety wskazują zaś „co" i „jak" najpierw - jest to wymiar czasowy;

b/ Decyzyjny wymiar (funkcja) strategii.

Strategia jest spójnym, ujednoliconym i integrującym wzorem podejmowania decyzji. Strategia zmusza organizację do zasadniczych zmian struktury i jest prakseologicznym sprawdzianem tego, czy „części współprzyczyniają się do powodzenia całości". Umożliwia przez to spełnianie funkcji kontrolnej;

c/ Wymiar pozycji strategicznej (funkcja umiejscowienia).

Dzięki odpowiedniej wiedzy i bieżącej informacji strategia określa sfery, płaszczyzny, kierunki, w których powinniśmy podejmować działania;

d/ Wymiar szans i ryzyka strategicznego.

Strategia jest formą zachowania się organizacji wobec szans, wyzwań, ryzyka i zagrożeń tkwiących w otoczeniu, przy jednoczesnym określaniu własnych możliwości (atutów i słabości).

e/ Organizacyjny wymiar (funkcja) strategii.

Strategia określa i różnicuje strukturę funkcjonowania organizacji. Wynikają z niej cele i szczegółowe zadania dla wszystkich poziomów organizacji oraz tworzących ją elementów.

f/ Kontrolny wymiar (funkcja) strategii.

Strategia określa zbiór planów i mierników toku realizacji wszystkich podstawowych celów lub zamierzeń strategicznych. Rozmaite i szeroko rozumiane mierniki dostarczają różnych informacji analitycznych, które w

umyśle stratega kształtują globalny obraz sytuacji i dokonujących się w niej zmian.

Badania wykazują, że istoty żywe od milionów lat prowadzą ostrą grę z niepewnością, gromadząc doświadczenie, w tym również strategiczne, i przekazując je z pokolenia na pokolenie. Człowiek i zorganizowane przez niego struktury organizacyjne czynią to również w różnych sferach, w różnej skali i w różnej formie. Państwa cieszące się niepodległością przez wiele wieków, mają zapewne wypracowany i zebrany większy zasób doświadczenia na potrzeby rozwoju niż te, których rozwój zakłócany był krótszymi bądź dłuższymi okresami utraty suwerenności lub jej znacznego ograniczenia. Refleksja ta dotyczy zarówno zasobów wiedzy i doświadczenia, ale również sposobów i metod ich gromadzenia oraz wykorzystania. Wydaje się, że w jakimś stopniu przykładem tego może być stosunek do historii w różnych krajach. Chodzi m.in. o sposób jej uprawiania i uczenia w szkołach (uczelniach), a także wykorzystywania wynikających z niej wniosków w różnych sferach życia, także w sferze szeroko rozumianej obronności, w tym również *stricte* wojskowej .

1.4. Konkluzje

Zaprezentowane dotychczas stanowiska wobec bezpieczeństwa poszerzają obszar badań i ogólnie wzbogacają naszą wiedzę w tym zakresie. Wiążą się one nie tylko ze zróżnicowaną optyką i rozumieniem tego zjawiska, ale również z różnymi potrzebami poszczególnych grup badaczy. Może o tym świadczyć chociażby przyjmowane często na użytek badań w środowisku wojskowym węższe rozumienie bezpieczeństwa. Takie zwężenie pola obserwacji ma niewątpliwie pewną wartość operacyjną dzięki wyostrzeniu oglądu pewnego pola obserwacji i zakresu pojawiających się w nim zjawisk. Jest to swoista penetracja w głąb, która może mieć nie tylko wartość operacyjną, ale również ogólnie przyczyniać się do rozwoju wiedzy na ten temat. Oczywiście, jeśli towarzyszy temu szerszy ogląd podejmowanych problemów. Jest to osobisty punkt widzenia autora. W literaturze spotyka się niekiedy inne, bardziej rygorystyczne stanowiska (J.Janda 1997, s.316, [127]). Doświadczenie dowodzi jednak, że istnieje potrzeba analizowania scenariuszy zarówno optymistycznych jak i pesymistycznych, nawet jeśli ze sceptycyzmem traktować będziemy zjawisko „samospełniającej się przepowiedni".

Przegląd literatury przedmiotu oraz dotychczasowe rozważania na temat bezpieczeństwa umożliwiają sformułowanie następujących spostrzeżeń.

1/ Dynamicznie rozwijające się w ostatnich latach w Polsce badania sfery bezpieczeństwa, a szczególnie jego psychospołecznych elementów wymagają, jak się wydaje, podejścia multi- i interdyscyplinarnego.
2/ Dostępna literatura przedmiotu nie umożliwia sformułowania tezy, że dotychczas wykorzystywane były wszystkie możliwości w zakresie zastosowania dorobku teorii systemów, socjologii, psychologii, teorii organizacji i zarządzania, teorii potencjałów i teorii informacji na potrzeby analizy bezpieczeństwa i obronności w naszym kraju.

ROZDZIAŁ 2

O POTRZEBIE MULTIDYSCYPLINARNEGO PODEJŚCIA W BADANIACH BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI

2.1. Bezpieczeństwo i obronność w świetle niektórych teorii socjologicznych i teorii systemów

2.1.1. Teoria systemów - użyteczność założeń ogólnych

Ostatnie dziesięciolecia XX wieku cechuje szczególne zainteresowanie zjawiskami o charakterze globalnym. Wzrasta złożoność problemów decyzyjnych oraz niepewność i ryzyko, gdyż długofalowe skutki decyzji pociągają za sobą coraz większe zagrożenia dla rozwoju społecznogospodarczego, stanu środowiska naturalnego i bezpieczeństwa narodowego. Niepokój o *prawidłowy rozwój*, tj. minimalizujący niebezpieczeństwo kryzysów i załamań gospodarczych, politycznych i ekologicznych w skali państw lub regionów, a także o przyszły los świata, przyniósł ważne inicjatywy międzynarodowe. Mamy na myśli podjęcie międzynarodowych badań systemowych nad najistotniejszymi problemami rozwojowymi współczesnego świata. Również badania dotyczące bezpieczeństwa narodowego, a nawet indywidualnego coraz częściej charakteryzuje podejście systemowe (P.Sienkiewicz 1990, s. 132-133, [344])

Oczekuje się, że ujęcie systemowe stwarza podstawy do lepszej, w porównaniu z innymi ujęciami, redukcji złożoności rozpatrywanych sytuacji problemowych. Zakłada się przy tym, że właściwości systemów jako pewnych całości nie można zredukować do właściwości ich części (elementów).

Zdaniem wielu teoretyków (Sienkiewicz 1990, s.132-133, [344]); Laszlo 1978, s.16-77, [204]; Koźmiński, Piotrowski 1996, s. 628-648, [171]; Nosal 1993, s.15-42 i 189-250, [272]), do podstawowych cech ujęcia systemowego jako swoistego stylu myślenia można zaliczyć:

a/ holizm, czyli rozpatrywanie zjawisk (obiektów) jako całości;

b/ kompleksowość, czyli ujawnianie różnorodnych sprzężeń i relacji wewnętrznych rozpatrywnych zjawisk;

c/ esencjalizm, czyli koncentrowanie uwagi na istotnych tylko cechach zjawisk, tzw. cechach esencjalnych;
d/ strukturalizm, czyli określanie właściwości rozpatrywanego zjawiska na podstawie właściwości jego struktury jako integrującej i niezmienniczej;
e/ funkcjonalizm, czyli określanie właściwości rozpatrywanych obiektów na podstawie ich funkcji (procesów);
f/ kontekstowość, czyli rozpatrywanie systemów ze względu na ich miejsce w „reszcie świata", niejako na tle bliższego i dalszego otoczenia;
g/ teleologizm, czyli rozpatrywanie zjawisk (systemów) jako zorientowanych celowo, sterowalnych (P.Sienkiewicz 1990, s. 132-133, [344].

Jako wyróżniki podejścia systemowego przyjmuje się następujące cechy:
- traktowanie badanego objektu jako systemu, a systemu - jako objektu złożonego z wzajemnie powiązanych elementów (podsystemów);
- traktowanie danego systemu jako obiektu należącego do większego systemu (nadsystemu);
- świadome posługiwanie się modelem systemu, czyli opisem odwzorowującym zbiór elementów i relacji między nimi.

Zdaniem P.Sienkiewicza (1990, s.132-136, [344]) analiza systemowa jest dziedziną praktycznych zastosowań ogólnych metodologicznych zasad badań systemowych, zgodnie z którymi:
- bada się zorganizowane, złożone całości, dobrze wyodrębnione z otoczenia, określane jako systemy;
- każdy system może być podzielony (zdekomponowny) na części (podsystemy) i ich wzajemne relacje (związki, sprzężenia) na wiele różnych sposobów (ze względu na spełniane funkcje, realizowane procesy itp.);
- każdy podział systemu na części daje jego szczególny obraz, przy czym podział ten zależy od tego, które cechy systemu lub jego elementów są zasadniczym przedmiotem analizy;
- właściwości składników, czy raczej czynników systemu nie mogą być badane niezależnie od systemu, w którym występują, przy czym nie istnieją właściwości niezależne od środowiska (otoczenia).

Praktyczne zastosowanie analizy systemowej wymaga, aby: wydzielać poziomy hierarchicznej struktury systemów, badać różnice jakościowe między elementami oraz relacje między nimi, posługiwać się wieloma modelami adekwatnymi do wielkości i złożoności analizowanego obiektu rzeczywistego.

Autor ten (344) proponuje również, aby analizę systemową traktować jako pewien zbiór reguł, metod i technik analitycznych, umożliwiających:

- identyfikację systemowych sytuacji decyzyjnych, dotyczących złożonych problemów społeczno-politycznych, ekonomicznych, ekologicznych i obronnych (wojskowych);
- określenie dopuszczalnych wariantów rozwiązania sytuacji decyzyjnych;
- dokonanie racjonalnej oceny efektywności poszczególnych wariantów, wraz z określeniem szans i zagrożeń, ryzyka związanego z wyborem itp.;
- zalecanie takiego wariantu, który w prognozowanych warunkach zapewni największą efektywność systemu (największe korzyści lub najniższe koszty i straty).

Podstawą praktycznego nurtu systemowego (analizy systemowej i inżynierii systemów) jest **teoria systemów**. Jest to pewien zbiór koncepcji teoretycznych, umożliwiających tworzenie efektywnych modeli systemów. Tworzenie modeli systemów jest istotą postępu w teorii systemów, chociaż nie można popadać w samozadowolenie z powodu optymizmu modelowego (P.Sienkiewicz 1990, s.132-133, [344]).

Jednym z istotnych metodologicznych problemów badań, a w szczególności systemowych badań procesów **rozwoju** (podkr.M.C.) społecznego, jest kwestia myślenia nieliniowego w opozycji do myślenia liniowego. To drugie podejście identyfikowane jest z kartezjańskim lub newtonowskim paradygmatem, któremu przeciwstawiany jest paradygmat systemowy (Sienkiewicz 1990, s.136, [344).

Paradygmat liniowy opiera się na następujących założeniach (R.Łączkowski 1986, nr 1, [219]):

- wzajemne oddziaływanie rzeczy i zjawisk powoduje zawsze proporcjonalne zmiany rozpatrywanych wielkości;
- zasada superpozycji ma charakter uniwersalny;
- wszystkie zmiany w otaczającym świecie zachodzą w sposób ciągły;
- niemożliwe jest przechodzenie zmian ilościowych w jakościwe;
- wszystkie systemy (układy) są stabilne w całym zakresie zmiany parametrów i zmiennych;
- wszystkie zjawiska zachodzą bez histerezy, czyli ich przebieg nie zależy od kierunku (ściślej zwrotu) przemiany.

Zgodzić się trzeba z P.Sienkiewiczem (344), który uważa, że jeśli dokona się falsyfikacji powyższych założeń i odrzuci je, to powstały w ten sposób tok postępowania badawczego można nazwać myśleniem nieliniowym. Zdaniem

Mc Luhana, liniowy rodzaj myślenia kształtowany był przez wieki strukturą tekstów drukowanych, czyli tym, co zawdzięczamy Guteenbergowi. Stąd tytuł rozdziału znanej książki Mc Luhana „Galaktyka Guteenberga" (1975, s.209, [249]).

Jeśli przyjąć, że ten rodzaj myślenia może utrudniać rozumienie wielu zjawisk współczesności, również tych, które dotyczą bezpieczeństwa i obronności, to oczywiste wydaje się wiązanie nadziei z myśleniem „płaszczyznowym" i „sferycznym". Ogólnie możemy je określić jako myślenie nieliniowe. Nie ulega wątpliwości, że jest ono użyteczne, a może nawet niezbędne przy analizach problemów dotyczących bezpieczeństwa i obronności.

Sposób myślenia zwany nieliniowym okazuje się szczególnie przydatny przy analizie systemów, a szczególnie systemów działania i struktur organizacyjnych.

W swojej teorii struktury zdarzeń F.H.Allport (1961, [2]) pojmuje strukturę jako cykl zdarzeń, które powracając w sposób okrężny, zamykają ten cykl. Owe zdarzenia są obserwowalnymi punktami węzłowymi, które wyznaczają strukturę. Zamiast traktować zachowania linearnie jako pobudzenie do działania podmiotu B przez działanie podmiotu A - jak to sugerowałby model newtonowski, należy zdaniem Allporta przyjąć, że mamy do czynienia z ciągłą serią zdarzeń tworzących cykl i że wtedy dopiero możemy mówić o strukturze społecznej. Co więcej - wobec tego, że cykle te mogą być styczne, krzyżować się ze sobą lub różnić się rozmiarem - do zrozumienia zachowań społecznych niezbędne jest uprzednie zidentyfikowanie tych złożonych wzorów. Ten - między innymi - sposób podejścia, wzbogacany o zasady myślenia nieliniowego, będzie pojawiał się na wielu stronach niniejszej pracy.

Do zasad myślenia nieliniowgo P. Sienkiewicz (1990, s.136, [344]) zalicza następujące:

1/ Nie ma w rzeczywistości systemów ściśle liniowych, lecz istnieją tylko systemy słabo i silnie nieliniowe;

2/ Zasada superpozycji może być stosowana skutecznie tylko podczas rozpatrywania systemów słabo nieliniowych;

3/ W otaczającej nas rzeczywistości zachodzi wiele zjawisk nieciągłych, których właściwości mogą być opisane tylko modelami nieliniowymi, np. w kategoriach teorii katastrof;

4/ W określonych warunkach niewielkie zmiany ilościowe mogą wywołać ogromne zmiany jakościowe;

5/ Systemy silnie nieliniowe mają zawsze określone obszary małej i dużej niestabilności;

6/ Powszechne występowanie histerezy powoduje, że przemiany zachodzące w świecie nie są ściśle odwracalne.

Powyższe refleksje P.Sienkiewicza i innych teoretyków zajmujących się tą problematyką mogą służyć jako swoiste narzędzia, umożliwiające poruszanie się w gąszczu problemów i zjawisk współczesności, także tych, które dotyczą bezpieczeństwa i obronności.

Również dorobek socjologii, psychologii, teorii organizacji i zarządzania oraz wielu innych dziedzin wiedzy coraz częściej wykorzystywany jest przy analizach wielopłaszczyznowych i złożonych problemów ze sfery bezpieczeństwa i obronności. Świadczą tym m.inn. publikacje R.Wróblewskiego [424], J.Zubka [441], S.Dworeckiego [77] i wielu innych pracowników Akademii Obrony Narodowej.

2.1.2. Możliwości wykorzystania założeń niektórych teorii socjologicznych do badań społecznych aspektów bezpieczeństwa i obronności

Próbując wykorzystać podstawowe założenia teorii systemów do badań problemów bezpieczeństwa, trudno byłoby pominąć dorobek T.Parsonsa. Uważa się bowiem, że Parsons, w większym stopniu niż ktokolwiek inny wykorzystał teorię systemów otwartych do badań nad strukturami społecznymi.

Na potrzeby analiz bezpieczeństwa i obronności szczególnie przydatna wydaje się być sformułowana przez Parsonsa (1972, [282]) koncepcja czterech wymogów systemu: **adaptacji, osiągania celów, integracji i kultywowania wzorów.** Opiera się ona na założeniu, że w przypadku niespełnienia tych wymogów, zagrożeniu ulegnie przetrwanie systemu (J.H.Tarner 1985, s.125, [397]). Nie popełnimy chyba większego błędu, traktując je jako cztery podstawowe funkcje systemu: celowego działania, adaptacyjną, integracyjną i ciągłości.

Wykorzystując jako inspirację do analizy teorii Parsonsa wcześniej zaprezentowane poglądy P.Sienkiewicza [344], możemy - jak się wydaje - przedstawić w następujący sposób wzajemne relacje między czterema wyszczególnionymi filarami systemu, wpływającymi na jego trwanie i rozwój, a więc na szeroko rozumiane bezpieczeństwo.

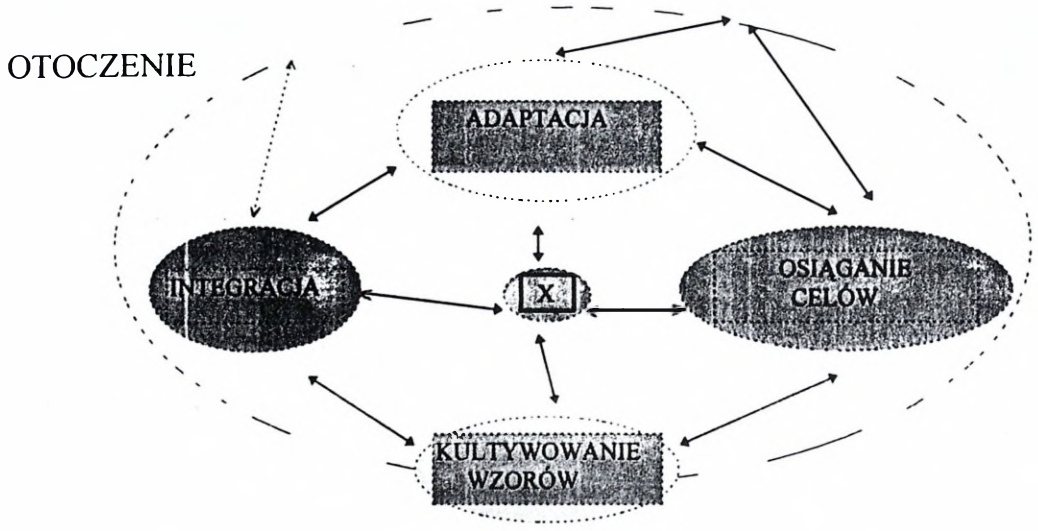

Rys. 4. Relacje między otoczeniem a „czterema wymogami systemu" wg Parsonsa [282] i czynikiem X (opr. własne).

Nie oznacza to wcale, że spełnienie tych wymogów jest warunkiem wystarczającym do zachowania trwałości systemu i jego rozwoju. Wiele jednak na to wskazuje, że jest to warunek konieczny. Bardziej szczegółowo zagadnienie to zostanie przedstawione przy okazji prezentowania poglądów niektórych psychologów społecznych na temat systemów otwartych. W tym miejscu należy dodać, że przedstawione na rys.4. relacje możemy w uproszczeniu traktować jako wektory sił. W porównaniu z czteroelementowym modelem Parsonsa na naszym rysunku pojawił się kolejny element, oznaczony symbolem „X". W ten sposób oznacza się zazwyczaj istotny dla naszych analiz, jednak trudno uchwytny, jakby „eteryczny" czynnik i element potencjału obronnego i bojowego. Jest nim **morale**. Zgadnieniu temu poświęcony zostanie rozdział 9.

Tymczasem przejdźmy do zasadniczego nurtu naszych rozważań. Charakter podejmowanych w pracy problemów powoduje, że w dużym stopniu opieramy się na teorii działania. Dlatego też - między innymi - przez ten pryzmat określać będziemy użyteczność dostępnych teorii socjologicznych. Zacznijmy od Jurgena Habermasa. Autor ten, w swym dziele teoretycznym *Theorie des komunikativen Handelns (1981, [108])* wyróżnia cztery pojęcia działania występujące w socjologii:

a/ **Działania teleologiczne,** które od czasów Arystotelesa stoją w centrum uwagi filozoficznej teorii działania. Zgodnie z tym pojęciem działający

realizuje pewien *cel*, wybierając odpowiednie w danej sytuacji *środki* i stosując je w odpowiedni *sposób*. Może on też w takim działaniu, obliczając szanse sukcesu, uwzględniać decyzje i działania innych (partnerów, konkurentów i ewentualnego przeciwnika - uzup. M.C.). Ten typ działań Habermas nazywa *strategicznymi*.

b/ **Działania regulowane normami** (pisanymi i niepisanymi- podkr. M.C.) , rozwijane w socjologicznej teorii ról. W tym wypadku działającego rozumie się jako istotę społeczną, członka grupy społecznej. Działający kieruje się normą znajdującą zastosowanie w danej sytuacji. Normy wyrażają kolektywny konsens.

c/ **Działanie dramaturgiczne.** Zgodnie z tym pojęciem działający stanowią dla siebie nawzajem publiczność: działający prezentuje siebie przed innymi. To pojęcie rozwijał w swoich pracach Erving Goffman.

d/ **Działania komunikacyjne,** będące interakcją co najmniej dwóch podmiotów, w trakcie której przez wzajemne, językowe interpretacje dążą one do koordynacji swoich działań. Tym pojęciem działania posługuje się interakcjonizm symboliczny i socjologia fenomenologiczna (Z.Krasnodębski 1991, s.30, [179]).

W procesie kształtowania bezpieczeństwa i umacniania obronności w działalności różnych podmiotów, w tym również sił zbrojnych, a szczególnie w sytuacji pola walki, spotykamy się ze wszystkimi wymienionymi rodzajami działań. Różny był i jest jednak zakres ich występowania. Jeśli kiedyś - jak się wydaje - w działalności sił zbrojnych zdecydowanie dominującą rolę odgrywały działania regulowane normami i działania dramaturgiczne, to na współczesnym i przyszłym polu walki coraz większego znaczenia nabierają działania, które możemy nazwać teleologicznymi i komunikacyjnymi. Wiąże się to ze zmianami na współczesnym polu walki - technicznymi, mentalnościowymi, dynamiką zmian sytuacji i stopniem jej nieokreśloności, sposobami prowadzenia walki itd. (Wojna..., AON, 1991 [417]; N.Schwarzkopf 1993, [337]; Cz.Dęga 1995, [65]; A.H. Toffler 1997, [402]).

Jest to prawdopodobnie prawidłowość społeczna, bowiem w późniejszych swych pracach Habermas proponuje uczynić podstawą teorii socjologicznej działanie komunikacyjne w miejsce działania instrumentalnego. Jego zdaniem działanie instrumentalne jest tylko pewnym zubożeniem działania komunikacyjnego (Krasnodębski 1991, s.35, [179]). Trzeba bowiem pamiętać, że obok tradycji weberowskiej zawsze istniała w socjologii inna, która społeczeństwo traktowała nie jako splot działań społecznych, lecz jako organiczną całość, jako **system**. Zgodnie z ujęciem systemowym racjonalność działania oraz racjonalnosc organizacji i instytucji społecznej nie są tym samym. Usprawnienie działania organizacji nie polega po prostu na

usprawnieniu działania zatrudnionych w niej ludzi. Tezę tę rozwija w swych pracach Niklas Luhman (1994, [213]). Między innymi wykazał on błąd Webera, który sądził, iż racjonalizacja polega przede wszystkim na rozszerzeniu zakresu stosowania zasad działania celoworacjonalnego (Z. Krasnodębski 1991, s.35, [179]).

Potwierdzeniem tej tezy w odniesieniu do polskich sił zbrojnych początku lat 90-tych mogą być również niektóre wyniki badań WIBS (H. Dziewulski, J.Lipiec 1991, [84]; M.Cieślarczyk 1991, [45]).

Habermas uważa, iż społeczeństwo jest nie tylko wspólnotą komunikacyjną, lecz związkiem interakcyjnym, a język i komunikacja jedynym środkiem integracji nowoczesnego społeczeństwa. Jego zdaniem język jest kosztownym i mało efektywnym środkiem koordynacji ludzkich zachowań. Porozumienie zabiera zbyt dużo czasu, gdyż znaczenie poszczególnego aktu mowy zależy od horyzontu sensu świata przeżywanego. Dlatego też rozwija się inny sposób koordynowania - integracja systemowa, która nie dokonuje się na płaszczyźnie działających podmiotów, lecz niejako poza nimi. W toku racjonalizowania się i powiększania złożoności świata społecznego pojawiają się określone systemy funkcyjne, których oddziaływanie przejawia się przez stwarzanie sytuacji i warunków działania.W świetle rozważań Parsonsa, Luhmana czy Habermasa widać jasno, iż efektywność i racjonalizacja społeczna nie zależą po prostu od właściwego wykonywania swych obowiązków przez członków społeczeństwa. Jest raczej odwrotnie - zracjonalizowane, efektywne, ekonomiczne i twórcze działania są możliwe tylko w pewnych warunkach społecznych (Z.Krasnodębski 1991, s.36, [179]). Stwierdzenie to szczególnie przystaje do funkcjonowania takiej organizacji, jaką są siły zbrojne. Nie jest to jednak warunek wystarczający, ale konieczny. Sprawne i efektywne funkcjonowanie systemu wymaga jednak również aktywności ludzi. Aktywność tę, w pewnym wymiarze czasowym, może wymuszać system, pod warunkiem, że ma on odpowiednie mechanizmy stymulujące tę aktywność. Jednak w pewnych sytuacjach, dla pokonania inercji, w tym również świadomościowej, potrzebne jest dodatkowe kwantum energii i informacji - tzw. rozrusznik. Funkcję tę może w jakimś zakresie spełniać system kształcenia, szkolenia czy też odpowiedni system informacji i komunikowania. Myśl ta - między innymi - przewija się dosyć wyraźnie w Raporcie Komitetu Prognoz Polska 2010 przy Prezydium PAN (1995, [420]). Jednak Raport ten uwypukla przede wszystkim strategiczny wymiar inwestowania w potencjał intelektualny społeczeństwa, który, jak wynika z badań, może być również traktowany jako element potencjału obronnego. Zagadnienie to omówimy szerzej w III części pracy.

Wracając jednak do głównego nurtu rozważań trzeba przypomnieć, iż na tkankę życia społecznego składają się zachowania, które niewiele mają wspólnego z działaniami traktowanymi jako świadome dążenie do jasno wytyczonych celów. Socjologiczne pojęcie działania kierującego się normami również nie oddaje rzeczywistych cech działań ludzkich. Z dwojakiego względu. Po pierwsze, ujęcie takie nie docenia kreatywności i spontaniczności człowieka, a także jego rozumności. Zakłada istnienie stałego, zadanego z góry porządku normatywnego. Działający ludzie nie tylko jednak stosują się do norm, lecz stosując zmieniają je, kreują nowe i poddają świadomej krytyce obowiązujące reguły. Wprawdzie zakres występowania tego zjawiska w odniesieniu do sił zbrojnych nie może być porównywalny ze środowiskiem cywilnym, jednak w analizach nie możemy go całkowicie pomijać. Po drugie, przecenia się działania kierowane normami, nie uwzględniając faktu, iż część jego zachowań w ogóle nie jest kierowana normami, lecz wynika z uczuć emocji, popędów, pragnień itd. Zachowań tych, mimo ich irracjonalności, nie sposób całkowicie wykluczyć z zasięgu zainteresowań socjologa, gdyż mają one ogromne znaczenie społeczne. Jest to współcześnie szczególnie widoczne w środowisku żołnierzy z poboru.

Wydawać by się mogło, że powyższe refleksje mogą w niewielkim stopniu dotyczyć armii jako specyficznej instytucji i organizacji. Jednak tylko z pozoru. Ich znaczenie wzrasta również w siłach zbrojnych, szczególnie w sytuacjach dynamicznych zmian bliższego i dalszego otoczenia. Dotyczy to zarówno działań czasu „P" jak i „W".

Przedstawione zastrzeżenia mogą powodować, że pojęcie działania regulowanego normami okaże się zbyt abstrakcyjne, a obraz podmiotu działającego zbyt „przesocjalizowany", społeczeństwa zaś „przeintegrowany" (Krasnodębski 1991. s.36-37, [179]). Te zastrzeżenia doprowadziły niektórych teoretyków do odrzucenia tego modelu działania i opartego na nim „paradygmatu normatywnego". Mówiono nawet o nowym, interpretacyjnym paradygmacie w socjologii, do powstania którego przyczynić się miały wspólnie etnometodologia i interakcjonizm symboliczny.

Paradygmat interpretacyjny kształtował się stopniowo. Jego źródło to przede wszystkim teoria G.H. Meada oraz fenomenologia, szczególnie w wydaniu Alfreda Schutza (1976, [336]). Krytyce poddano koncepcję roli zakładającej, iż działający jest w wielkim stopniu zdeterminowany przez zinstytucjonalizowane wzory zachowań, czyli *role społeczne*. Teoretycy nawiązujący do Meada odwoływali się do pojęcia przyjmowania roli jako procesu kreatywnego, w którym działający nie kieruje się mechanicznie zastanym wzorem działania, lecz projektuje własne zachowanie stosownie do swoich

wyobrażeń na temat sytuacji i zachowań innych. Idea przyjmowania roli zmienia perspektywę patrzenia na działania człowieka.Teraz nacisk nie jest kładziony na prosty proces wypełniania przypisanej z góry roli, lecz na sposób, w jaki działający na podstawie swoich oczekiwań co do zachowań innych, planuje i projektuje swoje działanie. Przyjmowanie roli jest więc zawsze kreowaniem roli. Podobnie jak adaptacja w środowisku jest jednocześnie wywieraniem wpływu na zmianę tego środowiska. Jednak nie zawsze i nie w dowolnym wymiarze. Raczej w pewnych sytuacjach i w określonych granicach. Stwierdzenie to możemy odnieść również, a może przede wszystkim, do działalności w siłach zbrojnych. Szczególnie w warunkach bojowych i w działaniach związanych z wykorzystaniem skomplikowanych systemów technicznych przestrzeganie określonych procedur stanowi warunek konieczny ich efektywnego działania. Jest to widoczne szczególnie wyraźnie w dowodzeniu np. atomowym okrętem podwodnym, systemie obrony rakietowej itp., co wiąże się prawdopodobnie z rangą (znaczeniem) społecznych konsekwencji podejmowanych decyzji i związanych z nimi działań.

Jeszcze dalej w krytyce paradygmatu normatywnego poszli etnometodolo-gowie. W dwóch członach nazwy „etnometodologia" zaszyfrowany jest przedmiot ich zainteresowań poznawczych. Pierwszy człon tej nazwy - „etno"- wskazuje, iż chodzi o badanie czegoś, co stanowi element wiedzy potocznej, życia codziennego; drugi - „metodologia" - że są to metody, których ludzie używają w swych codziennych aktywnościach, sposoby, w jakich dokonują swoich działań.

W perspektywie etnometodologicznej, w przeciwieństwie do paradygmatu normatywnego, zjawiska społeczne nie są traktowane jak rzeczy, lecz jak dokonania. Akcent położony jest nie na gotowe wytwory, lecz na generujące je procesy. Nie chodzi w tym przypadku o znalezienie odpowiedzi na pytanie, czym dane zjawisko, działanie czy instytucja społeczna jest, lecz jak jest wytwarzane. Dotyczy to wszelkich możliwych zjawisk, nawet najbardziej naturalnych; człowiek nie jest po prostu tym lub innym, lecz dokonuje tego że nim jest, jakoś to przeprowadza. Etnometodologowie nie pytają też, dlaczego ludzie zachowują się w pewien sposób, lecz jak się zachowują, albo dokładniej, jak przeprowadzają pewne zachowania, jak ich dokonują. Etnometodologowie zajmują się więc metodami, a nie motywami ich stosowania. Ludzie nie tylko coś robią, lecz nieustannie zajmują się opisywaniem, objaśnianiem i tłumaczeniem swoich zachowań. To, co jest objaśniane, nie jest niezależne od objaśniania. W pewnym sensie to opisy tworzą to, co opisują. Tę cechę języka potocznego i zachowań ludzkich etnometodologowie nazywają refleksyjnością. Wynika ona z istoty zjawisk

społecznych, sprawiających, iż o ich obecnym charakterze decyduje przyszły możliwy rezultat. Każde teraźniejsze zjawisko odczytywane jest retrospektywno-prospektywnie. Jego sens nigdy nie ogranicza się do aktualności, dopiero *ex post* dowiadujemy się co zaszło - nigdy jednak definitywnie (Krasnodębski 1991, s.38, [179]). Porządek społeczny, racjonalność działań ludzi są kruche, dlatego sens jest nieustannie negocjowany. Interesy również. Zagadnienia te przedstawione zostaną szerzej w III części pracy.

Z drugiej jednak strony nie wszystko jest płynne. Zjawiska są wprawdzie partykularne, ale procedury, metody ich wytwarzania mają charakter ogólny oraz dające się określić i zbadać uniwersalne struktury formalne. W skrajnych przypadkach uważano nawet, że interakcje polegają bardziej na rutynowym stosowaniu pewnych utartych schematów, niż na twórczej komunikacji. Szczególnie wyraźnie widać to w warunkach służby wojskowej. Kiedy pojawiają się pytania i pewne wątpliwości w tym zakresie, to nie dotyczą one potrzeby stosowania w wojsku określonych schematów, norm i procedur, a raczej ich aktualności, czyli adekwatności w stosunku do stopnia rozwoju społeczno-organizacyjnego i świadomościowego, poziomu kultury organizacyjnej itp.

Co poza powyższą refleksją wynika z tych rozważań na potrzeby bezpieczeństwa, obronności oraz praktyki dowodzenia, kierowania i zarządzania Siłami Zbrojnymi. Nie ulega wątpliwości, że działanie ludzkie, również w warunkach służby wojskowej, jest być może bardziej skomplikowane niż to się na pierwszy rzut oka wydaje. Bowiem zgodzić się trzeba z Krasnodębskim, że identyfikacja poszczególnego działania oznacza skomplikowany proces interpretacyjny, zakładający odpowiedni kontekst społeczny. Uwaga ta nie musi interesować niższych ogniw dowodzenia. Spotyka się również stwierdzenia, że taka refleksja mogłaby im nawet przeszkadzać, bowiem „..stonoga, która zastanawia się nad kolejnością poruszania poszczególnymi nogami, przestaje chodzić". Nie oznacza to jednak, że w wojsku i w jego otoczeniu istnieją same „stonogi".

W swej krytyce paradygmatu normatywnego Z. Krasnodębski (1991, [179]) stwierdza również, że był on jednostronny, ponieważ przeceniał człowieka. Nie wszystkie zachowania człowieka są działaniami, a więc zachowaniami dowolnymi i świadomymi. Problem polega na tym, gdzie leżą granice, jak należy przeprowadzić takie rozróżnienie i jaki jest jego status. Bowiem tę samą aktywność człowieka, w zależności od przyjętej perspektywy i zainteresowania można opisać jako zachowanie bądź jako działanie. Zdaniem niektórych autorów (S.Erlich 1988, [86]), działanie jest elementem zacho-

wania. Według tego autora na zachowanie składa się działanie i (lub) nie działanie.
Zdaniem Krasnodębskiego jednak prawie zawsze przyjmuje się, iż istnieje jakaś realna granica między zachowaniem a działaniem (Z. Krasnodębski 1986, s.247-248, [180]). Wtedy właśnie pojawia się pytanie, gdzie ją przeprowadzić? Nie można bowiem za kryterium definicyjne przyjąć istnienia działania zaplanowanego, poprzedzonego szczegółową deliberacją. Max Weber (1973, [409]) mówiąc, iż działanie jest zachowaniem, z którym działający łączy subiektywny sens, na pewno nie miał on na myśli działania w pełni świadomego, w którym działający jasno wyznacza sobie cele i racjonalnie dobiera środki. To byłoby błędem przeceniającym znaczenie racjonalności w życiu społecznym. Weber podkreślał, iż granica między sensownym działaniem a reaktywnym zachowaniem jest płynna. Zrozumiałe i niezrozumiałe elementy działania sa przemieszane, występują też konflikty motywów, a nawet motywy nie uświadomione przez samego działającego. Ostatecznie cele i wartości bardzo często są niezrozumiałe i trzeba je przyjmować jako dane.

W analitycznej teorii działania kryterium takim jest intencjonalność. Intencja nie jest jednak rozumiana jako w pełni świadomy zamysł, ale jako zorientowanie samego działania na pewien cel. Nie jest aktem świadomości, lecz tkwi w samym działaniu. Natomiast w teorii fenomenologicznej pojęcie intencjonalności nie pozwala na wyraźne oddzielenie działania i zachowania. Przejścia są płynne. Chociaż więc większość zachowań ludzkich nie jest dowolnymi i zaplanowanymi działaniami, to jednak jest to miara racjonalności działań i ideał, do jakiego należy dążyć.
Z perspektywy socjologii rozumiejącej inaczej można spojrzeć **na problem racjonalizacji zachowań** (podkr. M.C.) w życiu codziennym. Z punktu widzenia standartów nauki działania codzienne mogą wydawać się niedostatecznie racjonalne. Rzecz jednak w tym, że nie jest to ich tymczasowa chorobliwa przypadłość, lecz że są one takie z istoty. Tylko niektóre mogą być racjonalne i tylko dlatego, że inne pozostają nieracjonalne. W tym momencie warto przywołać pogląd (Krasnodębski 1991, s.41, [179]), że powstanie nowoczesnych społeczeństw było możliwe dzięki neutralizacji etycznej sfery działalności gospodarczej. Z poglądem tym można zgodzić się pod warunkiem, że zjawisko to potraktujemy jako przejściowe, występujące na pewnym etapie zmian i rozwoju. Nie ulega bowiem wątpliwości, że etyka odgrywa i będzie odgrywać coraz wiekszą rolę, szczególnie w sferze gospodarczej. Nawet z pozoru frywolny rynek kieruje się pewnymi, nie zawsze wyraźnie wyartykułowanymi zasadami (L.Balcerowicz 1997, s. 61-69 i 218-235, [13]). Inaczej byłyby to działania mafijne (P.Williams 1997, s.377-406 [412]), chociaż i to środowisko rządzi się również swoistymi zasadami.

Należy jednak brać pod uwagę, że niektóre zasady, podobnie jak instytucje, na pewnym etapie stają się dysfunkcjonalne, hamując zmiany i rozwój. Dlatego też przejściowe poluźnienie norm przyczynia się do tego, że historia wyrzuca poza nawias życia społecznego te z nich, które do tego etapu rozwoju nie przystają, opóźniając go. Ponieważ życie nie toleruje jednak próżni, wkrótce na ich miejsce pojawiają się zasady nowe, spełniające swoją rolę przez dłuższy lub krótszy okres. Nie oznacza to jednak, że pewnych trwałych zasad moralnych, zgodnie chociażby z zasadą Parsonsa [282], dotyczącą czterech podstawowych wymogów systemu, ludzie nie powinni pielęgnować.

Zdaniem M.Webera (1973, [409]) proces racjonalizacji nie polega po prostu na tym, że zwiększa się zakres działań celowo racjonalnych. Człowiek nowoczesny, wręcz przeciwnie, wie mniej o swoim otoczeniu niż człowiek społeczeństw małych i prymitywnych. Im bardziej rozwija się cywilizacja, tym mniej się ją i jej wytwory rozumie (Krasnodębski 1991, s.41, [179]). Ta rozbieżność między kulturą obiektywną i subiektywną niepokoiła socjologów (Simmel 1986, s. 98-117, [347]). Zwracali oni uwagę na to, że rozwój racjonalności naukowo-technicznej „nie pozostawia wszystkiego tak jak jest", lecz podważa tradycyjną moralność, nie dając nic w zamian. Za racjonalność w doborze środków płaci się - jak twierdził Weber - irracjonalnością wartości. Być może jednak obawy były przesadzone. Erozja tradycji i sekularyzacja nie nastąpiły w takiej mierze, jak przewidywały to socjologiczne wizje. Rozum, choć zawsze ograniczony i nie całkowity, nie przestał istnieć. Tak jak nie przestały istnieć jego ograniczenia. Bez przesady można więc powiedzieć, że balansujemy na stosunkowo cienkiej, ale mimo wszystko dosyć mocnej linie zwanej **bezpieczeństwo**. Ciągle się tego uczymy, coraz więcej rozumiemy. Ważne, że chcemy i możemy.

Znaczną pomoc w próbie zrozumienia wielu zjawisk, także z zakresu bezpieczeństwa i obronności, może stanowić interesująca - z naszego punktu widzenia - teoria Croziera i Friedberga, przedstawiona w zapomnianej kiedyś, ale znów popularnej książce „ Człowiek i system. Ograniczenia działania zbiorowego", Warszawa 1982, [57]. Z konieczności w dużym skrócie przedstawione zostaną poglądy tych autorów, które wydają się przydatne przy analizie problemów społecznych w sferze bezpieczeństwa i obronności.

2.1.3. TEORIA CROZIERA I FRIEDBERGA A BEZPIECZEŃSTWO I OBRONNOŚĆ

M.Crozier i F.Friedberg (1982, [57]) podjęli oryginalną próbę przezwyciężenia ograniczeń myślenia liniowego na potrzeby rozwoju. Rozważania ich mieszczą się w systemowym nurcie badań społecznych, wzbogaconym o zasadnicze założenia socjologii rozumiejącej oraz nurtu normatywnego, etnometodologicznego i fenomenologicznego. Wydaje się, że takie podejście zmniejszyło dotychczasowe słabości teorii systemów, jak również okazało się pożyteczne dla wymienionych wyżej teorii socjologicznych. Ze względu na swe zalety podejście to może być przydatne przy analizie społecznych aspektów bezpieczeństwa i obronności. Poniżej przedstawimy zasadnicze założenia tej interesujacej teorii, wzbogacone w poszczególnych kwestiach o poglady innych autorów. Zacznijmy od przypomnienia podstawowych pojęć i ich znaczeń.

2.1.3.1. CHARAKTERYSTYKA PODSTAWOWYCH POJĘĆ I ICH ZNACZEŃ

Rozumowanie systemowe a inne rodzaje myślenia

Zdaniem Croziera i Friedberga (1982, [57]) termin „rozumowanie systemowe", niezależnie od treści tego rozumowania, uzasadniają przyjmowane w nim założenia na temat typu przyczynowości zjawisk społecznych. Jest ono bowiem oparte na przyczynowości typu systemowego, a nie linearnego. Przyczynowość linearna jest typem przyczynowości prostej, gdzie skutek wyjaśniany jest przez jedną przyczynę lub przez zespół niezależnych od siebie przyczyn. Przyczynowość systemowa natomiast zakłada współzależność skutków i przyczyn w ramach pewnego systemu, którego właściwośći (sposób zarządzania, dominujący typ gier itp.) pozwalają wyjaśniać i przewidywać rezultaty jego działania. Przeciwstawiając zatem rozumowanie systemowe stosowanemu najczęściej w praktyce rozumowaniu linearnemu można powiedzieć, że zamiast poszukiwania winnych, tj. zamiast dążenia do zidentyfikowania błędów struktury lub błędów funkcjonowania, dąży się do uzyskania takiej diagnozy systemu, która pozwoliłaby zrozumieć, w jaki sposób i dlaczego owe nieprawidłowości nabrały charakteru mechanizmów racjonalnych ([57], s.213).

Ogólnie można stwierdzić, że:

- w analizach działalności ludzkiej istnieje możliwość zastosowania logiki przyczynowej zupełnie odmiennej od klasycznej;
- logika systemowa nie jest logiką abstrakcyjną, może ona być rozwijana tylko na podstawie znajomości systemów działań lub relacji, których właściwości silnie ukierunkowują zachowania aktorów (podmiotów - podkr. M.C.), ograniczając liczbę celów, jakie mogą oni sobie w sposób sensowny stawiać;
- wszelkie zmiany zmierzające do poprawy warunków rozwoju podmiotu, jego aktywności, poprawy klimatu wewnątrz systemu czy wzrostu efektywności systemu, którego element podmiot stanowi, dokonują się przez transformację tego systemu.

Logika systemowa ogranicza swoje naturalne pole zastosowań do organizacji jako całości ustrukturalizowanych i silnie krępujących aktorów. Nie można bowiem narzucać im logiki celowości i spójności inaczej, jak tylko przez hierarchizację i silną integrację całości, do której logika ta się odnosi. O ile więc w przypadku organizacji możliwe jest traktowanie ograniczeń organizacyjnych jako czynników wyznaczających pewne zachowania w sposób bezwzględny, o tyle jest samo przez się zrozumiałe, że model ten nie może być mechanistycznie przenoszony na sytuacje bardziej otwarte, t.j. na systemy społeczne słabiej i mniej wyraźnie ustrukturalizowane. Bardziej przydatna do analizy takich słabiej ustrukturalizowanych całości wydaje się być logika interakcjonistyczna (E.Hałas, 1987, [113]).

W praktyce myślenia i działań społecznych spotykamy nierzadko logiki skrajne. Dla przykładu może to być z jednej strony logika anomicznej wolności, z drugiej zaś - totalnego przymusu. Obie te logiki są wynikiem przyjmowania przesadnie jednostronnej wizji systemów społecznych, sprowadzającej się bądź to do całkowitego braku organizacji i zastąpienia jej mechanizmami swobodnej gry rynkowej, bądź też do organizacyjnego totalitaryzmu. Jeśli natomiast wyjdziemy z założenia, że sytuacje społeczne nie mogą być opisywane wyłącznie w kolorach czarno-bialych, że systemy społeczne są ustrukturalizowane, ale nigdy nie bywają ustrukturalizowane całkowicie, a strukturalizacja ta ma zawsze specyficzny charakter, a nawet najbardziej zintegrowane organizacje nigdy nie działają wyłącznie według logiki systemowej, to różnice między systemami społecznymi, mającymi charakter organizacji i innymi systemami społecznymi staną się znacznie mniej wyraźne. Dopiero takie ujęcie umożliwia nam transpozycję reguł analizy organizacji na analizy innych systemów, pod warunkiem jednak, że konsekwentnie stosować będziemy równolegle rozumowanie strategiczne i

rozumowanie systemowe, włączone w model gry. Sprawą zasadniczą jest **zaufanie** rozpatrywane w różnych wymiarach.

Ryzyko, jakie niesie ze soba rozumowanie systemowe, polega na możliwości pominięcia problemu swobody podmiotów (aktorów). Zdarza się to wówczas, gdy rezygnuje się z analizy strategicznej, ograniczając się do ogólnej charakterystyki gier toczących się w systemie oraz do opisu sposobów ich ustrukturalizowania. Dotyczy to również przypadków, gdy nawet po przeprowadzeniu analizy strategicznej zapomina się, że analizowana całość ma charakter sztucznej i sytuacyjnej konstrukcji, dążąc do wyjaśnienia lub usprawiedliwienia stosunków istniejących w ramach aktualnie toczących się gier jako sposobów realizowania stałych i niezależnych od uwarunkowań funkcji. Dla uniknięcia tych zagrożeń Crozier i Friedberg (1982, s.215-219, [57]) wykorzystują równolegle analizę systemową i analizę strategiczną.

Analiza systemowa i analiza strategiczna

Jedność analizy systemowej i analizy strategicznej wymienieni autorzy przedstawiają na przykładzie dowolnego przestępstwa. Aby zrozumieć przestępcę należy: z jednej strony - wyjść do logiki jego działania i jego stosunków z innymi ludźmi, zajmującymi się podobnego typu działalnością; z drugiej zaś - postrzegać sytuację, traktowaną jako system kształtujący te stosunki i wpływający w ten sposób na możliwości popełnienia przestępstwa. Rozróżnienie i oddzielenie od siebie obu tych typów rozumowania jest dość trudne, ponieważ bez rozumowania systemowego analiza strategiczna nie jest w stanie wyjść poza interpretacje fenomenologiczne, a bez weryfikacji strategicznej analiza systemowa pozostaje w sferze spekulacji oraz nabiera charakteru deterministycznego.

Uzupełniając się wzajemnie, obie te logiki rozumowania są w pewnym sensie przeciwstawne. Jedna z nich ma charakter indukcyjny i oparty na modelu negocjacji i kalkulacji, druga jest logiką dedukcyjną celowości i spójności.
Za pomocą analizy strategicznej badamy, jak podmiot (traktowany w różnym wymiarze - podkr. M.C.), w imię własnego interesu może kalkulować w negocjacjach z innymi podmiotami. Posługując się logiką analizy systemowej badamy, w jaki sposób spójne całości, kierujące się pewną hierarchią celów, poprzez rezultaty gier, jakie mogą być w ich ramach rozgrywane, narzucają wchodzącemu w ich skład podmiotowi (aktorowi) swoją własną logikę. Połączenie tych dwu sposobów rozumowania, chociaż konieczne, nie jest wcale łatwe. Wymaga bowiem odwołania się do pojęcia gry i związanej z nim innej jeszcze logiki i innego modelu ludzkich zachowań.

Rola, aktor (podmiot) i gra

W teorii Croziera i Friedberga modyfikacji ulega również pojęcie *„aktora"*, wywodzące się z socjologicznej teorii ról społecznych. Behawiorystyczny aktor, uczący się swoich ról społecznych i zachowujący się z wymaganiami tych ról, niemal pasywnie reagujący na płynące ku niemu z otoczenia oczekiwania, nagrody i kary, zmienia się w koncepcji autorów w aktywnego uczestnika gry społecznej w różnych wymiarach. W grze tej realizując swoje własne cele i interesy, umie oceniać i wartościować sytuację, w której się znajduje, według kryteriów własnej racjonalności. W sytuacji tej dostrzega szanse i zagrożenia. Przewidując zachowania swoich partnerów i przeciwników, dostrzega stosowane przez nich strategie. Formułuje własne strategie działania, realizuje je i modyfikuje. Uwzględniając ich skutki podejmując decyzje o kierunkach i formach własnych działań. Jest to więc „aktor" traktowany w różnych wymiarach (nie tylko jednostkowych), charakteryzujący się znacznym zakresem podmiotowości. W naszych rozważaniach pojęć *aktor i podmiot* używać będziemy zamiennie.

Gra w rozumieniu Croziera i Friedberga stanowi model integracji zachowań ludzi oparty na dualistycznej i niespójnej wizji obszaru ich działań. Dualizm polega tu na przyjęciu założenia o współistnieniu egoistycznych strategii aktorów (podmiotów) ze spójną i celowościową logiką systemu, w którym podmioty te działają. Tylko gra, jako określony mechanizm społeczny, integruje ze sobą te dwie sprzeczne logiki.

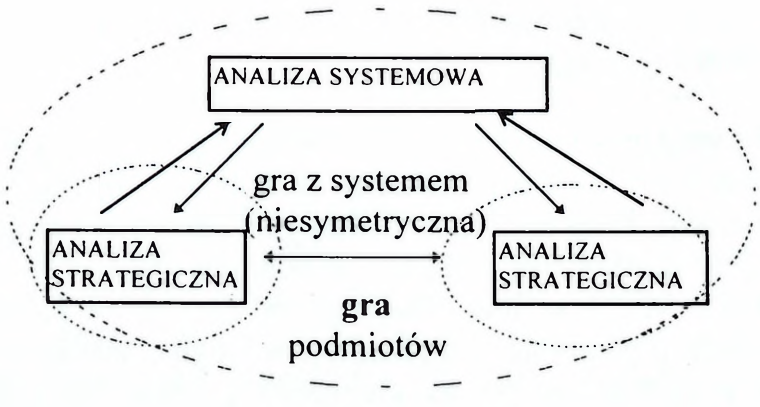

Rys. 5. Różne relacje gier wg. Croziera i Friedberga [57], (opr. własne)

W koncepcji M.Croziera i E.Friedberga modyfikacji ulega pojęcie „*gry*". O ile w klasycznej teorii gier gra jest niemal synonimem konfliktu i walki, o tyle tutaj rozumiana jest jako proces społeczny, będący ścisłą i nieuniknioną dialektyczną jednością walki i kooperacji pozytywnej; proces przełamywania konfliktów i sprzeczności rodzących się między aktorami - ludźmi, grupami społecznymi, organizacjami, itd.; proces umożliwiający tym aktorom podejmowanie skoordynowanych działań zespołowych, mimo rozbieżności ich dążeń i orientacji indywidualnych.

Postawy

Również ta kategoria przez wyżej wymienionych autorów jest specyficznie rozumiana. W analizie strategicznej przyjmujemy, że postawy jednostki nie są funkcją jej przeszłych doświadczeń i procesów socjalizacji, ale funkcją aktualnych i przyszłych szans i okazji dostrzeganych przez nią w grach, których jest uczestnikiem, i ukierunkowujących jej strategie działania. Upraszczając nieco problem można powiedzieć, że czynnikiem decydującym o postawie jednostki nie jest przeszłość jako wyznacznik jej aktualnych zachowań, ale same te zachowania, przez które badacz stara się poznać naturę i reguły gier ukierunkowujących je oraz stanowiących o istocie zjawiska określanego mianem organizacji. Nie można jednak zapominać, że w postawach jednostki znajduje również odbicie jej system wartości ([57], s.427-429). Dlatego też między innymi postawy nie są prostymi reakcjami na bierną ocenę rzeczywistości, ale wynikiem percepcji strategicznej każdego z podmiotów.

W analizie strategicznej postawy przestają być uważane za rezultat czy bilans przeszłości, ale zaczynają oznaczać strategiczną orientację, jaką aktorzy społeczni wybierają w kontekście swoich możliwości i zasobów oraz postrzeganych przez siebie ograniczeń. Inaczej mówiąc - są one wyrazem dokonywanego przez aktora wyboru kierunku działania wobec szans i zagrożeń stwarzanych mu przez gry, w których uczestniczy. Postawy przestają tu być funkcją przeszłości, a stają się funkcją przyszłości takiej, jaką postrzega aktualnie aktor. Dysponuje on określonymi zasobami i oczekiwaniami, tzn. funkcją szans, jakie odkrywa w grach i do których przystosowuje swoje zachowania ([57], s.433). Nie oznacza to, ze przeszłość każdego z podmiotów uległa całkowitej nihilizacji. Została ona jednak zdominowana myśleniem o przyszłości.

Strategiczne ukierunkowanie aktora, którego wyrazem są jego postawy, poprzedzone jest oceną własnych możliwości działania, tzn. dokonaniem bilansu „wyprzedzającego", w którym sytuacja aktualna analizowana jest pod

kątem atutów i zasobów możliwych do zmobilizowania w przyszłości. Chodzi tu o bilans swoich mocnych i słabych punktów oraz dogodnych obszarów działań ofensywnych i defensywnych. W naszej analizie nie znikają zupełnie ani doświadczenie życiowe jadnostki, ani systemy wartości, ani postawy w takim znaczeniu, jakie nadała im psychologia społeczna. Czynniki te wpływają bowiem w istotnej mierze na postrzeganie przez aktorów szans stwarzanych im przez gry, w których uczestniczą, oraz strukturalizują możliwości rozpoznawania tych szans.

Jednostka nie tylko dlatego wybiera określoną strategię, że:
- odpowiada ona rozpoznanym szansom, ale również dlatego, że
- dysponuje zasobami materialnymi, oraz
- możliwościami *emocjonalnymi, poznawczymi i interpersonalnymi*, koniecznymi do zrealizowania takiej właśnie strategii.

Również grupa, wybierając taki a nie inny typ gry, kieruje się nie tylko:
- swoimi celami i atutami,
- ale uwzględnia też ograniczenia marginesu swobody, jakim dysponuje, oraz
- mechanizmy integracji, w tym także systemy wartości i konstrukcje społeczne, do których musi się odwołać, aby móc się zorganizować do działania i istnieć jako spójna grupa.

Tak więc przeszłość jednostki, jej socjalizacja i system wartości nie są przez Croziera i Friedberga eliminowane z analizy, ale podlegają relatywizacji i traktowane są tylko jako jeden z elementów strukturalizujących indywidualne i grupowe zdolności działania, oraz pośrednio warunkujących zarówno indywidualne strategie, jak i zespołowe gry.

W analizie strategicznej pojęcie postawa nie jest odnoszone do cech osobowości podmiotu, determinujących jego zachowania, ale do strategii, jakie wybiera lub wybierać on może w danej grze, dysponujac określonymi *zasobami i umiejętnościami.*
Oznacza więc ona subiektywną relację, jaką dany podmiot ustala między swoimi:
- zasobami,
- umiejętnościami,
- sytuacją i
- toczącą się grą.

Badanie tak rozumianych postaw może służyć ujawnianiu przyjmowanych przez aktorów strategii w toczących się grach, a także cech i reguł gier, które ograniczają wachlarz możliwych strategii aktorów i podtrzymują

funkcjonowanie całego systemu działań. Analiza strategiczna traktuje więc postawy jako wygodne, ale jednocześnie wielce niedoskonałe narzędzie badawcze, umożliwiające poznanie subiektywnej strony sytuacji aktora w grze. Poznawanie to ma charakter procesu heurystycznego pozwalającego odkryć i zrozumieć, w jaki sposób aktorzy - uczestnicy danego systemu działań - wykorzystują możliwości tkwiące w sytuacji każdego z nich, w celu skorzystania z szans, jakie oferuje im gra ([57], s.424-435).

Organizacja - system - system społeczny - konkretny system działań

Organizacje nie są zjawiskami naturalnymi, ale sztucznymi tworami ludzi, służącymi rozwiazywaniu problemów koordynacji i strukturalizacji ludzkiej działalności.
Systemy społeczne nie będące organizacjami są również sztucznymi konstrukcjami, ale o charakterze nie sformalizowanym i działajacymi według reguł empirycznych.
Organizacje traktujemy nie jako zjawisko odmienne i mniej złożone od innych zjawisk społecznych, ale *jako szczególny przypadek systemu społecznego* ([57], s.209-210).

Pojęcie „system" należy do szczególnie nieprecyzyjnych. Dla socjologów takie pojęcia, jak „system społeczny" oznaczają modele funkcjonalistyczne, w których całości społeczne zwane systemami (najczęściej chodzi tu o duże całości, np. społeczeństwo, czy pewna szczególna dziedzina społecznej aktywności) traktowane są jako układy elementów funkcjonalnie współzależnych, wyposażone w mechanizmy typu homeostatycznego, zapewniające realizację koniecznych funkcji przez poszczególne elementy i utrzymujące między nimi stan równowagi.
Tak rozumiane pojęcie „system" może mieć sens zarówno abstrakcyjny , jak i konkretny. Sens abstrakcyjny ma wtedy, gdy dotyczy stworzonej przez obserwatora konstrukcji nie podlegającej empirycznej weryfikacji. Trudno jest bowiem empirycznie wyodrębnić system wartości, czy - mówiąc językiem Parsonsa - funkcję podtrzymywania norm.
Sens konkretny przybiera zaś wtedy, gdy jest odnoszone do procesów **trwania i rozwoju** konkretnych, wyodrębnionych całości społecznych. Ma to szczególne znaczenie przy analizie bezpieczeństwa i obronności w różnych wymiarach.

Mówiąc o systemie nie mamy na myśli żadnego przyjmowanego a priori schematu, ale konkretny system działań, traktowny jako próba odtworzenia konstrukcji społecznej, niezbędnej do urzeczywistnienia działalności zespołowej i podtrzymywania stosunków społecznych. U podstaw takiego

ujęcia leży postulat konieczności istnienia gry, umożliwiającej koordynowanie sprzecznych strategii podmiotów zaangażowanych w relacje społeczne oraz postulat konieczności istnienia systemu, w ramach którego owe konflikty, przetargi, negocjacje i gry między grami mogą się ujawniać i toczyć ([57], s.221-223).
Dzięki takiemu podejściu udaje nam się uniknąć tego, co P.L.Berger i T.Luckman (1983, [17]) nazywają reifikacją, czyli nadawaniu abstrakcyjnym schematom interpretowania rzeczywistości waloru obowiązujących modeli „naturalnych".

W systemach społecznych nie jest możliwe rozdzielenie konkretnych aktorów (podmiotów) oraz wymagań abstrakcyjnych funkcji systemu. Świadomość tego faktu i zaakceptowanie owego „mieszanego" charakteru systemów społecznych są konieczne, aby móc w sposób naukowo uprawniony posługiwać się w analizach społecznych modelami cybernetycznymi bądź modelami naturalnymi, dedukowanymi z dziejów ludzkości. Te ostatnie, nadużywane przez politologów, doprowadzały ich do wniosków całkowicie sprzecznych, tzn. bądź ultradeterministycznych, bądź też ultrawolunta-rystycznych. Zarówno jedne jak i drugie cechowały się tym, że nie pozostawały w żadnym związku z rzeczywistością społeczną. Przedstawiciele nauk społecznych, wykorzystujący wszelkie analogie, które można by określić mianem „scjentystycznych" (biologiczne, termodynamiczne, lingwistyczne itp.) podzielają błąd podejścia cybernetycznego, ignorując strategiczny wymiar zachowań ludzkich i władzę, jako podstawowy czynnik regulujący działalność zespołową ludzi, a więc także całych systemów społecznych ([57], s.225). Pojęciem „system społeczny" określa się zazwyczaj pewną całość, której istnienie uznaje się za naturalne lub przynajmniej przyjmuje jako dane, gdyż jej mechanizmy regulacji okazują się zbyt trudne do ogarnięcia i zidentyfikowania.

Konkretny system działań rozumiany jest jako ustrukturalizowana całość społeczna, która koordynuje działania swoich uczestników przez stosunkowo stałe mechanizmy gier oraz podtrzymuje swoją strukturę, tzn. stabilność toczących się w niej gier i relacji między nimi dzięki mechanizmom regulacji, mającym również postać gier.
Organizacje stanowią pewną szczególną klasę konkretnych systemów działań charakteryzującą się stosunkowo silnym ustrukturalizowaniem, wyraźnymi celami, sformalizowaniem gier wokół tych celów, świadomością uczestników co do istnienia tych celów oraz przyjmowaniem przez nich - przynajmniej przez kierowników - częściowej odpowiedzialności za procesy regulacyjne.

Przejście od systemu działań do organizacji sformalizowanej jest przejściem od prostego uświadamiania sobie rezultatów do ich mierzenia, precyzowania i przekształcania w cele oraz strukturalizowania zespołu gier wokół tych celów. Realnie istniejące organizacje są bowiem zawsze całościami celowościowymi i „racjonalnie" ustrukturalizowanymi, a zarazem konkretnymi systemami działań o na wpół tylko uświadamianych mechanizmach regulacyjnych. Stan taki z jednej strony pozwala na utrzymywanie możliwości współdziałania uczestników oraz pomiar i przewidywanie rezultatów działania, a z drugiej strony sprzyja pozostawieniu uczestnikom pewnego marginesu swobody realizowania ich celów indywidualnych oraz wyboru strategii w grach, które system im narzuca. Jednocześnie w systemach działań nie będących organizacjami bądź znajdujących się dopiero w stadium stawania się całościami celowościowymi zaobserwować można często silniejsze niż w organizacjach elementy przymusu powiązane głównie z procesami odkrywania rezultatów istnienia systemu.

Współczesne społeczeństwa są świadkami i uczestnikami dwukierunkowych zmian sprawiających, że konkretne systemy działań nie będące jeszcze organizacjami i takie, które mają już charakter organizacji, stopniowo upodabniają się do siebie. Aktorzy systemów działań zyskują coraz wyższy poziom świadomości i dążą do przejmowania odpowiedzialności za procesy regulacyjne w tych systemach, natomiast organizacje stają się coraz bardziej tolerancyjne i odkrywają siebie jako celowościowe systemy działań; jednocześnie ich kierownicy konstatują, że dostosowując formy swej ingerencji do właściwości „podskórnego" systemu działań organizacji mogą osiągnąć znacznie lepsze rezultaty w zakresie realizacji jej celów ([57], s.264 - 266).

Konkretny system działań, w odróżnieniu od modeli naturalistycznych i strukturalno-funkcjonalistycznych, jest zjawiskiem weryfikowalnym empirycznie, a nie systemem abstrakcyjnym; systemem sztucznym a nie naturalnym. Jeśli mówimy o mechanizmach regulacyjnych, dzięki którym utrzymuje się on jako system, to mamy na myśli regulację pośrednią przez ustrukturalizowane gry, z góry określające repertuar możliwych do realizacji racjonalnych strategii podmiotów. Natura i reguły gry, które w każdym momencie działania warunkują dokonywane przez podmioty wybory strategii, są jednocześnie same przez te wybory i strategie kształtowane. Jest to więc specyficzne sprzężenie zwrotne. Z jednej bowiem strony podmiot ma zawsze bądź prawie zawsze więcej niż jedną możliwą do przyjęcia strategię, z drugiej strony zaś gra może być w wyniku presji podmiotów przekształcana. Taki system nie jest więc systemem zakrzepłym w swym kształcie, ponieważ podmioty mogą grać

przeciwko niemu, dążąc mniej lub bardziej świadomie do jego zmiany ([57], s.225-226).

Każdy konkretny system działań jest systemem otwartym, ale różnią się one między sobą stopniem zewnętrznej i wewnętrznej otwartości, tzn. możliwościami włączenia się aktorów (podmiotów) zewnętrznych oraz zmieniania przez aktorów wewnętrznych ich dotychczasowego miejsca w strukturze systemu i przechodzenia z jednej gry do drugiej. Najistotniejszą sprawą w analizowaniu systemów jest:

- ujawnianie ich istnienia;
- określanie ich granic;
- wyjaśnianie problemów i zjawisk, które doprowadziły do ich powstania i podtrzymują ich trwałość.

Przy diagnozowaniu systemu działań bierze się pod uwagę jego następujące, najważniejsze cechy:

- poziom fragmentaryzacji i stopień izolacji jego poszczególnych elementów, a tym samym sposób regulacji i kierowania systemem;
- dominujący sposób lub sposoby komunikowania się;
- sposób powiązania i hierarchizacji gier oraz stopień ich strukturalizacji w sensie formalnym;
- problem granic systemu oraz nachodzenia na siebie różnych systemów działań, co oznacza jednoczesne obowiązywanie różnych sposobów regulacji w tych samych sytuacjach ([57], s. 228-229).

2.1.3.2. ZMIANA I ROZWÓJ JAKO PROBLEM SPOŁECZNO - ORGANIZACYJNY

Ogólne uwarunkowania zmian i rozwoju

Organizacje i systemy, mimo licznych i nieustannych błędów, oraz na przekór wszystkim społecznym psychozom, w rzeczywistości powiększały i nadal powiększają swoją zdolność do podejmowania bardziej racjonalnych decyzji, choć niekiedy można obserwować regres w tej dziedzinie.

O ile analiza decyzji może stanowić dobry sposób ujmowania systemu czy systemów działań w ramach jakiejś całości, o tyle analiza konkretnych systemów działań stanowi dobry sposób odkrywania szerszego znaczenia przyjmowanych przez decydentów strategii oraz związanych z nimi problemów zmian, w tym zwłaszcza zmian racjonalności. Największą słabością teorii normatywnych jest to, że ich zalecenia wyprowadzane są bezpośrednio z analizy decyzji bez odwoływania się do systemów działań,

których dotyczą, podczas gdy tylko pełne rozumienie tych systemów pozwala w sposób naukowy traktować zmianę, polegającą na podniesieniu poziomu racjonalności decyzji.
Zasadnicze znaczenie dla zrozumienia możliwości pojawienia się, rozwoju i powodzenia jakiejś nowej racjonalności i nowych szans, jakie ona otwiera, ma analiza relacji między:

a/ określonym typem racjonalności;
b/ strategią grupy czy grup, które w danej organizacji czy systemie są jego nosicielami;
c/ strukturą i systemem władzy oraz
d/ sposobem regulacji tej organizacji czy systemu.

Każde nowe narzędzie intelektualne może zostać wykorzystane, może narzucić nowy sposób rozumowania, tzn. ustanowić nową racjonalność tylko w przypadku, gdy znajdzie się grupa lub środowisko, które będzie jego zwolennikiem, oraz gdy system zostanie tak przekształcony, że będzie zdolny je przyjąć. Każda nowość napotyka jednak opór dotychczasowego systemu. Jej powodzenie zależy od stopnia otwartości systemu, który może nie tylko przeciwdziałać rozpowszechnianiu się nowej racjonalności, ale nawet blokować możliwości jej odkrycia ([57], s.342-343).

Działanie zespołowe - niektóre warunki powodzenia

Działanie zespołowe nie jest zjawiskiem naturalnym. Jest ono zawsze sztuczną konstrukcją społeczną, której istnienie stawia przed nami wiele problemów, a warunki jej pojawiania się i trwania pozostają ciągle jeszcze nie wyjaśnione.
Działanie zespołowe nie jest niczym innym, jak tylko każdorazowo specyficznym rozwiązaniem, jakie stosunkowo autonomiczni aktorzy społeczni o zróżnicowanych dążeniach i orientacjach indywidualnych, dysponujący określonymi zasobami i umiejętnościami wymyślili, skonstruowali i zinstytucjonalizowali dla rozstrzygania problemów kooperacji w procesie realizowania wspólnych celów.
Zjawiskami tymi nie rządzi żaden fatalizm ani prosty determinizm. Przyjęte rozwiązanie nie jest nigdy ani najlepszym z możliwych, ani nie jedynym możliwym, ani nawet najlepszym w kontekście konkretnych uwarunkowań. Są to zawsze rozwiązania przypadkowe (contingents) w najbardziej radykalnym sensie tego słowa, tzn. w szerokim rozumieniu indeterministyczne, arbitralne - co jednak nie oznacza, że całkowicie wolne od wszelkich ograniczeń. Będąc bowiem sposobami integrowania zróżnicowanych, a często nawet przeciwstawnych dążeń jednostek i grup, stanowią one tworzywo społecznej strukturalizacji, tworzywo organizowania obszaru działań społecznych.
Strukturalizacja ta może być w różnym stopniu uświadamiana i formalizowana. W toku procesów historycznych ulegać może naturalizacji w

formie zwyczajów i wierzeń. Nie mniej jednak pozostaje ona zawsze społecznym artefaktem i jako taka określa zakresy swobody i możliwości działania aktorów indywidualnych i zbiorowych oraz ukierunkowuje ich zachowania, a tym samym sprawia , że zespołowa działalność ludzi staje się możliwa; jednocześnie zaś w sposób bardzo istotny warunkuje rezultaty tej działalności ([57], 1982, s.21-22).

Podejmując działania zespołowe pojedyńczy ludzie i grupy społeczne napotykają różne problemy, ograniczenia i trudności. Jednym ze sposobów identyfikacji tych problemów i trudności jest ujawnianie i wyjaśnianie niezamierzonych lub odwrotnych od zamierzonych efektów działalności zespołowej, zwanych przez Mertona (1966, [251]) *nieoczekiwanymi konsekwencjami działania.*
Ani nasze intencje, ani motywacje, ani cele, ani też transcendentalne związki z biegiem dziejów nie są bowiem w stanie zapewnić powodzenia naszym działaniom. *Zasadniczy problem* mieści się na poziomie środków, jakich używamy w naszym działaniu, czy raczej *na poziomie koniecznych kompromisów między celami, do których dążymy, a społecznymi „środkami", jakich zmuszeni jesteśmy użyć dla ich osiągnięcia.* Rolę pośrednika w tym procesie pełnią *społeczne konstrukcje działań zespołowych* i dokonana przez nie strukturalizacja obszaru, w ramach którego działamy ([57], 1982, s.24). Nie można wykluczyć, że brak tych właśnie elementów był szczególnie odczuwany przez nasze społeczeństwo w czasie ostatniej powodzi.

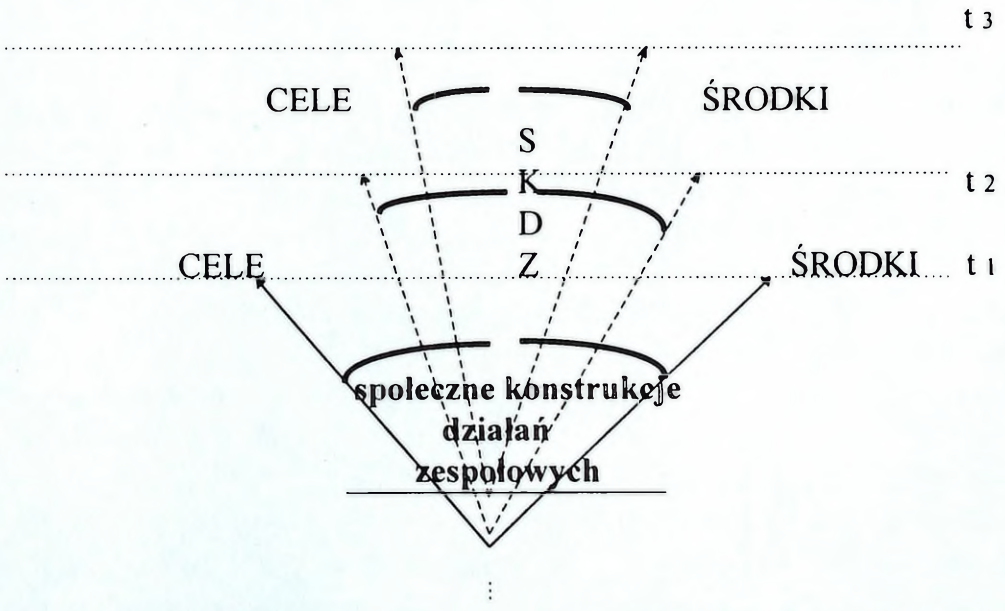

Rys.6. Rola społecznych konstrukcji działań zespołowych - SKDZ (opr. własne).

Jakie problemy niesie ze soba każde działanie zoganizowane? Po pierwsze, jest to problem kooperacji. Bowiem każde zbiorowe przedsięwzięcie musi opierać się przynajmniej na minimalnej integracji zachowań jednostek i grup - uczestników tego działania dążących do zrealizowania swych indywidualnych i grupowych celów, które są zwykle rozbieżne, a często nawet sprzeczne ze sobą. Upraszczając problem można powiedzieć, że integracja ta może być osiągana dwoma różnymi sposobami. Można doprowadzić do niej poprzez stosowanie przymusu lub grożenie nim, poprzez manipulacje w sferze emocjonalnej, krótko mówiąc - poprzez wymuszone lub dobrowolne podporządkowanie woli poszczególnych uczestników działania wspólnym celom i wspólnej woli. Ale można również osiągnąć integrację zachowań uczestników poprzez umożliwienie im prowadzenia, w sposób jawny lub ukryty, koniecznych *negocjacji, przetargów i transakcji.* Jednakże negocjacje nie prowadzą w sposób naturalny do ustalenia stosunków między partnerami. Są one zawsze procesem bardzo trudnym i uczestnicy działania zespołowego angażują się w nie tylko wówczas, gdy są odpowiednio zabezpieczeni. Stwarzają one bowiem dla nich podwójne zagrożenie. Zawierają w sobie konieczność wejścia w stosunki władzy i zależności oraz poddania się związanym z tym ograniczeniom. Mogą również doprowadzić do tego, że wszystkie zaangażowane strony ucierpią. Usunięcie lub częściowe złagodzenie tych zagrożeń umożliwiają *społeczne konstrukcje działań zespołowych.* Dzięki nim „obiektywne" problemy ulegają przeformułowaniu, a obszary interakcji takiemu uporządkowaniu lub „zorganizowaniu", aby aktorzy mogli realizować swoje własne cele nie narażając na niebezpieczeństwo rezultatów przedsięwzięcia zespołowego. Są one więc sposobami integrowania zapewniającego konieczną kooperację między aktorami, ale nie niweczącego jednoczesnie ich wolności, tj. możliwości swobodnego realizowania celów indywidualnych, czesto sprzecznych ze sobą.

Konstrukcje te nie działają jednak bezpośrednio i nie ograniczają zachowań aktorów w sposób deterministyczny. Tworzą one coś, co można określić mianem *gier ustrukturalizowanych* w sposób mniej lub bardziej luźny, w mniejszym lub większym stopniu sformalizowanych, mniej lub bardziej uświadamianych, wyznaczających swoją strukturą i regułami zbiór możliwych strategii wygrywających. Aktorzy mogą, a nawet muszą - jeśli chcą wygrać - dokonywać wyborów spośród tych właśnie strategii. Mogą oni również - jeśli zasoby im na to pozwalają - przyjmować przejściowo strategie przegrywające w nadziei albo w celu odwrócenia rezultatu gry lub gier na swoją korzyść.

Wyodrębnienie tych dwóch sposobów ma oczywiście charakter analityczny, ponieważ realne sytuacje społeczne zawierają w sobie zawsze, choć w różnych proporcjach, elementy każdego z nich. Są to więc gry typu otwartego, a

przymus związany z uczestniczeniem w nich ma charakter pośredni. Polega to na tym, że każdy aktor, tak długo jak chce kontynuować grę oraz zapewnić sobie korzystny w niej udział, musi przyjmować którąś z dopuszczalnych strategii wygrywających. Jednocześnie czyniąc tak, mimo woli wnosi swój wkład w realizacje wspólnych celów.

Podstawowy atut we wszelkich negocjacjach stanowi *niepewność* w sensie ogólnym lub jej szczególne rodzaje. Aktorzy (podmioty) zdolni do kontrolowania określonych źródeł niepewności wykorzystują ten atut w pertraktacjach z innymi, którzy na skutek tego stają się od nich uzależnieni. To, co stanowi niepewność z punktu widzenia problemu, staje się bowiem władzą z punktu widzenia aktorów. W ten sposób stosunki między aktorami indywidualnymi lub grupowymi oraz między nimi a rozwiązywanymi przez nich problemami strukturalizują się w obszar władzy i zależności. W rezultacie następuje zróżnicowanie aktorów (podmiotów) stojących wobec niepewności związanej z określonym problemem. Aktorzy, którzy ze względu na swoją sytuację, zasoby i możliwości - mające zresztą zawsze charakter zarówno indywidualny, jak i społeczny - uzyskali kontrolę nad głównymi źródłami tej niepewności, będą wykorzystywać wynikającą stąd władzę do podporządkowania sobie innych.
Niezależnie od konkretnych form, jakie przybiera konstrukcja działania zespołowego, czy jest to sformalizowana gra organizacyjna, czy gra bardziej swobodna, działanie zespołowe podjęte w celu rozwiązania określonego problemu zbudowane jest zawsze na niepewności wynikajacej z technicznych, ekonomicznych czy jakichkolwiek innych cech tego problemu. Przynajmniej przez pewien czas cechy te muszą być przyjmowane jako dane. Dopiero przedefiniowanie problemu i związana z tym restrukturalizacja obszaru działania pozwalają na przeciwdziałanie niepewności „naturalnej" i redukowanie w ten sposób wygranych i strat poszczególnych aktorów do akceptowanych rozmiarów. *Określenie problemu nabiera tu węzłowego znaczenia, ponieważ oznacza każdorazowo zdefiniowanie i określenie niepewności*, a tym samym również struktury władzy w ramach konstrukcji społecznej umożliwiajacej jego rozwiązanie ([57], s.27-30).

Transformacja form działań zespołowych w kierunku wyzwalania większej inicjatywy i autonomii jednostek nie dokonuje się przez zmniejszanie stopnia zorganizowania, ale przez jego zwiększanie, rozumiane jako świadoma strukturalizacja obszarów działania. Zatem konieczne i pożądane przekształcanie naszych działań zespołowych wymaga o wiele więcej, niż tylko stworzenia i rozwoju zastosowań nowych technik odpowiadajacych nowym potrzebom, bądź opracowania nowych procedur informacyjnych, decyzyjnych czy w zakresie doboru kadr. Wszystkie te czynniki mają

oczywiście określoną użyteczność i znaczenie. Jednak ich właściwy sens i rola ujawniają się dopiero wówczas, gdy zostaną one włączone w określoną strategię zmian ukierunkowaną na stymulowanie innowacji społecznych oraz obmyślania i wypracowywania nowych konstrukcji działania zespołowego, na wspólne tworzenie nowych konstrukcji systemowych, umożliwiających rozwój nowych umiejętności aktorów oraz powstawanie nowych gier i mechanizmów regulacji, nowych instrumentów intelektualnych, kryteriów racjonalności i celów ludzkich działań ([57], s. 40).

Zmiana jako problem socjologiczny - zjawisko kryzysów i konfliktów

Mówiąc, że zmiana powinna być traktowana jako problem socjologiczny chciano powiedzieć, że ludzie dokonują zmian, a nie reagują na nie w sposób pasywny. Zmieniają się przy tym nie tylko indywidualnie, ale i zbiorowo oraz jako zbiorowość. Nie tylko zmieniają się jako jednostki, ale również zmieniają istniejące między nimi relacje i swoją organizację społeczną.
Każdy system jest pełen sprzeczności i nic nie wskazuje na to, aby w systemach społecznych było ich mniej niż w innych, bardziej zintegrowanych całościach. Nawet najlepiej zorganizowane nie funkcjonują nigdy zgodnie z zasadą pełnej wewnętrznej spójności. A skoro żaden system społeczny nie istnieje bez sprzeczności, to argument, że rozwój sprzeczności w sposób naturalny zagraża dalszemu istnieniu systemu - nie ma sensu. Jeśli jest w tym jakiś problem, to jego *istotą jest stopień nasilenia sprzeczności oraz zdolność integracyjna systemu umożliwiająca mu przetrwanie*, bowiem system może tolerować nie tylko niespójność, ale nawet symbiozę mechanizmów pozornie sprzecznych. Nie powinniśmy dążyć do poznania natury załamania, które aktualna ewolucja sił społecznych czyni nieuniknionym, ponieważ nie jesteśmy w stanie ani przewidzieć dalszego ciągu tej ewolucji, ani określić, czy dojdzie do załamania, a co dopiero mówić o tym, jaki charakter załamanie to przyjmie i do czego doprowadzi. Możemy natomiast lepiej formułować i rozwiązywać ten decydujący socjologiczny problem empiryczny, jakim jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie: **począwszy od jakiego stopnia nasilenia sprzeczności i w jakich warunkach napięcia, które dotychczas przyczyniały się do wzmacniania istniejacego systemu działań, zaczną przyczyniać się do jego załamania?**

Problem nie polega więc na tym, jak unikać kryzysów i załamań czy jak je zastąpić stopniową ewolucją, lecz sprowadza się do zrozumienia, jak i w jakich warunkach kryzys może generować mechanizmy innowacyjne, a kiedy grozi regresem czy też załamaniem systemu.

Nieco inny rodzaj refleksji konieczny jest wówczas, gdy spośród niezliczonych zmian wyodrębnić chcemy te, które najbardziej odpowiadają ludzkim aspiracjom do osiagania kolejnych, coraz bardziej satysfakcjonujących etapów społecznego doświadczenia. Krytykując zbyt uproszczone, mechanistyczne, zbyt deterministyczne i nadmiernie sztywne podejście do problemu rozwoju systemów ekonomicznych i społecznych Crozier i Friedberg nie twierdzą wcale, że nie istnieją żadne różnice między systemami czy społeczeństwami ani też, że przejście od systemu mniej zróżnicowanego, mniej zasobnego i mniej zdolnego do realizacji przedsięwzięć, do systemu bardziej zróżnicowanego, zasobniejszego i bardziej zdolnego do działania nie stwarza żadnych problemów.
Czyż bowiem nie jest stratą czasu dyskutowanie o prymacie systemu wartości czy prymacie ekonomiki w sytuacji, gdy płynące z działania doświadczenie wykazuje, że każdy system społeczny powinien być traktowany jako system o wielu wejściach, tzn. że możliwe jest uzyskanie efektu przez oddziaływanie na zmienną, która według przyjętych kryteriów teoretycznych nie jest ani podstawowa, ani decydująca dla systemu, przekształcenie innych zmiennych może dokonywać się bez naruszenia zmiennej podstawowej, zaś wpływanie na cały system możliwe jest przez oddziaływanie na różne jego zmienne pod warunkiem zastosowania odpowiedniej strategii.

Różnica między systemami nie tkwi ani w sposobie uporządkowania elementów, ani w hierarchii zmiennych. Wydaje się , że *tkwi* ona *w zdolnościach systemu do tolerowania niespójności, zróżnicowania, większej otwartości oraz w jego zdolności do kierowania napięciami, jakie zjawiska te w sposób nieunikniony rodzą. Na poziomie systemu refleksja ta odnosi się do problemu zespołowych zdolności organizacyjnych czy systemowych* oraz do warunków ich ewoluowania, tzn. do procesów uczenia się albo - jak kto woli - rozwoju ludzkich zdolności.

Aby zmiany mogły się dokonać, nie wystarczy samo zaistnienie korzystnego stosunku sił. Równie ważnym, a nawet jeszcze ważniejszym warunkiem ich przeprowadzenia jest, aby ludzie dysponowali, przynajmniej potencjalnie

a/ wystarczajacymi *zdolnościami poznawczymi*,
b/ odpowiednimi *umiejetnościami interpersonalnymi* oraz
c/ **modelem zarządzania.**

Temu ostatniemu zagadnieniu w odniesieniu do sił zbrojnych poświęcony zostanie cały rozdział 8.

Analiza literatury przedmiotu może wskazywać, że nie rozporządzamy jak dotychczas wystarczającą wiedzą analityczną dotyczącą zmian społecznych w ich kontekście i wymiarze systemowym. Wiemy co prawda dość dużo o

przebiegu procesów zmian, jednak wiedza ta ma ograniczoną wartość, gdyż nie możemy posłużyć się nią w badaniu znaczenia tych procesów jako wyrazu ewolucji i transformcji systemu w którym zachodzą. Dopóki jednak nie potrafimy wznieść się na poziom rozważań abstrakcyjnych, na poziom teorii ogólnej, możemy pogłębiać naszą wiedzę wychodząc nie od teorii zmiany, ale od określenia znaczenia wniosków płynących z obserwacji zmian kierowanych, wprowadzanych w konkretnych, dostatecznie nam znanych systemach. Przyjmując takie założenie zauważamy, że centralnym obiektem naszej analizy stają się **efekty** systemowe. Do zagadnienia tego wrócę w rozdziale 9.

Często uważa się, że aby przezwyciężyć naturalny opór ludzi, wynikający z ich przyzwyczajeń i interesów, należy nieustannie przekonywać ich, odpowiednio formować i kształcić. Należy jednak uwzględniać, że członkowie organizacji nie są w sposób pasywny i ograniczony przywiązani do swojej rutyny. Są oni gotowi do przyjmowania nawet bardzo gwałtownych zmian, jeśli dostrzegają swój interes w proponowanych im nowych grach. Przyzwyczajenia mają dla nich dużo mniejsze znaczenie niż się zazwyczaj sądzi, natomiast bardzo rozsądnie i niemal instynktownie dokonują oceny ryzyka, jakie stwarza dla nich proponowana zmiana ([57], s.352-358). Wystarczająco dużo dowodów na potwierdzenie tej tezy dostarczają ostatnie lata historii naszego kraju.

Poszerza się jednocześnie świadomość, że wszystkie organizacje i systemy zorganizowane podlegają ewolucji. Aby móc przetrwać muszą z jednej strony dostosowywać się do zmieniających się oczekiwań otoczenia, z drugiej strony zaś muszą uwzględniać fakt, że zmieniają się ludzie, którzy są ich uczestnikami. Czy nie należałoby więc przyjąć, że model wzajemnego dostosowywania się grup i jednostek jest optymalną, gdyż opartą na negocjacjach procedurą odkrywania lepszych rozwiazań, bardziej pragmatycznych, sprawiedliwszych i słuszniejszych? Logikę tę należy ocenić krytycznie. Gdyby bowiem organizacja była konstrukcją w pełni przejrzystą, oraz gdyby poszczególne grupy jej uczestników operowały na obszarze całkowicie płynnym i jednorodnym, uniemożliwiajacym powstawanie stosunków zależności, to wyższość logiki a posteriori byłaby oczywista. Jednakże tak nie jest i o ile można zalecać tworzenie systemów bardziej przejrzystych, o tyle trudno nawet marzyć o zbudowaniu systemu tak przejrzystego, by zastosowanie modelu wzajemnego dostosowywania się pozwalało wyeliminować wszelkie nierówności, nieprawidłowości i dysfunkcje.
Chociaż znaczącą rolę w uczynieniu systemu bardziej przejrzystym może odgrywać podsystem informacji, to jednak należy pamiętać, że w procesie wypracowywania decyzji najistotniejszym problemem nie są koszty

poszukiwania informacji, do których tak duże znaczenie przypisują ekonomiści, lecz jest nim trudność uzyskania informacji nie zafałszowanych. **Informacje są bowiem ważnym elementem każdej gry władzy i wpływów. Wymiana informacji nie jest nigdy procesem naturalnym, zaś między strukturami informacji a strukturami realizacji podejmowanych na ich podstawie decyzji, istnieją silne związki, a często nawet pełna tożsamość.**

Warto również pamiętać, że ani procesu projektowania, ani wdrażania zmiany nie można zrozumieć i ocenić w oderwaniu od właściwości i sposobów regulacji konkretnego systemu działań będącego jej obiektem, gdyż wpływają one istotnie na przebieg obu tych procesów. Zmiana, będąc zjawiskiem systemowym, ma charakter równie uwarunkowany i specyficzny jak konstrukcje społeczne, których dotyczy ([57], s.352 -363).

Zmiana jako proces uczenia się nowych form działania zespołowego

Traktowanie zmiany jako procesu zespołowego uczenia się wywodzi się z indeterminizmu historii i życia społecznego, których ani przebiegu, ani prawidłowości ewolucyjnych nie można nigdy z góry przewidzieć. Zmiana bowiem nigdy nie ma charakteru naturalnego, ale jest rezultatem ludzkiej inwencji, twórczości i poszukiwań. Zinstytucjonalizowane konstrukcje społeczne utworzone jako instrumenty działania zespołowego, stają się barierami w procesie uczenia się, tzn. hamują obmyślanie nowych konstrukcji. Jest to jeden z istotnych problemów związanych z procesami zmian społecznych.

Zespołowym uczeniem się nazywamy procesy, w toku których zespół aktorów stanowiący część jakiegoś systemu działań obmyśla i utrwala nowe modele gry wraz z komponentami emocjonalnymi, poznawczymi i relacyjnymi. Gry te, czy jak kto woli rozwiązania składajace się na praktykę społeczną, wprowadzają i jednocześnie wyrażają nową strukturalizację obszaru działań, co nie sprowadza się tylko do nowych metod, ale oznacza również nowe problemy i nowe rezultaty działania oraz odmienne sposoby regulacji systemów. Chociaż w procesie tym cechy i elementy dawne przemieszane są z nowymi, to jednak odmienność nowej całości jest wyraźnie widoczna.

Powszechnie przyjmuje się, że istnieją co najmniej dwa rodzaje zmian: zmiany naturalne i kierowane. Istota zjawiska zmiany kierowanej nie polega na wprowadzaniu nowej struktury, nowej techniki czy metody, ale na zapoczątkowaniu ciągu akcji i reakcji, procesów kooperacji i negocjacji. Nie jest ono aktem woli jednostki, lecz wyrazem zdobycia zespołowej umiejętności

odmiennego niż dotychczas kooperowania w ramach danej działalności przez różne grupy, tworzące system działania.
Pojmowana w ten sposób zmiana kierowana ma zawsze dwie strony. Jedną z nich jest doprowadzenie do zmiany określonego sposobu działania, określonej funkcji czy techniki ze względu na cele ekonomiczne, społeczne czy finansowe. Drugą jest transformacja właściwości systemu i sposobów jego regulacji oraz ewentualnie transformacja samych mechanizmów zmiany.
Takie podejście pozwala na ujawnienie podstawowego - zdaniem autorów - wymiaru wszelkich zmian, czy to kierowanych, czy naturalnych. Wymiarem tym jest uczenie się, tzn. odkrywanie lub tworzenie oraz utrwalanie przez aktorów nowych modeli stosunków międzyludzkich, nowych sposobów rozumowania (M.Marody 1987, [243]; J.Trąbka 1976, [405]), oraz rozwój nowych zdolności i umiejętności zespołowych.
Zmiana następuje wówczas, gdy za pośrednictwem nowych form organizacji widoczna staje się wyższość nowo odkrytych zdolności. *Zmiany cywilizacyjne były zawsze poprzedzone wytworzeniem się nowych zdolności organizacyjnych lub systemowych.* W okresach, gdy zdolności te ujawniały się i utrwalały, zmiany dokonywały się w rzeczywistości znacznie szybciej, niż skłonni byliśmy sądzić pod wpływem aplikowanych nam statycznych wizji przeszłości.
Najistotniejszą rolę odegrało w tym procesie wytworzenie nowych zdolności zespołowego działania, które można nazwać **zdolnościami organizacyjnymi.** Wszelkie zmiany następowały niezwykle szybko i dokonywały się dzięki odkryciu i wykorzystaniu nowych zdolności i umiejetności **w zakresie komunikowania się, wymiany i rozumowania** oraz **nowych form działania zespołowego**, których zastosowanie stało się możliwe dzięki tym zdolnościom.

Nie jest tak, że procesy uczenia się nowych gier nie dają żadnych powodów do konfliktów i przeciwstawiania się panującemu porządkowi. Jednakże nie wydaje się być prawdą stwierdzenie, że siła jest akuszerką historii, a przynajmniej jakobyśmy mieli zawdzięczać jej rzeczywiste zdobycze historyczne ([57], s. 364-370).

Regulacja - władza - adaptacja

Jak już wcześniej wspomniano, system jest całością, której wszystkie części są współzależne, przy czym całość tę cechuje minimum strukturalizacji (co odróżnia ją od prostego agregatu), a jednocześnie jest ona wyposażona w mechanizm podtrzymywania struktury, tzn. mechanizm regulacyjny.
W przypadku systemów społecznych ogólna zasada współzależności i homeostazy ma zastosowanie w ograniczonym tylko zakresie. Jakkolwiek systemy te charakteryzują się pewnym stopniem trwałości, to jednocześnie

podlegają zawsze pewnym przekształceniom i mają zdolność adaptowania się. Procesy regulacyjne w tych systemach mają charakter odmienny od regulacji cybernetycznej, tj. nie podporządkowują się w pełni regułom wynikającym z logiki automatycznych mechanizmów dostosowawczych. Regulacja przebiega tu w stosunkowo długich przedziałach czasowych i polega na zmierzaniu do równowagi wymaganej przez strukturę systemu. Są to więc systemy, które mając pewne właściwości homeostatyczne, nie są jednak systemami sterowanymi w popularnym tego słowa znaczeniu.

W jaki sposób zatem przebiega ich regulacja? Zazwyczaj mówi się o dwóch typach mechanizmów spotykanych we wszystkich systemach społecznych. Są to *zwyczaje i obyczaje*, stanowiące w znacznym stopniu o tożsamości danej grupy oraz *mechanizmy automatyczne*, takie jak np. *rynek.*

Zwyczaje i obyczaje „narzucają" się aktorom danego systemu. Wszelkie wykroczenia przeciw nim mogą być sankcjonowane w sposób formalny lub nieformalny. Celem stosowania sankcji jest utrzymanie zachowań aktorów w możliwych do zaakceptowania granicach. Dla formułowania i egzekwowania sankcji powoływane bywają specjalne organy.

Zwyczaje i obyczaje mogą być równie dobrze rozumiane jako „reguły gry", a mechanizmy wzajemnego dostosowywania się jako rezultaty gry. Przemoc, przymus i manipulacja często podłączają się pod ten mechanizm, a nawet mają tendencję do zastępowania go. Jednakże zaciemniają one tylko i zakłócają przebieg gry, nigdy nie eliminując jej całkowicie.

Mechanizmy automatyczne, do których zaliczymy rynek, narzucają się aktorom ukierunkowując ich zachowania w taki sposób, aby niezależnie od ich indywidualnych celów rezultaty wspólnego działania były przez nich stopniowo internalizowane i traktowane również jako cele. Mechanizm ten może być również opisany w kategoriach gry. Teoretycznie jest on szczególnym przypadkiem gry nie ustrukturalizowanej, której partnerzy działają według modelu wzajemnego dostosowywania się. Realnie istniejacy rynek stanowi jednak również konkretny system działań. Podobnie jak w innych systemach działań, sprawą zasadniczą jest tu strukturalizacja i natura gry lub gier toczonych w jego ramach. Strukturalizacja ta jest wyrazem nierówności istniejących między poszczególnymi partnerami. Warunkują one uzyskiwane przez nich rezultaty, ale nigdy nie pozbawiają ich możliwości próbowania szczęścia. Jest to zarówno mechanizm regulacji, ale przede wszystkim mechanizm pobudzania aktywności i rozwoju. Podstawowy mechanizm regulacyjny systemu stanowi zawsze rezultat wyboru zarówno modeli gier toczących się w jego ramach, jak i modeli oraz struktury powiązań istniejących między tymi grami. Jednak zjawiska rynkowe w czystej postaci, tzn. jako gry całkowicie nie ustrukturalizowane nie istnieją (Crozier, Friedberg 1982, s.261-263 [57]; L.Balcerowicz 1997, [13]). Może to świadczyć o zjawisku racjonalizacji gier.

Patrząc z takiej perspektywy na systemy społeczne, które określiliśmy mianem konkretnych systemów działań, dostrzegamy, że procesy regulacyjne nie dokonują się w nich ani przez podporządkowanie się systemu organowi regulującemu, ani przez przymus, ani też przez automatyczne mechanizmy wzajemnego dostosowywania się. Głównym mechanizmem regulacyjnym jest w tych systemach gra, która integruje w jeden ustrukturalizowany model racjonalne kalkulacje „strategiczne" poszczególnych aktorów. Regulacji i strukturalizacji podlegają więc nie tyle ludzie, co gry. *Konkretny system działań to również zespół ustrukturalizowanych gier.*
Jest oczywiste, że przymus odgrywa w tych systemach pewną rolę, będąc instrumentem karania za odstępstwa od reguł gry. Nigdy jednak nie ukierunkowuje on bezpośrednio zachowań uczestników gry, a służy głównie podtrzymywaniu jej trwałości. Ktokolwiek sądzi, iż grę można zastąpić czymś innym i usiłuje uzyskać pożądane rezultaty bezpośrednio w wyniku formułowania imperatywnych żądań lub stosowania przymusu, ten - niezależnie od tego, że doprowadza najczęściej do zmniejszenia efektywności - nie eliminuje wcale gry, tylko zmienia warunki, w jakich się ona toczy ([57], s. 261-263).

W rozważaniach swych zbliżyliśmy się do zagadnień związanych z władzą. W przybliżeniu można przyjąć, że istnieją cztery główne typy władzy odpowiadające szczególnie charakterystycznym dla organizacji typom źródeł niepewności. Są to:

1/ władza wynikająca z opanowania specyficznych umiejętności lub z określonej specjalizacji funkcjonalnej (władza eksperta);
2/ władza wynikajaca z kontroli powiazań organizacji z jej otoczeniem;
3/ władza wynikająca z dostępu do kanałów komunikacyjnych oraz do określonych typów informacji;
4/ władza wynikajaca z ogólnie obowiązujacych reguł organizacyjnych (możliwość operowania przepisami organizacyjnymi).

Źródłem władzy dla aktorów staje się sposób, w jaki zorganizowana jest komunikacja i przepływ informacji między poszczególnymi częściami i uczestnikami organizacji. Aby podmiot mógł odpowiednio wykonywać zadania i funkcje przypisane do zajmowanego przez niego stanowiska, musi on korzystać z informacji pochodzących ze stanowisk zajmowanych przez innych uczestników organizacji. Jeśli z jakichś powodów podmiot ten nie może bez ich pośrednictwa dotrzeć do koniecznych mu informacji, to z racji bardziej uprzywilejowanego miejsca w sieci informacyjnej będą oni dysponować wobec niego władzą. Sposób, w jaki będą przesyłać mu konieczne do jego pracy informacje (np. opóźniając je, filtrując, „zabarwiając" itp.) będzie bowiem w istotny sposób i w znaczącej mierze wpływał na

jego zdolność działania. Użytkownik informacji, niezdolny do samodzielnego określenia **wagi i istotności** otrzymywanych informacji, a często także do właściwego uchwycenia ich **sensu** jest w swym działaniu sparaliżowany tak samo, jak w przypadku celowego wstrzymywania koniecznych mu informacji. Stwarza to określone sytuacje, ograniczające w jakimś stopniu możliwości działania podmiotów. Jednak sytuacja organizacyjna nigdy nie ogranicza całkowicie aktorów. Zachowują oni zawsze pewien margines swobody i możliwość prowadzenia negocjacji. Dzięki temu marginesowi swobody, który stanowi jednocześnie źródło niepewności dla partnerów danego aktora oraz dla organizacji jako całości, każdy aktor dysponuje określonym zakresem władzy, tym większym, im kontrolowane przez niego źródła niepewności organizacyjnej są bardziej istotne dla funkcjonowania organizacji oraz dla realizacji strategii przyjętych przez jego partnerów ([57], s. 82-90).

Istniejący w każdej organizacji i ożywiający ją, ustrukturalizowany podsystem społeczny nie podlega pasywnemu modelowaniu przez wymuszenia sytuacyjne. Kieruje się on własną, wewnętrzną logiką i własną racjonalnością, ponieważ jest silnie powiązany z systemem stosunków władzy przejawiającym się w postaci gier, w których względnie autonomiczni aktorzy dążący do zrealizowania swoich rozbieżnych interesów negocjują warunki swej przynależności do organizacji. Aktorzy ci, w zależności od funkcji pełnionych w organizacji oraz od źródeł władzy, jakie są w stanie kontrolować, będą dążyli do podejmowania takich działań i stosowania takich rozwiązań problemów stawianych przed nimi przez uwarunkowania sytuacyjne (technologię, otoczenie), które zwiększyłyby lub co najmiej utrzymywały na dotychczasowym poziomie ich organizacyjne możliwości negocjacji. Mówiąc inaczej, zarówno sama percepcja tych problemów, jak i sposoby ich rozwiązywania są funkcją strategii realizowanych przez aktorów w grach, jakie rozgrywają oni wewnątrz organizacji oraz w jej relacjach z otoczeniem. W rzeczywistości *nie mamy więc do czynienia ze zjawiskami jednostronnego adaptowania się organizacji do wymuszeń sytuacyjnych.* Podobnie jak we wszelkich procesach interakcji działa tu mechanizm wymiany i wzajemnego wpływu, za pośrednictwem którego *organizacja zarówno strukturalizuje sytuację, w jakiej działa, jak i sama jest przez nią strukturalizowana. Czyli adaptując się do sytuacji, sytuację tę jednocześnie kształtuje.*

Takie postawienie problemu nie oznacza negowania istotności wpływu ograniczeń sytuacyjnych na system działań w ramach organizacji. Jest ono próbą zintegrowania tych wpływów na szerszej płaszczyźnie badawczej, pozwalającej nadać im właściwą rangę, tzn, rangę czynników ograniczających swobodę wyborów dokonywanych przez aktorów organizacyjnych, ale nigdy swobody tej nie eliminujących całkowicie. Umożliwiłoby to dokładniejsze

zbadanie, w jakich warunkach i w jakim stopniu rozwiązywania problemów stawianych przez uwarunkowania sytuacyjne wpływają na możliwości prowadzenia gry i negocjacji przez różnych aktorów sytuacyjnych. I odwrotnie - w jaki sposób i w jakim stopniu logika gry organizacyjnej wpływa na wybór tych rozwiazań, jak również na sam charakter problemów stawianych przed organizacją. Przyjmowane sposoby rozwiązywania tych problemów, podobnie jak zasady wewnętrznego funkcjonowania organizacji, stanowią konstrukcje polityczno-kulturowe i jako takie powinny być analizowane.

Należy nadmienić, że sposób kształtowania przez organizację stosunków z otoczeniem nie jest prostą konsekwencją dokonywanej przez „dominującą koalicję" decydentów oceny sytuacji w węzłowych, ich zdaniem, dziedzinach oraz zrealizowanych na podstawie tej oceny zmian strukturalnych. Sposób ten jest również odbiciem zbiorowych umiejętności organizacji jako systemu działań, rządzonego wewnętrznymi prawidłowościami w zakresie prowadzenia wymiany z otoczeniem. Żadnej decyzji organizacyjnej nie można analizować ani zrozumieć w oderwaniu od systemu działań, którego jest produktem.

Analizując zjawiska bezpieczeństwa i obronności przedmiotem badań powinien być nie tylko system działań wewnątrz organizacji, podporządkowany determinantom sytuacyjnym, ale również mechanizmy regulacji, rządzące całym układem organizacja - otoczenie, który to układ ustrukturalizowany jest jako system władzy i wymiany między różnymi podmiotami (aktorami).

Podobnie jak wewnętrzne procesy funkcjonowania organizacji można rozpatrywać jako wynik zespołu gier, których reguły ograniczają możliwości zachowań uczestniczących w nich aktorów i przez które następuje częściowe zintegrowanie ich rozbieżnych strategii, tak samo stosunki między organizacją a otoczeniem mogą być traktowane jako wynik gier, które przekroczyły formalne granice organizacji, przy czym *wewnętrzne reguły i logika tych gier* określające możliwości działania poszczególnych jej uczestników stają się głównym *czynnikiem zapośredniczającym* wpływ otoczenia na organizację. Jeśli chce się zrozumieć dynamikę stosunków między organizacją a otoczeniem oraz poznać procesy wymiany i wzajemnego oddziaływania, jakie w ramach tych stosunków zachodzą, niezbędne jest zbadanie genezy owych gier granicznych, ich trwałości, mechanizmów oraz sposobu powiązania z grami wewnątrzorganizacyjnymi.

W procesie realizacji swoich „celów" każda organizacja musi prowadzić negocjacje i transakcje z otoczeniem, w którym istnieje. W kategoriach pojęciowych analizy strategicznej oznacza to, że różne podmioty, wchodzące

w skład określonych sektorów otoczenia właściwego organizacji, rozporządzają określonymi źródłami niepewności w kluczowych dla jej funkcjonowania dziedzinach, organizacja zaś musi nieprzerwanie starać się te zewnętrzne źródła niepewności kontrolować, aby móc przetrwać i rozwijać się. Jednak w celu sprawowania nad nimi kontroli, organizacja zmuszona jest stabilizować i personalizować owe abstrakcyjne i zmienne otoczenie.

Pierwszym, możliwym sposobem realizacji tego zadania jest stworzenie w ramach organizacji specjalnych służb zajmujących się nawiązywaniem i utrzymywaniem stosunków z poszczególnymi sektorami otoczenia oraz rozpoznawaniem tendencji w sektorach tych występujących, a następnie przekazywanie informacji o tym, co się w nich dzieje i proponowaniem adekwatnych strategii rozwiązywania wynikających stąd dla organizacji problemów, wykorzystywania pojawiających się szans i przeciwdziałania zagrożeniom ([57], s.148 -154).

Można sformułować hipotezę, że za zewnętrznym zróżnicowaniem form i postaci relacji kryje się zawsze ta sama logika, która strukturalizując strategie zaanagażowanych w nie podmiotów, rządzi toczącymi się między nimi grami. Logiką tą - co jest dość paradoksalne w odniesieniu do społeczeństwa zwanego liberalnym - jest logika monopolu. Nie oznacza to oczywiście, że nie istnieją sytuacje, gdy każdemu z partnerów-przeciwników bardziej opłaca się z jakiegoś powodu stawiać w tej grze nie na monopol, ale na różnorodność.
W tej subtelnej grze każdy z partnerów dąży do uczynienia zachowań drugiej strony maksymalnie przewidywalnymi, starając się jednocześnie utrzymać maksymalną swobodę własnych działań. Ten, kto ma większy margines swobody działania, może łatwiej manipulować innymi, obracać relacje władzy na swoją korzyść, a więc i wygrywać. Wszystko przebiega tak, jak gdyby istniał znak równości między pojęciami „przewidywalność" i „podporządkowanie"; w sytuacji większego podporządkowania znajduje się ten, którego zachowania łatwiej dają się przewidzieć.

Tocząca się gra zespołowa jest stosunkowo niezależna od partykularyzmów indywidualnych, ponieważ obowiązujący system narzuca nawet najbardziej znaczącym jednostkom swoje reguły i normy. Regulacja w tym systemie nie jest wynikiem jakiegokolwiek porządku narzucanego przez kogoś w sposób arbitralny, ale efektem całokształtu relacji systemowych (vide rozdział 9 i 10). Presja jest w ten sposób bardzo rozproszona i dzięki temu łatwiejsza do zniesienia. Jednocześnie między uczestnikami systemu może rozwijać się życie emocjonalne niezależnie zarówno od gry zespołowej, jak i od poszczególnych stawek. Konflikty pojawiające się w tym systemie są raczej konfliktami między funkcjami niż między ludźmi i nie przeszkadzają

jednostkom w nawiązywaniu kontaktów na innych płaszczyznach ([57], s.245-246).

Każdy członek społeczeństwa poddawany jest wielu różnym formom presji i ograniczeń. Należą do nich m.in. zakazy religijne i moralne, charyzma przywódców lub po prostu znanych osobistości, zwyczaje i obyczaje, sposoby myślenia, narzędzia intelektualne itp. Wyjaśnienia zjawisk społecznej kontroli działań nie należy poszukiwać ani na poziomie mechanizmów podstawowych, ani przez analizy stosunków władzy, ani na poziomie celów czy porządku społecznego, ale na poziomie organizacji i konkretnych systemów działań, w ramach których kontrola ta ulega operacjonalizacji. Jak wykazują badania empiryczne, całości te, jako specyficzne i relatywnie autonomiczne formy regulacji działań zespołowych zapośredniczają, tzn. wypaczają lub porządkują owe inne formy społecznej racjonalności i kontroli. Tym samym wprowadzają one niespójność, nieciągłość i przerwy w strukturę obszaru działań, burzą jego jednorodność. Stąd właśnie wynika ich decydujące znaczenie dla analiz. Organizacje przyrównuje się często do pasa transmisyjnego między społeczeństwem globalnym a grupami pierwotnymi. Autorzy ci uważają, że pas ten nierzadko jest ważniejszy niż sam motor ([57], s.277).

Żadna organizacja nie może być całkowicie otwarta, ani całkowicie zamknięta. Traktowanie organizacji jako systemu zamkniętego może być z metodologicznego punktu widzenia interesujące, lecz ogranicza możliwości interpretacji zjawisk zachodzących w organizacjach, będących przecież fragmentem społeczeństwa. Podobnie mówienie o organizacji jako o systemie całkowicie otwartym miałoby sens tylko w sytuacji, gdyby można było zmierzyć stopień jej autonomii, tzn. stopień jej otwartości. Badanie i ewentualny pomiar tego zjawiska mają zasadnicze znaczenie w analizach konkretnych systemów działań, jakie tworzą organizacje wraz ze swym otoczeniem ([57], s.269).

Generalnie biorąc stosunek sił, jaki się ostatecznie ukształtuje między partnerami-przeciwnikami, będzie funkcją ograniczeń sytuacyjnych i atutów, jakie każdy z nich może angażować w negocjacje, a także zdolności każdego z nich do efektywnego zmobilizowania odpowiednich do danej sytuacji zasobów oraz spowodowania, aby druga strona musiała opłacać jego wolę kontynuowania istniejących między nimi relacji. Należy podkreślić, że sprawą zasadniczą nie jest tu „obiektywny" stan zasobów, jakimi dysponują aktorzy, ale ich efektywne wykorzystanie w danych relacjach władzy ([57], s.157-159). Sprzyjają temu społeczne konstrukcje działań zespołowych. Należy podkreślić, że ujawnienie zjawiska strukturalizacji społecznych obszarów działania i podważenie w ten sposób zbyt przytłaczającej, a jednocześnie wątpliwej

przyczynowości prostej jest zasadniczym wkładem, jaki analiza organizacji i analiza systemów mogą wnieść do teorii socjologicznych. Użyteczność wiedzy organizacyjnej dla poznania dużych systemów społecznych tkwi w tym, że znaczna część procesów integracyjnych i regulacyjnych w tych systemach ujęta jest w ramy poddających się empirycznym badaniom konkretnych systemów działań ([57], s.274-275).

Charakterystycznym jest, że zmiany zachodzące w otoczeniu organizacji nie pociągają za sobą automatycznie odpowiednich zmian w jej wnętrzu. Okazuje się bowiem, że jeśli mamy do czynienia z adaptacją, to adaptacja ta nie jest ani automatyczna, ani generalna, ani jednostronna.

Również przyjęte rozwiązania strukturalne nie wpływają bezpośrednio na funkcjonowanie i efektywność organizacji. Bowiem zjawiska organizacyjne jawią się jako konstrukcje polityczno-kulturowe, jako instrumenty, które aktorzy społeczni wymyślili w celu takiego „regulowania" swych wzajemnych interakcji, aby mogli uzyskiwać minimum kooperacji niezbędnej do realizacji wspólnych celów przy jednoczesnym zachowaniu indywidualnej autonomii. W dziedzinie tej nie działa prosty determinizm ani nie istnieją żadne rozwiązania uniwersalne. Mamy tu bowiem do czynienia z podstawowym dylematem działania zespołowego, który sprowadza się głównie do problemu zorganizowania stosunków międzyludzkich, nie poddającego się prostej logice techniczno-ekonomicznej. Przyjmowane rozwiązania są uwarunkowane przez całą wiązkę różnego typu ograniczeń, tkwiących każdorazowo w danej sytuacji. Nie mogą być one jednak dedukowane z tej sytuacji w sposób mechanistyczny. Sa one bowiem jednocześnie wyrazem zdolności danego podmiotu (jednostki, grupy) do nawiązywania stosunków z innymi podmiotami (ludźmi). Zdolności te mają charakter kulturowy jako przyswojone w wyniku rodzinnej i społecznej edukacji oraz włączane są w gry i struktury działań zespołowych, w których dany podmiot uczestniczy. Pojmując organizacje jako konstrukcje gier, których charakter uzależniony jest od tego typu zdolności ich uczestników, dotykamy podstawowego, naszym zdaniem, elementu życia organizacyjnego i głównego źródła autonomii aktorów, tzn. kultury (Crozier, Friedberg, 1982, s.179-182, [57]).

Kultura i tożsamość

Wśród różnych sfer życia społecznego doniosłą rolę odgrywa kultura. Dlatego też coraz częściej staje się ona przedmiotem zainteresowania badających zjawiska bezpieczeństwa i szeroko rozumianej obronności. Ilość spotykanych definicji kultury wskazuje na znaczną złożoność i wielopłaszczyznowość tego

zjawiska oraz dużą pojemność używanych pojęć. Zagadnienie to zostanie szerzej omówione w części III.

Crozier i Friedberg na potrzeby swojej teorii przyjmują określone rozumienie pojęcia kultury. Ich pogląd na ten temat przedstawia się następująco. „To, czego chcemy uniknąć, jest charakterystyczny dla pewnego typu rozważań sposób rozumowania, który sprowadza się do następującego schematu: na początku łańcucha przyczyn znajdują się cechy kulturowe, postawy, normy i systemy wartości charakteryzujące daną kulturę. Te postawy i wartości - przyswajane i internalizowane przez wchodzące w społeczeństwo jednostki - determinują następnie ich postrzeganie rzeczywistości oraz ich reakcje emocjonalne na tę rzeczywistość i określają w ten sposób wybierane cele i środki działania. Jest to ujęcie statyczne, kładące szczególny akcent na *spójność i pasywną adaptację*, uniemożliwiając uwzględnienie najistotniejszego problemu, jakim jest problem zmian organizacyjnych czy społecznych. W analizie kulturowej zmiany te sprowadzają się do przemian moralnych i/lub bezosobowej ewolucji, których przyczyny pozostają tajemnicze i nie znane". Zdaniem Croziera i Friedberga takie podejście nie jest w stanie oprzeć się empirycznej weryfikacji. Podmiot działający w określonych warunkach nie realizuje przecież w sposób pasywny nabytych i zinternalizowanych na początku swego rozwoju wartości ([57], 1982, s.188-189, w odniesieniu do:T.Parsons, E.A.Shils, Values, motives and Systems of Action, [w:] T.Parsons, E.A.Shils (eds.), Toward a General Theory of Action, Cambridge, Mass, 1951).

Znacznie bardziej realistyczna i użyteczna wydaje się być koncepcja działalności podmiotu jako procesu aktywnego, w którym jest on zmuszony do pokonywania trudności pojawiających się w trakcie działania; jako procesu, w którym nieustannie uczy się on posługiwania się materialnymi i kulturowymi instrumentami, jakimi może dysponować w celu bieżącego rozwiązywania napotykanych w działaniu problemów, przy jednoczesnym uwzględnianiu szans i ograniczeń (zagrożeń) zawartych w sytuacji działania. W procesie tym podmiot podlega presji i działaniu przymusu, zwłaszcza w okresie, gdy ze względu na obowiązujące reguły postępowania musi zrezygnować z pewnych, przyswojonych wcześniej „racjonalnych" możliwości rozwiazania danego problemu. Niemniej jednak jest to zawsze proces aktywny i podmiotowi zawsze pozostaje jeszcze wiele możliwych strategii działania, między którymi może on dokonywać wyboru zależnie od posiadanych atutów i zdolności. Należy więc zerwać z deterministyczną wizją ludzkich zachowań i zastąpić ją wizją działania w kontekście indeterministycznym i w warunkach względnej swobody, w której zachowania podmiotów traktowane będą jako wyraz wyborów wymagających od nich określonych umiejętności i zdolności. W

związku z tym proponuje się interpretować zachowania ludzkie jako wyraz strategii uczestników gier, którzy muszą poznać całokształt istniejących uwarunkowań.

Interesujące wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na pytania: co podmioty w danej sytuacji są zdolne robić, w jaki sposób mogą organizować stosunki między sobą, jakie szanse dzięki temu mogą odkryć dla siebie w danej sytuacji oraz w jakich warunkach i okolicznościach będą mogły nabywać i rozwijać nowe umiejętności, pozwalające na podejmowanie innych gier, rozwiązywanie innych problemów i korzystanie z innych jeszcze szans.

Ważnym instrumentem działania każdego uczestnika gry staje się rozwijanie tolerancji wobec zachowań pozostałych partnerów, traktowanej nie jako prostej cechy psychologicznej jednostek, ale raczej jako zdolność kulturową nabytą we współdziałaniu z innymi podmiotami. **Kultura** przestaje być w tym ujęciu światem niezmiennych wartości i norm zinternalizowanych przez ludzi, które w ostatecznej instancji decydują o dokonywanych przez człowieka wyborach oraz ukierunkowują jego obserwowalne zachowania. Traktuje się ją *jako całość skomponowaną z poznawczych, emocjonalnych, intelektualnych i międzyludzkich elementów życia psychicznego i umysłowego; jako instrument i całokształt zdolności, które jednostka nabywa, wykorzystuje i przetwarza uczestnicząc w relacjach i procesach wymiany społecznej. Wartości, normy i postawy stanowią tylko część tej psychicznej całości. Dlatego też można przyjąć, że warunkują one dość istotnie zdolność działania jednostek i grup, ale nigdy nie determinują jej w pełni* ([57], s.189-193).

Należy dodać, że wartości, normy oraz postawy są raczej wyrazem dokonywanej *ex post* racjonalizacji strategii i adaptacji zachowań niż przyjmowanych **ex ante** motywów działania (L.Festinger 1957, [87]). Stwierdzenia tego nie można - jak się wydaje - generalizować, ponieważ jego kwantyfikacja może zależeć od stopnia rozwoju cywilizacyjnego i kultury danej grupy, czy też społeczeństwa jako całości, a także od podstawowych funkcji świadczonych przez grupę czy instytucję.

Wszelkie stosunki z innymi ludźmi są przez jednostkę postrzegane i przeżywane w sposób ambiwalentny: są one źródłem i podstawą jej tożsamości, a więc także możliwości istnienia w pełnym tego słowa znaczeniu, ale jednocześnie źródłem zakłóceń jej równowagi psychicznej i dezintegracji osobowości. Oznacza to, że całkowite porozumienie między ludźmi nie jest możliwe. Nawiązywanie stosunków z innymi, szukanie z nimi kontaktu, dążenie do otwarcia się przed nimi, oznacza jednocześnie każdorazowo zamykanie się, chowanie, chronienie się przed ich zaborczością,

przeciwstawianie się im. Jest to więc swoisty proces pulsowania, istotny z punktu widzenia bezpieczeńswa w wymiarze psychologicznym.

Można powiedzieć, że każda relacja między ludźmi ma charakter strategiczny i zawiera w sobie zawsze element władzy, jakkolwiek byłby on ukryty i wysublimowany. Jest to już przez samą swą wewnętrzną strukturę relacja konfliktowa, uruchamiająca niezwykle silne mechanizmy emocjonalne, ponieważ stawką w tej grze jest dla każdej ze stron zachowanie własnej tożsamości, a więc „zniszczenie" partnera jako autonomicznego aktora.
Problemy te odnajdujemy w zwiększonej skali w strukturach działania zespołowego, które rodzi zawsze relacje władzy wokół zróżnicowanych możliwości poszczególnych podmiotów w zakresie panowania nad kluczowymi dla przetrwania i powodzenia całości źródłami niepewności. Relacje te stawiają poszczególnych uczestników działania w sposób bezpośredni i permanentny wobec sytuacji zależności i dominacji, co powoduje, że odczuwają oni w jeszcze większym stopniu zagrożenie, jakie stwarzają dla nich stosunki nawiązywane z innymi podmiotami. Np. jednostka czuje się tym bardziej zagrożona, im trwalszy charakter mają te sytuacje i im trudniej jest uchronić się przed nimi.

Proces rodzinnej i społecznej edukacji jednostki polega w znacznej mierze na kształtowaniu relacji miedzy tym co nazwaliśmy kulturą a wymienionymi wyżej podstawowymi składnikami życia emocjonalnego i społecznego. W trakcie tej edukacji, w procesie nabywania doświadczenia, jednostka zdobywa i rozwija instrumenty kulturowe, na których opiera się później w nawiązywaniu stosunków z innymi ludźmi oraz w opanowywaniu emocjonalnych konsekwencji tych stosunków. Owe instrumenty służą więc wyrabianiu odporności na sytuacje konfliktu, zależności, i napięć, stanowiące osnowę każdego działania zespołowego oraz rozwijaniu zdolności podejmowania ryzyka nierozłącznie powiązanego z grami władzy, w których jednostka nie może nie uczestniczyć.

O tym, że zdolności takie istnieją, że są one zróżnicowane u różnych ludzi i wyraźnie wpływają na dokonywane przez nich wybory strategii działania, przekonuje nas nawet potoczne, codzienne doświadczenie. Zróżnicowanie to zaznacza się również na szerszych płaszczyznach i dotyczy zarówno kultur narodowych, jak i podkultur środowiskowych. Strukturalizując obszary uczenia się jednostek i ograniczając ich możliwości eksperymentowania, wpływa ono także w sposób pośredni na procedury integracyjne, do których jednostki zmuszone są uciekać się, chcąc zorganizować swoje współdziałanie w ramach jakiejś celowościowej całości, większej lub mniejszej grupy ([57], s.192-196).

Grupa jest zawsze konstrukcją społeczną, która istnieje i trwa tylko wtedy, gdy może opierać się na mechanizmach pozwalajacych zintegrować zróżnicowane orientacje i strategie jej poszczególnych uczestników oraz regulować dzięki temu ich zachowania i interakcje. To właśnie mechanizmy stanowią o zespołowych umiejętnościach i zdolnościach grupy. Podobnie jak dane sytuacyjne wpływają one na zachowania grupowe, ograniczając lub poszerzając wachlarz możliwych wyborów. *Rodzaj strategii przyjmowanej przez grupę jest uwarunkowany nie tylko jej celami i atutami, jej zdolnością organizowania się do działania, ale również zdolnością do określenia swej* ***tożsamości****, bez czego nie mogłaby ona istnieć jako spójna całość.*Można w tym momencie postawić hipotezę, że dopiero w kontaktach z inymi ludźmi (grupami, nacjami) odkrywamy własną tożsamość. W związku z tym byłby to jeden z istotnych mechanizmów rozwoju, a więc i bezpieczeństwa - szeroko rozumianego bezpieczeństwa kooperatywnego.

Kulturowe cechy struktur i gier organizacyjnych, poprzez które dokonuje się integracja rozbieżnych strategii jednostek lub grup, wchodzących w skład organizacji, wpływają w istotny sposób na dokonywane przez nie wybory (podejmowane decyzje) w zakresie polityki rozwojowej, kształtowania stosunków z otoczeniem, itp. Organizacja nadmiernie usztywniona, której podstawowymi metodami działania są hierarchizacja, przepisy, tajemnica służbowa, rozwarstwienie i izolacja, w której dominują gry o charakterze protekcyjnym (typu minimax), nie będzie zdolna dostatecznie szybko zaadaptować struktury zdecentralizowanej, ułatwiającej rozwiązywanie konfliktów rodzących się na płaszczyźnie kontaktów z „burzliwym" otoczeniem. **Patrząc z perspektywy normatywnej można by poradzić takiej organizacji skierowanie całego jej wysiłku na rozwijanie zdolności, które umożliwiłyby w przyszłości procesy dostosowawcze. Na krótką metę powinna jednak wzmacniać i usprawniać procesy informacyjne, aby jej ogniwa decyzyjne mogły szybciej reagować na oczekiwania otoczenia.** Zagadnieniu temu w odniesieniu do sił zbrojnych poświęcony zostanie rozdział 10.

Zdaniem Croziera i Friedberga racjonalność oraz podstawowe mechanizmy regulacji tkwią w zacieśnieniu powiązań interpersonalnych, w rozpowszechnianiu różnych inicjatyw oraz w akceptacji sytuacji zachodzenia na siebie sfer kompetencji, chociaż pociąga to za sobą ciągłe spory kompetencyjne, konflikty na tle specjalizacji, kwalifikacji, itp. Grupy, które w danych warunkach organizacyjnych i społecznych opanowały **sztukę kierowania konfliktami zamiast ich wytłumiania**, które oswoiły się ze zjawiskami władzy i nieodłącznymi od działania grupowego napięciami,

zdobyły tym samym pewną umiejętność grupową, nie dającą się sprowadzić do sumy tego typu indywidualnych umiejętności swych poszczególnych członków. Umiejętność ta pozwala grupie lepiej zorganizować się, lepiej kierować swymi działaniami i dysponować dzięki temu większym marginesem swobody niż grupy, które z różnych przyczyn nie były w stanie umiejętności takiej opanować ([57], s.198-203).

Racjonalizacja działań

Procesy społeczne, również te, które mieszczą się w sferze szeroko rozumianego bezpieczeństwa i obronności, charakteryzują się wzrastającą racjonalizacją działań podejmowanych w różnym wymiarze. Dlatego też, m.inn. przy rozważaniach na temat bezpieczeństwa i obronności warto przybliżyć nieco to złożone zjawisko. Zacznijmy od stwierdzenia Croziera i Friedberga ([57], s.280), że żadna decyzja nie może być traktowana jako racjonalna sama w sobie. Racjonalności nabiera ona dopiero w odniesieniu do systemu działań, którego jest produktem. Ta ważna wskazówka metodologiczna umożliwia nam bardziej racjonalne podejście do analizy modeli racjonalizacji ludzkich działań. Wydaje się, że dla potrzeb naszej pracy najbardziej przydatne mogą okazać się dwa z modeli: model wzajemnego dostosowywnia się, zwany też modelem a posteriori, oraz model synoptyczny - apriori.

W pracy *The Inteligence of Demokracy (New York 1965, [208])* C.E.Lindblom stara się wykazać wyższość logiki modelu racjonalności a posteriori, który określił jako model wzajemnego dostosowywania się partnerów nad modelem racjonalnośći apriorycznej, który określał jako model synoptyczny. Zdaniem tego autora model synoptyczny byłby lepszy, gdyby decydent dysponował wszystkimi potrzebnymi mu informacjami, gdyby miał całkowitą jasność co do celów, gdyby wszyscy uczestnicy procesu decyzyjnego wyznawali te same wartości, gdyby wreszcie wszelkie konieczne zasoby były jednakowo łatwe do wykorzystania. Jednakże jest rzeczą zupełnie niemożliwą, a być może nawet zbyteczną, zgromadzenie a priori wszystkich informacji. Są one wprowadzane do procesu decyzyjnego w wyniku presji, kontrpresji oraz negocjacji, jakich wymaga wzajemne dostosowanie się partnerów. Również cele muszą być w dużej mierze niejasne i dwuznaczne, gdyż świat, w którym żyjemy, jest bardzo złożony i zawiera w sobie wiele elementów niepewności, podczas gdy interesy licznych partnerów uczestniczących w procesach decyzyjnych są często sprzeczne.Ta niejasność celów utrudnia stosowanie modelu synoptycznego, ale znakomicie mieści się w ramach modelu wzajemnego dostosowywania się partnerów. Partnerzy mogą bowiem bez większego trudu prowadzić wspólną politykę, gdy ich cele wyjściowe są niejasne i sprzeczne. Dążenie do

wyklarowania celów już na samym wstępie skazywałoby ich na niemożność współdziałania i porozumienia. W procesie decyzyjnym, w którym biorą udział liczni i zróżnicowani partnerzy wyznający odmienne wartości, przy czym wszystkie te wartości powinny być respektowane, współdziałanie na zasadzie nie kwestionowania wartości wyznawanych przez innych jest znacznie łatwiejsze niż uzgodnienie wspólnych celów. Postępy we współdziałaniu osiąga się dzięki uzgadnianiu środków działania oraz dzięki doświadczeniu zdobywanemu przez strony w procesie ich stosowania.

Jeśli wreszcie chodzi o wykorzystywane zasoby, to rzadko są one niezmienne. Niektóre z nich mogą się w trakcie działania wyczerpywać, inne bywają ujawniane. Doświadczenie i praktyka ułatwiają zarówno rozumienie rozwiązywanych problemów, jak i odkrywanie zasobów niezbędnych do ich rozwiązywania. Mówiąc krótko, wzajemne dostosowywanie się umożliwia eksperymentowanie, podczas gdy model synoptyczny nie pozwala na nie.

Zdarza się jednak często i tak, że narzucanie synoptycznej racjonalności a priori staje się konieczne, aby wprowadzić ład i porzadek w zanarchizowany i niepraworządny układ społeczny, który zbyt długo pozostawiony był wyłącznie racjonalności a posteriori i modelowi wzajemnego dostosowywania się stron. Tak więc fakt, że racjonalność realnie podejmowanych decyzji miewa z reguły charakter mieszany, może być zarówno argumentem przeciwko dominacji modelu racjonalnego, jak i argumentem przeciwko zastąpieniu go modelem wzajemnego dostosowania się. *Liczne przykłady wskazują na to, że w praktyce mamy do czynienia z naprzemiennością i komplementarnością modelu racjonalnego i modelu wzajemnego dostosowywania się.*

Alternatywa zaproponowana przez Lindbloma jest równie abstrakcyjna jak zwalczany przez niego model racjonalności apriorycznej. Jego model wzajemnego dostosowywania się stron jest zbyt ubogi, ponieważ podobnie jak niektóre modele ekonomiczne zakłada, iż uczestniczący w procesie wzajemnego dostosowywania się aktorzy wchodzą w relacje między sobą na zasadzie równości, tzn. abstrahuje od zróżnicowanych możliwości ich oddziaływania i niejednakowej władzy w ramach systemu działań, przyjmując jedynie, że dysponują zróżnicowanymi zasobami. Gdyby rzeczywiście tak było, to istotnie model rynkowy byłby najlepszym rozwiazaniem. Jednakże spotykane w rzeczywistości systemy działań zdominowane są przez struktury władzy poszczególnych ich uczestników, a dokonujące się w tych systemach procesy wzajemnego dostosowywania się stron prowadzą do wzmocnienia istniejących nierówności i związanych z nimi dysfunkcji. Racjonalność a posteriori jest więc racjonalnością statyczną, racjonalnością błędnych kół.

M.Crozier i E.Friedberg [57] uważają, że sprzeciwiając się nieprawidłowościom i nieefektywności istniejących struktur władzy ma się oczywiście ochotę odwołać się do ideału racjonalności demokracji pluralistycznej. Skoro jednak w praktyce wszelkie dążenia reformatorskie rozbijają się o opór tych struktur, to chcąc coś naprawdę zmienić, należy przyjąć inny model rozumowania, pozwalający zakwestionować ich logikę. Jednakże model synoptyczny nie stanowi tu zadowalającego rozwiązania, i dopóki nie pogłębimy naszej wiedzy o konkretnych systemach działań oraz nie dopracujemy się lepszych umiejętności regulacyjnych i reformatorskich, dopóty ten abstrakcyjny i nierealistyczny model będzie wymagać przeciwwagi w postaci modelu wzajemnego dostosowywania się stron.Tym bardziej, że w procesie wzajemnego dostosowywania się doświadczenie zdobywane w wyniku koniecznych kompromisów może prowadzić do odkrywania nowych wartości ([57], s. 186-190).

To, co z punktu widzenia tradycyjnej racjonalności okazało się porażką, można potraktować jako sukces z punktu widzenia procesów rozwojowych. Powstające w wyniku pomyłek projektantów trudne, a często nawet dramatyczne sytuacje doprowadziły do odkrywania takich zasobów i rozwiązań, które wcześniej nie mogły być brane pod uwagę, a w konsekwencji do osiągania nowych, często nawet bardziej interesujących celów. Działanie człowieka jest nie tylko kierowane niewidzialną ręką, ale wymaga też ręki czyniącej problemy niewidzialnymi. W przeciwnym razie człowiek nigdy nie odważyłby się podejmować wszelkich przedsięwzięć i niczego nie mógłby się nauczyć. Aby móc się czegoś nauczyć, trzeba działać bez wystarczającej wiedzy, tzn. podejmować ryzyko. To zaś zostałoby wyeliminowane, gdyby istniała możliwość wcześniejszego dokonania precyzyjnego rachunku kosztów i zysków. Model apriorycznej racjonalności „zamraża" działanie człowieka na poziomie jego dotychczasowej, dalece niepełnej wiedzy i nie stwarza mu szans odkrywania nowych możliwości, nowych celów i środków ([57], s.290-292). Takie podejście wynika z opozycji w stosunku do skrajnej racjonalności. Życie składa się zarówno z decyzji i wyborów racjonalnych, stanowiących - jak się wydaje - treść życia, jak i wyborów przypadkowych - przypraw życia. Zdarza się jednak, że przyprawa staje się treścią i vice wersa.

Mit racjonalnego decydenta, zarówno z punktu widzenia normatywnego, jak i z punktu widzenia praktyki, budzi również wątpliwość J.G.Marscha i R.M.Cohena (1974, [242]). Ich zdaniem, człowiek nie działa zgodnie z własnymi racjonalnymi preferencjami, lecz stara się w istniejącej sytuacji wybierać najmniejsze zło, a preferencje swoje odkrywa niejako post faktum. W procesie tym może on ograniczać się tylko do racjonalizowania swoich

działań, ale też może uczyć się nowych wartości i nowych celów. Dzięki doświadczeniu może on bowiem stwierdzać, czy dana polityka jest dla niego korzystna. Dobrym administratorem jest ten, kto potrafi w pełni wykorzystać doświadczenie narzucane mu przez okoliczności.

Podejście to kładzie silny akcent na elementy uczenia się i zmieniania. Jednak w żaden sposób nie przystaje ani do modelu synoptycznego, ani do modelu wzajemnego dostosowywania się. Intersującym więc wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie jak to się dzieje, że zarówno dzieciom, jak i dorosłym nie jest obojętne, w jakie przedsięwzięcia angażują się i czego się uczą. Nad problemem tym warto zastanowić się skoro wiadomo, że decyzja nie jest wyłącznie efektem dokonanego rachunku kosztów i korzyści. Jego rozwiązanie wymaga zarówno znajomości systemów działań, a dokładniej - ich zdolności do zmiany, jak i mechanizmów uczenia się człowieka. Warto pamiętać, że dzięki podjęciu tego właśnie problemu, psychologom udało się przełamać sprzeczność między klasycznym schematem warunkowania a schematami motywacyjnymi. Zadanie skonstruowania analogicznego modelu dla systemów działań wciąż jeszcze stoi przed socjologami i politologami.

Z podejściem tym łączy się postulat pod adresem nauki. Zamiast poszukiwać najlepszego sposobu osiągania celów, należałoby raczej starać się poznać ich genezę, tj. zbadać, w jaki sposób ludzie dochodzą do ich odkrywania. Naukowcy powinni też, świadomi swej roli w kształtowaniu ludzkich zachowań, zastanowić się nad tym, w jaki sposób doskonalić je przez odkrywanie i ukazywanie bardziej interesujących celów. Zabawy i gry są z tego punktu widzenia niezastąpionymi instrumentami kształtowania ludzkiego umysłu. Służą one bowiem nie tylko odprężeniu i wypoczynkowi, ale również poznawaniu nowych, odmiennych od przyjmowanych na co dzień zachowań i celów ([57], s.293-294).

Próbę przezwyciężenia przedstawionych wyżej antynomii podjął H.G. Simon, który wspólnie z J.G. Marchem, w książce „Teoria organizacji" (1964, [241]) proponuje **model racjonalności ograniczonej**. Człowiek, zdaniem **Simona,** nie jest w stanie rozumować według modelu racjonalności apriorycznej ani w ogóle według jakiegokolwiek modelu racjonalności absolutnej. Wynika to z faktu, że nie jest on zdolny do poznania wszelkich możliwych wariantów rozwiązań danego problemu. Sposób rozumowania człowieka ma charakter sekwencyjny a nie synoptyczny.

Simon, zamiast poddawać w wątpliwość racjonalność decydenta, proponuje zbudowanie nowego modelu, opartego na empirycznej analizie zachowań decydentów. Według niego decydent nie poszukuje rozwiązania optymalnego,

to znaczy najlepszego w absolutnym tego słowa znaczeniu, a jedynie rozwiązania racjonalnego. Za racjonalne uważa on pierwsze znalezione rozwiązanie, które spełnia warunki przyjętych przez decydenta kryteriów racjonalności. Człowiek poszukuje bowiem nie optimum (optimizing), ale satysfakcji (satisficing). Wynika to, zdaniem Simona, z ograniczonych możliwości poznawczych człowieka. Nie oznacza to, że możliwości te nie zmieniają się, a w związku z tym poszukiwanie optimum nie wydaje się działaniem bezzasadnym.

Aby zrozumieć wybór, dokonany przez danego decydenta, nie jest konieczne odnajdywanie najlepszego, racjonalnego rozwiązania danego problemu, a następnie badanie, jakie przeszkody złożyły się na to, że decydent rozwiązania tego nie mógł odkryć lub zastosować. Konieczne jest natomiast określenie wyborów, jakie z racji ustrukturalizowania obszaru jego działania były mu sekwencyjnie udostępniane lub narzucane. Ważne jest również poznanie kryteriów, jakie stosował on w sposób świadomy lub nieświadomy, akceptując bądź odrzucając oferowane mu możliwości rozwiązań. Z normatywnego punktu widzenia oznacza to, że zamiast stosowania naukowych modeli optymalizacji wyborów decyzyjnych, należy dążyć do poprawienia wartości kryteriów satysfakcji decydentów oddziałując na te czynniki, które kryteria te wyznaczają. Kryteria racjonalności decydenta nie są ustalane w sposób dowolny przez poszczególne jednostki. Są one bardziej wynikiem uczenia się niż arbitralnego wyboru. Kształtują się one pod wpływem rozpowszechnionych wartości kulturowych, ale stanowią też odpowiedź na specyficzne właściwości gier, w których uczestniczy dany decydent w ramach systemu działań. Wpływają na nie również strategie realizowane w tych grach przez innych aktorów.

Normy, akceptowane i realizowane przez dany podmiot, są rezultatem procesów socjalizacji, rezultatem uczenia się i stosowanej wobec niego przez otoczenie sankcji. Jednocześnie jednak normy te mają charakter społecznych konstruktów i stanowią jeden z istotnych wymiarów istniejącego rynku. Nie są one przy tym niezmienne, lecz ulegają przekształceniom pod wpływem doświadczeń - zarówno jednostek, jak i całych zbiorowości. *W procesach tych przekształceń coraz większą rolę odgrywają kształcenie i nauczanie szkolne, będące nie tylko nośnikami wiedzy, lecz także określonych sposobów rozumienia rzeczywistości oraz przekaźnikami paradygmatów intelektualnych. Do tradycyjnych kryteriów racjonalności, takich jak zaufanie, rygorystyczność w egzekwowaniu zobowiązań, wzajemność, minimalna przynajmniej szybkość i skuteczność działania, na których opiera się istnienie każdego społeczeństwa, i którym możemy przypisać charakter uwarunkowań ogólnych i powszechnych, dochodzi coraz więcej kryteriów specyficznych, odnoszących się do coraz*

bardziej wyspecjalizowanych systemów i coraz bardziej zróżnicowanych form racjonalności. Pojawiają się takie pojęcia, jak racjonalność techniczna, administracyjna, finansowa itd. Są to istotne czynniki rozwoju i jednocześnie znaczące elementy potencjału, w tym również obronnego.

Przyjęcie tezy, że racjonalność decydenta jest wyraźnie ukierunkowana na osiaganie wygranych w ramach systemu, którego jest on częścią, stwarza możliwość poszukiwania związków istniejących między racjonalnością aposteriori, będącą rezultatem wzajemnego dostosowywania się partnerów gier systemowych, a racjonalnością aprioryczną każdego z tych partnerów. Mamy tu do czynienia z bardzo spójną i jednocześnie niezwykle trudną do zrozumienia w całej swej złożoności całością, którą jednak możemy starać się zrozumieć przez analizę sposobu współdziałania jej poszczególnych części. Bowiem nieustannie trwa proces wzajemnego oddziaływania na siebie obu wymienionych typów racjonalności (a priori i a posteriori) oraz kontroli sprawowanej przez układy społeczne, oceniające osiągane przez system rezultaty według kryteriów własnych, najistotniejszych wartości ([57], s.295-300).

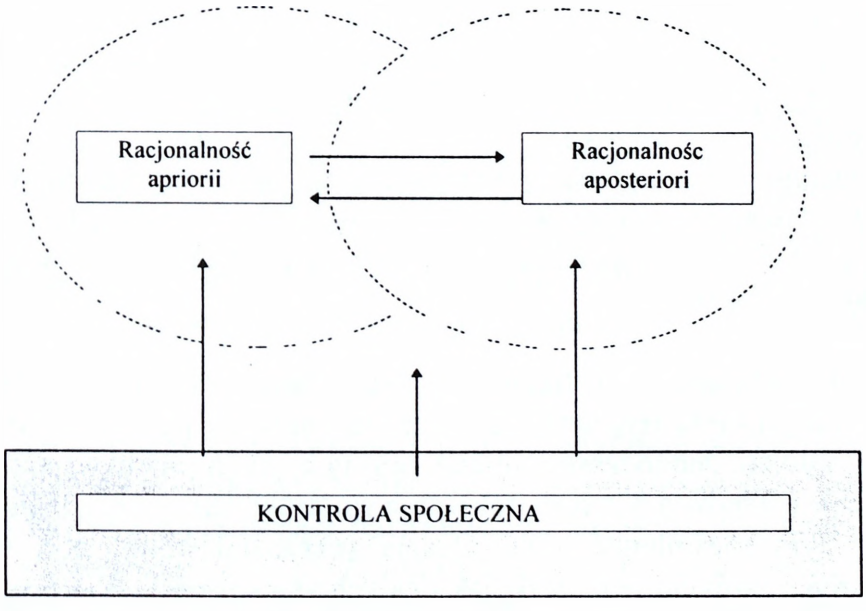

Rys.7. Uwarunkowania racjonalności działań (opr. własne, na podst. Crozier, Friedberg [57])

Usprawnienie mechanizmów racjonalnego funkcjonowania całości społecznej wymaga nieustannego wysiłku konstruowania i rekonstruowania systemów działań. Pod warunkiem, że są one wystarczająco plastyczne. Jest to jeden z

istotnych warunków zmian i rozwoju. Mimo, że wysiłek w tym kierunku bywa często podejmowany na podstawie fałszywych przesłanek, to nie przestaje on trwać i owocować skutkami.

Należy podkreślić, że człowiek jest „niewolnikiem" środków organizacyjnych, które zmuszony jest wykorzystywć w swoim działaniu. Środki te cechują się nierzadko znaczną inercją, podobnie jak struktury myślowe niektórych ludzi. W im mniejszym stopniu człowiek rozumie i uwzględnia te ograniczenia, jakie środki te mu narzucają, tym bardziej wymykają się one spod jego kontroli ([57], s.320-325). Już chociażby w tym kontekście dyskusyjna wydaje się teza C.E.Lindbloma o wyższości modelu negocjacji nad modelem zmiany narzuconej (C.E. Lindblom 1965, [208]). Należy bowiem wziąć pod uwagę fakt, że przeprowadzanie reform przy zupełnie odmiennych uwarunkowaniach kulturowych, w istotnej mierze wpływa: po pierwsze - na sposób rozumowania każdej z grup reformatorów, po drugie - na sposób reakcji aparatu instytucjonalnego na podejmowane przez podmiot działania, po trzecie - na stosunki między reformatorami a owym aparatem. Uwarunkowania te powodują, że niektóre grupy społeczne (narody) charakteryzują się podejściem bardzo praktycznym, inne natomiast wykazują skłonności doktrynerskie i gotowość do wprowadzania gwałtownych zmian. Wychodząc z założenia, że każda strategia może być traktowana jako wyraz modelu kulturowego, należałoby zrelatywizować wcześniejszy wniosek i stwierdzić, iż model negocjacji jest lepszy tylko w pewnych kulturach. Można jednak przypuszczać, że w każdej kulturze występuje on w jakimś zakresie, z tendencją do poszerzania się zakresu jego oddziaływania.

Zdaniem wyżej wymienionych autorów zachodzi potrzeba pogłębionej analizy porównawczej i bardziej wnikliwego zbadania relacji, jakie zachodzą między obraną strategią reformy a systemem, w którym przebiega proces reformowania. Zaobserwowane sprzeczności świadczą bowiem o tym, iż uznanie jeśli nie wyższości, to przynajmniej konieczności przyjęcia np. strategii zmian narzuconych wiąże się nie tyle z kontekstem kulturowym, ile z właściwościami konkretnego systemu poddawanego reformie.

Zdarza się, że że reformatorzy nie dostrzegają w porę nieuchronnych konsekwencji przyjętej strategii i nie ukierunkowują reformy na stworzenie w ramach systemu mniejszych całości zdolnych do samodoskonalenia. Trzeba również, a może przede wszystkim kłaść nacisk na prawidłową diagnozę sytuacji i ocenę możliwości jej ewoluowania ([57], s.332-334). Nie deprecjonuje to roli analiz strategicznych, a wręcz przeciwnie, wskazuje na ich wzrastającą rolę, jako czynnika rozwoju i elementu potencjału, także obronnego.

Przedstawione dotychczas refleksje mogą wskazywać, że ciągle aktualny pozostaje model ograniczonej racjonalności H.Simona [241]. Jeśli przyjmiemy, że człowiek nie jest zdolny dokonywać wyborów optymalnych z punktu widzenia jakiejś absolutnej racjonalności, ponieważ nie dysponując wszystkimi koniecznymi informacjami nie może on oprzeć na nich swojego rozumowania, łatwiej nam będzie zrozumieć, dlaczego stosowane przez niego kryteria satysfakcji prowadzą go do określania i rozwiązywania problemów za pomocą gotowych programów istniejących w jego mikrokulturze. Nie dzieje się to jednak według reguł prostego determinizmu, ponieważ decydent ma możliwość wymyślenia innego „programu", który stanowiłby rozwiązanie lepsze. *W wielu kulturach umiejętność tworzenia takich „programów", przynajmniej pozornie odmiennych, jest koniecznym warunkiem samopotwierdzenia się jednostki.* Jest to jeden z istotnych mechanizmów regulacji i rozwoju.
Nie zmienia to faktu, że istnieją zarówno mikrokultury silnie ograniczające, jak i mikrokultury otwarte. Wszystko to stwarza zupełnie inną perspektywę badawczą, w ramach której - na podstawie określenia stopnia otwartości poszczególnych mikrokultur, wyjaśnienia genezy ich specyficznych cech oraz zbadania, w jaki sposób wpłynęły one na ukształtowanie się odpowiednich, mniej lub bardziej spójnych modeli racjonalności - można próbować określić najbardziej prawdopodobne kierunki ewolucji i przekształceń tych modeli. W badaniach takich - w przypadku ich zastosowania do problemów bezpieczeństwa i obronności - należy jednak wystrzegać się dekomponowania modeli racjonalności i analizowania ich w konwencji analizy wieloczynnikowej, lecz trzeba rozpatrywać je w ujęciu całościowym. Tylko całościowe podejście umożliwia bowiem poznanie i zrozumienie wpływu modeli racjonalności na treść i przebieg procesów decyzyjnych ([57], s.336).

Wyodrębnienie i scharakteryzowanie różnych, często konfliktowych racjonalności, które konkretyzują się i ulegają integracji w trakcie różnych gier organizacyjnych, a także opisanie właściwości mikrośrodowisk, będących nosicielami tych racjonalności, może na obecnym etapie wiedzy stanowić najistotniejszy wkład analiz organizacyjnych w proces poznania i zrozumienia praktycznych problemów decyzji.

W jaki sposób może się dokonywać integracja owych, tak zróżnicowanych racjonalności? Problem tej integracji jest oczywiście tym trudniejszy, im bardziej stanowczo zwolennicy każdego typu racjonalności bronią swojego stanowiska. Nawet ten drobny przykład może wskazywać na wzrastającą potrzebę tolerancji jako istotnego czynnika bezpieczeństwa w różnych wymiarach.

Analiza empiryczna wskazuje, że przewaga takiej czy innej racjonalności nad pozostałymi jest wynikiem specyfiki toczącej się gry. W wielu przypadkach można bowiem stwierdzić, że wzajemne dostosowywanie się i integracja następują raczej pod naciskiem zaistniałej sytuacji i wyniku presji rozwiazań strukturalnych, niż w trybie otwartych negocjacji.
Ważne jest również w miarę precyzyjne określenie obszaru, w ramach którego decyzja bądzie podejmowana, wyznaczenie węzłowych punktów procesu strukturalizacji problemu, którego rozwiązaniu decyzja ta ma służyć, przewidzenie konfliktów, które nieuchronnie się pojawią oraz określenie możliwości porozumień i integracji.
Nie do utrzymania jest idea racjonalności samej w sobie. Człowiek jednak może się kierować modelem zrelatywizowanym. Nie będąc w stanie odróżnić racjonalności od nieracjonalności zdolny jest jednak rozwiązywać dany problem bardziej racjonalnie (M.Crozier, E.Friedberg 1982, s.339-341, [57]; Krasnodębski 1991, 35-42, [179]).

Podmiotowość i działania zespołowe

Patrząc na proces zmian „kierowanych" z punktu widzenia systemowego można interpretować go jako proces negocjacji między inicjatorem a podmiotami reagującymi aktywnie na jego pierwsze propozycje. Dzięki tym negocjacjom „przedmioty" reformy stają się „podmiotami", a współpraca między nimi rozwija się i nabiera charakteru bardziej otwartego. Negocjacje te, oparte na poszanowaniu swobody każdej ze stron, mają charakter niejawny w tym sensie, że dokonują się w sposób pośredni przez interpretację zachowań partnera i reakcję na te zachowania. Reakcja uczestników organizacji czy systemu na inicjatywy reformatora jest nie tylko ich odpowiedzią ale i wyzwaniem. Wyzwanie to nie bywa zazwyczaj wyrażane *explicite,* zwłaszcza gdy uczestnicy organizacji są słabo chronieni i obawiają się ryzyka. Jeśli jednak reformator potrafi wyzwanie to dostrzec, zrozumieć jego znaczenie i dać na nie odpowiedź, to może zacząć rozwijać się cykl negocjacji nie ograniczający się do schematu akcja - reakcja - nowa akcja itd., ale będący zalążkiem rzeczywistego uczenia się, który doprowadzi w końcu do negocjacji bardziej otwartych.

Na podstawie dotychczasowych rozważań można sformułować wniosek, że działania interwencyjne odnoszą zamierzony skutek i mają sens tylko wtedy, gdy oparte są na nabytych i rozwijanych przez podmioty umiejętnościach rozpoznawania szans, jakie im stwarzają, oraz poszerzania w ten sposób zawsze uwarunkowanego i ograniczonego marginesu ich swobody w ramach systemu, którego są uczestnikami ([57], s. 293-295).

Warto w tym momencie zwrócić uwagę, że jedynym sposobem uniknięcia owej odwiecznej pułapki moralnej, jaka kryje się w działaniu dla dobra ludzi bez pytania ich o zgodę, jest poszerzanie i rozwijanie ludzkich możliwości i zdolności ([57], s.402). Refleksja ta kieruje naszą uwagę w stronę pojęcia i zjawiska władzy. Stosunki władzy są istotą działań ludzkich. Konieczna jest jednak zmiana dotychczasowego sposobu myślenia o władzy. Nie da się jej pokonać, usiłując ją usunąć, eliminując ze świadomości fakt jej istnienia lub po prostu ignorując ją. Przeciwnie, należy ją z całą świadomością zaakceptować jako realne zjawisko społeczne i umożliwiać coraz większej liczbie członków społeczeństwa uczestnictwo w grze stosunków władzy, zapewniając im autonomię, swobodę i możliwości dokonywania wyborów.
Podobnie należy zmienić dotychczasowy sposób widzenia problemu przywództwa. Związanych z nim zjawisk elitaryzmu nie da się usunąć ani przez negację, ani przez walkę przeciwko elicie. *Tylko rozwijanie przywództwa może zapobiec jego nadużywaniu.*

Ośmielanie coraz większej liczby ludzi do przejawiania inicjatywy i brania na siebie formalnych i nieformalnych funkcji kierowniczych oraz nadawanie tym funkcjom bardziej otwartego charakteru może ożywić instytucje społeczne, zmniejszyć ryzyko elitaryzmu oraz uczynić społeczeństwo bardziej płynnym, mniej zasklepionym w istniejących podziałach.

Odwołując się do dylematu więźnia można powiedzieć, że jako ludzie jesteśmy takimi właśnie więźniami, którzy chcąc wybrnąć ze swego dylematu, wyjść poza błędne koło, w jakim się znajdują, muszą *stworzyć zespołową zdolność działania, tzn. tak zorganizować stosunki między sobą, aby móc mieć do siebie* ***zaufanie.*** Można to osiągnąć przez zaakceptowanie bądź to charyzmy jakiejś jednostki, która stanowić będzie dla wszystkich punkt odniesienia, bądź też takiej struktury władzy, w której wszyscy, pod groźbą kary, zmuszeni są dostosować się do określonych reguł. Są to jednak - zdaniem autorów - przestarzałe modele konstrukcji społecznych, ponieważ wzajemne zaufanie osiągnąć można również nie wywołując stanów „alienacji" - przez umożliwienie gry społecznej. Stworzenie takich nowych konstrukcji stanowi jednak problem o charakterze bardzo konkretnym. Jest to problem rozwoju stosunków władzy bezpośrednio doświadczanych przez aktorów.
Rozwój nowych stosunków władzy, który jest nierozłącznie powiązany z rozwojem nowych zdolności zespołowych, może być traktowany nie tylko jako wspólny mianownik, ale również jako nadrzędny cel wielu pozornie odmiennych od siebie zmian i reform ([57], s.404-407).

Poszukiwanie rozwiązań dających się zoperacjonalizować na poziomie podstawowym, opartych na bardziej świadomej odpowiedzialności aktorów

dysponujacych określonym marginesem swobody, umożliwia odkrycie problemów, których w inny sposób nie dałoby się ujawnić, a także uzyskanie kompromisu opartego na zdrowym rozsądku oraz takie przeformułowanie celów, aby były one bardziej adekwatne do praktyki. Przede wszystkim zaś pozwala na odkrycie i wyuczenie się takich nowych form stosunków, które skutecznie usuwają lub odpowiednio przekształcają istniejące początkowo sprzeczności. Jest to owa „wartość dodatkowa" stanowiąca decydujący wkład do istniejących konstrukcji społecznych i będąca w gruncie rzeczy celem każdej reformy.
Należy nadmienić, że zmiany na poziomie podstawowym nie będą mogły się dokonać, jeśli na wyższych poziomach nie zostaną podjęte odpowiednie wysiłki, aby stworzyć „dołom" nowe szanse i możliwości pozwalające na przerwanie istniejących tam błędnych kół. Trzeba, aby otwarta została droga do inicjatywy i podejmowania ryzyka, aby uznany został fakt, że człowiek zawsze dysponuje pewnym marginesem swobody i dowolności działania. **Jeśli więc innowacje są konieczne, to konieczny jest również ciągły dialog między „górą" a „dołem". A do tego niezbędny jest odpowiedni system komunikowania się, ale i odpowiednie kwalifikacje oraz predyspozycje. Mogą one jednak rozwijać się w odpowiednich warunkach systemowych.**

Każda zmiana o charakterze reformy jest zmianą zamierzoną, świadomym zerwaniem ze stanem dotychczasowym. Zamiary te przekształcają się w rzeczywistość, gdy udaje się zapewnić „wykonawcom" możliwość wykorzystania **szans** stwarzanych przez sytuację oraz takie warunki działania, aby *chcieli i mogli* przyjąć zainicjowany przez szczeble centralne projekt reformy na swoim poziomie, gdzie przecież wszystko w ostateczności się rozgrywa. Nie można natomiast zrealizować projektu, gdy błędnie oceniono sytuację oraz strategie i możliwości aktorów, uczestników procesów zmian.
Zastąpienie zamkniętej gry hierarchicznej grą mniej zhierarchizowaną, bardziej egalitarną i bardziej otwartą wymaga zaakceptowania przez uczestników nowych typów ograniczeń. Ich ujawnienie nie szkodzi dobremu imieniu i powodzeniu całego przedsięwzięcia, jeśli uczestnicy podejmują je z własnej woli. Przyjmują oni bowiem wówczas na siebie pewien obowiązek moralny, powiększając w ten sposób swoją zespołową wiedzę. Narzucanie ograniczeń jest natomiast przyczyną fiaska niemal wszystkich odgórnie inspirowanych reform, o których sądzi się, że przyniosą wyłącznie satysfakcję ([57], s.410-411).

Wykorzystując szanse, jakie dostrzegamy dla siebie wewnątrz naszych sfer swobody, srtukturalizujemy naszymi działaniami obszary, w których operują inni. Jest to jeden ze społecznych mechanizmów kooperacji pozytywnej. Czyż nie na tym polega postęp i czyż nie jest naszym obowiązkiem, aby próbować

kontrolować efekty tych procesów, doceniając ich koszty i konsekwencje oraz biorąc na siebie pełną odpowiedzialność za rozwiązywanie konfliktów, jakie w ich trakcie mogą się pojawić miedzy nami a tymi, których nasze działania w jakiś sposób dotyczą? Pytanie to może wydawać się retoryczne. Jednak praktyka okazuje się bardziej złożona niż założenia teorii. W tej sytuacji trudno przecenić role szeroko rozumianej wiedzy, jako jednego z zasadniczych czynników „racjonalnych" zmian i zrównoważonego, kooperatywnego rozwoju. Wskazują na to również podstawowe tezy Raportu „W perspektywie roku 2100", opracowanego przez Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku" przy prezydium PAN (1995, [420]).

Wiedza

Warunkiem wstępnym każdego działania jest odkrycie rzeczywistego marginesu własnej swobody, a następnie ewentualne jego poszerzanie. Przejście do działań innowacyjnych i korygujacych wymaga jednak uprzedniego adaptowania się i reagowania na już istniejące ograniczenia.

Zdobycie wiedzy o realiach funkcjonowania systemu można uznać za pierwszy krok, warunkujący wszystkie dalsze w procesie zrywania ze stanem dotychczasowym. Jeśli uświadomimy sobie, że każda zmiana ma sens tylko w odniesieniu do systemu, który podważa, a zatem cele i środki, służące jej wprowadzaniu, można zrozumieć i ocenić tylko w kontekście właściwości tego systemu, natomiast podstawowe zasoby, z jakich będzie się korzystać, tylko częściowo mają charakter pewny, a częściowo **stanowią potencjał**, który trzeba będzie najpierw wyzwolić, to stwierdzimy, że wiedza o realiach systemu odgrywa fundamentalną rolę w procesie zmian. Otwartym pozostaje pytanie o zakres tej wiedzy na różnych poziomach struktury społecznej. Jednak ta ogólna zasada dotyczy w różnym stopniu wszystkich podmiotów życia społecznego. Wskazuje to na wzrastającą rolę badań, również tych w sferze społecznej, a także na znaczenie efektywnego systemu edukacji i komunikacji społecznej, jako istotnych elementów szeroko rozumianego systemu bezpieczeństwa i obronności.

W działaniach związanych ze zmianami społecznymi decydującą rolę odgrywa nie tyle wiedza ogólna, lecz niezbędna do jej stworzenia znajomość możliwości i zasobów istniejących teoretycznie, oraz na poziomie danego systemu, a także znajomość metodologii analizy i metodologii eksperymentowania. Niestety współczesne społeczeństwa aż kipią od nadmiaru spekulacji teoretycznych opartych na ogromnej masie informacji dotyczących kontekstów i problemów, a jednoczesnie w sposób zadziwiający

ignorują realia swoich własnych systemów funkcjonujących w praktyce. Każda zmiana nie oparta na właściwym rozpoznaniu gier toczących się w systemie i regulatorów rządzących systemem, na który chcemy oddziaływać, pociąga za sobą reakcje obronne. Bowiem system przystosowuje się przez pewien ciąg zachowań kompensacyjnych, zmieniając przy tym mniej lub bardziej całkowicie sens reformy i zachowując swoją tożsamość. To zaś wcześniej czy później może doprowadzić reformatorów do konstatacji, że zamierzenia ich zakończyły się porażką i zaniechania całego przedsięwzięcia. Trzeba bowiem pamiętać, że zarówno każda organizacja, jak i każde społeczeństwo, chociażby najbogatsze, żyje w świecie ograniczonych zasobów ([57], s.375-381). Chociaż w systemach otwartych groźba ta jest jakby mniej wyczuwalna, to jednak praktyka wdrażania wielu zmian i reform wskazuje, że nie jest to zagrożenie abstrakcyjne.

Aby móc dobrze kierować reformami strukturalnymi, nie wystarczy dysponować wiedzą o realiach konkretnego, reformowanego systemu społecznego. Wiedza ta powinna być uzupełniona wiedzą o ludzkich reakcjach oraz o aktualnych i potencjalnych zdolnościach zarówno jednostek, jak i zespołów ludzkich. Zachowania ludzi, na szczęście, nie dają się podporządkować przewidywaniom opartym na statystycznej analizie stanu aktualnego. Dysponują oni bowiem nie tylko uformowanymi, gotowymi do uruchomienia zdolnościami, lecz także zdolnościami potencjalnymi, na które można i należy liczyć. Ujawnić i uruchomić ten potencjał można tylko w działaniu ([57], s.389). Najlepiej, aby było to działanie celowościowe.

Cele działania

Cele *nabierają sensu* nie na wierzchołku struktury, lecz tam, gdzie są naprawdę urzeczywistniane, t.j. na najniższych poziomach tej struktury ([57], s.407). Podstawowym problemem każdej polityki zmian społecznych jest arbitraż między różnymi sprzecznymi celami, które muszą być równolegle realizowane, a pogodzić ich z góry i raz na zawsze nie jest w stanie żadna metateoria, żadna metaracjonalność ani żadne doświadczenie płynące z historii. Doświadczenie nieustannie potwierdza natomiast fakt, że najmniej złe rozwiązania w tym zakresie wypracować można tylko na najniższym poziomie struktury społecznej i na podstawie takich hierarchii celów, jakie ludzie naprawdę przyjmują i jakimi kierują się w swoim działaniu. Konstatację tę potwierdzają również liczne koncepcje teoretyczne, dotyczące problematyki podejmowania decyzji. Wykazują one, że nie istnieje żadna absolutna racjonalność i tylko przyjęcie modelu ograniczonej racjonalności stwarza

możliwość oparcia naszych wyborów, dotyczacych celów zmian, na własnym doświadczeniu zainteresowanych (Simon 1982, [348]).

O ile na najwyższych poziomach struktury społecznej można zaobserwować bardzo wyraźne często różnice ideologiczne i trudne do pogodzenia sprzeczności między takimi ideami, jak partycypacja, samorządność, zarządzanie przez cele czy delegacja odpowiedzialności, które są kluczowymi pojęciami słowników politycznych, związkowych i menadżerskich, o tyle przenoszenie ich na poziom wykonawczy w postaci projektów realizacyjnych nie musi wcale rodzić tak silnych sprzeczności, jeśli w projektach tych uwzględnione zostaną obiektywne uwarunkowania praktyczne. Każda z tych idei zawiera bowiem w sobie to samo, proste kryterium celowości i moralności, wychodząc naprzeciw dążeniu ludzi do emancypacji, autonomii, decydowania o sobie samych. I chociaż postawy zwolenników każdej z tych doktryn cechuje często ostrożność i rezerwa, to różnice zdań dotyczą raczej problemów aplikacyjnych, niż stosunku do samych wartości. Ta ostrożność i rezerwa, która stanowi często istotną barierę działań zespołowych, nie jest - jak się to często przyjmuje - wyłącznie wynikiem ograniczeń technicznych, sprzeczności interesów czy układu sił, ale wynika w znacznej mierze z istnienia innych jeszcze celów, takich jak ochrona jednostki, przestrzeganie zasady równości, poszanowanie prawa do niezależności, do nieuczestniczenia, dążenie do utrzymania pewnego poziomu efektywności itp. Wszystkie te wartości są uświadamiane, a co najmniej głęboko odczuwane właśnie na podstawowym poziomie struktury społecznej i dlatego właśnie tam może następować arbitraż między nimi ([57], s.407-409). Refleksja ta w żadnym wypadku nie deprecjonuje funkcji instytucji społecznych, a wręcz przeciwnie, uwypukla ich role i znaczenie. Dzięki nim - między innymi - możemy bowiem zaglądać poza horyzont doświadczenia i postrzegać w wymiarze ponadjednostkowym pojawiające się wyzwania, szanse i zagrożenia, oraz skutecznie je wykorzystywać lub przeciwstawiać się im. Również sama instytucjonalizacja jako zjawisko społeczne niesie ze sobą szanse, ale i zagrożenia (P.Chmielewski 1994, [37]).

Instytucjonalizacja

Zdaniem Croziera i Friedberga ([57], s.370-372) *zdolność danego społeczeństwa czy ogólnie biorąc społeczności ludzkiej do zmian nie jest uwarunkowana bogactwem czy dobrobytem materialnym, ale bogactwem instytucjonalnym.* Spróbujmy to dokładniej wyjaśnić. Otóż całość uboga musi być tym samym bardzo sztywna, gdyż jest uzależniona od prymitywnych instytucji, jakie udało jej się stworzyć. Instytucje te łączą się w system lub systemy działań, których

zanik w sposób bezpośredni pociąga za sobą wyraźny regres. Natomiast całość bogata, a więc również bardziej zróżnicowana, charakteryzuje się dużą liczbą błędnych kół, ale jednocześnie każde z nich ma charakter stosunkowo mało sztywny i przymusowy. W ramach takiej całości można dość łatwo pozwolić sobie na przerwanie jednego czy nawet wielu takich kół bez większych konsekwencji negatywnych. Wbrew rozpowszechnionym wyobrażeniom możemy więc przyjąć, że współczesne społeczeństwa są - przynajmniej do pewnych granic - mniej wrażliwe na zakłócenia niż dawne społeczeństwa ubogie.

Bogactwo instytucjonalne społeczeństwa bywa zazwyczaj, ale wcale nie zawsze, powiązane z jego pozornie mniejszą spójnością wewnętrzną. Społeczeństwa ubogie zapewniają swoją integrację prymitywnymi środkami przymusu prawno-administracyjnego, oraz za pomocą presji religii czy ideologii. Istniejące w ich ramach systemy działań są sztywne, a ich spójność jest fikcją. Uczestnicy tych systemów nie mogą więc z łatwością pozwalać sobie na ryzyko, jakie niosą ze sobą zmiany.

Aby zmiany te łatwo mogły być wprowadzane, konieczne jest istnienie w systemie gry, a więc pewnych „luzów", tego co w języku angielskim nosi nazwę *slack*. Cynizm historii polega nie na tym, że postęp dokonuje się dzięki przemocy, ale na tym, że dokonuje się on dzięki bogactwu. Społeczeństwa najbardziej rozwinięte mają jednocześnie największe szanse na kreowanie nowości. Systemy stosunkowo swobodnie zintegrowane i dysponujące znaczną ilością zasobów mogą przekształcać się z większą łatwością. Stąd właśnie tak duże zainteresowanie decentralizacją i samorządnością w sytuacjach, gdy chce się przyśpieszyć procesy zmian. W tym też tkwi główne niebezpieczeństwo, na jakie narażone są wszelkie, zbyt zintegrowane, zbyt spójne i zracjonalizowane modele planowania i zarządzania.
Należy mocno podkreślić, że każdy proces uczenia się wymaga zerwania ze stanem dotychczasowym, a każda rzeczywista zmiana oznacza kryzys dla tych, którzy ją przeżywają.

Stopniowe, wzajemne dostosowywanie się, nie prowadzi automatycznie do ujawniania się nowych zdolności systemowych. Konieczne są tu również *inicjatywa ludzi i przywództwo*. Procesom zmian pozytywnych odpowiada model kryzysu nie wywołującego regresu, tzn. pokonywanego dzięki zespołowemu uczeniu się. Jednakże każde zerwanie ze stanem dotychczasowym niesie ze sobą ryzyko regresu. Aby można było uniknąć takich negatywnych konsekwencji, konieczna jest w pewnym momencie interwencja jakiejś jednostki kierowniczej. Jeśli rzeczywiście dąży się do zmian, trzeba zaakceptować nie tylko nieuchronność kryzysów, ale również konieczność

arbitralnych, jednostkowych decyzji i wyborów, bez których niemożliwe byłoby opanowanie i przezwyciężenie tych kryzysów.

Metody wprowadzania zmian

W przypadku wprowadzania zmian możliwe są dwie metody postępowania:

A/ oddziaływanie na ludzi, przez ich techniczne i społeczne kształcenie, przez politykę rekrutacji, nagradzania i kierowania kadrami, opartą na wiedzy psychosocjologicznej i organizacyjnej;

B/ oddziaływanie na struktury, przez wypracowanie ich racjonalnych modeli na podstawie danych technologicznych, zasad naukowej organizacji pracy oraz danych ekonomicznych.

Właściwym sposobem postępowania przy wprowadzaniu zmian jest połączenie ze sobą obu wymienionych typów oddziaływania w jedną spójną strategię - czyli przedstawiony na rys.8 b wariant C ([57], s. 387).

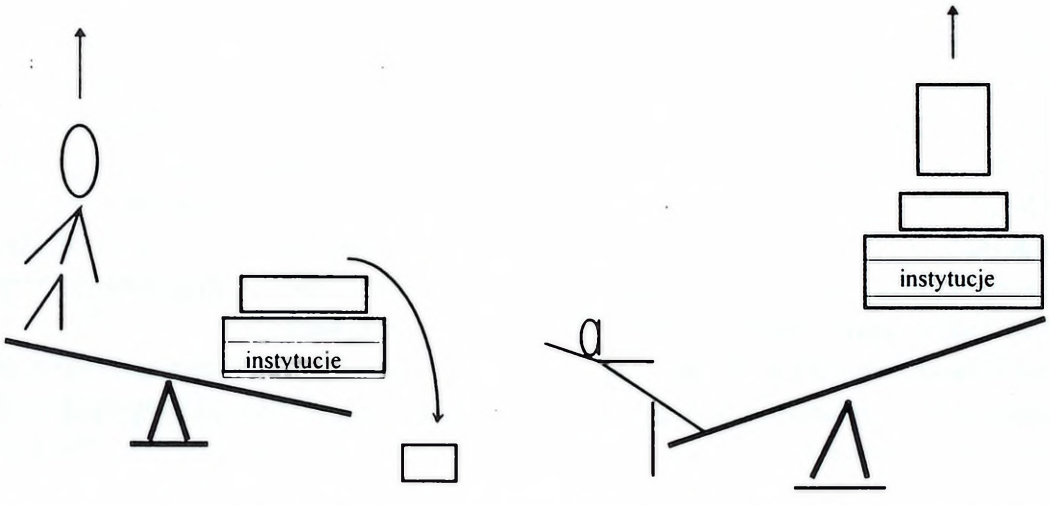

wariant A - oddziaływanie na *ludzi* wariant B - oddziaływanie na *struktury*

Rysunek 8 a

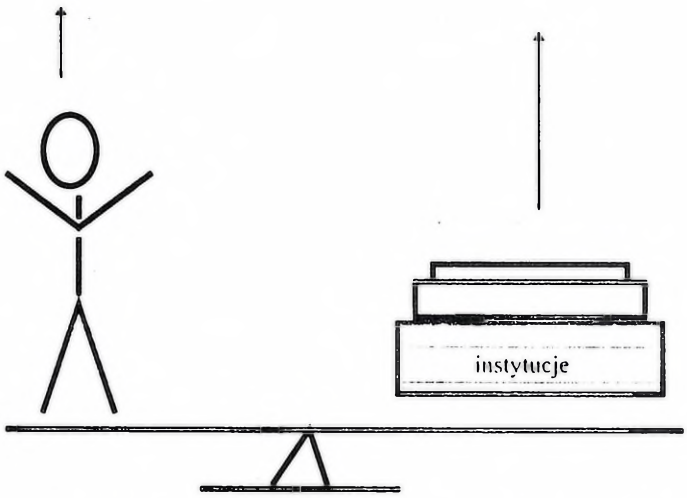

wariant C - oddziaływanie na *ludzi i struktury*

Rys. 8 b. Modele wprowadzania zmian społecznych
(opr. własne, na podst. Crozier, Friedberg, 1982)

Bowiem, obie te grupy czynników współdziałają na zasadzie zbliżonej do naczyń połączonych. Spotykane nierzadko w praktyce metody oddziaływania na jedną z tych grup czynników skazuje dane przedsięwzięcie na niepowodzenie (M.Cieślarczyk 1997, [43]). Popularnie mówi się wówczas, że tak realizowane zmiany (np. jakaś reforma) „muszą się wywrócić". Obrazowo przedstawia to rys.8.

W praktyce trudno byłoby wskazać na występowanie tych modeli w „czystej postaci". Jednak nawet potoczna obserwacja rzeczywistości może dostarczać wielu przykładów, wskazujących na wyraźną dominację jednego z nich. W historii naszych reform i zmian dotyczących różnych sfer rzeczywistości zdecydowanie częściej mieliśmy do czynienia z modelem B niż A, chociaż stosowanie każdego z nich oddzielnie prawdopodobnie może kończyć się w podobny sposób. Jako przykład niewydolności wprowadzania zmian z zastosowaniem modelu B mogą świadczyć reformy systemu oświaty w Polsce w latach 1945 -1978, oraz ich efekty (Ewa Cieślarczyk 1984, [40]).

Jeśli traktować czas jako dobro, a także jako czynnik i element szeroko rozumianego potencjału, jakim dysponuje człowiek, grupa czy naród, w tym również potencjału obronnego, to zależność między wykorzystywaniem lub marnotrawieniem czasu a rozwojem, jako elementem i czynnikiem bezpieczeństwa, jest nawet intuicyjnie wyczuwalna.

2.2. NIEKTÓRE TEORIE PSYCHOLOGICZNE A BEZPIECZEŃSTWO I OBRONNOŚĆ

Przy analizie bezpieczeństwa i obronności szczególnie użyteczna może być teoria systemów otwartych. Pozwala ona bowiem na integrację tzw. makropodejścia, stosowanego przez socjologów, i mikropodejścia, właściwego psychologom, w badaniach zjawisk społecznych. Np. analizując zjawisko niepokojów i kryzysów społecznych socjologowie zwracają uwagę na niestabilnośc systemu społecznego, psychologowie społeczni mówią zaś o deprywacjach i frustracjach, motywujących ludzi do podejmowania działań przeciwko realnym lub wyobrażanym sobie źródłom trudności, itp. (D.Katz,R.L.Kahn 1979, s.22-37, [139]).

Teoria systemów otwartych, przyjmując założenie o entropii, kładzie nacisk na ścisłe związki między strukturą i wspierającym je środowiskiem, ktore to powiązanie należy pojmować w tym sensie, że bez nieustannych wejść struktura szybko rozpadłaby się. Dlatego też jedna z krytycznych zasad rozpoznawania systemów społecznych odwołuje się do powiązań danego systemu z podtrzymującymi go źródłami energii. Głównym zaś *źródłem sił* umożliwiających utrzymywanie się wszystkich struktur społecznych jest *ludzki wysiłek i motywacja*. Chociaż więc podejście teoretyczne dotyczy powiązań, to - wobec faktu, że owe powiązania obejmują istoty ludzkie, jesteśmy tu na płaszczyźnie społeczno-psychologicznej - ilekroć zajmujemy się funkcją scalającą struktury, opisujemy ją w kategoriach zachowań ludzkich. Jest to szczególnie istotne przy analizach tożsamości i przystosowania się grup społecznych i instytucji.

W teorii systemów otwartych nie można pomijać nośników systemu, ponieważ to właśnie one dostarczają nieprzerwanych wejść. Inny, zasadniczy rodzaj związków, charakterystycznych dla omawianego systemu, to przetwarzanie wejść produkujących w celu otrzymania jakiegoś wyjścia - wyniku, który zostanie wykorzystany przez jakąś zewnętrzną grupę czy system. Dzięki temu dana grupa (naród, państwo) może być użyteczną, potrzebną a nawet - na jakimś etapie - niezbędną dla innych grup. Spełnia ona bowiem wobec środowiska określone funkcje, podobnie jak środowisko wobec danego podmiotu.

Funkcje systemów można rozpoznać, jeśli się pozna cykl wejścia, przejścia i wyjścia. Ogólnie rzecz biorąc wiemy, że np. naród uczestniczący w procesie transformacji doświadczać będzie zmian charakteru zarówno partii politycznych, jak i zachowań wyborczych jego członków. Jednakże precyzyjne przewidywania samych zmian zależeć będą od znajomości takich czynników,

jak: utrwalanie u ludzi identyfikacji z dawnymi grupami i wartościami charakterystycznymi dla starych grup, warunki ułatwiające realistyczną percepcję zachodzacych zmian oraz przywiązanie do wartości grupowych, które nie mają bezpośredniego zwiazku z ugrupowaniami zawodowymi.

Przyjęcie podstawowego założenia o entropii (L.Kuligowski 1978, s. 198, [186]; E.Kowalczyk 1981,s.95-111, [172]) uwypukla nieuchronność uzależnienia każdej organizacji od środowiska. Stosowane w koncepcji systemów otwartych pojęcia wejść energetycznych i scalania wskazują na motywy i zachowania jednostek, które są nośnikami wejść energetycznych w organizacjach ludzkich; również pojęcie wyjść i dostrzeganie konieczności wchłonięcia ich przez większe otoczenie łączy poziomy widzenia makro i mikro. Te m.inn. względy przemawiają za wykorzystaniem teorii systemów otwartych do analiz systemów bezpieczeństwa i obronności. W stosunku do sił zbrojnych użytecznym wydaje się przyjęcie określenia **systemu względnie otwartego**, zarówno w odniesieniu do bliższego, jak i dalszego otoczenia.

Przyjmowany przez psychologów społecznych model teoretyczny, umożliwiający rozumienie organizacji, pojmuje ją jako system energetycznych wejść i wyjść, przy czym powrót energii z wyjść jest czynnikiem reaktywującym system. Organizacje (społeczne) są w sposób oczywisty systemami otwartymi, w których wejścia energii i przekształcenie wyjścia w następne wejście energetyczne opiera się na **transakcjach** między organizacją a jej otoczeniem. Wszystkie systemy społeczne, w tym organizacje, składają się z *modelowanych działań* szeregu podmiotów. Co więcej, owe modelowane działania sa komplementarne względem jekiegoś wspólnego wyjścia czy wyniku, czy wzajemnie zależne; są one powtarzalne, względnie stałe oraz powiązane w czasie i w przestrzeni. Jeśli dany model działania występuje tylko raz lub w nie dających się przewidzieć odstępach czasu, nie można mówić o organizacji. Stabilność lub nawracanie pewnych działań może być poddane badaniom w powiązaniu z energetycznym wejściem do systemu, przekształceniem energii w systemie i wynikającym z tego produktem lub wyjściem energetycznym. Przy sprzężeniu zwrotnym energia wyjściowa może być wykorzystana do zwiększania potencjału w jakimś zakresie. Np. w przypadku sił zbrojnych może to być energia skumulowana w postaci potencjału bojowego (obronnego).
Do utrzymywania tych modelowych działań niezbędne okazuje się ciągłe odnawianie owego dopływu energii. W systemach społecznych zagwarantowane to jest przez zwrot energii z produktu, czyli wyjścia. Tak więc wynik cyklu działań dostarcza nowej energii potrzebnej do rozpoczęcia ponownego cyklu. Organizacje zatem różnią się pod względem tego zasadniczego wymiaru, jakim jest źródło (źródła) energii, przy czym

przeważająca ich część wykorzystuje zarówno źródła zewnętrzne jak i wewnętrzne ([139], s.29 -35).

Przy rozpoznawaniu systemów społecznych i ich funkcji przyjmuje się dwa podstawowe kryteria:

1/ wykrycie wzoru wymiany energii lub działalności ludzi według tego, jak przejawia się on w jakimś wyniku;

2/ upewnienie się co do sposobu, w jaki wyjście przekształcane jest na energię, która reaktywuje ów wzór.

W związku z tym będziemy mówić o celach czy funkcjach organizacji nie tylko jako o celach zakładanych przez przywódców lub członków grupy, ale jako o wynikach, które stanowią źródło energetyczne, podtrzymujące ten sam rodzaj wyjścia (D.Katz,R.L.Kahn 1979, [139]; J.Kozielecki 1980, [177]). Empiryczną dokumentację tego zagadnienia w odniesieniu do niektórych struktur sił zbrojnych zawiera Rozdział 9.

Teoria systemów zajmuje się zasadniczo problemami powiązań, struktury i wzajemnych zależności, a nie stałymi atrybutami przedmiotów. W ujęciu ogólnym przypomina teorię pola - z tą różnicą, że zajmuje się dynamiką wzorów nie tylko przestrzennych, ale i czasowych. Uważa się, że prawa fizyki newtonowskiej są poprawnym uogólnieniem, ale ograniczają się do systemów zamknietych. Nie można ich w ten sam sposób zastosować do systemów otwartych, które utrzymują się dzięki stałym wymianom z otoczeniem, tj. ciągłemu przypływowi i odpływowi energii przez przenikalne granice (J.Prigogine 1947, [303]; D. Katz, R.L. Kahn 1979, [139]). Może być to energia w różnej formie - materialnej, mentalnej, informacyjnej, itd.

Zgodnie z drugim prawem termodynamiki system dąży do równowagi: skłania się ku upadkowi - co znaczy, że jego zróżnicowane struktury zmierzają do rozpadu - kiedy składające się na niego elementy zostaną rozmieszczone w przypadkowym nieładzie. Mówiąc w kategoriach technicznych, entropia występuje wtedy, kiedy system fizyczny osiąga stan najbardziej prawdopodobnego rozkładu jego elementów (L.Kulikowski 1978, [186]). Struktury w systemach społecznych zmierzają jednak raczej do większego skomplikowania niż do mniejszego zróżnicowania.

System otwarty nie upada, ponieważ może pobierać energię z otaczającego go świata. Tak więc proces entropii neutralizowany jest przez pobieraną energię. Rolę taką może spełniać również informacja. Czy w związku z tym informacja może być traktowana jako forma energii? Byłaby to hipoteza bardzo optymistyczna. Nie mniej jednak faktem jest, że systemy żywe cechują się entropią raczej nagatywną - czyli negentropią (Kowalczyk 1981, s.95-111, [172]). Pod warunkiem, że się rozwijają.

Wśród psychologów przeważa pogląd, że wszystkie systemy otwarte charakteryzują się następującymi cechami (D.Katz,.R.L.Kahn 1979, [139]; M.Stepulak 1995, [373]; T.Tomaszewski 1986, [404]; W.Łukaszewski 1976, [225]):

1/ *Pobieranie energii.* Funkcjonująca osobowość jest silnie uzależniona od stałego dopływu stumulacji ze środowiska zewnętrznego. Podobnie organizacje (społeczne) muszą odnawiać zasoby energii przez pobieranie jej od innych instytucji, ludzi lub środowiska materialnego. Żadna struktura społeczna nie jest samowystarczalna czy niezależna.

2/ *Przejścia.* Systemy otwarte przetwarzają dostępną im energię. W systemie wykonywana jest jakaś praca.

3/ *Wyjścia.* Systemy otwarte eksportują jakiś produkt do otoczenia. Coraz większej wagi nabiera pytanie, na ile jest to produkt potrzebny bądź szkodliwy dla pozostałych systemów.

4/ *Systemy jako cykle zdarzeń.* Struktury należy upatrywać w układzie wzajemnie powiazanych zdarzeń, które powtarzając się zamykają i ponawiają cykl działań. Strukturę społeczną tworzą *raczej* zdarzenia niż rzeczy, a zatem pojęcie struktury jest w większej mierze dynamiczne niż statyczne. Nie można jednak nie dostrzegać faktu, że struktury tworzą również ludzie, wraz z elementami ich kultury mentalnej i materialnej.

Działania są ustrukturalizowane w ten sposób, że w swym spełnieniu czy zamknięciu składają się na całość. Prosta - liniowa wymiana bodźca i reakcji między dwojgiem ludzi nie tworzy jeszcze struktury społecznej. Po to, by reakcje podmiotu A utworzyły strukturę, muszą one wywołać reakcje podmiotu B w taki sposób, aby z kolei pobudziły podmiot A do dalszych reakcji. Można więc mówić o swoistej zasadzie wahadła. Przyjęcie tej zasady kieruje naszą uwagę na amplitudę wahań. Wielkość tej amplitudy może charakteryzować daną strukturę, a także wiązać się - z jednej strony ze złożonością danej struktury i tempem jej rozwoju, z drugiej strony zaś - z podatnością danego systemu na zakłócenia. Jest bardzo prawdopodobne, że zbyt duża „amplituda wahnięć" struktur (myślowych i organizacyjnych) zwiększa inercję systemu (podmiotu), obniża jego aktywność i reaktywność. Tym samym może wpływać negatywnie na poziom bezpieczeństwa i obronności. Nie można wykluczyć także negatywnego wpływu zbyt dużej reaktywności danej struktury czy podmiotu na poziom ich bezpieczeństwa.

Zachowania tworzą strukturę, kiedy istnieje pewne zamknięcie łańcucha dzięki powrotowi do punktu wyjścia, i kiedy istnieje *prawdopodobieństwo*, że łańcuch wydarzeń może się powtórzyć. *Cecha ta wydaje się szczególnie istotna przy analizie systemu bezpieczeństwa i obronności.*

Samozamykający się pojedyńczy cykl zdarzeń, to prosta forma struktury. Możliwe jest również łączenie się takich pojedyńczych cykli prowadzące do

powstania większej struktury czy systemu zdarzeń. System zdarzeń może się składać z mniejszych cykli tworzących koła czy, inaczej mówiąc pętle, z których każda styka się z kilkoma innymi, należącymi do odmiennych podsystemów. Podstawową metodą identyfikacji struktur społecznych jest prześledzenie energetycznego łańcucha zdarzeń, od wejść energii poczynając, poprzez przekształcenie tejże, aż do punktu zamknięcia cyklu. Schemat ten może być również przydatny przy analizie bezpieczeństwa i zagrożeń.

5/ *Negatywna entropia.*
Warunkiem przetrwania systemów społecznych jest działanie w kierunku zatrzymania procesu entropii: muszą one przekształcić go w entropię negatywną - negentropię. Występowanie procesu entropii jest uniwersalnym prawem natury, zgodnie z którym wszystkie formy organizacji zmierzają do dezorganizacji bądź ku śmierci. Systemy otwarte jednakże mogą czerpać ze środowiska więcej energii niż jej zużywają. Są w stanie magazynować energię i osiągnąć stan entropii negatywnej. W systemie otwartym istnieje więc ogólna tendencja do maksymalizowania stosunku energii pobieranej do wydawanej, aby przeżyć i nawet w okresach kryzysowych „żyć w pożyczonym czasie". Chociaż systemy społeczne nie opierają się na tych samych stałych fizycznych co organizmy biologiczne, i dlatego są w stanie niemal w nieskończonośc powstrzymywać proces entropii, to jednak okazuje się, że każdego roku wiele organizacji przestaje istnieć. Najczęściej najsłabszych.

6/ *Wejścia informacyjne, ujemne sprzężenie zwrotne i proces kodowania.*
Poza wejściami stricte energetycznymi systemy otwarte posiadają również wejścia informacyjne. Być może kiedyś będzie się je traktować również jako specyficzne wejścia energetyczne. Nie tylko dlatego, że informacja może wyzwolić energię wewnątrz systemu lub ją zablokować, ale również dlatego, że informację - w dużym uproszczeniu - będziemy kiedyś traktować jako formę zmagazynowanej energii lub jej substytut.
Wejścia informacyjne nie tylko pozwalają optymalnie wykorzystywać wejścia energetyczne (vide-japońskie kebany), ale także dostarczają systemowi sygnałów o bliższym i dalszym otoczeniu (środowisku zewnętrznym), oraz o własnym funkcjonowaniu w odniesieniu do środowiska. Informacje te spełniają istotną rolę w odniesieniu do celów i innych elementów systemu, oraz w relacjach system - otoczenie.
Najprostszym rodzajem wejścia informacyjnego, spotykanym we wszystkich systemach, jest negatywne sprzężenie zwrotne. Chociaż sformułowanie „negatywne" może sugerować ujemną konotację, jednak faktycznie spełnia ono kilka niezwykle ważnych funkcji (samosterowność, samoregulacja, zachowanie podmiotowości, tożsamości). Ogólnie można przyjąć, że umożliwiają one systemowi autokorektę przyjętego kursu .

Kiedy negatywne sprzężenie zwrotne systemu zostaje przerwane, jego stan ustalony zanika, a jednocześnie znikają jego granice i system ginie (Miller 1955, s.529, [258]). Nie można więc wykluczyć, ze jest to jeden z istotnych elementów swoistego mechanizmu odpornościowego systemu. Jeśli by przyjąć to założenie, to niemal automatycznie nasuwa się per analogia refleksja, że obok systemów o „normalnej" odporności mogą istnieć takie, które mają zbyt małą lub zbyt dużą odporność, w tym również odporność na zmiany. Zbyt mała odporność systemu i związana z nią „twardość" struktur (zarówno organizacyjnych jak i mentalnych - vide stereotypy) może stanowić zagrożenie nie tylko dla systemu, ale również dla jego otoczenia. Natomiast zbyt duża podatność systemu na zmiany stanowi potencjalne zagrożenie dla jego trwałości i podmiotowości. Wskazuje to na ważną, korekcyjną rolę negatywnego sprzężenia zwrotnego. Jeśli brak jest mechanizmu korekcyjnego, który naprowadziłby ponownie system na właściwy kurs, zacznie on wydatkować zbyt wiele energii na wejściu i przestanie istnieć jako system. Należy nadmienić, że systemy reagują na te sygnały informacyjne, na które są nastrojone. Terminem ogólnym, stosowanym na określenie selektywnych mechanizmów systemu, dzięki którym wchodzące informacje są odrzucane bądź przyjmowane i przekładane na język zrozumiały dla struktury, jest kodowanie. Istota funkcji wykonywanych przez system determinuje jego mechanizmy kodowania, które z kolei utrwalają ów rodzaj funkcjonowania (M.Marody 1987 [243]; D.Katz,R.L.Kahn 1979, [139]).

7/ *Stan ustalony i homeostaza dynamiczna.*

Pobieranie energii z otoczenia, hamujące proces entropii, pozwala na utrzymanie pewnej stałości wymiany energii. Dotyczy to nie tylko wymiany z otoczeniem, ale również wewnątrz systemu. Dlatego też systemy otwarte, trwające, charakteryzuje stan ustalony. Nie oznacza on bezruchu lub prawdziwej równowagi. Trwa w nich bowiem ciągły przepływ energii ze środowiska zewnętrznego i ciągły eksport produktów w różnej postaci. Z tym jednak, że charakter systemu, stosunek wymiany energii i związki między poszczególnymi elementami pozostają zbliżone. Należy nadmienić, że system przetwarzając energię sam się również rozwija. Jest to jeden z podstawowych warunków bezpieczeństwa. Każdy czynnik zewnętrzny lub wewnętrzny nakierowany na zniszczenie systemu napotyka przeciwstawne siły, ktore przywracają system do stanu w miarę możności identycznego z poprzednim. Jednak zbyt długie oddziaływanie sygnału korekcyjnego, szczególnie przy nieadekwatnych reakcjach na te sygnały mogą powodować rozregulowanie stanu względnej równowagi i rezonans systemu. Również silny i nieadekwatny do rzeczywistości sygnał może powodować takie reakcje. Wydaje się, że dobrym przykładem tego może być zjawisko paniki.

Ogólnie jednak należy stwierdzić, ze równowaga, jaką osiągają systemy złożone, jest często stanem guasiniezmienniczym. Akcji nie zawsze odpowiada identyczna reakcja. Jest to raczej oscylowanie wokół pewnego stanu, a nie identyczne odwzorowanie.
Aby utrzymać charakter systemu, struktura dąży do pobierania z zewnątrz większej ilości energii niż jest to potrzebne do uzyskania odpowiednich wyjść. W związku z tym organizacja gromadzi zapasy, społeczeństwo powiększa bazę technologiczną i kulturalną. Zdaniem Millera (1955, [258]) współczynnik wzrostu systemu w pewnych granicach jest wykładniczy, jeśli system egzystuje w środowisku, które może dostarczać nieograniczonej ilości energii dla jego wejść. Przystosowując się do środowiska systemy próbują zmagać się z siłami zewnętrznymi, wchłaniając je bądź uzyskując nad nimi kontrolę. Systemy społeczne mogą dążyć do wcielenia w obręb swoich granic zasobów zewnętrznych istotnych do przetrwania. I znowu skutkiem tego jest „ekspansja" pierwotnego systemu.
Tak więc stan ustalony, który w odmianie prostej oznacza trwającą w czasie homeostazę, w odmianie bardziej złożonej staje się zachowywaniem charakteru (tożsamości?) systemu dzięki wzrostowi i „ekspansji". Najbardziej powszechnym rodzajem owego wzrostu jest mnożenie cykli czy podsystemów tego samego typu, a więc zmiana raczej ilościowa niż jakościowa. Wynikiem wzniesień i spadków zachodzących w trakcie procesu przystosowawczego nie zawsze jest powrót do dawnego poziomu. W pewnego rodzaju okolicznościach, podczas jednego z cykli przystosowawczych, może nastąpić zestalenie lub zamrożenie osiągniętego stanu, który staje się poziomem podstawowym. Może on być wyższy bądź niższy od poprzedniego. Oznacza to dla systemu i jego elementów pojawienie się szans lub zagrożeń.

8/ *Zróżnicowanie.*
Systemy otwarte zmierzają ku zróżnicowaniu i skomplikowaniu. Jest to prawdopodobnie jeden z ich mechanizmów rozwoju. Organizacje społeczne dążą do pomnożenia i skomplikowania ról przy jednoczesnej większej specjalizacji ich funkcji.
L.van Bertalanffy uważa, że systemami rzadzi początkowo dynamiczna interakcja ich składników (raczej czynników), później ustalają się trwałe układy i warunki ograniczające co sprawia, że system i jego części (elementy) stają się bardziej efektywne, ale również stopniowo zmniejsza się ich ekwipotencjalność, a nawet powoduje ich zniknięcie (L.von Bertalanaffy, 1950, s.6, [18])

9/ *Ekwifinalność*
System może osiągnąć ten sam stan finalny przy różnych warunkach wstępnych i za pomocą różnych sposobów. W miarę tego, jak system otwarty zmierza do wypracowania mechanizmów regulacyjnych, zapewniających kontrolę nad jego własnymi operacjami, ekwifinalność może się zmniejszać. Wiąże się to miedzy innymi z procesem formalizacji i instytucjonalizacji systemu.
W podejściu nawiązującym do teorii systemów otwartych punktem wyjścia jest zidentyfikowanie i umiejscowienie powtarzających się *cykli* wejścia, transformacji, wyjścia i ponownego wejścia, które składaja się na model organizacji ([139], s.38-51). Do zagadnienia tego powrócę w Rozdziale 9.

Prawo negatywnej entropii (negentropii) mówi, że systemy otwarte mogą przetrwać i zachować swój charakterystyczny porządek wewnątrz tak długo, jak długo pobierają z otoczenia więcej energii niż potrzeba na proces przetworzenia i przekazania. Zasada sprzężenia zwrotnego odnosi się do wejść informacyjnych (Kowalczyk 1981, [172]; Koźmiński, Piotrowski 1996, [171]; Kulikowski 1978, [186]; Turski 1980, [406]), które są specjalnym rodzajem poboru energii, rodzajem dochodzących do systemu sygnałów o warunkach środowiska - bliższego i dalszego otoczenia, rozpatrywanych w kategoriach szans i zagrożeń oraz o funkcjonowaniu systemu w powiązaniu ze środowiskiem. Chodzi więc o informacje dotyczące: środowiska zewnętrznego, relacji system-środowisko, a także o te, które dotyczą stanu wewnętrznego systemu, analizowanego w kategoriach siły i słabości.
Sprzężnie zwrotne, dostarczające takiej informacji umożliwia poprawę wadliwego funkcjonowania systemu lub zmiany przystosowujące system do zmian otoczenia (W.Łukaszewski 1983,[224]; D.Katz,R.L.Kahn 1979, s.51, [139]).
W rozważaniach na temat systemów nierzadko traktuje się organizacje społeczne (instytucje) jako systemy zamknięte, bez odniesienia danego systemu do jego otoczenia, tego najbliższego jak i dalszego. Wskazywał na to Merton, który pisał, że pojęcie dysfunkcji, które w strukturze implikuje pojmowanie jej jako naprężenia, stresu i napięcia, umożliwia nam analityczne podejście do badań nad dynamiką i zmianami. Pojęcie to zostało powszechnie przyjęte przez teoretyków systemów. Chociaż zwraca ono uwagę na źródła nierównowagi w obrębie organizacji, nie zawiera w sobie odzwierciedlenia wzajemnego przenikania organizacji i środowiska, które to przenikanie jest przyczyną owej nierównowagi (R.K.Merton 1966, [251]).

Błąd, jaki najczęściej popełnia się przy analizie systemów polega na tym, że nie uwzględnia się faktu, iż organizacja jest ciągle uzależniona od wejść z otoczenia, i że dopływ materii, energii i informacji oraz potencjału ludzkiego

nie jest stały. Fakt, że organizacje mają wbudowane *urządzenia ochronne*, podtrzymujące stabilność (swoiste UPS-y) oraz, że są one oporne na zmiany zgodne z niektórymi pragnieniami reformatorów, nie powinien przysłaniać rzeczywistości dynamicznych powiązań każdej struktury społecznej ze środowiskiem naturalnym i społecznym. Właśnie wysiłki organizacji, zmierzające do utrzymania stałości środowiska zewnętrznego, wytwarzają zmiany w strukturze organizacyjnej. Reakcja na zmianę rodzaju wejść, zmierzająca do przytłumienia możliwych tego rewolucyjnych skutków, również powoduje zmiany. Zdarza się jednak, że działania, zmierzające do większej kordynacji i integracji podejmowane bywają w celu zapewnienia stabilności, i to w sytuacjach, w których ważniejszym wymogiem może być elastyczność. Co więcej, kordynacja i kontrola stają się czasami celami samymi w sobie niż środkami do celu. Są one widziane nie w pełnej perspektywie, jako przystosowujące system do otoczenia, ale jako cele pożądane w obrębie systemu zamkniętego. W rzeczywistości jednak każda próba koordynacji, jeśli nie jest podyktowana wymogiem funkcjonalności, może przysporzyć mnóstwa kłopotów organizacyjnych.
Jednym z błędów przyjęcia tej koncepcji jest niezauważanie ekwifinalności systemu otwartego, a dokładniej tego, że dany wynik można osiągnąć na więcej niż w jeden sposób. Ogranicza to podmiotowość w wymiarze strukturalnym i indywidualnym, zmniejsza i hamuje dynamikę rozwoju osób i struktur, blokuje kierowanie przez cele. Dlatego też tak ważna jest charakteryzująca wszystkie systemy otwarte *zasada ogólna, zgodnie z którą dla osiągniecia przez nie celu można zastosować więcej niż jedną metodę* (D.Katz,R.L.Kahn 1979, s. 48-49, [139]; L.Kulikowski 1978, [186]; E.Kowalczyk 1981, [172]).

Teoria systemów otwartych przyjmuje, że wpływy środowiska to nie źródło wariancji błędu, ale czynnik integralnie związany z funkcjonowaniem systemu społecznego, oraz to, że nie jesteśmy w stanie zrozumieć systemu bez ciągłego badania sił, które nań oddziałują. Co więcej, uznanie organizacji za system zamkniety nie pozwala na wykształcenie funkcji: poszukiwania informacji czy uzyskiwania sprzężenia zwrotnego - umożliwiającej uzyskiwanie adekwatnej informacji o zmianach sił w otoczeniu (M.Stepulak, 1995, s. 27-53, [373]; L.Pastusiak 1976, s.18-39, [284]). Wskazuje to konieczność prowadzenia systematycznych badań pozwalających na ocenę różnych sił występujących w otoczeniu zewnętrznym ale i wewnątrz systemu, pod kątem ich wpływu na poziom bezpieczeństwa i pojawiania się ewentualnych wyzwań, szans i zagrożeń.

2.3. Konkluzje

Przedstawione powyżej w dużym skrócie założenia niektórych teorii socjologicznych i psychologicznych, a szczególnie teorii systemów otwartych, mogą - jak się wydaje - stwarzać nowe perspektywy badawcze w sferze szeroko rozumianego bezpieczeństwa i obronności, a szczególnie na etapie analizy strategicznej.

Nie można również wykluczyć potrzeby i możliwości wykorzystania niektórych z wyżej zaprezentowanych teorii w działalności dydaktycznej ośrodków i uczelni kształcących kadry dla potrzeb bezpieczeństwa i obronności.

Patrząc na ten problem z drugiej strony, dostrzegamy pewną asymetrię zainteresowań. Chodzi o to, że zainteresowania zagadnieniami bezpieczeństwa i obronności ze strony np. socjologów i psychologów w środowisku „cywilnym" wyraźnie nie nadążają za potrzebami praktyki w tym zakresie, na co może wskazywać zarówno analiza publikacji naukowych, tematyka konferencji i zjazdów naukowych psychologów i socjologów, a także wypowiedzi na ten temat ludzi nauki (K. Kiciński 1993, s.3-4, [144]; 1994, s. 17-20, [146]). Oczywistym jest, że inicjatywa w tym zakresie powinna również wychodzić od instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i obronność, dysponujących na ten cel odpowiednimi środkami.

ROZDZIAŁ 3.

MODELE I WYMIARY BEZPIECZEŃSTWA

Dla doświadczonych badaczy problemów bezpieczeństwa kwestie definicyjne w tym zakresie nie stanowią prawdopodobnie większego problemu. Wiele spraw, chociaż jeszcze nie zdefiniowanych, wyczuwane jest przez nich intuicyjnie. Jednak dla kogoś o mniejszym doświadczeniu badawczym na tym polu, wiele zagadnień wydaje się jeszcze mało jednoznacznych, często krzyżujących się i nakładających się zakresowo. Wiąże się to przede wszystkim ze złożonością badanego zjawiska, ale i z faktem, że na badania dotyczące problematyki bezpieczeństwa, w tak szerokim - jak się to obecnie czyni - wymiarze, nie było w naszym kraju przez wiele lat wyraźnie odczuwanego zapotrzebowania. Chociaż pod tym względem sytuacja zmieniła się diametralnie w latach 90-tych, to jednak - jak się wydaje - jeszcze przez jakiś czas „popyt" na tym polu będzie przekraczał „podaż".

Być może podjęta w tym rozdziale skromna próba obejścia z różnych stron tego „kłującego" w swej złożoności „jeża" i przedstawienia w jednym miejscu wyników jego oglądu, nie tylko pomoże autorowi „zobaczyć to, co gołym okiem niewidzialne", ale również ośmieli i zachęci do takiej wędrówki innych, stawiających - podobnie jak autor - dosyć nieśmiało swe pierwsze kroki na tym niezbyt twardym gruncie.

3.1. PODMIOTOWY MODEL ANALIZY BEZPIECZEŃSTWA, WYZWAŃ I ZAGROŻEŃ

Zacznijmy od stwierdzenia, że „dzisiaj coraz częściej podzielany jest pogląd Richarda Ullmana o potrzebie szerokiego, odmilitaryzowanego postrzegania i badania bezpieczeństwa oraz znajduje zastosowanie wskazówka metodologiczna Barry Buzana, zalecająca analizowanie bezpieczeństwa na trzech poziomach, jako potrzeby podmiotowej: *jednostek, narodów i systemów międzynarodowych*" (D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba, [red. naukowa], 1997, ze wstępu, [434]). Już ta refleksja pozwala nam wyodrębnić jedną z możliwych *płaszczyzn* (wymiarów) analizy bezpieczeństwa, **wymiaru podmiotowego**. W związku z tym, w rozważaniach na temat bezpieczeństwa może okazać się przydatny **podmiotowy model analizy** (rys.9).

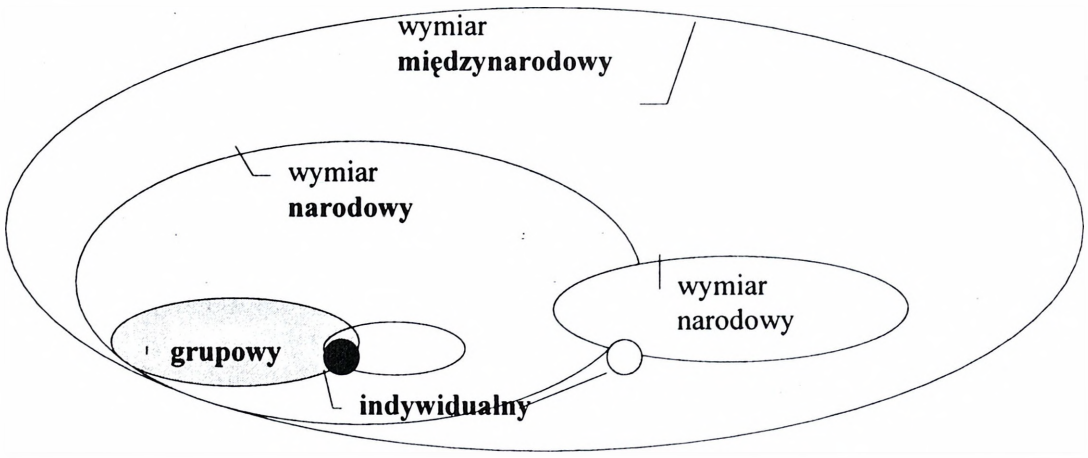

Rys.9. Podmiotowy model analizy bezpieczeństwa
(opr. własne)

J.Kukułka (1994, [189]) wyodrębnia *trzy wymiary bezpieczeństwa międzynarodowego*: **podmiotowy, przedmiotowy i procesualny**.W wymiarze podmiotowym oznacza ono pewność (*wysoki stopień prawdopodobieństwa-podkr.M.C.*) istnienia i przetrwania danego uczestnika życia społecznego (*osób, grup społecznych, systemów międzynarodowych - podkr. M.C.*); w

wymiarze przedmiotowym - pewność jego stanu posiadania (w tym tożsamości) i swobód rozwojowych; w wymiarze zaś procesualnym - zmienność w czasie subiektywnych i obiektywnych aspektów bezpieczeństwa, tj. pewności (raczej dużego prawdopodobieństwa - podkr. M.C.) funkcjonowania i rozwoju danego podmiotu.

Równie interesującą definicję, chociaż z położeniem akcentu na przestrzenny aspekt bezpieczeństwa, przedstawia R.Zięba (1997, s.25, [434]). Uważa on, że bezpieczeństwo podlega prawom ruchu systemów społecznych i - jako takie - powinno być pojmowane w sposób dynamiczny, z zastosowaniem reguł dialektyki. Należy analizować je wszechstronnie, dostrzegać jego istotę i specyfikę względem innych zjawisk i procesów międzynarodowych, oraz zróżnicowanie **podmiotowe, przedmiotowe i przestrzenne.** Może to potwierdzać użyteczność przedstawionego na rys.9 podmiotowego modelu analizy bepieczeństwa. Wskazuje jednak również na potrzebę postrzegania przedmiotu bezpieczeństwa, a właściwie relacji między podmiotem a przedmiotem.

3.2. MODEL PODMIOTOWO - PRZEDMIOTOWY

J.Kukułka (1997, s.357, [131]) stwierdza, że strukturalizacja i funkcjonowanie nowego ładu międzynarodowego dokonuje się w czterech równoległych nurtach: ***psychospołecznym, politycznym, wojskowym i gospodarczym.*** Kieruje to naszą uwagę w stronę **przedmiotowego wymiaru bezpieczeństwa.** Ponieważ byłoby raczej trudno, jeśli w ogóle możliwe, analizować przedmiotowe aspekty bezpieczeństwa w oderwaniu od podmiotu, dlatego też kolejny model analizy określamy **podmiotowo - przedmiotowym.**

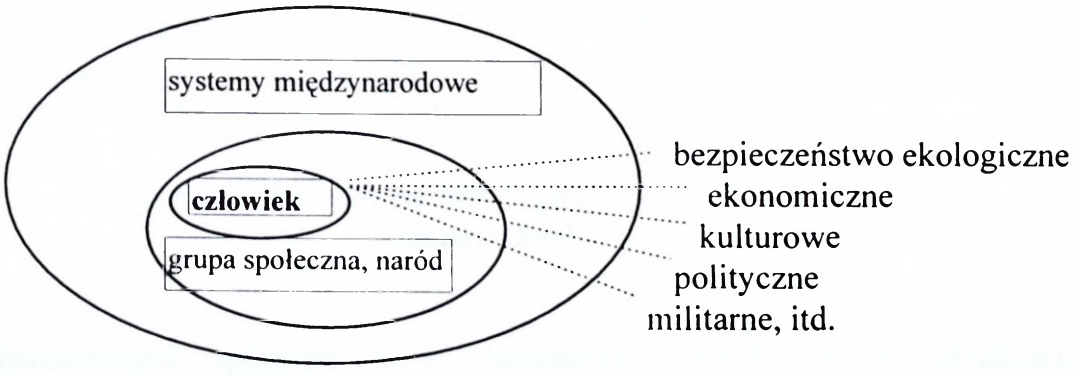

Rys.10. Podmiotowo- przedmiotowy model analizy bezpieczeństwa (opr. własne)

Dla ścisłości należałoby dodać, że bardziej adekwatne do rzeczywistości byłoby sferyczne przedstawienie poszczególnych jego elementów, tzn. elipsy moglibyśmy zastąpić cylindrami, a linie przerywane - płaszczyznami, przecinającymi te cylindry. Również poszczególne płaszczyzny, odpowiadające np. bezpieczeństwu ekologicznemu, ekonomicznemu, itd. przecinają się nawzajem.

Użyteczność tego modelu potwiedza praktyka. Może być on wykorzystany przy badaniach zarówno w skali mikro- (w odniesieniu do pojedyńczych osób), w skali mezo- (w odniesieniu do grup społecznych), jak również w makroskali. Uwypukla on relacje między poszczególnymi podmiotami na różnych płaszczyznach, stanowiących jednocześnie przedmiot zainteresowania poszczególnych podmiotów. Jego zaletą jest znaczna przejrzystość, słabością natomiast - pomijanie wielu aspektów zjawiska będącego przedmiotem analiz. Dlatego też dobrym uzupełnieniem powyższych modeli może być model holistyczny.

3.3. HOLISTYCZNY MODEL ANALIZY BEZPIECZEŃSTWA, WYZWAŃ I ZAGROŻEŃ

Na złożoność, wielopłaszczyznowość i wieloaspektowość pojęcia i zjawiska bezpieczeństwa zwraca uwagę J. Stańczyk. W swym syntetycznym i interesującym opracowaniu napisał on między innymi: „Zamierzeniem autorskim (...) jest jedynie przedstawienie węższego aspektu definiowania tej kategorii w ujęciu ***podmiotowym*** *(bezpieczeństwo personalne, narodowe i międzynarodowe)*. Kryterium ***przedmiotowe*** jest na tyle szerokie (*bezpieczeństwo militarne, ekonomiczne, ekologiczne i inne*), że można je rozwijać w oddzielnych opracowaniach, podobnie jak zagadnienie bezpieczeństwa ujętego w ***kryterium przestrzennym*** (*bezpieczeństwo lokalne, subregionalne, regionalne i globalne),* (J. Stańczyk 1996, s.11, [367]).

Ten sam autor wymienia również bezpieczeństwo *negatywne i pozytywne* (Stańczyk 1996, s. 17, [367]), wewnętrzne i zewnętrzne ([367], s. 92). Sugeruje to potrzebę podjęcia próby opracownia modelu, który pozwoliłby połączyć różne wymiary, płaszczyzny i aspekty analizy zjawiska bezpieczeństwa i zagrożeń. Nazwijmy go umownie **modelem holistycznym.**

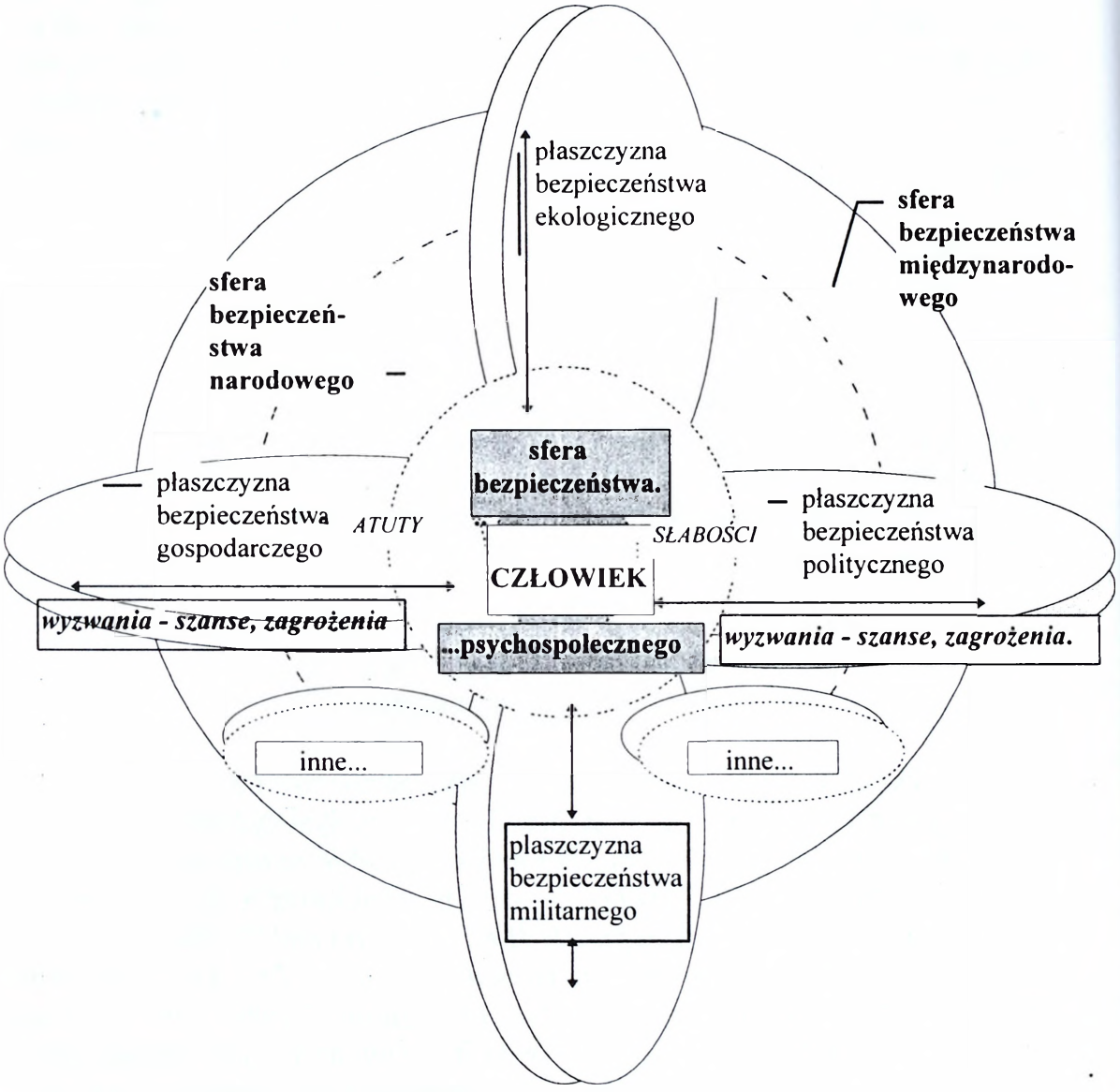

Rys.11. Holistyczny model badania bezpieczeństwa i obronności (opr. własne).

Powyższy model, chociaż w zamyśle „sferyczny", ze swej natury, ale i z przyczyn technicznych nie jest w stanie przedstawić wszystkich możliwych płaszczyzn i aspektów analizy. W pewnym stopniu dotyczą go więc te same uwagi, które odnieśliśmy do poprzedniego modelu. Poza tym należy zauważyć, że zawiera on tylko te elementy, które wydawały nam się naistotniejsze z punktu widzenia zasadniczego wątku naszych rozważań. Nie

mniej jednak, przy omawianiu problemów bezpieczeństwa, wyzwań, zagrożeń i obronności nie sposób utracić z pola widzenia **personalnego i strukturalnego wymiaru** bezpieczeństwa i zagrożeń (R.Rosa 1993, [313]), a także ich aspektu **subiektywnego i obiektywnego.** Oczywistym jest, że bezpieczeństwo powinno być i jest najczęściej traktowane jako **stan** i **proces** jednocześnie (J.Stefanowicz 1984, [372]; J. Stańczyk 1996, [367]; J.Kukułka 1997, [191]). Po tych uzupełnieniach możemy przejść do zaprezentowania wykorzystywanych w naszej analizie wymiarów bezpieczeństwa.

3.4. NIEKTÓRE WYMIARY BEZPIECZEŃSTWA, WYZWAŃ I ZAGROŻEŃ

Wydaje się, że nie popełniając większego błędu można wymienione wyżej aspekty i wymiary bezpieczeństwa uporządkować, lokując je na kilku zasadniczych płaszczyznach. Płaszczyzny te mogą wzajemnie stykać się, a nawet przecinać. Analiza obszernej literatury przedmiotu umożliwia wyróżnienie następujących wymiarów bezpieczeństwa, tzn. płaszczyzn i sfer, na których pojawiają się wyzwania, szanse i zagrożenia. W związku z tym wyróżniamy:

A/ Podmiotowy (przestrzenny) wymiar bezpieczeństwa (wyzwań, szans i zagrożeń), a w nim:

- Bezpieczeństwo personalne
- Bezpieczeństwo lokalne (grupowe, narodowe)
- Bezpieczeństwo globalne (międzynarodowe)

B/ Przedmiotowy wymiar bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń, do którego można m.inn. zaliczyć:

- B. W. i Z. ekologiczne i zdrowotne
- B. W. i Z. ekonomiczne
- B. W. i Z. polityczne
- B. W. i Z. publiczne
- B. W. i Z. militarne
- Inne wymiary bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń

C/ Podmiotowo-przedmiotowy wymiar bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń, a w nim:

- B. W. i Z. psychospołeczne
- B. W. i Z. wewnętrzne i zewnętrzne (np. międzynarodowe).

D/ Czasowy wymiar bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń.
E/ Inne wymiary.

Przedstawione wyżej modele oraz próba systematyzacji wymiarów bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń nie są w stanie ukazać na kilku kartkach całej złożoności poddanego badaniom (analizie) zjawiska, ani też nie pretendują do jedynie słusznych. Zostały one bowiem przygotowane na potrzeby niniejszej pracy i jako takie prawdopodobnie spełniły swoją rolę. Jeśli dla innych badaczy proponowany wyżej sposób ujęcia problemów nie skomplikuje bardziej i nie zaciemni tych, ze swej natury złożonych i często do końca niejednoznacznych zagadnień, autor potraktuje to jako swój mały sukces. Nie zwalnia go to jednak od przedstawienia przyjętego na użytek badań rozumienia pojęcia bezpieczeństwa.

3.5. PRZYJĘTE NA U ŻYTEK PRACY ROZUMIENIE POJĘCIA BEZPIECZEŃSTWO

Zgodzić się trzeba z J.Kukułką [191], B. Balcerowiczem [8], R.Ziębą [434], R.Wróblewskim [424], K.Kicińskim [143] i innymi jeszcze znawcami tej problematyki, że nie ma jednej definicji bezpieczeństwa. W zależności od szkoły teoretycznej i konkretnej potrzeby badawczej eksponuje się w niej różne elementy. Choć bezpieczeństwo jest pojęciem wieloznacznym, pewne jego treści - jeśli nie w samych definicjach, to w ich rozwinięciu czy objaśnieniach - w zasadzie jednak powtarzają się. Opierając się na poglądach P.B.Bocka, M.Borkowitza, J.Kukułki, W.Stankiewicza, J.Stefanowicza, D.Rotfelda, Wrigha i R.Zięby, B. Balcerowicz (1997 s. 33, [8]), stwierdza, że bezpieczeństwo można traktować jako:

- naczelną (egzystencjalną) potrzebę państwa (i innych podmiotów życia społecznego - uzup. M.C.);
- cel działalności (funkcjonowania) państwa;
- stan, w którym brak jest zagrożeń podstawowych wartości państwa i narodu;
- poczucie pewności państwa (i innych podmiotów - uzup. M.C.) w środowisku międzynarodowym (oraz w bliższym i dalszym otoczeniu - uzup.M.C.);
- stan równowagi między zagrożeniami a potencjałem obronnym;
- zdolność narodu do ochrony jego wartości przed zagrożeniami;
- stan i proces społeczny, zmierzające do ciągłego samodoskonalenia (ulepszania) środków i mechanizmów zapewniających bezpieczeństwo.

Podkreśla się również, że pojęcie bezpieczeństwo zawiera elementy wymierne (obiektywne), jak i niewymierne - subiektywne, czyli poczucie bezpieczeństwa.

Także inni specjaliści zwracają uwagę na konieczność szerokiego traktowania problemów przy badaniach bezpieczeństwa i zagrożeń. Swoją oryginalnością zwraca uwagę np. wypowiedź B. Bobrowa (1997, s. 29, [23]). Stwierdza on, że potrzebujemy w tym zakresie koncepcji całościowej. Stawia jednocześnie tezę, iż koncepcja taka jest dostępna przez myślenie metaforyczne. W przeciwieństwie do Hobbesa (Lewiatan) i Locke'a (Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego), nie mamy wyboru, lecz powinniśmy polegać na metaforach. Podstawową sprawą jest wybór tej, która umożliwi istotne i wyczerpujące wyjaśnianie (Arystoteles, Retoryka).

Na potrzebę szerokiego, systemowego myślenia o problemach bezpieczeństwa i zagrożeń zdaje się wskazywać również wypowiedź R. Kulczyckiego, który koncentrując uwagę na zagrożeniach stwierdza, że „Wymienione rodzaje zagrożeń mogą mieć wymiar zewnętrzny lub wewnętrzny. Wszystkie wzajemnie przenikają się tworząc sploty czasem niemożliwe do przezwyciężenia przez państwo. Nie trudno zauważyć, że występowanie ich będzie miało charakter systemowy; zagrożenia polityczne implikować będą gospodarcze i psychologiczne, te zaś wewnętrzne, itd." (R.Kulczycki 1993, s.15, [193]).

Opracowany i wykorzystywany na potrzeby niniejszej pracy holistyczny model analizy bezpieczeństwa zgodny jest w jakimś stopniu z przyjętym przez B.Balcerowicza szerokim rozumieniem tego złożonego zjawiska. Inspirację do moich dalszych rozważań na ten temat stanowią również przemyślenia R.Zięby. Uważa on, że w podejściu **pozytywnym, bezpieczeńswo traktowane jest jako kształtowanie pewności przetrwania, posiadania i swobód rozwojowych podmiotu**. W tym ujęciu zwraca się uwagę na **analizę kreatywnej aktywności podmiotu** (R.Zięba 1997, s.5, [434]). Jeśli nawet nie do końca można zgodzić się ze sformułowaniem dotyczącym *„pewności* przetrwania...", a raczej traktując bezpieczeństwo jako dążenie do *możliwie najwyższego stopnia prawdopodobieństwa* przetrwania..., to zwrócenie przez R.Ziębę expresis werbis uwagi na **kreatywną aktywność** podmiotu może stanowić istotną wskazówkę metodologiczną do badań bezpieczeństwa i zagrożeń.

Dotychczasowe rozważania pozwalają stwierdzić, że bezpieczeństwo możemy traktować jako wypadkową wyzwań, szans i zagrożeń dla danego podmiotu (człowieka, grupy społecznej, państwa) ze strony jego bliższego i dalszego otoczenia, oraz atutów (siły) i słabości danego podmiotu, z punktu widzenia którego bezpieczeństwo jest analizowane. Jednym z istotnych, podstawowych atutów (lub słabości) jest poziom aktywności danego podmiotu. Bowiem szanse i wyzwania, a może również zagrożenia „pływają" w czasoprzestrzeni

geospołecznej. Od mądrości i aktywności danego podmiotu, ale również od jego reaktywności zależy w znacznym stopniu, czy i na ile potrafi on dostrzegać i oceniać pojawiające się szanse, wyzwania i zagrożenia, oraz w ramach obowiązujących zasad gry (Crozier, Friedberg 1982, [57]) wykorzystać je dla własnego rozwoju (jako warunku sine gua non bezpieczeństwa), ale również z pożytkiem dla otoczenia.

W kontekście szeroko rozumianego **rozwoju** jako czynnika i elementu bezpieczeństwa warto przytoczyć poglądy w tej sprawie niektórych badaczy tego zagadnienia. Dla przykładu R.Bierzanek (1977, s.34, [22]) zauważa, iż „(...) ciągle aktualne wydaje się być stwierdzenie, że istotę bezpieczeństwa zbiorowego upatruje się w procesie rozwojowym, prowadzącym do tak ścisłych powiązań natury politycznej, prawnej, ekonomicznej, kulturalnej itd., że użycie siły dla realizacji celów polityki narodowej staje się niemożliwe lub zupełnie nieprawdopodobne".

Również J.Kaczmarek (1993, s.174, [132]) uważa, że rozwój naszego kraju będzie najlepszym argumentem w rozmowach z partnerami i jednym z podstawowych czynników zapewniających jego bezpieczeństwo.

Zgadnienie rozwoju pojawia się zresztą dosyć często w rozważaniach na temat bezpieczeństwa i zagrożeń. Wskazuje to na potrzebę uwypuklenia zjawiska rozwoju jako elementu bezpieczeństwa i zarazem czynnika wpływającego na poziom bezpieczeństwa.

W tej sytuacji zasadnym może być przyjęcie - w formie hipotezy - określenia, że bezpieczeństwo to:

- stan danego podmiotu (podmiotów) w jego relacjach z otoczeniem, oraz zachodzące w tych relacjach procesy,
- będące efektem działań (współdziałań) w sferze materialnej, duchowej (mentalnej) i organizacyjnej.

Stworzone dzięki temu warunki i sytuacje pozwalają z dużym prawdopodobieństwem orzekać o możliwościach zharmonizowanego w różnych wymiarach (podmiotowym, przedmiotowym, przestrzennym i czasowym, obiektywnym i subiektywnym) istnienia i mądrego rozwoju poszczególnych podmiotów (obywateli, grup społecznych, państw i systemów międzynarodowych), rozpatrywanego w podstawowych relacjach:

- człowiek - przyroda;
- człowiek (grupa, państwo) - człowiek (grupa, państwo);
- człowiek (...) - przyroda - człowiek (...);
- człowiek (...) - w stosunku do siebie, itd.

Poszczególne podmioty charakteryzują się jednocześnie określonym poziomem świadomości (poczucia) swojej wartości i własnych słabości wobec istniejących wyzwań, oraz związanych z tym szans lub zagrożeń (aktualnych i potencjalnych), wynikających ze znajomości bliższego i dalszego otoczenia.
Powyższa sytuacja nie „paraliżuje" jednak poszczególnych podmiotów, nie usztywnia ich myślenia i działania, a raczej stanowi jeden z czynników stymulowania ich aktywności, mądrego zaufania, otwartości i rozwoju.
W pewnym uproszczeniu możemy więc zapisać, że:

BEZPIECZEŃSTWO = f (Bytu O/S i Rozwoju O/S)

gdzie O - oznacza obiektywne elementy rzeczywistości; zaś S - elementy subiektywne.

Być może warto również wziąć pod uwagę, że relacje między różnymi podmiotami zachodzą w dwu podstawowych procesach: szeroko rozumianej produkcji i konsumpcji. Jakość tych relacji może znacząco wpływać na poziom bezpieczeństwa **(Pb)** w różnych wymiarach.

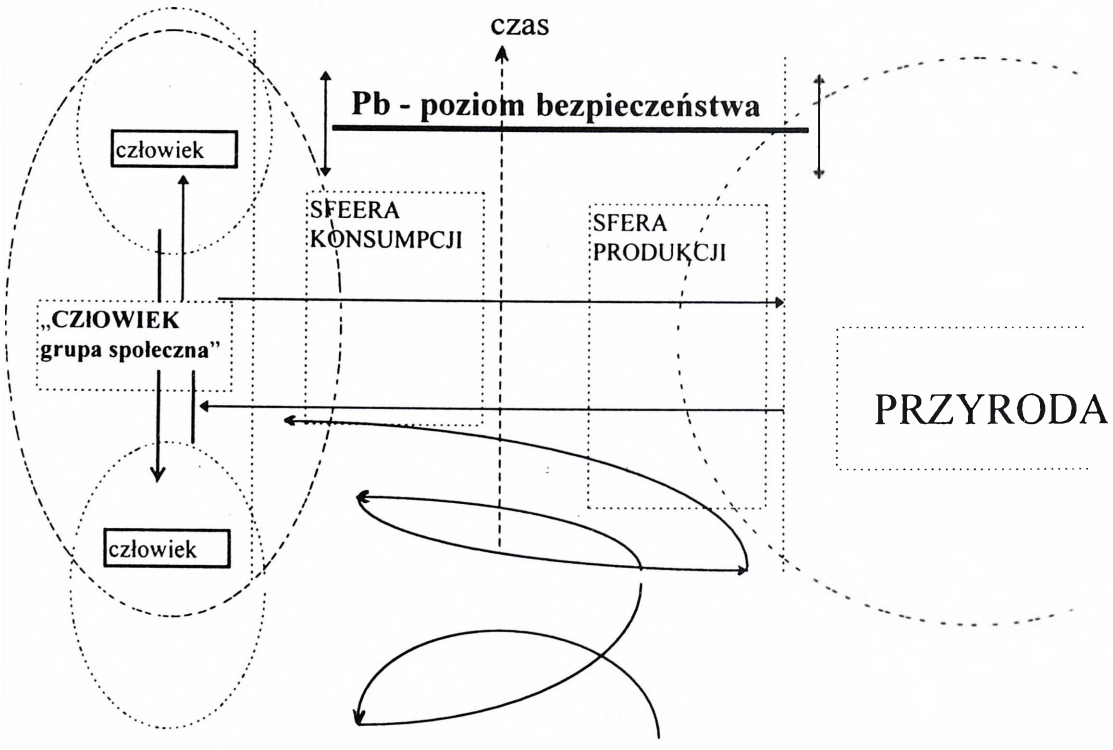

Rys.12. Produkcja i konsumpcja a bezpieczeństwo i obronność (opr. własne)

Wydawać by się mogło, że przedstawiony wyżej, jeden z możliwych modeli analizy, może dotyczyć głównie sfery bezpieczeństwa ekologicznego. Ale czy tylko?

Jeśli bowiem przyjąć, że:

- gra, którą człowiek prowadzi ze swym bliższym i dalszym otoczeniem (przyrodą i innymi ludźmi) dotyczy różnych celów, odbywa się na różnych płaszczyznach i przy pomocy różnych środków;
- jeśli sygnały ze strony partnera-przeciwnika mogą dotyczyć nie tylko jednej płaszczyzny, na której odbywa się akurat ta subtelna (?) gra, a więc nie tylko przedmiotu gry, stosowanych w niej zasad, metod i ich skutków, ale również podstawowych celów gry,

⇒ to dla prawidłowego odczytania tych sygnałów potrzeba nie tylko wiedzy i wyobraźni (J.Bronowski 1988,s.7-31, [26]) ale również odpowiednich instytucji, środków i umiejętności komunikowania się. Bowiem dotychczasowe doświadczenia, chociażby w „grze" z przyrodą, zdają się sugerować, że ostatnio coraz mocniej „podkręca ona piłeczkę" a czasami nawet „fauluje" (vide: dziura ozonowa, Czernobyl, powodzie, itp.). Czy jednak z tego powodu możemy mieć pretensje do przyrody?

To retoryczne pytanie warto uzupełnić kolejnym. Czy i na ile jesteśmy przygotowani do tego, aby tę grę - z natury rzeczy konieczną - prowadzić w sposób bardziej mądry i skuteczny? Cywilizacja III fali stwarza - jak się wydaje - ku temu obiektywne warunki. Czy będziemy chcieli i umieli odczytywać pojawiające się wyzwania i wykorzystywać związane z tym szanse, ale także przeciwdziałać zagrożeniom - może okazać się już w niezbyt odległej przyszłości. Trzeba się jednak do niej przygotowywać już dziś.

CZĘŚĆ II

BEZPIECZEŃSTWO I OBRONNOŚĆ POLSKI - WYZWANIA, SZANSE I ZAGROŻENIA

ROZDZIAŁ 4

MIĘDZYNARODOWE UWARUNKOWANIA BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI POLSKI

Na wstępie chciałbym wyraźnie podkreślić, że zawartość tego rozdziału w żadnym wypadku nie pretenduje do miana diagnozy bezpieczeństwa Polski. Korzystając z refleksji różnych, krajowych i zagranicznych ekspertów w zakresie bezpieczeństwa, staram się tylko przedstawić jeden z możliwych sposobów postrzegania problemów bezpieczeństwa i myślenia o nich, wykorzystując do tego celu opracowane i prezentowane w poprzednim rozdziale modele i wymiary bezpieczeństwa.

4.1. Globalny wymiar wyzwań, szans i zagrożeń

4.1.1. Refleksje nie tylko historyczne

Zacznijmy od nieco historycznej refleksji J.Kukułki który stwierdza, że pod koniec drugiego ćwierćwiecza istnienia ONZ podjęto pierwszą próbą uogólnienia wniosków, płynących z analizy kształtowania szczegółowych rodzajów ładu miedzynarodowego. Stała się nią koncepcja ekologiczna ładu miedzynarodowego, która zakładała rozwijanie światowego partnerstwa głównych centrów rozwojowych naszego globu na zasadzie współzależności geosfery, ekosfery, technosfery i socjosfery (J.Kukułka, 1995, s. 149-154, [187]).

W środowisku UNESCO, w którym dominowało rozumienie ładu miedzynarodowego jako zorganizowanego systemu stosunków miedzynarodowych lub też jako systemu określonych relacji między uczestnikami życia międzynarodowego, nowe cechy ładu dostrzegano w istotnej zmianie ilości elementów danego systemu oraz więzi miedzy elementami. Jednocześnie narastało przeświadczenie, że ład miedzynarodowy obejmuje różnorodne wartości, realia, interesy i dążenia, które są wzajemnie współzależne w

oddziaływaniu na dany ład. Dynamikę tak szeroko pojmowanego ładu miedzynarodowego zaczęto kojarzyć z fazami systemów stosunków międzynarodowych (J.Kukułka, 1978, s.173, [190]).

Dojrzewała również świadomość (J.Kukułka1997, s.352-353, [191]), że ład zrodzony przez wielką wojnę lub wstrząs polityczny pozostaje przez cały czas swego trwania w pewnym sensie „ciężarny" zagrożeniami nowych wojen i wstrząsów. Natomiast ład ustanowiony dzięki wysiłkom dyplomatycznym, niejako naturalnie, ma szansę odnawiania się przy pomocy dyplomacji.
Pierwszy typ ładu międzynarodowego kończy się wtedy, kiedy wyczerpują się przesłanki jego powstania, zaś *sztywność struktur (zarówno organizacyjnych jak i myślowych - podkr. M.C.)* nie pozwala (utrudnia) mu przystosować się do nowych okoliczności.
Z kolei typ ładu umownego, zrodzonego z przewartościowań i kompromisów, kończy się z chwilą przygotowania i uzgodnienia w łonie „starego" ładu nowych systemów wartości, celów i reguł postępowania. Inaczej mówiąc, w pierwszym typie nowy ład powstaje po totalnym zanegowaniu starego ładu, podczas gdy w typie drugim - nowy ład jest w pewnym stopniu kontynuacją starego, lecz w połączeniu z nowymi elemantami i na wyższym poziomie *twórczych stosunków* między jego podmiotami.
Najwolniej w procesie zmienności ładu międzynarodowego ewoluują te jego elementy, które wykazują najdłuższą trwałość (np. kulturowe i prawne), zaś elementy krótkotrwałe (np. wojskowe czy informacyjne) podlegają szybkiej pulsacji. Tym sposobem elementy długotrwałe decydują o ciągłości i dziedzictwie ładu podczas jego ewolucji, natomiast elementy krótkotrwałe mają wpływ na jego pulsację, która może przyśpieszać całą ewolucję.

Specyficzną i trudną do przecenienia rolę w rozwoju stosunków międzynarodowych spełnia kultura. Należy ona do tych ulotnych, trudno mierzalnych zjawisk, w których subiektywna konstatacja zagrożeń nie jest jednoznaczna z ich obiektywnym występowaniem. Problem wynika z samej istoty kultury, której prawidłowy rozwój jest pochodną *intelektualnego, emocjonalnego i estetycznego* wysiłku (potencjału) kumulowanego przez dany naród (grupę etniczną) w całej historii i umiejętnego czerpania inspiracji twórczych z jego środowiska zewnętrznego. Historyczne ukorzenienie wyznacza więzi wspólnotowe, stwarza płaszczyznę przynależności do grupy. Przynależność ta potwierdza dziedziczenie i rozwijanie języka, wyznania, kanonów estetycznych. Nie oznacza to stagnacji kultury, a jedynie istnienie pewnego szkieletu podstawowych wartości, wokół których kultura ta kojarząc zdolności własne i impulsy zewnętrzne trwale się wzbogaca. Bogactwo to rzadko wynika z prostej syntezy odrębnych wartości. Graniczące ze soba narody, mające możliwości stałego komunikowania się, nie tworzą wspólnego

języka poprzez selekcje poszczególnych słów, nie zastepują fragmentów dekalogu zapisem o reinkarnacji, potrzebie pielgrzymki do Mekki czy dopuszczalności wielożeństwa. Dynamiczność kultury wiąże się z powolną ewolucją, dokładaniem nisprzecznych elementów, wchłanianiem idei, dających się wkomponować we własny system wartości (Gr.Michałowska, 1997, s.131, [253]).

Z badań wynika, że nigdy nie jest tak, iż znikają wszystkie elementy dotychczasowego ładu i na ich miejsce wchodzą nowe elementy następnego ładu. Nowy ład nie jest bowiem prostym odrzuceniem ładu starego, lecz stanowi jego reasumpcję w nowych okolicznościach (J.Kukułka,1997, s.151, [191]).

Wiadomo już, że konsekwencje zimnej wojny niosły zagrożenie zniszczenia całej cywilizacji ludzkiej, powodowały olbrzymie marnotrawstwo środków materiałowo-finansowych ze szkodą dla innych potrzeb, deformowały budżety państw i pogłębiały dysproporcje rozwojowe między nimi. Konflikty peryferyjne stanowiły wówczas zastępczą formę zmagań dwóch głównych rywali, którzy obawiali się zbyt wielkiego ryzyka - łącznie z samunicestwieniem - w starciu bezpośrednim. Przypominało to średniowieczne starcia harcowników, poprzedzajace zderzenie się całych armii. W sytuacji istnienia broni termojądrowej i innych broni masowego rażenia nawet konflikty lokalne stanowiły potencjalne zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Poszerzanie się zakresu świadomości tego faktu sprzyjało narodzinom i upowszechnianiu się nowego myślenia o problemach bezpieczeństwa i rozwoju.

Zdaniem J. Kukułki do podważenia biocentrycznego ładu światowego nie przyczyniły się w rzeczywistości świadome dążenia ruchu państw niezaangażowanych, chociaż ruch ten obejmował 2/3 państw całego globu. Faktycznie sprawiły to obiektywne prawa rozwojowe poprzez *załamanie się* dotychczasowego *systemu wartości, interesów, celów i możliwości* jednego z dwóch filarów ładu światowego. Na tym tle od połowy lat 80-tych dokonywała się przyśpieszona erozja istniejącego ładu międzynarodowego i wyłaniały się przesłanki nowego. Obejmowały one stopniowo trzy sfery stosunków międzynarodowych: *świadomościową, normatywno-zobowiązaniową i polityczno-wojskową.*

W sferze świadomościowej przesłanki nowego podejścia do świata wynikały z głębokiego przewartościowania niewydolności „realnego socjalizmu" w wymiarze wewnętrznym i międzynarodowym. Główny impuls do nowego podejścia stworzyło „nowe myślenie", które zaczęło torować sobie drogę po

proklamowaniu „pierestrojki" w ZSRR przez Michaiła Gorbaczowa (J.Kukułka,1997,s.353-354, [191]). W większości państw świata z zainteresowaniem i aprobatą przyjmowano jego słowa, iż we współczesnym świecie wszyscy w coraz większym stopniu uzależniamy się od siebie nawzajem, stajemy się sobie nawzajem potrzebni. Nadszedł czas, by zerwać z patrzeniem na politykę zagraniczną z pozycji imperialnych, czy też pod kątem interesów klasowych, gdyż niezbędna jest równowaga interesów, wśród których powinny przeważać interesy ogólnoludzkie (M.Gorbaczow, 1989, s. 181-184, [103]).
Podejście to ułatwia dialog, wzajemne zrozumienie i zaufanie. Politycy i stratedzy z obu stron istniejących linii podziałów coraz częściej przestawali postrzegać swoich konkurentów jedynie przez schemat wizerunku wroga, a coraz częściej dostrzegali w nich partnerów. W tych okolicznościach łatwiej było o redukcję napięć międzynarodowych, o wzrost poczucia bezpieczeństwa i zaufania międzynarodowego.

Jeśli traktujemy stosunki międzynarodowe jako całościowy system, a taki bez wątpienia stanowią w końcu XX wieku, to należy dostrzegać istnienie współzależności interesów bezpieczeństwa współczesnych państw. Toteż państwa, kierując się interesami umacniania własnego bezpieczeństwa narodowego, coraz częściej podejmują działania na rzecz utrwalania bezpieczeństwa międzynarodowego; stają się jeszcze bardziej otwarte na dalszą współpracę i współdziałanie w umacnianiu bezpieczeństwa międzynarodowego (R.Zięba 1997, s.16, [434]). Może to wskazywać na „budzenie" się świadomości, że płyniemy w tej samej łodzi. Na szczęście nie jest to jeszcze arka.

Bezpieczeństwo międzynarodowe ma być więc nie tylko sumą bezpieczeństw narodowych. Zawiera w sobie bowiem tzw. wzmocnienie zbiorowe (jako swoisty efekt synergii - podkr. autora), które podnosi jakość bezpieczeństwa narodowego każdego z państw, gdyż polepsza warunki równoczesnego jego stabilizowania i rozwijania (J. Kukułka [red.], 1994, s.35, [189]).

Konieczność łączenia działań w skali regionalnej i światowej w celu umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego (i pokoju) wynika także z utrzymujących się nadal wysokich zagrożeń militarnych (problem broni nuklearnej), zagrożeń destabilizacji politycznej na obszarze byłych państw socjalistycznych, oraz z powodu pogłębiających się dysproporcji rozwojowych między bogatą Północą a biednym Południem, nie rozwiązanych problemów zadłużenia międzynarodowego, wyczerpywania się zasobów surowców nieodnawialnych, problemów głodu i przeludnienia w krajach Trzeciego

Świata czy rosnącej dewastacji środowiska naturalnego (Gro Harlem Brundland [przew.], 1987, [28]).

Bezpieczeństwo może być postrzegane jako określony w danym momencie czasowym stan stosunków międzynarodowych. Ze względu na właściwą tym stosunkom dynamikę i zmienność, *bezpieczeństwo jawi się też jako określony proces społeczny w skali międzynarodowej*. Proces o zmiennej dynamice i intensywności, którą wyznaczają współzależności, zgodności i sprzeczności interesów państw i systemów międzynarodowych. Siłą sprawczą tego procesu są indywidualne i zespołowe oddziaływania państw, zmierzające do ochrony ich bezpieczeństwa narodowego i grupowego. Ponieważ zagrożenia dla podstawowych wartości, istotnych dla państw i systemów międzynarodowych, a także percepcja społeczna tych zagrożeń - podlegają ciagłym zmianom, dlatego też ewoluują środki i metody zapewnienia bezpieczeństwa (R.Zięba, 1997, s.25, [434]). Wydaje się, że mechanizmy te można w jakimś stopniu odnosić również do bezpieczeństwa wewnętrznego.

Dialektyka przejawiania się zgodności i sprzeczności interesów państw w ujęciu dynamicznym może być postrzegana jako *pulsacja* procesu umacniania bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego (J. Kukułka, 1997,s.36, [191]). Badania empiryczne wskazują, że tak też jawi się ono w świadomości społecznej (M.Cieślarczyk 1993, s.363, [41]).

Niepodzielność bezpieczeństwa państwa, jako najważniejszego uczestnika stosunków międzynarodowych wynika z jego istoty i jedności strukturalnej lub cechy systemowości. Przejawia się w tym, że w danym okresie państwo nie może być bezpieczne tylko z jednego punktu widzenia, np.wojskowego, przy braku bezpieczeństwa ekonomicznego. Przykład ZSRR dowodzi, że w dłuższym okresie brak tak pojmowanego całościowego bezpieczeństwa nie gwarantuje przetrwania państwa. Potrzeba względnie optymalnej równowagi. Dlatego też bezpieczeństwo, będąc najwyższą potrzebą egzystencjalną państwa, jest traktowane jako najważniejsza sfera jego politycznej działalności. W zapewnieniu bezpieczeństwa państwa przejawia się polityczność jego funkcji wewnętrznej i zewnętrznej. W związku z tym możemy mówić o *bezpieczeńswie narodowym (państwowym) jako* ***warunku, cesze i wartości,*** *umożliwiającej funkcjonowanie państwa w stosunkach międzynarodowych* (E.Haliżak, 1997, s.79-80, [109]).

4.1.2. Dziś i jutro

W latach dziewięćdziesiątych ujawniły się z dużą wyrazistością stare i nowe zjawiska warunkujące ewolucję bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie można ich pomijać przy analizie uwarunkowań bezpieczeństwa naszego kraju. W pierwszej kolejności należy wymienić *internacjonalizację życia narodów i państw*, która pociąga za sobą *wzrost współzależności* we wszystkich dziedzinach stosunków miedzynarodowych, w tym również w sferze bezpieczeństwa. To oznacza, że system bezpieczeństwa międynarodowego, opierający się na regule gry o sumie zerowej, nie jest adekwatny do realiów współczesnego świata. W tym kontekście należy podkreslić znaczenie, jakie przypisuje się koncepcjom *kooperatywnego, całościowego w sensie przedmiotowym, systemu bezpieczeństwa.* Coraz wyraźniej widocznym zjawiskiem jest ***globalizacja***, będąca rezultatem pogłębiających się współzależności oraz narastania problemów o konsekwencjach ogólnoświatowych. Równoległą tendencją rozwojową w stosunkach międzynarodowych jest ***regionalizacja.*** Potwierdza to wcześniej prezentowaną tezę o „pulsowaniu" stosunków i bezpieczeństwa miedzynarodowego (J.Kukułka 1997, [191]). Zjawisko to wymaga jednak analizowania go w odpowiednio długim przedziale czasu.

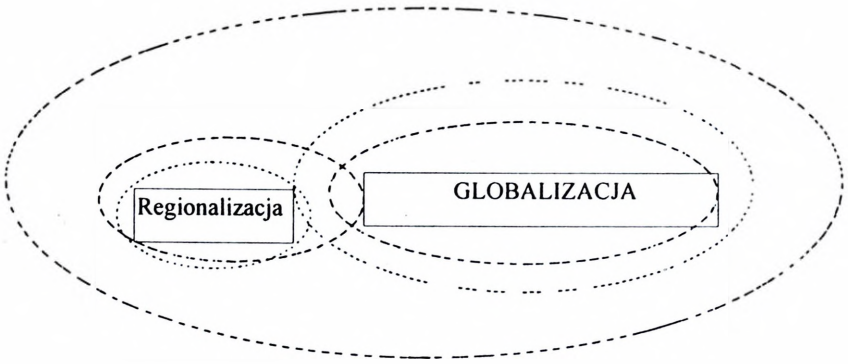

Rys.13. Proces „pulsowania" bezpieczeństwa (opr. własne)

Inną, pozytywnie ocenianą tendencją rozwojową epoki współczesnej jest *demokratyzacja systemów wewnętrznych państw i reguł funkcjonowania wspólnoty międzynarodowej*. Ułatwia to *tworzenie koperatywnych systemów bezpieczeństwa.* Być może mamy również do czynienia ze zjawiskiem demokratyzacji w wymiarze miedzynarodowym, tzn. w stosunkach między

państwami. Za wcześnie jednak jeszcze, aby tę hipotezę udokumentować „twardymi" danymi empirycznymi.
Natomiast nowym zagrożeniem dla stabilności i bezpieczeństwa międzynarodowego, które z dużą intensywnością ujawniło się w Europie po załamaniu systemu dwubiegunowego, stał się *nacjonalizm.* Można jednak przypuszczać, że w tej części świata zjawisko to będzie w najbliższych latach wygasać.

Te i inne jeszcze, jakościowo nowe uwarunkowania bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, mają znaczenie dla wyboru przez poszczególne państwa optymalnej strategii polityki bezpieczeństwa. Powinna ona być całościowa oraz obejmować politykę wewnętrzną i zagraniczną jako konieczne jej czynniki.

Postępująca internacjonalizacja życia społecznego (a w odwrotnej perspektywie internalizacja stosunków międzynarodowych) pogłębia współzależności między obu sferami: zewnętrzną i wewnętrzną. Kategorię *współzależności* rozumie się jako stan (w ujęciu dynamicznym jako proces) wzajemnej zależności, oznaczający wystawianie poszczególnych państw na oddziaływanie wpływów zewnętrznych (politycznych, gospodarczych, itd). Występuje ona z kategorią *suwerenności,* którą pojmujemy tutaj jako faktyczną, mierzoną rzeczywistą niezależnością państwowych ośrodków decyzyjnych od czynnika zewnętrznego (St.Korycki, 1993, s.65-66, [161]).

Internacjonalizacja różnych dziedzin życia społecznego i ogólny wzrost współzależności międzynarodowych powoduje, że wzrasta znaczenie osiągnięć ogólnocywilizacyjnych, przy równoczesnym ralatywnym deprecjonowaniu identyfikacji państwowo-narodowej krajów najwyżej rozwiniętych. Prowadzi to do *redefinicji ich koncepcji bezpieczeństwa*, a w teorii stosunków międzynarodowych zaznacza się *tendencja do odchodzenia od państwowocentrycznego pojmowania bezpieczeństwa na rzecz szerokiego ujęcia, uwzględniającego potrzeby pewności (raczej wysokiego prawdopodobieństwa - podkr. autora) nienaruszalnego przetrwania i swobód rozwojowych podmiotów nie-państwowych (jednostek, zbiorowości ludzkich itp.) oraz przesuwanie akcentów na jego aspekty pozamilitarne* (R. Zięba, 1991, s. 10-11, [435]). Procesy te - jak się wydaje - nie należy traktować w sposób bezwzględny, a raczej w kategoriach ich relatywności i znacznego zróżnicowania geograficznego, związanego ze stopniem rozwoju poszczególnych państw. Te obiektywne procesy spowolnione zostały w okresie zimnej wojny, szczególnie w państwach najbardziej w nią zaangażowanych.

Ze względu na zróżnicowane potencjały i możliwości maksymalizacji interesów podmiotów nowy ład rysuje się wewnętrznie zróżnicowany i lokalnie pulsujący. Nowe podziały i konflikty w tym ładzie wypływają głównie nie ze źródeł kulturowych, lecz z podłoża ekonomiczno-rozwojowego. Na tym podłożu zresztą dokonała się erozja systemu realnego socjalizmu i transformacja ustrojowa wielu krajów, jak również zdecydowało się odchodzenie od „zimnego pokoju". Na nim wreszcie zaczęły wyrastać aspiracje i działania zmierzające do kształtowania nowych więzi międzynarodowych i szerszego uzgadniania sposobów osiągania wspólnych wartości międzynarodowych. Jak już wcześniej wspomniano, strukturalizacja i funkcjonowanie nowego ładu międzynarodowego dokonuje się w czterech równoległych nurtach: **psychospołecznym, politycznym, wojskowym i gospodarczym**.

W *nurcie psychospołecznym* eliminowane są stopniowo różnorodne przejawy wrogości i nieufności między dawnym Wschodem i Zachodem. Gromadzone są argumenty i fakty na rzecz budowy wzajemnego zaufania i wszechstronnego poczucia bezpieczeństwa. Rządy i państwa starają się nabywać wzajemnej pewności, że ich stosunki w różnych dziedzinach będą szczere partnerskie i przewidywalne (J.Kukułka, 1997 s.356-357, [191]). Oczywistym jest, że chodzi w tym przypadku o przestrzeganie zasad pewnej gry, a nie o idealistyczne i w jakimś sensie naiwne traktowanie tych kategorii. Analiza literatury przedmiotu wykazuje, że już w latach 70-tych poświęcano dużo uwagi pozawojskowym środkom budowy zaufania miedzynarodowego (J.M.Nowak, 1980, [273]). Jednak dopiero po kilkunastu latach doszło do zmiany doktryn wojskowych z ofensywnych na defensywne, a zarazem rozwinięto koncepcję wspólnego bezpieczeństwa, opartego na współpracy i zbliżeniu. W państwach nowej demokracji będące u władzy siły polityczne podjęły politykę otwarcia wobec świata, akceptacji osobliwości narodowych poszczególnych państw oraz kodeksu postępowania w dziedzinie polityczno-wojskowych aspektów bezpieczeństwa (przyjętego przez szczyt budapeszteński KBWE w grudniu 1995r.). Doszło nawet do sformułowania modelu wspólnego i wszechstronnego bezpieczeństwa w Europie na XXI wiek, przyjetego przez Radę Ministerialną OBWE w Budapeszcie w grudniu 1995 roku (J.Kukułka, 1997, s. 357, [191]).

Nowe stosunki miedzynarodowe, nazywane przez J.Kukułkę nowym ładem, zawiązywały się i kształtowały na kilku płaszczyznach, czy raczej sferach (gospodarczej, politycznej, militarnej, ekologicznej, itd.), zwanych również nurtami. Na każdej z tych płaszczyzn pojawiają się określone szanse, ale i zagrożenia. Szczególnej uwagi wymaga właściwe dostrzeżenie pojawiajacych się w toku ewolucji nowego ładu wyzwań dla państw i społeczeństw oraz

możliwych zagrożeń , jeśli rządy państw i siły polityczne społeczeństw nie potrafią *na czas* tym wyzwaniom sprostać. Wskazuje to, że przy badaniu i analizie procesów bezpieczeństwa należy uwzględniać również czynnik czasu, jako istotny element, a być może również wymiar bezpieczeństwa.

Dotychczasowa faza kształtowania się nowego ładu światowego wykazuje istotne jego odmienności od ładu sprzed 1990r. Dotyczą one jego istoty, tendencji jego ewolucji oraz charakteru instytucjonalizacji. Wiele cech nowego ładu różni go od poprzedniego, jałtańsko-poczdamskiego.

Po pierwsze - staje się on bardziej pluralistyczny pod względem podmiotowym, bardziej policentryczny pod względem układu sił i bardziej złożony pod względem treści (C.W.Kegley, G.A. Raymond, 1993, [141]);

po drugie - jawi się on jako ład bardziej funkcjonalny i twórczy, gdyż jego podstawową tendencją jest elastyczne i symetryczne równoważenie, harmonizowanie oraz integrowanie róznych systemów wartości i interesów coraz większej liczby państw (M.Goodman (red.), 1992, [102]);

po trzecie - nowy ład staje się w wyższym stopniu zinstytucjonalizowany, co zapowiada większą jego stabilność, efektywność i przewidywalność (J.Kukułka, 1997, [191]).

Zarówno w teorii jak i w działaniach praktycznych pojawiają się różne wizje porządku, postrzeganego zarówno w wymiarze miedzynarodowym, jak i wewnętrznym. Obok neoliberalnych i konserwatywnych wizji ładu światowego coraz wyraźniej toruje sobie drogę *podejście pragmatyczne*, zakładające *stopniowe kształtowanie nowego ładu na drodze dyskusji, sporów i kompromisów*. Wymaga to od polityków, biznesmenów ale i pozostałych grup obywateli odpowiednich predyspozycji (wiedza, asertywność, tolerancja) ale i umiejętności (komunikowania się, negocjowania). Stawia to również określone wymagania przed systemem edukacji , prasą , radiem i telewizją.

Dosyć istotnym, chociaż - jak się wydaje - niedocenianym dotychczas jeszcze problemem jest to, na ile te i inne jeszcze cechy polityków, wynikajace z wymagań nowych czasów, uwzględniane są przez ich elektorat. Świadomość tego faktu może przyczynić się do podnoszenia na wyższy poziom szeroko rozumianej kultury politycznej naszego społeczeństwa, jako istotnego czynnika umacniania bezpieczeństwa kraju i jego rozwoju, nie tylko w sferze politycznej. Po tej dygresji, wskazującej na ścisłe powiązania między różnymi wymiarami i sferami bezpieczeństwa, przejdźmy do zasadniczego nurtu rozważań.

Na *pragmatyczną wizję nowego ładu światowego* składają się trzy rodzaje zamierzeń.

Pierwszy rodzaj obejmuje coraz szersze widzenie i uwzględnianie pozawojskowych czynników bezpieczeństwa i zaufania międzynarodowego. Zwłaszcza w skali kontynentów i regionów coraz więcej miejsca zajmują czynniki ekonomiczno-rozwojowe, socjalne, kulturowe i ekologiczne. Wspomagają je organizacje międzynarodowe oraz przyjmowane przez nie kodeksy postępowania państw w zakresie bezpieczeństwa.

Drugi rodzaj zamierzeń i dokonań w sprawie nowego ładu światowego obejmuje rozszerzenie wszechstronnej współpracy państw. Charakteryzuje się ona pogłębianiem współzależności państw na zasadach partnerskich, rozwijaniem różnorodnych kontaktów i więzi wzajemnych, a także integrowaniem każdego z państw ze światową społecznością. W rezultacie będzie się umacniać policentryczna i poliarchiczna struktura ładu miedzynarodowego z pewnym zarysowaniem wielobiegunowości w kwestiach o światowym znaczeniu (np. technologicznych, geostrategicznych czy ekonomicznych).

Trzeci rodzaj zamierzeń i dokonań, wpływających na ewolucję ładu światowego, obejmuje zharmonizowanie rozwoju ekonomicznego i ekorozwoju różnych krajów i regionów. Praktyka życia międzynarodowego wskazuje, że jest to dziedzina najtrudniejsza, napotykajaca największe przeszkody , obiektywne i subiektywne, i dlatego jest realizowana najwolniej. Do ich usunięcia potrzeba ożywienia gospodarczego, a do tego brak kapitału, nowoczesnej technologii i ***umiejętności zarzadzania***. Zbiorowym środkom zaradczym daleko jeszcze do przekroczenia granicy między deklaratywnym poparciem a rzeczywistą pomocą. Wymaga to nowych przejawów kultury współżycia międzynarodowego - dobrej woli, kompromisowej postawy oraz samoograniczenia interesów własnych na rzecz interesów ogólnoludzkich (J.Kukułka, 1997, s.360-362, [191]; Mc Namara, 1968, s.149-150, [248]). Chociaż jest to trudne w realizacji, szczególnie w zakresie samoograniczania się, jednak symptomy takiego myślenia i działania są dostrzegalne. Pomaga nam w tym „mądra" Przyroda, przekazując coraz wyraźniejsze sygnały i wyzwania, budząc naszą wyobraźnię, temperując egoizm.

Przykładowo: ostatnia powódź uświadomiła prawdopodobnie znacznej części obywateli dwu, a może nawet trzech sąsiadujących krajów fakt, że zarówno dla trujących związków, emitowanych z kominów zakładów przemysłowych w jednym kraju, jak i dla wody wylewającej się z rzeki w czasie powodzi - nie ma granic. Jeśli nawet ze sceptycyzmem przyjmiemy hipotezę, że na tak duży zakres powodzi, jakie nawiedziła niektóre rejony Polski w 1997 r. miał wpływ, między innymi, brak zalesienia na zboczach gór w tamtym rejonie (zniszczonego w znacznej mierze smogiem), i to, że prawie całą wodę z opadów w krótkim czasie teren ten przekazał rzece, a ta całą siebie „oddała"

ludziom, którzy w jakimś stopniu wcześniej przyczynili się do zniszczenia lasów (normalnie jak gąbka chłonących nawet dużą ilość opadów), to już sam fakt zaistnienia tego rodzaju myślenia może stanowić trudny do przecenienia kapitał. Jednak jego „odsetki" zaprocentują prawdopodobnie dopiero dla naszych wnuków. Ten kolejny wtręt może świadczyć, jak trudno w myśleniu o sprawach bezpieczeństwa poruszać się tylko w jednym wymiarze. Mimo wszystko spróbujmy wrócić do zasadniczego nurtu naszych rozważań.

W wypowiedziach polityków zwraca się często uwagę na syndrom czynników, wynikających z globalnej liberalizacji gospodarki, przemian geopolitycznych w świecie oraz wzrostu czyników kulturowych w życiu międzynarodowym (J.A.Baker III, 1996, s.165-166, [7]). Wolne i otwarte społeczeństwa stają przed bezpośrednimi wyzwaniami stawianymi przez te siły w świecie, który dzięki rewolucji technologicznej stał się coraz bliższy jego mieszkańcom; w świecie, w którym informacja, pieniądze i ludzie mogą szybciej i łatwiej się przemieszczać (B.Clinton, 1997, s.165-166, [55]). Stwarza to szanse przyśpieszonego rozwoju, jednak kryje w sobie również widoczne już dziś zagrożenia. Generalnie jednak w wiek XXI świat wkracza bardziej bezpieczny pod względem militarnym, nie jest dzielony na bloki polityczne, próbuje podejmować współpracę ograniczającą napięcia i zażegnującą rodzące się sprzeczności. Wydaje się, że trudnym do przecenienia jest fakt, iż dzięki półwieczu wolnemu od światowych konfliktów zbrojnych zwiększa się wzajemna znajomość ludzi i kultur. Jest to dorobek i potencjał obronny (kapitał) całej ludzkości. Wzrastajace komunikowanie międzynarodowe sprawia, że pewne wartości kulturalne nabierają uniwersalnego charakteru, eliminując z życia społecznego te, które kiedyś desygnowały pozostajace w izolacji grupy. Proces ten wydaje się nieodwracalną pochodną rozwoju cywilizacyjnego. Nie oznacza on jednak pełnego bezpieczeństwa w różnych sferach, w tym również w dziedzinie kultury. Związane z nim dylematy dotykają wszystkie państwa, niezależnie od ich orientacji politycznej, usytuowania geograficznego i poziomu rozwoju gospodarczego (Gr.Michałowska, 1997, s.143, [253]). Nie mniej jednak czynniki te mogą sprzyjać (przyspieszać) ten proces, lub też go utrudniać (spowalniać). Trudno przecenić w tym zakresie rolę środków masowego komunikowania, współcześnie z *INTERNETEM* włącznie.

Obejmująca już nasz kraj „trzecia fala" odciska swoje piętno na różnych dziedzinach życia. W okresie „drugiej fali" następstwem działania środków masowego przekazu była standaryzacja wszelkich przejawów życia społecznego. Upodobniły się wyobrażenia i poglądy, ponieważ milionowe rzesze czytały te same reklamy, te same wiadomości, te same opowiadania. Standartowe języki wyparły niestandartowe. W miarę jak rozpleniły się

identyczne stacje benzynowe, tablice reklamowe i domy mieszkalne, nawet odległe części kraju zaczęły się do siebie upodabniać (A.Toffler, 1986, s.81, [401]). Opierając się na znanej tezie Wienera (1961, [413]), że informacja to odzwierciedlona różnorodność - można sformułować hipotezę, iż zacieranie różnorodności obniżało informacjogenność środowiska, a tym samym - w dłuższej perspektwie czasowej - niosło zagrożenia dla rozwoju.

Aktualnie miliony coraz lepiej wykształconych ludzi podporządkowują swój styl życia wymogom pracy zawodowej, w której zmniejsza się odsetek zajęć tradycyjnie związanych z rolnictwem lub z prostymi czynnościami fizycznymi, na rzecz sektora usług i wielkiego przemysłu, połączonego miedzynarodowymi więziami kooperacyjnymi. Kurczenie się rynku pracy ogranicza dawną solidarność klasową z typowymi dla niej zachowaniami kulturowmi, upowszechnia się indywidualna konkurencja. Zmieniają się wzorce kształcenia, w których poszerzane są programy politechnizacji kosztem przedmiotów humanistycznych. Weryfikowane potem przez praktykę dowodzą, że w życiu zawodowym można się obejść bez Villona, Byrona czy Heinego, znacznie trudniej bez Exela, Worda czy Corela. One zaś są beztożsamościowe, jednakowo rozumiane w każdej części świata (G.Michaowska 1997, s.136, [253]; M.Turski 1981, [406]).

Przemiany cywilizacyjne, będące konsekwencją rewolucji naukowo-technicznej, prowadzą do swoistego „kurczenia się" współczesnego świata. Ogromne możliwości przepływu informacji oraz globalna sieć komunikacyjna sprzyjają wzajemnemu poznawaniu i mobilności jednostek ludzkich. Z drugiej jednak strony - ich efektem mogą być zderzenia międzykulturowe, prowadzące raczej do pogłębiania się niż niwelowania dystansów cywilizacyjnych (S.P. Huntington, 1993, s.27-46, [120]). Powstające na tym tle napięcia mogą prowadzić do wzrostu nietolerancji, szowinizmów i nacjonalizmów, w skrajnie agresywnej postaci zagrażających międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu. Jednym z efektów zwiększonej mobilności społeczeństw jest wzrost migracji międzynarodowych, będących konsekwencją utrzymywania się dysproporcji rozwojowych w skali globalnej. Napływ cudzoziemców do krajów rozwiniętych staje się czasami źródłem ksenofobii i nacjonalizmów wśród ich społeczeństw (W. Lizak, 1997, s.128, [211]).

Występujące w świecie współczesnym procesy integracyjne są bardzo często przeciwstawiane zjawiskom odrodzenia narodowego, jakie zachodzą w niektórych regionach Europy i świata. Wydaje się jednak, że oba zjawiska są odzwierciedleniem fundamentalnych procesów zachodzących w sferze społecznej i gospodarczej na obecnym etapie rozwoju cywilizacyjnego, i jako takie stwarzają nowe wyzwania dla państw realizujących swoje cele w

określonym środowisku międzynarodowym (J.N.Rosenau,1994, s.267-279, [115]). Wyzwania te mogą stać się zagrożeniami w przypadku ich lekceważenia bądź nie podejmowania w odpowiednim czasie.

Nakłada się na to zwiększająca się konkurencja w dążeniu do uzyskania kurczących się zasobów nie zanieczyszczonego powietrza, ziemi uprawnej, ryb i innych źródeł żywności i wody, kiedyś uważanych za ogólnie dostępne. Obecnie jest to już realnym zagrożeniem dla stabilności regionalnej w świecie. Również gwałtowny wzrost liczby ludności w państwach rozwijających się oraz niemożliwa do zachowania struktura konsumpcji w państwach uprzemysłowionych, są zarówno źródłem obecnych, jak i możliwych w przyszłości form degradacji środowiska i wyczerpywania się zasobów naturalnych. Ostrożna ocena liczby ludności na świecie przewiduje wzrost do 8,5 mld w 2025 r. Nawet zakładając najwiekszy możliwy stopień rozwoju nauki i technologii, nie można nie stwierdzić, że wzrost liczby ludności oraz zmiany środowiska naturalnego doprowadzą do ogromnego niepokoju społecznego i uczynią świat zdecydowanie bardziej podatnym na poważne napięcia międzynarodowe (B.Clinton 1997, s.187, [55]). Wizja ta, z jednego punktu widzenia realistyczna, z innego zaś - pesymistyczna, nie paraliżuje jednak społeczności międzynarodowej, a raczej przyjmowana jest jako wyzwanie.

Dlatego też w Halifaksie przywódcy grupy G-7 przyjęli schemat reformy Banku Światowego i regionalnych banków rozwoju. Główne jej założenia to: znacznie zwiększona ilość środków przeznaczonych na podstawowe programy społeczne, *zainwestowanych w ludzi* i w sposób istotny wpływajacych na zmniejszenie ubóstwa; skupienie uwagi na ochronie środowiska naturalnego; wsparcie dla rozwoju sektora prywatnego i stosowanie bardziej innowacyjnych instrumentów finansowych, w celu katalizowania prywatnych przepływów kapitału; oraz wewnętrzne reformy multirateralnych banków rozwoju, obejmujące konsolidację, decentralizację, zwiększoną przejrzystość i redukcję kosztów.

Na arenie międzynarodowej program pomocy zagranicznej koncentruje się na czterech podstawowych elementach: szeroko rozumianym rozwoju gospodarczym, środowisku, ludności i zdrowiu oraz demokracji (B.Clinton, 1997, s.192-194, [55]).

Podkreślenia wymaga fakt, że planiści, niegdyś zarażeni obsesją konfrontacji Wschód-Zachód oraz potęgi militarnej Paktu Warszawskiego, w dużym stopniu porzucili tradycyjna analizę zagrożeń, opartą na rygorystycznych ocenach intencji i potencjału wroga, na rzecz luźniejszej identyfikacji

potencjalnych zagrożeń będących w stanie wpłynąć na bezpieczeństwo. Jednym z powodów przesunięcia uwagi jest to, że w świecie postzimnowojennym trudno jest zidentyfikować konkretnych wrogów. Jesteśmy zmuszeni borykać się z dużo większym stopniem niepewności niż kiedykolwiek wcześniej, próbując przewidzieć mniej lub bardziej prawdopodobne wydarzenia, których uwzględnienie w precyzyjnym planowaniu jest niemożliwe. Być może jedną z prawdziwych zalet bardziej przyjaznego otoczenia międzynarodowego jest fakt, że użycie siły wojskowej jest obecnie w większym stopiu **opcją** niż **koniecznością** (J.C.Garnet, 1997, s.281-282, [97]).

W ostatnich latach XX wieku zmienia się nie tylko percepcja zjawisk bezpieczeństwa i zagrożeń ale również ich realne wymiary. W erze zimnej wojny zagrożenia bezpieczeństwa wynikające z niej samej i z niebezpieczeństw konfrontacji nuklearnej można by porównać do szarży nosorożców; obecnie zagrożenie w postaci transnarodowej przestępczości zorganizowanej ma raczej więcej wspólnego z wirusem, który atakuje ciało i powoduje zniszczenie od wewnątrz. Nie tylko jest on niewidoczny i trudno się przed nim ochronić, ale i jego zdolność mutacji w celu własnej obrony przed układem odpornościowym organizmu sprawia, że jest on szczególnie niesforny. Istnieją ku temu sprzyjające warunki. Bowiem działalność finansowa, rozwinięta jako gospodarka inwestycyjna, ustąpiła miejsca gospodarce transakcyjnej, do której nie dorósł system instrumentów regulujących. Ogromnie trudno jest śledzić i kontrolować przepływ megabajtowych pieniędzy (P.Williams 1997,s.397-406, [412]). Mieliśmy okazję przekonać się o tym również w naszym kraju.

Zasadniczą kwestią jest tu fakt, że globalne systemy informacyjne wnoszą ze sobą całą gamę nowych, słabych punktów, które są całkowicie niezależne od danego terytorium lub fizycznych zasobów. Jak na iroinię, są one asymetryczne: im większy jest poziom zaawansowania, tym większa słabość. Ponieważ społeczeństwa stają się coraz bardziej uzależnione od połączonych ze sobą systemów komunikacyjnych i informacyjnych, szansa , że te systemy będą narażone na szwank i będą ulegać zniszczeniu, staje się bardziej realna, a wynikające z tego konsekwencje bardziej katastroficzne. Zniszczenie systemów, które wspomagają narodowe i światowe transakcje finansowe, giełdy, kontrolę ruchu lotniczego, ściąganie podatków, działanie opieki socjalnej, a tym bardziej kluczowe składniki wojskowości i wywiadu oraz instrumenty egzekwowania prawa, mogłoby mieć ogromne konsekwencje dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństw i rządów. Ostatnie i przekonujące przewidywania charakteru zorganizowanej przestępczości w dwudziestym pierwszym wieku sugerują, że komputerowy hacker będzie niezbędnym

człowiekiem każdej poważnej organizacji przestępczej. Upowszechnia się pogląd, że transnarodowa przestępczość zorganizowana może być pojmowana jako *ciemna strona współzależności* oraz jako zjawisko stwarzające główne wyzwania dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Jednocześnie miedzynarodowa przestępczość zorganizowana karmi się wojnami, niestabilnością i kryzysem władzy państwa, który istnieje na wielu obszarach świata (P.Williams 1997, s.398, [412]).

Między innymi przedstawione wyżej uwarunkowania powodują, że pojęcie i zjawisko walki informacyjnej czy wojny informacyjnej przyjmowane są z coraz większym zainteresowaniem (L.Ciborowski 1997, 38]). Spotkać można nawet pogląd, że zachodzi potrzeba, aby obecne programy dotyczące wojny informacyjnej, realizowane w departamentach obrony Stanów Zjednoczonych, poświęciły tyle uwagi ochronie systemów komunikacyjnych i informacyjnych w czasach pokoju, ile poświęcają rozwojowi możliwości zniszczenia takich systemów nieprzyjaciela w czasie wojny (P.Williams 1997, [412]).

Ten sam autor przedstawia również interesującą refleksję dotyczącą struktur organizacyjnych. Uważa on, że w organizacjach lub systemach, w których komponenty są ściśle połączone, zakłócenie lub przemieszczenie się jednego z nich może spowodować niszczącą reakcje łańcuchową. W odróżnieniu od tego luźne połączenie daje czas, zasoby i alternatywne drogi do uporania się z zakłóceniami i ograniczeniami, które je wywołują (P.Williams 1997, s. 397-406, [412]. Z tego, między innymi, powodu coraz częściej mówi się o potrzebie elastyczności struktur - zaczynając od myślowych, przez cywilne struktury organizacyjne do wojskowych włącznie.

Poważnym problemem staje się również kontrola rozprzestrzeniania się różnego rodzaju broni. Wskazuje na to wypowiedź jednego z członków specjalnej komsji zajmującej się tym zagadnieniem. „Doświadczenia jakie zdobyłem, wzbudziły we mnie poważne zaniepokojenie problemem, który zaliczyłbym do kategorii problemów o znaczeniu globalnym. Jest nim postępujące rozprzestrzenianie i utrata kontroli nad najpotężniejszym typem broni i technologiami, na których bazie broń ta działa. Wielu ludzi uważa, że problem ten przestał istnieć.Wraz z końcem okresu zimnej wojny zaprzestano przejmować się współzawodnictwem militarnym, lokalnymi wyścigami zbrojeń oraz rozpraszaniem się technologii wspierającej zarówno broń konwencjonalną , jak i masowej zagłady. W moim przypadku reakcja była odwrotna: uważam, że koniec zimnej wojny nie zwolnił, lecz przyspieszył globalizację przemysłu i technologii militarnej" (Keller 1997, s.101, [142]).

Na tym tle nieco dziwnie może zabrzmieć stwierdzenie, że im większy poziom handlu, tym mniejsze prawdopodobieństwo wojny i odwrotnie (E. Mansfield, 1994, s. 83, [234]). Jednak teza ta posiada w swej ogólnej wymowie głęboki sens. Chodzi bowiem o to, że wzajemne kontakty sprzyjają zrozumieniu, budowaniu zaufania i świadomości tego, że jest się sobie potrzebnym. Handel i współpraca rodzi zjawisko współzależności między ludźmi, przedsiębiorstwami i krajami. Między współzależnymi państwami istnieje wzajemne powią-zanie w realizacji i wyborze celów w polityce zewnętrznej, co nadaje tym interakcjom wymiar gry strategicznej o sumie niezerowej. Oznacza to, że wszyscy uczestnicy wymiany na niej zyskują. Najważniejszą jednak cechą współzależności jest tworzenie ograniczeń dla polityki państw zmierzających do osiągnięcia jednostronnych korzyści. Mało tego, współzależny system miedzynarodowy posiada mechanizmy przeciwdziałajace takim postawom, karząc niekooperatywne zachowanie państw i stwarzając jednocześnie zachętę dla postaw kooperacyjnych w stosunkach międzyna-rodowych (M.Suzuki 1994, nr 3, [381]). Świadomość tego faktu pozwala z większym optymizmem wkraczać w XXI wiek.

Powyższe refleksje należy uzupełnić jednak stwierdzeniem, że w obecnej, postzimnowojennej epoce, uwydatnia się renesans klasycznej koncepcji budowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Zdaniem czołowych mocarstw jest ona najbardziej przydatną metodą zapobiegania zagrożeniom i naruszeniom pokoju oraz bezpieczeństwa międzynarodowego. Różnice dotyczą jednak dróg i sposobów dochodzenia do takiego systemu. Mocarstwa zachodnie, które czują się bardziej zabezpieczone i mają poparcie nowych demokracji Europy Środkowej, dążą do wmontowania w przyszły system bezpieczeństwa w Europie własnych grupowych struktur, tj. NATO i UZE. Natomiast Rosja i Chiny preferują klasyczną koncepcję budowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego w skali globalnej i regionalnej (R.Zięba, 1997, s.20, [434]). Zdaniem niektórych badaczy zagadnień bezpieczeństwa, warunkiem wstępnym, niezbędnym do stworzenia nowego międzynarodowego systemu bezpieczeństwa, jest niezawodnie funkcjonujący mechanizm zapobiegania kryzysom i konfliktom. Będzie on charakteryzował się tym, że na pierwszym miejscu postawione zostanie bezpieczeństwo społeczności międzynarodowej w całości, a nie interesy jego poszczególnych członków (J.Janda 1997, s.317, [127]). Wydaje się, że system taki może mieć szanse efektywnego funkcjonowania tylko w sytuacji harmonizowania interesów narodowych z międzynarodowymi, zarówno w wymiarze obiektywnym, jak i subiektywnym, a nie wzajemnego przeciwstawiania sobie interesów oraz bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

4.2. Lokalne uwarunkowania bezpieczeństwa polski

Kilka refleksji z historii

Międzynarodowe uwarunkowania bezpieczeństwa Polski mają wybitnie geostrategiczny charakter. Wynika to ze ścierania się na obszarze naszego kraju i w naszym bezpośrednim otoczeniu interesów sąsiadujących z nami ze wschodu i z zachodu potęg militarnych i gospodarczych.

Zdaniem R.Kuźniara (1997, [203]) polskie wojny obronne i powstania niepodległościowe oraz toczone na naszym terytorium wojny rywalizujacych ze soba mocarstw były przyczyną stopniowego wyniszczania kraju i utrudniały jego rozwój gospodarczy. Skutki permanentnego braku bezpieczeństwa Polski na przestrzeni ostatnich stuleci przejawiały się w różnoraki sposób; niektóre z nich są dziś widoczne gołym okiem.

Po pierwsze, w upadku państwa i wynikającego stąd zagrożenia dla tożsamości a niekiedy wręcz bytu narodowego.

Po drugie, w stratach biologicznych wynikających z wojen i powstań, wywózek ludności w głąb mocarstw okupacyjnych oraz z przybierających nierzadko masowe rozmiary fal emigracyjnych na tle politycznym i ekonomicznym.

Po trzecie, w niesuwerenności państwa, jego ubezłasnowolnieniu, przedmiotowym charakterze na scenie międzynarodowej, co miało i ma swoje skutki w kulturze politycznej społeczeństwa.

Po czwarte, w eksploatacji ekonomicznej kraju, którego praca i dobra naturalne były wykorzystywane do wzrostu potegi i bogactwa sąsiadujących mocarstw.

Po piąte, w degradacji cywilizacyjnej, zwłaszcza w okresie powojennym, gdy położenie w radzieckiej strefie wpływów wiązało się z narzucaniem systemu tzw. realnego socjalizmu w gospodarce, strukturze społecznej i sposobie sprawowania władzy państwowej. W tym okresie nastąpiło drastyczne powiększenie się luki cywilizacyjnej między Polską a Europa Zachodnią. Widoczne jest to obecnie w kontekście naszych starań o wejście do Unii Europejskiej, do której przynależność wiąże się równocześnie z podwyższeniem standardu bezpieczeństwa narodowo-panstwowego; barierą oddzielającą nas obecnie od Unii są przede wszystkim standardy cywilizacyjne (R.Kuźniar, 1997, s.285-286, [203]).

A dziś?

Europa powróciła do normalności. Nie jest to normalność XIX wieku lub okresu międzywojennego, kiedy to część świata charakteryzował nacjonalizm,

głęboka rywalizacja oraz polityka równowagi siły, lecz normalność, która bierze pod uwagę wielość zmian, szczególnie w zakresie komunikacji, organizacji miedzynarodowych i współzależnych gospodarek, które zmieniły scenę europejską od 1945 r. Istnieją co najmniej dwa znaczenia, w których postzimnowojenna Europa stała się bardziej „normalna".

Po pierwsze, w tym sensie, że została uwolniona spod ciężaru rywalizacji i zaangażowania supermocarstw oraz;

po drugie z tego powodu, że polityka europejska stała się polityką prowincjonalną, polityką regionalną, o bardzo niewielkim wpływie na resztę świata (J.C.Garnett 1997, s.272, [97]).

W latach 90-tych Polska, wraz z inymi krajami Europy Środkowej, znajduje się w strefie „pomiędzy" - pomiędzy zwartym i bezpiecznym Zachodem a obszarem niestabilności i i nieprzewidywalności, w skład którego wchodzi mocarstwowa Rosja. Niski standard bezpieczeństwa strefy, do której należymy, symbolizują używane w stosunku do niej określenia: próżnia bezpieczeństwa, bufor, szara strefa, strefa rozrzedzonego bezpieczeństwa, itp. Pobyt w takiej strefie nie oznacza automatycznie, iż istnieją bezpośrednie militarne zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa. Oznacza jednak zwiększoną podatność na presje polityczne z zewnątrz, niepewność co do przyszłości oraz faktyczną bezbronność w sytuacji pojawienia się zagrożeń militarnych w przyszłości. I ponownie, przeszłość Europy Środkowej dowodzi, iż mówienie o tego rodzaju zagrożeniach nie należy do spekulacji (R.Kuźniar 1997, s.287, [203]).

Geostrategiczne położenie Polski jest atutem w sytuacji stabilności i pokojowej współpracy miedzynarodowej; staje się zdecydowanie niekorzystne w sytuacji napięcia i konfrontacji. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż Polska jest krajem o otwartych, łatwych do penetrowania granicach, zwłaszcze w układzie Wschód - Zachód. Słusznie zauważa się niekiedy, że nasze obecne położenie geopolityczne jest najlepsze od trzystu lat. Jest tak zaledwie od kilku lat, co nie pozwala wyrokować o trwałości tendencji. W tej sferze nic nie jest dane raz na zawsze. Stąd waga wyboru właściwej opcji w polityce bezpieczeństwa Polski i determinacji państwa - społeczeństwa i jego klasy politycznej - dla jej urzeczywistnienia (Z.Brzeziński 1996, [31]).

Po tych uwagach wstępnych trzeba zauważyć, że na początku lat 90-tych Polska, wraz z innymi krajami regionu, stała się nagle i nieoczekiwanie sama odpowiedzialna za swoje narodowe bezpieczeństwo. Była to odpowiedzialność za wybór opcji zewnętrznej (w sensie poszukiwania powiązań sojuszniczych lub powstrzymywania się od takich kroków) oraz za ukształtowanie wielkości i struktury potencjału wojskowego, odpowiedniego do nowej

sytuacji geopolitycznej. Jedno i drugie powinno było znaleźć odzwierciedlenie w nowej doktrynie (strategii, koncepcji) bezpieczeństwa narodowego. W aspekcie zewnętrznym przed suwerennym, po raz pierwszy od 1939 r. państwem polskim istniało kilka opcji. Stosunkowo najprostszym i z pozoru najłatwiejszym rozwiązaniem wydawało się poszukiwanie jakiejś formy neutralności - niezaangażowania. Historia wykazała jednak, iż w tym miejscu Europy nie ma miejsca na niezaangażowanie. Poza tym, wbrew pozorom, „zbrojna neutralność" jest opcją najkosztowniejszą. R.Kuźniar (s.289-291, [203]) przypomina również, że w przestrzeni pomiędzy neutralnością a próbami oparcia bezpieczeństwa na rozległych fundamentach, czy to globalnych (ONZ), czy euroatlantyckich, pojawiła się opcja subregionalna. Rachuby na wyłonienie subregionalnego systemu bezpieczeństwa Europy Środkowej od początku oparte były na kruchych podstawach. Wskazywało to, że w zewnętrznej polityce bezpieczeństwa niepodległej i suwerennej Polski powinniśmy dążyć do możliwie najściślejszej współpracy a następnie członkowstwa w Sojuszu Atlantyckim.

Poszerzenie strefy bezpieczeństwa militarnego i gospodarczego wiąże się jednak z pewnymi wyzwaniami, a zdaniem niektórych, nawet zagrożeniami w innych sferach życia społecznego. Dotyczy to również sfery kultury. Zdaniem Gr. Michałowskiej (1997, [253]) zakończenie zimnej wojny przyniosło nowe lub rozszerzyło istniejące już zagrożenia kulturowe. Jakkolwiek nie wszystkie z nich należy łączyć z transformacją w Europie Środkowej i Wschodniej, to przynajmniej trzy wydają się istotne.

1/ Nastąpił nieoczekiwany przez nikogo proces erozji kultury państw pozostajacych w orbicie wpływów dawnego ZSRR. Kraje te dążąc do identyfikowanej z demokracjami zachodnimi zaczęły przyjmować wraz z prawami i instytucjami demokratycznego państwa wszelkie negatywne komponenty modernizacji. Odeszły od centralnego kierowania kulturą, co oznacza nie tylko wolny rynek dóbr kulturalnych, możliwość dostępu do różnych wartości, ale również poważne ograniczenie środków finansowych na promocje określonej twórczości czy szczególne pielęgnowanie pewnych gatunków literatury i sztuki. Konsekwencją tego stała się niestabilność kulturowa, zachwianie proporcji między rozwojem kultury rodzimej a internalizowanymi wartościami „z importu".

2/ Udziałem państw postkomunistycznych zaczyna być znany już na całym świecie kryzys tożsamości. Wyraża się on z jednej strony w kosmopolityzacji kultury bytu i kultury zachowań, z drugiej w odradzaniu się nacjonalizmów przy jednoczesnym spadku tolerancji dla odmienności, w postrzeganiu walki o tożsamość narodową i kulturową jako zjawiska zakłócającego funkcjonowanie stosunków międzyludzkich i międzynarodowych, w których istnieje zgoda na samoograniczanie odmienności.

3/ W budowanej przez społeczność międzynarodową „globalnej wiosce" kulturowej nie wszyscy uczestnicy z racji różnicy potencjałów, nie tylko kulturalnych, mają podobny udział. Przy dominacji jednego rodzaju kultury i towarzyszącym temu spadku atrakcyjności kultur tradycyjnych, wielu państwom, w tym krajom Europy Środkowej i Wschodniej, zagraża przesunięcie do obszaru peryferii kulturowych, z ograniczonymi możliwościami wpływu na kierunki rozwoju kulturalnego nie tylko dla środowiska międzynarodowego, ale własnych społeczeństw (Gr.Michałowska, 1997, s.143-144, [253]).

Kształtowanie się nowoczesnych narodów włączyło do istniejących obiektywnie odrębności czynnik świadomości ich istnienia i potrzeby ochrony przed zagrożeniami tożsamości kulturowej. W opinii UNESCO „kultura jest duchem narodu i nie ma kultury poza tym, co określa się tożsamością kulturową" (Mexico Declaration on Cultural Policies, New Perspektives, 1983, nr 1). Niezależnie od prawdziwości opinii w sprawie wyczerpywania przez narody całego istniejącego na świecie potencjału kulturalnego, nie można mieć wątpliwości co do konstytuującej w stosunku do narodu roli kultury. Nie ma narodów bez kultur narodowych. Dezintegracja takich kultur pociąga za soba dezintegrację struktur społecznych, pozbawia grupy czynnika spajającego i ważnego punktu odniesienia. W efekcie, w żadnej innej dziedzinie bezpieczeństwo narodowe nie ma tak dosłownego znaczenia jak w przypadku bezpieczeństwa kulturowego ([253], s. 132).
Zdaniem tej autorki transformacja ustrojowa wyzwoliła w społeczeństwach utrzymywanych w stanie siermiężnego egalitaryzmu nowe potrzeby konsumpcyjne. Ich wzorce czerpane są bezpośrednio z kontaktów międzyludzkich, gwałtownie rozszerzanych w wyniku otwarcia granic, i pośrednio z obrazów emitowanych przez środki masowego przekazu. Odpowiadająca potrzebom oferta rynkowa, potęgowana wszechobecną reklamą, mobilizuje do pogoni za nieosiągalnymi kiedyś dobrami materialnymi. Zmienia się organizacja pracy, wymagająca coraz większej dyspozycyjności czasowej. Wzrasta znajomość języka angielskiego, który dominuje w kontaktach międzynarodowych, polityce, biznesie, a przede wszystkim informatyce, zaczynającej pełnić rolę głównego środka komunikowania.
Przewartościowania w sferze celów życiowych, upodabnianie ich nie tylko w społeczeństwach państw wysoko rozwiniętych, ale także coraz powszechniej wśród ludności krajów zacofanych, wymagają środków finansowych, których pozyskiwanie zaczyna eliminować z życia społecznego dotychczasowe wartości. Niezdolność lub brak możliwości włączenia się w nurt przemian rodzą patologie społeczne, powodują upadek autorytetów, wyzwalają kontrkultury, przyczyniają się do konfliktu tożsamości.

Jak już wcześniej wspomniano, zakończenie zimnej wojny dało społeczeństwom wielu państw poczucie zwiększonego bezpieczeństwa militarnego. Rozszerzyło perspektywy kontaktów gospodarczych i kulturalnych, wpłynęło na zwiększoną internacjonalizację życia społecznego. Wiele krajów uwolniło się od rygorów dogmatu ideologicznego, stwarzając szanse upowszechnienia demokracji i respektowania praw człowieka. W ich realizacji pozostawiono ludziom niemal niegraniczone prawo wyboru dróg życiowych, realizacji zdolności twórczych, uczestniczenia w życiu kulturalnym własnego i innych narodów. Temu niewątpliwie korzystnemu aspektowi przemian towarzyszą jednak zagrożenia pochodne, m.inn.postępowi cywilizacyjnemu, pokonującemu wszelkie granice i nie respektującemu odrębności zamieszkujących w nich społeczeństw. Rodzi to pytanie o bilans strat i zysków możliwych w warunkach obiektywnie sprzyjających komunikowaniu społecznemu, interakcjom kulturalnym i nieograniczonemu rozwojowi kultury.

Trzeba zgodzić się z Gr.Michałowską (1997, [253]), że jeśli jest to realne zagrożenie lokalnych kultur, a w konsekwencji bogactwa kulturalnego wszystkich ludzi, to musi być traktowane jako zwykły czynnik ryzyka związanego z *rozwojem.* „Można z sentymentem myśleć o powozach, kandelabrach czy szamanach, ale nikt nie zrezygnowałby dla nich z wykształconych lekarzy, elektryczności czy samochodów. Przewaga czasów dzisiejszych nad minionymi wiekami polega m.in. na wzrastającej świadomości tego ryzyka, gotowości do zachowania tradycyjnych wartości z pewną premedytacją, nie zaś w wyniku relnych potrzeb, wreszcie w dysponowaniu technicznymi środkami ich rejestracji dla przyszłych pokoleń" ([253], s. 138-140).

Zagrożenia wydają się tkwić w czymś innym. Nie w samych procesach uniwersalizacji, nie w zagłuszaniu kultury wyższej przez ekspansywną, głośną kulturę popularną, ale w nieidentycznych zdolnościach adaptacji różnych grup i narodów do nowych sytuacji, bezkonfliktowej internalizacji wartości dotąd obcych czy nieznanych. Problem ma kilka podyktowanych okolicznościami wymiarów: jednostkowy, grupowy i ponadgrupowy.

Pierwszy *wymiar zagrożeń (jednostkowy)* ma charakter patologii społecznych, znajdujących źródła w rozpadzie podstawowych grup identyfikacyjnych. Rodzina, szkoła, Kościół i klasa społeczna, w sytuacji zmierzchu ich wewnętrznego egalitaryzmu, przestają pełnić funkcje integrujące, spada ich autorytet, budowany na innych wartościach, limitujący aspiracje i ograniczający swobodę wyborów. W korelacji z bezrobociem, liberalizacją

działań organów ścigania i buntem przeciw drastycznym dysproporcjom materialnym, wzrasta przestępczość pospolita, przestępczość gospodarcza i ponadnarodowa („Wpływ zmian politycznych, ekonomicznych i społecznych na przestępczość oraz jej percepcję w społeczeństwie". Sprawozdanie z 51 miedzynarodowgo kursu kryminologicznego, [w:] Państwo i prawo, 1996, zeszyt 1.)

Upadek dawnych autorytetów i uwikłanie nowych elit politycznych w rzeczywiste czy domniemane realizowanie partykularnych interesów kosztem społeczeństwa, wreszcie niski poziom kultury politycznej i prawnej, zdają się usprawiedliwiać niektóre takie działania (L.V.Ryan 1996, s. 53, [329]).

Z drugiej stony, niemożność realizacji narzuconych przez wszechobecne media celów i brak akceptacji dla wzorów awansu, dają impuls tworzenia kontrkultury, niszczącej wszelkie obowiązujące dotąd kanony, kreującej nowe symbole, abstrakcyjne cele, brutalne zachowania bądź są przyczyną eksplozji dewocji i specyficznej misyjności (Michałowska 1997, s. 141, [253]). Te same mass media oddziałują na szerokie kręgi niedoświadczonych, często młodych odbiorców, chłonnych na niedostępną wcześniej wiedzę o przemocy na stadionach sportowych, technikach działań przestępczych, narkomanii, wulgarnym seksie, itd. (Jan Paweł II w swoim wystapieniu 7.03. 1996).

Jeśli nawet autorów treści programów trudno posądzać o celowe propagowanie patologicznych zachowań społecznych, to poprzez kreowanie negatywnych bohaterów niewątpliwie zacieraja granicę między dobrem i złem ([253], s. 141).

Grupowy wymiar zagrożeń kulturowych wiąże się z nie spotykaną wcześniej mobilnością ludzi. Obecne migracje obejmują coraz częściej grupy z odległych kulturowo, upośledzonych ekonomicznie i politycznie warstw społecznych. W warunkach gwałtownych zmian kulturowych i społecznych rodzi to konflikt tożsamości, zwany *rozszczepieniem lojalności kulturowej* (J.Miller 1974, s.31, [257]).
Różne mogą być przejawy tzw. etniczności imigrantów. W każdym wypadku jednak uzasadnia ją dostatecznie duża liczebnie grupa, postrzegająca się jako część społeczeństwa w którym przebywa. Najbardziej niebezpieczna wydaje się ich polityzacja. Obok manifestacji żądań, sprzeciwu wobec restrykcyjnej polityki migracyjnej, może ona wyrażać się w radykalnych działaniach terrorystycznych, jak np. Kurdów w Niemczech czy muzułmanów we Francji.
Grażyna Michałowska [253] zwraca również uwagę na specyficzny przejaw zagrożeń kulturowych, czyli na ożywienie tzw. etniczności miejscowej, związanej z etnoregionalnymi mniejszościami. Mniejszości te zaczęły

wyraźnie egzekwować prawa przysługujące im na mocy konwencji międzynarodowych i umów dwustronnych. Obok roszczeń czysto kulturalnych, związanych z pielęgnacją języka i dotyczacych np. autonomicznych szkół, środków przekazu, reaktywowania miejsc kultu, pojawiają się roszczenia natury administracyjnej, odnoszące się do infrastruktury lokalnej, a co wydaje się szczególnie niebezpieczne zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i międzynarodowych - roszczenia własnościowe. Jakkolwiek głęboko byłyby one uzasadnione z indywidualnego czy grupowego punktu widzenia, muszą rodzić obawy o integralnośc terytorialną państwa i brak zrozumienia ze strony wiekszości. Mogą też prowadzić do wzajemnego odrzucenia, znajdującego w skrajnym przypadku wyraz w postawach nacjonalistycznych. W takich sytuacjach państwu grozi wewnętrzna destablilizacja społeczna, a problemy współistnienia różnych tożsamości kulturowych stają się sprawą polityczną, generującą napięcia międzynarodowe.
Wieloetniczność może być i bywa zazwyczaj czynnikiem, wzbogacającym kulturę danego kraju. Jest to możliwe jednak tylko wówczas, gdy istnieje jakiś dialog kultur, pozwalający zbudować zręby wspólnej tożsamości, a odrębne wartości kulturowe nie zakłócają lojalności wobec państwa pobytu, jego praw i norm współżycia. Aby taki dialog był możliwy, potrzebna jest akceptacja pewnej odrębności, inności, brak obaw przed dalszymi dążeniami i irredentą (G.Babiński 1995, nr 4, s.3, [5]).

Wymienione wyżej czynniki powodują - między innymi - że Europa Środkowa jest pod względem bezpieczeństwa regionem kruchym i wrażliwym. Zmieniające się i kwestionowane granice państwowe, liczne mniejszości narodowe, przedmiotowa rola regionu w polityce europejskiej, itd. stanowią trudne do przezwyciężenia dziedzictwo. Interes bezpieczeństwa Polski nakazuje stabilizowanie tego regionu i rozwój dobrosąsiedzkiej współpracy między jego krajami, bowiem Polska jest częścią tego „obrazu". Było to szczególnie istotne na początku lat 90-tych, ponieważ na Zachodzie wytworzyło się wtedy wrażenie, iż po upadku komunizmu nasz region jest siedliskiem nacjonalizmów, potencjalnych konfliktów na tle granic i mniejszości. Taka (mis)percepcja mogła zagrozić naszym staraniom o rozszerzenie instytucji zachodnich na Europę Środkową. Z takiego postrzegania naszego regionu powstał przecież plan Balladura (R.Kuźniar, 1997, s. 296-297, [203]).

Sama złożoność systemu europejskiego wskazuje na ukryte i nieprzewidziane elementy, które **potencjalnie** (podkr. M.C.) mają pozytywny wpływ na dojrzalsze systemy bezpieczeństwa w innych regionach. Jak dotąd, złożona i splątana sieć subtelnych powiązań bezpieczeństwa, wzajemnych relacji

ekonomicznych i wymiany kulturalnej, powstrzymuje przed odwołaniem się do siły i przemocy. Zaskakującą konsekwencją tego procesu wzajemnego splątania jest to, że nawoływania do większej spójności i jasności przy budowaniu europejskiej architektury bezpieczeństwa mogą mieć nieoczekiwany wpływ na wymuszanie posunięć, które wywołują podziały, zamiast je uspokajać i kierować na drogę pokojową (E.A.Kołodziej 1997, s.75, [155]).

Wśród realnych i potencjalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa Europy i świata wymienia się na ogół następujące grupy zagadnień (J.Janda 1997, s.312, [127]):

1/ niepewny rozwój świata, brak jakiejkolwiek kontroli,bardzo powolny proces globalizacji, wzrastający chaos, nie kontrolowane zmiany;
2/ stale pogłębiającą się nierównowagę między krajami Północy i Południa jako ewentualną przyczynę konfliktu;
3/ niepewny rozwój sytuacji w Rosji i jej potęga militarna;
4/ napiecia i konflikty na tle narodowościowym, religijnym, etnicznym, kulturowym i politycznym w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej oraz w innych miejscach świata;
5/ zorganizowaną przestępczość, terroryzm na skalę międzynarodową, wzrost ilości broni nuklearnej, nielegalny handel narkotykami i substancjami toksycznymi;
6/ katastrofy ekologiczne.

Dla Polski szczególne niebezpieczeństwo miałby wariant odrodzenia się imperializmu rosyjskiego podbudowany ideologią nacjonalistyczną. Nawet jeśli nie przyniósłby bezpośredniej zależności od wschodniego sąsiada, to zapewne na zasadzie łańcucha reakcja-kontrreakcja doszłoby do zaostrzenia narodowej świadomości zarówno w Polsce, jak i na Zachodzie, gdzie już teraz dekoniunktura i recesja sprzyja nacjonalizmowi gospodarczemu (St.Korycki 1993, s.69, [161]).

Jeśli chodzi o sytuację naszego najbliższego sąsiada to uważa się za możliwe cztery scenariusze rozwoju wydarzeń:

1/ scenariusz dyktatury opartej na wojsku i kompleksie militarno-przemysłowym;
2/ scenariusz autorytarny z silnymi rządami prezydenckimi;
3/ scenariusz długotrwałego chaosu, w sytuacji bezpardonowej walki o władzę różnych sił politycznych;
4/ scenariusz przemian demokratycznych i powstawania społeczeństwa obywatelskiego.

Dla Europy Środkowej i dla świata najkorzystniejszy jest scenariusz demokratyczny, chociaż prawdopodobieństwo jego realizacji należy oceniać z dużą ostrożnością (W perspektywie.., 1995, s.61-62, [420]).

W konteście dotychczasowych wywodów warto - być może - przywołać refleksję J.Kaczmarka (1995, [134]). Stwierdza on, że analizując problem bezpieczeństwa europejskiego można dojść do wniosku, iż na naszym kontynencie, mimo istnienia całego szeregu organizacji zajmujących się różnorodną problematyką bezpieczeństwa, brak jest systemu, który mógłby zagwarantować nam pokój, a w razie naruszenia go - zapewnić stabilizację stosunków międzynarodowych.

Podstawowym celem, który powoduje niezbędność stworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa, jest zapewnienie pokojowego rozwoju kontynentu. Zasadniczym warunkiem osiągnięcia tego celu jest stworzenie stabilnej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej we wszystkich możliwych obszarach naszego życia, gdyż tylko stabilna Europa może osiągnąć rozwój - z jednej strony zapewniający dobrobyt jej obywatelom, a z drugiej - stwarzający sytuację, w której Europa stanie się atrakcyjnym partnerem w stosunkach z mocarstwami innych kontynentów. W zasadzie wszystkie państwa i organizacje europejskie są zgodne co do niezbędności realizacji wymienionych wyżej celów. Rozbieżności zaczynają się dopiero wtedy, gdy zamierza się rozpatrywać formy i sposoby ich realizacji.
Istota problemu tkwi więc w usuwaniu tych rozbieżności. Jak uczy doświadczenie, w współczesnych warunkach można tego dokonywać przez permanentną dyskusję i dochodzenie do etapowych kompromisów. Jest to niewątpliwie droga nie tylko trudna, lecz i uciążliwa, gdyż zmusza do ciągłego działania przy zastosowaniu metody tzw. małych kroków. Jest to jednak, jak wykazują rezultaty osiągnięte przez państwa Europy Zachodniej, jedyna możliwa droga do osiągnięcia sukcesu (J.Kaczmarek 1996, s.32-33, [134]).

Przedstawiona sytuacja wskazuje na rolę Stanów Zjednoczonych jako światowego supermocarstwa, mającego również swoje interesy w Europie. W przejrzysty sposób zaprezentował to prezydent B.Clinton. Stwierdził on, iż strategia zaangażowania i rozszerzania jest podstawową zasadą polityki USA wobec Europy. „Naszym celem jest zintegrowana, demokratyczna Europa, współpracująca ze Stanami Zjednoczonymi dla podtrzymania pokoju i zwiększenia dobrobytu. Pierwszym i najważniejszym elementem naszej strategii w Europie musi być bezpieczeństwo relizowane przez siłę militarną oraz współpracę. Zimna wojna zakończyła się, ale jej zakończenie nie położyło kresu wszystkim wojnom" (1997, s.199-205, [55]).

W dokumencie tym stwierdza się również, że NATO było zawsze czymś więcej dla Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników niż tylko przejściową odpowiedzią na krótkotrwałe niebezpieczeństwo. Było gwarancją europejskiej demokracji i siłą europejskiej stabilności. Dlatego też jego ***misja*** trwa nadal, pomimo iż zimna wojna należy do przeszłości. Z tych też powodów korzyści z jego działalności dla nowych demokracji w Europie są klarowne.
Dwadzieścia siedem państw, w tym Rosja, dołączyły już do Partnerstwa, który stworzy przesłanki dla rozwijania programu współpracy wojskowej i konsultacji politycznych. Każdy partner ustala zakres i tempo współpracy z NATO. Amerykański program „Inicjatywa Warszawska" skieruje tylko w jednym roku do państw partnerskich 100 mln dolarów, mających ułatwić realizację PdP. Wszyscy więc mają w tym interes.
Rozszerzenie Sojuszu wesprze interesy USA, poprzez zredukowanie ryzyka destabilizacji lub konfliktu we wschodniej połowie Europy, w regionie gdzie rozpoczęły się dwie wojny światowe i zimna wojna. Krok ten pomoże zapewnić, że żadna część Europy nie stanie się na nowo strefą konkurencji wielkich mocarstw lub strefą wpływów. Rozszerzenie ***wzmocni zaufanie*** oraz będzie stanowić przesłankę dla nowych demokracji, by przyspieszyły swoje reformy. Każde potencjalne państwo członkowskie będzie oceniane wedle siły jego instytucji demokratycznych oraz zdolności wsparcia celów Sojuszu. Rozszerzenie NATO nie będzie miało na celu zastąpienie jednego podziału Europy innym; jego celem będzie raczej wzmocnienie bezpieczeństwa wszystkich państw europejskich, tak członków, jak i nieczłonków. W tym kontekście olbrzymie znaczenie ma zapewnienie, aby Rosja, jako kluczowy uczestnik europejskich spraw bezpieczeństwa, była do nich włączona.

Drugi element nowej strategii dla Europy ma wymiar gospodarczy. Działając na rzecz wzmocnienia naszych gospodarek, musimy być świadomi, że działamy na korzyść własnego dobrobytu i naszego bezpieczeństwa poprzez wspieranie reform rynkowych w nowych demokracjach na wschodzie Europy, które z kolei pomogą osłabić regionalnych demagogów. Redukcji ulegną także napięcia na tle etnicznym; zakorzenią się nowe demokracje (B.Clinton, 1997, s.204, [55]).
Trzecim i ostatnim imperatywem nowej strategii jest wsparcie wzrostu demokracji i indywidualnych wolności, który zainicjowany został w Rosji, narodach byłego Związku Radzieckiego oraz byłych krajach komunistycznych w Europie. Sukces reform demokratycznych czyni nas wszystkich bardziej bezpiecznymi; są one najlepszą odpowiedzią na agresywny nacjonalizm i nienawiści etniczne, które zostały uwolnione pod koniec zimnej wojny. Nigdzie sukces demokracji nie jest ważniejszy niż w tych krajach. Będzie to zadanie dla całych pokoleń. Będziemy mieli do czynienia z negatywnymi wydarzeniami, a nawet zwrotami na gorsze, tak jak w przeszłości to się

zdarzało. Tak długo jednak, jak kraje te będą kontynuować reformy demokratyczne i szanować prawa własne i innych narodów, rozumieć prawa mniejszości narodowych i swoich sąsiadów, będziemy popierać ich postępy z konsekwentną cierpliwością" ([55], s.205).

Należy podkreślić, że większość państw europejskich, w tym Wielka Brytania, opowiada się za kontynuacją zaangażowania USA, szczególnie w okresie niepewności co do wydarzeń w Rosji i Europie Wschodniej. Biorąc pod uwagę wszelkie imponderabilia, gwarancja amerykańska wydaje się korzystną polisą ubezpieczeniową, a europejska premia jest niesłychanie wysoka. Większość Europejczyków przyznaje również, że w dającej się przewidzieć przyszłości NATO jest jedyną organizacją w Europie, która posiada wystarczający potencjał militarny, żeby cokolwiek znaczyć, oraz przyznają oni również, że bez amerykańskiego wkładu do tego potencjału sojusz uległby wyjałowieniu (J.C.Garnet 1997, s. 278, [97]).

Autor ten uważa również, iż w Europie Zachodniej panuje zgodność co do tego, że jeśli dojdzie do wybuchu przemocy w Europie Wschodniej i poza nią, może to spowodować takie turbulencje, że państwa Europy Zachodniej z pewnością odczują ich efekt ([97], s.276).

W naszym kraju istnieje duża zgodność poglądów w sprawie oparcia naszego bezpieczeństwa o NATO (vide Rozdz. 6). Również wśród krajów członkowskich zdaje się przeważać opina o potrzebie włączenia w pierwszej kolejności Polski, Czech i Węgier do tego sojuszu. Przyjmując zatem założenie o nieuchronności poszerzenia NATO, naturalne wydaje się wskazanie na międzynarodowe konsekwencje tego procesu dla Polski.

Po pierwsze, nastąpi poprawa pozycji miedzynarodowej Polski, gdyż stanie się ona częścią najsilniejszego w świecie sojuszu międzynarodowego. Będąc pełnoprawnym członkiem Sojuszu Polska musi wypełniać zobowiązania wynikające z traktatu waszyngtońskiego, z czym wiąże się kwestia stacjonowania wojsk NATO oraz składowania broni konwencjonalnej i nuklearnej na naszym terytorium, a także ewentualne użycie Wojska Polskiego w operacjach militarnych poza granicami kraju.

Po drugie, zwiększy się absolutny poziom bezpieczeństwa Polski w wyniku działania zobowiazań sojuszniczych, a te są o wiele bardziej skuteczne niżeli gwarancje bezpieczeństwa.

Po trzecie, wstąpienie do NATO zdecydowanie przyczyni się do poprawy położenia geopolitycznego Polski, w tym sensie, że stanie się ona częścią rozwiniętego Zachodu oraz, co najważniejsze, polityka Polski po raz pierwszy w historii ma szansę uniknąć dylematu wyboru między dwoma

silnymi sąsiadami, tj. Niemcami i Rosją. W przyszłości niemożliwa będzie także ze stratą dla Polski współpraca między nimi.

Po czwarte, wstąpienie do NATO będzie swoistą legitymizacją przemian demokratycznych w Polsce, gdyż będzie to równoznaczne z uznaniem jej za państwo demokratyczne. Sprzyjać to będzie pełnej integracji Polski z Sojuszem, albowiem wspólny system wartości i instytucji życia politycznego służy spójności każdego sojuszu, jednolitości ocen oraz podejmowania decyzji, szybszemu komunikowaniu się.

Po piąte, należy się spodziewać ujawnienia znacznych korzyści ekonomicznych z tytułu racjonalizacji wydatków na obronę i pomocy Zachodu w restrukturyzacji sił zbrojnych, z czym wiąże się jednak nieunikniony problem wymuszania okreslonych zachowań politycznych. Warto również podkreślić i to, że będąc członkiem NATO Polska będzie postrzegana jako kraj bardziej stabilny politycznie, co stworzy zaufanie do jej gospodarki i zaowocuje napływem czynników produkcji.

Po szóste, niezwykle ważną implikacją dla polityki zagranicznej Polski będzie określenie jej roli w Sojuszu. W sytuacji, kiedy formalne negocjacje na temat członkostwa jeszcze się nie rozpoczęły ani nie zostały sprecyzowane warunki udziału - wszelkie rozważania na ten temat mogą mieć charakter hipotetyczny. Można tylko powiedzieć, że Polska będzie miała do wyboru odgrywanie roli w strukturach politycznych bądź wojskowych Sojuszu. W wymiarze geograficznym oznaczać to będzie wybór między opcją proamerykańską a europejską. Przyszła rola Polski w NATO będzie określana nie tylko przez czynniki materialne (potencjał gospodarczy i wojskowy), ale też przez stan stosunków z sąsiadami ze Wschodu, zarówno z tymi, które odnoszą się do naszych starań życzliwie (Ukraina, Litwa, Łotwa, Estonia), jak i z tymi, które są temu przeciwne (E. Halizak, K.Rud 1997, s.548-549, [110]).

Opcja atlantycka jest logiczną i naturalną konsekwencją zmian, jakie zaszły w Polsce i Europie Środkowej od 1989r. Inne państwa naszego regionu postępują podobnie. Opcja atlantycka w polskiej polityce bezpieczeństwa jest również logiczna ze względu na naturę procesów integracyjnych zachodzących w ramach systemu państw zachodnich. Logika integracji zachodnioeuropejskiej polega na stopniowym obejmowaniu kolejnych europejskich krajów (które są do tego przygotowane i sobie tego życzą) oraz wszystkich ważnych dziedzin życia państw (społeczeństw), w tym spraw bezpieczeństwa i polityki zagranicznej.

Rola Sojuszu Atlantyckiego nie ogranicza się do kwestii czysto wojskowych, lecz obejmuje także zagadnienia polityczne, gospodarcze i technologiczne. Stanowiąc skuteczną zaporę przeciwko renacjonalizacji polityk obronnych swych członków zmniejsza także ich indywidualne koszty ponoszone na

bezpieczeństwo. Sojusz - zdaniem specjalistów - jest nie tylko podstawowym czynnikiem stabilności (aspekt prewencyjny) w strefie euroatlantyckiej, fundamentem bezpieczeństwa zachodu w skali globalnej, lecz także instrumentem przywracania bądź utrzymania pokoju - w porozumieniu lub na „zlecenie" ONZ. Funkcji realizowanych przez Sojusz Atlantycki nie jest w stanie wypełnić żadna inna organizacja działająca w strefie euroatlantyckiej (także ONZ), stąd też Polska uznając jej walory, w trosce o własne bezpieczeństwo i pragnąc przyczynić się do bezpieczeństwa europejskiego, zdecydowała się podjąć starania o członkostwo w sojuszu. Sukces tych starań nieodwołalnie wyrwałby Polskę ze strefy rozrzedzonego bezpieczeń-stwa, stwarzającej dla mocarstw zewnętrznych trudną do odparcia pokusę (R.Kuźniar 1997, s.293, [203]).

Zdaniem tego autora polskie *szersze* podejście do problemu bezpieczeństwa w strefie euroatlantyckiej najpełniej wyraża koncepcja *kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w Europie*. Zakłada ona stopniowe tworzenie systemu współzależnych, współpracujących ze sobą i wzajemnie uzupełniających się instytucji (wytwarzających zarazem pewien „podział pracy" między nimi. Chodzi tu o współdziałanie KBWE, UZE, NATO (w pewnym związku z ONZ), NACC, PdP, Unii Europejskiej, Rady Europy i ewentualnie ugrupowań subregionalnych. Integralną częścią tego procesu powinny być przedsięwzięcia o charakterze rozbrojeniowym (w tym klasyczne kroki rozbrojeniowe, rozrzedzenie zbrojeń, zmniejszenie stanu gotowości bojowej wojsk), środki budowy bezpieczeństwa i zaufania („przejrzystość"), środki zapobiegania konfliktom, obowiązkowy system pokojowego rozstrzygania sporów, środki kontroli i weryfikacji (R.Kuźniar 1997, s.295-296, [203]) oraz szerokiej i wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej.

W latach 90-tych nastąpił szczególnie intensywny rozwój współpracy i wymiany przygranicznej. Tzw. euroregiony, powstające wzdłuż wszystkich polskich granic, stały się polską specjalnością w tej części Europy. Celem tych działań było tworzenie bezpiecznego, stabilnego i przyjaznego bezpośredniego otoczenia Polski. Chociaż - jak się wydaje - przed euroregionami jeszcze długa i uciążliwa droga, to jednak już obecnie spełniają one jakąś rolę, szczególnie psychologiczną.

Na szczególną uwagę zasługuje fundamentalne przeobrażenie stosunków polsko-niemieckich obciążonych wielosetletnią historią, a zwłaszcza niemiecką agresją na Polskę w 1939r, spowodowanymi tą agresją zniszczeniami oraz zmianami granicznymi, które nastąpiły po II wojnie światowej. Tymczasem w stosunkach polsko-niemieckich w krótkim czasie zaszły zmiany, których zasięg i znaczenie są nie mniejsze od pojednania

francusko-niemieckiego w zachodniej części kontynentu. Polska stała się głównym ekonomicznym partnerem Niemiec spośród wszystkich państw byłego bloku wschodniego (włączając w to Rosję); Niemcy są głównym zwolennikiem przyłączenia Polski do UE i NATO (R.Kuźniar 1997, [203]). Skala inwestycji niemieckich w Polsce prawdopodobnie znacznie się rozszerzy, co może być czynnikiem korzystnym, dynamizującym nasza gospodarkę. Nie wykluczone, że proces zbliżania się Polski do Unii Europejskiej dokona się poprzez wstępną integrację z gospodarką niemiecką (W perspektywie..., 1995, s. 62, [420]).

W stosunkach z Rosją nie doszło do analogicznego rozwoju wydarzeń. Mimo licznych starań i inicjatyw podejmowanych przez stronę polską, stosunki dwustronne pozostają dość trudne ze względu na niestabilność wewnętrzną Rosji, ignorowanie w jej polityce zagranicznej Europy Środkowej, traktowanie tego regionu jako „buforu" lub strefy własnego bezpieczeństwa, sprzeciw Rosji wobec wstąpienia Polski do Sojuszu Atlantyckiego ([203], s.296).

Nasuwa się w tym momencie refleksja, że skuteczne strategie powinny być wrażliwe na kontekst historyczny i na strony konfliktu, których rywalizacja określa zakres i złożoność problemów bezpieczeństwa w regionie. Państwa i ich rządzące elity oraz pozostali obywatele muszą wziąć na siebie zasadniczą odpowiedzialność za rozwiązywanie swoich problemów bezpieczeństwa, jako że interwencja wielkich mocarstw, choć ciągle możliwa, jest mniej prawdopodobna i bardziej problematyczna niż podczas zimnej wojny. Strony regionalnych konfliktów będą jednak potrzebowały pomocy z zewnątrz regionu, aby przechodzić stopniowo od opierania równowagi we wzajemnych stosunkach na sile i groźbach do stosunków opartych na kooperatywnych formach współpracy. Nie wydaje się prawdopodobne, aby istniała jedna recepta na rozwiązywanie konfliktów w wszystkich sytuacjach dotyczących bezpieczeństwa. Każdy region wymaga innych kombinacji materialnych zachęt, zasobów militarnych, ekonomicznych oraz dyplomatycznych i przywódczych do tego, aby przekształcić regionalne konflikty z mniej siłowych do bardziej ugodowych sposobów rozwiązań (E.A.Kołodziej 1997, s.49-50, [155]). Tym bardziej, że różnego rodzaju badania, prognozy i studia wskazują, że szanse zbudowania do 2010 r. nowego układu miedzynarodowego, opartego na zasadzie współpracy i partnerstwa , ocenia się jako małe. Należy raczej liczyć się z wyłanianiem się obszarów, w których pozycję dominującą zajmować będą mocarstwa regionalne (W perspektywie..., 1995, s.60, [420]). Nie oznacza to jednak, że proces kooperacji w skali globalnej będzie zanikał. Po prostu inny może być jego wymiar czasowy.

Nie kwestionowaną obecnie przez jakiekolwiek znaczące siły polityczne w kraju drogą do zmniejszenia obecnych opóźnień cywilizacyjnych naszego kraju jest stopniowa integracja Polski z Unią Europejską. Stwarza to bowiem historyczną perspektywę włączenia Polski do współczesnego nurtu przemian cywilizacyjnych oraz daje jej gwarancje bezpieczeństwa. Ponadto przystąpienie do Unii może stanowić czynnik zwiększający napływ kapitału zagranicznego, co jest nieodzowne dla przyspieszenia procesów inwestycyjnych, dokonania restrukturyzacji gospodarki oraz uzyskania znaczącego postępu technologicznego. Obawy przed konkurencją nie powinny zachęcać do opóźnień starań o uzyskanie pełnego członkowstwa w Unii Europejskiej. Decydują o tym zarówno priorytetowe racje polityczne, jak i ogólnogospodarcze. Pierwsze mają znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego. Jeśli chodzi o drugie, to uzyskanie dostępu do wielkiego rynku krajów Wspólnoty i uczestnictwa w procesie wolnego przepływu towarów, usług , kapitałów i ludzi zwiększy zdolności rozwojowe zwłaszcza tych dziedzin gospodarki, które odgrywają największa rolę w jej całkowitej modernizacji ([420], s. 68-69).

Rozwoj sytuacji w krajach naszego regionu i stopniowa ewolucja Zachodu stwarzają przed Polską i innymi państwami historyczną szansę uporania się „raz na zawsze" z problemami własnego bezpieczeństwa. Wykorzystanie tej szansy - także w interesie bezpieczeństwa europejskiego - zależy zarówno od polskich elit politycznych i całego społeczeństwa, jak i od dalekowzroczności oraz otwartości przywódców stojących na czele państw zachodnich i ich wspólnych instytucji bezpieczeństwa (R.Kuźniar 1997, s.306, [203]).

4.3. Konkluzje

Warunkiem skuteczności każdej strategii jest jej zgodność zarówno z warunkami istniejącymi w danym kraju, ale również z uwarunkowaniami w jego bliższym i dalszym otoczeniu. Szczególnej uwagi wymaga rozpoznanie i analiza tzw. megatrendów. Wyrastają one na gruncie globalizacji stosunków społeczno-gospodarczych we współczesnym świecie. Zjawisko zwane globalizacją jest wynikiem serii procesów, które integrują systemy na całym świecie, zaznajamiając nas z wiodącymi tendencjami, które bez problemu pokonują granice współczesnych państw, dając wzorce (standarty), stanowiące punkty odniesienia w toku modernizacji.

Jeśli przetrwanie i rozwój ludzkości przyjąć jako cel nadrzędny, to w praktyce można odróżnić **megatrendy pozytywne** oraz utrudniające ten proces. Do tych pierwszych zalicza się:

a/ rozszerzanie się demokracji (rozumianej nie tylko w wymiarze wewnętrznym poszczególnych państw, ale - być może również - w relacjach między państwami-podkr. autora);

b/ rozwój gospodarki rynkowej, która dominuje dziś w większości krajów świata;

c/ upowszechnianie świadomości ekologicznej i zrozumienia wyzwań globalnego rozwoju;

d/ utrwalanie się przekonania o nadrzędności wartości humanistycznych i decydującym znaczeniu czynnika ludzkiego w rozwoju.

Natomiast do najważniejszych **megatrendów negatywnych** należą:

- narastające zagrożenie globalną katastrofa ekologiczną, potęgowane szybkim wzrostem liczby ludności w krajach rozwijających się, przejmowanie przez te kraje wzorców konsumpcji i eksploatacji bogactw naturalnych typowych dla wcześniejszych faz ekstensywnego rozwoju w krajach rozwiniętych; wzrost globalnej produkcji energii o tradycyjnej strukturze, powodujacy niekorzystne zmiany klimatu globalnego;
- utrwalanie się luki cywilizacyjnej i różnicy poziomu życia pomiędzy krajami rozwiniętymi i rozwijajacymi się, spotęgowane niepokojami społecznymi, politycznymi i lokalnymi ogniskami wojen w krajach rozwijających się;
- rozszerzanie się międzynarodowej przestępczości i terroryzmu.

Minimalizacji megatrendów negatywnych sprzyja rozumienie przez jak najszersze kregi ludzi przyczyn wywołujących te negatywne zjawiska oraz wpasowywanie się w przyszłościowy wzorzec postępowania w różnych wymiarach. Wyraża się on w czterech słowach:

MYŚLEĆ GLOBALNIE - DZIAŁAĆ LOKALNIE.

Celowi temu może służyć inny ważny megatrend, który - w zależności od jego ukierunkowania i wykorzystania - może mieć charakter zarówno pozytywny, jak i negatywny. Jest nim globalizacja systemów informacyjnych i upowszechnienie dostępu do informacji, zwrot ku cywilizacji informacyjnej, stwarzającej szanse zarówno na rozwiązywanie problemów świata, jak i grożącej utrwalaniem luki cywilizacyjnej między krajami bogatymi a ubogimi. Możliwości dołączenia do krajów bogatych będą miały tylko te kraje, które dość wcześnie dostosują się do wymogów cywilizacji informacyjnej (W

perspektywie..., s. 50-51, [420]). Na bazie masowej informacji mogą jednak również rozwijać się wspomniane już wcześniej różne formy przestępczości.

Doświadczenia ostatnich lat z jednej strony sprzyjają rozwojowi myślenia coraz szerszych grup naszego społeczeństwa w kategoriach strategicznych, z drugiej zaś - trudne warunki życia i funkcjonowania zawodowego zawężają horyzont przestrzenny i czasowy postrzeganych i przewidywanych problemów. Również problemy doraźnie postrzegane i odczuwane (bezpieczeństwo socjalne, bezpieczeństwo na ulicach, itp.) zdają się wypierać czy też odsuwać na dalszy plan takie sprawy, jak bezpieczeństwo militarne, zdrowotne, itp. Zagadnienia te omówimy szerzej w Rozdziałach 6 i 9. Warto jednak pamiętać, że zaniedbania w tych ostatnich sferach trzeba będzie odrabiać przez kilka pokoleń. Jeśli będą miały ku temu szanse.

ROZDZIAŁ 5

WEWNĘTRZNE CZYNNIKI BEZPIECZEŃSTWA POLSKI

Dążenie do umacniania własnego bezpieczeństwa narodowego jest stałym celem polityki wewnętrznej i zagranicznej państw. Działaniom jednego państwa towarzyszą podobne zabiegi jego partnerów, przeciwników i rywali. Często dodatkowe umocnienie bezpieczeństwa jednej strony może mieć miejsce przy równoczesnym umniejszeniu bezpieczeństwa drugiej strony i odwrotnie. Jest to często opisywany w literaturze naukowej „dylemat bezpieczeństwa" (R.J.Lieber 1995, s.247, [207]). Na proces ten możemy spojrzeć jako na naturalny proces poszerzania strefy bezpieczeństwa. Kiedyś - kosztem innych, nierzadko z wykorzystaniem potencjału militarnego, aktualnie - poprzez współpracę gospodarczą, z pożytkiem dla wszystkich współpracujących. Współzależność interesów bezpieczeństwa państw nie musi być bowiem „grą o sumie zerowej", a może mieć także charakter pozytywny. Widać to najlepiej w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego, zwłaszcza zbiorowego. Jego zaletą jest to, że państwa dążąc do umocnienia swojego indywidualnego bezpieczeństwa nie czynią tego kosztem interesów innych państw. Działalność na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego jest więc sprawdzonym sposobem umacniania bezpieczeństwa narodowego państw (J.Garnet, [red.] 1970, s.34, [96]; R.Zięba 1997, s.24, [434], ; E.I. Skakunow 1983, s.16, [350]).

Możemy wówczas mówić o zjawisku synergii w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego. Jak już wcześniej wspomniano, zakres występowania tego zjawiska uzależniony jest między innymi od stopnia egoizmu, a właściwie altruizmu i zaufania poszczególnych państw i społeczeństw, kultury politycznej ich obywateli, poziomu swiadomości, zaufania, kwalifikacji, zorganizowania, itd.

5.1. ATUTY I SŁABOŚCI

Tak długo, jak państwo pozostawać będzie najważniejszym uczestnikiem stosunków międzynarodowych, tak *znaczenie paradygmatu geopolitycznego*, czyli związku siły państwa oraz zakresu geograficznego wpływu i oddziaływania, nie może być pomijane w analizach bezpieczeństwa. Trzeba jednak też dostrzegać rosnące znaczenie innych - wynikających z rozwoju cywilizacyjnego - społecznych, humanitarnych, kulturowych czy ekologicznych aspektów bezpieczeństwa.

5.1.1. Ekologiczne i zdrowotne elementy bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń

W myśleniu o bezpieczeństwie ekologicznym w naszym kraju dostrzegamy - podobnie jak w innych sferach - dwa sposoby podejścia. Jedno - węższe, kierunkujące myślenie o bezpieczeństwie ekologicznym w kategoriach zagrożeń; drugie - szersze, umożliwiające postrzeganie bezpieczeństwa ekologicznego również przez pryzmat wyzwań, szans i rozwoju. Podejście to nie przeciwstawia człowieka przyrodzie i vice versa, ale traktuje przyrodę i człowieka jako wzajemnie sobie potrzebne elementy ekosystemu (N.Wolański, 1987, [419]). W podejściu tym dużą wagę przywiązuje się również do bezpieczeństwa zdrowotnego, chociaż kategria ta nie ma jeszcze należytego miejsca w świadomości naszego społeczeństwa. A szkoda, bowiem poziom zdrowotności społeczeństwa stanowi nie tylko wartość samą w sobie, ale rownież może być traktowany jako element szeroko rozumianego potencjału, w tym również potencjału obronnego. Z punktu widzenia ekonomisty może być traktowane jako element potencjału ekonomicznego. Również dla polityka może być to ważna kategoria polityczna. Widzimy więc, że trudno byłoby przecenić tę kategorię bezpieczeństwa. Dlatego z uznaniem należy przyjąć fakt, że również tą sferą bezpieczeństwa zajmują się specjaliści wojskowi (M.Krauze 1993, [182]; S. Śladkowski 1993, [359]).

Wydaje się, że dla naszych potrzeb najbardziej przydatna może być definicja bezpieczeństwa ekologicznego, przedstawiona przez J.Habera [107] w pracy „Międzynarodowe bezpieczeństwo ekologiczne" (J.Pietraś, M.Pietraś [red.], 1991, [294]). Według tego autora *bezpieczeństwo ekologiczne to trwały i ciągły proces zmierzający do osiągnięcia pożądanego stanu ekologicznego, zabezpieczającego spokojną i zdrową egzystencję wszystkich elementów ekosystemu, przy użyciu różnych środków, zgodnych z zasadami współżycia wewnętrznego państw i społeczności międzynarodowej.*

Do zasad bezpieczeństwa ekologicznego zalicza się:

- zasadę równego bezpieczeństwa;
- zasadę zakazu tzw. agresji ekologicznej oraz zwiazaną z nią potrzebę monitoringu uzgodnionych kwestii bezpieczeństwa ekologicznego;
- zasadę regularnej wymiany informacji dotyczących sytuacji ekologicznych na szczeblu krajowym i regionalnym;
- zasadę zapobiegania ekologicznym szkodom transgranicznym (odejście od modelu regulacji prawnej typu „reagować i korygować", na rzecz wykorzystania modelu

„przewidywać i zapobiegać";

- zasadę kooperacji;
- zasadę współpracy naukowo-technicznej;
- zasadę pokojowego rozwiązywania międzynarodowych sporów dotyczących szkód ekologicznych;
- zasadę miedzynarodowej odpowiedzialności za środowisko;
- zasadę tzw. samopodtrzymującego się rozwoju (zapobieganie dewastacji ekologicznej jest gospodarczo korzystniejsze, aniżeli naprawianie szkód już powstałych);
- **zasadę posiadania prawa do korzystnego środowiska** (podkr. M.C.), wieńczącą niejako treść wszystkich zasad i odnoszącą się nie tylko do państw, ale i do jednostek, będąc elementem praw i wolności człowieka (S.Śladkowski 1993, s. 121-122, [358]).

Bez przesady można powiedzieć, że zasady te, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej większość z nich, mogą być z powodzeniem wykorzystane dla potrzeb analiz i „budowania" bezpieczeństwa w innych sferach, zarówno w wymiarze wewnętrznym kraju, jak również w skali międzynarodowej. Wskazuje to, że dysponujemy odpowiednim potencjałem teoretycznym, który jednak jeszcze w dużym stopniu pozostaje tylko „potencjałem". Natomiast zagrożenia, zarówno środowiska, jak i zdrowia człowieka, w dalszym ciągu rosną w naszym kraju (W perspektywie..., 1995, [420]).

Zgodzić się więc trzeba ze stwierdzeniem, że obecnie, obok istniejących zagrożeń politycznych, militarnych, gospodarczych i kulturalno-cywilizacyjnych, dają o sobie znać zagrożenia nowe. Są nimi, do niedawna bagatelizowane i spychane na obrzeża innych problemów, zagrożenia środowiskowe. Powodują one, przez wywołanie destrukcyjnych skutków w przyrodzie, obniżenie stabilności jej ekosystemów, prowadzące do niszczenia otoczenia w jakim żyje człowiek. Owa specyficzna agresja ekologiczna, której wynikiem jest przekraczanie progowych barier odporności środowiska na zanieczyszczenia (również w sferze psychologicznej), wywołuje potrzebę

przeciwdziałania zagrożeniom i ich skutkom. Zmusza ona do podejmowania działalności, zmierzającej do osiągnięcia odpowiedniego stanu środowiska przez **tworzenie warunków zachowania bezpieczeństwa ekologicznego.** Jest jednak pewna trudność związana ze znaczeniem tego pojęcia. Tym bardziej że, jak na to wskazują studia literaturowe, znajduje się ono w fazie formowania treści w nim zawartych. Ponadto w próbach definiowania bezpieczeństwa ekologicznego dominują dwa nurty. Jeden, podkreślający potrzebę działań na rzecz likwidacji lub zmniejszenia do minimum zagrożeń, spowodowanych przez skażenia i dewastację środowiska, drugi - wskazujący potrzebę tworzenia pożądanego stanu środowiska (S.Śladkowski, 1993, s.109, [358]).

Zagrożenia ekologiczne są ściśle związane z *działalnością* człowieka, albowiem naruszenie równowagi środowiska naturalnego w Polsce, podobnie jak w pozostałych państwach Europy (świata), jest w gruncie rzeczy pochodną procesów zachodzacych w obszarze produkcji i konsumpcji. Stwierdzenie to może potwierdzać zasadność jednego z modeli analiz bezpieczeństwa, przedstawionego na rys.12.

Na ciekawy aspekt zagadnienia zwraca uwagę M.Krauze (1993, s.205-216, [182]). Chodzi o to, że zróżnicowanie interesów ekologicznych krajów, a nawet regionów czy kontynentów, wynika z odmienności ich faz rozwojowych i związanych z nimi celów gospodarczych. Kraje rozwinięte i bogate, głoszą hasła podniesienia jakości życia, a więc czystego powietrza i wody, zdrowej żywności, czystych technologii, naturalnego rolnictwa itp. Kraje biedne - muszą zapewnić minimum warunków bytowych swoim obywatelom, nierzadko kosztem zaniedbywania bądź rabunkowej eksploatacji środowiska naturalnego.

W proponowanej przez Komitet Prognoz „Polska 2010" przy Prezydium PAN strategii rozwoju naszego kraju [420] duży nacisk kładzie się na szerokie rozumienie „inwestycji w człowieka". Obejmuje ono zarówno nakłady na zdrowie, jak i na ochronę środowiska. W pierwszej sprawie kluczowe znaczenie przypisuje się zmniejszeniu przedwczesnej umieralności mężczyzn w Polsce, zubożającej szeroko rozumiany potencjał obronny kraju. Uważa się, że problem ten nie może być rozwiązywany tylko przez służbę zdrowia. Wymaga on wykształcenia postaw prozdrowotnych wśród ludzi od pierwszych chwil życia, zmianę stylu życia całego społeczeństwa, przez uprawianie sportu, racjonalne odżywianie, ograniczanie palenia tytoniu itd. Zadanie to podnosi się do jednego z kluczowych w polityce państwa. Chociaż symptomy pozytywnych zjawisk w tym zakresie są już widoczne, to jednak jest to problem, z którym będziemy mieli do czynienia jeszcze przez długie lata.

Szacuje się bowiem, że psychologiczne skutki kryzysu ekologicznego są odczuwane co najmniej przez 30% mieszkańców kraju, prowadząc do wyraźnego pogorszenia się ich stanu zadowolenia, stanów lękowych, a tym samym do odczuwalnego spadku morale. Odnotowywane są od dłuższego czasu niekorzystne tendencje spadku kondycji zdrowotnej społeczeństwa, w tym również parametrów określających jego zdrowie psychiczne. Niepokojąco rośnie liczba młodzieży korzystajacej z usług poradni zdrowia psychicznego, wzrasta odsetek młodych ludzi nie nadających się do służby wojskowej ze względu na liczne defekty rozwojowe i zaburzenia osobowości (B.Rokicki 1993, s.220-222, [307]).

Dlatego też, między innymi, w założeniach strategicznych przyjmuje się zasadę ekorozwoju, a za jedno z głównych zadań uznaje się zahamowanie degradacji ekologicznej. Jest to jeden z wyraźnych priorytetów. Pierwszoplanowe zadanie w tym zakresie, wynikajace ze specyfiki Polski jako kraju ubogiego w wodę, ma zmniejszenie zagrożenia deficytem wody ([420], s.24-27,). Refleksja ta, może być różnie odbierana w kontekście niedawnej powodzi, nazywanej „powodzią tysiąclecia". Poza konkretnymi stratami osobowymi i materialnymi, ukazała ona jak w soczewce szereg zalet ale i wad w organizacji naszego społeczeństwa. Obok imponujacego odruchu solidarności społecznej, który można traktować jako istotny element potencjału obronnego, powódź obnażyła wszystkie słabości szeroko rozumianego systemu obronnego, w tym również w sferze ekologicznej. Uwidoczniła także, że odpowiedni resort nie może szczycić się modną nazwą, jeśli działania nie zawsze nadążają za wyzwaniami, stawianymi przez przyrodę i społeczeństwo.

Restrukturyzacja naszej gospodarki i inne elementy reform stwarzają historyczną szansę przełamania zagrożenia ekologicznego, jako jednej z głównych barier rozwojowych ([420], s.99). Należy czynić wszystko, aby przestrzegana była zasada niedopuszczania do działalności inwestycyjnej, która mogłaby pogarszać stan środowiska naturalnego. Wymaga to odpowiednich uregulowań prawnych. Istniejące w połowie lat 90-tych były nadmiernie liberalne lub łatwe do ominięcia ([420], s. 91). Respektowanie w gminie przez samorządy terytorialne zasad ekorozwoju powinno być wymogiem wprowadzanym na drodze ustawowej oraz konsekwentnie egzekwowanym ([420], s.117).

Wykorzystując atut, jakim jest położenie Polski na skrzyżowaniu dróg europejskich warto uwzględniać również fakt, ze zgodnie z przewidywaniami w nadchodzących latach nastąpi szybki wzrost liczby przyjazdów i przejazdów cudzoziemców i wyjazdów z Polski za granicę. W 2010 r. można oczekiwać przyjazdu do Polski ponad 200 mln cudzoziemców i 100 mln przekroczeń

granicy przez Polaków. W tym ruchu 1/3 stanowić będą prawdopodobnie podróże o charakterze turystycznym. Oznaczałoby to ogromny, o dużym znaczeniu gospodarczym, rozwój turystyki. Nie można również nie doceniać wpływów kulturotwórczych tego zjawiska i związanych z tym efektów synergii. Przewiduje się, że za 15 lat 35-40% wszystkich wpływów dewizowych może pochodzić z tranzytu i turystyki ([420], s. 188). Może stanowić to olbrzymi, chociaż nie zawsze doceniany jeszcze czynnik rozwoju. Nie mniej jednak niektóre z aspektów tego zjawiska, związanych z problemem szeroko rozumianego bezpieczeństwa powinny być analizowane i - w miarę możliwości - uwzględniane już dzisiaj.

W analizie naszych aktywów nie można zapominać o posiadaniu prze Polskę unikalnych w Europie zespołów przyrodniczych (jezior, bagien, puszcz), które nie tylko mogą stanowić zielone zaplecze dla wyżej uprzemysłowionych krajów. Duży nacisk kładzie się na zachowanie w nich bioróżnorodności. W strategii tej jawi się pole do wykorzystania inwestycji zagranicznych dla ochrony środowiska naturalnego, w tym również przez ekokonwersję, czyli przeznaczenie części naszego długu zagranicznego na inwestycje w środowisko naturalne.

Biorąc pod uwagę, że zahamowanie degradacji ekologicznej naszego kraju powinno stać się jednym z głównych celów przyszłego rozwoju i priorytetów każdej strategii, koniecznym wydaje się zrezygnowanie z wielu przedsięwzięć produkcyjnych w rejonach zagrożonych ekologicznie (W perspektywie.., 1995, s.46-47, [420]).

Nie można jednak uznać za atut naszego kraju relatywnie znaczącej powierzchni gruntów rolnych. Bowiem zbyt duży jest w nich udział gleb słabych, nie mówiąc o wspomnianym wcześniej niedoborze wody i wysokim stopniu zanieczyszczenia znaczącej części jej zasobów. W rezultacie tylko 40% wód gruntowych nadaje się do wykorzystania ([420], s. 53).

Uzyskanie szybszego postępu w realizacji polityki ekologicznej naszego kraju wiąże się z koniecznością usuwania trudności i barier, zarówno na płaszczyźnie formalno-prawnej, w sferze rozwiazań organizacyjnych, jak również w świadomości wszystkich grup społecznych, od przysłowiowej kołyski zaczynając. Ostatnia powódź wykazała, że opieszałość w tym zakresie kosztuje zbyt drogo. Obyśmy chcieli i umieli tę dzisiejszą porażkę zamienić w jutrzejsze zwycięstwo.

Reakcje naszego społeczeństwa po katastrofie powodzi w 1997 r.wskazują, że dysponujemy znaczącym potencjałem społecznym. Jednak jego uaktywnienie i

ukierunkowanie wymaga jeszcze wielu zabiegów, miedzy innymi w sferze szeroko rozumianej organizacji. Można postawić hipotezę, że **jako społeczeństwo nie jesteśmy jeszcze w zadawalającym stopniu zorganizowani.** Biorąc pod uwagę, że jest to istotny czynnik, decydujący o inercji bądź reaktywności struktur organizacyjnych i społeczeństwa jako całości, jest to również ważny element bezpieczeństwa i obronności.

5.1.2. Ekonomiczny wymiar bezpieczeństwa

Ta część pracy również nie ma na celu przedstawienia diagnozy sytuacji naszego kraju z punktu widzenia bezpieczeństwa ekonomicznego, a jedynie zasygnalizowanie pewnych kwestii metodologicznych i merytorycznych, istotnych - jak się wydaje - przy badaniu zjawisk społecznych w tej sferze rzeczywistości. Zacznijmy od kilku refleksji o charakterze ogólnym.

Wyodrębnienie kategorii bezpieczeństwa ekonomicznego ma charakter czysto analityczny, gdyż w rzeczywistości bezpieczeństwo jako kategoria ontologiczna jest niepodzielne, ponieważ jest ono naczelną i zarazem egzystencjalną potrzebą człowieka, grup społecznych i państw, obejmującą takie wartości, jak: przetrwanie, integralność terytorialną, niezależność polityczną i jakość życia. W takim ujęciu, najważniejszymi czynnikami warunkującymi i realizującymi bezpieczeństwo są: siła wojskowa i gospodarka, ekonomia. Znaczenie ekonomicznego wymiaru bezpieczeństwa przejawia się w tym, że ekonomika przenika treść, struktury, oddziałuje na uwarunkowania oraz potrzeby i interesy każdego podmiotu.
Pogląd o dominacji technologii i ekonomii we współczesnych stosunkach międzynarodowych jest powszechnie aprobowany, gdyż przetrwanie państwa pod względem ekonomicznym ma większe znaczenie niż pod względem wojskowym. Chodzi w nim przede wszystkim o utrzymanie politycznej wewnętrznej stabilności, bogactwa i zdolności do międzynarodowego konkurowania (E.Haliżak 1997, s.77-84, [109]). Nie oznacza to jednak popadania w skrajność; bogaty i bezbronny - byłby to obraz zbyt idealistyczny. Chodzi więc o optymalne i wzajemnie wspomagające się funkcjonowanie poszczególnych sfer rzeczywitości, decydujących o ogólnym poziomie bezpieczeństwa (L.Zacher 1996, s.56-75, [430]).

W świecie coraz wyraźniej upowszechnia się podejście i myślenie w duchu geoekonomiki. Traktuje ono ekonomię jako zmienną niezależną, funkcjonującą według własnej logiki wewnętrznej, podczas gdy dawniej była ona zmienną zależną. Powodowało to podporządkowanie jej celom politycznym i geopolitycznym. Inaczej widziane są przyczyny sporów i

konfliktów oraz metody ich rozwiązywania. W podejściu geopolitycznym konflikty wywoływane m.in.przyczynami ekonomicznymi były rozwiązywane metodami i środkami polityczno-wojskowymi. W podejściu geoekonomicznym, przy nie zmienionych przyczynach napięć i sporów między państwami, są one rozwiązywane w pierwszej kolejności za pomocą środków dyplomacji ekonomicznej (E.Haliżak, I.Popiuk-Rysińska 1995, [111]). Jednak, jak zobaczymy w dalszej części pracy, siły zbrojne pozostają ważnym filarem bezpieczeństwa zewnętrznego, zmieniają się jednak częściowo ich funkcje. Bowiem nadmierne, na granicy naiwności niedocenianie zabezpieczeń militarnych, może samo w sobie stanowić źródło zagrożeń.

Współczesna, warunkowana ekonomicznie wersja równowagi sił, jest bardziej elastyczna i korzystna dla państw mniejszych i średnich, ponieważ ich miejsce i pozycja w stosunkach miedzynarodowych nie są podporządkowane logice zewnętrznych, geopolitycznych uwarunkowań, lecz zależą od ich własnej umiejętności znalezienia miejsca w międzynarodowym podziale pracy. Doświadczenie historyczne wykazuje, że zmiana pozycji jest możliwa dzięki mobilizacji wewnętrznych zasobów i umiejętnego wykorzystywania uwarunkowań zewnętrznych. Wymaga to jednak prowadzenia strategicznej polityki handlowej (E.Haliżak 1997, s. 85-86, [109]).

Między innymi przedstawione wyżej zjawiska przyczyniają się do tego, że w nurcie gospodarczym kształtowania się nowego ładu międzynarodowego doszło do załamania się wielu systemów gospodarczych, opartych na centralnym planowaniu i do rozszerzania się akceptacji dla koncepcji i mechanizmów gospodarki rynkowej. Zdaniem J.Kukułki (1997, s.358-359, [191]) zbliżanie się systemów gospodarczych odbyło się kosztem krajów, które żywiołowo wprowadzały mechanizmy rynkowe. Okazało się natomiast korzystne dla krajów zachodnich, które mogły łatwo prowadzić ekspansję na otwierające się i nie chronione rynki. Jeśli nawet, relatywnie biorąc, tak to przebiegało, to faktem jest, że wszyscy na tym skorzystali, o czym może świadczyć aktualny stan naszej gospodarki, w porównaniu z okresem sprzed kilku lat.

Ten sam autor zauważa, że w nurcie wojskowym kształtowania się nowego ładu światowego zaznaczyło się rzeczywiście realizowane ograniczenie wyścigu zbrojeń i wprowadzanie w życie idei rozbrojenia. Obniżyła się ranga czynnika militarnego w debatach międzynarodowych, ale wzrosła pewność bezpieczeństwa wojskowego. Nie bez znaczenia dla nowego pojmowania kwestii bezpieczeństwa stał się problem otwartości konwersji przemysłu zbrojeniowego na produkcję cywilną. Następnym krokiem stało się też od 1993r. publikowanie rejestrów handlu bronią. Oba przedsięwzięcia zwiększają

pewność i przewidywalnosc ewolucji stosunków międzynarodowych w wymiarze wojskowym. Nie oznacza to jednak, że rozprzestrzenianie się różnych rodzajów techniki militarnej jest zjawiskiem całkowicie kontrolowanym, o czym mogą świadczyć prezentowane wcześniej wypowiedzi na ten temat W.W.Kellera (1997, [142]).

W kontekście powyższych wywodów warto przytoczyć jeszcze jedną wypowiedź. H.R.Nau (1997, s.94-96, [269]) stwierdza, iż jest *pewna* (podkr. M.C.) doza prawdy w stwierdzeniu, że siła wojskowa przestała być sferą zainteresowań lub determinantą polityki bezpieczeństwa narodowego, jaką była w czasie rywalizacji pomiędzy dwoma supermocarstwami nuklearnymi w okresie zimnej wojny. Prawdziwe też jest stwierdzenie, że nasila się konkurencja gospodarcza pomiędzy byłymi sojusznikami z okresu zimnej wojny czy pomiędzy uprzemysłowionymi państwami Zachodu. Jednak stwierdzenie, że rywalizacja gospodarcza zastąpiła wojskową, jest mylące, jeśli nie całkiem fałszywe. Rywalizacja ekonomiczna wśród państw demokratycznych nie jest równoważnikiem czy substytutem tradycyjnych rywalizacji wojskowych. Jest w istocie swej dużo łagodniejszą formą współzawodnictwa. Konkurencja handlowa nie jest nowym źródłem współzawodnictwa strategicznego. Zastępuje natomiast rywalizację wojskową w społeczeństwach cywilizowanych, które rezygnują z użycia środków militarnych i przyjmują wspólne procedury polityczne i sądowe w celu rozwiązywania sporów handlowych i innych.

W tej sytuacji istotą narodowej strategii powinno być zatem dążenie do maksymalizacji stopy życiowej społeczeństwa poprzez coraz wyższą wydajność pracy. Dopiero w dalszej kolejności mogą być realizowane cele polityczne państw (P.Krugman 1994, [183]). Jednak ten sam autor, we wcześniej wydanej pracy (1986, [184]) stwierdza, że współczesny handel międzynarodowy jest uwarunkowany w takim samym stopniu korzyściami komparatywnymi i czynnikami rynkowymi oraz interwencjonizmem państwa, który polega na wspieraniu rozwoju technologii i ułatwianiu ich dyfuzji wśród firm prywanych w celu zapewnienia im przewagi konkurencyjnej na rynkach międzynarodowych (P. Krugman 1986, [184]). Mogłoby to wskazywać, że w ciągu kilku lat znacznie zmieniło się nie tylko myślenie o bezpieczeństwie ekonomicznym kraju, ale i praktyczne działania w tym zakresie. Sprawa przestaje być tak prosta kiedy sięgniemy po kolejną pozycję dotyczącą tej problematyki. J.Gowa, w opublikowanej w 1994 roku pracy prezentuje liczne przykłady, jak umowy handlowe, liberalizacja handlu, wysokość ceł były uwarunkowane w pierwszej kolejności kryterimi politycznymi i bezpieczeństwa narodowego, a dopiero w dalszej kryteriami rynkowymi

(Allies, Adversaries and International Trade. Princeton University Press, Princeton 1994.)

Trudno nie zgodzić się więc z E.Haliżakiem, że instrumenty ekonomiczne mogą być wykorzystane dla celów politycznych. Ich istotą wówczas jest to, że mają w swym oddziaływaniu wywołać negatywne skutki w gospodarce kraju, wobec którego są stosowane, np. w postaci zmniejszenia dochodu narodowego, uniemożliwienia lub utrudnienia produkcji wyrobów mających znaczenie dla obronności, ograniczenie korzyści z handlu międzynarodowego. W takim wypadku środki ekonomiczne stają się bronią ekonomiczną, bardzo kosztowną dla kraju, który ją stosuje, dlatego mogą sobie na to pozwolić tylko państwa wysoko rozwinięte (E. Haliżak 1997, s.89, [109]).
Zdaniem tego autora niektórzy przedstawiciele nauk ekonomicznych (zwłaszcza ekonomii klasycznej) nie znają pojęcia *zagrożenie*, gdyż ich zdaniem procesy gospodarowania i przetwarzania przyrody wymagają kooperacji i współdziałania, czyli tego, co określamy społecznym podziałem pracy. Takie podejście nie wyjaśnia jednakże istoty bezpieczeństwa, ponieważ w ekonomii konkurencja jest czynnikiem racjonalizującym działania, regulującym i stymulującym podmioty gospodarcze (wymusza oszczędność, zachęca do innowacji, wpływa na kształtowanie cen). Ponadto należy mieć na uwadze fakt, że dla jednych grup społecznych konkurencja zagraniczna jest czymś pozytywnym (np. dla konsumentów, gdyż z reguły przyczynia się do obniżenia cen), natomiast dla producentów krajowych stanowi zagrożenie, oznacza bowiem utratę rynku zbytu i zysków. Wskazuje to na względność rozumienia bezpieczeństwa w wymiarze ekonomicznym. W związku z tym mówienie o bezpieczeństwie w kategoriach tylko ekonomicznych ma sens wtedy, kiedy konkurencja, przybierając postać nieuczciwej gry, stwarza zagrożenie dla rozwoju i funkcjonownia podmiotów gospodarczych.

Według E.Haliżaka (1997, [109]) bezpieczeństwo gospodarki narodowej może być zagrożone wtedy, gdy nie będzie ona w stanie samodzielnie się rozwijać, tzn. generować zysków i oszczędności z przeznaczeniem na inwestycje, lub gdy zagrożenia zewnętrzne doprowadzą do zakłoceń w jej funkcjonowaniu, co narazi na szwank ekonomiczny status obywateli i przedsiębiorstw oraz - co najważniejsze - zagrozi fizycznemu przetrwaniu państwa jako jednostki geopolitycznej.

W tym kontekście ważne znaczenie ma pojęcie samowystarczalności lub autonomii, jako synonim bezpieczenstwa ekonomicznego, tzn. taki stan, w którym gospodarka danego kraju ma zapewnioną niezbędną dla jej funkcjonowania i rozwoju podaż czynników produkcji i autonomię w realizacji celów polityki makroekonomicznej. Chodzi tu o **wystarczalność**

energetyczną, żywnościową, technologiczną. Mówi się więc o bezpieczeństwie surowcowym, energetycznym itp. (E.Haliżak 1997, s.77-78, [109]). Z metodologicznego punktu widzenia wskazuje to na różne poziomy (sektory) analizy bezpieczeństwa w sferze ekonomicznej, podobnie jak w innych obszarach życia społecznego, analizowanych pod kątem bezpieczeństwa. Każdy z tych sektorów można z kolei podzielić na kolejne elementy (rys.14.).

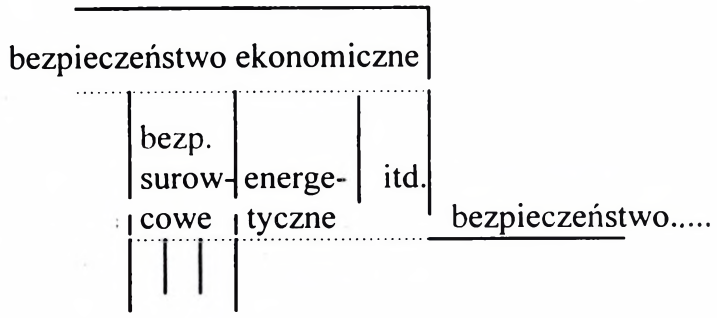

Rys.14. Bardziej szczegółowe wymiary bezpieczeństwa ekonomicznego.

E.Haliżak ([109], s.78,) podkreśla, że samowystarczalność i autonomia ekonomiczna stoją w sprzeczności z wymogami międzynarodowego podziału pracy, korzyściami z handlu zagranicznego, efektywnością gospodarowania wynikającą ze skali produkcji na eksport, możliwością pozyskiwania tańszych czynników produkcji za granicą. Z opinią o istnieniu takiej sprzeczności można zgodzić się tylko wówczas, jeśli samowystarczalność i autonomię potraktujemy bezwzględnie, np. jako pełną, całkowitą, itd., co w systemie otwarym jest mało realne. Bowiem, jak stwierdza Raport Komitetu Prognoz „Polska w XXI wieku" przy Prezydium PAN (1995), we współczesnej gospodarce światowej osiąganie korzyści z wymiany międzynarodowej nie polega na realizowaniu w długim okresie nadwyżki handlowej kosztem innych uczestników wymiany, ale na efektywnej alokacji czynników produkcji poprzez zapewnienie większej skali wytwarzania, przekraczającej chłonność rynku wewnętrznego. Pozostawanie we współzależnych związkach gospodarczych przynosi wymierne korzyści i może odpowiadać potrzebom rozwoju danej gospodarki, czyli przyczyniać się do zapewnienia bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę korzyści z tytułu pozostawania we współzależnych związkach ekonomicznych, państwa gotowe są *akceptować ograniczenia*, jakie to stwarza dla niezależnego działania politycznego i ekonomicznego, tożsamości kulturowej i narodowej. W związku z tym *w polityce bezpieczeństwa narodowego należy uwzględniać koszty zerwania współzależności ekonomicznych w imię pełnej autonomii gospodarczej i suwerenności. W tej strukturalnej zależności najpełniej przejawia się ekonomiczny wymiar*

bezpieczeństwa narodowego państwa (E.Haliżak 1997, s.87, [109]). Świadomość tego faktu i stosunek do niego społeczeństwa, a szczególnie środowisk opiniotwórczych, będzie wywierać niewątpliwy wpływ na proces transformacji i rozwoju kraju.

Zdaniem T.Kamińskiego (1993, s.80-81, [136]) procesy transformacji w naszym kraju obejmują trzy zasadnicze sfery: makroekonomiczną stabilizację, zmiany instytucjonalne oraz restrukturyzację mikroekonomiczną. Ta ostatnia sfera jest szczególnie długotrwała, wymagająca wysokich kosztów, a przy tym uciążliwa społecznie. Wskazuje to na potrzebę wytrwałości, konsekwencji, świadomości celów, itd., a więc również czynników psychospołecznych, które zbyt rzadko jeszcze są dostrzegane i uwzględniane w praktyce.

Z punktu widzenia strategicznego rozwoju naszej gospodarki kluczowe znaczenie mają dwa kierunki działania:

1/ przejście do proeksportowego modelu rozwoju, przez wzrost otwarcia na świat i zwiekszenie proeksportowej orientacji gospodarki oraz specjalizacji, pod kątem widzenia podmiotów wszystkich sektorów własności (prywatny, publiczny), mających szanse konkurencyjności na rynkach zagranicznych. Należy zauważyć, że kraje, którym udało się uzyskać wysoką konkurencyjność swych towarów na rynkach światowych, osiągnęły najwyższy postęp gospodarczy i poziom życia ludności;

2/ dokonanie głębokiej restrukturyzacji silnie przestarzałej w połowie lat 90-tych struktury polskiej gospodarki. Zmiany te powiny zbliżyć strukturę polskiej gospodarki do struktur europejskich (W perspektywie..., 1995, s.25, [420]).

Realizacja tych przedsięwzięć nie jest sprawą łatwą nie tylko z merytorycznego punktu widzenia ale również, a może przede wszystkim, ze względów społecznych.Trzeba bowiem zgodzić się z T.Kamińskim [136], że uciążliwość społeczna oraz wysokie koszty transformacji mogą w najbliższym czasie stanowić duże zagrożenie dla całego procesu przemian ustrojowych. Zagrożenie sprawia również mała czytelność celu, a także brak rzetelnych prognoz i programów oraz etapów realizacji tychże programów. W tej sytucji procesy prywatyzacji i restrukturyzacji w gospodarce wywoływać bedą napięcia społeczne i mogą stanowić źródło poważnych zagrożeń. Chociaż obawy te były artykułowane w 1993 roku, to ich trafność w pełni potwierdza rok 1997. Tym bardziej, że na wymienione przez T.Kamińskiego czynniki nakładają się jeszcze względy ideologiczne (np. aborcja), względy polityczne (wykorzystywanie sytuacji gospodarczej w walce wyborczej, itp.) oraz jeszcze inne, aktualnie trudno dostrzegalne czynniki.

Obserwowane w 1997 roku zjawiska i procesy społeczne zdają się potwierdzać sformułowaną wcześniej przez Komitet Prognoz „Polska 2010" przy PAN tezę, iż specyfika przebiegu procesu historycznego w Polsce i rozwinięta w przeszłości sfera bezpieczeństwa socjalnego sprawiają, że Polska musi być krajem społecznej gospodarki rynkowej z silnymi zabezpieczeniami socjalnymi, podobnie jak w zachodnich i północnych krajach sąsiednich. Oznacza to, że wysoka efektywność ekonomiczna, do której dążenie jest wymogiem gospodarki rynkowej, nie może być osiągana kosztem rozszerzania sfery ubóstwa i pogłębiania nierówności społecznych, a tym bardziej lekceważenia społecznych konsekwencji procesów rozwojowych. Chodzi więc o podejmowanianie działań mających godzić efektywnośc ekonomiczną z postępem społecznym, a nie przeciwstawianie ich sobie (W perspektywie.., 1995, s.70, [420]). Jest to podstawowy wymóg metodologiczny przy badaniu i analizach procesów i zjawisk bezpieczeństwa w różnych sferach życia społecznego.

Nie można zapominać, że poważne niebezpieczeństwa dla przemysłu krajowego, a zwłaszcza jego mniej efektywnych gałęzi, będzie miało otwieranie się Polski na konkurencję z silniejszym partnerem w ramach integracji z Unią Europejską. Tym szybciej należy więc podejmować działania restrukturyzacyjne i wykorzystywać szanse „asymetrycznego otwierania się" w okresie przystosowawczym (W perspektywie..,1995, s.69, [420]). Bowiem w obecnych warunkach gospodarki rynkowej nie można uznać naszej bazy surowcowej za istotny atut rozwojowy. Nie można też uznać za atut dotychczasowego potencjału produkcyjnego. Bowiem w zbyt dużej mierze nie jest on dostosowany w swej strukturze do wymogów konkurencji na rynku światowym i w znacznej części przestarzały ([420], s.52-53).

Kolejny obszar wyzwań, a więc szans i zagrożeń wynikających z integracji Polski z EWG, to konieczność podporządkowania się wymogom w takich obszarach, jak: standaryzacja prawa gospodarczego, procedury gospodarki rynkowej, techniki i technologii wytwarzania, norm jakościowych, itp. Są to równocześnie zabiegi bardzo kosztowne, zaś efekty ekonomiczne z nich wynikające ujawniać się będą dopiero po długim okresie wyczekiwania (T.Kamiński 1993, s.82, [136]). Sytuacja ta niesie również wyzwania i szanse, sprzyjające pokonaniu inercji społecznej, poniesieniu wysiłku, umożliwiającego pokonanie opóźnień rozwojowych w wielu zakresach życia i działalności społecznej. Szansą jest również to, że możemy uczyć się nie tylko metodą własnych prób i błędów, ale również korzystać z doświadczeń krajów bardziej rozwiniętych, np. w zakresie ochrony środowiska.

W modernizacji polskiej gospodarki dużą rolę powinny odegrać inwestycje kapitału zagranicznego. Może temu sprzyjać, lub utrudniać ten proces odpowiedni klimat społeczny. Klimat ten, może również być czynnikiem utrudniającym te inwestycje. Zależy to w znacznej mierze od poziomu świadomości społeczeństwa, jego podatności na plotki i różne inne oddziaływania. Państwo powino jednocześnie, zgodnie z zasadami gospodarki rynkowej, w taki sposób oddziaływać na inwestorów zagranicznych, aby ich inwestycje w najwiekszym stopniu przyczyniały się do realizacji, bądź wspomagania polityki strukturalnej, wynikajacej z przyjętej strategii rozwoju.

Problemem, który dla Polski będzie odczuwany jeszcze przez dziesiątki lat, posiadający jednocześnie znaczący wpływ na tempo rozwoju oraz bezpieczeństwo ekonomiczne kraju, jest utrzymywanie się zadłużenia finansowego kraju wobec wierzycieli zagranicznych. Zadłużenie to od długiego czasu utrzymuje się na względnie stałym poziomie i wynosi około 45 mld dolarów USA (T.Kamiński, 1993, s.83, [136]). Należy dodać, że od 1998 roku w sposób odczuwalny będą rosły kwoty obsługi naszego długu zagranicznego. Świadomość tego faktu może powodować odczucia zniechęcenia, albo stymulować aktywność społeczną. Zależy to w dużym stopniu od sposobu prezentowania tego problemu, szczególnie przez prasę, radio i telewizję. Zbyt rzadko uświadamiamy sobie to, że istnieje i istnieć będzie w świecie wiele krajów o wyraźnie mniej korzystnej niż Polska strukturze zadłużenia (W perspektywie..., 1995, [420]).

Różnorodność uwarunkowań doboru środków ekonomicznych w polityce bezpieczństwa narodowego wymusza stosowanie **podejścia strategicznego**, które charakteryzuje się następującymi cechami:

a/ ma charakter całościowy w sensie przestrzennym i funkcjonalnym;
b/ jest długofalowe, tzn. obejmuje okres co najmniej kilku lat;
c/ opiera się na starannej analizie środowiska międzynarodowego z uwzględnieniem czynników sprzyjających i przeciwdziałających;
d/ posiada uporządkowaną pod względem hierarchiczności strukturę celów;
e/ uzależnia dobór środków realizacji stosownie do posiadanych zasobów i założonych celów, jak również metody ich stosowania;
f/ jest określane i realizowane przez możliwie jednolity i zintegrowany organ państwa (E.Haliżak, R Kuźniar, 1992, [112]).

W rozważaniach o ekonomicznych podstawach bezpieczeństwa Polski nie sposób pominąć strategicznej polityki handlowej. W krajach zachodnich rozwija się ona nie tylko w teorii, ale jest również stosowana w praktyce.

Charakteryzuje się następującymi cechami:

- wspieranie przez rządy prac badawczo-rozwojowych (vide: aktualna sytuacja IBR w naszym kraju !);
- zapewnienie odpowiedniego poziomu wydatków na oświatę i publiczną infrastrukturę, w celu tworzenia warunków dla międzynarodowego konkurowania własnych firm;
- podejmowanie przez państwo aktywnych działań w formie negocjacji handlowych z innymi państwami z wykorzystaniem wszelkich środków politycznego nacisku na rzecz otwarcia rynków zagranicznych (E. Haliżak 1997, s.91-92, [109]).

Na zakończenie rozważań, dotyczących ekonomicznych wymiarów bezpieczeństwa, warto przypomnieć, że w procesie rozwoju gospodarczego państw w XIX i XX w. można w dużym uproszczeniu wyróżnić trzy składniki, czy raczej czynniki tego rozwoju, związane z instytucją państwa. Są to:

1/ aparat administracyjny państwa - oparty na profesjonalnej i zdyscyplinowanej kadrze, działającej w oparciu o zespół praw i przepisów, tworzących zwartą, logiczną i *przejrzystą dla społeczeństwa podstawę do działania* gospodarczego w ramach gospodarki rynkowej, zabezpieczający - między innymi - interesy kraju wobec zagranicy. Jest to jeden z istotnych czynników demokratyzacji i upodmiotowienia społeczeństwa;

2/ system polityczny państwa, rozumiany jako sposób sprawowania władzy przez siły polityczne;

3/ strategia rozwoju gospodarczego, ale i społecznego (T.Sokołowski, 1993, s. 194, [361]).

Wagę tych czynników podkreśla fakt, że jednym z podstawowych warunków stworzenia nowoczesnej gospodarki rynkowej jest rozwijanie przedsiębiorczości i innowacyjności. Dlatego jednym z głównych celów państwa powinno być tworzenie warunków, sprzyjających kształtowaniu się i rozwojowi takich postaw. Zasadnicze znaczenie ma również przygotowywanie się do przewidywanego w przyszłości postępu technologii, nawet, jeśli w Polsce nie ma warunków do samodzielnego produkowania niektórych nowych wyrobów z tej grupy i stosowania niektórych technologii przyszłości (W perspektywie..., 1995, [420]). Polski nie stać wprawdzie na włączenie się np. do konkurencji w produkcji mikroprocesorów, nie mniej jednak nie można zapominać, np. o *polskiej szkole matematyki* i związanym z tym potencjale. *Obudzenie nadziei i wyobraźni, otrząśnięcie „siermiężności", wytrwałość i zdyscyplinowanie - to również potencjał, a nie tylko „zapłonnik" uruchamiający długotrwałe procesy rozwojowe.*

5.1.3. Polityczne uwarunkowania bezpieczeństwa Polski

W społeczeństwie polskim upowszechnia się pogląd, że demokracja jest wartością, której warto bronić. Wskazują na to liczne wyniki badań, prowadzonych przez różne ośrodki badania opinii. Dlatego też, na wstępie, warto przytoczyć refleksję na temat demokracji niektórych naukowców i polityków.

Współczesna polityka wymaga centralnej reguły organizującej. Takimi zasadami są: *demokracja, wolna gospodarka* (szczególnie ze względu na fakt, że ekonomiczna współzależność wspiera pokój i dobrobyt) oraz *prawo i instytucje międzynarodowe.*
Demokracja jest kluczem z dwóch względów. Po pierwsze, jest ona pożądaną formą władzy z powodu swoich wartości. Zarówno uznaje, jak i wspiera ludzką godność. Demokracja nie jest doskonała i ludzie, którzy jej nie chcą, nie powinni być do niej zmuszani. Demokracje są nieomalże równie skłonne do używania przemocy w stosunku do państw autorytarnych, jak te ostatnie względem siebie. Jednak stosunki między stabilnymi krajami demokratycznymi są jakościowo inne. Im bardziej demokracja w danym państwie jest rozwinięta, tym bardziej pokojowa polityka jest przez nie prowadzona. W całym dwudziestym stuleciu ustabilizowane państwa demokratyczne nie prowadziły między sobą wojen.

Związki współzależności gospodarczej, międzynarodowego handlu i inwestycji tworzą ważne uzupełnienie wspólnoty demokracji we wspieraniu pokoju. Gospodarcza współzależność wyznacza zainteresowanie wzajemnym dobrobytem. Służy również jako kanał przepływu informacji na temat wzajemnych perspektyw, zainteresowań i dążeń, dotyczących szerokiego zakresu spraw nie związanych z wymianą towarową. Taki przepływ informacji tworzy ważny kanał rozwiązywania konfliktów. Kluczowym jednakże pojęciem jest tutaj *współzależność* - wzajemna zależność przeciwstawiona jednostronnej dominacji (B.Russett, 1997, s.363-366, [324]).

Z sytemowego punktu widzenia jest to swoiste sprzężenie zwrotne, spełniające istotne funkcje regulacyjne; w sensie subiektywnie pojmowanego bezpieczeństwa - „wspólna łódź". Na szczęście - jak już wspomniano - nie jest to jeszcze arka.

Zdaniem B.Russeta [324] także w trakcie prowadzenia wojny demokracje zdają się zarządzać bardziej skutecznie swoimi zasobami, a dzięki wolności słowa są w stanie dokładniej i skuteczniej operować informacją. Wiąże się to prawdopodobnie z faktem, że społeczeństwo jest lepiej przygotowane do

wykorzystania informacji w sensie podejmowania na jej podstawie mądrych działań indywidualnych i zaspołowych, a nie tylko działań behawioralnych.

Richard von Weizsaker stwierdził, że demokracja, aby żyć, musi codziennie odtwarzać się na nowo, tak, aby było rzeczą powszechnie zrozumiałą, że **wolność i odpowiedzialność** (podkr. autora) to wartości nierozerwalnie ze sobą związane (Forum 1992, nr 2). Ten drugi człon wydaje się szczególnie istotny dla naszego społeczeństwa.W prognozie rozwoju Polski do r.2010 podkreśla się wyraźnie, że jednym z podstawowych warunków bezpiecznego rozwoju naszego kraju jest spokój społeczny i poszanowanie prawa. Praktyka, ale i badania (J.Lipiec 1995, [209]) wykazują, że te dwa czynniki są ze sobą ściśle związane. Ważną kwestią jest świadomość prawna. Jej kształtowanie się w sposób niejako naturalny przebiega stosunkowo wolno. Natomiast podejmowane w tym kierunku działania, przez państwo i odpowiednie instytucje (szkoły, prasę, radio, TV, itd.) mogą ten proces znacznie przyśpieszać, wpływając tym samym pozytywnie na inne sfery życia społecznego. Jak wykazują badania [209], znajomość prawa w naszym społeczeństwie oraz poziom kultury prawnej i politycznej pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Chociaż w naszym parlamencie, podobnie jak w wielu innych, argument siły nie zastępuje siły argumentów (vide - migawki telewizyjne z „obrad" sejmowych w niektórych innych krajach), to jednak „bezpardonowe walki partyjne czy porachunki osobiste, mające swe źródło w niezaspokojonych ambicjach posiadania władzy czy majątku, oraz ogólnokrajowe, długotrwałe strajki mogą skutecznie spowalniać, a nawet hamować procesy rozwojowe. Najważniejszym czynnikiem wewnętrznym będzie jednak to, czy Polska zdoła funkcjonować jako państwo porządku, w którym prawo przestrzegane jest przez wszystkich obywateli, niezależnie od piastowanych stanowisk i statusu majątkowego, czy też stanie się ośrodkiem prania brudnych pieniędzy, głównym szlakiem handlu narkotykami, miejscem łatwego bogacenia się na nieuczciwych transakcjch, bezkarności mniejszych i większych przestępców i złodziei. Droga do zasadniczej zmiany obecnego stanu rzeczy prowadzi przez udoskonalenie samego prawa, zwiększenie wykrywalności wszelkich przestępstw i nadużyć, bezwzględne przestrzeganie wykonywania wyroków. Po to, aby Polska w 2010r. stała się państwem, w którym panuje ład a obywatele czują się bezpiecznie, nie potrzeba ani zwiększonej penalizacji, ani zaostrzenia sankcji. Potrzebne jest jedynie stałe doskonalenie legislacji pracy sądownictwa, prokuratury i policji, przy jednoczesnym istotnym postępie rozwoju gospodarki, zapewnieniu pracy ludziom i w walce z bezrobociem, w zabezpieczeniu społecznym i rozwiązywaniu kwestii mieszkaniowej" (W perspektywie...,1995, s.191, [420]).

Istotną kwestią dla bezpieczeństwa politycznego w szerszym wymiarze, w tym również czasowym, jest zgodność naszego systemu prawnego ze standardami europejskimi, a w konsekwencji międzynarodowymi. Należy dążyć do stanowienia aktów normatywnych typu ogólnego (kodyfikacji, ustaw organicznych, wiodących). Zarazem należy odchodzić od uchwalania ustaw szczegółowych, regulujących tylko drobne fragmenty stosunków społecznych. Za takim podejściem wyraźnie przemawiają argumenty praktyczne. Preferowanie ustaw szczegółowych prowadzi bowiem do nadmiernego rozszerzenia systemu prawnego, a także zwiększa niebezpieczeństwo jego niespójności. Proces transformacji systemu prawnego dokonuje się w pewnej mierze także w drodze interpretacji obowiązujących przepisów prawnych. Zakres takich zmian nie może jednak być zbyt duży, gdyż ograniczają go reguły interpretacyjne obowiazujące w państwie praworządnym. Inaczej mogłoby to wywołać chaos w systemie prawnym (St.Korycki 1993, s.64, [161]). Bowiem, jak wcześniej zauważył J.Kukułka [191], nowe musi wyrastać ze starego, a zmiany w sferze prawnej następują stosunkowo wolno. Taka bowiem jest natura tych zjawisk. Nie może to jednak usprawiedliwiać opieszałości i zaniedbań w tej sferze życia społecznego, również w zakresie kształtowania świadomości prawnej.

Problem kształtowania się świadomości prawnej naszego społeczeństwa, a także przestrzegania i egzekwowania prawa dodatkowo komplikuje fakt, że obowiązujące w Polsce przepisy prawne są nieprzejrzyste, nadmiernie rozbudowane i niespójne. Sasiadują ze sobą prawa i normy, ustanowione w różnych epokach. Znaczna część tych przepisów jest nieprzystosowana do nowych zasad ustrojowych i zmienionych warunków gospodarczych i społecznych oraz nowego otoczenia międzynarodowego i wynikających z tego zobowiązań prawnych RP. Na jakości ustawodawstwa ostatnich lat odbija się negatywnie pośpiech, w jakim tworzono wiele przepisów, poddawanych zmianom w różnych fazach procesu legislacyjnego, z uszczerbkiem dla spójności poszczególnych ustaw i całego porządku prawnego. Niemałą rolę w tym działaniu odegrały irracjonalne ambicje i rozgrywki personalno-partyjne (W.Śmiałek 1993, s.30-31, [360]). Warto zwrócić uwagę, że chociaż od wyrażenia tej opinii minęły cztery lata, to jednak rzeczywistość społeczno-polityczna nie zmienia się jak za dotknięciem czarodziejskiej pałeczki. Nie mniej jednak - jak dowodzą liczne przykłady z ostatnich kilkunastu lat, nasze społeczeństwo wykazuje specyficzną mądrość i instynkt samozachowawczy. Jest to niewątpliwie trudny do przecenienia kapitał i zarazem potencjał obronny.

Wskazując na specyfikę polskiego systemu partyjnego w porównaniu z zachodnioeuropejskimi systemami trzeba zauważyć, iż o kształcie tych

ostatnich rozstrzyga płaszczyzna społeczno-ekonomiczna. W rozwiniętych gospodarkach kapitalistycznych istnieje klarowny podział na pracodawców i pracobiorców, co czyni przejrzystą strukturę społeczną. W Polsce sytuacja wygląda odmiennie. To bardziej proces transformacji wyłania problemy, wobec których partie polityczne muszą się określić. Każdy problem ekonomiczny, napięcia społeczne, spadek nastrojów powadzi do nowych różnic, nowych podziałów. Cecha rozproszenia odnosi się nie tylko do systemu partyjnego jako całości, ale również do sytuacji wewnątrzpartyjnych. W łonie poszczególnych partii można wyróżnić odłamy (frakcje) lewicowe, centrowe i prawicowe. Dostrzegane są również w partiach elementy populistyczne. Tego rodzaju wyróżnień (podziałów) można poczynić więcej.

Odrębnym zagadnieniem, chociaż ściśle z powyższymi związanym, jest *kultura polityczna* społeczeństwa polskiego, oraz związana z nią kultura organizacyjna, prawna, itd. Stanowi ona, obok kategorii systemu politycznego, jeden z najistotniejszych elementów charakteryzujących życie polityczne. Chodzi nam o funkcjonujące w obrębie systemu politycznego wartości, normy, reguły oraz zobiektywizowane treści świadomości politycznej odnoszące się do kwestii polityki, władzy, państwa, partii politycznych. Generalnie rzecz biorąc społeczeństwo ma niechętny stosunek do partyjności, polityki, zaangażowania w działalność społeczną. Stąd też m.inn. mała liczebność poszczególnych partii politycznych. Zaciążyły niewątpliwie na tym doświadczenia przeszłości. Elitom politycznym często przypisuje się złą wolę. Posądza się je, że nie reprezentują interesów społeczeństwa, ale kierują się wyłącznie swoimi partykularnymi, osobistymi interesami (St.Korycki, 1993, s.57-61, [161]).

Przedstawine wyżej zjawisko, mogące być - między innymi - efektem swoistego odreagowania naszego społeczeństwa, nie powinno być jednak lekceważone i pozostawione „samo sobie". Nie tylko dlatego, że jest ono świadectwem poziomu kultury politycznej zarówno elektoratu, jak i części polityków. Przedłużające utrzymywanie się tego zjawiska w sytuacji otwierania się Polski może przynosić trudne do przecenienia, ale stosunkowo łatwo wyobrażalne skutki w sferze psychlogicznej, gospodarczej, politycznej i prakseologicznej.

W opracowanym przez zespół PAN Raporcie ([420], s.27-28 i 71) proponuje się unitarny charakter naszego państwa, przeciwstawiając się koncepcji państwa federacyjnego. Stawia się jednak również tezę, że każda makrostrategia musi być formułowana również w układzie regionalnym. System terytorialngo funkcjonowania państwa powinien być oparty na regionach samorządowo-rządowych, a nie na modelu „jednolitej władzy

państwowej". Dlatego eksperci PAN opowiadają się za samorządowo-rządową strukturą województw. W opracowaniu tym mówi się również o większej roli państwa w gospodarce w okresie przejściowym, niż w krajach Europy Zachodniej. Interwencjonizm ten powinien być jednak „przyjazny rynkowi" i skierowany głównie na realizację następujących zadań :

1/ promowanie przedsiębiorczości i innowacyjności;
2/ stymulowanie procesu głębokiej restrukturyzacji gospodarki;
3/ zwiększenie proeksportowej orientacji gospodarki oraz prowadzenia działań dostosowawczych do UE;
4/ nadawanie proekologicznego charakteru procesowi rozwojowemu;
5/ tworzenie infrastruktury edukacyjnej.

Uważa się jednocześnie, że w pierwszej dekadzie XXI wieku Polska przesunie się znacznie naprzód w budowie społeczeństwa informacyjnego i w postępie cywilizacyjnym.

Przedstawione wyżej w dużym skrócie rozważania na temat politycznych uwarunkowań bezpieczeństwa Polski można by zakończyć dosyć istotnym - jak się wydaje - cytatem wypowiedzi wcześniej już przywoływanego B.Russetta. Stwierdza on: „W kontekście tak trudnych uwarunkowań ekonomicznych w większości krajów rozwijających się w Europie Wschodniej i byłym ZSRR, oraz ciągłego zagrożenia trwałości nowych rządów demokratycznych - zewnętrzna pomoc, tak technologiczna jak i finansowa jest niezwykle istotna. Nowe demokracje nie przetrwają bez pewnej poprawy warunków bytowych swych obywateli" (1997, s.369, [324]). Społeczna świadomość tego faktu nie powinna jednak osłabiać szeroko rozumianej aktywności społecznej, a raczej wręcz przeciwnie.

Dotychczasowe wywody zdają się potwierdzać prezentowaną na początku poprzedniego podrozdziału tezę E.Haliżaka [109] o trudnościach, związanych ze ścisłym rozgraniczaniem poszczególnych sfer i wymiarów bezpieczeństwa. Wskazują również, że zarówno w teorii, jak i w działaniach praktycznych poszczególne sfery i wymiary bezpieczeństwa powinny być traktowane komplementarnie, w żadnym zaś przypadku nie mogą być sobie przeciwstawiane. Spotykane niekiedy przypadki „konkurencyjnego" traktowania poszczególnych sfer bezpieczeństwa mogą być - między innymi - efektem spotykanego jeszcze sposobu myślenia, które P.Sienkiewicz [344] nazywa liniowym. Utwierdza nas to w przekonaniu o potrzebie systemowego podejścia przy badaniu problemów bezpieczeństwa i szeroko rozumianej obronności, w tym również w odniesieniu do problematyki bezpieczeństwa militarnego.

5.1.4. Militarne elementy bezpieczeństwa Polski

W tym podrozdziale zajmę się tylko niektórymi zagadnieniami ogólnymi, ponieważ kwestiom bardziej szczegółowym poświęcona została cała część III niniejszej pracy.

Zacznę od stwierdzenia, które przytaczam za R.Kuźniarem (1997, s.285-301, [203]), że transformacja gospodarcza naszego kraju wymusza przejściowy, znaczny spadek PNB, w tym środków, które mogły być przeznaczone na obronę. Dostosowanie polityki bezpieczeństwa do przeobrażonej sytuacji geopolitycznej przez nowe elity polityczne wymagało pewnego czasu. Implementacja nowych polityk bezpieczeństwa, w tym restrukturyzacja sił zbrojnych, ich modernizacja, zapewnienie cywilnej, demokratycznej kontroli nad armią nie jest łatwym zadaniem ani politycznie, ani organizacyjnie, ani finansowo.

Proces przekształcania systemu obronnego Polski zgodnie ze zmianami zachodzącymi w kraju i w zewnętrznym otoczeniu państwa jest niezwykle złożony. W każdym z wymiarów tego systemu proces ten jest mniej lub bardziej odległy od zakończenia - od zmian legislacyjnych poprzez polityczny system kierowania obronnością, aż po restrukturyzację i modernizację sił zbrojnych. Jest to w dużym stopniu uzależnione od tempa reform ustrojowych, transformacji gospodarczej oraz możliwości budżetowych państwa.

Wielkość i struktura, w tym dyslokacja sił zbrojnych w Polsce jest określana przy pomocy parametrów podobnych do tych, jakimi posługują się nasi sąsiedzi. Kształt naszej armii wypływa z położenia geostrategicznego Polski, jest także wyznaczony przez istniejące europejskie porozumienia dotyczące kontroli zbrojeń i rozbrojenia konwencjonalnego. Ogromne znaczenie ma wreszcie - o czym szerzej w dalszej części opracowania - terytorium kraju, potencjał ludnościowy i gospodarczy (B.Balcerowicz 1997, s.105-146, [8]).

Wg. danych przedstawianych przez R.Kuźniara (1997, s.285-301, [203] Polskie siły zbrojne liczyły wówczas ok. 250 tys. żołnierzy, podczas gdy na przełomie lat 80-tych i 90-tych szacowano je na około 400 tys. Zdaniem tego autora zakłada się, że wielkość ta może ulec dalszemu ograniczeniu do ok. 160-180 tys. w połowie następnej dekady. Stopień uzawodowienia w polskiej armii jest stosunkowo niewysoki w porównaniu z armiami państw zachodnich i wynosi - zdaniem Kuźniara - poniżej 40%. Zakłada się jednak w niedługim terminie osiągnięcie poziomu 50%, zaś docelowo żołnierze zawodowi w polskich siłach zbrojnych mają stanowić 60-70% ich składu osobowego. Oznacza to, że w obecnych założeniach polityki obronnej RP nie przewiduje

się całkowitego przejścia na armię zawodową, co wynika z chęci utrzymania głębszego osadzenia wojska w kontekście narodowo-społecznym. Przewiduje się natomiast dalsze skrócenie zasadniczej służby wojskowej do jednego roku [203].

W jaki sposób procesy te znajdują odzwierciedlenie w świadomości społecznej i jaki wpływ może to wywierać na nasze bezpieczeństwo i obronność? Próba odpowiedzi na te i inne jeszcze pytania przedstawiona zostanie w Rozdziale 6.

Obecna polityka bezpieczeństwa państwa zakłada równoczesne zmniejszenie liczebności armii i modernizację wyposażenia, umożliwiającego poprawę jej zdolności bojowej. Mimo to nie jest możliwa natychmiastowa poprawa sprawności technicznej sprzętu i uzbrojenia. Szybkiej modernizacji wymagają zwłaszcza: obrona powietrzna kraju, systemy radioelektroniczne we wszystkich rodzajach sił zbrojnych, systemy broni przeciwpancernej, środki transportu zwiększające mobilność jednostek bojowych, systemy dowodzenia ([203], s.304-305). Trzeba bowiem pamiętać, że techniczna modernizacja polskich sił zbrojnych przebiega pod kątem zapewnienia naszej armii pełnej interoperacyjności z siłami Sojuszu Atlantyckiego oraz potrzeb udziału naszych jednostek w rozwiązywaniu ewentualnych sytuacji kryzysowych w Europie (A. Karkoszka 1993, [137]).

Zgodnie z założeniami reformy dowodzący armią w czasie pokoju Szef Sztabu Generalnego podlega bezpośrednio ministrowi. Sztab w mniejszym stopniu pełnić będzie funkcje dowódcze, w większym zaś analityczno-koncepcyjne, planistyczne i organizacyjne.

Kwestia **cywilnej kontroli nad armią** w warunkach społeczeństwa demokratycznego wykracza dalece poza podporządkowanie wojska władzy politycznej w państwie czy relacje między cywilami i wojskowymi w resorcie obrony narodowej. Rzecz dotyczy całego systemu formułowania i wyrażania potrzeb obronnych państwa w systemie demokratycznym: począwszy od *świadomości obronnej społeczeństwa*, jego *przedstawicieli w parlamencie*, *obecności tej problematyki w systemie edukacyjnym*, istnienia *ośrodków studyjno-analitycznych, środowisk opiniotwórczych (media), oraz związanych z edukacją i badaniami kręgów cywilnych ekspertów w sferze obronności* (R.Kuźniar 1997, s.303-304, [203]). Pod tym względem odbiegamy od sytuacji panującej w państwach demokratycznych, zwłaszcza w państwach NATO (S.Koziej 1996, [174]).

Dotychczasowe doświadczenia mogą wskazywać, że tak szeroko rozumiane potrzeby obronne naszego państwa stanowią jeszcze w znacznym stopniu

model teoretyczny, chociaż - jak twierdzą niektórzy - zagrożenia militarne są najbardziej groźnym, dotkliwym dla narodu i państwa, dlatego też powinny być szczególnie brane pod uwagę przez decydentów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo Polski (R. Kulczycki 1993, s.1, [193]). Nie zawsze jednak potrzeby perspektywiczne są w stanie „wybronić" się przed presją doraźnych potrzeb. Potwierdzają to przedstawione w rozdziale 6 wyniki badań.

W tym kontekście warto przytoczyć również wypowiedzi polityków i naukowców z innych krajów. W dokumencie przedłożonym Kongresowi USA przez prezydenta Stanów Zjednoczonych czytamy: „Nowa era stawia nas w obliczu odmiennych zagrożeń dla naszego bezpieczeństwa. W nowym okresie wzmocnienie bezpieczeństwa USA wymaga przede wszystkim rozwinięcia i utrzymania silnej zdolności obronnej gotowych do działania wojsk" (B.Clinton 1997,s.165, [55]). W tym samym dokumencie odnajdujemy następujące stwierdzenia: „Dla obrony i zaawansowania interesów USA w obliczu niebezpieczeństw i możliwości zarysowanych powyżej, Stany Zjednoczone muszą posiadać *silne i elastyczne siły wojskowe* (podkr. M.C.), które będą w stanie wykonać rozmaite zadania, takie jak:
- powstrzymanie i pokonanie agresora w głównych konfliktach regionalnych;
- zapewnienie wiarygodnej obecności za granicą;
- przeciwdziałanie broni masowgo rażenia;
- wnoszenie wkładu do wielostronnych operacji pokojowych;
- wspieranie wysiłków na rzecz przeciwdziałania terroryzmowi, walki z handlem narkotykami i na rzecz innych narodowych celów bezpieczeństwa. (...) W celu skutecznego wypełniania wszystkich tych wymagań, nasze siły zbrojne muszą szybko reagować i efektywnie działać jako zespół. Oznacza to, ze muszą walczyć i zwyciężać. Konieczność ta wymaga wysoko wykwalifikowanej kadry, charakteryzującej się dużą motywacją; nowoczesnego, dobrze utrzymanego sprzętu; ćwiczeń w rzeczywistych warunkach; strategicznej mobilności; wystarczającej zdolności wspomagania i podtrzymywania; sprawnego wywiadu oraz znacznych nakładów na rozwój nauki i technologii ([55], s.166-167).

Podkreślenia wymagają także dwie inne sprawy. Po pierwsze, główną misją sił zbrojnych USA nie są operacje pokojowe; jest nią natomiast odstraszanie i, w razie konieczności, walka oraz zwycięstwo w konfliktach, które zagrażają ważnym interesom. Po drugie, **społeczność międzynarodowa może stworzyć warunki dla pokoju,** (podkr.M.C.) **natomiast odpowiedzialność za jego utrzymanie leży w rękach społeczeństw każdego państwa** (Clinton 1997, s.182, [55]).

Przypomnijmy również kilka fragmentów wypowiedzi znanego angielskiego badacza problemów bezpieczeństwa i obronności J.C.Garnetta. „Sprawą sporną pozostaje, czy powyższy zakres siły militarnej może być w nieskończoność podtrzymywany, ale tu i teraz rząd brytyjski uważa, że poprzez uwypuklenie mobilności, elastyczności i zdolności szybkiego reagowania, Wielka Brytania jest dobrze wyposażona, aby sprostać wymogom nowego, postzimnowojennego kontekstu bezpieczeństwa. (...) Oprócz znanych ograniczeń, jakie zostały narzucone na rosyjską siłę militarną przez porozumienie CFE, Rosję oddzielają obecnie od Europy Zachodniej państwa buforowe - Polska, Białoruś, Ukraina" (J.C.Garnett 1997, s.274-275, [97]). Autor ten stwierdza również, że „Chociaż Wielka Brytania zamierza utrzymać pewną zdolność niezależnej akcji militarnej na małą skalę, podstawą jej polityki jest poszukiwanie bezpieczeństwa poprzez kolektywną obronę. Przyszłe rządy brytyjskie, o jakimkolwiek zabarwieniu, będą prawdopodobnie postrzegać bezpieczeństwo kraju jako integralnie związane z bezpieczeństwem innych państw europejskich w licznych, ukierunkowanych na obronę organizacjach międzynarodowych, które tworzą obecnie architekturę bezpieczeństwa Europy. (...) *Dla państwa, któremu zależy na suwerennej niepodległości, istotną rzeczą z psychologicznego punktu widzenia jest, aby utrzymać decyzje w kwestiach obrony w narodowych rękach.* (...) We współzależnym świecie nie można rozważać kwestii bezpieczeństwa państwa w czysto narodowym znaczeniu. Nawet supermocarstwa nie mogą być odosobnione. (...) W warunkach niepewności obronność przybiera wiele cech polisy ubezpieczeniowej przeciwko indywidualnym zagrożeniom, w trudnej do zdefiniowania przyszłości" (J.C.Garnett 1997, s.280-284, [97]).

Na tym tle warto przytoczyć charakterystyczną wypowiedź czeskiego badacza problemów bezpieczeństwa i obronności, J.Jandy (1997, [127]). Uważa on, że „Ani w chwili obecnej, ani w przewidywalnej przyszłości Republika Czeska nie znajdzie się w obliczu zagrożenia militarnego. Wszystkie zagrożenia mają charakter pozamilitarny. Przy opracowywaniu obecnej polityki bezpieczeństwa Czech nacisk położony jest na na cele i metody polityczne, a nie metody wojskowe" ([127], s.317-318).

Przedstawione w dalszej części pracy wyniki badań mogą wskazywać, że zarówno w Polsce, jak i w Czechach podobna jest percepcja problemów w sferze szeroko rozumianego bezpieczeństwa; zbliżony może być również sposób myślenia - przynajmniej niektórych polityków - na temat sposobów jego utrzymania i umacniania.

5.1.5. Inne wymiary bezpieczeństwa, wyzwań i zagrożeń

Mówiąc o innych wymiarach bezpieczeństwa mam na uwadze przede wszystkim bezpieczeństwo publiczne, ale także pozostałe, dotychczas nie wyszczególniane sfery bezpieczeństwa. Poziom bezpieczeństwa publicznego jest w dużym stopniu pochodną wcześniej omawianych sfer bezpieczeństwa, wywierając jednocześnie wpływ na te sfery. Dlatego też wiele aspektów bezpieczeństwa publicznego pojawiało się już w poprzednich podrozdziałach. Wskazuje to na ważną i ciągle wzrastającą rolę bezpieczeństwa publicznego, a także na to, jak trudno oddzielić poszczególne sfery bezpieczeństwa.

Zdaniem specjalistów bezpieczeństwo publiczne jest to taki stan faktyczny wewnątrz państwa, który umożliwia bez narażenia na szkody normalne funkcjonowanie organizacji państwowej i realizację jej interesów, zachowanie życia, zdrowia i mienia jednostek żyjących w tej organizacji oraz korzystanie przez te jednostki z praw i swobód zagwarantowanych konstytucją i innymi przepisami prawa (W.Pokruszyński 1993, s.97-107, [298]; M.Lisiecki 1993, s. 217).

M.Lisiecki ([210], s.201) używa również pojęcia bezpieczeństwo wewnętrzne, rozumiane jako rozpoznawanie i przeciwdziałanie zjawiskom zagrażającym suwerenności państwa, ładowi konstytucyjnemu, porządkowi prawnemu. Nie popełnię chyba większego błędu uzupełniając powyższe o stwierdzenie, że działalność w tym zakresie powinna również uwzględniać potrzebę *stwarzania warunków*, sprzyjających ograniczaniu zagrożeń suwerenności, ładowi konstytucyjnemu, porządkowi prawnemu, itd.

Schodząc z „wysokiego piętra" rozważań na grunt codziennej rzeczywistości warto przytoczyć kilka konkretnych przykładów egzemplifikujących powyższą tezę. Tylko z pozoru do retorycznych może należeć pytanie, czy np. tak beztroskie, a nawet czasami bezmyślne ustawianie znaków drogowych, jak się nierzadko obserwuje w naszym kraju, kształtuje nawyki poszanowania prawa, czy raczej odwrotnie. Nie trzeba bowiem być specjalistą w tym zakresie aby stwierdzić, że prawdopodobnie czasami ci sami ludzie, którzy ustawiają znaki drogowe w niektórych miejscach, są z góry przekonani, że nie będą one przestrzegane. Nie mówiąc już o tym, że nierzadko zmienia się sytuacja, która nakazywała usunięcie znaku, a ten stoi jeszcze przez jakiś czas, chociaż nic nie uzasadnia jego istnienia.

Ten banalny, ale jakże realny przykład, może ukazywać tylko pewien bardzo wąski wycinek szerszego zjawiska społecznego. Albo jeszcze inny, nierzadko obserwowany na naszych drogach i ulicach „obrazek", kiedy kierowcy

najpierw zmieniają pas jezdni czy kierunek jazdy, a dopiero potem włączają kierunkowskaz. Wymienione wyżej tylko dwa przykłady mogą wskazywać, jak trudno dostrzegalne są czynniki, przyczyniające się - w jakimś stopniu - do tak dużej ilości wypadków drogowych, przy systematycznie wzrastającej liczbie samochodów w naszym kraju.

Nie można wykluczyć, że podobne czynniki, nazywane przez niektórych socjologów *ukrytymi*, mogą - między innymi - wpływać na poziom bezpieczeństwa publicznego w innych sektorach aktywności społecznej. Po tych z pozoru oderwanych od tematu przykładach, przejdźmy do głównego nurtu rozważań.

Zgodzić się trzeba z W.Pokruszyńskim (1993, s.97, [298]), że „(...) funkcja ochrony obowiązującego porządku prawnego, w tym szczególnie ochrony życia, zdrowia, mienia, spokojnego bytu obywateli - należy do podstawowych konstytucyjnych obowiązków każdego państwa. Realizowana jest ona na dwóch płaszczyznach: rozpoznawczej oraz zapobiegawczo-wykrywalnej. Właściwe rozpoznawanie zjawisk godzących w porzadek prawny ułatwia działalność zapobiegawczo-wykrywalną. Służy temu p*odsystem bezpieczeństwa publicznego.* Jest on mocno sprzężony wieloma relacjami wspomagająco-informacyjnymi z innymi podsystemami. Szczególnie silny związek istnieje z podsystemami: politycznym, gospodarczym, militarnym, psychologicznym, ekologicznym".

Zdaniem tego autora (1993, [298]) na poziom bezpieczeństwa publicznego w państwie mają wpływ następujące czynniki:

- stan miedzynarodowych stosunków politycznych i ekonomicznych;
- poziom zakłóceń w systemie bezpieczeństwa publicznego w państwach sąsiednich;
- masowa migracja wewnętrzna i zewnętrzna;
- penetracja obcych wywiadów w celach sprzecznych z interesami państwa;
- działania godzące w konstytucyjny porządek państwa i integralnośc terytorialną;
- przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu obywateli;
- przestępstwa godzące w interes gospodarczy państwa (szpiegostwo gospodarcze, oszustwa podatkowe, celne, majątkowe i wyłudzenia;
- pożary, klęski żywiołowe, zagrożenia ekologiczne;
- wzrastająca liczba środków transportu, w szczególności pojazdów samochodowych;
- handel bronią, narkotykami, materiałami promieniotwórczymi, „pranie brudnych pieniędzy";

- szpiegostwo i terroryzm;
- naruszenie tajemnicy państwowej i służbowej, oraz jeszcze inne, trudno dostrzegalne czynniki.

Trudno również nie zgodzić się z T.Pokruszyńskim [298], że jest to zbiór niepełny, wymagający rozszerzania o nowe elementy w procesie badawczym. W procesie tym warto - być może - również uwzględnić fakt, że niektóre z wymienionych zagrożeń można by raczej zakwalifikować do wyzwań. Wyzwaniem jest np. wzrastająca ilość samochodów, natomiast zagrożeniem może ona stać się, w przypadku nienadążania infrastruktury (drogi, parkingi, itd.) za rozwojem tego zjawiska.

Ogólnie należy jednak stwierdzić, że wiele zjawisk w poszczególnych sferach bezpieczeństwa, w tym również publicznego, ściśle się splata i warunkuje (W.Pokruszyński, 1993, [298]), a wykrycie przesłanek ich powstawania może być zajęciem równie pasjonującym, co trudnym i pożytecznym jednocześnie.

5.2. CZAS A BEZPIECZEŃSTWO I OBRONNOŚĆ

Przedstawione w rozdziale 3 modele i wymiary bezpieczeństwa oraz dotychczasowa analiza tych zagadnień w części II niniejszej pracy wskazują na ważną, chociaż jeszcze nie zawsze docenianą w działalności praktycznej rolę *czasu* jako jednego z istotnych wymiarów a zarazem czynnika bezpieczeństwa.

Rozważania o roli czasu w analizach bezpieczeństwa i obronności zacznijmy od ogólnego stwierdzenia, że czynnik czasu w różnych kulturach, w grupach społecznych i w poszczególnych zawodach jest różnie odczuwany i praktycznie wykorzystywany. Również inaczej odczuwany jest czas, a także bezpieczeństwo w wieku dziecięcym, w sile wieku i w okresie starości. Odmiennie postrzegane i odczuwane było bezpieczeństwo przez człowieka pierwotnego niż obecnie; inaczej odczuwany jest czas, ale i bezpieczeństwo, przez człowieka na wsi i w mieście.

Nie trudno zauważyć, że społeczeństwa najbardziej rozwinięte wyraźniej niż pozostłe doceniają wartość czasu i lepiej wykorzystują go jako czynnik rozwoju, a więc i bezpieczeństwa, niż państwa wolniej rozwijające się. Również w naszym społeczeństwie czas zaczyna odgrywać coraz większą rolę (Cieślarczyk 1994,[42]). Na związek czasu ze zjawiskami bezpieczeństwa i rozwoju zwraca uwagę J.Kukułka (1997,[191]). Analiza poszczególnych wymiarów

bezpieczeństwa w relacji do zjawiska czasu, jako istotnego czynnika rozwoju, pozwala przedstawić następujące obserwacje.

Budowanie zrębów i umacnianie bezpieczeństwa w *sferze ekonomicznej* wymaga długiego czasu, natomiast zagrożenia odczuwane są natychmiast, niejako behawioralnie. Szczególnie wtedy, kiedy poziom tego bezpieczeństwa nie jest wysoki. Podobnie *w sferze politycznej*.

W sferze militarnej sytuacja przedstawia się częściowo podobnie, jednak nieco inaczej. Chodzi o to, że zaniedbania w sferze bezpieczeństwa militarnego nie są zazwyczaj powszechnie i w krótkim czasie odczuwalne, natomiast skutki tych zaniedbań docierają do świadomości społecznej zazwyczaj wówczas, kiedy pojawjają się zagrożenia. Jednak wtedy jest już za późno. Bowiem obronność państwa w sferze militarnej, uwzględniając również jej aspekty psychospołeczne, buduje się zazwyczaj przez pokolenia, natomiast trudne do odrobienia zaniedbania w tej sferze mogą pojawić się już po kilku latach. Podobnie w *sferze ekologicznej*, gdzie zaniedbania kumulują się w czasie, powodując coś, co - być może - kiedyś określimy efektem synergii negatywnej. Podobnie zresztą jak w innych sferach bezpieczeństwa, w tym również militarnego. Najbliższe lata przyniosą odpowiedź, jak pod tym względem przedstawia się sytuacja w naszym kraju. Dotychczas najwyraźniejsze sygnały o zagrożeniach, dotyczące sfery nauki, docierały właśnie z tego środowiska. Ich odbieranie tylko przez pryzmat potrzeb materialnych byłoby wystawieniem odpowiedniego świadectwa dla wyrażających takie interpretacje. Po tych dość szczegółowych refleksjach przejdźmy do spraw bardziej ogólnych i roli w nich czynnika czasu.

Uwagę zwraca fakt, iż mimo zasadniczych zmian w paradygmatach rozwoju, jakie przyniosło na świecie ostatnie ćwierćwiecze, mimo wzrostu roli czynników spontanicznych, kosztem sterowanych w gospodarce, oraz rosnącej zmienności i nieprzewidywalności współczesnego świata - długofalowa strategia jest koniecznością, jeśli dany kraj przechodzi proces transformacji systemowej, jeśli chce zmniejszyć swe opóźnienia cywilizacyjne i poprawić swoją pozycję na rynkach światowych. Nie jest to sprzeczne z faktem, że w ramach gospodarki rynkowej większe znaczenie dla ostatecznego sukcesu będą miały procesy oddolne i inicjatywy podejmowane przez jednostki, zespoły ludzkie, środowiska lokalne, i regionalne niż centralne sterowanie i strategia państwa. Bez strategii nie można bowiem ukierunkować tych inicjatyw w sposób właściwy i w kierunku zgodnym z wymogami nowoczesności oraz interesami kraju i społeczeństwa. Nie można zdawać się wyłącznie na procesy żywiołowe i spontaniczne. Same mechanizmy rynkowe nie są bowiem dostatecznie skuteczne dla realizacji celów perspektywicznych.

Natomiast zrozumienie określonej koncepcji strategicznej rozwoju kraju i jej zaakceptowanie przez szerokie kręgi społeczne oznacza ukierunkowanie wysiłków indywidualnych i zbiorowych, inicjatyw lokalnych i centralnych - na rozwiązywanie problemów wspólnie uznawanych za priorytetowe (W perspektywie..., 1995, s. 43-44, [420]; Crozier,Friedberg 1982, [57]; Wróblewski 1997, [424]). Świadomość tego upowszechnia się nie tylko wśród elit naszego kraju, ale również w szerszych kręgach społecznych. Wskazuje to nie tylko na szeroko rozumiany wzrost poziomu świadomości, ale również na coraz szerszy zakres doceniania czynnika czasu oraz poszerzania się myślenia w kategoriach strategicznych, często również w wymiarze indywidualnym. Byłby to pozytywny symptom, wskazujący między innymi, na upowszechnianie się szeroko rozumianej podmiotowości kraju i jego obywateli. Jednak symptomów tych pozytwnych zjawisk nie można uogólniać. Bowiem trudne dla wielu Polaków warunki życia wymuszają nierzadko myślenie w kategoriach problemów dnia dzisiejszego, albo najwyżej perspektyw w skali miesiąca. Hasło - *dogonić czas,* dla wielu z nas jest jeszcze wciąż aktualne (A.Targowski 1993, [396]).

Dlatego też z optymizmem można przyjmować coraz częściej pojawiający się pogląd, że w wielu dziedzinach życia horyzont piętnastoletni jest zbyt krótki dla opracowywania strategii. Równocześnie więc powinny być prowadzone prace nad prognozami rozwoju gospodarki w perspektywie sięgającej do roku 2030. Z takimi prognozami związane jest duże ryzyko. Lepiej jednak je podejmować, niż nie mieć żadnej wizji. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji ludnościowej, ekologii, gospodarki energetycznej, układów osadniczych oraz przestrzennego zagospodarowania kraju (W perspektywie ..., s. 45, [420]). Wyzwania i szanse trzeba bowiem podejmować i wykorzytywać w odpowiednim czasie. Również na czas trzeba przeciwdziałać zagrożeniom.

W ocenie wyzwań, szans i zagrożeń, poza czynnikiem czasu, pojawia się również element relatywizowania ocen. Np. w perspektywie krótkoterminowej czynnikiem uaktywniającym rozwój jest niższy koszt jednostki pracy w Polsce. Stanowi to jedynie potencjalną i przejściową rezerwę. W dłuższej perspektywie czynnik ten nie może być traktowany jako szansa. Niższy koszt pracy oznacza bowiem niższy poziom życia. Utrzymywanie takiego stanu oznaczałoby utrwalenie naszego zacofania w tej dziedzinie. Trzeba też liczyć się w przyszłości z przewidywanym w większości prognoz spadkiem udziału kosztów pracy w łącznych kosztach. Jest to więc rezerwa krótkotrwała. Tym bardziej należy ją wykorzystać. Nie może ona być jednak atutem długotrwałym w gospodarce polskiej ([420], s.57). Minimalizacji ujemnych skutków krótkookresowych towarzyszyć powinny działania, w tym również ze strony państwa, na rzecz zwiększenia zdolności absorbcyjnej polskiej

gospodarki, tak aby mogła ona zdyskontować korzyści, jakie w dłuższej perspektywie niesie ze soba np. proces integracji z Unia Europejską. ([420], s.69). Poza tym warto pamiętać, że niektóre inwestycje mogą przynosić rezultaty dopiero po dłuższym czasie, ocenianym na 7 - 15 lat. Są to między innymi inwestycje na wykorzystanie potencjału intelektualnego ([420], s. 75). Trzeba jednak mieć na uwadze to, że nauka jest głównym czynnikiem determinujacym w dłuższej perspektywie szanse poszczególnych krajów. ([420], s.102,).

Element czasu odgrywa również ważną rolę przy analizie niektórych zależności, np. między spożyciem a inwestycjami, między szybkim wzrostem gospodarczym a wymogami zrównoważonego rozwoju, między inwestycjami ekologicznymi a dającymi bezpośredni przyrost dochodu narodowego, itp. Z odpowiednio dużym wyprzedzeniem trzeba więc myśleć nie tylko o szansach, ale i o niektórych zagrożeniach. Obok zagrożeń ekologicznych, mogą do nich należeć np. zagrożenia związane z ewentualnym, masowym napływem emigrantów, klęskami żywiołowymi, itd.

Podsumowując tę część rozważań można stwierdzić, że element czasu jest tym czynnikiem, który w swoisty sposób spaja poszczególne sfery (wymiary) bezpieczeństwa i obronności, umożliwiając uzyskanie efektu synergii, jako jednego z podstawowych warunków rozwoju w różnych dziedzinach życia społecznego (S.Partycki, 1997, [283]; M.Cieślarczyk 1996, [50]; 1993, [51]). Przyczynia się to do poszerzania strefy bezpieczeństwa w wymiarze indywidualnym i grupowym, wewnętrz kraju jak i w jego relacjach z bliższym i dalszym otoczeniem.

5.3. Konkluzje

Przedstawione w rozdziale 5 refleksje na temat wewnętrznych uwarunkowań bezpieczeństwa Polski mogą mieć dla badaczy tych problemów większą wartość jako zarysowanie pewnych sfer i obszarów badań w ujęciu systemowym, niż jako konkretny materiał empiryczny, pozwalający na diagnozę bezpieczeństwa w danym obszarze zainteresowań. Mogą więc one pełnić raczej funkcję heurystyczną niż poznawczą w szerokim tego słowa znaczeniu.

Chociaż rozdział ten ma głównie charakter teoretyczny, nie mniej jednak przedstawione w nim materiały sygnalizują występowanie konkretnych problemów. W tym sensie może on mieć również wartość praktyczną.

Zaprezentowany wyżej materiał pozwala, jak się wydaje, sformułować hipotezę, iż dysponujemy już aktualnie w naszym kraju znaczącym potencjałem teorii, dotyczącej problemów bezpieczeństwa wewnętrznego, który sam w sobie stanowi element potencjału obronnego. Trudno jednak orzekać, na ile jest on wykorzystywany w praktyce. Łatwiej natomiast stwierdzić, że w zakresie wykorzystania go w badanich empirycznych istnieją jeszcze znaczne rezerwy.

ROZDZIAŁ 6

SPOŁECZNA PERCEPCJA BEZPIECZEŃSTWA. PSYCHOSPOŁECZNY WYMIAR WYZWAŃ, SZANS I ZAGROŻEŃ

6.1. Teretyczne podstawy analiz

Nie ulega wątpliwości, że potrzeba bezpieczeństwa należy do potrzeb podstawowych człowieka, grup społecznych, narodów i społeczności międzynarodwej (K.Obuchowski 1983, s. 90-96, [277]; Hofstede 1983, [114]). Zdaniem Józefa Kukułki (1997, s.349-362, [187]) *brak zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa* wyrządza szkody jednostce czy grupie ludzkiej, gdyż destabilizuje jej tożsamość i funkcjonowanie. Przejawiają one wówczas tendencję do zmiany istniejącego stanu rzeczy, do oporu wobec niekorzystnych zmian w ich sferze zewnętrznej i do stosowania środków ochronnych, mogących przywrócić im poczucie bezpieczeństwa. Tendencje tego rodzaju dowodzą, że bezpieczeństwo jest nie tylko określonym stanem rzeczy, ile ciągłym *procesem społecznym*, w ramach którego podmioty działające starają się doskonalić mechanizmy zapewniające im poczucie bezpieczeństwa.

Oryginalne podejście w tej sprawie prezentuje J.C. Garnett (1997, s.270, [97]), który stwierdza, że „..brak bezpieczeństwa jest wrodzoną cechą społeczności międzynarodowej i być może problemem, przed którym stoi Wielka Brytania, nie jest poprawa jej bezpieczeństwa, co sposób koegzystencji z brakiem bezpieczeństwa, z jakim ma do czynienia. W istocie, zaakceptowanie poziomów ryzyka, które nasi przodkowie uznaliby za nie do zniesienia, może być psychologicznie łatwe, podobnie jak dążenie do poziomu bezpieczeństwa, który oni uznaliby za nieadekwatny. Jednakże mniejsze oczekiwania mogą być sposobem pozbycia się naszych problemów". Wypowiedź ta może kierować uwagę badaczy problemów bezpieczeństwa na „rozciągliwość" tego zjawiska i odpowiadającego mu pojęcia, oraz - być może - zmniejszanie się wrażliwości *homo sapiens* na pojawiające się zagrożenia.

Brak zagrożenia stanowi istotny, ale nie jedyny aspekt bezpieczeństwa. Intuicyjne rozumienie tego terminu prowadzi do stwierdzenia, że odnosi się on do sfery świadomościowej danego podmiotu - człowieka, grupy społecznej, narodu lub narodów. Zagrożenie oznacza pewien stan psychiki lub świadomości wywołany postrzeganiem zjawisk, które oceniane są jako niekorzystne lub niebezpieczne. Szczególnie istotne są tutaj oceny formułowane przez dany podmiot, gdyż leżą one u podstaw działań podejmowanych w celu umacniania jego bezpieczeństwa. W takim ujęciu zagrożenie mieści się w sferze świadomości i ma charakter subiektywny.

Drugi aspekt zagrożenia stanowią czynniki powodujące ten stan niepewności i obaw, w tym m.in. rzeczywiste działania innych uczestników życia społecznego, niekorzystne i niebezpieczne dla żywotnych interesów i podstawowych wartości danego podmiotu, jednostkowego lub zbiorowego. Są to więc **zagrożenie realne**.

Percepcja zagrożeń zewnętrznych przez dany podmiot może być *odbiciem realnego stanu rzeczy (zagrożenia realnego lub potencjalnego) albo też może być fałszywa (tzw. mispercepcja).* Wzgląd ten, jak i też *duża zmienność w czasie i w przestrzeni* elementów składających się na bezpieczeństwo, sprawiają trudności w procesie ich poznawania, a te są przyczyną rezygnacji przez badaczy z budowania ogólnej teorii bezpieczeństwa (R.Zięba 1997, s. 4, [434]).

Spotykane psychologiczne modele analizowania bezpieczeństwa w kontekście zagrożeń w sytuacji konfliktowej przedstawiają głównie wartość heurystyczną. W modelach tych *zagrożenie pojawia się obiektwnie i subiektywnie.* W oparciu o ten dychotomiczny podział D.Frei (1977, s.17-20, [93]) wymienia następujące **elementy (wymiary) bezpieczeństwa:**

a/ stan bezpieczeństwa występuje wtedy, gdy zagrożenie zewnętrzne jest nieznaczne, a jego postrzeganie prawidłowe;

b/ ze stanem braku bezpieczeństwa mamy do czynienia wówczas, gdy występuje duże zagrożenie zewnętrzne, a postrzeganie tego zagrożenia jest prawidłowe, adekwatne do rzeczywistości;

c/ stan fałszywego bezpieczeństwa ma miejsce wówczas, kiedy zagrożenie zewnętrzne jest poważne, a postrzegane jest jako niewielkie;

d/ ze stanem obsesji mamy do czynienia wówczas, gdy nieznaczne zagrożenie postrzegane jest jako duże.

Model ten wymaga jednak uzupełnienia, chociażby pod kątem oceny poziomu bezpieczeństwa czy nasilenia niebezpieczeństwa - nie tylko „tu i teraz", ale w wymiarze strategicznym. Biorąc to pod uwagę można przyjąć, że

najtrudniejsza sytuacja występuje w przypadku stanu fałszywego bezpieczeństwa.

Poza tym model ten zdaje się zbyt szeroko ujmować zagrożenia. Zgodzić się trzeba bowiem z R.Ziębą, że część negatywnie postrzeganych i ocenianych zjawisk nie musi mieć charakteru *zagrożeń,* a raczej *wyzwań,* tzn. niezbywalnych potrzeb, wymagających odpowiedzi i podjęcia stosownych działań. Ponieważ sytuacje takie jawią się w percepcji społecznej jako trudne, toteż zdarza się, że niesłusznie traktowane są jako niebezpieczeństwa - zagrożenia. Jest to problem natury teoretycznej, ale i praktycznej.
Granica między niepewnością a zagrożeniem jest płynna - zależy bowiem od określenia wartości, które podlegają ochronie, a także indywidualnej wrażliwości podmiotu postrzegającego. Duży wpływ na to, poza czynnikiem emocjonalnym, ma również poziom wiedzy i poinformowania. *Tymczasem samo postrzeganie i odczuwanie przez ludzi bezpieczeństwa, jako określonego stopnia pewności przetrwania, posiadania i swobód (możliwości) rozwojowych danego podmiotu, ma zawsze charakter subiektywny. W rzeczywistości pewność ta może być obiektywnie uzasadniona lub tylko subiektywnie wyobrażana* (R.Zięba, 1997, s.5, [434]).

Powyższy pogląd R.Zięby trzeba uzupełnić wcześniej już proponowanym stwierdzeniem, że bardziej adekwatne do współczesności byłoby używanie, w odniesieniu do bezpieczeństwa, pojęcia *prawdopodobieństwo* zamiast *pewność.*

Traktując zjawisko bezpieczeństwa procesulnie, szczególnie w wymiarze subiektywnym, (wewnętrznym i zewnętrznym), nie trudno dostrzec *interaktywność* tego procesu, z tendencją do „samonapędzania się" i wzmacniania (rys.15).

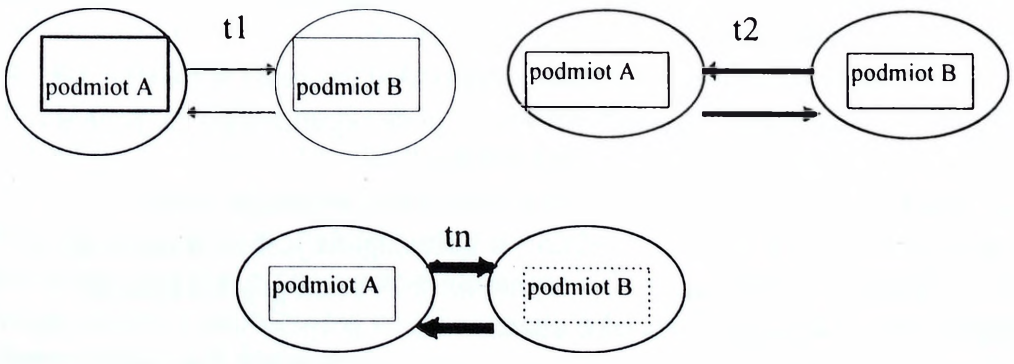

Rys.15. Interaktywność procesu bezpieczeństwa
(opr.własne)

Oznacza to, że dwa lub więcej podmiotów, we wzajemnych interakcjach, mających charakter gry (Crozier, Friedberg 1982, [57]) kształtują wzajemne *wyobrażenia* o intencjach, celach, nastawieniach itd. do partnera (rywala), kształtując tym samym wzajemne zaufanie (lub nieufność) oraz związane z tym poczucie bezpieczeństwa bądź zagrożeń. Może być ono pozytywne bądź negatywne, a w każdym z tych wymiarów - symetryczne lub asymetryczne. Ten drugi przypadek, chociaż realnie częściej spotykany, stwarza jednak więcej zagrożeń dla procesu budowania zaufania. Zagrożenia te mogą wzmacniać długotrwałe utrzymywanie się jednostronej asymetrii zaufania, lub też mogą powodować przekroczenie przez jedną lub obie strony tzw. strefy bezpieczeństwa zaufania (vide rys.16). Oba te zjawiska mogą powodować nakręcanie tzw. spirali spadku zaufania i wzrostu poczucia zagrożenia. Możemy to obrazowo przedstawić w następujący sposób.

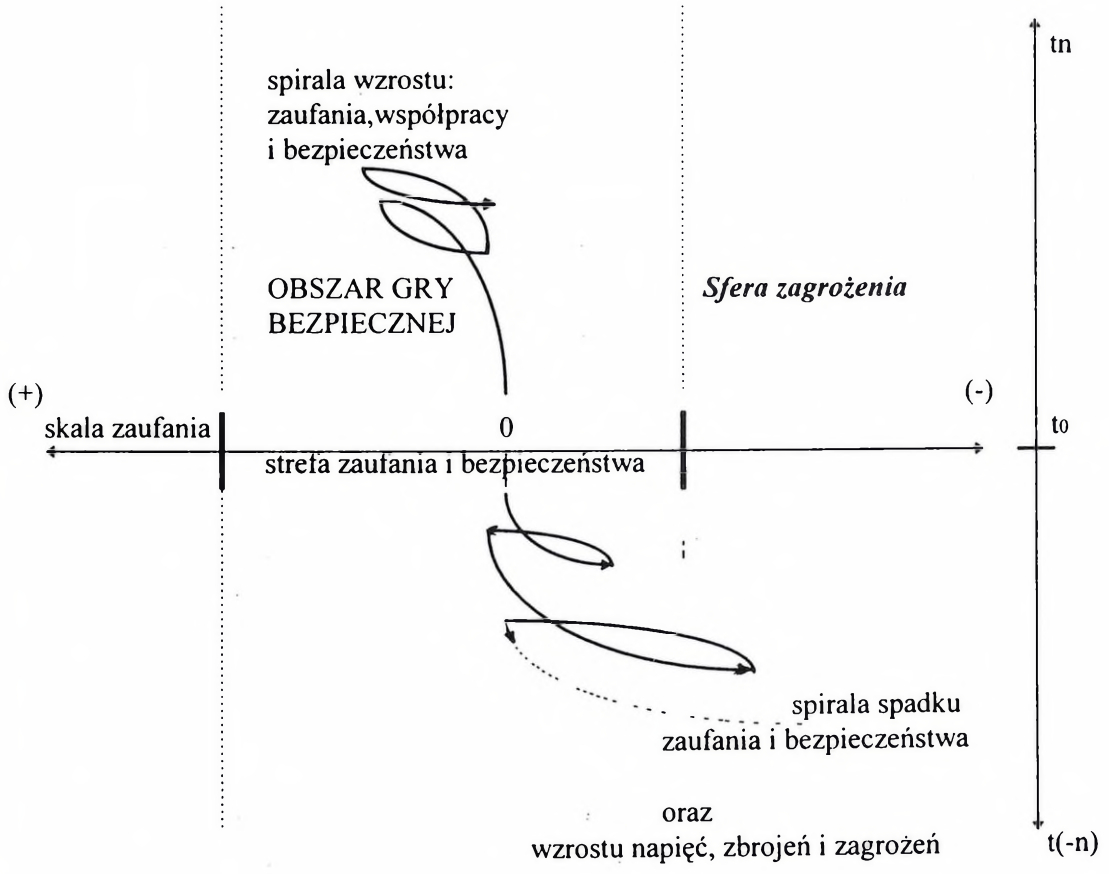

Rys.16. Relacje zaufanie - bezpieczeństwo i ich możliwe skutki (opr. własne)

Chociaż przedstawiony wyżej model może przedstawiać większą wartość heurystyczną, niż jako narzędzie służące opracowaniu konkretnych pytań operacyjnych do badań empirycznych, to jednak trudno wykluczyć jego przydatność w tym drugim zakresie.

Zarówno cytowany wcześniej R.Zięba [434] jak i B.Rokicki (1993, [307]) zgodni są w tym, że niezbędne jest dostrzeganie i uwzględnianie w procesie badawczym zagrożeń psychospołecznych dwóch aspektów analizowanego pojęcia i zjawiska: obiektywnego i subiektywnego. Duże znaczenie praktyczne może mieć również porównanie obu tych aspektów, czyli badanie relacji między obiektywnymi a subiektywnymi elementami bezpieczeństwa wyzwań bądź zagrożeń, np. w odniesieniu do poszczególnych sektorów rzeczywistości (vide cz.III i R.Wróblewski 1997, [424]).

Obiektywny aspekt zagrożenia stanowiłyby - w takim ujęciu - różnorodne, a jednocześnie powiązane wzajemnie czynniki, określające stan bezpieczeństwa w poszczególnych jego płaszczyznach (ekonomicznej, politycznej, itd.).

Z subiektywnego punktu widzenia zagrożenie może być traktowane jako stan psychiki jednostki, związany z postrzeganiem globalnej rzeczywistości bądź jej elementów, ocenianych przez dany podmiot jako niekorzystne, czyli zwiększające subiektywne pradopodobieństwo naruszenia lub utraty jakiejś istotnej dla niego wartości.

Jakkolwiek ów subiektywny wizerunek wyzwań, szans czy zagrożeń , czyli - jak określają to K.Kiciński (1993, [145],) i B.Rokicki (1993, [307]) - *reprezentacja poznawcza* często różni się od obiektywnych rozmiarów zagrożenia, to jednak pełni ona ważne funkcje regulacyjne w sterowaniu zachowaniami jednostek (chodzi zwłaszcza o wybór określonego wariantu działania), a pośredno także grup i zbiorowości społecznych. Implikacją takiego założenia badawczego winno być poszukiwanie źródeł szans i zagrożeń bezpieczeństwa państwa zrówno w układzie obiektywnych, zewnętrznych w stosunku do danego podmiotu wyznaczników tego bezpieczeństwa, jak i w prawidłowościach poznawczego funkcjonowania człowieka.

Wśród wielu czynników, warunkujących subiektywną percepcję rzeczywiście występujących wyzwań, szans i zagrożeń, szczególne znaczenie zdają się mieć takie właściwości psychiczne jednostki, jak: poziom i charakter szeroko rozumianej kultury (Hofstede 1983, [114]; Smircich 1983, [354]; Schein 1984, 335]; Koźmiński, Piotrowski 1996, [171]; M.Kostera 1996, [167]), w tym uznawany przez nią system wartości, poziom rozwoju schematów poznawczych, ogólna podatność na stres psychospołeczny, a także umiej-

scowienie kontroli, korelujace najczęściej z poczuciem zakresu jej wpływu na intensywność i dynamikę poszczególnych kategorii zagrożeń. Wiąże się to z dostrzeganiem i podejmowaniem wyzwań, umiejętnością rozróżniania wyzwań od zagrożeń, wykorzystywaniem pojawiających się szans i aktywnej postawie w przeciwstawianiu się zagrożeniom, a także z wiarą we własne siły w wymiarze indywidualnym i społecznym, oraz przekonaniem o możliwości stawienia czoła zagrożeniom.

Spośród możliwych deformacji w procesie oceny aktualnych oraz antycypowanych zagrożeń, szczególnie niebezpieczne zdają się być te, które odnoszą się do zagrożeń militarnych. Niedocenianie zagrożeń prowadzić może do utrwalania się w skali społecznej tendencji pacyfistycznych oraz odczuwalnego zmniejszania się gotowości obywateli do ponoszenia szeroko pojmowanych kosztów niezbędnej wystarczalności obronnej państwa (T.Jemioło 1993, [129]). Konsekwencją przeceniania zagrożeń militarnych, jak zresztą wszystkich innych zagrożeń, może być natomiast pogłębianie się stanów niepokoju i lęku, a w dalszej perspektywie - spadek aktywności w poszczególnych dziedzinach życia społecznego (B.Rokicki 1993, s.219-220, [307]). Może to wpływać również na zakłócenia funkcjonowania innych sfer życia i działalności społecznej, w tym ekonomicznej, politycznej, ekologicznej, kulturowej itd., oraz zaburzenia względnej równowagi dynamicznej między nimi. Oczywistym jest, ze skutki takiego działania w poszczególnych sferach pojawiają się w różnym czasie. Wcześniej w sferze ekonomicznej i politycznej niż np. kulturowej, ekologicznej czy militarnej.

W rozważaniach o psychospołecznych aspektach bezpieczeństwa i obronności trudno pominąć zjawisko stereotypów i związane z tym problemy w sferze bezpieczeństwa. Stereotypy odgrywają ważną rolę w życiu człowieka, grup społecznych i narodów. Jest to rola zarówno negatywna, jak i pozytywna. Najczęściej przyjmuje się, że stereotyp jest silnie utrwalonym, „obudowanym" emocjonalnie wyobrażeniem, zazwyczaj mało adekwatnym do tego wycinka rzeczywistości, któremu odpowiada. Funkcjonowanie stereotypów jest dosyć szeroko opisywane w literaturze (A.Schaff, 1980, [333]). Nie zamierzam więc wnikać w ich psychospołeczne mechanizmy, a jedynie pokrótce zasygnalizować potrzebę uwzględniania tego zagadnienia w analizach, dotyczących bezpieczeństwa i obronności. W tym celu przytoczę kilka przykładów, korzystając z obserwacji i doświadczeń tych, którzy zajmowali się tymi problemami.

K.Kiciński zwraca np. uwagę na słabość i zagrożenie rozwoju tych wszystkich elementów psychologicznych, socjologicznych i kulturowych, które decydują o istnieniu społeczeństwa obywatelskiego, stanowiącego warunek rozwoju i

stabilizacji demokracji w Polsce. W tej dziedzinie szczególnie niebezpieczne jest - jego zdaniem - społeczne desinteressment dla pewnego ważnego obszaru spraw społecznych, związane z przeświadczeniem, które ugruntowało się przez ostatnie dziesięciolecia. Chodzi tu - jak stwierdza Ireneusz Bielecki - o przekonanie, które dawniej towarzyszyło społeczeństwu, że kwestie polityki zagranicznej czy obronności nie mogą być przedmiotem debaty ogólnej, i że trzeba pozostawić je władzy, co - jak stwierdza autor - musi mieć fatalne skutki (K.Kiciński, 1993, s.129, [144]). Może być to jeden z przykładów dysfunkcjonalności stereotypów w wymiarze wewnętrznym, w sferze politycznej.

Na rolę stereotypów w wymiarze międzynarodowym zwraca uwagę E.A. Kołodziej. W nawiązaniu do uwarunkowań zakończenia „zimnej wojny" stwierdza on, że żadna strona konfliktu nie mogłaby wykonać posunięć w kierunku negocjacji, gdyby nie miał miejsca długi *proces „oddemonizowania" wyobrażeń*, jakie miały elity i narody po obu stronach.
Przytaczając również przykład stosunków między Argentyną i Brazylią stwierdza, że argentyński i brazylijski program produkcji i sprzedaży broni nigdy nie wywołał między tymi krajami wyścigu zbrojeń - ani konwecjonalnych, ani nuklearnych. Najsilniejsze państwa - Argentyna, Brazylia i Chile - cieszą się pokojową, opartą na **wzajemnym zaufaniu** (podkr.M.C.) współpracą (E.A.Kołodziej 1997, s.69-72, [155])

Można też przywołać przedstawianą już wcześniej opinię R.Kuźniara (1997, s.296, [203]) o zmianie niekorzystnych nastawień i wyobrażeń między narodami polskim i niemieckim, w czym ważną rolę odegrała płaszczyzna współpracy gospodarczej, pewien wysiłek psychologiczny z obu stron, bezpośrednie kontakty osobowe, kulturalne, itd.
Autor ten stwierdza, że w stosunkach z Rosją nie doszło do analogicznego rozwoju wydarzeń. Mimo licznych starań i inicjatyw podejmowanych przez stronę polską, stosunki dwustronne pozostają dość trudne ze względu na niestabilność wewnętrzną Rosji, ignorowanie w jej polityce zagranicznej Europy Środkowej, traktowanie tego regionu jako „buforu" lub strefy własnego bezpieczeństwa, sprzeciw Rosji wobec wstąpienia Polski do Sojuszu Atlantyckiego. Nie popełnimy chyba większego błędu stwierdzając, że wpływa na to również wzajemne postrzeganie się części elit i społeczeństw przez pryzmat stereotypów (A.Lazari [red.] 1995, [205]; R.Kuźniar 1997, [203]), które jednak - po okresie ich nasilenia się w latach 80-tych i na początku lat 90-tych, aktualnie jakby „traciły barwy". Rozwój wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej, turystycznej i kulturalnej może sprzyjać dalszemu „wygaszaniu" tych stereotypów, oraz poszerzaniu strefy wzajemnego zaufania. W rozważaniach na ten temat nie można jednak pomijać roli stereotypów w

zachowaniu tożsamości poszczególnych podmiotów, oraz związanego z tym poczucia bezpieczeństwa.

Warto, być może, w tym miejscu przytoczyć dosyć charakterystyczną wypowiedź jednego z badaczy problemów bezpieczeństwa międzynardowego. Zdaniem H.R.Nau'a dzisiaj Rosja kształtuje nowy wizerunek czy tożsamość narodową (tak jak pozostałe, byłe republiki radzieckie oraz państwa satelickie). Pokazuje, że u źródeł międzynarodowej polityki i konfliktu leży tożsamość polityczna poszczególnych narodów. To właśnie owa tożsamość, nie jest ważne czy demokratyczna, totalitarna czy pośrednia, nadaje cel i wolę zdobycia i korzystania z potęgi ekonomicznej i militarnej. Bezpieczeństwo narodowe nie jest li tylko pochodną potęgi militarnej czy bogactwa gospodarczego. Bierze swój początek w tym, jak społeczeństwo pojmuje samo siebie i, co najważniejsze, jak organizuje swe instytucje polityczne, które mają go prowadzić do zdobywania i korzystania z potęgi ehonomicznej i militarnej. Bezpieczeństwo narodowe określa politykę wewnętrzną zabezpieczając ją przed zagrożeniami zewnętrznymi (to jest geopolityka), lub stymulując rozwój gospodarki krajowej i wykorzystując dla swoich interesów gospodarkę światową (to jest geoekonomika). Jeśli koniec zimnej wojny czegokolwiek dokonał, to na pewno zdarł zasłonę, która zaciemniała relacje pomiędzy polityką wewnętrzną a sprawami gospodarczymi i militarnymi w wymiarze międzynarodowym. Bowiem państwa nie formułują polityki zagranicznej tylko, albo głównie, na podstawie względnego bogactwa i potęgi zewnętrznej. Czynią to również na podstawie swych wewnętrznych przekonań i zwyczajów. Tożsamość oraz wizerunek własny stawiają pytania o cel narodowy i filozofię polityczną, bez której trudno jest poznać interesy narodowe danego państwa. O ile nie zredukuje się interesów narodowych do czystej potęgi militarnej i geografii, to obejmują one wartości, które definiują daną społeczność polityczną, która zajmuje konkretny wycinek przestrzeni i informuje nas, dla jakich celów i idei państwo to będzie się rozwijało i wykorzystywało swą potęgę materialną, ekonomiczną i militarną (H.R.Nau 1997, s. 98-99, [269]).

Przedstawione wyżej wypowiedzi ukazują wieloaspektowość i złożoność zjawisk w sferze bezpieczeństwa. Wskazują również, że szeroko rozumiane stereotypy odgrywają w nich trudną do przecenienia rolę.

Na złożoność tych zjawisk w wymiarze psychospołecznym wskazuje także wypowiedź St.Koryckiego [161]. Jego zdaniem Europa Środkowo-Wschodnia, w tym i Polska, to były przez wieki peryferie europejskiej cywilizacji, raz mniej, raz bardziej odległe. Przyjmowała o wiele więcej wzorów, aniżeli przekazywała w zamian. Ta *asymetria oddziaływań* tworzy sytuację psychologicznie frustrującą. Pogłębia ją współczesna sytuacja „późnego

przybysza". Rodzi to nieuchronność opóźnień kulturowych dotyczących wzorów zachodnich. Swiat zachodni kształtował swój dzisiejszy poziom cywilizacyjny przez długi okres, dzięki etosowi wyrzeczeń i oszczędności. Współcześnie konsumuje swoje efekty. Odbiór polskiego społeczeństwa nastawiony jest na taką kulturę konsumpcyjną, nie zaś na wzorce wytwarzania. Sytuacja ta pogłębia polski kompleks niższości i sprzyja narodowemu zasklepianiu, ksenofobii. Trzeba mieć tego świadomość i zmagać się z tym niebezpieczeństwem, gdyż jego zwycięstwo pozbawiłoby szans na włączenie się w rynek europejski na zasadach partnerskich. Podobnie byłoby, gdyby Polska wybrała drugi typ dojścia do dobrobytu wg. tzw. modelu azjatyckiego. Dokonał się on w warunkach systemu autorytarnego, z ograniczeniem praw obywatelskich, a na to Europa Zachodnia nie wyrazi zgody nawet wtedy, gdy samo społeczeństwo dałoby przyzwolenie. W związku z powyższym czeka nas droga adaptacji pełna zagrożeń, i od nas samych zależy czy ich unikniemy (St.Korycki, 1993, s.70, [161]).

Należy jednak podkreślić, że podobnie jak na Wegrzech czy w Czechach, w percepcji zjawisk bezpieczeństwa przez nasze społeczeństwo na pierwszy plan wysuwają się problemy dotyczące bezpieczeństwa wewnętrznego. Omówię to szerzej w dalszej części pracy. Najpierw jednak przytoczę wypowiedź na ten temat J.Jandy. Stwierdza on, że społeczne poczucie zagrożenia (w Czechach - podkr. autora) związane jest z sytuacją wewnętrzną kraju, a nie sytuacją miedzynarodową. Ludzie czują się zagrożeni trudną sytuacją ekonomiczną, przestępczością i nieładem społecznym. Poczucie zagrożenia wojną uległo zmniejszeniu, a obywatele są coraz bardziej zatroskani niepewną sytuacją gospodarczą i społeczną; obawiają się chaosu, a zwłaszcza gwałtownego wzrostu przestępczości. W okresie przekształceń stworzone zostały warunki życia, które dla wielu obywateli są pod istotnymi względami mniej korzystne niż dotychczas. Obecnie najistotniejszym problemem dla społeczeństwa czeskiego jest przestępczość. Działalność zorganizowanych grup przestępczych stale się nasila (J.Janda 1997, s.313-314, [127]).

Czy taka sytuacja sprzyja myśleniu o ewentualnych zagrożeniach militarnych i potrzebie zabezpieczenia się przed nimi? Czy nie grozi to trudnymi do odrobienia zaniedbaniami sfery obronności militarnej, nie tylko w wymiarze materialnym, prawno-organizacyjnym i strukturalnym, ale również w sferze świadomości? Czy wyrażane nierzadko obawy, dotyczące „rozmagnesowywania" świadomości obronnej wielu grup społecznych, a szczególnie młodzieży, oraz związana z tym niechęć do świadczeń osobistych i materialnych na rzecz obronności są pytaniami o zagrożenia, czy też może dają one świadectwo współczesnych wyzwań?

Odpowiedziom na te i im podobne pytania służą przede wszystkim prowadzone badania empiryczne. Poniżej, na przykładzie wybranych badań (A.Kołodziejczyk 1995, [156]) przedstawię tylko niektóre możliwości wykorzystania wyników badań socjologicznych do analiz psychospołecznych aspektów bezpieczeństwa i obronności. Wydaje się, że te, i im podobne dane mogą mieć trudną do przecenienia wartość, szczególnie w analizach strategicznych. Do zagadnienia tego wrócę w rozdziale 8.

6.2. Bezpieczeństwo i obronność w świetle badań socjologicznych.

Subiektywna sfera rzeczywistości (sfera świadomości), obok sfery obiektywnej i łączącej je sfery organizacyjnej, stanowi ważny element potencjału każdego kraju, w tym również potencjału obronnego. Dlatego też znajomość tego, jak sprawy zaliczane do publicznych „żyją w sercach i umysłach obywateli", nie powinny być pomijane w różnych analizach na potrzeby obronności, także w analizach strategicznych. Poniżej przedstawionych zostanie przykładowo kilka z wielu kwestii, ktore mogą okazać się przydatne w takich analizach. Jak już wspomniano, dla egzemplifikacji prezentowanych w tym podrozdziale problemów wykorzysta-no dane empiryczne z badań realizowanych przez zespół pracowników WIBS pod kierownictwem A.Kołodziejczyka (1995, [156]) we współpracy z CBOS oraz niemieckimi i czeskimi socjologami w ramach projektu naukowo-badawczego „Bezpieczeństwo - naród - partnerstwo".

6.2.1. Stopień satysfakcji z życia w Polsce

Jednym z istotnych elementów szeroko rozumianego potencjału obronnego danego kraju jest stopień zadowolenia ludzi z faktu, że są jego obywatelami. Jest to skumulowany wskaźnik zadowolenia z byłej, aktualnej ale i przyszłej (przewidywanej) sytuacji (Crozier, Friedberg 1982, [57]), będący wypadkową czynników racjonalnych i emocjonalnych.

Przeprowadzone przez CBOS w 1995 r. badania wykazały, że ogromna większość obywateli naszego kraju wyrażała zdecydowane zadowolenie z tego powodu, że może żyć i mieszkać w Polsce. Opinie na ten temat młodzieży, a szczególnie tej jej części, która odbywała wówczas zasadniczą służbę wojskową, były bardziej krytyczne niż pozostałych. Odsetek niezadowolonych

nie przekraczał wówczas jednak - ogólnie biorąc - 5%. Szczegółowe dane na ten temat przedstawia diagram 1.

Diagram 1. Stopień satysfakcji badanych z zamieszkania (życia) w Polsce (dane w %)

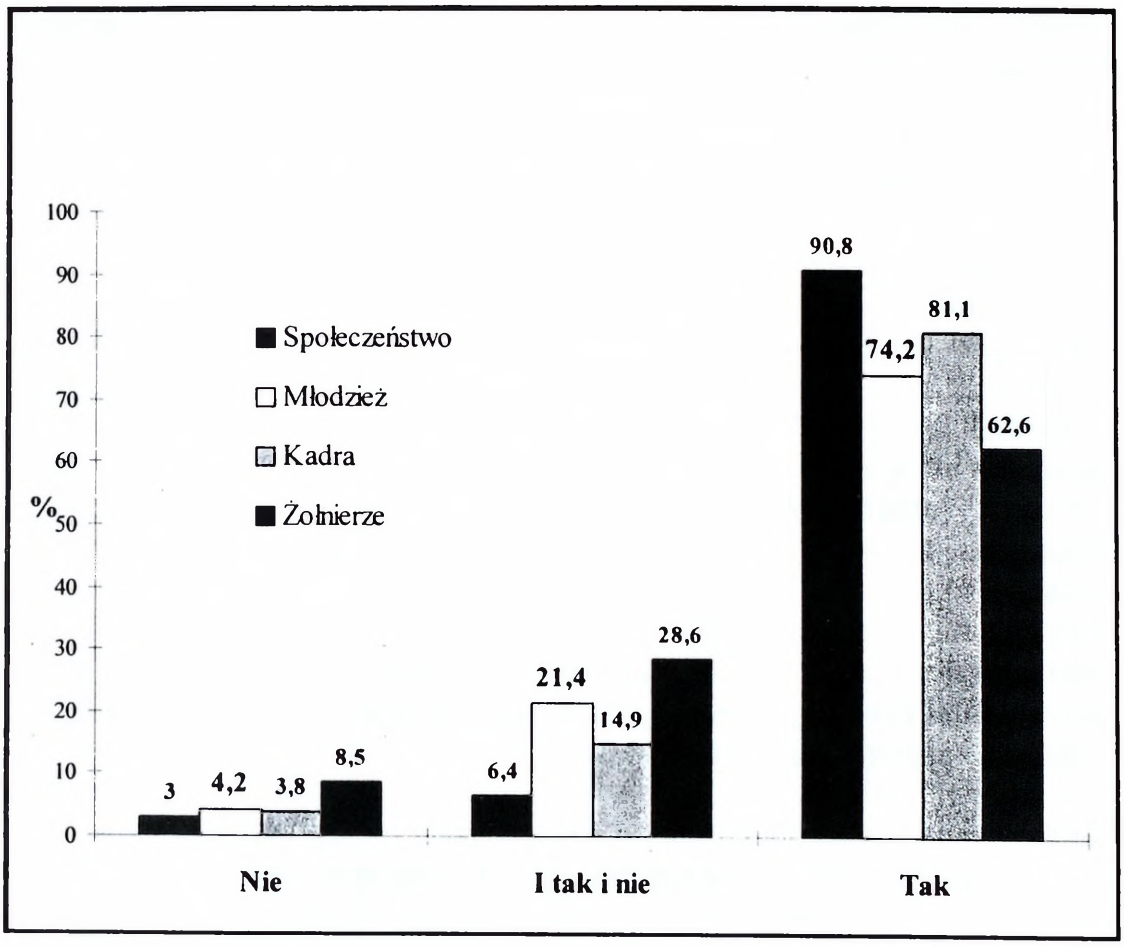

Jedynie wśród żołnierzy z poboru wskaźnik niezadowolenia był wyraźnie wyższy. Dane, dotyczące tej grupy respondentów wymagają jednak oddzielnej analizy, a właściwie uwzględnienia podwyższonego - w stosunku do innych grup - poziomu niezadowolenia tej grupy ze swojej aktualnej sytuacji życiowej oraz wpływu tego czynnika na postrzeganie rzeczywistości, stosunek do niej i wyrażane opinie. Bowiem zarówno przedstawione w tym podrozdziale dane empiryczne, jak również uzyskane w innych badaniach WIBS wskazują, że grupa ta charakteryzuje się wzmożonym krytycyzmem, charakterystycznym dla ludzi skrzywdzonych (w ich odczuciu), a tym samym sfrustrowanych. Ten „stan ducha" znacznej części żołnierzy z poboru wiązał się prawdopodobnie z

koniecznością i warunkami odbywania przez nich zasadniczej służby wojskowej. Ich niekorzystne nastroje potęgował fakt, że - jak alarmowały SMK - przez jednostki wojskowe „przetaczała" się wówczas „wysoka fala" (A.Dębska 1997, [62]), która w każej chwili mogła dosięgnąć każdego z żołnierzy. Tak im się przynajmniej wówczas wydawało. Sytuację tę jeszcze bardziej przeżywały matki żołnierzy i przyszłych poborowych. Nie pozostawało to bez wpływu na percepcję wojska i jego problemów, zarówno przez żołnierzy jak i przez środowisko cywilne.

Jednocześnie warto zauważyć, że w prasie, radiu i telewizji toczyła się wówczas publiczna dyskusja o potrzebie uzawodowienia naszej armii. Mogła ona stwarzać wrażenie i budzić nadzieję żołnierzy oraz ich rodzin na rychłe uzawodowienie Wojska Polskiego.

Splot powyższych czynników oraz trudne warunki służby, związane przede wszystkim z odczuwanym w jednostkach ***zjawiskiem deficytu sił, środków i czasu, w stosunku do ilości realizowanych przez nie zadań****, co kładło się cieniem na procesie szkolenia i sprawności sprzętu technicznego, powodując jednocześnie, że wśród żołnierzy z poboru nierzadko pojawiały się pytania o sens ponoszonych przez nich wysiłków i „poświęcania dla wojska" znacznej części czasu, zdaniem wielu z nich, „wykreślonego z życiorysu"* (S.Jarmoszko 1992, [124]; K.Barg 1993, [15]; M.Cieślarczyk 1994, [48]).

Brak przekonujących wyjaśnień dotyczących tych kwestii, a przede wszystkim niezmiennie trudne warunki służby oraz nie zawsze dostrzegalne efekty ponoszonych wysiłków mogły wśród znacznej części żołnierzy budzić negatywne emocje, podnosząc poziom ich niezadowolenia, kierowanego nie tylko w stronę najbliższego otoczenia (kolegów i przełożonych), ale również - być może - w szerszym wymiarze, na co mogą wskazywać między innymi dane w diagramie 1.

Odczucia te pogłębiały docierające do żołnierzy sygnały od ich starszych kolegów o kłopotach ze znalezieniem sobie pracy po wyjściu „do cywila", a także nierzadko złośliwe uwagi tych spośród rówieśników, którzy robiąc różnorodne „uniki" od służby wojskowej, zdążyli się już jakoś urządzić w środowisku cywilnym.

Chociaż, ogólnie biorąc, prezentowane na diagramie 1 dane mogą napawać optymizmem, to jednak nie sposób lekceważyć przedstawionej wyżej sytuacji w jednostkach wojskowych i nastrojów w środowisku żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Potwierdzają to również dane przedstawione w dalszej części pracy.

Powyższe refleksje należy uzupełnić stwierdzeniem, iż - jak wynika z innych badań (M.Cieślarczyk [45], [47], [49]; J.Kunikowski 1995, [198]) - stosunek żołnierzy do swych obwiązków i ogólnie do zasadniczej służby wojskowej był zdecydowanie lepszy w tych jednostkach wojskowych, w których poziom zaopatrzenia i sprawności sprzętu, oraz związana z tym jakość szkolenia bojowego oceniane były wyżej. W oddziałach tych zdecydowana większość żołnierzy z poboru ze zrozumieniem i dużym zaangażowaniem wykonywała nałożone na nich obowiązki służbowe. Nie można jednak powiedzieć, że takie jednostki przeważały.

W kontekście powyższych rozważań warto przytoczyć jeszcze dane, ukazujące wypowiedzi badanych na temat reprezentowania ich osobistych interesów w naszym kraju. W tej kwesti opinie różnych środowisk społecznych były bardzo podzielone. Podział ten przebiegał nie tylko między poszczególnymi środowiskami, ale i wewnątrz nich.

Tabela 2. Ocena reprezentacji osobistych spraw (interesów) obywatela w Polsce (dane w %).

Lp.	Kategorie odpowiedzi	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	Nie, wcale	17,1	17,0	16,1	17,0
2.	Nie, nie wystarczająco	32,9	35,0	57,6	52,1
3.	Tak, ale z ograniczeniem	42,9	41,8	23,5	28,0
4.	Tak, w pełni	6,8	6,2	2,6	2,7

Jeśli w środowisku cywilnym średnio co drugi z badanych wyrażał raczej pozytywną opinię w tej sprawie, a w przybliżeniu tyle samo - opinię przeciwną, to wśród kadry i żołnierzy z poboru dosyć wyraźnie przeważały opinie negatywne.

Chociaż w każdym kraju występuje pewna liczba osób wyrażających niezadowolającą ocenę w sprawie reprezentowania ich interesów, i w tym tkwi prawdopodobnie jeden z mechanizmów rozwoju, to jednak sytuacji

przedstawionej w tabeli 2 raczej nie można traktować jako normalnej. Optymistycznie można przyjąć, że jest to sytuacja przejściowa. Realistycznie zaś podchodząc do tego problemu należy stwierdzić, że sytuacja ta powinna być systematycznie monitorowana, ponieważ jej utrzymywanie się przez dłuższy czas może grozić wyraźnym osłabianiem potencjału obronnego, oraz - być może - innymi jeszcze skutkami społecznymi.

Przedstawione wyżej, z konieczności w dużym skrócie dane, oraz próba ich interpretacji, mogą wskazywać, że na percepcję przez obywateli otaczającej ich rzeczywistości, zarówno tej najbliższej im (w sensie emocjonalnym i przestrzennym), jak i dalszej, wpływają różnorodne czynniki, nierzadko nie łączące się bezpośrednio z postrzeganą i analizowaną sferą rzeczywistości. Są to tzw. ukryte czynniki, trudno dostrzegalne „gołym okiem" co nie znaczy, że mniej ważne z punktu widzenia obronności.

6.2.2. Deklarowane poczucie więzi z „dużą" i „małą" Ojczyzną.

Nie ulega wątpliwości, że charakter i siła więzi łączących ludzi między sobą, a także więzi łączące dany podmiot (człowieka czy grupę społeczną) z określonym terytorium („dużą" lub „małą" Ojczyzną) stanowią określony element kapitału społecznego, czy też - patrząc na tę kwestię z punktu widzenia obronności - określony element potencjału obronnego. Dlatego w prowadzonych badaniach społecznych nie mogą być one pomijane. Tabela 3 prezentuje dane, jakie na ten temat zebrano w 1995 r. Co z nich wynika?

Po pierwsze - uwagę zwraca zróżnicowany poziom więzi emocjonalnych poszczególnych grup respondentów z „dużą" i „małą" Ojczyzną, a także z przedstawionymi w tabeli 3 regionami.

Tabela 3. Więzi emocjonalne respondentów z regionem (dane w %).

Lp.	Miejsce	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	Miejsce, miasto, region gdzie mieszkam od dzieciństwa	48,6	59,4	27,5	66,2
2.	Miejsce, miasto, region gdzie mieszkam dzisiaj (ale nie od dzieciństwa)	21,8	10,8	14,2	7,8
3.	Miejsce, miasto, region gdzie mieszkałem w dzieciństwie (ale nie dzisiaj)	9,7	6,6	19,4	4,0
4.	Polska jako całość	17,1	16,6	30,5	11,3
5.	Europa Środkowo-Wschodnia	0,4	0,8	0,3	0,3
6.	Europa Zachodnia	0,9	2,4	2,8	2,2
7.	Świat	1,5	3,4	4,6	7,3

Ogólnie biorąc, najsilniejsze związki łączą badanych z miejscowością, miastem czy regionem, gdzie mieszkają od dzieciństwa, czyli z „małą ojczyzną". Jest to zrozumiałe, ale jednocześnie dosyć istotne z punktu widzenia obronności. Wskazuje bowiem, że wcielenia regionalne wnoszą pewien potencjał psychospołeczny, który może spełniać istotną rolę w „czasie najwyższej próby".

Chociaż, co nie trudno było przewidzieć, kadra zawodowa czuje się bardziej związana z Polską jako całością niż z daną miejscowością czy regionem, to jednak faktem jest, że zdecydowana większość absolwentów szkół i uczelni wojskowych najchętniej podejmuje służbę najbliżej rodzinnych miejscowości. Jednak po latach służby w różnych garnizonach ta psychologiczna, ale i pragmatyczna więź staje się mniej wyraźna.

Przedstawionych w tabeli 3 danych empirycznych w żadnym wypadku nie należy odczytywać w ten sposób, że tylko kilkanaście procent badanych czuje się emocjonalnie związanych z Polską, podobnie jak i tego, że kilka procent deklaruje takie związki z Europą czy Światem. Dane te wskazują jedynie, że emocjonalne więzi z „małymi ojczyznami" są silniejsze niż z całym krajem czy regionem. Na taki rozkład wskaźników wpłynął fakt, że badanym ograniczono możliwość tylko do jednego wyboru, na zasadzie „kogo z rodziców kochasz

bardziej". Dane przedstawione w Diagramie 1 wskazują również na silne związki badanych środowisk z „dużą ojczyzną" (Polską), a zaprezentowane w zestawieniu 1 - mogą świadczyć o znaczącym poczuciu więzi z szerszym regionem.

Zestawienie 1. Odpowiedzi na pytanie: *„Czy czuje się Pan(i) dumny(a) z bycia Europejczykiem"?:*

	TAK	NIE
kadra zawodowa	93,4	5,3
żołnierze z poboru	93,0	6,0
młodzież cywilna	91,4	7,2
społeczeństwo cywilne	88,6	9,8

Dlatego też, między innymi, przeważająca większość badanych środowisk jest zdecydowanymi zwolennikami związku Polski ze Wspólnotą Europejską, co dokumentują dane w diagramie 2.

6.2.2. Opinie badanych na temat członkostwa Polski we Wspólnocie Europejskiej.

Wyniki badań wskazują, że pozytywną opinię na temat przyszłego członkostwa Polski we Wspólnocie Europejskiej wyrażaoło ponad 2/3 respondentów, a w środowisku kadry zawodowej i wśród młodzieży cywilnej wskaźniki te były jeszcze wyższe.

Diagram 2. Opinie badanych na temat członkostwa Polski we Wspólnocie Europejskiej (dane w %)

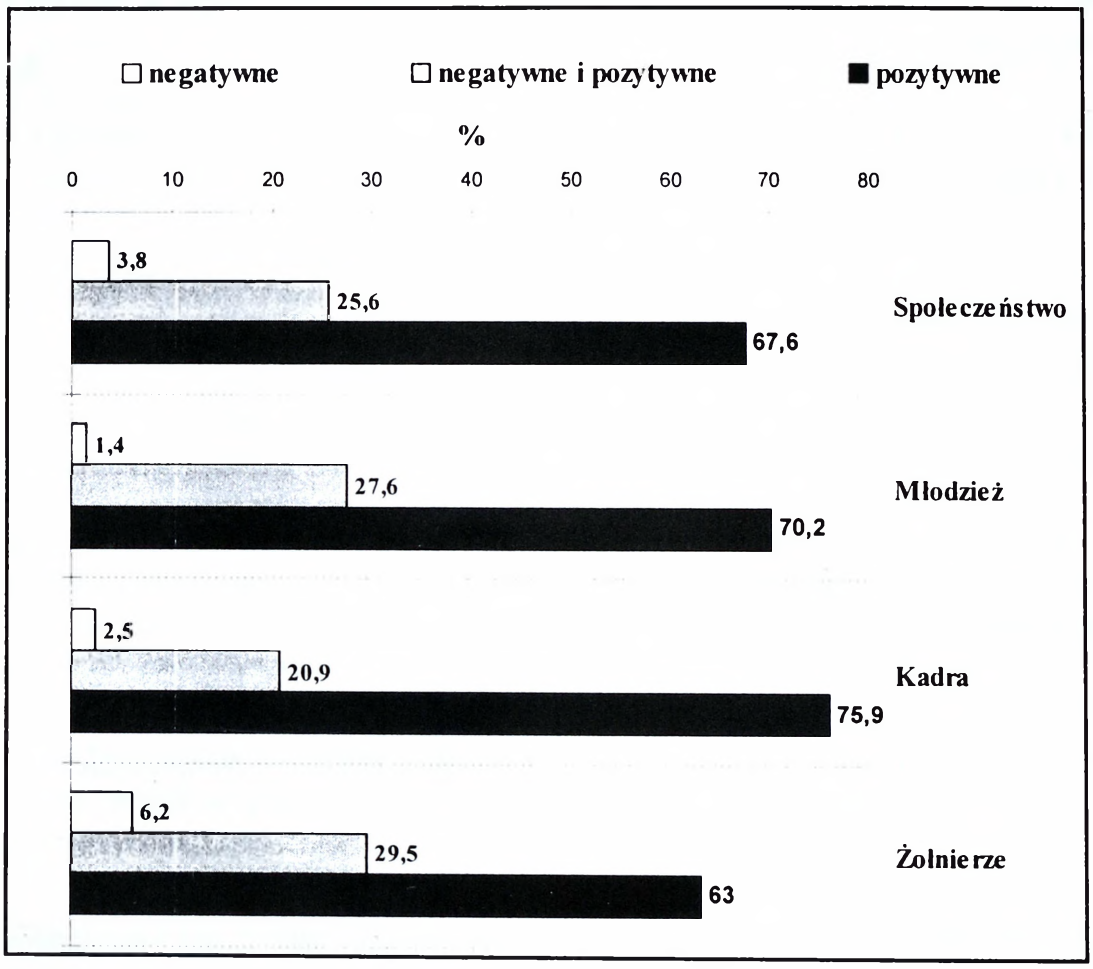

Ilość przeciwników integracji Polski ze wspólnotą Europejską oscylowała w 1995 r. około 5% i ogólnie można przyjąć, że nie przekraczała tego odsetka. Ambiwalentne odczucia w tej sprawie i niejednoznaczne opinie wyrażał co czwarty z respondentów. Z grupy tej w przyszłości mogą „rekrutować się" kolejni zwolennicy bądź przeciwnicy integracji Polski z UE. Jest bowiem bardzo prawdopodobne, że wraz ze zbliżaniem się terminu tego zamierzenia opinie społeczeństwa w tej sprawie będą bardziej podzielone.

J.Kurczewska ujmuje to w następujący sposób: „Wyniki badań pomagają uświadomić zarówno rządzącym jak i rządzonym, że już w niedalekiej przyszłości napięcia i konflikty społeczne mogą zrodzić się ze sprzeczności interesów pomiędzy zwolennikami idei paneuropejskiej - a obrońcami państwa

narodowego, jego suwerennej gospodarki, kultury i systemu prawnego (J.Kurczewska 1997, s.445, [202]).

W tej sytuacji otymizmem może napawać fakt, że w 1995 r. najwięcej zdecydowanych zwolenników integracji Polski z UE zanotowano wśród kadry zawodowej.

6.2.4. Bezpieczeństwo wśród innych wartości

Jednym z istotnych elementów potencjału obronnego jest posiadany przez obywateli system wartości. Dogłębne badania, dotyczące tego zagadnienia, wymagają specjalnych technik i odpowiednich analiz. Dla naszych potrzeb wykorzystamy tylko te dane, które uzyskano w realizacji międzynarodowych badań porównawczych nt. „Bezpieczeństwo - naród - partnerstwo", prowadzonych pod kierunkiem Adama Kołodziejczyka (1995).

Tabela 4. Stopień ważności różnych wartości życiowych w opinii badanych (według średnich arytmetycznych dla skali 1 - 7).

Lp.	Oceniane wartości	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	Dążenie do bezpieczeństwa	6,65	6,50	6,43	6,11
2.	Poszanowanie dla prawa i porządku	6,59	6,26	6,48	5,77
3.	Okazywanie pracowitości i ambicji	5,88	5,77	5,42	5,53
4.	Udzielanie pomocy słabym socjalnie grupom	5,84	5,47	4,93	4,93
5.	Życie i działanie na swoją własną odpowiedzialność	5,78	5,94	5,75	5,91
6.	Posiadanie wysokiego standardu życia	5,72	5,76	5,97	5,54
7.	Zdobycie uznania dla siebie i swoich osobistych potrzeb	5,43	5,60	5,32	5,23
8.	Korzystanie z życia	5,40	5,90	5,65	6,20
9.	Rozwijanie wyobraźni i dbałość o własny obraz	5,24	5,55	5,36	5,00
10.	Uznawanie opinii, których wewnętrznie nie akceptuję	4,13	3,74	3,92	3,79
11.	Posiadanie władzy i wpływów	3,56	3,78	3,83	4,03
12.	Zajmowanie się polityką	2,70	2,53	2,97	2,82

Zebrane w tabeli 4 dane wskazują, że zgeneralizowana potrzeba bezpieczeństwa wyraźnie dominuje na liście wymienionych wyżej wartości, razem z taką wartością jak poszanowanie prawa i porządku. Wśród kadry ta druga wartość znalazła się nawet na pierwszym miejscu.

Jeśli eksponowanie przez nasze społeczeństwo bezpieczeństwa nie może dziwić, jako że należy ono do podstawowych potrzeb człowieka (K.Obuchowski 1976 [277]; G.Hofstede 1983, [114]), to tak wysoka pozycja poszanowania prawa i praworządności może napawać optymizmem, przecząc przywoływanemu przez lata, a może nawet wieki, stereotypowi Polaka - „sarmaty".

Jednocześnie przedstawione w tabeli 4 dane empiryczne zdają się potwierdzać przytaczaną już wcześniej tezę St.Koryckiego (1993, [161]), o kształtowanym przez lata raczej niechętnym stosunku naszego społeczeństwa do zajmowania się polityką, co dla suwerennego państwa stanowi znaczące wyzwanie.

Dane te mogą również - w jakimś stopniu - uspokajać obawy St.Koryckiego [161] dotyczące tego, czy ewentualne, rozbudzone postawy konsumpcyjne naszego społeczeństwa nie będą stanowiły czynnika, utrudniającego proces transformacji, rozwoju i integracji ze strukturami europejskimi. Chociaż obaw takich nie można całkowicie pomijać w analizach strategicznych, jednak w świetle powyższych danych skłonny byłbym przychylać się do opinii tych, którzy uważają, że naturalne dążenie społeczeństwa do podwyższania standardu swego życia można traktować jako wyzwanie i potencjalny czynnik rozwoju, a więc również bezpieczeństwa (A.Rychard, H.Domański 1997, [330]).

Na potrzebę systemowego, szerokiego i komplementarnego traktowania bezpieczeństwa wskazują także wyniki badań zawarte w tabeli 5, gdzie na skali od 1 do 7 wszystkie wymienione niżej wymiary (aspekty) bezpieczeństwa lokują się bardzo wysoko - generalnie powyżej 6 punktów.

Tabela 5. Stopień ważności różnych aspektów bezpieczeństwa w opinii badanych (według średnich artmetycznych dla skali 1-7).

Lp.	Aspekty bezpieczeństwa	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	dobre stosunki rodzinne	6,83	6,72	6,55	6,53
2.	bezpieczeństwo na ulicach	6,78	6,65	6,25	6,09
3.	społeczne bezpieczeństwo (emerytury,opieka zdrowotna)	6,76	6,49	6,18	6,10
4.	wojskowe bezpieczeństwo (brak zagrożenia militarnego)	6,65	6,37	6,21	5,59
5.	bezpieczeństwo zarobkowe	6,54	6,51	6,21	6,19
6.	bezpieczeństwo ekologiczne	6,46	6,40	5,79	5,92
7.	bezpieczeństwo demokratycznych praw	6,35	6,13	5,95	5,33
8.	bezpieczeństwo miejsca pracy	6,28	6,46	5,97	6,04

Jakie wnioski mogą wynikać z powyższych danych?

Poza wymienioną już wcześniej refleksją natury metodologicznej, można - w oparciu o powyższe wypowiedzi - przedstawić następujące hipotezy:

- jeśli badani traktują wszystkie aspekty bezpieczeństwa jako tak ważne, jak widać w tabeli 5, to prawdopodobnie w każdym z tych zakresów mogą oni odczuwać deficyt bezpieczeństa;
- w tej sytuacji bezpieczeństwo wojskowe może „ginąć w tłumie", czyli być „spychane" przez bezpośrednio odczuwane zagrożenia, lub te rodzaje zagrożeń, które prawie codziennie przywołują prasa, radio i telewizja.

Hipotezy te będą falsyfikowane w trakcie dalszych analiz.

Poza tym, w kontekście podejmowanych nierzadko w dyskusjach obaw o przyszłość rodziny jako podstawowej komórki społecznej, z optymizmem można przyjąć fakt empiryczny wskazujący, że wszystkie badane środowiska dostrzegają przede wszystkim w rodzinie „azyl" dla swego bezpieczeństwa.

Niepokoić może jednak, że żołnierze z poboru lokują w hierarchii bezpieczeństwo wojskowe niżej, niż przedstawiciele pozostałych badanych grup naszego społeczeństwa. Wpływa na to splot różnorodnych przyczyn. Niektóre z nich przedstawiono już na początku tego rozdziału, inne omówione zostaną w dalszej części pracy.

6.2.5. Deklarowane poczucie bezpieczeństwa i jego uwarunkowania

Jak już wcześniej wspomniano w naszym społeczeństwie, podobnie jak w innych krajach, bezpieczeństwo należy do podstawowych wartości. W związku z tym zasadnym wydaje się pytanie, na ile - w odczuciu społecznym - zaspokajana jest ta podstawowa potrzeba.

Przedstawione na diagramie 3 dane wskazują, że we wszystkich badanych środowiskach niepewność (około 80%) zdecydowanie przeważa nad poczuciem bezpieczeństwa, wyrażanym średnio zaledwie przez co szóstego z respondentów.

Diagram 3. Poczucie bezpieczeństwa i niepewności w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej (dane w %).

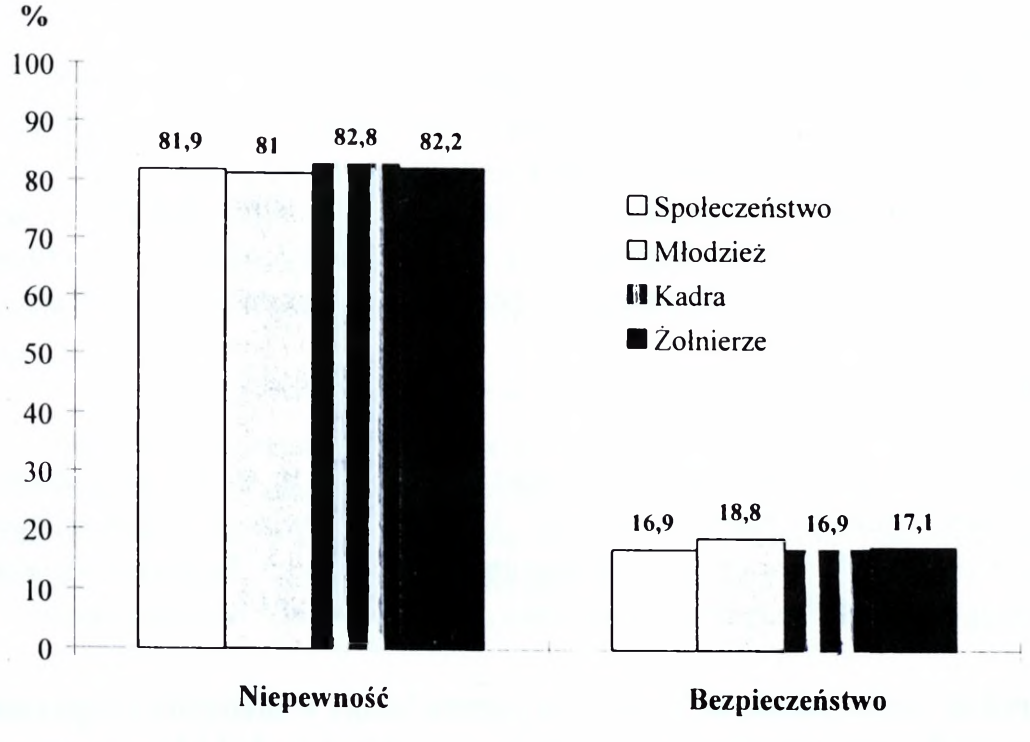

Jakie są, zdaniem badanych, przyczyny tego stanu rzeczy? W jakimś stopniu odpowiedzi na to pytanie udzielają dane zawarte w tabelach 6 i 7.

Jak już wcześniej stwierdzono, podstawowym źródłem bezpieczeństwa i swoistym azylem dla wszystkich badanych grup jest przede wszystkim rodzina. Nie jest to nowe zjawisko, a jedynie uwidocznione wyraźnie w nowej sytuacji. Można więc sformułować hipotezę, że aktualna sytuacja - w tym również warunki transformacji ustrojowej naszego kraju - mogą, ogólnie biorąc, sprzyjać umacnianiu rodziny. Hipoteza ta wymaga jednak falsyfikacji w dalszych badaniach, bowiem potoczne doświadczenia zdają się jej przeczyć. Częstotliwość wskazań na pozostałe źródła bezpieczeństwa obrazuje tabela 6.

Tabela 6. Źródła poczucia bezpieczeństwa badanych (dane w %)

Lp.	Źródła bezpieczeństwa	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	rodzina i przyjaciele	74,1	75,4	64,2	55,1
2.	silny i wpływowy rząd	45,2	40,4	38,6	22,1
3.	Wojsko Polskie	40,7	28,0	37,4	25,6
4.	mieszkanie i czynsz	29,6	25,2	15,9	14,8
5.	stan polskiego złotego jako waluty	24,1	20,8	37,4	25,6
6.	praca, miejsce pracy	22,2	23,4	41,9	30,9
7.	przyszłość w Polsce	21,0	16,6	20,2	10,8
8.	standard życia, rzeczy na które można sobie pozwolić	15,0	20,0	22,4	19,3
9.	gospodarka rynkowa	10,8	8,6	16,9	13,6

Oprócz rodziny, znaczący odsetek badanych wskazuje również na silny i wpływowy rząd oraz na Wojsko Polskie, jako na źródła psychicznego oparcia i poczucia bezpieczeństwa. Nie można jednak przechodzić obojętnie obok stwierdzonego empirycznie faktu, że na te dwa filary państwa jako na źródła bezpieczeństwa wskazywało mniej niż połowa obywateli. Uwagę zwraca również fakt, że na WP, jako na źródło poczucia bezpieczeństwa, wskazuje wyraźnie mniejszy odsetek młodzieży - zarówno cywilnej jak i wojskowej - niż wśród starszej części społeczeństwa. Zjawisko to powinno być w dalszym ciągu monitorowane, albowiem w przyszłości może wywierać ono istotny

wpływ na obniżenie poziomu legitymizacji SZ w społeczeństwie i związane z tym problemy zarządzania nimi.

Źródła poczucia niepewności - a być może rówież zagrożeń - jawią się w świadomości naszego społeczeństwa w podobny sposób, jak np. w Czechach (J.Janda 1997, s.313-314, [127]) i na Węgrzech (dane z rozmów autora z węgierskimi socjologami).

Tabela 7. Źródła poczucia niepewności badanych (dane w %).

Lp.	Źródła niepewności	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	zbrodnie, przestępczość	91,3	88,2	72,2	66,9
2.	przemoc w naszym społeczeństwie	89,4	88,0	71,7	55,7
3.	zachowanie naszych polityków	86,0	80,6	81,3	64,6
4.	zanieczyszczenie środowiska	79,0	77,2	64,9	60,4
5.	sytuacja w byłym ZSRR	75,7	69,4	65,7	50,4
6.	gospodarka rynkowa	69,8	63,4	68,2	55,2
7.	przyszłość w Polsce	67,6	74,6	70,9	65,4
8.	standard życia, rzeczy na które można sobie pozwolić	67,1	59,8	64,7	46,6
9.	obcokrajowcy	59,0	46,4	34,6	39,9
10.	prawo do azylu w Polsce i problem uchodźców	48,3	44,8	32,0	40,6
11.	mieszkanie i czynsz	47,7	49,0	70,7	53,1
12.	stan polskiego złotego jako waluty	47,3	42,6	55,1	48,4
13.	silny i wpływowy rząd	34,3	33,4	46,0	43,4
14.	Wojsko Polskie	30,8	34,2	52,6	41,9
15.	praca, miejsce pracy	31,0	33,8	45,9	36,1
16.	rodzina, przyjaciele	11,7	8,0	12,9	10,5

Są to więc głównie zagrożenia wewnętrzne. Potencjalne zagrożenia militarne - jak już wcześniej wspomniano - spychane były gdzieś na dalszy plan. Nie można tego powiedzieć o kadrze zawodowej WP, co wydaje się sprawą dosyć oczywistą. Grupa ta bowiem z racji pełnionej roli społecznej czuje sie w większym stopniu odpowiedzialna za poziom bezpieczeństwa wojskowego niż tzw. przeciętny obywatel. Jednocześnie żołnierze zawodowi mają lepsze rozeznanie w sprawie możliwości obronnych naszej armii. Może to w jakiś sposób tłumaczyć rozkład odpowiedzi kadry na temat WP, prezentowane w tabelach 6 i 7.

Z perspektywy przeszło dwu lat, jakie minęły od tamtych badań, nie można stwierdzić, żeby te - w jakimś sensie niepokojące dane - miały moc przemawiania do wyobraźni wszystkich środowisk odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i wojskową obronność naszego kraju.

Przedstawiony wyżej obraz odczuć i wyobrażeń respondentów dotyczących różnych sfer i aspektów bezpieczeństwa, który powstawał w ich świadomości głównie na podstawie skumulowanego oddziaływania bodźców przekazu pośredniego - poprzez prasę, radio a szczególnie TV, ale jednocześnie czasami poprzez bezpośredni kontakt z daną sferą rzeczywistości (osobiście odczuwane lub wyobrażane sobie zagrożenia rozbojem, kradzieżą, itp.), a także rozmowy na ten temat z innymi ludźmi, tworzyły określony klimat społeczny. Sprzyjał on wyostrzaniu uwagi i emocjonalnej percepcji takich właśnie informacji płynących ze środków społecznego komunikowania, choć nie zawsze wiązało się z głębszą refleksją o tych sprawach. Tym bardziej trudno było oczekiwać refleksji, dotyczących ewentualnych zagrożeń militarnych. Szczególnie dla młodzieży było to czystą abstrakcją.

Jak już wcześniej wspomniano, sytuacja ta nie sprzyjała legitymizacji SZ w społeczeństwie i łożeniu konkretnych świadczeń (osobowych i finansowych) na ich rozwój. Natomiast „bieda" wojska, nie służąca jego efektywnemu funkcjonowaniu, odczucia te mogła pogłębiać. Powstawała więc sytuacja swoistego *błędnego koła* obniżająca wraz z upływem czasu potencjał obronny kraju, nie tylko w wymiarze stricte militarnym, ale i w innych sferach obronności. Fakt, że średnio częściej niż co drugi z badanej kadry zawodowej wskazywał na WP jako na źródło poczucia niepewności, nie wymaga komentarza.

6.2.6. Poziom optymizmu w myśleniu o niektórych wymiarach bezpieczeństwa

Wcześniejsze rozważania można uzupełnić stwierdzeniem, że asygnowaniu środków na rozwój sił zbrojnych nie sprzyjały również odczucia i wyobrażenia społeczne dotyczące prognoz sytuacji gospodarczej kraju w najbliższych pięciu latach.

Diagram 4. Prognoza sytuacji gospodarczej Polski w najbliższych pięciu latach (dane w %).

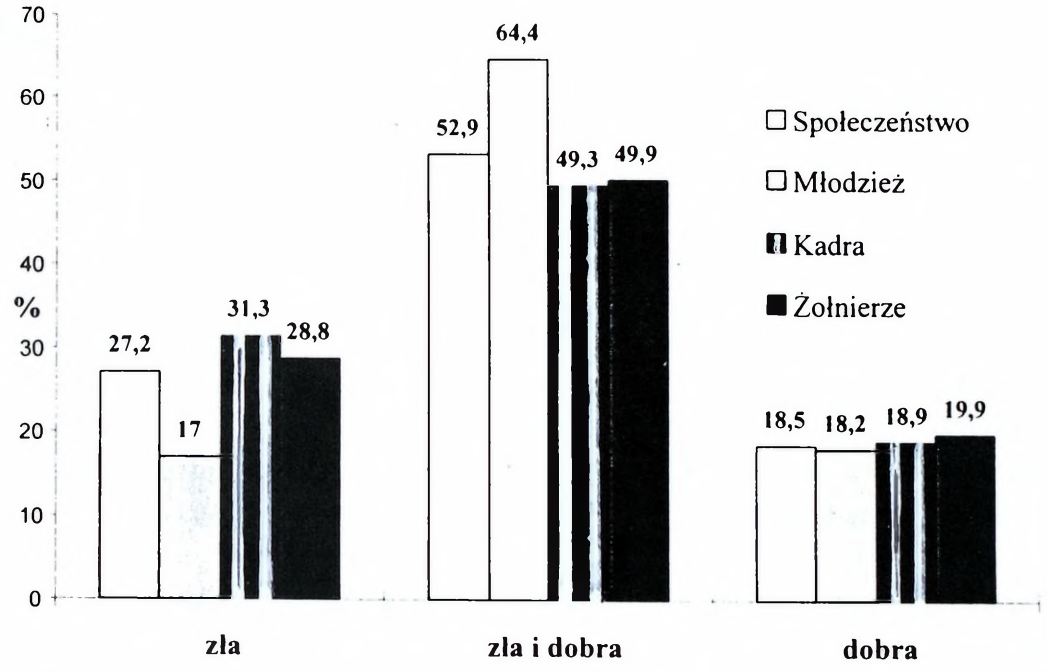

W poglądach na ten temat przeważał pesymizm, chociaż średnio prawie co drugi z respondentów odpowiadał enigmatycznie, że sytuacja będzie „zła i dobra". Mogło to wynikać na braku refleksji lub rozeznania w tych sprawach. Taka sytuacja nie stymulowała myślenia o przyszłości i rozwoju, a raczej mogła sprzyjać myśleniu w kategoriach przetrwania. Szczególnie niekorzystne nastroje na tym tle stwierdzono w środowisku wojskowym. Tym bardziej, że również w przewidywanich dotyczących sytuacji politycznej w naszym kraju pesymizm we wszystkich środowiskach dosyć wyraźnie przeważał nad pogladami optymistycznymi.

Diagram 5. Prognoza sytuacji politycznej Polski w najbliższych pięciu latach (dane w %).

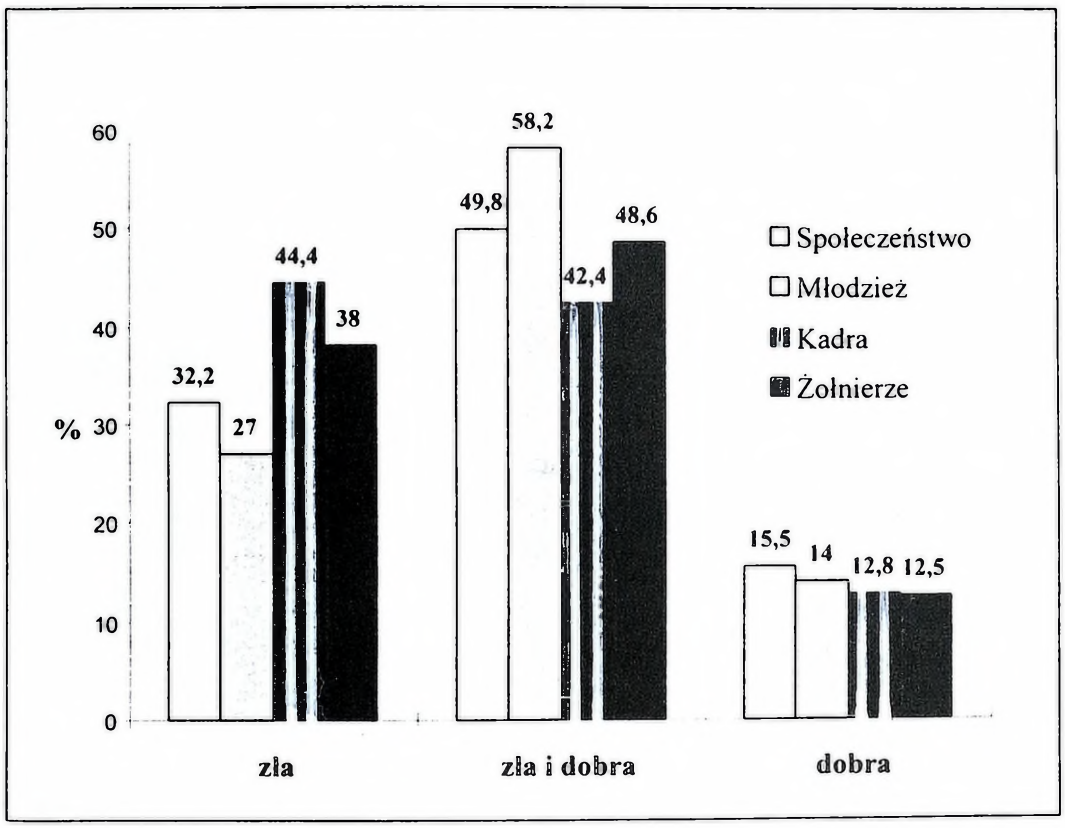

Utrzymywanie się takich nastrojów przez dłuższy czas mogło niekorzystnie wpływać na poziom aktywności społecznej w różnych wymiarach, a tym samym na ograniczanie rozwoju i spadek szeroko rozumianego potencjału, w tym również obronnego.

Tezę tę zdają się potwierdzać również dane, dotyczące nadziei i obaw respondentów w sprawie swej przyszłości osobistej (diagram 6).

Diagram 6. Nadzieje i obawy dotyczące przyszłości osobistej (dane w %).

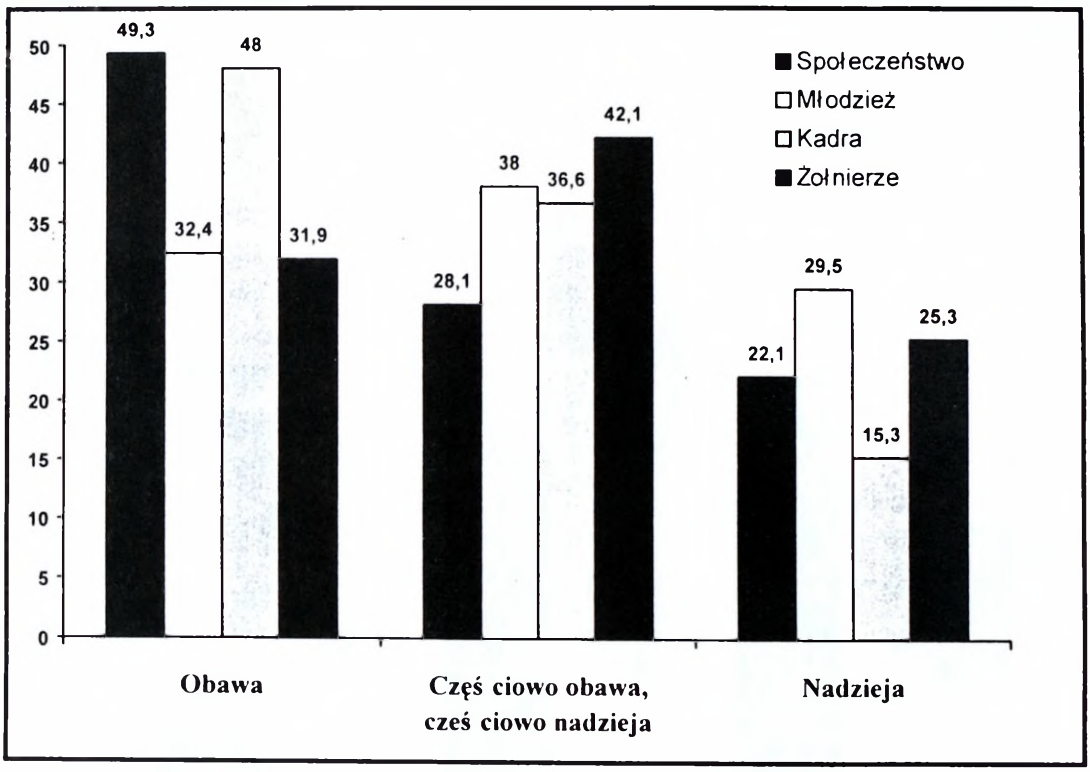

Obawy w tej sprawie wszystkich środowisk społecznych, a szczególnie ludzi starszych, wyraźnie przeważały nad nadziejami. Jedynie w grupie młodzieży opinie na ten temat są bardziej zrównoważone. Uwagę zwraca fakt, że znaczny odsetek badanych (ogólnie częściej niż co trzeci) wyrażał jednocześnie obawy i nadzieje. Od tego, w którą stronę przechylą się opinie tej grupy może w znacznym stopniu zależeć ogólny poziom aktywności społecznej, a tym samym tempo rozwoju naszego kraju i jego bezpieczeństwo.

Również obawy dotyczące przyszłości Polski, szczególnie wśród starszego pokolenia, w połowie lat 90-tych dosyć wyraźnie przeważały nad nadziejami, na co wskazują dane w diagramie 7.

Diagram 7. Nadzieje i obawy dotyczące przyszłości Polski (dane w %).

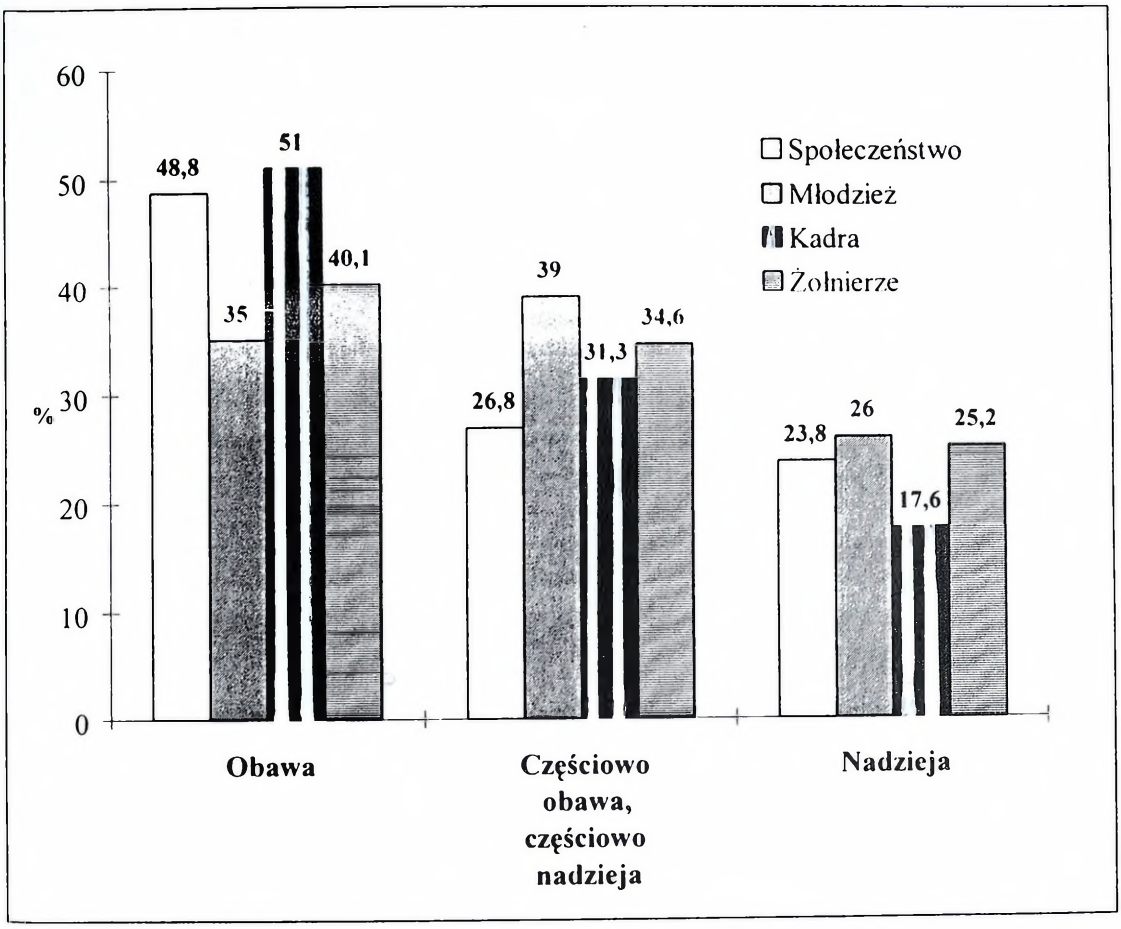

Na taki stan nastrojów społecznych wpływała w dużym stopniu osobista sytuacja każdego z badanych. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na fakt, że najwyższy poziom pesymizmu stwierdzono w środowisku wojskowym. Z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności kraju faktu tego nie powinno się lekceważyć, tym bardziej, że znaczący odsetek wyrażał w tej sprawie odczucia ambiwalentne, co z socjotechnicznego punktu widzenia mogło stanowić cenną informację. Z perspektywy dwu lat trudno powiedzieć, czy dane te zostały w wystarczającym stopniu wykorzystane. Istnieje szereg symptomów sugerujących jednak odpowiedź raczej negatywną.

6.2.7. Niektóre wskaźniki otwartości naszego społeczeństwa

W perspektywie integracji Polski z Unią Europejską ważną sprawą jest psychiczna otwartość naszego społeczeństwa oraz związane z tym nastawienia wobec innych krajów i narodowości. Są to problemy trudne do empirycznego zbadania i właściwej interpretacji. Dlatego też ograniczymy się do przedstawienia tylko tych, które nie powinny budzić większych wątpliwości.

Ogólnie biorąc uzyskane w badaniach dane mogą wskazywać, że Polacy są otwarci na współpracę, przy braku wyraźnie negatywnych nastawień wobec innych nacji czy państw. Tezę tę mogą potwierdzać nie tylko wysokie wskaźniki akceptacji wszystkich środowisk społecznych dla integracji Polski z UE, ale również następujące stwierdzenia i odpowiadające im wskaźniki:

	środowisko cywilne	młodzież	kadra zawodowa	żołnierze z poboru
„możemy nauczyć się wiele dobrego od obcokrajowców" -	69,5%	83,0%	78,3%	65,%
„miło jest spędzać czas z cudzoziemcami" -	43,7%	64,4%	59,6%	52,1%

Są to dane, których nie sposób przecenić, ale nie można ich również nie dostrzegać. Jeśli uwzględni się fakt istniejących do 1989 r. znacznych barier językowych przeważającej części społeczeństwa polskiego i duży wysiłek, zwłaszcza młodzieży, potrzebny do ich pokonania, to przedstawione wyżej dane możemy odczytywać z optymizmem.

Wprawdzie z badań wynika również, że od 65% do 80% respondentów w poszczególnych grupach wyraża opinię, iż „nie można *zbyt* ufać cudzoziemcom", jednak między *zbytnim* zaufaniem a naiwnością jest bardzo subtelna granica, którą - ogólnie biorąc - nasze społeczeństwo zdaje się wyczuwać.

Przedstawioną wyżej ogólną tezę, dotycząca otwartości naszego społeczeństwa i generalnie jego ogólnie raczej pozytywnych nastawień wobec obywateli innych państw, warto uzupełnić bardziej szczegółowymi danymi przedstawionymi na diagramach 8, 9 i 10.

Diagram 8. Nastawienie respondentów wobec innych narodowości (zakres od -3 do +3)

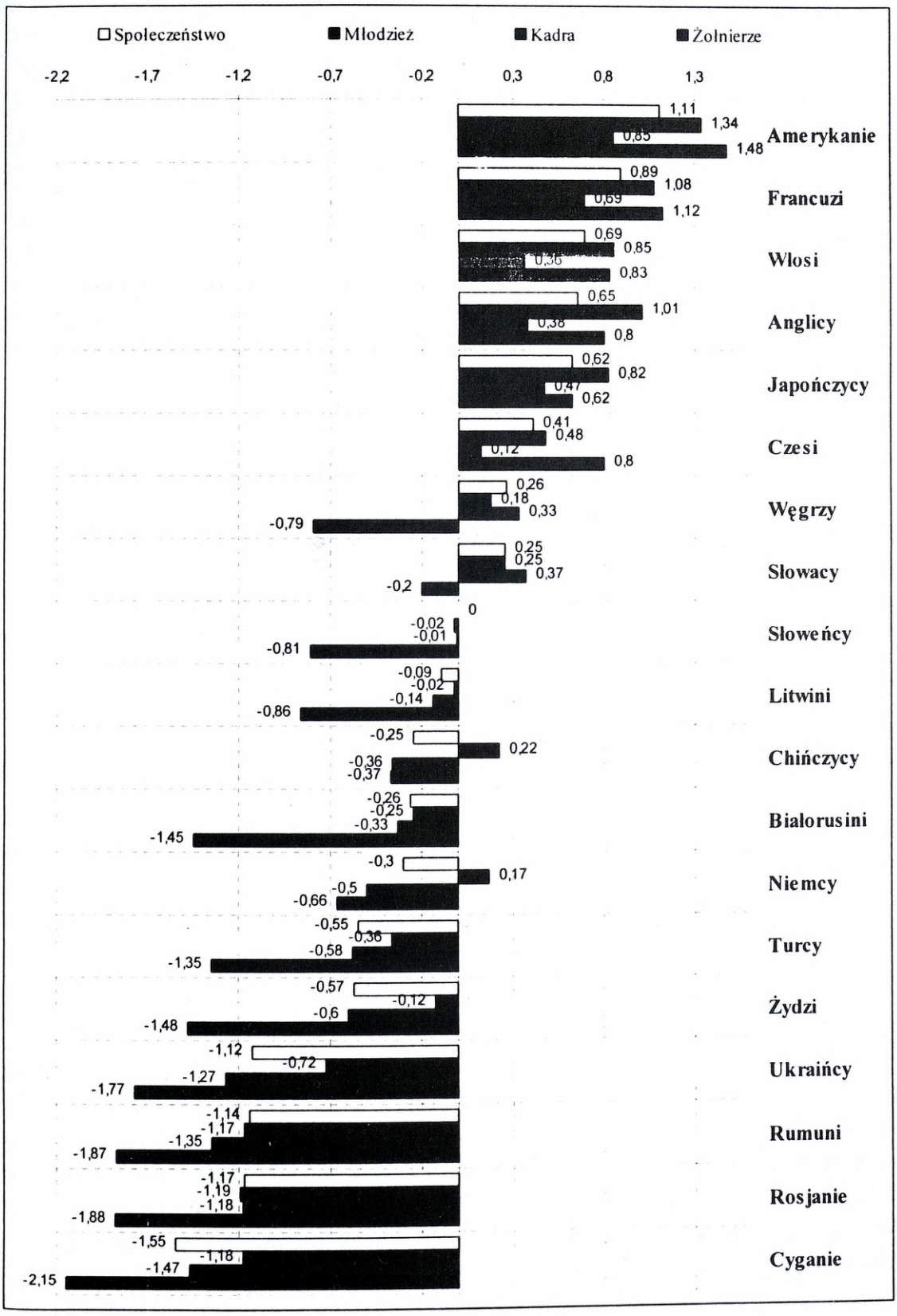

Jeśli wziąć pod uwagę, że nastawienia te były mierzone na skali od +3 (najbardziej pozytywne) do -3 (najbardziej negatywne), to komentarz do tych danych warto poprzedzić ogólną refleksją, że społeczeństwo nasze prawdopodobnie dopiero uczy się tych nastawień, odreagowuje pewne stereotypy, bardziej wyczuwa niż rozumie zmieniającą się rzeczywistość, której jest elementem (A.Rychard, H.Domański (red.), s.393-402, 1997, [330]). Dlatego też możemy przyjąć, że nastawienia te są jeszcze „miękkie" i otwarte w obie strony, zarówno in plus jak i in minus. Może o tym świadczyć chociażby wysokość wskaźników oscylujących od +1,5 do -1,5. Bowiem wypowiedzi żołnierzy z poboru, z powodu przedstawionych na początku tego rozdziału przyczyn nie można - jak się wydaje - traktować jako trwałej tendencji, podobnie zresztą jak i nastawień niektórych przedstawicieli pozostałej części społeczeństwa.

Generalnie biorąc możemy więc przyjąć, że jako społeczeństwo nie jesteśmy zauroczeni przedstawicielami jakiegoś innego kraju; nie można również powiedzieć, że nasze społeczeństwo jako całość, lub nawet jego większość, ma twardo zakodowaną niechęć do obywateli jakiegoś państwa czy narodowości. Potwierdzało by to wcześniej sformułowaną tezę, że aktualnie jako społeczeństwo odreagowujemy niektóre stereotypy do przedstawicieli innych państw i narodowości, zarówno w sferze pozytywnych jak i negatywnych nastawień, które powstały w okresie stosunkowo małego otwarcia Polski na świat w obszarze wymiany ludzi i idei.

Dzisiaj w przyśpieszonym tempie uczymy się tego świata, kształtujemy jednocześnie swój stosunek do niego, w tym również do poszczególnych państw i przedstawicieli różnych narodowości. O tym, że jesteśmy otwarci, oraz o ogólnie pozytwnych efaktach tego procesu może świadczyć chociażby aktualny stosunek Polaków wobec Niemców.

Na przedstawiony wyżej proces oraz na aktualne nastawienia naszego społeczeństwa do innych narodowości, wpływa z jednej strony wiedza historyczna, w znacznym stopniu i zakresie pogłębiana w ostatnich latach, również w sprawach okrytych wcześniej „woalem tajemnicy", ale przez to nie mniej drażliwych i bolesnych; z drugiej strony zaś - bezpośrednie kontakty z przedstawicielami innych krajów i narodowości na płaszczyźnie kulturalnej, turystycznej, gospodarczej, bezpośrednich kontaktów międzyludzkich, itd.
Powyższe tezy potwierdzają również dane zawarte w diagramach 9 i 10.

Diagram 9. Sympatie respondentów wobec sąsiadów Polski (Dane w %)

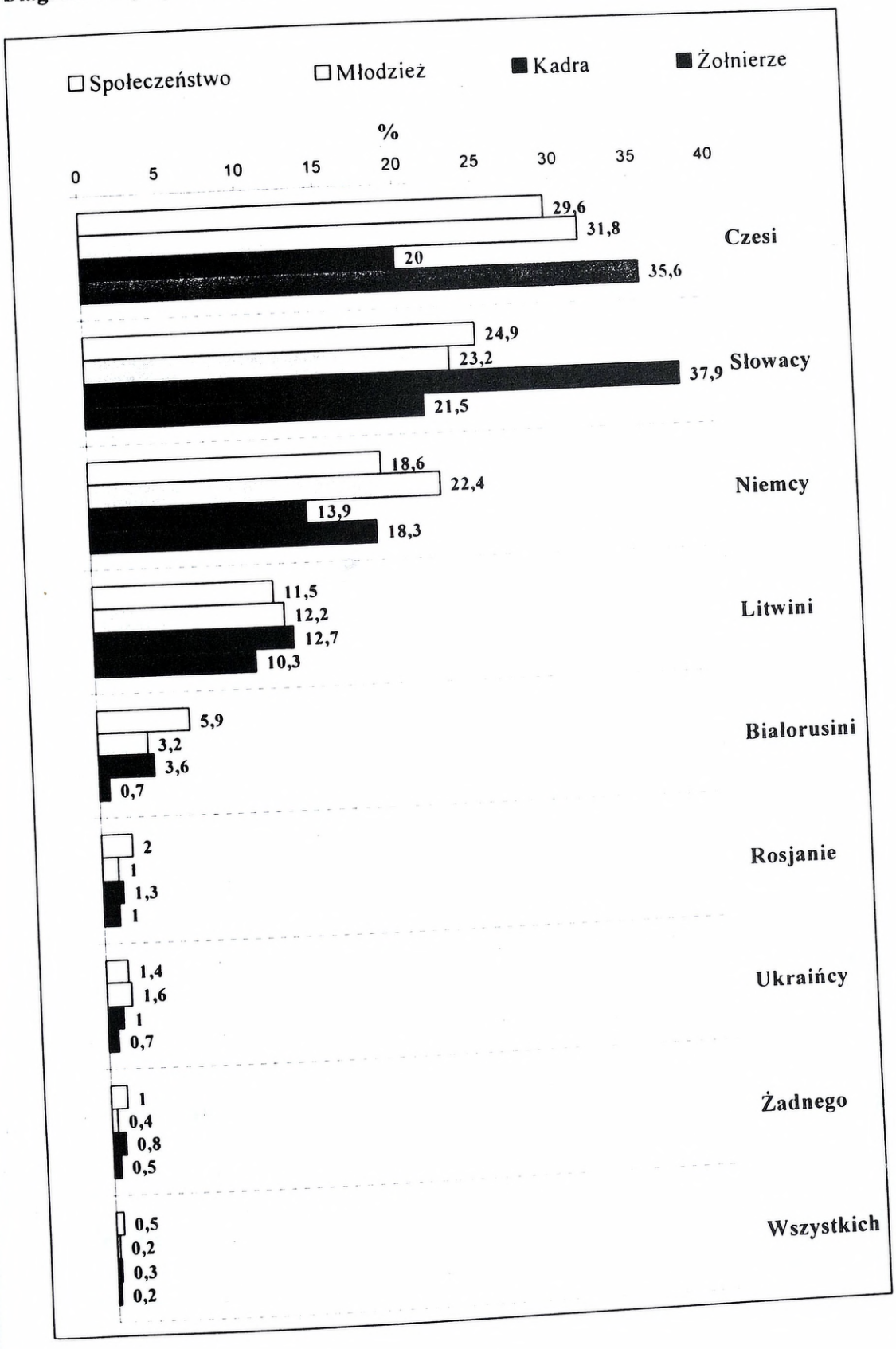

Diagram 10. Negatywne nastawienie respondentów wobec sąsiadów Polski (Dane w %)

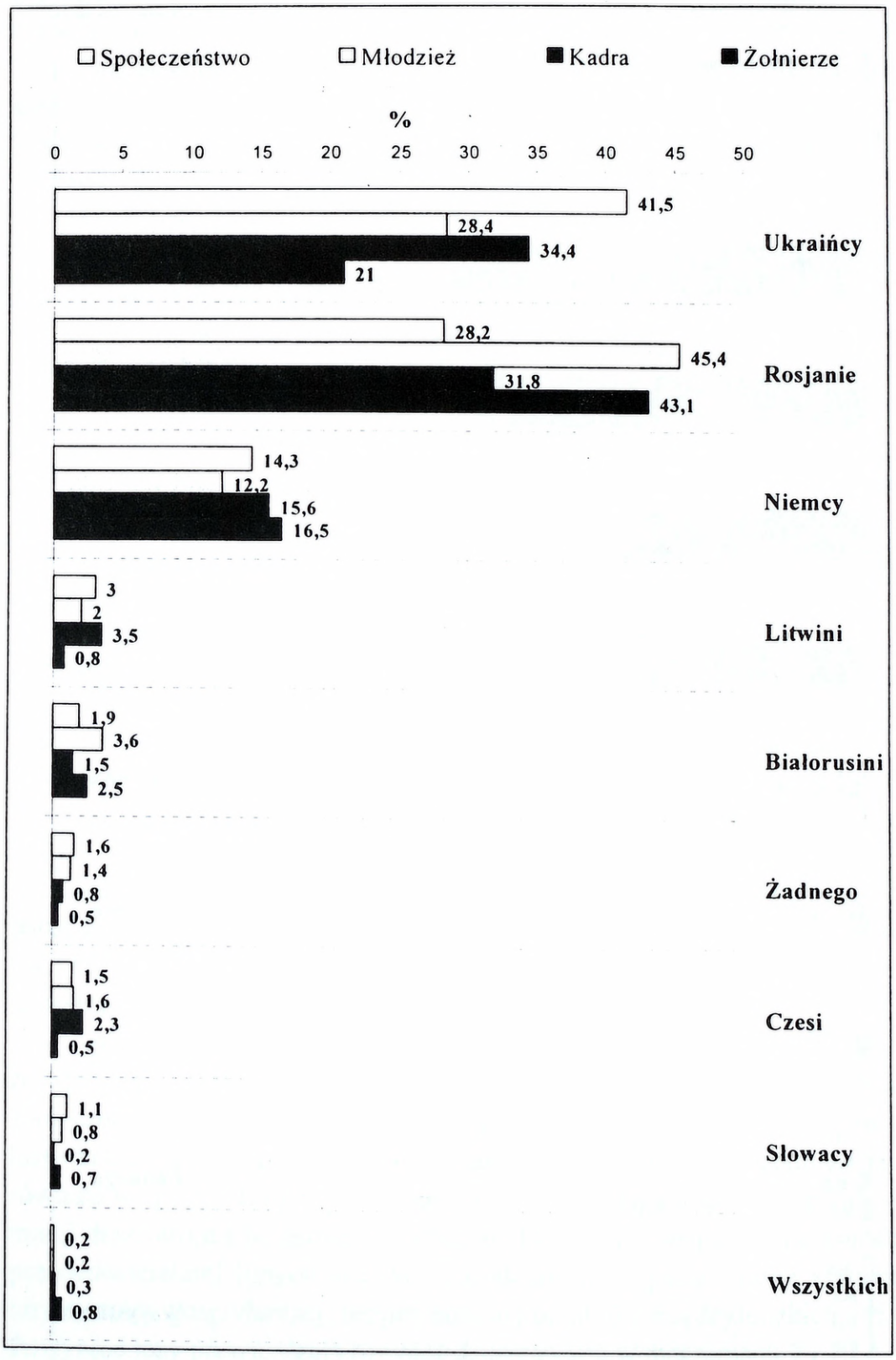

Trzeba bowiem zauważyć, że nawet w stosunku do tych krajów, wobec których część badanych wyraża z jakichś - najczęściej wynikających z zaszłości historycznych - powodów, aktualnie brak sympatii i niekorzystne, można przypuszczać, przejściowe nastawienia, dotyczy to jednak mniejszości społeczeństwa.

Nadzieję budzi również fakt dalszego otwierania się poszczególnych krajów oraz pogłębiania współpracy na różnych płaszczyznach. Szczególnie współpraca kulturalna, turystyczna i gospodarcza może stanowić swoisty balsam, leczący niektóre historyczne rany i podrażnienia, odsłonięte i smagane *wiatrem historii*, szczególnie w czasie *jesieni narodów* Europy Środkowej i Wschodniej. Symptomy pozytywnych zjawisk w tym zakresie, przynajmniej w Polsce, są już widoczne.

6.2.8. Poczucie bezpieczeństwa zewnętrznego

Splot zaszłości historycznych oraz niektórych współczesnych zjawisk powoduje, że większość badanych odczuwa jednak brak bezpieczeństwa zewnętrznego, wyrażając poczucie zagrożenia militarnego naszego kraju. Wprawdzie, jak już wcześnie wspomnino, nie są to odczucia, które lokują się na *powierzchni świadomości*, jednak - jak wskazują prezentowane niżej dane - *żyją* one gdzieś w podświadomości, zepchnięte tam przez inne rodzaje, aktualnie wyraźniej postrzeganych zagrożeń.

Diagram 11. Poczucie militarnego zagrożenia Polski w najbliższej przyszłości (dane w %).

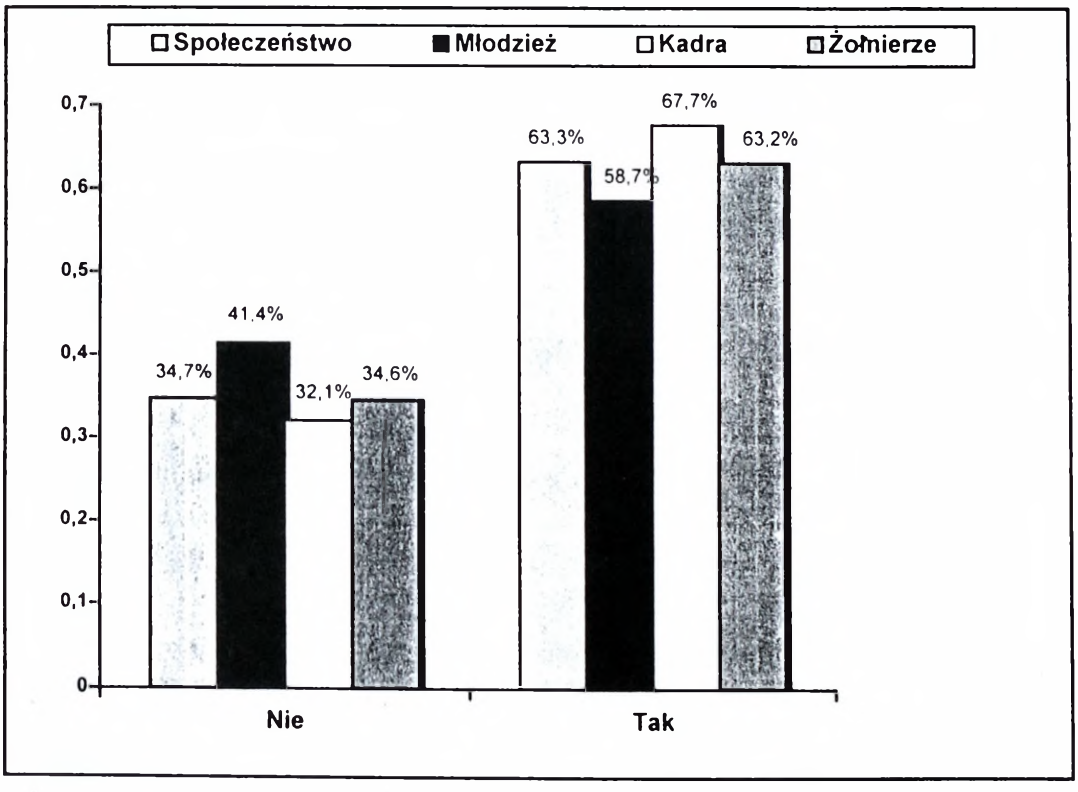

Dane przedstawione w diagramie 11 wskazują, że całkowity brak obaw o bezpieczeństwo zewnętrzne (militarne) wyrażało ponad 40% młodzieży cywilnej, dla których zagrożenie takie jest raczej czymś abstrakcyjnym. Nie ulega wątpliwości, że wywiera to określony wpływ na stosunek tej części młodzieży do sił zbrojnych, a szczególnie do zasadniczej służby wojskowej. Zagadnienie to przedstawię szerzej w dalszej części rozdziału.

Chociaż większość badanych nie wyklucza możliwości militarnego zagrożenia Polski w najbliższych latach, to jednak mniej niż połowa potrafiła wskazać ewentualnego, konkretnego oponenta (przeciwnika). Może to potwierdzać wcześniej sformułowane tezy dotyczące generalnie pozytywnych nastawień naszego społeczeństwa wobec sąsiadów i innych narodowości.

Tabela 8. Potencjalni oponenci (przeciwnicy) Polski w ocenie badanych (dane w %).

l.p.	Potencjalny oponent (przeciwnik)	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	Rosja	48,0	43,0	46,3	29,8
2.	Niemcy	20,1	12,8	28,0	19,0
3.	Ukraina	13,8	8,0	32,2	8,0
4.	Byłe ZSRR lub WNP	5,3	6,0	12,3	10,9
5.	Litwa	2,0	0,4	2,2	1,8
6.	Czechy	1,4	0,6	3,5	2,0
7.	Białoruś	1,2	0,8	2,2	0,8
8.	Słowacja	0,3	-	-	0,3
9.	Inne kraje	1,8	1,4	2,4	3,3

Uwagę zwraca fakt, że w 1995 roku znaczący odsetek badanych wskazywał na Rosję, jako na potencjalnego oponenta. Wskaźnik ten przed próbą puczu w Rosji w 1991r. był wyraźnie niższy, i prawdopodobnie będzie zmniejszał się wraz z upływem czasu od tamtego wydarzania. Nie mniej jednak tamto wydarzenie zostawiło jakiś ślad w świadomości obywateli różnych krajów, w tym również Polski. Dlatego też, między innymi, społeczeństwo nasze w większości jest jednak przekonane o potrzebie umacniania obronności kraju. Nie można wykluczyć, że efektem takiego myślenia są jednak - jak dotychczas - głównie działania werbalne. Może na to wpływać, między innymi, opisany kilka stron wcześniej psychospołeczny *mechanizm błędnego koła.*

6.2.9. Opinie o sposobach zwiększania bezpieczeństwa zewnętrznego Polski

Jak już wcześniej wspomniano środowisko cywilne, a szczególnie młodzież, rzadko myśli o bezpieczeństwie Polski w kategoriach zagrożeń militarnych. Nie mniej jednak respondenci zapytani o te sprawy uważają, że

bezpieczeństwo wojskowe należy umacniać. W jaki sposób miałoby to następować, prezentuje tabela 9.

Tabela 9. Zakres aprobaty respondentów dla sposobów zwiększenia bezpieczeństwa zewnętrznego Polski (dane w %).

Lp.	Sposoby zwiększenia bezpieczeństwa Polski:	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	własna armia narodowa	94,6	95,8	85,8	69,5
2.	wstąpienie do NATO	90,0	95,8	85,9	76,0
3.	wstąpienie do Wspólnoty Europejskiej (EC)	89,5	90,8	86,8	72,0
4.	odwołanie się do Narodów Zjednoczonych	79,6	80,4	78,0	73,1
5.	inne / nowe sojusze wojskowe z sąsiadujacymi państwami	77,5	83,6	75,8	68,9
6.	odwołanie się do konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (CSCE)	70,6	68,6	69,7	57,4
7.	stworzenie Europejskiej Armii	67,6	67,2	50,0	53,4
8.	ogólne rozbrojenie	63,2	64,2	48,2	50,6

Ogólnie biorąc, sposób myślenia naszego społeczeństwa o sposobach umacniania bezpieczeństwa zewnętrznego kraju można scharakteryzować jednym zdaniem: należy to czynić wszelkimi możliwymi sposobami. Potwierdzają to dane w tabeli 9. Generalnie jednak postrzegane są **trzy podstawowe filary tego bezpieczeństwa, tzn. własna armia narodowa, jej przynależność do NATO oraz integracja ze Wspólnotą Europejską**. Taką opinię wyraża olbrzymia większość naszego społeczeństwa, natomiast odsetek posiadających na ten temat inne zdanie nie przekracza - ogólnie biorąc - 10%. Ta imponująca zgodność wszystkich sił politycznych i środowisk społecznych stanowi istotny element naszego potencjału obronnego. Nie można jednak wykluczyć - jak już wcześniej wspomniano - że wraz z postępem procesów integracyjnych może pojawiać się pewna polaryzacja poglądów w tych sprawach.

Tabela 10. Zakres dezaprobaty respondentów dla sposobów zwiększenia bezpieczeństwa Polski (dane w %).

Lp.	Sposoby zwiększenia bezpieczeństwa Polski	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	ogólne rozbrojenie	33,1	34,2	49,0	37,1
2.	stworzenie Europejskiej Armii	27,3	30,2	47,2	32,9
3.	odwołanie się do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (CSCE)	21,6	26,8	26,3	26,8
4.	inne / nowe sojusze wojskowe z sąsiadującymi państwami	18,6	15,2	21,4	21,6
5.	odwołanie się do Narodów Zjednoczonych	15,9	17,6	18,4	14,6
6.	wstąpienie do Wspólnoty Europejskiej	6,7	6,8	10,3	16,1
7.	przystąpienie do NATO	6,3	3,6	7,9	8,6
8.	własna armia narodowa	3,0	3,6	11,6	18,5

Przedstawione w tabelach 9 i 10 dane mogły by wskazywać na to, że nasze społeczeństwo świadome jest potrzeby posiadania odpowiedniej armii narodowej, oraz, co może się z tym wiązać, jest jednoznacznie pozytywnie nastawione do niej. Tymczasem zebrane w badaniach dane nie w pełni potwierdzają te hipotezy.

6.2.10. Nastawienie społeczeństwa w stosunku do Sił Zbrojnych i służby wojskowej

Przedstawione w diagramie 12 dane wskazują, że sytuacja jest bardziej złożona a opinie podzielone; nie tylko między poszczególnymi środowiskami, ale również wewnątrz nich. Wprawdzie wśród starszej części środowiska cywilnego w dalszym ciągu zdecydowanie przeważa pozytywne nastawienie do WP, a odczucia negatywne występują tylko w marginalnym zakresie, to jednak opinie młodzieży w tej sprawie nie są jednoznaczne, a ich odczucia często ambiwalentne.

Diagram 12. Nastawienie do Wojska Polskiego jako polskich Sił Zbrojnych (dane w %).

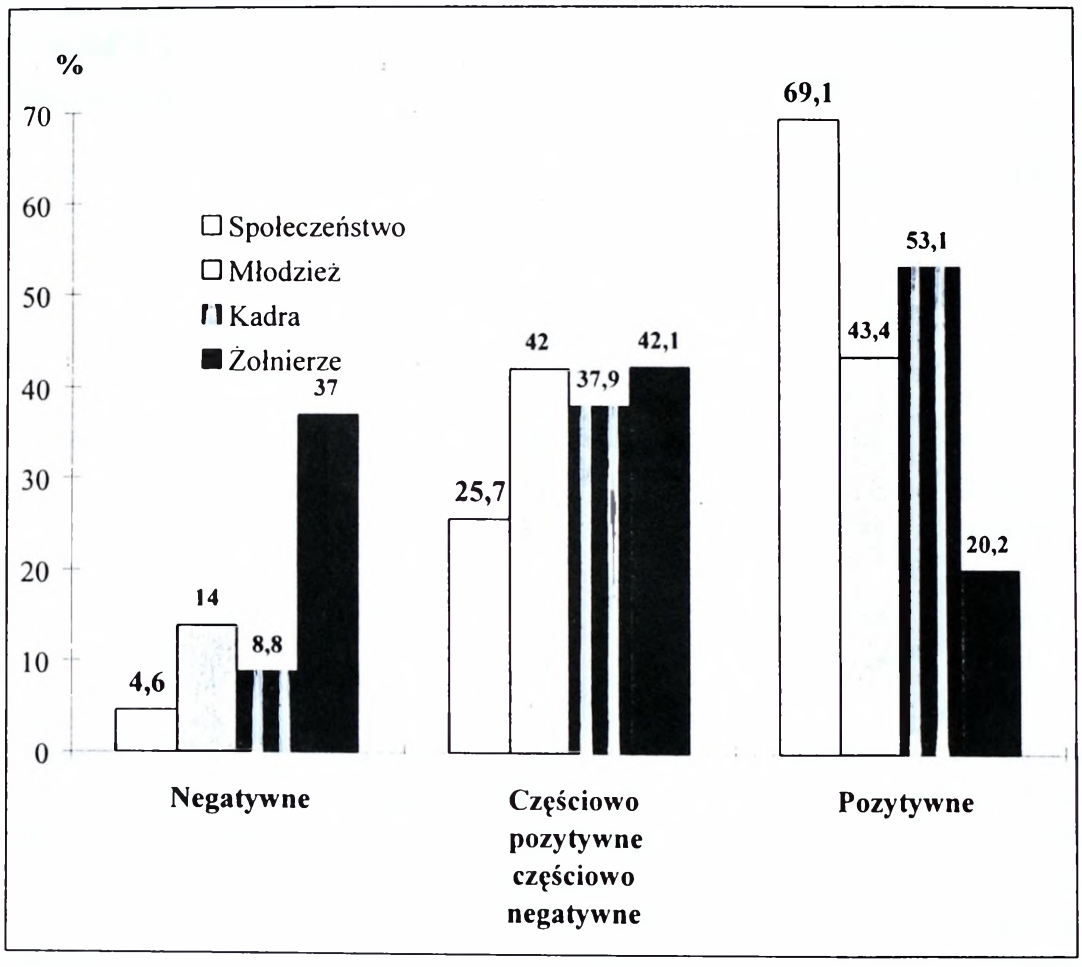

Uwagę zwraca fakt, że najbardziej krytyczne nastawienie do naszych sił zbrojnych prezentują żołnierze zasadniczej służby wojskowej. Potwierdzają to również inne badania (Jarmoszko 1992, [124]; Barg 1993, [15] Cieślarczyk 1994, [48]). Należy jednak przypomnieć, że w tych jednostkach wojskowych, w których istnieje niezakłócony i wystarczająco wysoki poziom szkolenia wojskowego, większość żołnierzy wykazuje pozytywne nastawienie do służby i do swych obowiazków (Kunikowski 1995 [198]; Cieślarczyk 1994, [48]).

Jednak tam, gdzie braki materiałowo-techniczne ograniczały zakres szkolenia oraz powodowały - zdaniem kadry - jego *siermiężność*, a małe stany żołnierzy przyczyniały się do przeciążenia psychofizycznego kadry i żołnierzy z poboru,

dominowało wśród tych ostatnich poczucie bezsensu ponoszonych wysiłków, zamykające to swoiste błędne koło.

Podkreślić trzeba, że przedstawione wyżej niekorzystne nastroje i nastawienia do wojska żołnierzy z poboru przenoszone były również do środowiska cywilnego, co poszerzało krąg oddziaływania wspomnianego *błędnego koła*, wciągającego w swe *niszczące tryby* również część kadry zawodowej. Dane w diagramach 13 i 14, oraz w dalszej części pracy dokumentują to dosyć dobrze. Wskazywały na to już dane empiryczne w tabelach 6 i 7.

Sytuacja ta powodowała, że kadra zawodowa, która na początku lat 90-tych optowała za większym zakresem uzawodowienia armii, jednak w większości opowiadała się za istnieniem zasadniczej służby wojskowej (Jarmoszko, 1992, [124]), w 1995 r. w zdecydowanej większości opowiadała się za armią zawodową (tabela 19).

Tabela 19. Jaki rodzaj służby powinien być pełniony w Wojsku Polskim w przyszłości (dane w %).

Lp.	Kategorie odpowiedzi	Społeczeństwo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	Powszechny pobór	41,8	18,0	14,6	11,5
2.	Zmienić na system ochotniczej służby (armia zawodowa)	44,1	66,4	78,8	82,0
3.	Wszystko jedno	6,9	9,4	3,3	4,7
4.	Nie wiem, brak odpowiedzi	6,9	6,0	3,0	1,8

Nie trudno zauważyć, że taki pogląd kadry zawodowej kolidował z założeniami dotyczącymi rozwoju naszych sił zbrojnych (vide - Kuźniar 1997, [203]). Również stosunkowo łatwo można wyobrazić sobie, jaki wpływ wywierała przedstawiona wyżej sytuacja na potencjał obronny w jego społecznym wymiarze. W jakimś stopniu świadczą o tym dane przedstawione na diagramach 13 i 14.

Diagram 13. Nastawienie badanych do służby wojskowej (dane w %).

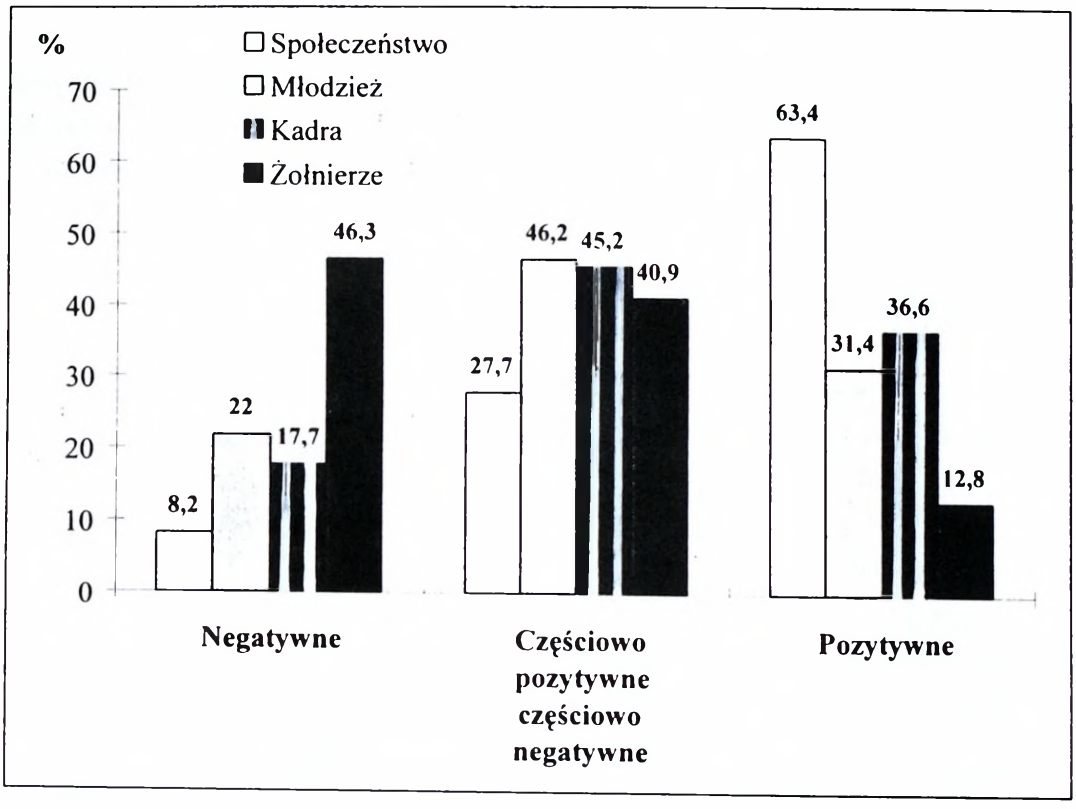

Niepokoić musi przede wszystkim fakt, że prawie co drugi żołnierz z poboru wyraża otwarcie negatywne nastawienie do służby wojskowej, a koło 40% częściowo pozytywne i częściowo negatywne. Jedynie co ósmy żołnierz zasadniczej służby wojskowej wyrażał pozytywne nastawienie do służby wojskowej. O tym, w jaki sposób wpływało to - między innymi - na postawy w służbie, mówi rozdział 8. Należy dodać, iż na takie postawy żołnierzy, poza czynnikami już wcześniej wymienionymi, a także innymi jeszcze, które prezentowane są w dalszej części tej pracy, znaczący wpływ wywarła prowadzona wcześniej publiczna debata o potrzebie uzawodowienia naszej armii oraz rozbudzone w tej sprawie oczekiwania i nadzieje żołnierzy.

Ten splot uwarunkowań nie pozostawał również bez wpływu na nastroje i poglądy kadry zawodowej, które - jak wykazują przedstawione w tym rozdziale i w kolejnych - dane, nie mogą napawać pełnym optymizmem. Nadzieja, że problem ten w krótkim czasie rozwiąże formuła armii zawodowej może być złudna, na co - między innymi - mogą wskazywać dane przedstawione w diagramie 14.

Diagram 14. Reakcje badanych na zamiar wyboru zawodu wojskowego przez kogoś bliskiego (dane w %).

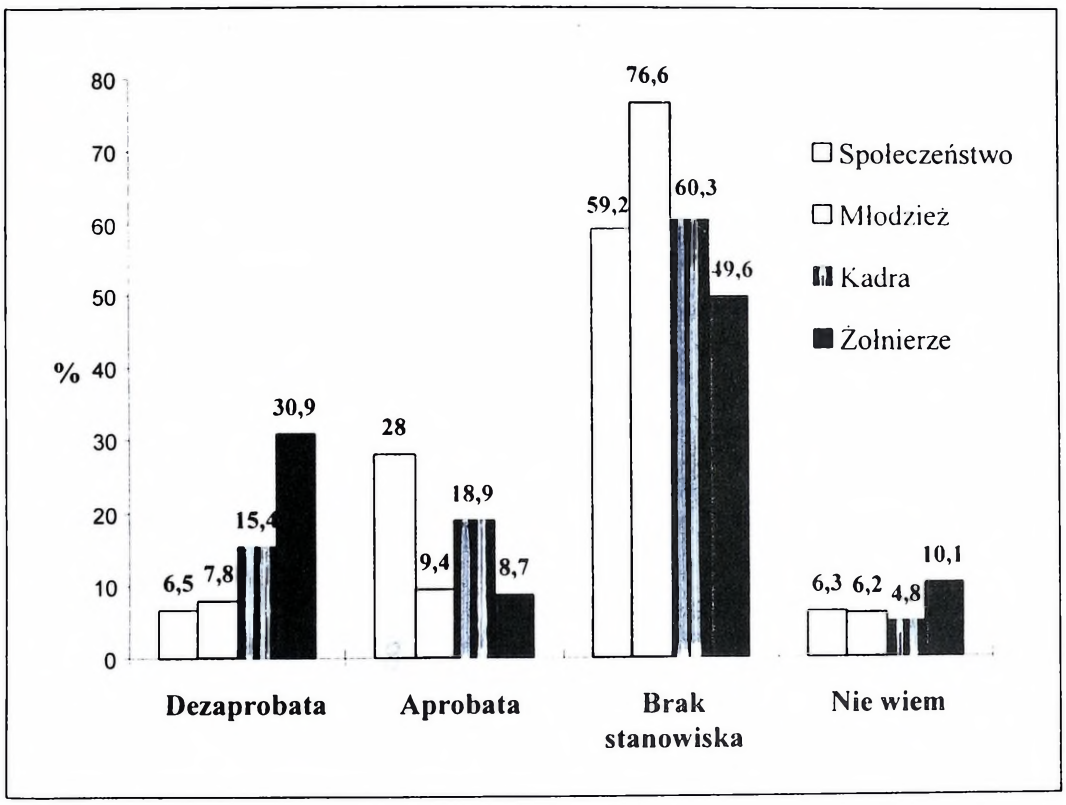

Nie ulega wątpliwości, że podjęcie przez nasze państwo (społeczeństwo) decyzji o przystąpieniu Polski do NATO i UE jest poważnym wyzwaniem. Niesie ono, obok wymienionych już wcześniej niewątpliwych szans i korzyści, również trudne w tej chwili jeszcze do ogarnięcia wyobraźnią zagrożenia. Nie można bowiem wykluczyć, że już wkrótce w myśleniu części obywateli, w tym również kadry zawodowej może pojawić się pogląd, że wraz z wejściem do NATO wiele problemów związanych z bezpieczeństwem i obronnością niejako samo rozwiąże się. Ewentualne upowszechnienie się takiego myślenia mogłoby samo w sobie stanowić rodzaj zagrożenia.

6.3. Konkluzje

Celem tego podrozdziału nie było przedstawienie pełnej, kompleksowej diagnozy stanu świadomości obronnej naszego społeczeństwa, a jedynie zaprezentowanie niektórych możliwości, jakie dla potrzeb analiz bezpieczeństwa i obronności mogą stanowić badania empiryczne wybranych elementów świadomości społecznej.

Jeśli przyjąć wcześniej sformułowaną tezę, że sfera świadomości obywateli stanowi nie tylko element szeroko rozumianej kultury, ale również ważny element potencjału każdego państwa i narodu, w tym również potencjału obronnego, to niejako automatycznie nasuwa się wniosek o potrzebie:

- rozpoznawania i diagnozowania tych elementów świadomości, które mogą być szczególnie istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności kraju;
- wpływania - w jakimś stopniu - na tę świadomość, zarówno poprzez odpowiednie rozwiązania organizacyjne, a szczególnie systemowe regulacje prawne, ale także poprzez racjonalną działalność informacyjno - wyjaśniającą.

Nie można powiedzieć, że współcześnie posiadamy odpowiednie rozwiązania systemowe w każdym z tych zakresów działalności, nie mówiąc już o właściwych relacjach między nimi. Sytuacja ta nie sprzyja efektywności działań służących umacnianiu systemu bezpieczeństwa i obronności. O tym, jak wiele mamy jeszcze w tym zakresie do zrobienia świadczą, między innymi, przedstawione wyżej dane empiryczne.

CZĘŚĆ III

SIŁY ZBROJNE
JAKO ELEMENT POTENCJAŁU OBRONNEGO

ROZDZIAŁ 7

ELEMENTY POTENCJAŁU OBRONNEGO KRAJU I ICH SPOŁECZNE ASPEKTY

7.1. Ogólne założenia teoretyczne

Pojęcie potencjału spotykamy już w pracach Arystotelesa. W ten sposób określał on różnicę między tym co rzeczywiście istnieje, a tym co może zaistnieć w odpowiednio zmienionych warunkach. Jako kategoria filozoficzna *potencjał* nie istnieje samoistnie, lecz jest zawsze pewną *możliwością (zdolnością)* danego systemu, np. jego sił (kapitału ludzkiego) i środków (materiałowo-technicznych i finansowych), będąc jednocześnie ich *funkcją*. Pojęcie potencjału jest szeroko wykorzystywane niemal przez wszystkie nauki, począwszy od filozofii, poprzez socjologię, psychologię, nauki biologiczne i ekonomiczne, aż po nauki ścisłe (Ficoń 1995, s.13-22, [88]).

J.Konieczny (1983, s.351, [158]) określa *potencjał jako zasób systemu działania bezpośrednio użyteczny dla jego systemu operacyjnego*. Ten sposób myślenia zdaje się upowszechniać zarówno w naukach technicznych, społecznych i wojskowych.

Jeśli przyjąć, że poziom bezpieczeństwa państwa (w szerokim znaczeniu) jest wypadkową sytuacji międzynarodowej i uwarunkowań wewnętrznych, stanowiących o potencjale danego państwa (kraju), to do elementów potencjału wewnętrznego możemy zaliczyć (F.H. Hartmann, 1957, s.44, [115]):

a/ czynnik demograficzny (liczba ludności państwa, struktura demograficzna, i jej tendencje);
b/ czynnik geograficzny (położenie przestrzenne, rozmiary terytorium, ukształtowanie terenu, klimat);
c/ czynnik ekonomiczny (zasoby surowcowe, potrzeby i braki, obecny i zakładany poziom wrostu gospodarczego);
d/ czynnik historyczno - psychologiczno - socjologiczny (doświadczenia, stosunek do życia, spójność społeczeństwa);

e/ czynnik organizacyjno-administracyjny (forma rządów, stosunek społeczeństwa do władzy, efektywność jej działania);
f/ czynnik militarny (sposób organizacji i stan efektywności sił zbrojnych, ich rozmiary w stosunku do liczby ludności w wieku poborowym).

Chociaż przyjęte przez Hartmanna determinanty polityki bezpieczeństwa wymagają aktualizacji i rozwinięcia, jednak w dalszym ciągu mogą one spełniać funkcję inspirującą i porzadkującą myślenie na ten temat. Z punktu widzenia naszych rozważań szczególnie istotne wydają się trzy ostatnie elementy potencjału obronnego.

B. Balcerowicz (1997, s.21, [8]) trafnie stwierdza, że w bogatej literaturze poświęconej klasyfikacji składników i metod oceny *siły* państwa, znajdujemy powtarzające się kategorie, a mianowicie:

- kategorie ilościowe, do których zalicza: obszar, liczba ludności, zasoby naturalne, potencjał gospodarczy, potencjał ekonomiczny;
- kategorie jakościowe, a wśród nich: kształt terytorium i jego cechy, poziom życia i **świadomości ludności** (podkr. M.C.), dynamika gospodarki, stan kultury;
- struktura stosunków, zachodzących między tymi składnikami (czy raczej czynnikami - uzup. M.C.), takimi jak: ustrój, organizacja społeczeństwa, typ gospodarki.

Można przyjąć, że pojęcia potencjału i siły państwa mają zbliżony zakres znaczeniowy, jednak nie są tożsame. Byłbym skłonny przyjąć, że siła państwa to nie tylko potencjał, ale również **możliwość, wola i umiejętność** jego wykorzystania, związane z czynnikiem, który B.Balcerowicz ([8], s.27) określa, jako „cechy specyficzne społeczeństwa". Jest to jeden z czynników jakościowych, które w interesującej formule proponuje Katedra Geografii Wojennej AON. Wg. tej koncepcji wielkość państwa, jego siła (P), jest funkcją zmiennych ilościowych (Pw,L,E,W) i jakościowych (G,J,Ż,Ws), gdzie Pw oznacza powierzchnię, L - liczbę ludności, E -potencjał ekonomiczny, W - potencjał wojskowy, G - warunki fizyczno-geograficzne, J - stopień zagospodarowania kraju, Ż - poziom życia społeczeństwa i Ws - **cechy specyficzne społeczeństwa**, w tym między innymi wolę realizacji celów strategicznych państwa.
Zależności między tymi czynnikami przedstawiane są zazwyczaj w następujący sposób:

$$P = f(Pw,L,E,W)\,(G,J,Ż,Ws)$$

Powyższa formuła bliższa jest mojemu postrzeganiu czynników, wpływających na potencjał obronny państwa, niż formuła Cline'a (D.S.Papp 1988, s.350-351, [281]) właśnie z tego powodu, że wyszczególnione zmienne traktowane są jako czynniki, a nie jako składniki.

Zarówno w dotychczasowych, jak i w swoich dalszych rozważaniach, koncentruję głównie uwagę na ostatnim z wymienionych wyżej czynników jakościowych, co nie oznacza że najmniej ważnym. Chodzi oczywiście o cechy danego społeczeństwa, oznaczone symbolem **Ws**. Znaczenie tego czynnika starałem się podkreślać prawie w każdym rozdziale tej pracy. Stanowi on bowiem nie tylko istotny element szeroko rozumianego potencjału obronnego danego kraju, ale również czynnik, decydujący o wykorzystaniu pozostałych elementów potencjału. Nie ulega bowiem wątpliwości, że również - a może przede wszystkim - w warunkach wysoko rozwiniętej cywilizacji człowiek (żołnierz) jast najdroższym, ulotnym i najbardziej twórczym źródłem siły militarnej (W.Stankiewicz 1992, s.41, [364]).

Zgodnie z prezentowaną wcześniej teorią Croziera i Friedberga [57] czynnik (potencjał) ludzki traktuję dynamicznie. Podstawę do przyjęcia takiego podejścia stwarzają nie tylko założenia teoretyczne, ale również dynamika zmian otaczającej nas rzeczywistości, szczególnie w ostatnich kilku latach.

Na potrzeby dalszych analiz użyteczna wydaje się również stosowana przez Instytut Ekonomiki Obrony AON klasyfikacja elementów potencjału gospodarczo-obronnego (Opr.zb., Ekonomika obrony, 1992, [65]), wśród których wymienia się:

- ♦ zasoby ludzkie;
- ♦ zasoby rzeczowo-surowcowe;
- ♦ zasoby rzeczowe - aparat wytwórczy;
- ♦ czas, przestrzeń, organizacja i postęp naukowo-techniczny.

Korzystając z przedstawionych wyżej przemyśleń, nie popełnię chyba większego błędu przyjmując cztery zasadnicze elementy potencjału obronnego kraju, tzn.:

- * potencjał ludzki;
- * potencjał materiałowo-techniczny;
- * potencjał organizacyjny;
- * czas i przestrzeń.

Dzięki połączeniu tych - między innymi - elementów poprzez systemy działań (Crozier, Friedberg [57]; J.L.Frąckiewicz [92]) uzyskujemy efekt synergii (J.Z.Hubert 1997, [119]; A.Mirski 1997, [260]; S.Taczanowski 1997, [398]), stanowiący warunek sine gua non rozwoju i umacniania potencjału, w tym

również obronnego. Efekt synergii może zaistnieć wówczas, kiedy określone elementy potencjału znajdą się we wzajemnych interakcjach w określonym miejscu i czasie. A to zależy w dużym stopniu od szeroko rozumianych uwarunkowań organizacyjnych, w tym również zarządzania strategicznego. Zagadnienie to omówione zostanie w rozdziale 8.

7.2. Społeczne elementy potencjału bojowego i obronnego

W Centrum Stosunków Międzyludzkich Wojsk Lądowych Armii Francuskiej przyjmuje się, że zdolność bojowa oddziału spoczywa na jego potencjale taktycznym, logistycznym i technicznym, ale posiadanie tych właściwości nie jest wystarczające dla osiągnięcia pełnej zdolności operacyjnej oddziału. Fundamentalne znaczenie dla działania ma *morale* członków oddziału. Cały kompleks wchodzących tutaj w grę pozatechnicznych źródeł energii działania określany jest mianem siły moralnej lub ogólnego ducha personelu (H.Dziewulski 1995, [83]).

W najnowszych polskich opracowaniach poświęconych tej problematyce morale traktowane jest jako potencjał swoistych sił lub energii, które się uaktywniają lub są mobilizowane w toku zorganizowanego działania celowego, dla zapewnienia jednostce lub grupie osiągnięcia wyznaczonego celu, nawet wbrew przeciwnościom lub zagrożeniom [83].

Na potrzeby niniejszej pracy przyjęto kategorie *potencjału obronnego i potencjału bojowego,* oraz *społeczne elementy potencjału obronnego i bojowego.*

W literaturze spotyka się różne definicje potencjału obronnego i potencjału bojowego, formułowane na użytek danej pracy, modelu czy systemu. P.Sienkiewicz (1993, s. 280, [341]) proponuje następującą definicję potencjału bojowego: potencjałem bojowym będziemy określać całokształt możliwości bojowych danego systemu wojskowego (jednostki wojskowej itd.) w danej chwili niezbędnych do prowadzenia działań bojowych (walki, bitwy, operacji).

K. Ficoń (1995, s.23, [88]) w sposób sformalizowany określa potencjał bojowy (P) jako: P = f [Mb(t)], gdzie Mb(t) oznacza możliwości bojowe w chwili t. Zdaniem tego autora możliwości bojowe, będące indywidualną i wysoce zmienną (w czasie i przestrzeni) cechą, powinniśmy określać tylko w konkretnym przypadku, dla ściśle ustalonego podmiotu (systemu), w ściśle zdeterminowanych warunkach.

Wśród specjalistów zajmujących się tym zagadnieniem, dosyć powszechnie spotyka się trójaspektowe podejście, uwzględniające trzy zasadnicze determinanty potencjału bojowego:

potencjał ludzki (PL);
potencjał techniczny (PT);
potencjał dowodzenia (PD)

co formalnie przedstawia się jako:

$$P = PL + PT + PD$$

Każda z powyższych składowych jest złożoną funkcją określonych możliwości bojowych, odpowiednio - zespołów ludzkich, techniki bojowej i systemów dowodzenia [88].

Zdaniem J. Cieśli (1982, [39]) warto rozpatrywać potencjał bojowy w kategoriach pewnej relacji, której argumentem są możliwości bojowe danej strony. Może to wskazywać, że poszczególne elemementy potencjału bojowego powinny być traktowane raczej jako czynniki a nie składniki tego potencjału .

Szeroko rozumiany potencjał bojowy wpływa nie tylko na wynik walki, ale również na to, czy przeciwnik zdecyduje się na podjęcie walki czy też z niej zrezygnuje.

Charakteryzując czynniki, decydujące o przebiegu i wyniku walki zbrojnej, J. Zubek (1990, s.58-77, [441]) wymienia dwie zasadnicze grupy tych czynników. Są to:

- czynniki materialne, określane jednocześnie jako wymierne;
- czynniki niematerialne - trudno wymierne;

Do czynników niematerialnych zalicza on trzy następujące elementy:

jakość sprzętu i uzbrojenia;
sprawność organizacyjną wojsk;
jakość stanów osobowych.

Te trzy "niematerialne" czynniki decydujące, zdaniem ich autora, o powodzeniu w walce, są w tym wymiarze prawie identyczne z wymienionymi wyżej przez K.Ficonia [88] determinantami (elementami) potencjału bojowego. Potwierdza to wcześniej sformułowaną tezę o znacznej zgodności opinii specjalistów dotyczącej trzech zasadniczych elementów potencjału bojowego.

Jako wyznaczniki jakości stanów osobowych J.Zubek (1990, s.58-77, [441]) wymienia z kolei: wyszkolenie, morale i doświadczenie wojsk, oraz sprawność organizacyjną, sprawność struktur i sprawność dowodzenia.

Można odnieść wrażenie, że autor tego interesującego opracowania napotkał w swych rozważaniach na problem nakładania się na siebie zakresów znaczeniowych pewnych pojęć i elementów analizowanej rzeczywistości.

Na podobne problemy napotyka - jak się wydaje - K. Ficoń ([88], s.24). Traktuje on potencjał ludzki (PL) jako całokształt psychofizycznych możliwości ludzi (żołnierzy) biorących udział w procesie walki i określa go za pomocą funkcji, której argumentami są m.in.:

$$PL = f(P.I.i\ ;\ i=\overline{1,I})$$

gdzie: P.I.1 oznacza stan osobowy (jak można się domyślać - jego liczebność);

P.I.2 - stopień ukompletowania;
P.I.3 - poziom wyszkolenia;
P.I.4 - wskaźnik skuteczności bojowej;
P.I.5 - wskaźnik odporności psychofizycznej;
P.I.6 - wskaźnik świadomości politycznej;
P.I.7 - wskaźnik wyposażenia, itp.

Autor tej koncepcji słusznie uważa, że wyżej przedstawiony zbiór zmiennych P.I.i (i=1,2,...,7) nie jest zbiorem domkniętym. Zawiera jedynie niektóre propozycje argumentów, majacych wpływ na kształtowanie szeroko rozumianego potencjału ludzkiego. Jego zdaniem, sama specyfikacja zmiennych, rzutujacych na wielkość potencjału ludzkiego (PL) jest zadaniem niezmiernie złożonym oraz odpowiedzialnym, i nawet z czysto teoretycznego punktu widzenia stanowi olbrzymi problem. Nie mniej jednak wyraża on przekonanie, że do najistotniejszych czynników potencjału ludzkiego należą: czynniki psychofizyczne, moralnoetyczne, materiałowo-techniczne, organizacyjne, szkoleniowe itp. (Ficoń 1995, s.22-28, [88]).

W przedstawionych wyżej poglądach, zarówno K. Ficonia i J.Zubka, pojawia sie jakby pozorna sprzeczność polegająca na tym, że do elementów potencjału ludzkiego zaliczają oni również czynniki materiałowo-techniczne i organizacyjne. W dalszej części opracowania postaram się wykazać, że jest to sprzeczność pozorna, a intuicje autorów tych koncepcji znajdują potwierdzenie w teorii i w wynikach badań empirycznych.

7.3. Konkluzje

Przedstwione wyżej rozważania teoretyczne ukazują jeden z wielu możliwych sposobów myślenia o potencjale obronnym i jego elementach. Moim celem było zwrócenie uwagi na potencjał (kapitał) ludzki jako element potencjału obronnego.

Mówiąc o kapitale ludzkim jako elemencie potencjału obronnego (bojowego) warto brać pod uwagę nie tylko element ludzki *sensu stricte*, ale również system relacji między elementem ludzkim i materialnym, czyli kolejny element potencjału obronnego i bojowego - element organizacyjny, a w jego ramach podsystemy: zarządzania siłami zbrojnymi i dowodzenia. Dzięki właściwemu funkcjonowaniu tych podsystemów nie tylko uzyskujemy wspomniany wcześniej efekt synergii, umożliwiający efektywne „budowanie" (umacnianie) potencjału obronnego (bojowego), ale także wymieniane wyżej ważne wyznaczniki systemu bezpieczeństwa i obronności - **aktywność i reaktywność** lub **inercję,** oraz związany z tym określony **poziom morale.**

Dlatego też w kolejnych rozdziałach zajmę się problematyką zarządzania (strategicznego) siłami zbrojnymi oraz problematyką dowodzenia w ich psychospołecznym wymiarze.

ROZDZIAŁ 8

PSYCHOSPOŁECZNE I PRAKSEOLOGICZNE ASPEKTY ZARZĄDZANIA STRATEGICZNEGO SIŁAMI ZBROJNYMI

8.1. Istota i rola zarządzania we współczesnym świecie - ogólne uwarunkowania

Upowszechnia się pogląd, że rozwój ekonomiczny i społeczny jest w dużym stopniu rezultatem zarządzania. Niektórzy ze znawców tej problematyki uważają nawet, że nie ma krajów słabo rozwiniętych, są tylko kraje źle, nieudolnie zarządzane (P.F. Drucker, 1970, s. 45, [75]). Czy stwierdzenie to można odnieść również do sfery obronności? Pytanie to nie należy do najłatwiejszych. Mimo tego warto, być może, podążyć jego tropem.

Zarządzanie jest swego rodzaju „wędrówką przez chaos", konstruowaniem rzeczywistości z dostępnych zarządzającemu elementów, do których zalicza się:

1/ pomysły;
2/ ludzi;
3/ relacje między nimi;
4/ środki materiałowo-techniczne oraz
5/ prawo do dysponowania nimi.

Istotą zarządzania jest panowanie nad różnorodnością i przekształcanie potencjalnego konfliktu we współpracę. Współpraca ta zmierza do zapewnienia organizacji przetrwania i rozwoju, dotyczy nie tylko jej wnętrza, ale także partnerów znajdujących się na zewnątrz (K.Koźmiński, W. Piotrowski 1996, s.130-131, [171]). Takie rozumienie zarządzania może okazać się przydatne przy analizie zjawisk w sferze szeroko rozumianego bezpieczeństwa i obronności.

Z systemowego punktu widzenia zarządzanie traktowane jest jako proces informacyjno-decyzyjny (H.A.Simon 1982, [348]). Zdaniem A. Zawiślaka

(1982, s.41, [433]) zarządzanie jest procesem decyzyjnym realizowanym na wielu poziomach organizacji, który ma zapewnić eliminację wykrytych zagrożeń, wykorzystanie zarysowujących się szans oraz efektywne spełnianie przez organizację wszystkich funkcji niezbędnych do osiągnięcia postawionego celu, czy ściślej biorąc - wiązki celów.

Zgodnie z myśleniem strategicznym zarządzanie jest procesem, który pozwala kierować działaniami strategicznymi, to znaczy dostosowywaniem (adaptacją) ludzi, metod i środków działania oraz wyników. Jest to sztuka osiągania kompromisu, ponieważ wymaga rozwiązywania pojawiających się problemów i zmierzania w pożądanym kierunku. Należy przy tym brać pod uwagę wolę i oczekiwania partnerów (aktorów) tego procesu, istniejące struktury oraz zasady i zwyczaje organizacyjne (P.Louart 1995, s.38, [212]).

Oczywiście jest to tylko jeden z możliwych sposobów myślenia o zarządzaniu w wymiarze strategicznym, zwracający uwagę na integracyjno-kooperacyjny aspekt tego zagadnienia. Nie można jednak nie uwzględniać empirycznie stwierdzonego faktu, że w organizacjach (traktowanych zarówno w makro-, mezo- jak i mikroskali) zawsze scierają się ze sobą dwie tendencje. Pierwsza - adaptacyjna (innowacyjna), która zmierza ku zmianom, oraz druga - konserwatywna (zachowawcza), dążąca do utrzymania istniejącego stanu rzeczy. Ponieważ systemy muszą przystosowywać się do zmian w otoczeniu, żeby trwać i rozwijać się, choć muszą to czynić w różnym stopniu, menadżerowie i politycy powinni umieć wykorzystywać te tendencje i właściwie oddziaływać na tych, którzy są „za" i „przeciw". Muszą przy tym pamiętać, że obie postawy są organizacji potrzebne. Pierwsza umożliwia zmiany, druga zaś zapewnia ciągłość i stabilność ([171], s.641).

Zdolności adaptacyjne organizacji wiążą się z jej reaktywnością, jako jednym z istotnych czynników rozwoju, ale i obronności. Odgrywa ona znaczącą rolę w procesie wykorzystywania pojawiających się szans, podejmowanie wyzwań i przeciwdziałania zagrożeniom. Na *wzrastającą rolę reaktywności* dla zapewnienia szeroko rozumianego bezpieczeństwa, a szczególnie rozwoju, wskazują zarówno teoretycy (vide: wypowiedź prof. Kukułki na promocji książki gen. Balcerowicza w lutym 1997r.) jak i potrzeby praktyki (vide: relacje z powodzi w południowo-zachodnich rejonach Polski w lipcu 1997r).

Zdolności adaptacyjne i reaktywność organizacji umożliwiają również wykorzystywanie (na takiej zasadzie, jak żagiel wykorzystuje wiatr) istniejących w świecie trendów rozwojowych, a przynajmnej niektórych z nich. Nie ma bowiem sensu „dmuchać pod wiatr", szczególnie wtedy, kiedy jest to „wiatr historii". Refleksja ta może dotyczyć zarówno całego systemu,

jak też jego podstawowych elementów, do których niewątpliwie należy strategia rozwoju. Powinna ona uwzględniać również megatrendy rozwojowe. Współczesne *megatrendy rozwojowe* przeistaczają warunki naszego życia i działania, stawiając nowe wyzwania organizatorom i uczestnikom życia politycznego, gospodarczego, w tym również podmiotom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i obronność, zmuszając je do poszukiwania nowych formuł zarządzania przyszłością. W skondensowanej formie czynniki te przedstawia J. Naisbitt (1984, [268]) oraz B. Filipiak (1986 s.6-7, [89]). Są to:

⇒ przesuwanie się społeczeństwa uprzemysłowionego ku społeczeństwu opartemu na tworzeniu i dystrybucji informacji;
⇒ nieprzydatność technologii nie biorących pod uwagę czynnika ludzkiego;
⇒ globalna ekspansja gospodarki, gospodarka narodowa staje się częścią gospodarki światowej;
⇒ przestawienie się z działań opartych na krótkofalowych rozwiązaniach na podejmowanie problemów w szerszych ramach czasowych i przywiązywanie coraz większego znaczenia do spraw perspektywicznych;
⇒ szybka decentralizacja organizacji i hierarchii, rosnąca zdolność do działania innowacyjnego i osiągania efektów przez inicjatywy oddolne;
⇒ rozpadanie się struktur hierarchicznych i powstawanie sieci przetwarzania informcji, co staje się szczególnie ważne w odniesieniu do biznesu;
⇒ poleganie na własnej zaradności we wszystkich dziedzinach życia, zamiast korzystania z pomocy zinstytucjonalizowanej;
⇒ narastająca potrzeba ludzi do brania udziału w podejmowaniu decyzji;
⇒ wieksze możliwości samodzielnych wyborów stojące przed ludźmi, tworzenie się społeczeństwa wolnego, wieloopcyjnego;

W zasadzie każdy z tych megatrendów wywiera wpływ na procesy w sferze bezpieczeństwa i obronności. Ogólnie biorąc można powiedzieć, że z jednej strony wzrasta podmiotowość obywateli, z drugiej zaś zwiększa się zróżnicowanie rzeczywistości materialnej, strukturalnej i mentalnej. Sytuacja ta stawia kolejne, nowe wyzwania, stwarzając zarówno szanse i możliwości rozwojowe, ale również nowe zagrożenia. Nie tylko w wymiarze subiektywnym (to co nowe, ciekawi człowieka i rozwija go, jednocześnie często niepokoi), ale również w wymiarze obiektywnym (uruchamianie procesów i zjawisk o konsekwencjach trudnych do przewidzenia, oraz nierzadko generujacych problemy trudne do rozwiązania, np. problem odpadów radioaktywnych, dziury ozonowej, kataklizmów powodzi, itp.).

Na przedstawione wyżej globalne zjawiska można spojrzeć również z drugiej, jasnej strony. Np. wychodząc z założenia, że informacja to odzwierciedlona różnorodność (N.Wiener 1961, [413]) można zaryzykować tezę, że otaczająca nas rzeczywistość staje się coraz bardziej informacyjna a wraz z nią każdy z nas. Jest to prawdopodobnie jedno z podstawowych źródeł prawie niewyczerpywalnej, samoodtwarzającej się energii (społecznej) oraz jedna z obiektywnych przyczyn dosyć wyraźnie widocznych - również między Odrą a Bugiem - oznak „nadpływania" trzeciej fali (A.Toffler 1986, [401]). Wiele może wskazywać, że zjawiska te stwarzają jednak - mimo wszystko - więcej szans niż zagrożeń.

Warto w tym miejscu przywołać myśl, jaką za analitykami amerykańskimi przedstawia w swej interesującej książce B.Balcerowicz (1997, s.184, [8]). Czytamy w niej: „Przyjmują oni (S.Metz i inni, 1996, s.2, [252]), że światowy system bezpieczeństwa na początku XXI wieku będzie stanowił konfigurację trzech poziomów pięter. Na najwyższym usytuowane będą najbardziej rozwinięte technologicznie (i cywilizacyjnie) państwa, ktore wchodzą dziś w erę informatyczną. Niższe piętro tworzyć będą państwa pozostające w erze przemysłowej. Najniższe składać się będzie z państw i społeczeństw o najsłabszym stopniu zorganizowania państwowości oraz najbardziej zacofanych gospodarczo".

Myśl tę można uzupełnić obrazowym stwierdzeniem, że lista państw, które znajdą się na poszczególnych piętrach nie jest zamknięta, i prawdopodobnie nigdy taką nie będzie. W związku z tym zasadnym wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, kiedy mogą znaleźć się na nich poszczególne państwa, w tym również Polska. Świadomość tego nie powinna nam przeszkadzać, a może wręcz przeciwnie. Wiele wskazuje na to, że aktualnie - również w tym zakresie - jesteśmy na półpiętrze, albo - używając sformułowania R.Kuźniara [203] w odniesieniu do bezpieczeństwa Polski - w strefie „między".

Zachodzące w latach 90-tych w Polsce procesy mogą wskazywać, że prawie biegiem staramy się pokonać dystans dzielący poszczególne piętra. Świadczy o tym zarówno ilość komputerów i telefonów, faksów, kopiarek, itd., jaka w ostatnich latach pojawiła się w naszych domach, instytucjach, jednostkach wojskowych i przedsiębiorstwach, ale również świadomość ich znaczenia, oraz odczuwana potrzeba korzystania z nich. Wprawdzie wiedza i umiejętności praktycznego wykorzystania możliwości, jakie środki te stwarzają, nie nadąża za tempem ich upowszechniania , jednak można to traktować jako potencjalne rezerwy, które wcześniej czy później zostaną zagospodarowane. Nie można jednak wykluczyć, że na drodze tej pojawią się problemy, związane z sygnalizowanym wcześniej „bieganiem po schodach", o

czym świadczą przykłady nierzadko żywiołowego zakupu stosunkowo drogiego sprzętu i programów, brak czasami koncepcji ich optymalnego wykorzystania, itp. Jest to wyzwanie, które powinno być w miarę szybko podjęte, aby dotychczasowy trend żywiołowego rozwoju komputeryzacji w naszym kraju i w armii, stanowiący do tej pory czynnik rozwoju, nie przemienił się w zagrożenie, wynikające np. z braku kompatybilności wykorzystywanych programów komputerowych. Zagrożenie to mogłoby nabierać szczególnego wymiaru w odniesieniu do sił zbrojnych. Nie są to obawy całkiem abstrakcyjne, na co może wskazywać niedawna sytuacja w bibliotekach i wojskowych ośrodkach informacji naukowej.

Wróćmy jednak do głównego nurtu naszych rozważań. Przedstawione przez Naisbitta megatrendy rozwojowe, zostały wzbogacone i rozwinięte o kolejne spostrzeżenia i refleksje (cyt. za B.Filipiak 1986, [89]), stanowiące podstawę dla następujących tez:

a/ w późnych latach 80-tych i w latach 90-tych przedsiębiorstwa konkurują ze sobą o najlepszych pracowników;
b/ zdolność prowadzenia strategii to kapitał społeczeństwa przemysłowego. W społeczeństwie informacyjnym punkt ciężkości przesuwa się na informację, naukę i kreatywność; nie deprecjonuje to znaczenia myślenia i działania strategicznego, a wskazuje jedynie na czynniki, które myśleniu i działaniu strategicznemu sprzyjają;
c/ liczebność kierownictwa średniego szczebla zostanie znacznie zmniejszona. Komputer „nadgryzie" konwencjonalną hierarchię, ponieważ często lepiej niż ludzie wypełnia zadania. Organizacja przedsiębiorstwa ulegnie dalszemu spłaszczeniu;
d/ propagować się będzie przedsiębiorczość, a pracownikom szerzej niż dotychczas stworzy się możliwości wykazania swych uzdolnień;
e/ miejsca pracy będą dostosowane do młodszych, lepiej wykształconych pracowników, wśród których wyraźnie przeważać będą kobiety (vide - skład rządu Bleera, w którym wśród ministrów przeważają kobiety - podkr. M.C.);
f/ wpływ kobiet na organizację pracy i funkcjonowanie przedsiębiorstw będzie coraz większy;
g/ w kierowaniu przedsiębiorstwami coraz większego znaczenia nabierze intuicja i umiejętność przewidywania;
h/ zapanuje rozbieżność między systemem kształcenia a potrzebami informacyjnego społeczeństwa; dojdzie jednak do silnej współpracy firm i szkolnictwa;

i/ wzrośnie znaczenie gospodarcze problemów zdrowotnych; brak dobrych pracowników spowoduje większą dbałość o ich sprawność i zdrowie;
j/ młode pokolenie menedżerów preferuje inne wartości: niezależność przedsiębiorczość, liberalizm, otwartość na problemy społeczne i dbałość o zdrowie.

Wiele z tych zjawisk coraz wyraźniej uwidocznia się w warunkach Polski ostatnich lat XX wieku. Wywierają one znaczący wpływ na bezpieczeństwo i obronność, rozumiane nie tylko w najszerszym znaczeniu (byt i rozwój), ale również na obronność stricte, w jej węższym, militarnym znaczeniu. Dotyczy to nie tylko roli kobiet w armii, zjawiska spłaszczania struktur organizacyjnych, poszerzania się zakresu podmiotowości poszczególnych szczebli organizacyjnych i szczebli dowodzenia, na co wskazują również wyniki badań empirycznych ([43]; [49]; [50]), ale i wielu innych, dopiero kiełkujących i trudno dostrzegalnych jeszcze procesów. Nie sposób ich lekceważyć, jako że stanowią one swoiste podglebie dla tych procesów i zjawisk, które od kilku lat można dostrzec nawet gołym okiem. Również w literaturze naukowej coraz częściej spotyka się pogląd, iż przedstawione wyżej megatrendy przyczynią się między innymi do tego, że stosunkowo nieodległa przyszłość przyniesie - jak już wcześniej sygnalizowano - następujące zjawiska (J. Penc, 1994, s.15-17, [288]):

1/ Upadek (raczej ograniczenie - uzup.M.C,) niezależności, niezawisłości gospodarczej państw, stopniowy zanik znaczenia wpływu granic narodowych na działalność handlową oraz nasilenie się przepływu (ludzi - uzup. M.C.) kapitału, techniki, dóbr i usług oraz informacji między różnymi krajami, a wraz z tym idei, poglądów, koncepcji intelektualnych i stylów zarządzania.
2/ Postępującą globalizację działań gospodarczych, (również politycznych i militarnych - uzup. - M.C.).
Zagadnienia te przedstawialiśmy szerzej w pierwszej części pracy.
3/ Aktywizację małych i średnich przedsiębiorstw i ich dążenie do internacjonalizacji działania, dzięki takim walorom jak innowacyjność, operatywność i duża zdolność adaptacji do zmieniających się warunków działania. Będzie się to wiązało z rozwojem klasy średniej (uzup. M.C.).
4/ Powstanie jednolitego rynku , na którym przestaną istnieć bariery i otworzą się nowe stosunki gospodarcze, które powstaną ze zderzenia się „nacjonalizmów technicznych" z ekspansją wielkich, ponadnarodowych korporacji, co spowoduje zaostrzenie się konkurencji międzynarodowej . W konkurencji tej spadnie rola ceny, a wzrośnie znaczenie totalnej jakości i agresywnego marketingu. Zmiany w sytuacji rynkowej bedą wywoływane

głównie przez nowe technologie, przyśpieszające tempo innowacji i proces ich weryfikacji na rynku.
5/ Postępującą zmianę stylów życia, wynikającą z procesu starzenia się społeczeństw, skracania czasu pracy (i wydłużania czasu wolnego - uzup. M.C.), skracanie wieku emerytalnego, wydłużanie czasu zdobywania i podnoszenia kwalifikacji itp., a także różnicowania wartości społecznych, upodobań, gustów i zainteresowań oraz rosnącej roli zdrowego środowiska w podnoszeniu jakości życia, co wzmagać będzie społeczny nacisk na ochronę zasobów, stanowiących dziedzictwo narodowe i przestrzeganie etycznych zasad gospodarowania. *Sytuacja ta powinna sprzyjać zachowaniu tożsamości kulturowej poszczególnych grup i narodów* (podkr. M.C.).
6/ Konieczność upodmiotowienia pracowników, poprzez stwarzanie im możliwości poszerzania wiedzy, zapewniania uczestnictwa w zarządzaniu i korzyściach wynikających z rozwoju firmy, a także poprzez nadawanie ich pracy sensu i znaczenia oraz polepszanie jakości życia w pracy.
7/ Rosnącą liczbę możliwych opcji przy podejmowaniu indywidualnych decyzji w zakresie wyboru zawodu i pracy, wzrost oczekiwań i aspiracji tzw. ludzi nowych wartości, lepiej wykształconych i spodziewających się szybszych karier.
8/ Wydłużenie horyzontu czasowego uwzględnianego przy podejmowaniu decyzji gospodarczych, a także wzrost znaczenia czynnika czasu w walce konkurencyjnej i zaspokojeniu potrzeb rynku, coraz bardziej wymagajacego i trudniejszego do satysfakcjonowania (zwiększone tempo w dziedzinie zmian potrzeb i wartości, lepsze poinformowanie konsumentów, a tym samym wieksze ich wymagania).
9/ Głęboki i nieodwracalny w skutkach kryzys hierarchicznych struktur zarządzania, szybka decentralizacja organizacji i hierarchii, powstawanie sieci przetwarzania informacji, a także zasadnicze zmiany w strukturze zatrudnienia.
10/ Pełniejsza transformacja gospodarki industrialnej w informacyjną, rozszerzenie wykorzystania komputerów i TV satelitarnej, co spowoduje szeroki przepływ informacji, ułatwiający nawiązywanie stosunków handlowo - produkcyjnych, tworzenie wspólnych przesiębiorstw (...), a także nowe formy współpracy naukowej i kulturalnej.

Przysłowiową jaskółką tych ostatnich procesów może być np. sprawnie przygotowana i wydana w 1997 r. z udziałem kilku specjalistów międzynarodowych, cytowana już wcześniej ksiażka „Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku". Trwający zaledwie kilka miesięcy cykl wydania tej książki, włącznie z opracowaniem i zebraniem materiałów z różnych stron świata, nie wymaga komentarza. Jak bardzo kurczy się nasza globalna wioska może świadczyć również historia, którą usłyszałem

od jednego ze znanych polskich socjologów. W krótkim czasie po wypadku, w wyniku którego doznał kontuzji nogi (latem 1997 r.) otrzymał on poprzez INTERNET życzenia szybkiego powrotu do zdrowia od kolegów - socjologów z różnych kontynentów.

O możliwościach wykorzystania Internetu w sytuacjach zagrożeń wskazują chociażby przykłady z ostatniej powodzi na Dolnym Śląsku. Otóż organizacja pomocy powodzianom przez różne organizacje humanitarne (Karitas, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy i inne) początkowo przebiegała w sposób nieskoordynowany, wskutek czego występowało dublowanie pomocy w jednych rejonach przy braku w innych. Wykorzystanie Internetu umożliwiło skoordynowanie i zsynchronizowanie tej pomocy. Te z konieczności wyrywkowe przykłady nie są w stanie oddać całej złożoności opisywanego zjawiska i wszystkich szans, jakie niosą człowiekowi. Nie można jednak zapominać o tym, że zjawiska te niosą także liczne zagrożenia. Zasygnalizowane one zostały w Części II pracy w poglądach na ten temat P.Williamsa [412]. Przytaczane przez tego autora przykłady grabieży środków finansowych przekazywanych droga elektroniczną można odnaleźć również w najnowszej historii Polski.

Należy przypuszczać, że dzięki rosnącemu z zawrotną szybkością *unerwieniu* naszej planety, a w ostatnich latach również naszego kraju, przedstawione przez Nasbitta procesy i zjawiska będą się rozwijać w postępie geometrycznym, wywierając znaczący wpływ na bezpieczeństwo i obronność, również w sferze militarnej. Praktyka wskazuje, że nie ominą naszego kraju, stwarzając wiele szans, ale i zagrożeń, o których już wcześniej wspominaliśmy.

Jeśli przyjąć, że istnieje wyraźny związek między procesami informowania i komunikacji a wzrostem zaufania w różnych wymiarach [43], [50], to przedstawione wyżej procesy powinny sprzyjać ogólnemu wzrostowi mądrego zaufania, jako jednemu z istotnych czynników bezpieczeństwa. Nie oznacza to wcale, że enklawy nieufności w różnych sferach i wymiarach znikną całkowicie. One muszą istnieć chociażby dlatego, żeby zaufanie jako zjawisko społeczne nie rozpłynęło się w niebycie. Trudno powiedzieć, czy i na ile stanowiłoby to zagrożenie dla homo sapiens, który staje się coraz wyraźniej *homo informatikus*. Jest w tym również nadzieja.

Na zakończenie rozważań o roli zarządzania we współczesnym świecie warto przytoczyć jeszcze jedną z myśli, zawartą w raporcie Komitetu Prognoz „Polska w XXI wieku", przy Prezydium PAN. Czytamy w nim: „O konkurencyjności polskiej gospodarki i przemysłu decydować będą w

ostatecznym rezultacie nie tylko ich struktury rzeczowe , ale przede wszystkim jakość i efektywność sposobu zarządzania. Wymaga to maksymalnego upowszechniania nowoczesnych systemów zarządzania w całej gospodarce" [420], ale także w administracji. Nie trzeba dodawać, że dotyczy to również, a może przede wszystkim resortów bezpośrednio odpowiedzialnych za szeroko rozumianą obronność. Tam bowiem przede wszystkim zarządzanie ma wymiar strategiczny.

8.2. Zarządzanie strategiczne

8.2.1. Uwagi wstępne

W dostępnej literaturze przedmiotu łatwiej znaleźć rozważania o strategiach zarządzania niż o zarządzaniu strategicznym. Tym większe uznanie należy się tym autorom, którzy problematykę tę podejmują w swoich publikacjach. Wymaga to bowiem od nich specyficznej umiejętności, związanej z poruszaniem się po tych dwu splatających się sferach rzeczywistości, jakimi są strategia i zarządzanie (R.Wróblewski 1997, [424]).

Próbę spojrzenia na zarządzanie z perspektywy strategicznej przedstawiono w poprzednim podrozdziale. Dlatego w tym miejscu przytoczę tylko niektóre przykłady definiowania strategii, z punktu widzenia teorii organizacji i zarządzania.

J. Penc (1994, s.142-145, [288]) przedstawia następujące możliwości rozumienia pojęcia strategia. Najszerzej określa ją jako grę o przyszłość. W odniesieniu do przedsiębiorstwa traktuje strategię jako koncepcję systemowego działania (plan działań), polegającą na formułowaniu zbioru długookresowych celów i ich modyfikacji w zależności od zmian zachodzących w otoczeniu; określaniu zasobów i środków niezbędnych do realizacji tych celów oraz sposobów postępowania (reguł działania, dyrektyw, algorytmów) zapewniających optymalne ich rozmieszczenie i wykorzystanie w celu elastycznego reagowania na wyzwania otoczenia i zapewnieniu danemu podmiotowi korzystnych warunków egzystencji i rozwoju.

Zdaniem A.Matejki (1993, s.79, [245]) strategia jest źródłem porządku, w ramach którego każdemu segmentowi organizacji przypada określone miejsce i zapewnia harmonijną współprace z innymi jej elementami. Wspólny cel spaja organizację, nawet jeśli składa się ona z ludzi zorientowanych bardziej na zewnątrz niż do wewnątrz.

Ograniczymy się w tym miejscu do przywołania tylko tych definicji, jako że całą gamę propozycji rozumienia pojęcia strategia przedstawiono już w jednym z wcześniejszych rozdziałów. Warto jednak jeszcze zatrzymać się chwilę przy zagadnieniu istoty zarządzania strategicznego.

8.2.2. Istota zarządzania strategicznego

Najogólniej biorąc uważa się, że zarządzanie strategiczne ma na celu eliminację niepewności oraz podejmowanie strategicznych decyzji, zapewniających (...) danemu podmiotowi jako całości *elastyczność i dynamikę zmian* w działaniu, odpowiednią do dynamiki zmian w otoczeniu (J.Jeżak 1990, s.4-5, [130]). Zarządzanie strategiczne - zdaniem tego autora powinno opierać się na takich wartościach (cechach myślenia i działania -uzup. M.C.), jak: *otwartość, kompleksowość, orientacja na przyszłość, kreatywność, orientacja na wyniki i współdziałanie.*

W węższym znaczeniu zarządzanie strategiczne traktowane jest jako dominująca technologia zarządzania, rozumiana jako całokształt wiedzy, umiejętności i gotowości ich stosowania przez podmioty zarządzania, połączone w zorganizowany sposób z materialnymi środkami zarządzania (J.K.Solarz 1984, s.25, [362]).

Zarządzanie strategiczne możemy więc rozumieć jako *dyscyplinę wiedzy* o charakterze interdyscyplinarnym, a także jako *sztukę działania*, polegająca na identyfikacji czynników o znaczeniu kluczowym dla danego podmiotu, badaniu wzajemnych zależności między tymi czynnikami pod kątem ich wpływu na przyszłość podmiotu, w celu ich racjonalnego wykorzystania dla rozwoju podmiotu i jego otoczenia. Jest to podejście zbliżone do tego, które prezentują w swych pracach R. Wróblewski ([421], [424]) i J. Penc [287] oraz jeszcze inni autorzy.

Nie powinien umknąć naszej uwadze fakt traktowania zarządzania strategicznego jako sztuki. W tym sensie praca stratega zbliżona jest do pracy artysty i twórczego architekta. Jej efekty zależą więc w dużym stopniu od jego umysłu (Cz. Nosal, [272]), albo inaczej - technologii intelektu (M.Marody 1987, [244]). Mówiąc najprościej - od sposobu myślenia. Jeśli tak, to wypada przypomnieć, na czym polega istota myślenia strategicznego.

8.2.3. Strategiczne myślenie i działanie

Twórczy charakter strategii podkreślał już Clausewitz (1958, [54]). Jego zdaniem myślenie strategiczne pod pewnymi względami jest nauką, w sposób uporządkowany przekazywaną dowódcom, ale także sztuką, ponieważ oprócz wiedzy opiera się na myśleniu twórczym i zawiera wiele niejasnych reguł oraz trudnych do zwerbalizowania intuicji.

Nie można wykluczyć, że w myśleniu strategicznym, poza świadomym operowaniem posiadaną wiedzą i informacją, zawartą zarówno w „pamięci trwałej" (wiedza utrwalona w różnych formach przekazu) i „operacyjnej" (schematy myślowe, stereotypy, itp.), a także poza bieżącymi informacjami, na bazie tych trzech, między innymi, czynników uruchamiane i wykorzystywane są również elementy podświadomości, traktowanej w uproszczeniu jako informacje zakodowane w całym organiźmie. Efekty myślenia strategicznego stanowią efekt synergii tych, między innymi, grup czynników.

Jak już wcześniej wspomniano, czasami porównuje się działalność stratega do pracy twórczego architekta (Nosal [272], s.212). Strateg jest jednak w znacznie trudniejszej sytuacji niż architekt. Ten ostatni bowiem prowadzi tylko grę z naturą. Natomiast strateg, oprócz sił natury musi również uwzględniać partnera-przeciwnika, którego działania okryte są często woalem tajemnicy, a otoczenie jawi mu się najczęściej jako zmienne i trudno przewidywalne.

Aby zapanować nad tym zmiennym, turbulentnym otoczeniem, strateg najpierw tworzy grę, a potem ją rozgrywa (Nosal [272], s.216; Crozier, Friedberg [57]). Model powstający w umyśle stratega wyraża **gra** jako niestabilny układ elementów. We wstępnej fazie rozpoznawania sytuacji strateg wyróżnia tylko te elementy i relacje między nimi, które uznaje za ważne dla stworzenia gry. Na tym etapie określa więc *pole gry* i jej *reguły*, oraz - na podstawie znajomości posiadanych zasobów (sił, środków i czasu) - opracowuje plan operowania nimi. Powstaje wówczas coś, co Cz.Nosal [272] nazywa strukturą operacyjną, zajmującą pośrednią pozycję między wiedzą ogólną a konkretami sytuacji. Jest to model o zmiennej strukturze, a elementami tego modelu są działania zwane operacjami, przekształcające zasoby w kolejne stany rzeczy, ku którym strateg zmierza. Przypomina to wędrówkę ku horyzontowi. Chociaż jest on widoczny, jednak jakby ciągle oddalał się. W tej sytuacji cele i struktury operacyjne przypominają sekstans czy raczej połączenie busoli z lotnią, która jednak nie tylko wznosi, poszerza horyzont i wskazuje kierunek, ale również napędza. To swoiste *perpetum*

mobile, jakim może być strategia, posiada - jak trafnie ujął to Nosal ([272], s.217) „(...) duży potencjał sprawczy pobudzając do działania, podobnie jak raz puszczone w ruch koło zamachowe". Efekty oddziaływania tego mechanizmu jawią się zarówno w sferze psychlogicznej, socjologicznej jak i prakseologicznej.

Znaczną pomoc w panowaniu nad tym uruchomionym, specyficznym potencjałem społecznym, stanowią różnego rodzaju procedury, ([424], s.222). Jednak - jak słusznie zauważają to niektórzy autorzy (m.in. Cz.Nosal [272], s.201; R.Wróblewski [424]), stosując różne schematy planistyczne trzeba stale pamiętać o tym, że nie mogą one usztywniać myślenia stratgicznego, które - jak już wspomniano - z istoty swej jest sztuką. Jest to nie tylko sformułowanie teoretyczne, ale również fakt empiryczny.

M.Romanowska (1993, s.53-54, [310]) charakteryzuje myślenie strategiczne w sposób czynnościowy. Zdaniem tej autorki polega ono na:

* dążeniu do poznania sytuacji, badania szans, wyboru celów i zasad wykorzystania zasobów, wybiegając myślą o wiele lat naprzód;
* stosowaniu zespołu technik oraz metody analizy i syntezy, umożliwiających realizację tych dążeń, oraz gromadzenie w tym celu niezbędnych informacji;
* posiadaniu takiego stanu umysłu i woli, aby być gotowym do zmiany obszarów i sposobów działania (...), zgodnie ze zmianą wizji i stanu otoczenia.

J.Penc (1994, s.63-64, [288]) uważa, że myślenie strategiczne polega na interdyscyplinarnym podejściu do procesów strategicznych, to znaczy procesów zawierających dużą liczbę czynników nieznanych lub niepewnych, oraz tworzeniu wielowariantowych koncepcji myślowych, opisujących przyszłe sytuacje i spodziewane kierunki rozwoju. Jest to kierowany proces wyobraźni, podbudowany odpowiednimi informacjami o przyszłości. Umożliwia on tworzenie różnych wizji, różnych scenariuszy, które mogą zaistnieć wskutek zmian w otoczeniu. Przedstawiają one w miarę wiarygodne warunki, w jakich będzie działać dany podmiot, a więc niepewne i nieprzewidziane okoliczności, stwarzające zarówno szanse jak i zagrożenia. Zdaniem tego autora ważnym elementem myślenia i działania strategicznego jest przekształcanie niepewności w stan ryzyka, tzn. takiej sytuacji, kiedy co najmniej jeden z elementów składających się na nią nie jest znany, ale można przewidywać prawdopodobieństwo wystąpienia tego elementu (elementów) sytuacji. Jest to więc jakby poszukiwanie twardego punktu odniesienia (oparcia) w płynnej, trudno przewidywalnej sytuacji.

Myślenie strategiczne ma swoją formę i treść, podobnie jak każda inna odmiana myślenia. Z psychologicznego punktu widzenia proces myślenia strategicznego przebiega jednocześnie w dwóch persektywach. Zmierzając do szybkiej syntezy trzeba jednocześnie dbać o szczegóły. Przypuszczalnie w tym tkwi główna trudność myślenia strategicznego ([272], s.203-204). Umysł stratega w swej pracy prawdopodobnie oscyluje między tymi skrajnościami (rys.17).

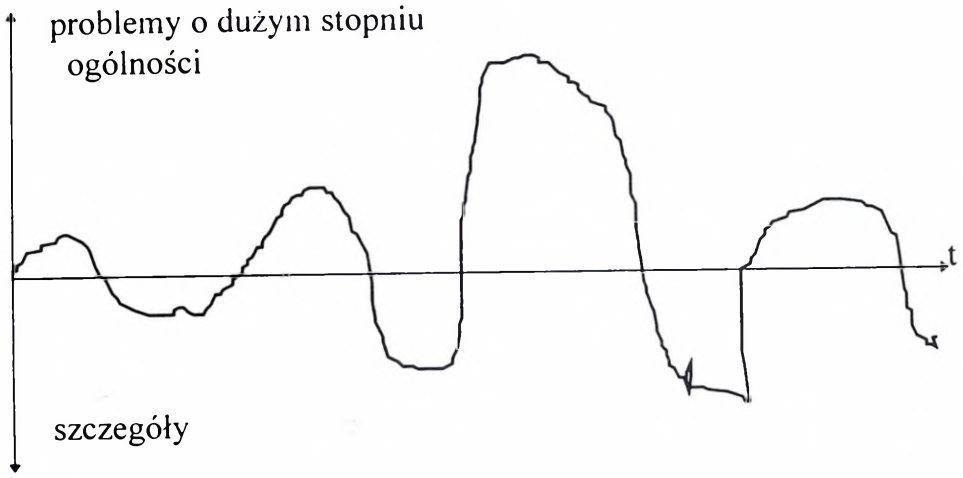

Rys. 17. Psychologiczny model myślenia strategicznego
(opr. własne, w oparciu o: Cz. Nosal, [272])

Oczywistym jest, że dla stratega myślącego o problemach międzynarodowych, państwowych czy militarnych, szczegóły będą oznaczały co innego, niż w przypadku np. menadżera. Wydaje się jednak, że model ten może być adekwatny dla różnych wymiarów myślenia strategicznego. Jeśli tak, to jego użyteczność nie powinna budzić wątpliwości.

W tym momencie warto zwrócić uwagę na sformułowaną przez Nosala ([272], s.204) tezę, że proces określania i wyboru strategii, inicjowany przez grę z otoczeniem, sam z kolei jest grą w swej wewnętrznej naturze. Podejście to jest w dużym stopniu zgodne z prezentowanym w pierwszej części pracy poglądem Croziera i Friedberga [57], Koźmińskiego i Piotrowskiego [171] i innych. Tak więc tworzenie i dobieranie strategii można traktować z jednej strony jako symboliczną grę w umyśle stratega (polityka, dowódcy, menadżera), z drugiej strony zaś - jako grę z otoczeniem. Patrząc na ten problem z psychologicznego punktu widzenia można by sądzić, że raz zainicjowany proces takiego

myślenia mógłby trwać bez końca. Jednak z punktu widzenia socjologa trzeba stwierdzić, że nacisk różnych wymiarów sytuacji (presja środowiska, czasu, środków, itd.) zmusza do wyboru i realizacji konkretnej strategii, satysfakcjonującej w jakimś stopniu (Simon, [348]) w danej sytuacji. Powyższa refleksja stanowi inspirację do poszukiwania wzajemnych relacji między celem (celami), sytuacją a strategią działania.

Najogólniej biorąc, możemy to przedstawić w następujący sposób:

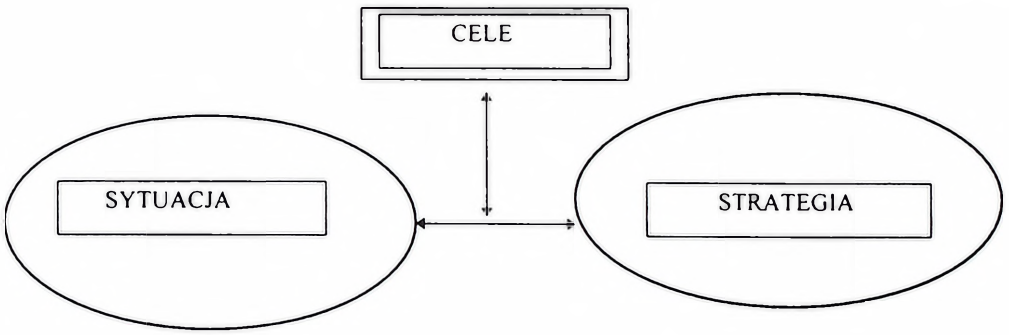

Rys. 18. Relacje między celami, sytuacją a strategią działania (opr. własne)

Oczywiście, przedstawiony na rys.18. model jest z jednej strony jakby spłaszczony, poprzez wypreparowanie celów i strategii z ogólnej sytuacji, z drugiej strony zaś może wydawać się zbyt uproszczony, nie ukazując różnych wymiarów i aspektów sytuacji. Ale taka już jest specyfika modeli. Poza tym warto zauważyć, że w modelu tym uwypuklono szczególną rolę celów. A tak nie musi być zawsze.

Być może bardziej adekwatnie odzwierciedlałby rzeczywistość model przedstawiony na rys.19.

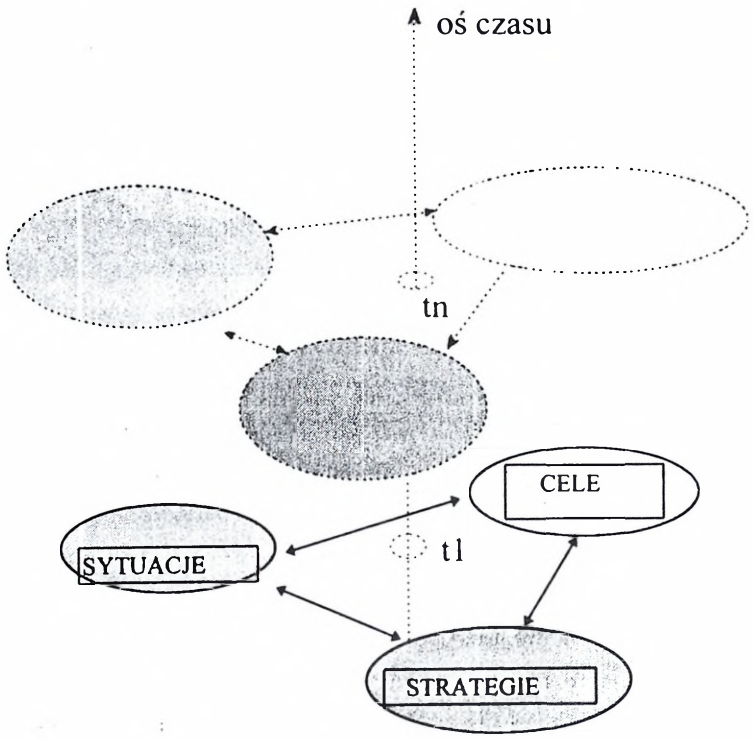

Rys.19. Czas a cele, sytuacje i strategie działania (opr. własne)

Wydaje się, że to spojrzenie bardziej przybliża specyfikę myślenia o strategii jako o procesie i specyficznej grze. Grze umysłowej, grze z czasem i grze z otoczeniem. Traktując jako grę zarówno proces opracowywania strategii, jak jej realizację, Cz.Nosal [272] wyróżnia trzy etapy jej przygotowania:

1/ *Etap pierwszy*, kiedy to ocenia się sytuację i na jej podstawie komponuje grę. Na tym etapie ważną rolę odgrywa nie tylko posiadana przez stratega wiedza i najbardziej aktualne informacje, ale także umiejętność *szybkiego* upraszczania sytuacji do ściśle określonej gry, stwarzającej największe szanse osiągnięcia celu. Szybkość umożliwia bowiem „wejście do gry". Bowiem, jak mawiają filozofowie: „panta rei"- wszystko płynie - okazje i szanse też.

2/ *Etap drugi* to tworzenie strategii mieszanej, zwiększającej szanse wygrania i umożliwiającej kontrolowanie możliwie największego obszaru „pola gry".

Na tym etapie, który traktuje się jako najważniejszy, wyróżnia się dwie fazy pracy umysłowej:

- określenie zbioru strategii i związanych z nimi perspektywicznych celów działania (możemy ją umownie określić fazą przeddecyzyjną);
- konstruowanie planu strategicznego w formie strategii mieszanej;

Warto na tym etapie próbować traktować poszczególne fazy nie jako sumę aktów, lecz jako jeden proces, podobnie jak poszczególne etapy.

3/ *Trzeci etap* obejmuje realizowanie strategii jako gry. Jest to etap realizacyjny i kontrolny jednocześnie. Sprawdza się w nim bowiem:

- zgodność działania i osiągniętych rezultatów z celem i planem;
- odniesienie rezultatów do persektywy czasowej;
- ogólne i konkretne znaczenie osiągniętych rezultatów oraz ich konsekwencji.

Przedstawione wyżej etapy myślenia strategicznego nie należy utożsamiać z etapami pracy i procedurą zarządzania strategicznego. Można jednak przypuszczać, że ich „kompatybilność" nie tylko nie utrudnia tego złożongo procesu, jakim jest zarządzanie strategiczne w różnym wymiarze, a może wręcz przeciwnie. Jeśli tak, to byłaby to istotna wskazówka metodologiczna i praktyczna jednocześnie.

Z psychologicznego punktu widzenia warto zwrócić uwagę na rzadko przywoływaną w literaturze, ale realnie możliwą, potencjalną funkcję strategii jako samospełniającej się przepowiedni. Oczywiście w sytuacji, gdy traktują ją z należytą powagą nie tylko jej autorzy, ale i inne, realizujące strategię podmioty.
Warto również pamiętać, że proces myślenia strategicznego ma ze swej natury twórczy charakter w całym swym przebiegu. W związku z tym nie sposób ująć w jednym opracowaniu wszystkich czynników, wpływających na proces kształtowania się i funkcjonowania strategii.

Na zakończenie tej części rozważań chciałbym przypomnieć przedstawioną już wcześniej refleksję, że myślenie strategiczne jest procesem pozwalającym modelować działania organizacyjne na podstawie przybliżonego obrazu tego, co jest pożądane w przyszłości. Jest to więc połączenie antycypacji (przewidywania zdarzeń, uprzedzania faktów, podejmowania działań wyprzedzających) oraz analizy zasobów, do ich wykorzystania i uaktywnienia (P.Louart 1995, s.38, [212]). Wydaje się że dość dobrze oddaje ona istotę

zjawiska, również z punktu widzenia strategicznego zarządzania siłami zbrojnymi.

8.3. Zarządzanie strategiczne siłami zbrojnymi

Chociaż wiele prawidłowości dotyczących zarządania strategicznego strukturami i instytucjami cywilnymi można „żywcem" przenieść na grunt sił zbrojnych, to jednak specyfika tej instytucji może odciskać swe piętno na strategicznym zarządzaniu nimi. Bowiem na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci w relacjach między teorią organizacji i zarządzania a teorią dowodzenia uwidaczniały się interesujące zjawiska. Można do nich zaliczyć między innymi naprzemienne otwieranie się i wzajemne wzbogacanie teorii organizacji i kierowania oraz teorii dowodzenia (Cieślarczyk 1997, [43]). Proces ten w jakimś stopniu obrazuje następujący rysunek.

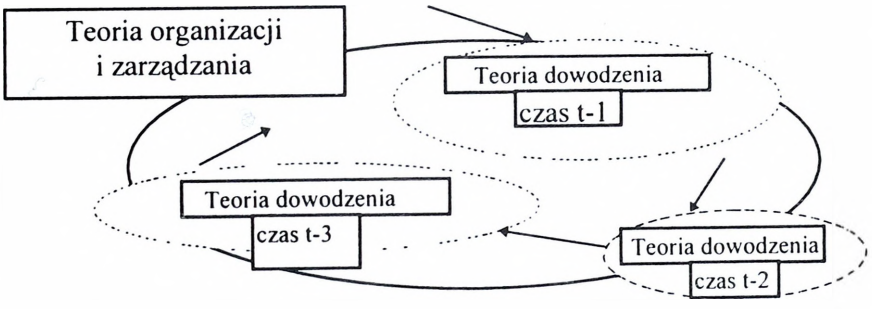

Rys.20. „Pulsowanie" relacji między „cywilnym" a „wojskowym" obszarem współpracy w sferze teorii organizacji i zarządzania (opr. własne)

Wojskowi teoretycy i praktycy (dowódcy, sztabowcy, logistycy) co jakiś czas szczególnie chętnie sięgają do dorobku teorii organizacji i kierowania, natomiast cywile wykorzystują w jakimś stopniu doświadczenia instytucji wysoce shierarchizowanej, jaką są siły zbrojne.

W poszczególnych okresach, w różnych armiach zmieniał się zakres i stopień asymilacji idei między tymi obszarami wiedzy. Jest to jeden z mechanizmów wzajemnego wzbogacania się i rozwoju, zarówno całej dyscypliny wiedzy, jak i jej subdyscypliny - teorii dowodzenia. Wydaje się, że aktualną sytuację w tym zakresie w naszej armii może w miarę adekwatnie odzwierciedlać ten

element na rys.20, który na osi czasu zaznaczyliśmy jako **„czas t-1”.** Charakterystyczne dla tego okresu jest szerokie otwieranie się teoretyków i praktyków dowodzenia na najnowsze osiągnięcia teorii organizacji i kierowania oraz intensywne transponowanie jej dorobku na grunt wojska. Tendencja ta zbiega się - między innymi - z szeroko rozumianymi zmianami na współczesnym polu walki oraz wynikającymi stąd potrzebami. Jednym z obiektywnych kierunków zmian na współczesnym polu walki jest wyraźny, jakościowy wzrost znaczenia informacji, która jest coraz częściej traktowana jako istotny element potencjału obronnego i bojowego. Zagadnienie to omówione zostanie w rozdziale 10.

Przedstawiona wyżej sytuacja niesie dla teoretyków i praktyków dowodzenia i zarządzania duże szanse, może jednak również stwarzać różne zagrożenia. Bowiem nie wszyscy oficerowie, a szczególnie młodsi, są w stanie wychwycić wszelkie podobieństwa, ale i subtelne różnice, między rolą menagera a dowódcy. Dotyczy to szczególnie warunków działań bojowych. Nie mniej jednak coraz szersze zapotrzebowanie współczesnej kadry dowódczej na wiedzę z zakresu teorii organizacji i kierowania jest faktem. Również faktem jest postrzeganie zarówno przez teoretyków jak i praktyków silnych związków jakości dowodzenia i kierowania (jego sprawności, skuteczności i efektywności) ze zjawiskami w sferze informacji i komunikowania, a szczególnie z jakością procesu informacyjno-decyzyjnego.
Również na najwyższym piętrze rozważań, dotyczących zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi, obserwujemy - szczególnie w ostatnich latach - podobne zjawiska.

Jeden z nielicznych w naszym kraju autorów, zajmujących się aktualnie problemami zarządzania strategicznego SZ, wyraża w tej sprawie następujący pogląd: „Podejmuję problematykę zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi, wykazując w szczególności jego specyfikę przedmiotową w porównaniu do zarządzania typowym przedsiębiorstwem (firmą) nastawionym na zysk. Chcę również podkreślić, iż ogólne koncepcje teoretyczne i procedury zarządzania strategicznego, stosowane w przedsiębiorstwie, mogą być z powodzeniem spożytkowane w procesach kierowania siłami zbrojnymi, ujmowanymi jako całość, oraz poszczególnymi jednostkami. Wymagają one jednak niezbędnej adaptacji na grunt sił zbrojnych ze względu na ich specyfikę jako organizacji” (R.Wróblewski 1997, s.210, [424]). Umożliwia to określenie istoty strategicznego zarządzania siłami zbrojnymi.

8.3.1. Istota zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi

W cytowanej wyżej pracy ([424], s.210) zarządzanie strategiczne siłami zbrojnymi definiuje się jako wiedzę i sztukę kierowania nimi, w celu zsynchronizowania strategii i działań bieżących, dla osiagniecia ich długofalowych celów w aktualnym i przyszłym otoczeniu. Jest ono procesem formułowania i realizacji strategii sił zbrojnych, rozumianej jako systemowy plan ich długofalowego działania. Mamy więc na myśli sposób działania organizacji, który jest nastawiony na odległą przyszłość, rozpatruje alternatywne warianty działania w odniesieniu do przyszłej sytuacji otoczenia (bliższego i dalszego - uzup. M.C.) oraz obejmuje wybór jednego z tych wariantów, w oparciu o odpowiednie kryteria jego oceny.

Do niedawna jako atrybut zarządzania strategicznego uznawano długookresowość zamierzeń. Obecnie przyjmuje się, że może ono odnosić się również do krótszego czasu, jeśli jednak podejmowane decyzje mają przełomowe lub długofalowe znaczenie dla sił zbrojnych i obronności państwa ([424], s.211).

W literaturze dosyć powszechnie przyjmuje się (M.Marchesney [235]; R.Wróblewski [424]; J. Penc[288]), że analiza strategiczna powinna opierać się na czterech filarach. Są nimi:

a/ cele, b/ organizacja (podmiot), c/ otoczenie i d/ działalność.

Graficznie możemy przedstawić to w następujący sposób:

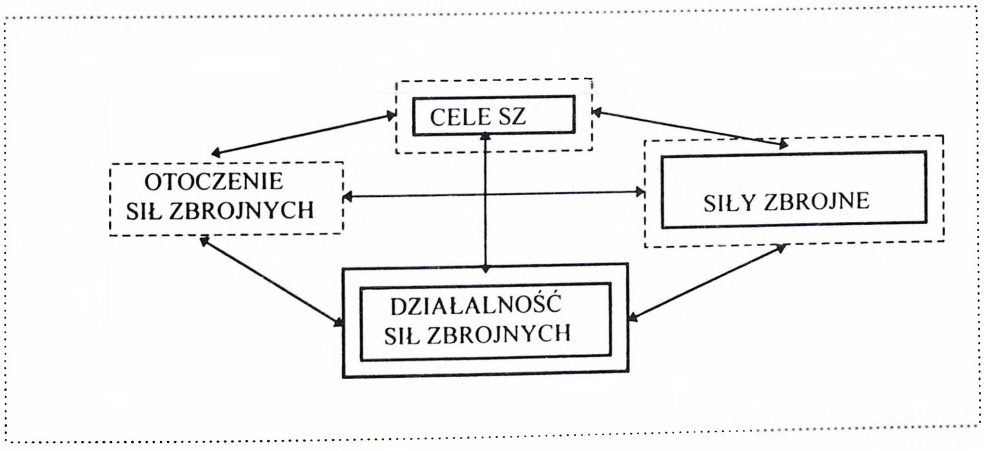

Rys.21.Istota zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi (na podstawie: R. Wróblewski [424])

Traktując zarządzanie strategiczne jako proces formułowania i realizacji strategii dostrzegamy następujące relacje między uczestniczącymi w tym procesie elementami (Rys. 22).

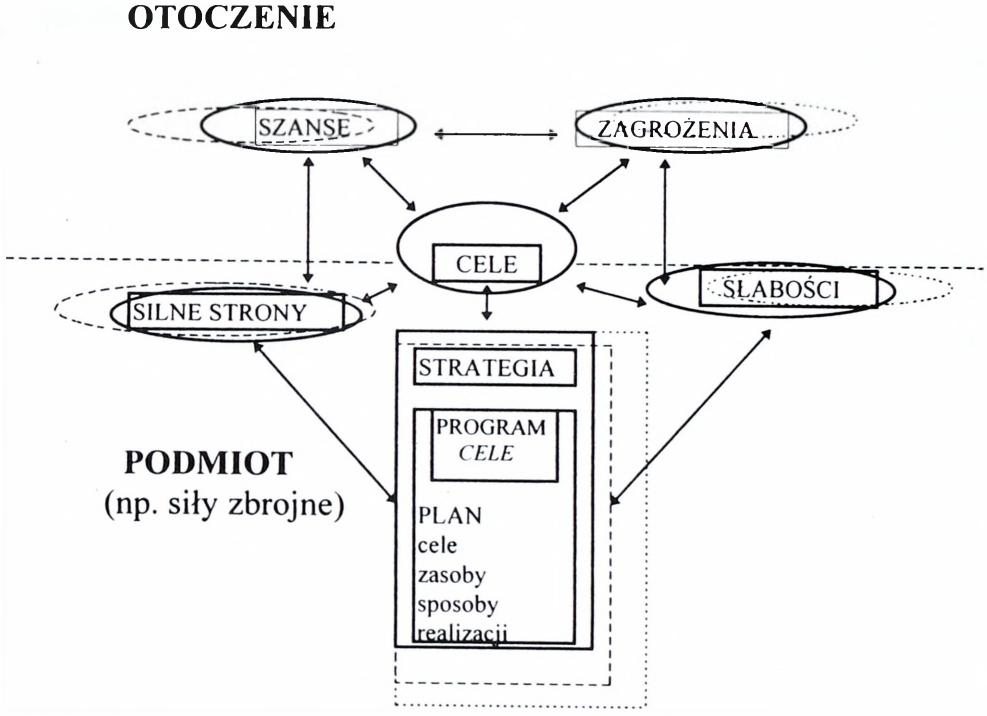

Rys.22. Model badania procesu zarządzania z uwypukleniem etapu analizy strategicznej (opr. własne).

Rysunek 22 przedstawia jeden z możliwych, schematycznych ujęć procesu zarządzania siłami zbrojnymi. Jest to jakby widok z góry, dlatego też najwyraźniej uwidacznia się na nim pierwszy etap zarządzania strategicznego, *etap analizy strategicznej*, w której aktualnie najbardziej upowszechnioną metodą jest matoda SWOT (Strategor 1996, [374]). Nie trudno zauważyć, że metoda ta wykorzystywana jest na wielu stronach niniejszej pracy.

Należy w tym miejscu dodać, że zarówno w teorii (R.Wróblewski [424], s.220; M.Marchesney [235]), jak i w praktyce spotyka się, poza etapem analizy strategicznej jeszcze dwa kolejne etapy zarządzania strategicznego. Są to: etap *projektowania strategii* i etap *realizacji strategii*. Podział na te trzy etapy w dużym stopniu jest sprawą umowną, ponieważ w zasadzie zachodzą one na siebie, a dominuje nad nimi - spinając je jakby klamrą - analiza strategiczna, która nie tylko inicjuje proces zarządzania strategicznego, ale również jest

obecna w pozostałych etapach. Spróbujmy przedstawić to, między innymi, na rysunku 23, prezentującym model badania procesu strategicznego zarządzania siłami zbrojnymi.

Analiza strategiczna, ujmowana w sensie czynnościowym, jest zbiorem działań diagnozujących i prognozujących rozwój sił zbrojnych i ich otoczenia, dla potrzeb wypracowania strategii oraz jej realizacji. W sensie narzędziowym jest ona procedurą badawczą, w której za pomocą zbioru metod analitycznych można zidentyfikować i ocenić istniejący stan oraz przewidywać stany przyszłe SZ i ich otoczenia ([424], s. 220). Myśl ta może być inspiracją do opracowania kolejnego modelu badania procesu zarządzania strategicznego, ukazującego - w zamyśle autora - dynamikę analizowanego procesu, a przynajmniej uwupuklającego jego wymiar czasowy. Jak już wcześniej wspomniano, model ten może być użyteczny zarówno przy badaniu procesu zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi, ale także innymi instytucjami.

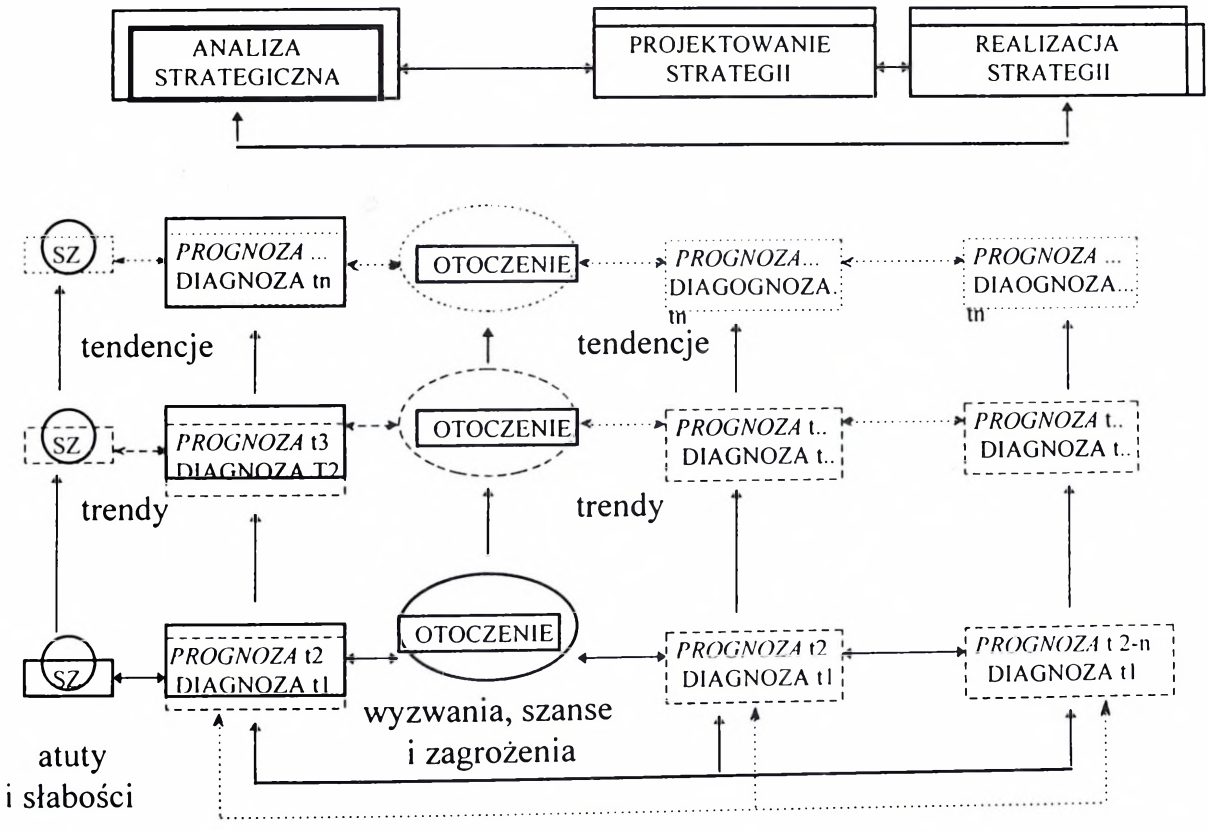

Rys.23. Model badania *procesu* zarządzania strategicznego (opr. własne)

Przedstawione na rys. 21, 22 i 23 modele, w oparciu o przyjęte w pracy założenia teoretyczne, mogą stanowić swoiste, myślowe narzędzia badawcze. Mogą one także być przydatne przy projektowaniu empirycznych badań procesów społecznych, istotnych z punktu widzenia strategicznego zarządzania siłami zbrojnymi. Dlatego też w dalszej części rozważań skupimy uwagę głównie na analizie strategicznej społecznych aspektów zarządzania siłami zbrojnymi. Wymaga to, aby w naszych rozważaniach, po „zatoczeniu swoistego kręgu" wrócić do istoty strategicznego zarządzania siłami zbrojnymi, a konkretnie do prezentowanego za R. Wróblewskim [424] na rys.21 modelu czterech filarów strategii, postrzeganych przez pryzmat analizy strategicznej.

J. Penc (1994, [288], za J.M. Baugier, 1993) wyróżnia osiem etapów analizy strategicznej. Jest to - jak się wydaje - podejście wskazujące na pojmowanie analizy strategicznej w jej najszerszym znaczeniu. Są to następujące etapy:

1/ Analiza otoczenia danego podmiotu pod kątem szans i zagrożeń istotnych dla realizacji jego podstawowych celów;
2/ Określenie kierunków aktywności podmiotu (*misja*);
3/ Badanie własnych aktualnych i potencjalnych aktywów - konstruowanie *wizji* działań;
4/ Bilans szans i zagrożeń z własnymi aktywami i słabościami w celu opracowania wariantów strategii;
5/ Analiza wariantów strategii pod kątem nakreślonych kierunków aktywności podmiotu - wybór strategii;
6/ Analiza zgodności między wybraną strategią a własnymi możliwościami w celu uaktywnienia potencjału;
7/ Wypracowanie na podstawie przyjetej strategii celów o mniejszym stopniu ogólności - rozpisanie programów (wiązka celów) i planów (cele, siły, środki i sposoby realizacji) działania;
8/ Zastosowanie strategii i kontrola działań korekcyjnych (opracowanie, realizacja i nadzór planu strategicznego).

Nie rezygnując z przemyśleń J.Penca na ten temat, trzeba jednak stwierdzić, że dla naszych potrzeb bardziej użyteczny wydaje się przedstawiony przez R. Wróblewskiego „Ideowy schemat analizy strategicznej w zarządzaniu siłmi zbrojnymi" ([424], s.223).

Poza prezentowanymi już na rys. 21 głównymi filarami strategii (celem, organizacją, otoczeniem i działalnością sił zbrojnych), autor ten wymienia również takie elementy strategii, jak:

- wizja
- misja
- uzasadnienie istnienia
- kultura
- tożsamość
- wizerunek
- plan
- transakcje i
- doświadczenie.

Analiza społecznych aspektów tych elementów strategii oraz wzajemnych relacji między nimi będzie przedmiotem rozważań w następnym podrozdziale.

8.3.2. Społeczne aspekty analizy strategicznej dla potrzeb zarządzania siłami zbrojnymi

Truizmem, z pozoru, może wydawać się stwierdzenie, że to człowiek opracowuje strategię, że człowiekowi przede wszystkim ma ona służyć i że człowiek ją realizuje. Przykłady z różnych okresów historii wskazują, że nie musi być to aż tak oczywiste. Jest to tylko jeden z argumentów przemawiających za potrzebą uwzględniania społecznych aspektów w procesie strategicznego zarządzania siłami zbrojnymi, a szczególnie na etapie analizy strategicznej. Istnieje również wzgląd praktyczny. Bowiem tylko taka strategia, która uwzględnia w maksymalnie najszerszym zakresie jej społeczne aspekty, ma szansę być realizowana, a nawet spełniać - jak już wcześniej wspomniano - rolę swoistego koła zamachowego w procesie rozwoju, czy też samospełniającej się przepowiedni.

Po tych wstępnych uwagach przejdźmy do sedna naszych rozważań. Skoncentrujemy się w nich na poszukiwaniu odpowiedzi, jakie zasadnicze czynniki w sferze społecznej sprzyjają strategicznemu zarządzaniu siłami zbrojnymi, a które z nich proces ten mogą utrudniać. Wykorzystamy w tym celu opracowany przez R. Wróblewskiego ([424], s. 223) model analizy, oraz inne, wcześniej prezentowane modele, wraz z niezbędnymi założeniami teoretycznymi. Zacznijmy jednak od modelu, który w swej ostatniej książce prezentuje wyżej wymieniony autor.

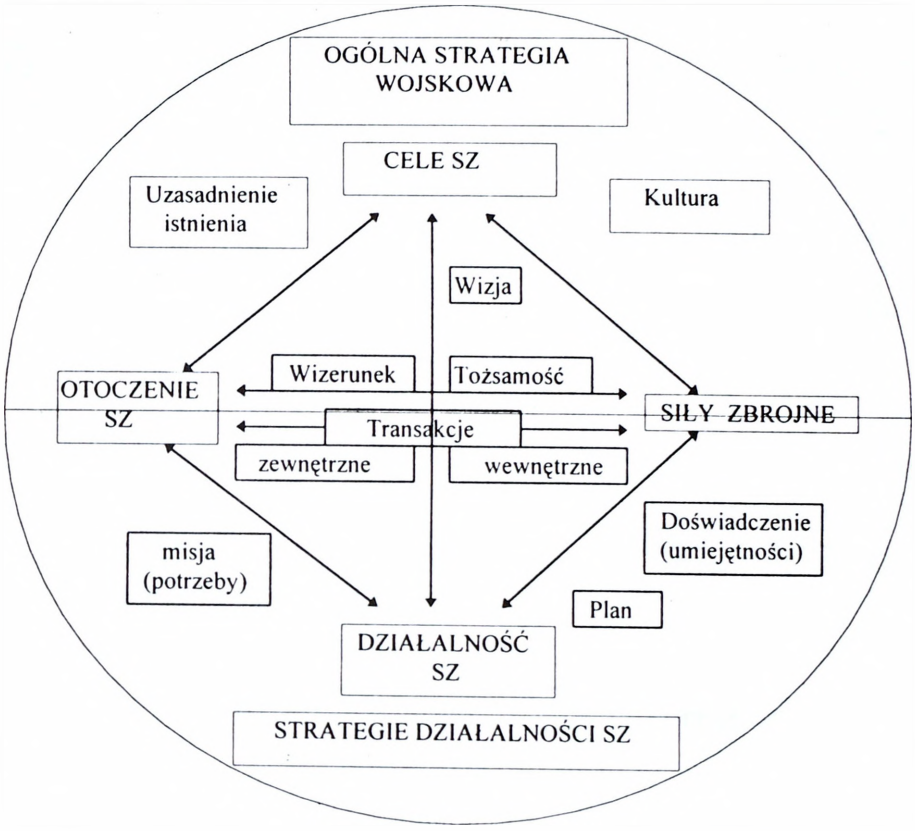

Rys. 24. Ideowy schemat analizy strategicznej w zarządzaniu siłami zbrojnymi (oprac. R.Wróblewski, [424], s.223).

Przedmiotem naszej analizy będą zarówno przedstawione na rys. 24 elementy, ale również zasadnicze relacje między nimi, istotne z punktu widzenia strategicznego zarządzania siłami zbrojnymi. W miarę potrzeb przedstawiony na rys. 21 model będziemy wzbogacać kolejnymi rysunkami. Zgadzając się z R.Wróblewskim [424] i J.Pencem[288], że punktem wyjścia przy merytorycznej pracy na etapie analizy strategicznej powinny być cele danego podmiotu (w tym przypadku SZ), naszą wędrówkę w sferze teorii zaczniemy jednak od analizy otoczenia.

8.3.2.1. Otoczenie sił zbrojnych

Każda organizacja jest podmiotem działania wyodrębnionym z otoczenia. Jest to wyodrebnienie w sensie funkcjonalnym, prawnym, ekonomicznym i organizacyjnym. Wyodrębnienie z otoczenia nie oznacza niezależności od niego. Otoczenie w jakimś sensie wyodrębnia daną organizację i umożliwia jej funkcjonowanie wtedy, kiedy dana organizacja jest otoczeniu potrzebna. Bez otoczenia żadna organizacja nie mogłaby przetrwać. Z niego czerpie bowiem

różne zasoby, jemu te zasoby w jakiejś postaci zwraca (K. Bolesta-Kukułka, 1996, s.74, [25]). Dzięki temu jest otoczeniu potrzebna, co też głównie uzasadnia jej istnienie. Jest to dosyć oczywiste, a nawet intuicyjnie wyczuwalne, w przypadku organizacji gospodarczych. W jaki sposób proces ten przebiega w odniesieniu do sił zbrojnych, postaram się odpowiedzieć w dalszej części rozdziału.

Mówiąc o relacjach danej organizacji z otoczeniem trzeba pamiętać, że otoczenie nie tylko stwarza organizacji możliwości przetrwania i szanse na rozwój, ale również tkwią w nim główne zagrożenia dla podstawowych wartości organizacyjnych. Owe szanse i zagrożenia nie są stałe; niektóre z nich zanikają (odpływają), inne pojawiają się. Zmieniają się potrzeby otoczenia i reguły wymiany organizacji z otoczeniem. Znajomość istotnych - z punktu widzenia organizacji - procesów i zjawisk w otoczeniu, oraz reguł transakcji (wymiany) z otoczeniem, jest warunkiem sine gua non trwania i rozwoju danej organizacji. Jest to jeden z elementów doświadczenia zbiorowego zdobywanego przez organizację, a jednocześnie istotny czynnik kształtujący wizerunek organizacji w otoczeniu. Współcześnie organizacje bardzo troszczą się o swój wizerunek (image). Ma to znaczący wpływ na jakość i efekty transakcji organizacji z otoczeniem, podobnie jak kultura, która nie tylko tworzy właściwy dla danej organizacji klimat działania i współdziałania, ale również kształtuje społeczny wizerunek organizacji i opinię o niej. Jak wykazuje praktyka, władza opinii publicznej jest współcześnie równie silna, jak władza pieniądza czy państwa.

Jakość relacji organizacji z otoczeniem zależy od jej zdolności adaptacyjnych. Te zaś uzależnione są w znacznym stopniu od charakteru struktury i modelu zarządzania danej organizacji. Najogólniej biorąc wyróżnia się mechanistyczny i adaptacyjno-organiczny model zarządzania. Badania wykazują, że organizacje funkcjonujące w bardziej stabilnym otoczeniu są częściej zbudowane i zarządzane wg. modelu mechanistycznego, zaś te, które działają w otoczeniu bardziej burzliwym (turbulentnym), częściej stosują adaptacyjno-organiczny model zarządzania (K.Bolesta-Kukułka [25], s.75, [za:] Burns, Stalker, 1961). Zazwyczaj przyjmuje się, że w stosunku do sił zbrojnych - ze względu na ich naturę - może mieć zastosowanie głównie model mechanistyczny. Jednak, jak wynika z badań (M.Cieślarczyk, [47]) nasze siły zbrojne względnie dobrze przystosowują się do zmian bliższego i dalszego otoczenia na przełomie lat 80-tych i 90-tych. O czym może to świadczyć?

Po pierwsze - że poza mechanistycznym i adaptacyjno-organicznym modelem zarządzania istnieje model mieszany; może on być z powodzeniem stosowany przy systemach względnie otwartych, a do takich należy zaliczyć siły zbrojne.

Po drugie - trudno jednoznacznie orzekać, czy zdolności adaptacyjne SZ to element ich siły, czy słabości. Na pewno jest to istotny czynnik ich rozwoju w warunkach czasu „P", czyli w okresie „budowania" i umacniania potencjału.

A jak zdolności adaptacyjne SZ traktraktować w odniesieniu do potrzeb pola walki? Takie postawienie problemu wymaga, ze względu na jego złożoność, dodatkowych badań i analiz. Interesujące perspektywy analiz tego problemu może stwarzać postrzeganie pola walki w kategoriach specyficznej gry, w czym mogą być przydatne również przedstawione na początku pracy poglądy w tej sprawie Croziera i Friedberga [57]. Wróćmy jednak do zarządzania siłami zbrojnymi w czasie „P".

Z systemowego punktu widzenia otoczenie sił zbrojnych składa się z dwóch podstawowych elementów: otoczenia bliższego i dalszego. Jeden i drugi wymiar otoczenia wywiera niewątpliwy wpływ na strategiczne zarządzanie siłami zbrojnymi, zarówno na etapie formułowania strategii, jak również w trakcie jej realizacji.

Otoczenie bliższe (nie tylko w sensie przestrzennym, ale i emocjonalnym) to społeczeństwo, państwo w szerokim rozumieniu, wraz ze wszystkimi elementami jego potencjału obronnego, oraz tymi procesami i zjawiskami, które odgrywają szczególną rolę z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności.

Otoczenie dalsze to środowisko miedzynarodowe, a szczególnie te jego elementy, które mają istotne znaczenie dla bezpieczeństwa i obronności kraju. Chodzi więc szczególnie o koalicjantów, ale i inne elementy otoczenia, wraz z generowanymi przez nie wyzwaniami, szansami i zagrożeniami. Ogólną charakterystykę tak rozumianego otoczenia przedstawiliśmy w I i II części niniejszej pracy.

W otoczeniu bliższym i dalszym wyróżnia się z kolei sektory, odpowiadające dziedzinom jego oddziaływania na siły zbrojne (R.Wróblewski, [424], s.231). Są to: sektor polityczny, społeczny, ekologiczny, ekonomiczny, technologiczny, wojskowy, prawny i demograficzny. W analizie strategicznej bada się wpływ poszczególnych sektorów na funkcjonowanie sił zbrojnych, zarówno w czasie rzeczywistym (diagnoza) oraz na podstawie prognoz. Mówiąc o sektorze wojskowym autor miał na myśli funkcjonowanie tego sektora w innych państwach, ze zwróceniem uwagi na te, z którymi graniczymy.

Wymieniane przez R. Wróblewskiego sektory określane są podobnie, jak wymieniane przez różnych autorów wymiary bezpieczeństwa (vide: Rozdział 1 niniejszej pracy). Może to stwarzać wrażenie nakładania się na siebie i trudności w rozróżnaniu tych pojęć i zjawisk. Ale tylko pozornie. Bowiem takie wrażenie można by odnieść tylko w przypadku zaistnienia myślenia, które - za P.Sienkiewiczem [344]- możemy nazwać liniowym lub jednopłaszczyznowym. Oba rodzaje (liniowe lub sferyczne) postrzegania rzeczywistości i myślenia o niej mogą wystąpić np. przy analizie holistycznego modelu analiz bezpieczeństwa (Rozdz.3.3.3.). Pierwsze wrażenie może bowiem sugerować „jednopłaszczyznowość" tego modelu. Gdybyśmy jednak, uruchamiając naszą wyobraźnię, próbowali spojrzeć na ten model nie z góry, lecz niejako boku, to zauważymy, że ma on konstrukcję sferyczną, w której mieszczą się na różnych, krzyżujących się płaszczyznach poszczególne wymiary (sfery) bezpieczeństwa, wyznaczając jednocześnie przedstawione wyżej przez R.Wróblewskiego [424] sektory. Może to potwierdzać zasadność przyjętej przez tego autora metody analizy, dotyczącej poszczególnych sektorów, na których jawią się relacje między siłami zbrojnymi a ich bliższym i dalszym otoczeniem.

Prowadzona w ramach analizy strategicznej *analiza otoczenia* może uwzględniać nie tylko „twarde" wskaźniki, dotyczące poszczególnych sektorów, zebrane i uporządkowane np. przy pomocy arkusza identyfikacji zagrożeń i sposobności ([424], s.232), ale również trudniej wymierne, subiektywne wymiary otoczenia w odniesieniu do poszczególnych sektorów, analizowane w kategoriach szans i zagrożeń.

Poza przedstawionymi na rys. 25, obiektywną i subiektywną sferą rzeczywistości, w analizach strategicznych warto uwzględniać również trzecią sferę - organizacyjną. Spełnia ona bowiem rolę specyficznego zwornika czy przekładni, łączącej obiektywne i subiektywne elementy systemu czy potencjału obronnego. Dzięki temu analiza systemu bezpieczeństwa, obronności czy sił zbrojnych przybiera cechy analizy systemu działań (Frąckiewicz [92]; Crozier, Friedberg [57]), co wydaje się szczególnie istotne z punktu widzenia kryteriów sprawności i efektywności działania tych systemów. Nie można również zapominać, że czynnik organizacyjny sam w sobie stanowi istotny element potencjału obronnego, a w odniesieniu do sił zbrojnych - potencjału bojowego.Wspomniany wcześniej arkusz obserwacji i analiz mógłby przykładowo zawierać następujące rubryki.

Data pomiaru	Sektory	Sfery:	Przewidywane tendencje	SZANSE - sposobności	ZAGROŻENIA
		OBIEKTYWNA („twarde dane")			
		ORGANIZACYJNA			
		subiektywna (dane z badań socjologicznych)			

Rys.25. Obiektywny, subiektywny i organizacyjny wymiar szans (sposobności) i zagrożeń w otoczeniu (opr. na podstawie: R.Wróblewski, [424], s.232)

Biorąc pod uwagę, że na potrzeby analizy strategiczej mogą być użyteczne nie tylko twarde dane obiektywne i dane subiektywne, ale również stopień ich zbieżności lub rozbieżności, (również traktowany jako element szeroko rozumianego potencjału obronnego), to podjęcie takiej próby może mieć walor nie tylko poznawczy, ale i praktyczny jednocześnie. Nie można także wykluczyć przydatności tego sposobu systematyzowania danych przy konstruowaniu i wykorzystaniu systemu monitorowania różych sfer rzeczywistości na potrzeby bezpieczeństwa i obronności (Pastusiak [284]).

Mówiąc o konieczności uwzględniania w analizie strategicznej trudniej mierzalnych, subiektywnych wymiarów przedstawionych wyżej sektorów bliższego i dalszego otoczenia mamy na myśli to, w jaki sposób elementy bliższego i dalszego otoczenia jawią się w świadomości społecznej ogólnie biorąc, i w odniesieniu do poszczególnych grup społecznych. Danych do takiej analizy mogą dostarczać odpowiednie badania empiryczne. Chociaż rolę tę, w jakimś stopniu, mogły na tym etapie spełniać niektóre wyniki badań Wojskowego Instytutu Badań Socjologicznych (Kołodziejczyk [156]; Cieślarczyk [50]; Jarmoszko [126]), jednak - jak się wydaje - w tym zakresie ciągle jeszcze - z różnych przyczyn, jesteśmy na początku drogi, a podobne ośrodki cywilne nie są jeszcze w stanie spełnić tych oczekiwań. Nie oznacza to jednak, że dotychczasowy dorobek Wojskowego Instytutu Badań Socjologicznych nie przyniesie w najbliższym czasie tzw. efektu synergii i znacznego postępu w tym zakresie. Stanowiłoby to kolejny element potencjału obronnego.

8.3.2.2. Niektóre problemy związane z formułowaniem celów, wizji i misji sił zbrojnych

Chociaż w literaturze przedmiotu dotyczącej zarządzania strategicznego, a w niej analizy strategicznej, nie znajdziemy expresis werbis stwierdzenia, że poszczególne etapy zarządzania, w tym również analiza strategiczna, nie powinny być traktowne jako akty, czy jako suma aktów - jak to się czasam w praktyce spotyka - lecz jako ciągły, dynamiczny element systemu i *procesu* zarządzania, to jednak sposób podejścia do tego zagadnienia wskazuje, że wśród teoretyków panuje w tej sprawie zgodność (Penc 1994, [288]; 1995, [289]; Antoszkiewicz 1996, [4]; Wróblewski 1997, [424] i inni). Dlatego też ten sposób podejścia traktuję jako punkt wyjścia do dalszych rozważań, dotyczących celów, misji i wizji, oraz wzajemnych relacji między nimi. Przyjmując taką konwencję rozważań do triady tej możnaby jeszcze dołączyć kolejne elementy analizy strategicznej (traktowanej jako system), tzn. działania, transakcje, itd. Być może wtedy właśnie analiza strategiczna ukazałaby wszystkie swe walory jako proces. Tymczasem zacznijmy jednak od trzech wymienionych wyżej elementów, to jest: celów, wizji i misji sił zbrojnych.

Z teoretyczngo punktu widzenia wizję strategiczną określa się jako *spojrzenie w przyszłość*, w oparciu o logiczne analizy, stwierdzające co jest możliwe, oraz o własną wyobraźnię ([288], s.129). Posiadanie wizji jest czynnikiem ważnym, gdyż koncentruje myślenie o przedsiębiorstwie (i każdym innym podmiocie - uzup. M.C.), kierunkując zarazem działania dla jej realizacji ([4], s.270).

Wizja „w pierwszym wydaniu" nie może automatycznie przekształcać się w strategię, lecz powinna być weryfikowana przez grono teoretyków i praktyków. Przykładowo fundamentem japońskiego stylu zarządzania jest również weryfikacja wizji w oparciu o opinię tych, którzy będą daną strategię realizować. Dotyczy to również celów. Można by w tym momencie przywołać pogląd Croziera i Friedberga którzy uważają, że cele *nabierają sensu* nie na wierzchołku struktury, lecz tam, gdzie są naprawdę urzeczywistniane, t.j. na najniższych poziomach struktury (M.Crozier, E.Friedberg, [57], s.407). Sugestii tej, w odniesieniu do zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi w żadnym przypadku nie można absolutyzować, lecz warto jednak o niej pamiętać. Bowiem - jak stwierdzają wyżej wymienieni autorzy - podstawowym problemem każdej polityki zmian społecznych jest arbitraż między różnymi sprzecznymi celami, które muszą być równolegle realizowane, a pogodzić ich z góry i raz na zawsze nie jest w stanie żadna metateoria, żadna metaracjonalność ani żadne doświadczenie płynące z historii. Doświadczenie nieustannie potwierdza natomiast fakt, że najmniej złe

rozwiązania w tym zakresie wypracować można tylko na najniższym poziomie struktury społecznej i na podstawie takich hierarchii celów, jakie ludzie naprawdę przyjmują i jakimi kierują się w swoim działaniu (Crozier, Friedberg, s. 407, [57]).

Konstatację tę potwierdzają również liczne koncepcje teoretyczne, dotyczące problematyki podejmowania decyzji. Wykazują one, że nie istnieje żadna absolutna racjonalność i tylko przyjęcie modelu ograniczonej racjonalności (Simon, [348]) stwarza możliwość oparcia naszych wyborów, dotyczacych celów zmian, na własnym doświadczeniu zainteresowanych.

Pogląd ten formułowany był prawdopodobnie w odniesieniu do cywilnych organizacji i instytucji. Dlatego też jego przesłanie w stosunku do tak specyficznej instytucji, jaką są siły zbrojne, może być i jest wykorzystywane w ograniczonym zakresie. Dotyczy to np. odpowiednich badań społecznych, których wyniki stanowią - jak już wspomniano - niezbędny materiał do zarządzania strategicznego, nie tylko na etapie formułowania strategii, ale również w trakcie jej realizacji i aktualizacji.

J.D.Antoszkiewicz ([4], s.35) określa to w następujący sposób. „Badając przyszłość organizacji trzeba szczególnie pieczołowicie analizować i rozpoznawać czynniki jakościowe i niekwantyfikowalne. Podejście tradycyjne (...) trzeba wzbogacić myśleniem o przyszłości, obejmującym rozpoznanie sił i gry sił (jako elementów potencjału, w tym również obronnego - uzup. M.C.), które integrują lub dezintegrują poszczególne procesy, oraz umożliwiają zrozumienie przyszłego mechanizmu funkcjonowania organizacji w jej bliższym i dalszym otoczeniu".

Traktując wizję jako „obraz, ktory przychodzi do nas z przyszłości" ([4], s.48) można stwierdzić, że dla potrzeb zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi mogą być przydatne co najmniej dwa rodzaje tych „obrazów". Z jednej strony powinien być to obraz przyszłości sił zbrojnych, jaki jawi się w świadomości poszczególnych podmiotów, w tym również kadry zawodowej; z drugiej strony zaś byłby to obraz tych podmiotów (kadry, żołnierzy z poboru itd.), który sprzyjałby realizacji tej wizji. Ożywieniu relacji między tymi obrazami, czyli zapoczątkowaniu i upowszechnianiu procesu myślenia w kategoriach strategicznych mogą być przydatne, między innymi, wspomniane już badania społeczne, realizowane w różnych środowiskach na potrzeby bezpieczeństwa i obronności. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że jest to możliwe i w dłuższej perspektywie opłacalne. W jakimś zakresie może to dotyczyć także misji i celów. Takie działanie nie tylko uruchamia pewne procesy społeczne, ułatwiające odchodzenie od „ręcznego", uciążliwego i mało efektywnego

sterowania, na rzecz „półautomatyki" i tego swoistego „żagla", o którym już wcześniej wspominaliśmy, ale także umożliwia zadziałanie szerszego, prospołecznego sposobu myślenia. Może to uruchomić i ożywić pewien drzemiący potencjał, oraz niejako automatycznie wpływać na jego powiększanie poprzez wykorzystanie efektu synergii.

Poza tym, już sam fakt istnienia takiego procesu stanowi element potencjału obronnego, coś w rodzaju mechanizmu odpornościowego organizmu, nie mówiąc już o wzroście sterowności i reaktywności takiego systemu.

W tym momencie należałoby zatrzymać się przy pojęciu funkcji, w relacji do celów i zadań. Funkcja różni się od zadania tym, że realizowana jest w sposób powtarzalny. Np. dyżury w wojskach OPK. Jeśli są one wykonywane rytynowo, wg. ustalonej i niezmiennej procedury, to traktujemy je jako funkcje. Jeśli natomiast wprowadza się pewne zmiany w procedurze, to jest już zadanie. Albo też, jeśli pojawi się na niebie niezidentyfikowany obiekt, i trzeba podejmować decyzje wykraczające poza rytynowe procedury, to otrzymuje się zadanie. Zadaniem jest też uruchomienie wcześniej przygotowanych procedur, jak np. w przypadku pojawienia się niezidentyfikowanego obiektu. Ciąg procedur może być tak opracowany, że cały czas, niejako automatycznie wykonuje się funkcje. Kiedy sytuacja jest nietypowa i trzeba wyjść poza obowiązujące procedury, wówczas jest potrzebna ingerencja przełożonego, który podejmuje decyzję i stawia zadanie. Praktycznie funkcje przeplatają się z zadaniami a swoistym reflektorem jest cel.
Trzeba zgodzić się z Antoszkiewiczem ([4], s. 49), że dochodzenie do odkodowania wizji czy kreowania misji to zobrazowanie dwóch przeciwstawnych podejść w twórczym procesie poszukiwania rozwiązań. Wizja to odnajdywanie wariantów - wychodząc od przyszłości do teraźniejszości. Dzięki temu niejako odsuwamy na bok aktualne problemy, trudności i uwarunkowania. Otrzymane obrazy trzeba jednak nieuchronnie konfrontować z rzeczywistością.

Misja, choć również zorientowana na przyszłość, w odróżnieniu od wizji, powstaje z ukierunkowania od teraźniejszości do przyszłośći. Jest to jedno z możliwych rozróżnień, uwzględniające wymiar czasowy.

Możemy też spojrzeć na misję i wizję z punktu widzenia otoczenia - bliższego i dalszego. Jest to przestrzenny wymiar misji i wizji. Przyjęcie takiej perspektywy rozważań umożliwia analizę misji danego podmiotu (np. SZ) w jego relacji do otoczenia, traktując ją (misję) jako swoisty potencjał i jednocześnie zbior funkcji czy metafunkcję, postrzeganą i artykułowną (w takiej lub innej formie) głównie przez to otoczenie w odniesieniu do danego

podmiotu . Misja jawi się wówczas podmiotowi, którego dotyczy, jako relacja między nim a przyszłościowym obrazem (stanem) otoczenia, w stosunku do którego dany podmiot będzie wypełniał określone funkcje, rozpatrywane również w relacjach: otoczenie bliższe - podmiot - otoczenie dalsze.

Wizja natomiast dotyczy głównie obrazu podmiotu, w jego relacji z otoczeniem, i w tej relacji powinna być formułowana. Nie oznacza to, że pomijamy przy tym wizję otoczenia. Wręcz przeciwnie, to właśnie wizja otoczenia wyznacza misję i wizję danego podmiotu. Jednak zasadniczym celem jest opracowanie wizji podmiotu, niejako na tle otoczenia.
Mówiąc o wizji należy - jak się wydaje - dokonać jeszcze jednego rozróżnienia. Bowiem wizję można traktować szeroko, jako *proces* zaglądania w przyszłość - czyli jakby film oglądany od końca, ale również jako efekt tego procesu - czyli *obraz* przyszłości - który możemy określić jako zatrzymany w kadrze.
Wprawdzie filmu tego nie da się zatrzymać, jednak nasz sprytny umysł stara się tego dokonać, jakby zatrzymując czas. Wybieramy wówczas kilka z wielu, a potem jedną z kilku klatek (obrazów) i jesteśmy dumni, że możemy zacząć myśleć strategicznie. Jest to dla nas swoisty punkt odniesienia i azymut do dalszych wędrówek, ważny również z psychologicznego punktu widzenia. Chociaż ten swoisty film „biegnie" dalej, to my już mamy swój namiar, który pozwala nam nie tylko śmielej poruszać się w coraz bardziej złożonej, migocącej i nieokreślonej rzeczywistości, ale również przyśpieszać nasze działania włączając kolejny bieg.

Czy zawsze jesteśmy świadomi tego, że uzyskany przez nas obraz ma holograficzny charakter, i czy zmusza nas to do uspołecznienia procesu jego uzyskiwania? Jaki jest zakres występowania tego zjawiska, i ile czasu ono zabiera? Odpowiedź na te pytania w dużym stopniu zależy od stopnia zorganizowania społeczeństwa. Praktyka wykazuje jednak, że sprawny, dwustronny system informacji i komunikowania nie tylko zorganizowaniu temu sprzyja, ale również wpływa korzystnie na jego relacje z bliższym i dalszym otoczeniem. Tam bowiem przede wszystkim leżą szanse danego podmiotu, jednak tam również mogą kryć się zagrożenia. Poziom zorganizowania, albo inaczej, poziom organizacyjnego rozwoju danego podmiotu umożliwia mu wykorzystywanie tych szans i przeciwdziałanie zagrożeniom. Refleksja ta dotyczy również sił zbrojnych. W związku z tym **wysoki poziom zorganizowania (i związanej z tym reaktywności) może być dla sił zbrojnych jako całości i ich elementów celem samych w sobie.** Oznacza to, że cel ten - traktowany dynamicznie - winna uwzględniać każda nowa wizja i strategia rozwoju sił zbrojnych. Jest to jeden z najbardziej ogólnie traktowanych celów w odniesieniu do sił zbrojnych.

Cele o dużym stopniu ogólności powinny być punktem wyjścia w zarządzaniu strategicznym (R.Wróblewski, [424], s.222). Jeśli do celów o najwyższym stopniu ogólnośći można zaliczyć np. utrzymywanie odpowiedniego poziomu szeroko rozumianego potencjału obronnego, umożliwiającego bezpieczny - w wymiarze zewnętrznym - byt państwa, z uwzględnieniem jego harmonijnego rozwoju wewnętrznego, oraz uwzględnianie potrzeb koalicyjnych, to tak przykładowo sformułowany cel mógłby stanowić podstawę do rozpoczęcia procesu analizy strategicznej, będącej pierwszym etapem opracowania strategii. Graficzne proces ten można przedstawić następująco:

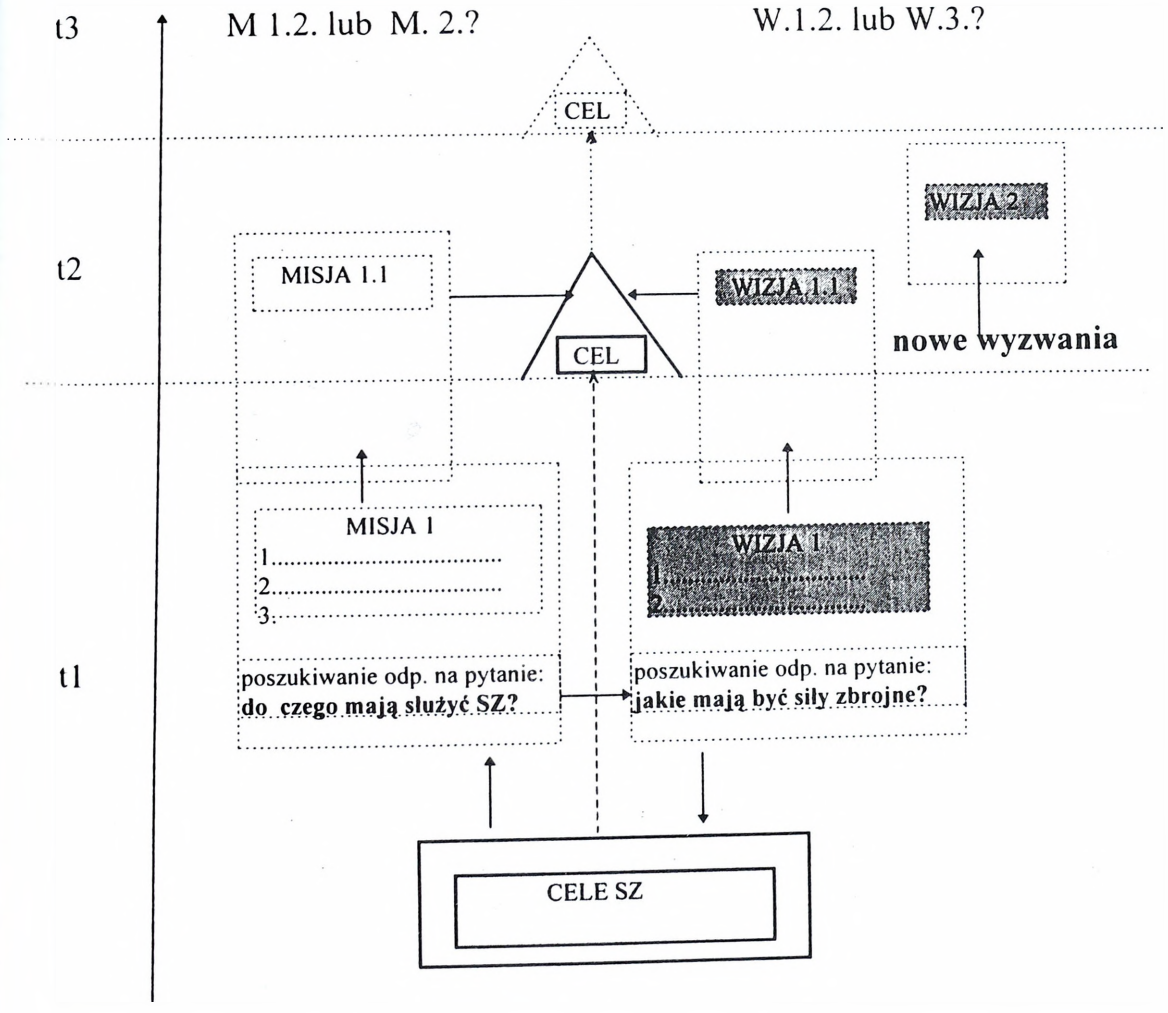

Rys.26. Proces kształtowania się celów, wizji i misji sił zbrojnych (opr. własne)

Na rys.26 przedstawiono przykładowo jeden z wariantów procesu kształtowania się wizji i misji sił zbrojnych. Zdaniem L.Krzyżanowskiego (1992, s.181, [185]) misja określa trwałe dążenie organizacji, pożądane stany,

na które zorientowane są lub powinny być działania podejmowane przez jej uczestników. Formułujemy ją, odpowiadając głównie na pytania: po co organizacja istnieje? do czego ma dążyć? co ma osiągnąć, czyje i jakie potrzeby ma zaspokajać? jakie jest jej społeczne przeznaczenie, posłannictwo? Na gruncie wojskowym podobnie rozumie sens misji R. Wróblewski [424].
Spotykane w literaturze procesualne podejście do analizy strategicznej sprawia, że niektórzy autorzy w ogólnych rozważaniach traktują nierozłącznie misję i cele organizacji (Ch.W.L.Hill, G.R.Jones, 1992, s.10, [116]).
Podejście takie umożliwia ukazanie na jednym modelu wzajemnych relacji między kolejnymi elementami i czynnikami procesu zarządznia strategicznego siłami zbrojnymi.

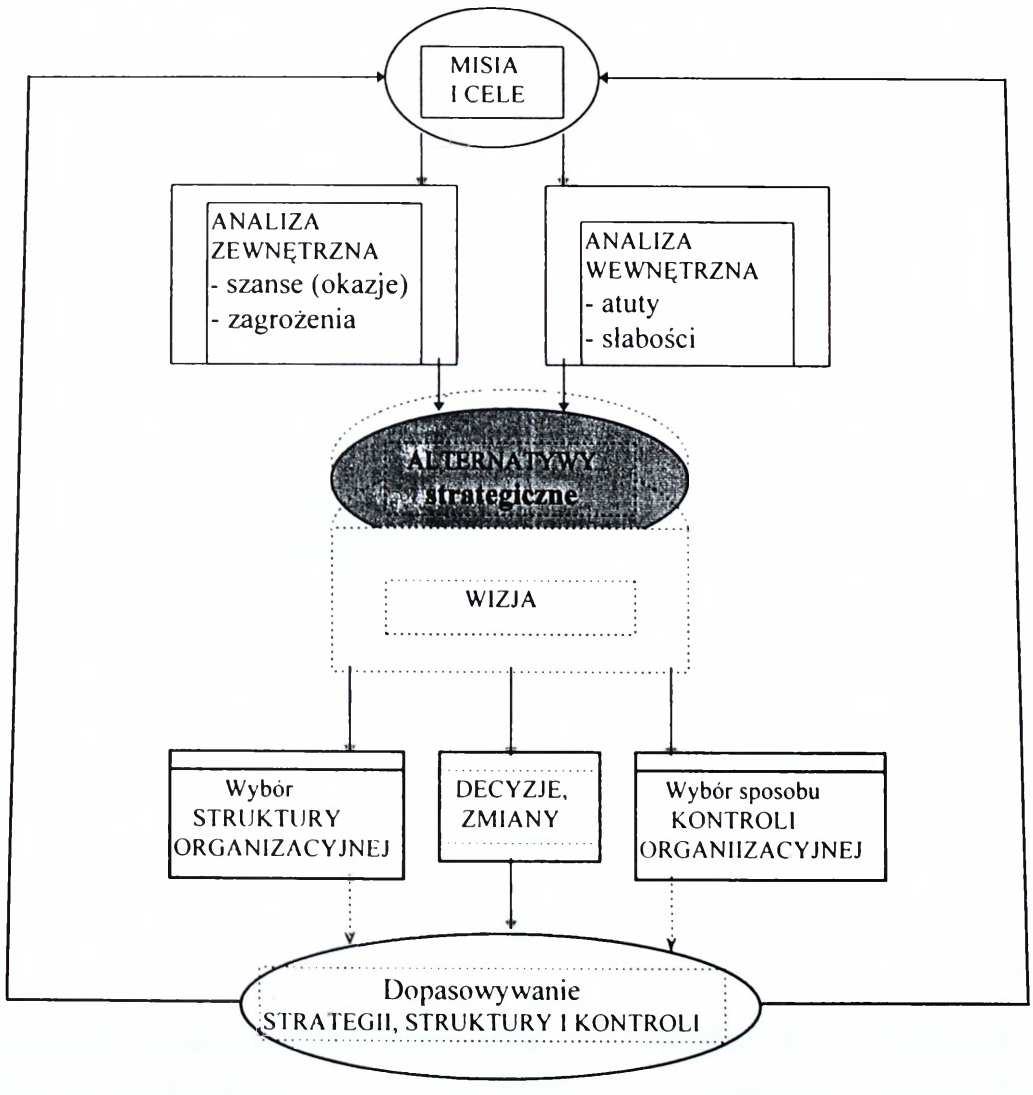

Rys.27. Elementy procesu zarządzania strategicznego
(na podst. Ch.W.L.Hill, G.R.Jones 1992, s.10 i J.Penc 1994, s.126)

Można przyjąć, że z praktycznego punktu widzenia sprawą najtrudniejszą jest jednak kształtowanie wizji sił zbrojnych, oraz wynikającej z niej ich organizacji (struktury organizacyjnej). Zagadnieniu temu poświęcimy kolejny akapit. W tym miejscu chciałbym jeszcze podkreślić, że przedstawiając na rys. 26 relacje między celami strategicznymi, misją i wizją SZ nie uniknięto jednak cech myślenia liniowego. Wskazuje to, jak trudno nam wyrwać się z „galaktyki Gutenberga" (M.Mc Luhan,s.209, [249]). Podobnie na rys. 27 niewystarczająco uwypuklono czynnik czasu. Dlatego też, chcąc ukazać kolejny wymiar analizowanych zjawisk skorzystajmy z hipotezy o zakrzywionej linii czasu (K.G.Denbigh 1979, [60]). Wówczas relacje między celami, wizją i misją sił zbrojnych można by próbować przedstawić w następujący sposób.

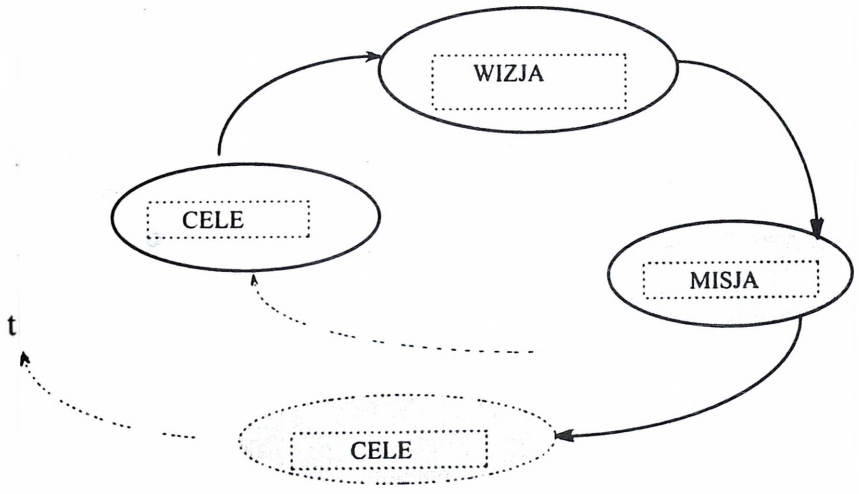

Rys.28 Rola czasu w procesie kształtowania się celów, wizji i misji SZ (opr. własne)

Aby uwypuklić istotę analizowanego problemu, na rysunku tym nie ujęto elementów wyrzystywanych w analizie SWOT, takich jak: otoczenie i związane z nim wyzwania (szanse i zagrożenia), własne atuty i słabości itd., które przedawiono na wcześniejszych modelach.

Analiza przedstawionego na rys.28. modelu budzi różne refleksje i pytania. Nicktóre z nich mogą mieć również znaczenie praktyczne. Czy np. w świetle prezenowanego wyżej modelu dyskusja nad prymatem wizji nad misją i vice

versa nie ma charakteru akademickiego? Przecież wszystko zależy, do którego „wagonika" tej swoistej karuzeli w danym momencie wsiądziemy. Rzeczywistości nie tworzymy bowiem od nowa. Niektóre jej elementy zmieniamy, z innych tworzymy nowe konfiguracje, itd. Ale nigdy nie działamy tak, jakby to był początek świata. Dlatego też pomysł całkowitego rozwiązania sił zbrojnych i tworzenia ich od podstaw może zrodzić się tylko w głowie laika lub szaleńca. Jeśli zgodzimy się z tym stwierdzeniem, to należy zaakceptować również fakt, że do swoistej gry, jaka odbywa się w tercecie: cele - wizja - misja, dołącza czwarty partner. Jest nim aktualny w danym momencie stan sił zbrojnych, z konkretnym potencjałem ludzkim, materiałowo-technicznym i organizacyjnym.

Wracając do głównego nurtu naszych rozważań zatrzymajmy się przy stwierdzeniu, że najtrudniejszym przedsięwzięciem w przedstawionym cyklu analizy strategicznej jest określenie wizji sił zbrojnych, czyli odpowiedź na pytanie: jakie mają być siły zbrojne? Trudność ta wynika nie tylko z faktu istnienia znacznego rozziewu między teorią a działaniami praktycznymi, ale również - z rozpiętości między aktualnym stanem jakiegoś wycinka rzeczywistości a potrzebami, wynikającymi z wyzwań współczesności i przyszłości. Refleksja ta może dotyczyć również sił zbrojnych. Dochodzimy w ten sposób do następnego zagadnienia, którym jest organizacja sił zbrojnych.

Kończąc, należy jednak podkreślić, że to właśnie cele, misja i wizja wyznaczają przewidywaną organizację sił zbrojnych. Bowiem cele stanowią również ważny element uzasadnienia istnienia sił zbrojnych. W dużym stopniu przekonują one społeczeństwo do łożenia środków na swoje SZ. Jednocześnie cele kierunkują działanie SZ, stymulują do wysiłku. Wskazuje to na znaczenie właściwego określenia celów SZ. Jest to trudne, nie tylko z powodu konieczności uwzględniania wielu, wymienionych wyżej aspektów, ale przede wszystkim z powodu nieokreśloności zarówno aktualnej sytuacji, jak i jej rozwoju. Wymaga to - z jednej strony dosyć ogólnego określania celów, z drugiej strony zaś - uwzględniania faktu, że sposób ich sformułowania może odgrywać ważną rolę psychospołeczną i prakseologiczną, ale i polityczną jednocześnie.

8.3.2.3. Organizacja sił zbrojnych

Słowo organizacja ma wiele znaczeń, w związku z tym zachodzi potrzeba określenia obszaru podejmowanych rozważań. Zacznijmy jednak od ogólniejszej refleksji. W języku greckim słowo *organizo* oznacza tworzenie oporządkowanych, harmonijnych całości. W kategoriach myślenia systemowego można przyjąć, że są nimi wyodrębnione z otoczenia,

wewnętrznie uporządkowane i powiązane między sobą zbiory elementów. Sposób tego uporządkowania i powiązania przesądza o strukturze organizacji, dzięki której ten układ elementów może funkcjonować jako spójna całość, czyli jako system. Strukturę można więc traktować jako układ relacji między elementami. Dzięki nim właśnie powiązane ze sobą jednostki i grupy wspólnie realizujące cele i zadania stanowią społeczny podsystem organizacji (K.Bolesta - Kukułka, [25], s.45). Jest to podstawowy element każdej organizacji. Dlatego też w zależnośći od charakteru organizacji określa się je systemami społeczno-technicznymi lub społeczno-organizacyjnymi. Nie umniejszając roli techniki w siłach zbrojnych możemy przyjąć, że stanowią one system społeczno-organizacyjny.

W literaturze wymienia się różne elementy systemów społeczno - organizacyjnych. Dla naszych potrzeb przyjmijmy za K.Bolestą - Kukułką czteroelementowy model organizacji, składający się z: **celów, struktury** (organizacji w węższym znaczeniu - podkr. M.C.), **ludzi i techniki**. Jest to model zbliżony do tego, jaki wykorzystywano w badaniach społeczno-organizacyjnych aspektów funkcjonowania podstawowych elementów organizacyjnych sił zbrojnych, czyli jednostek wojskowych (M.Cieślarczyk, [43]; [45]; [47]; [48]; [49]; [50]) oraz w analizach prowadzonych przez J.Zubka [441].

W innych wymiarach analiz systemów społeczno-organizacyjnych wymienia się również podsystem adaptacyjny (D.Katz, R.L.Kahn, 1979, s.72, [139]). Takie podejście pozwala zwrócić uwagę na element, którego znaczenia trudno przecenić w warunkach dynamicznych zmian zarówno w siłach zbrojnych, jak również w ich bliższym i dalszym otoczeniu. Mam na myśli podsystem adaptacyjny. Chociaż jego dokładne określenie w stosunku do naszych sił zbrojnych mogło by sprawiać trudność, jednak trzeba przyjąć, że funkcję tę w jakimś stopniu spełnia wiele elementów rzeczywistości. Szczególna rola przypada w tym zakresie uczelniom wojskowym. Rolę tę wyraźnie można zauważyć na przykładzie Akademii Obrony Narodowej, a szczególnie Wydziału Strategiczno-Obronnego, czy też Wojskowego Instytutu Badań Socjologicznych. Trudno w tym momencie analizować, czy i na ile działalność wymienionych podmiotów w tym zakresie przebiega w sposób zsynchronizowany i skoordynowany, czy i na ile dzięki temu uzyskujemy efekt synergii, niezbędny zarówno dla rozwoju teorii, ale i dla decyzji politycznych. Nie ulega wątpliwości, że w sytuacji, w jakiej znajduje się nasz kraj i siły zbrojne, działalność w tym zakresie trudno przecenić. Wróćmy jednak do głównego nurtu rozważań.

Odpowiedź na to pytanie, jakie powinny być siły zbrojne, tzn. w jaki sposób powinny być zorganizowane, może stanowić nie lada problem, biorąc pod uwagę wielość elementów i czynników, jakie należy uwzględniać przy takiej analizie. A więc z jednej strony dynamikę zmian i rozwoju bliższego i dalszego otoczenia SZ, zmiany technologii, itd.; z drugiej zaś - wielość i dynamikę zmian elementów, które trzeba uwzględnić w ramach SZ, tj. między innymi: czynnik ludzki, rozwój myśli strategicznej, operacyjnej i taktycznej, technikę, infrastrukturę, itd. Tak duża ilość trudno przewidywalnych czynników zmusza do poszukiwania centralnej reguły organizującej oraz odpowiedniej filozofii myślenia i działania. Wydaje się, że taką zasadą powinna być *zasada elastyczności i spójności jednocześnie, dotycząca zarówno struktur organizacyjnych jak i struktur myślowych*. Wskazują na to zarówno ogólne megatrendy rozwojowe, jak również kierunki zmian i rozwoju sił zbrojnych. Wiele doświadczeń dostarczają również konflikty lokalne oraz „kopalnia wiedzy", jaką mogą być doświadczenia z działań bojowych w rejonie Zatoki Perskiej. Wprawdzie - jak twierdzą specjaliści - nie wszystkie z tych doświadczeń mogą być przenoszone na grunt naszej armii, jednak nie można zaprzeczyć, że tamte doświadczenia wywarły wielopłaszczyznowy wpływ na myślenie o siłach zbrojnych przez najbliższe dziesięciolecia.

Jeśli chodzi o zasadę elastyczności w odniesieniu do różnych wymiarów i aspektów funkcjonowania sił zbrojnych w XXI wieku, to raczej trudno znaleźć argumenty przeciwko. Większe kontrowersje i emocje może budzić praktyczne zastosowanie tej zasady, opierając się chociażby na filozofii klocków LEGO. Myślę, że dopiero pokolenie, które wychowało się z klockami LEGO pod poduszką, doceni wartość tego sposobu myślenia i funkcjonowania. Nie mniej jednak już obecnie z zainteresowaniem przyjmuje się myślenie o strukturach organizacyjnych SZ w kategoriach filozofii klocków LEGO. Autor mógł się o tym przekonać w rozmowach z oficerami AON i Sztabu Generalnego. Nie można bowiem wykluczyć, że przyszłość SZ należy do małych strutur organizacyjnych, zapewniających ich dużą reaktywność oraz elastyczność, oraz tworzonych na ich bazie w krótkim czasie większych struktur, szczebla taktycznego i operacyjnego.

Elastyczność i zwartość oraz duża reaktywność struktur mogą być traktowane jako jeden z celów operacyjnych i istotny element potencjału bojowego. Jest to uzależnione zarówno od jakości poszczególnych elementów systemu społeczno-organizacyjnego, oraz od relacji między nimi. Z punktu widzenia obronności każdy z elementów stanowi (posiada) określony potencjał, który jednak może być uaktywniony (wydobyty) dopiero w relacjach z innymi elementami, a wartość uzyskanego w ten sposób potencjału, dzięki *efektowi synergii*, znacznie przekracza sumę potencjałów poszczególnych elementów.

Możemy więc - wbrew powszechnie uznawanym zasadom - przyjąć, że uzyskany w ten sposób efekt wynosi: 2 + 2 = 5, albo raczej: 4 x 4 = 20. Te z pozoru abstrakcyjne rozważania mogą być przydatne zarówno na etapie opracowywania strategii zarządzania siłami zbrojnymi, jak również w trakcie jej realizacji. Zjawisko to - jak się wydaje - wykorzystują z powodzeniem na polu walki najlepiej rozwinięte armie. Szerzej omówimy to w dalszej części pracy. W tym miejscu spróbujmy je tylko przybliżyć w oparciu o dwa, rozpatrywane we wzajemnym związku z sobą, rysunki.

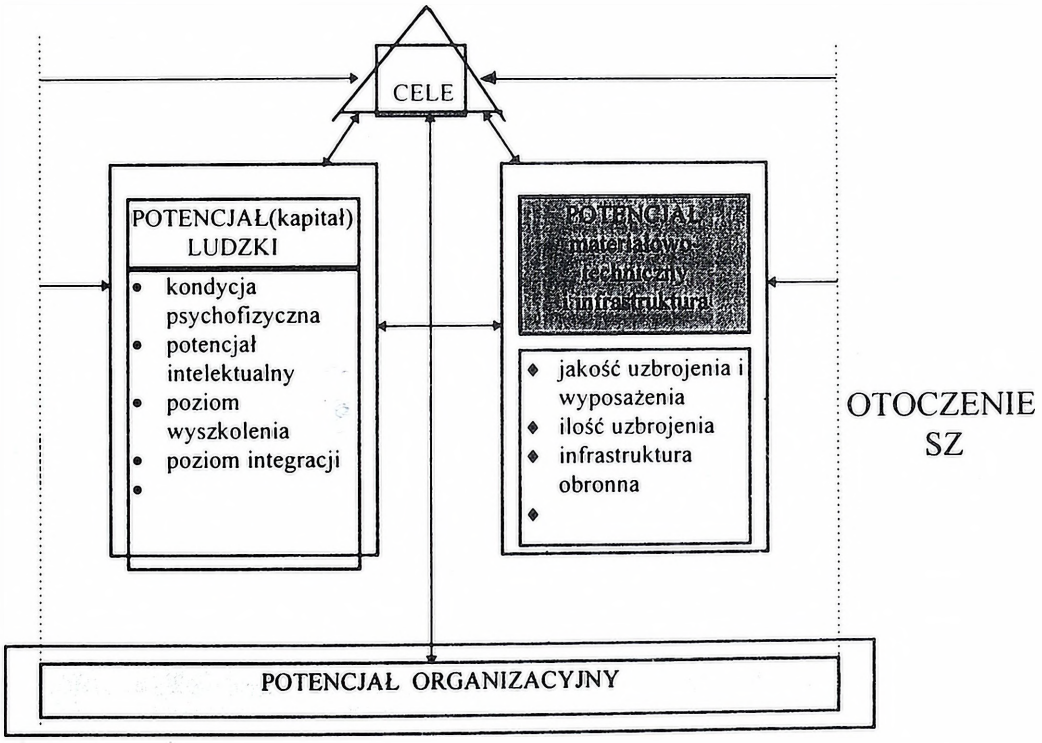

Rys.29. Zasadnicze elementy systemu społeczno-organizacyjnego sił zbrojnych (oprac. własne).

Przydatność tego modelu przy analizie strategicznej może się ujawnić głównie na etapie planowania. Generalnie można więc stwierdzić, że w procesie zarządzania strategicznego i w jego wyniku przedstawiony wyżej model nabiera nowej formy (Rys. 30), co może być - między innymi - jednym z podstawowych celów zarządzania (P.Louart, [212]), również w odniesieniu do sił zbrojnych.

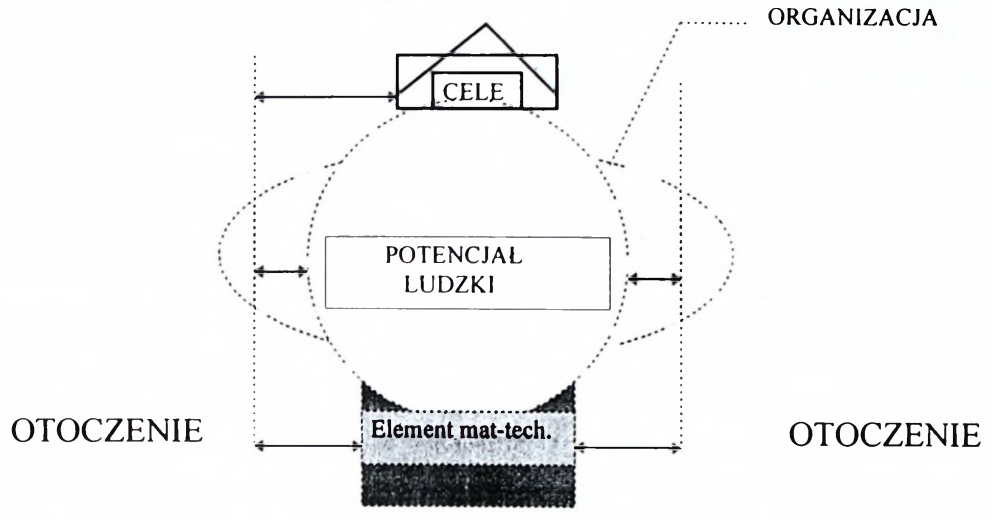

Rys. 30. Cel i efekt procesu zarządzania strategicznego siłami zbrojnymi (opr. własne)

Porównanie tych dwu modeli pozwala dostrzec, że przebiegający między nimi proces transformacji przebiegał jakby na dwóch płaszczyznach. Na jednej - powodował zaokrąglenie ich kształtów, umożliwiające wzajemne zbliżenie i współoddziaływanie, w efekcie regulowanie i dopasowywanie się; na drugiej zaś - wewnętrzną, systemową integrację poszczególnych elementów, ale i wzajemne przenikanie się, co z kolei przyczynia się do integracji całego systemu.

Przedstawiony wyżej model teoretyczny, ze swej natury znacznie uproszczony, rozpatrywany na tle wcześniej prezentowanego, może stanowić w makrowymiarze jeden z celów zarządzania strategicznego i efekt tego procesu. Możemy więc przyjąć, że jest to zbliżony do modelu teoretycznego, faktycznie funkcjonujący system społeczno-organizacyjny (system działania), posiadający uzyskany w wyniku synergii określony potencjał (obronny, bojowy). Bardziej szczegółowo, chociaż w nieco innym, węższym wymiarze, kwestie te zostaną omówione w rozdziałach 9 i 10.

8.3.2.4. Działalność, transakcje i doświadczenie

Między celami danego podmiotu, jego organizacją i uzyskiwanymi przez niego efektami istnieje ścisła zależność (M.Cieślarczyk, [47], [50]). Przejawia się ona w tym, że działania organizacyjne niejako wiążą cel z pozostałymi

elementami systemu działania, tzn. z posiadanymi siłami i środkami, co umożliwia:

a/ podjęcie działań właściwych,

b/ ich „bezkolizyjne" kontynuowanie oraz,

c/ efektywne osiąganie celów, w tym również etapowych, jako istotnego czynnika, stymulującego motywację do kontynuowania działań, także działań organizacyjnych, regulujących działania na kolejnym piętrze rozwoju.

Działania organizacyjne i ich efekty przyczyniają się między innymi do tego, że właściwa działalność merytoryczna nie stanowi sumy aktów a proces, wspomagany tym swoistym kołem zamachowym i sprzęgłem jednocześnie. Bowiem taką rolę może pełnić, między innymi, działalność organizacyjna.

Działalność sił zbrojnych można systematyzować w różnych wymiarach. Jeden z nich dotyczy rodzajów działalności w zależności od stopnia zagrożenia. W związku z tym wymienia się działalność w czasie „P", w stanie podwyższonego zagrożenia i w działaniach bojowych. Na ten podział nakłada się kolejny, dotyczący otoczenia. Dlatego też mówi się o działaniach wewnętrznych lub zewnętrznych. Takich podziałów można by mnożyć jeszcze wiele. Chociaż wszystkie te wymiary (sytuacje) uwzględniane są w analizach w zarządzaniu strategicznym siłami zbrojnymi, jednak nie można powiedzieć, żeby sprzyjało to myśleniu w kategoriach strategicznych. Wydaje się, że dla naszych potrzeb znaczną użyteczność może mieć podział na działania, rozpatrywane z punktu widzenia potencjału obronnego (bojowego). Na tej płaszczyźnie można wyróżnić dwa główne etapy. Etap kumulowania potencjału i utrzymywania go na pewnym poziomie oraz etap wykorzystania (rozładowywania) potencjału obronnego (bojowego). Te dwa etapy dotyczą wszystkich, wcześniej wymienianych podziałów ze względu na różne sytuacje. Bowiem zarówno w czasie „P" jak i w czasie „W", a także w okresie zagrożenia, te dwa procesy - ładowania i wykorzystywania (rozładowywania) potencjału występują równolegle i naprzemiennie jednocześnie, chociaż różny jest stopień nasilenia tych procesów w zależności od sytuacji.

Wykorzystywanie potencjału nie musi oznaczać jego zużycia. W przypadku sił zbrojnych możemy mówić nawet o odwrotnym zjawisku. To właśnie wyzwalanie i „używanie" potencjału powoduje jego rozwój. Najlepszym dowodem na to są ćwiczenia. Nawet w warunkach bojowych jednostki aktywnie działające zyskują na wartości, natomiast jednostki bierne tracą morale, wypalają się. Podobne zjawiska można zaobserwować w czasie „P". Najlepszym sposobem utrzymania morale jest działanie i sukces. Oczywiście działanie mądre i sensowne. Działania pozbawione sensu mają podobnie

niszczycielską moc jak bezruch. Nasuwa się więc pytanie, co to za siła napędza to swoiste perpetum mobile. Dla wojskowych jest oczywiste, że tą tajemniczą siłą, stanowiącą zarazem jeden z podstawowych elementów potencjału bojowego jest MORALE. Istotę tego zjawiska z socjologicznego punktu widzenia przybliżymy w kolejnym podrozdziale.

Przyjęte przez nas znaczenie działania można również postrzegać w relacjach z otoczeniem. W tym sensie możemy mówić o działalności skierowanej do wewnątrz (budowanie potencjału), i na zewnątrz - pobieranie zasilania i oddawanie produktu. W przypadku sił zbrojnych produktem tym jest określony potencjał obronny, a z punktu widzenia otoczenia - poczucie bezpieczeństwa. Bezpieczeństwa w wymiarze wewnętrznym, np. w przypadku klęsk żywiołowych; lub w wymiarze zewnętrznym - jako ochronę przed ewentualnym agresorem. **W aktualnej sytuacji siły zbrojne stanowią dla społeczeństwa swoistą polisę ubezpieczeniową (Garnett 1997, [94]). Dla społeczeństw zorganizowanych nie jest to polisa całkiem dobrowolna.**

Generalnie biorąc, **doświadczenie** stanowi istotny element potencjału obronnego. W najszerszym znaczeniu umożliwia ono bowiem współpracę danego podmiotu z otoczeniem, określanie realnych celów i ich osiaganie, oraz rozwój.

Doświadczenie możemy również rozumieć w węższym znaczeniu. Zarówno z punktu widzenia danego podmiotu, jak również z punktu widzenia otoczenia, doświadczenie może odgrywać rolę jako czynnik potencjału obronnego w tym sensie, że ewentualny agresor, zanim zdecyduje się na taki krok, musi uwzględniać potwierdzoną przez doświadczenia historyczne wolę obrony swej niepodległości przez dany podmiot, który mógłby stać się przedmiotem agresji.

Patrząc na sprawę z drugiej strony, to doświdczenia płynące z historii dla danego podmiotu, w kontekście losu, jaki w przeszłości spotkał pokonanych, może umacniać morale i determinację obrony, a tym samym stanowić element potencjału obronnego. Doświadczenia z odległej przeszłości nie są jednak wartością samą w sobie, lecz muszą być weryfikowane w praktyce. W przeciwnym wypadku mogą stać się stereotypami. Wielu przykladów negatywnego wpływu stereotypów na myślenie i działania osób, grup i narodów dostarcza nie tylko historia, ale i współczesność.

Jednym z elementów przełamujacych stereotypy i służącym działaniom w różnych wymiarach są **transakcje** i wspólne działanie. W stosunku do bliższego i dalszego otoczenia oraz w wymiarze wewnętrznym. W stosunku do

dalszego otoczenia mogą być to transakcje za pośrednictwem lub przyzwoleniem otoczenia bliższego. W kontekście powyższych wywodów jawi się jeden z istotnych aspektów Partnerstwa dla Pokoju.
W relacji z bliższym otoczeniem transakcje mogą dotyczyć np. zasilania (vide zaopatrzenie kwatermistrzowskie JW) lub może się to odbywać za pośrednictwem ustalonych i dopracowanych procedur.
W wymiarze wewnętrznym w siłach zbrojnych transakcje mogą mieć różną postać w zależności od charakteru armii. W armiach zawodowych podstawową formą transakcji jest kontrakt, konkretne wymagania w postaci zakresu obowiązków, ustalone procedury itp.

W każdej armii swoistą formą transakcji jest dowodzenie i kierowanie. Szczególnie w odniesieniu do żołnierzy z poboru jakość tych transakcji wpływa wyraźnie na osiągane w służbie efekty, a tym samym na potencjał bojowy. Wyniki badań wskazują nie tylko na wyraźny związek między poziomem dowodzenia i kierowania a osiąganymi przez oddziały i związki taktyczne efektami, ale równiez na znaczne w tym zakresie rezerwy (M.Cieślarczyk, [43]; [45]; [48]).

W wymiarze wewnętrznym transakcje przyjmują rownież postać systemu informacji i komunikowania. Ta postać transakcji występuje także w odniesieniu do bliższego i dalszego otoczenia sił zbrojnych. Specyficzną formę transakcji w różnych wymiarach stanowią również badania sondażowe.

Poszczególne armie różnią się między sobą ilością i jakością transakcji, co nie pozostaje bez wpływu na proces budowania ich potencjału. Na ilość i jakość transakcji wpływają z kolei uwarunkowania kulturowe, które zostaną szerzej scharakteryzowane w następnym podrozdziale. Wśród elementów szeroko traktowanej kultury szczególne znaczenie ma potencjał intelektualny. Chociaż w niezbyt odległej przyszłości będzie on coraz bardziej znaczącym elementem potencjału, w tym również obronnego, a myślenie, inicjatywa i osobista aktywność będą odgrywać na przyszłym polu coraz większą rolę, to jednak w każdej armii, szczególnie w warunkach bojowych, rozkaz pozostanie rozkazem. Warto jednak podkreślić, że jakość tego rozkazu, związana z jakością podejmowanych decyzji, oraz wiążąca się z tym sprawność i efektywność funkcjonowania struktur organizacyjnych sił zbrojnych w coraz większym stopniu zależeć będą od wspomnianego wyżej potencjału intelektualnego różnych elementów systemu działania, w tym nie tylko kapitału ludzkiego (przełożonych i podwładnych różnych szczebli), ale również techniki bojowej (Cz. Dęga 1995, [64]), oraz wzajemnych relacji między nimi. Coraz większą rolę odgrywać będzie kultura: organizacyjna, informacyjno-komunikacyjna i ogólnie - kultura dowodzenia. W analizach

strategicznych nie można jednak również pomijać najszerzej rozumianej kultury i tożsamości, jako elementów potencjału obronnego. Dlatego też poświęcony im zostanie kolejny podrozdział.

8.3.2.5. Kultura i tożsamość jako elementy analizy strategicznej i potencjału obronnego

Definicji kultury jest chyba tyle, ilu jej uczestników. Każdy ma swoje wyobrażenie o tym, czym jest kultura, i w czym się przejawia. Wśród badaczy również nie ma jednoznaczności (M.Kostera , [167], s.527).

Termin kultura jest powszechnie używany do oznaczenia wspólnego systemu wartości, norm i symboli. Po drugie termin kultura uzmysławia obraz całości, zintegrowany zbiór wymiarów (charakterystyk) i stawia całość ponad częściami. Kultura służy zarówno jako symbol, jak i metafora. Daje ona spójną perspektywę, z której wyprowadzane są podejścia specyficzne (Smircich, [354], s.22) Zachowania członków wyrażają i utrwalają określoną kulturę. Natomiast kultura stanowi podstawę lub kontekst, poprzez który określone typy zdarzeń i zachowań są spostrzegane. Kulturę grupy roboczej można zatem uważać za zespół milczących i spójnych znaczeń podzielanych przez jej członków; znaczeń określających jak i dlaczego zachodzą określone zdarzenia, co robić i kogo alarmować, kiedy wyłaniają się problemy, jak również to, co konstytuuje problemy. Ponadto kultura grupy roboczej może obejmować również i to, jak członkowie grupy wzajemnie się traktują. W znaczeniach takich uosabiają się podstawowe wartości, normy, standardowe procedury działania i sankcje. Konstelacje takich specyficznych grupowych wartości, norm i symboli, mogą być określane jako kultura grupy roboczej ([354], s.26)

Interesujące może być porównanie relacji między antropologicznymi koncepcjami kultury a koncepcjami organizacji w teorii organizacji ([354], s.42).

Z punktu widzenia **międzykulturowych lub porównawczych badań nad zarządzaniem**

- *organizacje* są społecznymi instrumentami do wykonywania zadań (klasyczna teoria zarządzania);
- *kultura* jest instrumentem służącym ludzkim potrzebom biologicznym i psychologicznym (np. funkcjonalizm Malinowskiego).

Na płaszczyźnie **kultury korporacyjnej**

- *kultura* funkcjonuje jako mechanizm adaptacyjno-regulacyjny. Zespala ona jednostkę ze strukturami społecznymi (np. strukturalny funkcjonalizm Radclife-Browna).
- *organizacje* zaś są adaptującymi się organizmami, istniejącymi dzięki wymianie z otoczeniem (np. teoria sytuacyjna).

Z punktu widzenia **organizacyjnej percepcji**

- *kultura* jest systemem wspólnie odbieranych postrzeżeń. Umysł ludzki generuje kulturę za pośrednictwem ograniczonej liczby reguł (np. etnonauka Goodenougha);
- *organizacje* zą systemami wiedzy. Organizacja opiera się na sieci subiektywnych znaczeń, które są wspólne członkom w różnym stopniu i przejawiają swoje działanie w sposób podobny do norm (np. poznawcza teoria organizacji).

Organizacyjny symbolizm traktuje

- *kulturę* jako system podzielanych przez zbiorowość symboli i znaczeń. Działanie symboliczne musi być zinterpretowane, odczytywane czy rozszyfrowane, aby być zrozumiane (np. antropologia symboliczna Geertza);
- *organizacje* są wzorcami symbolicznego dyskursu. Organizacja jest podtrzymywana przez takie symboliczne środki, jak język, które ułatwiają zbiorowe podzielanie znaczeń i wspólność realiów (np. symboliczna teoria organizacji).

Można też próbować poszukiwać punktów stycznych między **procesami podświadomymi a organizacją.** Wówczas przyjmuje się, że

- *kultura* jest projekcją uniwersalnej podświadomej infrastruktury umysłu ludzkiego (np. strukturalizm Levi-Straussa);
- *formy i praktyki organizacyjne* są manifestacjami procesów podświadomych (np. transformacyjna teoria organizacji).

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w studiach porównawczych nad zarządzaniem kultura traktowana jest jako:

- czynnik tworzący tło, będący niemal synonimem kraju, jako zmienna wyjaśniająca (Ajiferuke, Bodewyn, 1970, [1]); albo jako
- szeroka podbudowa, wpływająca na rozwój i wzmacnianie przekonań (Cummings, Schmidt, 1972, [58]).

W strukturze teoretycznej **podejścia systemowego** kultura korporacyjna traktowana jest jako zmienna wewnętrzna. Ten kierunek badawczy postrzega

organizację jako całość, której istnienie w dużej mierze decyduje się w ramach stosunku z otoczeniem (L. Smircich, [354], 44-45). W tym samym opracowaniu ([354], s.46) autorka wskazuje na funkcje kultury w organizacji. Stwierdza ona, że kultura, pojmowana jako wspólne, kluczowe wartości i przekonania, spełnia szereg ważnych funkcji:

- daje ona członkom organizacji poczucie sensu ich tożsamości (Deal, Kennedy, 1982, [59]; Peters, Wateerman, 1982, [290]);
- ułatwia ona kształtowanie się zaangażowania, poczucie obowiązku wobec czegoś szerszego niż własne ja (Schall,1981; Siehl, Martin, 1981; 1982, [290]);
- umacnia stabilność systemu społecznego (Luis 1980, [214]; Kreps, 1981);
- służy jako środek prowadzący do nadania sensu, który może ukształtować i pokierować zachowaniem (Luis, [214]; Meyer, 1981; Pfeifer, 1981; Siehl, Martin, 1981).

Z persektywy poznaczej kultura jest systemem wspólnych postrzeżeń albo systemem wiedzy i przekonań (Rossi, O' Higgins, 1980, [316]). Jest ona ujmowana jako niepowtarzalny system postrzegania i organizowania zjawisk materialnych, rzeczy, zdarzeń, zachowań i emocji. Kultura jest wytwarzana przez umysł ludzki za pomocą skończonej liczby zasad czy też środków nieświadomej logiki. Harris i Kronnen (1979, [114a) traktują organizację jako szczególną strukturę wiedzy, służącą poznawaniu i działaniu, analogicznie do kultury. Proponują oni przedstawianie kultury organizacjnej jako „umowy nadrzędnej", która zawiera w sobie samowyobrażenie organizacji oraz zasady konstytutywne i regulujące, organizujące przekonania i działania w zgodzie z tym wyobrażeniem. Jest to w jakimś sensie strategiczne podejście do kultury organizacyjnej.

Wspólnym założeniem orientacji poznawczej jest teza o związku myśli z działaniem. Głównym skutkiem praktycznym postrzegania organizacji w kategoriach społecznie utrwalonych przedsięwzięć poznawczych jest akcentowanie problematyki umysłu i myśli. Członkowie organizacji są widziani zarówno jako jednostki działające, jak i myślące. Jest to ciągle jeszcze perspektywa początkująca i nadal wiele badań nad organizacjami ignoruje miejsce w nich umysłu ludzkiego (Pondy, Boje, 1975, [301]). Widzenie organizacji w kategoriach systemów wiedzy otwiera nowe drogi dla zrozumienia zjawiska zorganizowanej działalności, również w sferze bezpieczeństwa i obronności. Podejście takie może być szczególnie użyteczne na etapie analizy strategicznej w zarządzaniu siłami zbrojnymi. W tym kontekście warto przytoczyć jeszcze jedną refleksję L.Smircich ([354], s. 59). „(...) badania nad organizacją i administracją mają raczej tendencję do

przyjmowania zadania udoskonalenia efektywności organizacyjnej niż do kwestionowania „etyki organizacyjnej", która zdominowała współczesne życie. Kompleksowa organizacja jako forma kulturowa umożliwiła nam wprowadzenie powszechnej oświaty, wyeliminowanie śmiertelnych chorób (...) oraz eksplorację przestrzeni kosmicznej. Kompleksowa organizacja jako forma kulturowa ułatwia także niszczenie środowiska naturalnego oraz daje mozliwość unicestwienia jądrowego. Kulturowy schemat pojęciowy analizy nasuwa nam spostrzeżenie, że zarówno ci, którzy badają organizacje, jak i ci, którzy nimi kierują, nie powinni ograniczać się do celebrowania organizacji jako wartości, a przeciwnie - powinni poddawać w wątpliwość cele, jakim ona służy". Tę głęboką myśl przywołujemy przede wszystkim dlatego, że funkcjonuje ona w różnej, nierzadko zdeformowanej formie, zmieniającej jej główny sens i przesłanie. Opaczne odczytywanie tego sensu i instrumentalne wykorzystywanie go osłabia bezpieczeństwo i obronność, również w jej wymiarze militarnym.

Na zakończenie tej części rozważań przytoczymy definicję, która wydaje być szczególnie użyteczna na potrzeby analizy strategicznej w procesie zarządzania siłami zbrojnymi.

Kultura organizacji jest wzorem podstawowych założeń, które jakaś grupa zaakceptowała, odkryła lub rozbudowała, radząc sobie z problemami zewnętrznej adaptacji i wewnętrznej integracji, i które są zarazem na tyle wyartykułowne, aby mogły być przekazywane nowym członkom grupy jako poprawny sposób postrzegania, myślenia i odczuwania związany z tymi problemami (E.H.Schein, 1989, s.61, [335]). Jest to podejście w znacznym stopniu zbieżne z zaprezentowanym wcześniej przez Croziera i Friedberga [57]. Przypomnijmy zatem, że zdaniem tych autorów kultura przestaje być światem niezmiennych wartości i norm zinternalizowanych przez ludzi, które w ostatecznej instancji decydują o dokonywanych przez człowieka wyborach oraz ukierunkowują jego obserwowalne zachowania. Crozier i Friedberg traktują ją jako całość skomponowaną z poznawczych, emocjonalnych, intelektualnych i międzyludzkich elementów życia psychicznego i umysłowego; jako instrument, jako całokształt zdolności, które jednostka nabywa, wykorzystuje i przetwarza uczestnicząc w relacjach i procesach wymiany społecznej. Wartości, normy i postawy stanowią tylko część tej psychicznej całości. Dlatego też można przyjąć, że warunkują one dość istotnie zdolność działania jednostek i grup, ale nigdy nie determinują jej w pełni (Crozier,Friedberg, 1982, s.189-193, [57]). Zachodzące w ostatnich latach w wielu krajach procesy społeczne mogą być dobrym potwierdzeniem przedstawionej wyżej tezy.

Należy dodać, że autorzy ci, podobnie jak Festinger (1957, [87]) uważają, że wartości, normy oraz postawy są raczej wyrazem dokonywanej ex post racjonalizacji strategii i adaptacji zachowań, niż przyjmowanych ex ante motywów działania.

Jak w tym kontekście przedstawia się zagadnienie tożsamości?

Dla przybliżenia tego zagadnienia odwołamy się również do definicji kultury G.Hofstede. Zdaniem tego badacza kultura jest kolektywnym zaprogramowaniem umysłu, które wyróżnia jedną grupę społeczną od innych (G.Hofstede, 1980, [w:] M.Kostera, s. 527-531, [167]). Hofstede uważa, że umysł każdego człowieka jest zaprogramowany. To zaprogramowanie jest częściowo wspólne dla grup ludzi, a częściowo unikatowe, właściwie każdej osobie. Badacz ten wyróżnia trzy główne sposoby zaprogramowania: poziom uniwersalny, poziom kolektywny, i poziom indywidualny.

Poziom uniwersalny zaprogramowania umysłu obejmuje potrzeby: bezpieczeństwa, społeczne, uznania i samorealizacji. Jest on identyczny dla wszystkich ludzi.

Poziom kolektywny zaprogramowania umysłowego jest wspólny dla grup społecznych: narodów, mieszkańców konkretnego regionu, przedstawicieli określonej profesji czy organizacji. Jest to program wyuczony, nabyty. Przekazywany jest przez „starych" uczestników - „nowym", z pokolenia na pokolenie. Sprzyja on identyfikacji z grupą i jej spójności. Jest tym, co „odpowiada" za odrębność grupy względem jej otoczenia. Spotyka się określenie, że jest to „osobowośc" grupy, i - w jakimś stopniu - jej samoświadomość. W tym kontekście do ciekawych wniosków może prowadzić analiza podręczników historii oraz sposób prowadzenia lekcji z tego przedmiotu.

Poziom indywidualny dotyczy pojedyńczej osoby i jej osobowości. Jest on unikatowy, ponieważ nie ma dwóch identycznych osób. Z punktu widzenia teorii informacji (informacja jako odzwierciedlona różnorodność - N.Wiener, 1961, [413]) w tym może tkwić jeden z podstawowych mechanizmów rozwoju społecznego.

Wg. Kluckhohna i Kroebera (1951, [151]) kultura sprowadza się do schematycznych sposobów myślenia, odczuwania i reagowania, nabytych i przekazywanych głównie przez symbole, będące tworami pojedyńczych ludzi i grup społecznych oraz zawierające konkretyzacje w postaci artefaktów (np. fizycznych i językowych-uzup. M.C.); samo sedno kultury stanowią tradycyjne

wyobrażenia, a w szczególności przypisane im wartości. Pod wieloma względami kultura przypomina osobowość, jest specyficzną osobowością społeczeństwa. W ten sposób - mam nadzieję - zbliżyliśmy się do fenomenu **tożsamości**, stanowiącej jakby jądro kultury, umożliwiającej grupie trwanie oraz zachowanie ciągłości rozwoju. Nie jest to - jak można przypuszczać - jądro twarde, jednolite, a raczej może ono przypominać łuszczącą się w procesie adaptacji i rozwoju cebulę. Nie oznacza to jednak, że w ten sposób można tłumaczyć łzy, które nierzadko pojawiają się wraz z wysiłkiem, związanym z procesem adaptacji i rozwoju. Szczególnie wtedy, kiedy dotyczy to dużych struktur organizacyjnych.

8.3.2.6. Uzasadnienie istnienia i wizerunek sił zbrojnych. Problem legitymizacji.

Siły zbrojne powstały na określonym etapie rozwoju ludzkości dla zaspokojenia konkretnych potrzeb, realizacji określonych celów, wypełniania konkretnych funkcji. Na przestrzeni wieków zmieniał się charakter armii, oraz - w jakimś stopniu - ewoluowały funkcje, wypełniane przez siły zbrojne. Jednak co najmniej jedna z tych funkcji niezmiennie zachowuje swoją aktualność. Jest to funkcja wynikająca z podstawowej potrzeby człowieka - potrzeby bezpieczeństwa (K.Obuchowski, [277]; G.Hofstede, [114]; M.Kostera [167]).

Zmieniają się jednak sposoby definiowania bezpieczeństwa i związane z nimi funkcje sił zbrojnych. Nie popełnimy prawdopodobnie większego błędu stwierdzając, że na uzasadnienie istnienia SZ wpływa - między innymi - wypadkowa szeroko rozumianej sytuacji (wewnętrznej i zewnętrznej), cele i funkcje sił zbrojnych danego państwa oraz związana z nimi strategia rozwoju państwa i sił zbrojnych. W związku z tym, przedstawiony na rys.17 model, ukazujący relacje między sytuacją i celem (celami) SZ oraz przyjętą strategią rozwoju możemy wzbogacić o dodatkowy element, jakim jest uzasadnienie istnienia sił zbrojnych. Sytuuje się on w obszarze między sytuacją, celami a strategią działania danego podmiotu, danej organizacji (rys.31).

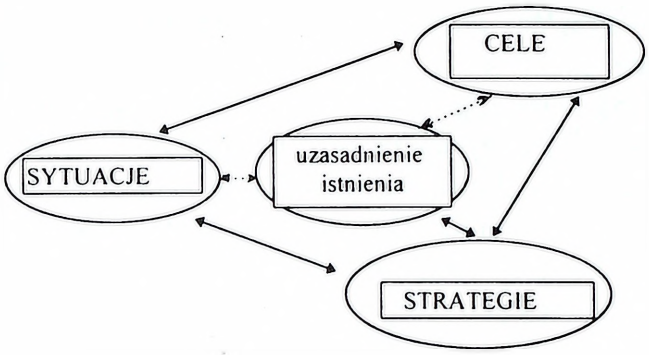

Rys.31. Relacje między sytuacją, celami i strategią a uzasadnieniem istnienia SZ (opr. własne).

Jeśli przyjąć, że model ten w miarę adekwatnie odzwierciedla opisywaną rzeczywistość, to nie trudno stwierdzić, że relacje między uzasadnieniem istnienia sił zbrojnych a pozostałymi, przedstawionymi na rys. 31 elementami, mogą wykazywać cechy niesymetryczności. Polega to na tym, że zmiana sytuacji, szczególnie zewnętrznej, zasadniczo nie wpływa bezpośrednio na zmianę uzasadnienia istnienia sił zbrojnych, lecz jest to jakiś wpływ poprzez cele, jednak również nie jest to wpływ bezpośredni. Zarówno wyraźna zmiana sytuacji i związana z tym ewentualna zmiana celów działania nie wpływają bezpośrednio na zmianę uzasadnienia sił zbrojych, lecz pośrednio, głównie poprzez strategię. Może to wskazywać na znaczną trwałość i żywotność uzasadnienia istnienia sił zbrojnych jako elementu rzeczywistości społecznej, w stosunku do wyżej przedstawionych elementów, a szczególnie w odniesieniu do zmiany sytuacji.

Co z tej refleksji może wynikać dla teorii i praktyki w analizowanym obszarze?

Chociażby to, że zmiana sytuacji czy aktualizacja celów działania nie może niejako automatycznie powodować zmian w uzasadnieniu istnienia SZ. Jest to zjawisko pozytywne, zarówno z punktu widzenia bliższego, jak i dalszego otoczenia SZ, ale również wpływające na pewną stabilność funkcjonowania SZ i ich trwałość. Dzięki temu SZ mogą być traktowane jeko element stabilizujący funkcjonowanie szerszego systemu, szczególnie w sytuacji zmian otoczenia tego systemu.

Jednak statyczne, dogmatyczne traktowanie tego elementu (jego dokładne, ponadczasowe powielanie) może wywierać niekorzystny wpływ nie tylko na jakość strategii, ale przede wszystkim na jej realizację. Nieadekwatne do rzeczywistości uzasadnienie istnienia sił zbrojnych powoduje, że staje się ono stereotypem (A.Schaff, [334]), i jako taki przestaje żyć w świadomości społecznej. Albo inaczej, żyje ono jako stereotyp, stając się elementem dysfunkcjonalnym w procesie zarządzania siłami zbrojnymi. Utrzymywanie się takiego stanu przez dłuższy czas może przyczyniać się do delegitymizacji SZ w społeczeństwie.

W tym momencie jawi się bardzo konkretne pytanie: jak określić, czy dany element strategii, w naszym przypadku „uzasadnienie istnienia" sił zbrojnych jest jeszcze elementem funkcjonalnym danej strategii, czy też wykazuje już cechy zrogowaciałości i dysfunkcjonalności? Generalna wskazówka dotyczy potrzeby określenia, w jaki sposób np. uzasadnienie istnienia sił zbrojnych lub pełnione przez nie funkcje znajdują odzwierciedlenie w świadomości społecznej, a dokładniej - w świadomości różnych grup społeczeństwa.

Doświadczenie wykazuje, że znaczącą pomocą w rozwiązywaniu tak postawionego problemu mogą służyć badania społeczne, prowadzone przez wojskowe i cywilne ośrodki w różnych środowiskach. Na poparcie tej tezy przytoczymy dwa przykłady z wielu możliwych. Wojskowy Instytut Badań Socjologicznych na początku lat 90-tych przez jakiś czas wykorzystywał do badań sondażowych, prowadzonych w środowisku żołnierzy zasadniczej służby wojskowej pytanie o to, czym dla respondentów jest zasadnicza służba wojskowa. Jedna z kilku możliwych do wyboru kategorii odpowiedzi brzmiała: „Patriotycznym obowiązkiem". Badania wykazywały, że w porówna-niu z okresem lat 70-tych i 80-tych kategorię tę wybierał coraz mniejszy odsetek żołnierzy tak, że w połowie lat 90-tych doszedł on do kilku procent wskazań.

Drugi przykład dotyczy funkcji sił zbrojnych. Opinie poszczególnych grup naszego społeczeństwa na ten temat przedstawia tabela 20.

Tabela 20. Zakres akceptacji dla funkcji Wojska Polskiego (dane w %%, na podst. A.Kołodziejczyk 1995, [156])

Lp.	Typ funkcji i zadań	Środowisko cywilneo	Młodzież	Kadra	Żołnierze
1.	obrona terytorium Polski	96,0	97,4	93,2	76,9
2.	międzynarodowe doradztwo w sprawach wojskowych	77,4	49,8	45,9	55,1
3.	obrona sojuszników	76,0	68,0	67,4	44,9
4.	wojskowe, niebojowe misje utrzymania pokoju z mandatu i pod kontrolą Narodów Zjednoczonych - „błękitne hełmy" ONZ	69,2	66,6	74,8	56,1
5.	pomaganie zaprzyjaźnionym narodom, kiedy są zagrożone	66,2	59,2	60,6	50,4
6.	ochrona granic przed imigrantami, np. „ekonomicznymi uchodźcami"	66,1	60,8	41,1	56,4
7.	wykonywane w różnych miejscach świata bojowe misje z mandatu i pod kontrolą Narodów Zjednoczonych (ONZ)	62,8	60,6	66,7	56,9
8.	zadania międzynarodowej kontroli zbrojeń	57,4	49,8	45,9	55,1
9.	udział w uroczystościach i ceremoniach	55,0	40,6	50,5	36,3
10.	międzynarodowa pomoc w sytuacjach klęsk żywiołowych	46,0	41,6	49,0	46,6
11.	pomoc w rozbudowie i rozwoju, np. budowa dróg, budowa mostów, pomoc przy żniwach	36,2	32,2	14,9	24,3
12.	walka z międzynarodowym terroryzmem	33,1	33,4	22,0	30,9
13.	międzynarodowa pomoc i służba ratownicza, np. nakierowana na uchodźców	32,2	29,2	18,4	25,6
14.	wychowanie i kształtowanie charakterów	30,0	15,8	31,5	18,1
15.	ochrona demokratycznego porządku konstytucyjnego w Polsce	27,9	23,6	31,5	27,6
16.	walka z międzynarodowym handlem narkotykami	16,6	15,4	11,1	17,0
17.	zadania związane z ochroną środowiska	3,5	2,6	5,0	5,8

Trudno kwestionować użyteczność takich, między innymi, wyników badań, zarówno na etapie analizy strategicznej *sensu stricte*, jak również w procesie realizacji strategii. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stopień zgodności bądź rozbieżności poglądów poszczególnych grup społecznych w sprawie funkcji, jakie mogą (powinny) pełnić siły zbrojne oraz trwałość przekonań w tych kwestiach, mają z jednej strony wartość poznawczą, użyteczną z punktu widzenia procesu legitymizacji działań sił zbrojnych, z drugiej zaś - stanowią istotny element szeroko rozumianego potencjału obronnego.

Stopień zgodności faktycznie realizowanych przez siły zbrojne funkcji z wyobrażeniami o nich rzutuje również na wizerunek armii w społeczeństwie. Jednak nie tylko. Wizerunek ten będzie zależał również od jakości i efektywności ich działań, służących realizacji tych funkcji. Wiele zależy jednak od sposobu prezentacji sił zbrojnych w prasie, radiu i telewizji. Te opiniotwórcze ośrodki w dużym stopniu decydują o *image* sił zbrojnych i nastawieniu do nich różnych grup społecznych. Obraz sił zbrojnych kształtowany przez środki społecznego przekazu, a właściwie wyobrażenie społeczeństwa o wojsku, nie zależy li tylko od nastawienia tych ośrodków do armii, ale także od wiedzy, jaką posiadają dziennikarze w sprawach bezpieczeństwa i obronności kraju, w tym również w sferze militarnej.

Jak duży wpływ - zarówno pozytywny, jak i negatywny - mogą wywierać prasa, radio i telewizja na wyobrażenia o siłach zbrojnych i nastawienia do nich społeczeństwa mogą świadczyć dwa przykłady.

Jeden z nich dotyczy wspomnianego już wcześniej zjawiska tzw. *fali*. Z dobrych - prawdopodobnie - intencji, jednak przy braku wystarczającej wiedzy merytorycznej, problem fali w WP w pierwszej połowie lat 90-tych nabrzmiał w przekazie masowym do tak monstrualnych i przejaskrawionych rozmiarów, że nie tylko znacznie przyczynił się do ograniczenia zakresu i ostrości występowania tego niekorzystnego zjawiska (A.Dębska, 1997, [62]), ale również powodował, iż wiele matek jeszcze przez lata z niepokojem odliczać będzie czas przed odejściem syna do odbycia zasadniczej służby wojskowej.

Prawdopodobnie również szlachetny w swym przesłaniu film „Samowolka" mógł powodować odwrotne od zamierzeń reżysera skutki społeczne. Wpływał na to prawdopodobnie również ogólnie niski poziom wiedzy naszego społeczeństwa o armii i jej problemach.

„Przetoczenie" się przejaskrawionego obrazu *fali* w prasie, radiu i telewizji oraz związane z tym reakcje społeczne mogły wpłynąć także na wyobrażenia kadry o stosunku środowiska cywilnego do sił zbrojnych. Jak wynika z badań,

opinie (wyobrażenia) kadry zawodowej o nastawieniu środowiska cywilnego do wojska wyraźnie pogorszyły się w porównaniu do wcześniejszych poglądów na ten temat. Jeśli np. w 1992 roku, średnio co drugi z kadry oceniał jako pozytywny stosunek środowiska cywilnego do wojska (M.Cieślarczyk, [47]), to w połowie 1997 r. opinię taką wyrażał tylko nieco częściej niż co trzeci (39,4%) żołnierz zawodowy, natomiast 52,4% oceniało ten stosunek jako negatywny (M.Cieślarczyk, [52]).

Na ten zgeneralizowany pogląd wpływały prawdopodobnie również wyrażane przez zdecydowaną większość kadry jednostek liniowych krytyczne oceny poziomu zabezpieczenia materiałowo-technicznego procesu szkolenia w jednostkach, niska ocena sprawności sprzętu technicznego, stosunkowo krytyczna ocena sytuacji materialnej swojej i najbliższej rodziny, itd. [52].
Jeśli zgodzimy się z poglądem, że wzajemne wyobrażenia o sobie środowiska cywilnego i sił zbrojnych oraz związane z tym wzajemne nastawienia, stanowią istotny element potencjału obronnego, to przedstawione wyżej wyniki nie wymagają komentarza. Zagadnienie to omawialiśmy szerzej w rozdziale 6.

Kolejnym przykładem wpływu nie zawsze adekwatnych wyobrażeń społecznych o wojsku i jego problemach na zjawiska społeczne wewnątrz sił zbrojnych mogą być skutki wspomnianej już wcześniej, szerokiej dyskusji, jaka na początku lat 90-tych przetoczyła się w prasie, radiu i telewizji na temat uzawodowienia naszej armii. Stosunkowo mało przekonujące argumenty merytoryczne przemawiające za takim rozwiązaniem nie znalazły wówczas kontrargumentów o odpowiednim ciężarze gatunkowym. Budziło to wśród młodych ludzi nadzieje na rychłe uzawodowienie armii, a wśród żołnierzy pełniących aktualnie służbę wojskową wpływało na traktowanie służby z poboru jako straconego czasu. Nie pozostawało to bez wpływu na negatywne nastawienia żołnierzy z poboru wobec służby i ich minimalizmu w realizacji obowiązków służbowych. W tej sprawie nagatywne opinie kadry zawodowej wyraźnie przeważają nad pozytywnymi, podobnie wśród żołnierzy zasadniczej służby wojskowej.
Należy dodać, że na taki stosunek żołnierzy negatywnie wpływają również wcześniej wymienione czynniki, tzn. braki zaopatrzeniowe, niesprawność i przestarzałość sprzętu itp. (M.Cieślarczyk, [47]; A.Dębska, M.Cieślarczyk, [49]).

Splot tych nagatywnych czynników mogł spowodować, że kadra zawodowa, która w pierwszej połowie lat 90-tych wypowiadała się w większości za mieszanym charakterem naszej armii (większe uzawodowienie, jednak z zachowaniem zasadniczej służby wojskowej) [124], aktualnie coraz bardziej

skłania się ku armii zawodowej. Ocena tego zjawiska z punktu widzenia potrzeb naszego bezpieczeństwa i obronności należy do specjalistów. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że procesy społeczne nie następują z dnia na dzień, a efekty decyzji i działań podejmowanych w sferze obronności pojawiają się dopiero po latach. Ta swoista inercja tkanki społecznej stanowi jeden z czynników istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności każdego kraju.

Dla potrzeb analizy strategicznej użyteczne mogą być również dane, dotyczące nastawienia naszego społeczeństwa wobec SZ. Przedstawiano je już w rozdziale 6. Przypomnę więc tylko, że społeczeństwo polskie jako całość charakteryzuje wysoki wskaźnik pozytywnego nastawienia do Wojska Polskiego, jako polskich Sił Zbrojnych (69,1%). Pozytywne nastawienie do WP dominuje także w środowisku kadry zawodowej, lecz jest ono znacznie mniejsze niż w populacji dorosłej ludności kraju (53,1%) oraz w grupie polskiej młodzieży (43,4%). Najniższy wskaźnik pozytywnego nastawienia do Wojska Polskiego deklarują żołnierze zasadniczej służby wojskowej (20,2%). Można sądzić, że obligatoryjny charakter służby i doświadczenia pierwszego okresu służby mają wpływ na taki stosunek żołnierzy z poboru do Wojska Polskiego. Z realizowanych przez WIBS badań wynika, że staż służby ma istotny związek z nastawieniem do WP i wpływa na obniżenie wskaźnika ocen negatywnych.

Ambiwalentne nastawienie do Wojska Polskiego (częściowo pozytywne, częściowo negatywne) wyraziła znaczna część respondentów we wszystkich badanych grupach:

- żołnierze zasadniczej służby wojskowej 42,1%;
- polska młodzież 42,0%;
- kadra zawodowa 37,9%;
- społeczeństwo polskie jako całość 25,7%.

Jak już wspomniano negatywne nastawienie do Wojska Polskiego deklarują przede wszystkim żołnierze zasadniczej służby wojskowej. Wbrew funkcjonującym tu i ówdzie opiniom, młodzież polska tylko w niewielkiej części (14%) wyraża negatywny stosunek do naszych sił zbrojnych. W grupie kadry zawodowej i w społeczeństwie jako całości, uzyskano nieznaczne odsetki negatywnych opinii na temat Wojska Polskiego.

Użyteczność powyższych danych dla potrzeb analizy strategicznej, podobnie jak wielu wskaźników przedstawionych w rozdziale 6, nie powinna budzić

wątpliwości. Szczególną wartość mogą one przedstawiać na tle analogicznych wskaźników z lat wcześniejszych.

Nie można również wykluczyć potrzeby wykorzystania w tych analizach bardziej szczegółowych wyników badań. Jeśli bowiem przyjąć tezę Cz. Nosala [272], że w myśleniu o charakterze strategicznym umysł nasz oscyluje między problemami o dużym stopniu ogólności, a zagadnieniami szczegółowymi (vide rys.17), oraz chcąc być konsekwentnym w realizacji przedstawionych we wstępie tej pracy założeń metodologicznych, wpływających pośrednio na jej kształt , ostatnie dwa rozdziały poświęcimy problemom o mniejszym - jak mogłoby się wydawać - znaczeniu dla analiz o wymiarze strategicznym, co nie znaczy, że o mniejszym ciężarze gatunkowym. Są to - oparte na badaniach empirycznych - rozważania, dotyczące społecznych aspektów potencjału bojowego i obronnego, a więc kwestie związane z szeroko rozumianym morale, oraz ukazane na tym tle problemy związane z funkcjonowaniem systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia (kierowania) i zarządzania strukturami organizacyjnymi sił zbrojnych.

8.4. Konkluzje

W ostatnich latach uwidoczniło się w naszym kraju szczególnie duże zapotrzebowanie na wiedzę z zakresu teorii organizacji i zarządzania, oraz na praktyczne umiejętności w tym zakresie. Świadczy o tym chociażby ilość nowo powstających szkół, oraz liczba chętnych do podjęcia nauki na tym kierunku studiów. Problematyka ta w szerszym niż kiedyś zakresie pojawia się w programach szkół i uczelni wojskowych. Ukazuje się również wiele ciekawych pozycji wydawniczych krajowych i zagranicznych autorów.

W siłach zbrojnych oraz w instytucjach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i obronność wzrasta zainteresowanie problematyką z zakresu teorii organizacji i zarządzania. Chociaż ogólna wiedza z tego zakresu stanowi dobrą podstawę teoretyczną do dowodzenia i zarządzania siłami zbrojnymi, jednak - że względu na ich specyfikę - istnieje potrzeba uzupełnienia tych ogólnych założeń o wiedzę i refleksje, wynikające z badań i analiz prowadzonych właśnie w tym środowisku. Razem z innymi, ukazującymi się ostatnio publikacjami (Wróblewski, [424]; Rutkowski [325], itd.) rozważania zawarte w tym rozdziale powinny się przyczynić do wypełnienia istniejącej - jak się wydaje - luki, między ogólną teorią organizacji i zarządzania a potrzebami sił zbrojnych i innych instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i obronność, szczególnie na potrzeby analiz strategicznych. Bowiem poziom wiedzy i umiejętności w sferze organizacji i zarządzania, oraz praktyczne

rozwiązania w tym zakresie, stanowią ważny element systemu bezpieczeństwa i potencjału obronnego. W tym zakresie istnieją - prawdopodobnie - jeszcze znaczne rezerwy. Problem ten, w odniesieniu do sił zbrojnych, zostanie szerzej omówiony w kolejnych rozdziałach.

ROZDZIAŁ 9

MIKRO- i MEZOSPOŁECZNY WYMIAR ANALIZ - MORALE JAKO ELEMENT POTENCJAŁU BOJOWEGO

9.1. Wprowadzenie

Współczesne konflikty zbrojne dostarczają wielu doświadczeń. Część z nich znajduje odzwierciedlenie w publikacjach, a jeszcze mniej wykorzystywana jest w praktyce. Coraz bardziej złożona i zmieniająca się rzeczywistość stwarza szanse, ale i zagrożenia. Z jednej strony - kieruje nasze zainteresowanie w stronę nowych elementów rzeczywistości, budzi zainteresowanie nią, a tym samym sprzyja jej poznawaniu, rozumieniu i sensownemu, konstruktywnemu współoddziaływaniu.

Z drugiej strony - pewna część ludzi , również tych w mundurach, czuje się czasem zagubiona w otaczającym ich świecie. Tym bliższym (w sensie przestrzennym i czasowym), i dalszym, wykraczającym poza sferę bezpośrednich doświadczeń i horyzont dotychczasowych wyobrażeń. Przyzwyczajenia i nawyki w działaniu, a stereotypy w postrzeganiu, nie ułatwiają rozumienia szybko zmieniającej się rzeczywistości i mechanizmów nią rządzących. Tym bardziej, że niektóre z tych mechanizmów też zmieniają się.

W nieustannym wyścigu między szeroko rozumianą rzeczywistością stricte materialną a rzeczywistością bardziej wysublimowaną - mentalną, świadomościową - są okresy naprzemiennego wyprzedzania się. Jest to prawdopodobnie jeden z mechanizmów rozwoju, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym.

Rozważania zawarte w tym rozdziale w jakimś stopniu wykraczają poza pewne schematy postrzegania i wyjaśniania rzeczywistości wojskowej w

mikro- i mezo- skali, czyli rzeczywistości pododdziałów, oddziałów i związków taktycznych. Jest ono - między innymi - efektem kilku lat badań i analiz, prowadzonych w Wojskowym Instytucie Badań Socjologicznych nad problemami społeczno-organizacyjnych uwarunkowań funkcjonowania jednostek liniowych i sztabów ZT, z punktu widzenia zasadniczego celu, jakim jest budowanie ich potencjału bojowego dla bezpieczeństwa i obronności kraju. W badaniach tych główną uwagę skupiono na społecznym wymiarze potencjału bojowego jednostek wojskowych, a więc na społecznych elementach ich potencjału bojowego.

Niniejszy rozdział składa się z trzech części. Część pierwsza poświęcona jest teoretycznym i metodologicznym podstawom badań społecznych elementów potencjału bojowego. Twardym - jak się wydaje - rdzeniem tego rozdziału jest część druga, przedstawiająca metody pomiaru społecznych elementów potencjału bojowego oddziałów, pododdziałów i grup zadaniowych, wraz z niektórymi danymi empirycznymi uzyskanymi w latach 1991-1995. Ostatnia część rozdziału zawiera niektóre propozycje praktycznego wykorzystania wypracowanych w Wojskowym Instytucie Badań Socjologicznych procedur, metod, technik i wyników badań potencjału bojowego jednostek wojskowych w jego społecznym wymiarze.

Generalnie biorąc rozważania zawarte w tym rozdziale dotyczą morale, jako czynnika rozwoju i elementu potencjału bojowego i obronnego.

9.2. Morale a potencjał bojowy

9.2.1. Zarysowanie problemu

Ta część pracy poświęcona jest dosyć osobliwemu, nieokreślonemu i trudno wymiernemu zjawisku, jakim jest *morale*. Zajęto się tym nie tylko dlatego, że pojęcie *morale* pojawia się często przy rozważaniach o potencjale bojowym, że jest również traktowane jako *potencjał swoistych sił lub energii,* ale głównie z powodu odczuwanej potrzeby określenia wzajemnych relacji między pojęciami: *potencjał bojowy,* (z jego *społecznymi elementami)* a *morale.* W tym miejscu jeszcze raz warto zwrócić uwagę na problemy, związane ze znacznym stopniem nieokreśloności zjawiska i pojęcia morale, oraz na trudności pomiaru morale na użytek analiz strategicznych, a także na potrzeby dowódców różnych szczebli, szczególnie w warunkach bojowych. Wskazują na to chociażby wypowiedzi przedstawicieli tej grupy na sympozjum poświęconemu morale, zorganizowanym przez WIBS w marcu 1994 r. w Zegrzu. Również fakt trwających od wielu lat intensywnych penetracji

badawczych tego problemu, zarówno w sferze teoretycznej jak i empirycznej w kraju i za granicą, zdaje się potwierdzać powyższą refleksję. Można więc - jak się wydaje - postawić hipotezę, że jednym z istotnych powodów tych trudności, zarówno w rozważaniach teoretycznych jak również w badaniach empirycznych, jest swoista luka teoretyczna między potencjałem bojowym a morale. Wiążą się z tym również problemy semantyczne, o czym już wspominaliśmy przy omawianiu poglądów K. Ficonia (1995, [88]) i J. Zubka (1990, [441]).

W niniejszym rozdziale spróbuję wykazać, że rolę swoistego łącznika, wypełniającego tę lukę, mogą spełniać **społeczne elementy potencjału bojowego**. Zachętę do analiz tego zagadnienia stanowi między innymi lektura cytowanej już wcześniej pracy H. Dziewulskiego (1996, [83]) pt.*"Studim pojęcia morale na użytek badania socjologicznego"*. Wynika z niej między innymi, że morale jest to ta część sieci powiązań i zależności interpersonalnych, ukierunkowujących postępowanie członków zespołu zadaniowego, w kontekście połączonych zadań celowych, która tworzy organizacyjnie efektywny kapitał społeczny danego zespołu. Podobne podejście w odniesieniu do społecznych elementów potencjału bojowego i morale można znaleźć u innych autorów (M. Cieślarczyk 1994, [44]).

Z badań H. Dziewulskiego wynika, że w każdej z definicji słownikowych morale ma za zamiennik rodzaj sił lub energii uaktywnianej w działaniu. Dlatego też idee energii lub siły można - jego zdaniem - uznać za *genus proximum* analizowanych definicji morale, a tym samym za konstytutywny element tych określeń. Wszędzie mówi się o morale jako potencjale. Wyrażenia oceniające lub szacujące stan morale są stwierdzeniem nasilenia czegoś. Konstatuje się brak, niski lub wysoki poziom, zanik lub odzyskanie morale. Autor ten uważa, że ważne jest uwydatnienie dwóch zasadniczych kierunków uszczegółowienia (czy też specyfikowania) odmian energii, nadających się do celów wyjaśniania przebiegu działania. Są to mianowicie uszczegółowienia zwrócone ku *właściwościom indywidualnej psychiki i właściwościom relacji i więzi międzyosobniczych* (H. Dziewulski, [83]).

9.2.2. Nowe elementy analizy

Przystępując do analizy potencjału bojowego w jego społecznym wymiarze skorzystam zarówno z wspomnianej już wcześniej teorii potencjałów, z prezentowanych w części I założeń niektórych teorii socjologicznych i psychologicznych, oraz teorii organizacji i zarządzania, teorii systemów i teorii informacji. Dlatego też będę traktował struktury organizacyjne sił

zbrojnych jako społeczny i organizacyjny system działania, ale jednocześnie jako ograniczoną sieć komunikowania. Przedstawione dotychczas rozważania teoretyczne zdają się sugerować, że struktury te, a szczególnie jednostka wojskowa może być również traktowana jako system energii, posiadający określony potencjał. Dlatego też, w analizach mogą być również przydatne niektóre założenia teorii potencjałów.

Jedno z przyjętych założeń przewiduje, że na *jakość* potencjału bojowego jednostki w jego społecznym wymiarze składają się:

- potencjał poszczególnych elementów systemu;
- ilość i jakość relacji między poszczególnymi elementami;
- jakość procesów zachodzących wewnątrz systemu oraz w jego relacjach z bliższym i dalszym otoczeniem.

Takie podejście obliguje do uwzględniania w analizach nie tylko *właściwości indywidualnej psychiki i właściwości relacji (i więzi) międzyosobniczych*, ale również **szerszej gamy relacji** między elementami systemu społeczno-organizacyjnego jednostki, oraz między jednostką wojskową a jej bliższym i dalszym otoczeniem.

Są to - między innymi - następujące grupy relacji:

człowiek - cel (zadanie) - człowiek
człowiek - cel (zadanie) - technika (logistyka) - człowiek;
człowiek - cel (zadanie) - technika - grupa społ. (zespół zadaniowy);
człowiek - cel (zadanie) - technika - dowodzenie - zespół zadaniowy
itd.

Próby takiego podejścia spotykamy w niektórych opracowaniach teoretycznych (Kołodziejczyk, [157]; Zubek, [441]) jak również w badaniach empirycznych, prowadzonych w naszej armii (Cieślarczyk, [45]) i za granicą. Przedstawione one zostaną w drugiej części tego rozdziału.

Przedstawione wyżej, szerokie spektrum relacji między elementami systemu społeczno-organizacyjnego jednostek wojskowych, które - między innymi - zaliczam do społecznych elementów potencjału bojowego, może okazać się przydatne zarówno przy analizie potencjału bojowego struktur organizacyjnych SZ, jak również w badaniach morale.

9.2.3. Inspiracje z badań prowadzonych w innych krajach

W armii francuskiej jako składowe morale zbiorowego (pozatechnicznych źródeł energii) wymienia się: poziom wyszkolenia i aktywności, (stanowiących podstawę spójności), adekwatność liczebności wojsk, wartość wcieleń, poziom motywacji, przebieg i perspektywy kariery, jakość stosunków społecznych, koherencję personelu w stosunku do instytucji, adekwatność uzbrojenia i zasadniczego wyposażenia, przystosowanie do organizacji i przepisów prawnych, materialne warunki życia i pracy, akceptację ze strony otaczającej rzeczywistości (S. Jarmoszko, 1994, [125]).

O ile bezdyskusyjny pozostaje fakt użyteczności tego podejścia przy badaniu morale oddziałów i pododdziałów w warunkach garnizonowych, to otwartym pozostaje pytanie, na ile wymienione wyżej wyznaczniki morale mogą być przydatne w warunkach bojowych?

W odniesieniu do morale czasu „W" Francuzi wymieniają sześć składowych tzw. CAPSU (Capito psycho-socjologigue de l'unite). Są to: *spójność* jednostki, *zaufanie* do dowódcy, *zaufanie* do samego siebie, *zaufanie* do otoczenia (środowiska), w tym również do środowiska walki, *legitymizm działań* i *sytuację osobistą* żołnierzy. Z powyższego widać, że czynnikiem łączącym, spajającym wszystkie elementy morale jest **zaufanie**. Znaczenie tego czynnika jest szczególnie doceniane w armii amerykańskiej. Na rolę zaufania w badaniach nad morale oraz w analizach problemów szeroko rozumianego bezpieczeństwa zwracałem juz uwagę w poprzednich rozdziałach.

Analiza dostępnej literatury wskazuje, że do roli morale w warunkach bojowych przywiązuje sie dużą wagę w Wojskowym Instytucie Badawczym Waltera Reeda w Waszyngtonie. Opracowano tam model teoretyczny rozwoju zwartych i efektywnych jednostek, w którym zwartość wertykalna i horyzontalna a także zdolność małych jednostek do samodzielnego funkcjonowania przez dłuższy czas stały się zasadniczymi komponentami pojęcia morale małej jednostki zadaniowej. P.B.Bartone, F.R.Kirkland, D.H.Marlowe (1991, [16]) uważają, że armie na przyszłym polu walki, aby przetrwać i zwyciężyć będą musiały działać w małych, szeroko rozproszonych oddziałach. W związku z tym żołnierze będą musieli zostać lepiej przygotowani technicznie i nabyć zdolności samodzielnego myślenia a dowódcy będą zmuszeni radzić sobie w walce bez pomocy przełożonych przez dłuższy czas (A. Kołodziejczyk,[157]).

Te elementy rzeczywistości powinny być uwzględniane nie tylko przy badaniu, analizie i ocenie społecznych elementów potencjału bojowego struktur organizacyjnych sił zbrojnych, w tym także morale, ale również jak się wydaje - przy organizowaniu całokształtu życia służbowego oddziału, szczególnie zaś w działalności szkoleniowo-wychowawczej, ale także w zarządzaniu siłami zbrojnymi.

9.3. Modele funkcjonowania i pomiaru społecznych elementów potencjału bojowego

Już pobieżny przegląd przedstawionych w poprzednich podrozdziałach założeń teoretycznych, dotyczących potencjału bojowego oddziałów, a szczególnie potencjału ludzkiego i morale, wskazuje na pewne trudności w ich zoperacjonalizowaniu i przełożeniu na użyteczny w badaniach empirycznych język pytań wskaźnikowych. Jeden z podstawowych problemów polega - jak się wydaje - na pojawiającej się trudności w całościowym ujęciu czynnika materialnego w połączeniu z niematerialnym, na znalezieniu pomostu pomiędzy czynnikiem ludzkim a materiałowo-technicznym, organizacyjnym, itd. Wskazują na to nie tylko przedstawione wyżej, w dużym skrócie, rozważania teoretyczne, ale również wyniki interesujących, chociaż trudnych do wykorzystania w praktyce badań empirycznych (A.Dębska 1994, [63]).

Duże zapotrzebowanie na wyniki takich badań, szczególnie w środowisku kadry dowódczej, zmusza do poszukiwania coraz doskonalszych metod analizy i pomiaru społecznych elementów potencjału bojowego, w tym również morale.

9.3.1. Społeczne elementy potencjału bojowego - pierwsze przybliżenie

Przystępując do analizy tego zagadnienia wychodzę z założenia, że potencjał bojowy oddziałów i pododdziałów, w tym również jego społeczne elementy, są efektem funkcjonowania jednostki wojskowej, traktowanej jako system organizacyjny i system społeczny jednocześnie, ale także jako ograniczona sieć komunikowania. Możemy to przedstawić w postaci następującego modelu graficznego (M. Cieślarczyk [45]; [47]).

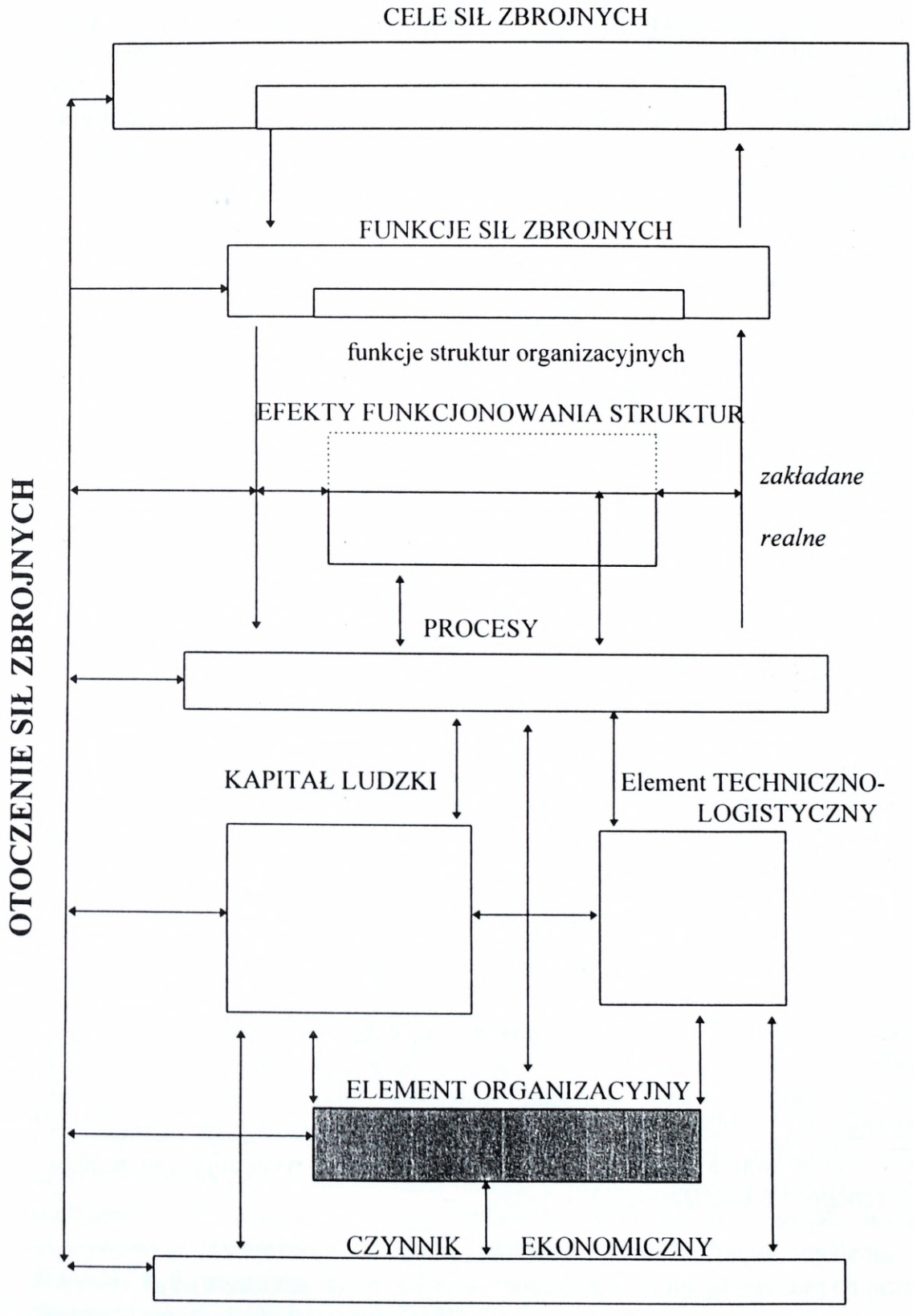

Rys. 32 Struktury organizacyjne SZ jako systemy działania i elementy sił zbrojnych (opr. własne)

Ten ogólny model systemu społeczno-organizacyjnego elementów sił zbrojnych jest przydatny przy analizie funkcjonowania społecznych elementów potencjału bojowego. Składa się on z kilku elementów, oraz istniejących między nimi relacji. Poszczególne elementy oraz łączące je relacje zmieniają sie w czasie, między innymi wskutek zachodzących między nimi procesów, w tym również z szerszym otoczeniem. Wskazuje to, że przedmiotem naszych badań i analiz powinniśmy uczynić zarówno **poszczególne elementy i relacje** (wewnętrzne i zewnętrzne), jak również **procesy** zachodzące między tymi elementami i ogólnie w siłach zbrojnych, oraz - a może przede wszystkim - uzyskiwane **efekty**, będące wynikiem wzajemnego oddziaływania poszczególnych elementów i procesów.

Zasadniczym celem i efektem tych procesów jest określony **potencjał bojowy**, którego wartość można dokładnie określić dopiero w „czasie najwyższej próby", czyli w warunkach bojowych. Nie oznacza to jednak, że na ćwiczeniach, czy też nawet w warunkach garnizonowych, nie można dokonać pomiaru potencjału bojowego danej struktury, a szczególnie jego społecznych elementów. Wyniki dotychczasowych badań WIBS, oraz ich porównanie z ocenami inspekcyjnymi, uzyskiwanymi w zbliżonym czasie przez jednostki wojskowe, potwierdzają celowość prowadzenia takich badań i analiz, chociażby ze względów ekonomicznych. Bowiem ćwiczenia i poligony, które są dobrym weryfikatorem prowadzonych przez niektórych dowódców intuicyjnych ocen potencjału bojowego swej jednostki, kosztują finansowo zbyt dużo, i z tego głównie powodu prowadzone są stosunkowo rzadko w składzie oddziału czy związku taktycznego. Zaś tylko intuicyjne oceny potencjału bojowego mogą zbyt drogo kosztować w „czasie najwyższej próby", o czym świadczą doświadczenia niektórych armii podczas II wojny światowej oraz ze współczesnych konfliktów zbrojnych.

Po tej dygresji przejdę do zasadniczego wątku rozważań. Analiza funkcjonowania społecznych elementów potencjału bojowego jednostek bojowych, w oparciu o przedstawiony na rys. 32 ogólny model teoretyczny, będzie prowadzona etapami (krokami) i wzbogacana kolejnymi modelami graficznymi.

W pierwszym etapie przedstawię ogólną *charakterystykę* zasadniczych *elementów* systemu społeczno-organizacyjnego na przykładzie jednostki liniowej; w drugim - dokonam *analizy relacji* występujących między tymi elementami; w trzecim etapie natomiast przedstawię zasadnicze *procesy* budowania społecznych elementów potencjału bojowego jednostek wojskowych.

9.3.2. Elementy systemu społeczno-organizacyjnego i potencjału bojowego na przykładzie oddziału

Korzystając z przedstawionych w części I i III założeń teoretycznych oraz w oparciu o model, przedstawiony na rys. 32, dokonam teraz krótkiej charakterystyki zasadniczych elementów systemu społeczno-organizacyjnego jednostek wojskowych, istotnej z punktu widzenia ich potencjału bojowego. Do tych elementów zalicza się:

1 - **kapitał ludzki**,
2 - element techniczno-logistyczny,
3 - element organizacyjny, w tym również cele, funkcje i zadania JW,
4 -procesy, zachodzące między poszczególnymi elementami i w relacjach z szerszym otoczeniem.

Każdy z powyższych elementów powinien być analizowany w odniesieniu do elementu wiodącego, jakim jest kapitał ludzki.

9.3.2.1. Kapitał ludzki

Jak już wspomniano, kapitał ludzki, z punktu widzenia potencjału bojowego, jest elementem podstawowym, wiodącym. Takie podejście wynika nie tylko ze spojrzenia humanisty, ale również z faktu, że element ten zawiera w sobie potencjalnie największe, prawie niewyczerpalne zasoby szeroko rozumianej energii. Może ona być uaktywniana (bądź wygaszana) w kontakcie z pozostałymi elementami. To właśnie szeroko rozumiana energia kapitału ludzkiego, w połączeniu z innymi elementami, stanowi o potencjale bojowym oddziału, pododdziału czy grupy zadaniowej. Mówiąc najkrócej - jakość wykorzystania energii skumulowanej w pozostałych elementach potencjału bojowego uzależniona jest od jakości kapitału ludzkiego.

Doświadczenia z minionych i współczesnych konfliktów zbrojnych wykazują, że ta pozornie banalna myśl ciągle zachowuje swą aktualność. Jednak nie zawsze i nie wszędzie jest ona w stopniu zadowalającym uwzględniana, zarówno w praktyce budowania potencjału bojowego (potencjału obronnego), jak również w trakcie wykorzystywania tego potencjału w walce.

Źródła energii, zawarte we współczesnym kapitale społecznym, to - najgólniej biorąc - **potencjał intelektualny, potencjał moralny i emocjonalny** oraz potencjał **fizyczny.** Chociaż tego ostatniego nie sposób pominąć ani przecenić, jednak charakter współczesnego pola walki przesuwa go relatywnie na dalszy plan. Natomiast **coraz większego znaczenia nabierają potencjał**

intelektualny i potencjał organizacyjny. W naszych rozważaniach temu ostatniemu poświęcimy szczególną uwagę.

Nie oznacza to, że potencjał moralny odsuwany jest na dalszy plan. Wręcz przeciwnie. Można przypuszczać, że wraz z rozwojem potencjału intelektualnego i organizacyjnego, czynnik moralny będzie odgrywał coraz większą rolę.

Jak wynika ze wspomnień wybitnych dowódców (Schwarzkopf 1993, [337]), na współczesnym polu walki coraz większego znaczenia nabiera potencjał intelektualny. Wiedza (ogólna i fachowa) oraz optymalna wyobraźnia, zdolność przewidywania i niekonwencjonalnego, zaskakującego działania, wola i wytrwałość, mistrzowskie, sprawne i efektywne posługiwanie się nowoczesnym sprzętem bojowym, w tym również informatycznym, zgranie z partnerami i ze sprzętem, zaufanie do tego sprzętu, do partnerów i przełożonych, wiara we własne siły oraz odpowiednia kondycja psychofizyczna - to czynniki doceniane w nowoczesnych armiach zarówno przez dowódców, jak i przez badaczy problemów morale i społecznych elementów potencjału bojowego.

Jednocześnie coraz większą rolę odgrywa informacja. Zarówno ta bieżąca (operacyjna), jak i skumulowana w świadomości żołnierzy różnych szczebli, a szczególnie dowódców. Potwierdza to wcześniej postawioną tezę, że szeroko i właściwie rozumiany potencjał intelektualny staje się aktualnie jednym z podstawowych czynników decydujących o jakości społecznych elementów potencjału bojowego (obronnego) i ogólnie potencjału bojowego (obronnego). Odnosi się wrażenie, że rzeczywistość nasycona informacją broni się nie gorzej niż ta okopana, naszpikowana prochem i stalą. Z czego to wynika? W dużym uproszczeniu możemy przyjąć, że dzieje się to dzięki zachodzącym w niej procesom charakterystycznym dla systemów społeczno-organizacyjnych, a więc procesom: synergii (Hubert 1997, [119]) i regulacji (synchronizacji, koordynacji i optymalizacji) oraz zwiększonej sprawności i efektywności działania (Frąckiewicz 1980, [92]; Cieślarczyk, [44], [47], [50]).

Pojawia się w tym momencie jeszcze jeden aspekt sprawy: stopień *określoności* danego elementu rzeczywistości (oddziału, pododdziału czy grupy zadaniowej w stosunku do przełożonych, podwładnych i partnerów oraz związana z tym możliwość przewidywania i **realizmu** w ocenianiu sytuacji, planowaniu działań, w realizacji konkretnych przedsięwzięć czy monitorowaniu bieżącej sytuacji.

Z drugiej strony - społeczne elementy potencjału bojowego zyskują na znaczeniu wskutek znacznego stopnia ich *nieokreśloności* dla ewentualnego przeciwnika. Ten właśnie aspekt nieokreśloności stanowi dla przeciwnika nieodgadnioną siłę (czynnik X), której nie może on do końca przewidzieć w swoich kalkulacjach przed walką. Nie może się też z nimi nie liczyć, dzięki czemu spełniają one funkcję odstraszającą. Dla przykładu: jeśli element logistyczny, w tym również technika bojowa, oraz element organizacyjny (struktury organizacyjne, procedury itd.) mogą być dosyć dobrze rozpoznane przez potencjalnego przeciwnika, to jakość społecznych elementów potencjału bojowego jest trudna do określenia z zewnątrz, a wiedza na ten temat osób kompetentnych nie jest powszechnie ujawniana. Na tym - między innymi - polega ich wartość jako elementu potencjału bojowego, jako swoistej *wunderwaffe*.

Należy podkreślić, że kapitał ludzki jest jednocześnie najbardziej „rozciągliwym" elementem potencjału bojowego (i obronnego) w stosunku do pozostałych. Jednak w pewnych granicach i przy zachowaniu określonych „warunków brzegowych". Nie uwzględnienie tego faktu może grozić osłabieniem potencjału bojowego, a w skrajnych warunkach nawet jego samozniszczeniem, na zasadzie „pożerania przez węża własnego ogona".

Generalnie biorąc, kapitał społeczny może być rozpatrywany w różnych wymiarach, np: *socjologicznym i psychologicznym, strukturalnym* i *funkcjonalnym*, *ilościowym* i *jakościowym,* itd.

Przy analizie kapitału społecznego w *wymiarze socjologicznym,* z punktu widzenia potencjału bojowego, bierze się pod uwagę nie tylko jakość poszczególnych grup społecznych, tzn. kadry zawodowej i żołnierzy z poboru, poszczególnych korpusów osobowych, itd. ale także wzajemne relacje między tymi grupami, rozpatrywane pod kątem zwartości oddziałów, pododdziałów i grup zadaniowych, oraz sprawności i efektywności ich działania (M.Cieślarczyk, [50]).

Niezmiernie ważną kwestią wydają się być dwustronne nastawienia (M.Cieślarczyk, [44]) związane między innymi z wzajemnym postrzeganiem się, ale również z podobieństwami i różnicami w percepcji innych elementów wspólnej przestrzeni i otaczającej ich rzeczywistości. Dotyczy to przede wszystkim wspólnych celów, zadań, sprzętu bojowego, sposobu działania, poziomu motywacji i aktywności służbowej itd. Nastawienia te stanowią istotny czynnik, wpływający na jakość wzajemnych stosunków, na klimat współdziałania i *poziom zaufania*. Mogą one uaktywniać pozytywną (w sensie emocjonalnym) energię społeczną lub ją blokować, mogą sprzyjać integracji i

budowaniu potencjału bojowego lub je utrudniać. Dochodzimy w tym momencie do *psychologicznego wymiaru* kapitału społecznego.

Przy *analizie psychologicznych aspektów kapitału społecznego* bierze się głównie pod uwagę kwestie osobowościowe, odporność, na stresy, zdolność do sprawnego działania i współdziałania w warunkach zagrożeń i dużych obciążeń psychicznych (B. Rokicki 1991, [309]).

Z punktu widzenia społecznych elementów potencjału bojowego, socjologiczny i psychologiczny wymiar kapitału społecznego ściśle przeplatają się, a ich rozdzielne traktowanie możliwe jest tylko na płaszczyźnie teoretycznej.
Podobne procesy mogą zachodzić *w wymiarze funkcjonalnym,* np. na bazie wykonywanych zadań i obciążenia nimi, posiadanego statusu itd.

Ogólnie biorąc, procesy te wpływają na klimat współdziałania, poziom integracji oraz sprawność i efektywnosc działania indywidualnego i grupowego, oraz na poziom osiąganych efektów. Podstawowym celem i efektem funkcjonowania oddziału wojskowego (związku taktycznego) jest jakość potencjału bojowego, w tym również w jego społecznym wymiarze.

Możemy więc przyjąć, że kapitał społeczny stanowi z jednej strony wiodący element potencjału bojowego oddziału, pododdziału czy grupy zadaniowej; z drugiej zaś - istotny czynnik, sprzyjający procesowi „budowy" i utrzymania na odpowiednim poziomie potencjału bojowego jednostki i jego poszczególnych elementów, w tym również techniczno-logistycznego .

9.3.2.2. Element techniczno-logistyczny.

Jakość i *poziom* technicznego, materiałowego, finansowego i medycznego zabezpieczenia jednostek wojskowych w czasie „P" i „W" stanowią z jednej strony konkretny, wymierny element potencjału bojowego, z drugiej strony zaś - istotny czynnik kształtowania społecznych elementów tego potencjału oraz morale.

Wpływ tego czynnika na morale środowisk społecznych jednostek wojskowych i ogólnie na społeczne elementy potencjału bojowego jawi się co najmniej w trzech płaszczyznach:

- poprzez oddziaływanie na świadomość, wyobrażenia i opinie kadry (i części żołnierzy) o możliwości realizacji przez oddział (pododdział)

przyszłych zadań bojowych, uwzględniając *jakość* sprzętu bojowego i jego *sprawność* oraz poziom zabezpieczenia materiałowo-technicznego;
- poprzez oddziaływanie na całokształt życia jednostki, a szczególnie na poziom szkolenia, sprawność organizacyjną, na osiągane efekty i ogólnie na poziom gotowości bojowej;
- poprzez kształtowanie poziomu zadowolenia kadry i żołnierzy z materialnych i socjalno-bytowych warunków życia i służby.

Pokrótce scharakteryzyjemy każdą z trzech płaszczyzn oddziaływania elementu techniczno-logistycznego na kapitał ludzki.
Analizując wpływ sprzętu bojowego na morale kadry i żołnierzy oraz ogólnie na społeczne elementy potencjału oddziału, pododdziału czy grupy zadaniowej, w polu widzenia pojawiają się **obiektywne parametry sprzętu** (np. jego zasięg, siła ognia, grubość pancerza itp.) **oraz czynnik subiektywny, czyli zaufanie do sprzętu**.

Jak wynika z dotychczasowych, jakościowych badań - obiektywne parametry posiadanego przez jednostkę sprzętu bojowego generalizują się w świadomości kadry i żołnierzy w ogólnym, subiektywnym stwierdzeniu *„jakość sprzętu bojowego"*. Punktem odniesienia dla tych ocen i opinii jest znajomość parametrów swojego sprzętu oraz sprzętu, będącego na wyposażeniu innych armii, w tym - być może również - potencjalnego przeciwnika.

Znajomość posiadanego sprzętu i skumulowane doświadczenie w korzystaniu z niego, umożliwiają wyrażanie przez respondentów kolejnej opinii, dotyczącej **„sprawności** sprzętu bojowego", jego niezawodności. Wypadkowa tych dwu czynników, w połączeniu z umiejętnością posługiwania się sprzętem (stopniem wyszkolenia) wpływają na **zaufanie do posiadanego sprzętu bojowego** jako niezmiernie istotny element morale i ogólnie potencjału bojowego.

Jakość i sprawność sprzętu bojowego oraz zaufanie do niego wpływają również na całokształt życia jednostki wojskowej, na jakość procesów budowania jej potencjału bojowego, w tym przede wszystkim procesu szkoleniowo-wychowawczego. Jak wykazują dotychczasowe badania WIBS, kontakt żołnierza ze starym, a czasami niesprawnym sprzętem bojowym, obniża jego motywację i aktywność szkoleniową, rodzi pytania o sens ponoszonych wysiłków. Nie sprzyja to podnoszeniu jego kwalifikacji bojowych i budowaniu zaufania: do sprzętu, do swoich możliwości bojowych, do przełożonych.

Nie wystarczająca ilość sprzętu lub jego zawodność powodują również zakłócenia w sprawnym przebiegu procesu szkolenia i obniżenie jego realizmu, ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami psychologicznymi i prakseologicznymi. Problem ten jest szczególnie uciążliwy w przy braku odpowiednich trenażerów lub ich niewystarczającej ilości, czyli w sytuacji, w jakiej znajdują się nasze siły zbrojne. Występujące zjawisko „kanibalizmu technicznego" może być przykładem wspomnianego wcześniej „pożerania przez węża własnego ogona".

Szeroko rozumiany poziom zabezpieczenia logistycznego stwarza przede wszystkim obiektywne warunki niezakłóconego funkcjonowania jednostki wojskowej jako systemu społeczno-organizacyjnego. Wraz z osiąganymi i postrzeganymi efektami swej działalności jest to warunek sine gua non odczuwanego przez środowiska społeczne zadowolenia z pełnionej roli społecznej - żołnierza, obrońcy ojczyzny. Jednak rola ta nie może w dłuższym wymiarze czasowym kolidować z pozostałymi rolami: męża, ojca, obywatela. Optymalne godzenie tych ról wymaga również odpowiednich warunków materialnych, a szczególnie środków finansowych. Bowiem poziom satysfakcji zawodowej stanowi również jeden z istotnych społecznych elementów potencjału bojowego, a w skali kraju - istotny element potencjału obronnego.

9.3.2.3. Element organizacyjny

W systemie społeczno-organizacyjnym danej struktury (np. jednostki wojskowej) element organizacyjny stanowi swoistą klamrę, spinającą - głównie w sposób sformalizowany - kapitał ludzki z elementem techniczno-logistycznym, oraz każdy z tych elementów w jego wewnętrznym wymiarze. Określa on również relacje łączące jednostkę wojskową z jego bliższym i dalszym otoczeniem. Widzimy więc, że ten z pozoru abstrakcyjny, ale bardzo konkretny w działaniu element rzeczywistości, pełni nie tylko funkcję integracyjną i regulacyjną, ale - jak wykazują badania - również funkcję stymulacyjną, aktywizującą. Szerszą charakterystykę tego elementu i jego wpływ na jakość funkcjonowania jednostek wojskowych zawierają liczne sprawozdania z badań prowadzonych przez WIBS (Cieślarczyk, [44], [45], [47], [50]; Lipiec, Dziewulski 1991, [84]; Cieślarczyk, Dębska, Ochenduszka 1993, [46]). Problem ten, pod kątem komunikowania się i obiegu informacji jest również aktualnie podejmowany w kolejnych badaniach realizowanych przez Instytut we współpracy z Katedrą Dowodzenia AON i Zarządem Dowodzenia Sztabu Generalnego WP. Pierwsze efekty tych badań przedstawimy w rozdziale 10.

Z punktu widzenia potencjału bojowego, a konkretnie jego społecznych elementów, warto w tym momencie zwrócić uwagę na następujące kwestie:

- jaki jest sposób werbalizacji, stopień znajomości i akceptacji przez kadrę i żołnierzy zasadniczych celów i zadań stojących w jakimś okresie przed oddziałem, pododdziałem czy grupą zadaniową?
- w jaki sposób kadra i żołnierze ogólnie oceniają organizację pracy (służby) w jednostce i pododdziele, a szczególnie planowość realizowanych przedsięwzięć służbowych?
- jak kadra i żołnierze oceniają styl (sposób) dowodzenia w oddziale i pododdziale (komórce organizacyjnej), zarówno z psychologicznego jak i prakseologicznego punktu widzenia, uwzględniając poczucie podmiotowości i osobistej aktywności każdego z badanych, sprawność i efektywność działania w wymiarze indywidualnym i grupowym, itd.?
- jak postrzegana i oceniana jest jakość działalności kontrolno-oceniającej organizowanej wewnątrz jednostki i przez wyższych przełożonych?

Zarówno opracowania teoretyczne, jak i wyniki badań empirycznych wskazują, że te elementy rzeczywistości odgrywają znaczącą rolę w procesach budowania i uaktywniania społecznych elementów potencjału bojowego.

9.3.3. Relacje jako społeczny element potencjału bojowego

Jak już wcześniej wspomniano, wzajemne relacje między elementami systemu społeczno-organizacyjnego oddziału, pododdziału czy grupy zadaniowej stanowią kolejny czynnik, decydujący o jakości potencjału bojowego struktur organizacyjnych SZ. W tej części pracy scharakteryzowane zostaną przede wszystkim relacje w grupie podstawowej, jako że tam właśnie rodzą się i rozwijają zasadnicze więzi między ludźmi, oraz między człowiekiem a elementami kultury materialnej i organizacyjnej. Nie sposób jednak pominąć szerszych relacji, łączących grupę podstawową z jej bliższym i dalszym otoczeniem. Zacznijmy jednak od relacji zachodzących w grupie podstawowej.

9.3.3.1 Relacje **człowiek - cel (zadanie) - człowiek**

Rozpatrując te relacje warto - między innymi - brać pod uwagę stosunek (nastawienie) człowieka do wytyczonego celu (otrzymanego zadania), związany m.in. ze stopniem znajomości tego celu, jego zrozumienia, akceptacji, itd. Podobieństwa bądź różnice nastawień poszczególnych osób do wspólnie realizowanego zadania i osiaganego celu wpływają na postrzeganie i wzajemne nastawienia między tymi osobami. Obrazowo przedstawia to poniższy rysunek, na którym różnice grubości strzałek odpowiadają stwierdzonej w badaniach różnicy nastawień, zaś głębokość wnikania w dany element wskazuje na różnice stopnia internalizacji danego celu .

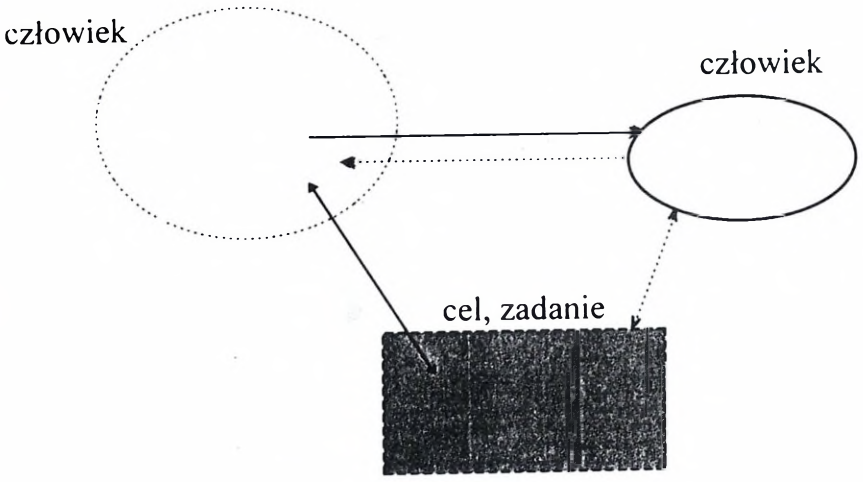

Rys. 33

Badania WIBS wykazują ([47], [50]), że ten aspekt zagadnienia wyraźnie koreluje zarówno z poziomem osobistej aktywności kadry i żołnierzy, jak również z klimatem współdziałania w grupie oraz z osiąganymi przez nią efektami, w tym także z poziomem integracji grupy, stopniem wzajemnego zaufania itd.

Możliwa i realnie spotykana - szczególnie w małych grupach zadaniowych - jest także relacja odwrotna. Wówczas to stosunek żołnierza do stojącego przed nim zadania, szczególnie w warunkach bojowych, w dużym stopniu zależy od stosunku (nastawienia) do tego zadania innych żołnierzy, a szczególnie tych, których darzy on szacunkiem i zaufaniem, z którymi czuje się związany emocjonalnie.

Wiąże się to z niezmiernie ważną kwestią - komunikowania się i **zaufania**: do siebie (do swoich możliwości), do kolegów, przełożonych, sprzętu bojowego itd. Towarzyszy temu przekonanie (wiara) w możliwość wykonania zadania, lub też - różny stopień wątpliwości w tym zakresie a także większe lub mniejsze poczucie osobistego bezpieczeństwa bądź zagrożenia.
Odczucia te mogą dotyczyć także kolejnych elementów systemu społeczno-organizacyjnego, w tym między innymi techniki bojowej.

9.3.3.2. Relacje **człowiek - technika (sprzęt bojowy) - zadanie - człowiek**

Analizę tego zagadnienia zaczniemy od przedstawienia następującego modelu graficznego.

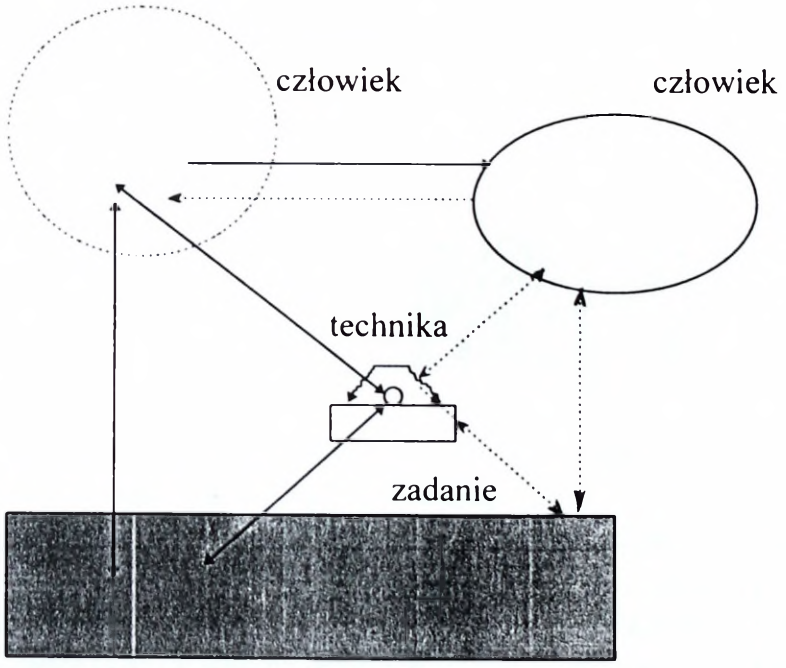

Rys. 34

Zaprezentowane na rys.34 wektory obrazują zróżnicowane nastawienie poszczególnych podmiotów, zarówno do wspólnego zadania i techniki bojowej, jak również do siebie wzajemnie. Badania WIBS ([45], [47], [50]) wykazują bowiem wyraźny związek między pozytywnym nastawieniem żołnierzy do sprzętu bojowego a ich zaufaniem do swoich osobistych

możliwości, oraz do kolegów i przełożonych. Powyższy model, traktowany dynamicznie, możemy odnieść również do dwu grup zadaniowych, zarówno współpracujących jak i o przeciwstawnych celach.

Dotychczasowe rozważania kierują naszą uwagę również w stronę kolejnego elementu analizowanej rzeczywistości. Jest nim **poziom wyszkolenia** żołnierzy, czyli poziom ich wiedzy i umiejętności (mistrzostwa) w indywidualnym i zespołowym posługiwaniu się sprzętem bojowym. Prowadzone dotychczas przez WIBS badania wykazują również wyraźną zależność między poziomem wyszkolenia żołnierzy a ich stosunkiem do siebie (pewność, zaufanie do siebie), do kolegów, przełożonych i do sprzętu bojowego. Oznacza to, że **poziom wyszkolenia indywidualnego i zespołowego stanowi jeden z podstawowych filarów budowy wielowymiarowego zaufania, morale i potencjału bojowego w pododdziałach, oddziałach i grupach zadaniowych.**

Wypadkowa przedstawionych wyżej czynników, w kontekście stojących przed żołnierzami zadań, wpływa na panujący w zespole *klimat współdziałania*. Ten niedoceniany - zbyt często - czynnik utrwala bądź osłabia wzajemne relacje między ludźmi, podnosi lub obniża poziom zaufania, zwartość zespołu (Cieślarczyk, [43]) i jego duch bojowy. Tak - między innymi - mogą przebiegać społeczne procesy kształtowania się społecznych elementów potencjału bojowego, w tym również morale. Ich poziom weryfikowany jest najlepiej w warunkach bojowych, w trakcie realizacji konkretnego zadania bojowego. W świadomości (lub podświadomości) żołnierzy jawią się wtedy zasadnicze pytania, ale i podstawowe, często wewnętrzne (podświadome), odpowiedzi: *czy jestem (czy jesteśmy) w stanie wykonać stojące przede mną (przed nami) zadania, jakie mam(y) szanse...?*" itd. W takich sytuacjach, a szczególnie wtedy, kiedy żołnierze sami nie potrafią udzielić sobie odpowiedzi na te pytania, ich wzrok kierowany jest najczęściej w stronę dowódcy. W polu naszych analiz pojawia się więc kolejny element systemu społeczno-organizacyjnego oddziału, pododdziału czy grupy zadaniowej - **dowódca i proces dowodzenia.**

9.3.3.3. Relacje **członkowie zespołu - dowódca - sprzęt - zadanie**

Popatrzmy, jak w kontekście dotychczasowych rozważań mogą przedstawiać się relacje między wymienionymi dotychczas elementami systemu społeczno-organizacyjnego jakiejś grupy zadaniowej. Do analiz przyjmijmy czteroelementowy model, składający się z następujących elementów:

żołnierz(e) - dowódca - sprzęt - zadanie, wraz z łączącymi je relacjami, przedstawionymi na rys.35.

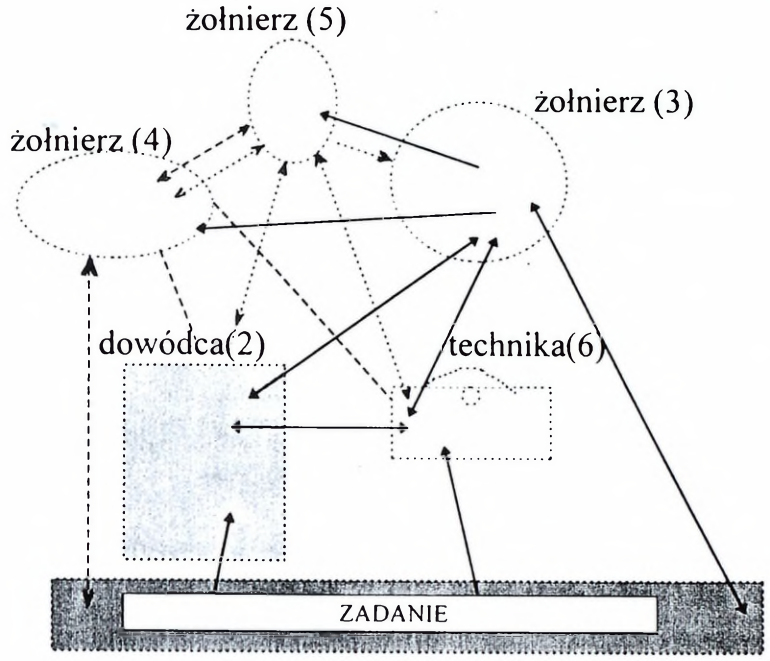

Rys.35

Poszczególne wektory przedstawiają różne rodzaje relacji, a ich grubość może oznaczać np. nastawienie (bardziej lub mniej pozytywne) do danego elementu rzeczywistości, jego zakotwiczenie w sferze świadomości (i emocji) oraz związaną z tym, między innymi, siłę więzi łączących poszczególne elementy danego systemu.

Powyższy model, oparty na wynikach badań empirycznych (Cieślarczyk, [44]) ale i wynikający z teorii (Kołodziejczyk, [157]) , wskazuje, że w okresie szkolenia podstawowego (od początku służby do trzech miesięcy) nastawienie żołnierza oznaczonego symbolem (3) do poszczególnych elementów otaczającej go rzeczywistości jest inne (bardziej korzystne) niż pozostałych dwu członków załogi. Lepiej **zna** on cel podejmowanych działań, lepiej **rozumie** się z dowódcą, bardziej **interesuje się** sprzętem bojowym i lepiej go zna. **Wykazuje** on również ogólnie **wyższą aktywność**, w tym również w stosunku do pozostałych członków zespołu, wyższą dyspozycyjność i ogólnie wyższy poziom zdyscyplinowania. Żołnierz ten, razem z dowódcą stanowią czynnik, który można by nazwać zalążkiem społecznych elementów potencjału bojowego. W początkowym okresie jest to zaledwie „tlący się płomyk", który wraz z upływem czasu służby oddziałuje na pozostałych żołnierzy. Czynnik

ten może przyczynić się do „budowania" zdrowych relacji w zespole, lub też utrudniać ich zawiązywanie się. Zależy to nie tylko od mądrych, zdrowych relacji między dowódcą a żołnierzem oznaczonym symbolem (3), ale również od od stosunku ich obu do pozostałych żołnierzy zespołu. Decydująca rola przypada jednak w tym zakresie dowódcy. Od jego osobowości i szeroko rozumianych kwalifikacji, jakości decyzji i działania, oraz związanego z tym m.inn. autorytetu, w dużym stopniu zależy zwartość grupy bojowej i oraz jej sprawność, skuteczność i efektywność działania (Schwarzkopf, [337]).

9.3.3.4. **Relacje między grupą podstawową a jej bliższym i dalszym otoczeniem** - problem legitymizacji.

Zarówno teoria, jak i wyniki badań empirycznych wskazują na to, że społeczne elementy potencjału bojowego, w tym również morale, mają swe pierwotne źródła w małych grupach zadaniowych. Jednak, jak podaje Gal (1991, [95]) morale nie jest tylko domeną grupy podstawowej (jednostki zadaniowej), lecz także efektem współdziałania z bardziej złożoną strukturą. Możemy to przedstawić graficznie w następujący sposób.

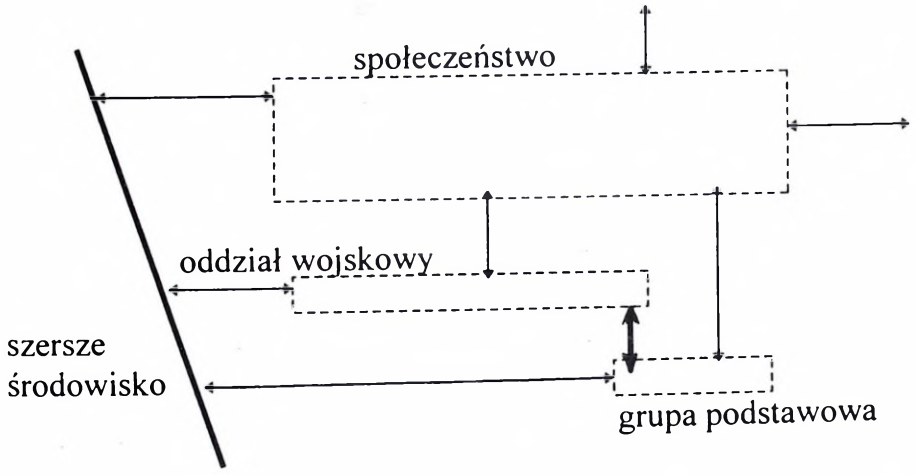

Rys.36

Przedstawione wyżej elementy analizowanej rzeczywistości faktycznie zawierają się w sobie, a ich wyszczególnienie (rozdzielenie) dokonano jedynie dla celów poznawczych. Jaka więc może być heurystyczna wartość powyższego modelu i co z niego wynika dla dalszych rozważań?

Po pierwsze - w instytucji shierarchizowanej, jaką są siły zbrojne, funkcjonowanie szerszego systemu, np. oddziału, wpływa determinująco na

funkcjonowanie pododdziałów. Nie dlatego, że zdarzają się - na szczęście coraz rzadziej - przypadki bezpośredniego dowodzenia pododdziałami przez dowódców jednostek, ale przede wszystkim ze względów formalnoprawnych i organizacyjnych, wynikających ze specyfiki instytucji. Jednak **zakres** i **stopień sformalizowania wzajemnych relacji** między elementami systemu społeczno-organizacyjnego oddziałów i pododdziałów oraz sposób ich egzekwowania (dowodzenia) **może**:

- wyzwalać energię społeczną lub ją blokować;
- sprzyjać sprawności i efektywności działania osób i struktur organizacyjnych lub je ograniczać;
- sprzyjać szeroko rozumianemu rozwojowi w wymiarze indywidualnym i grupowym lub powodować ich stagnację;
- wpływać na pozytywny klimat (atmosferę) służby lub generować konflikty;
- integrować zespół oraz umacniać jego morale i potencjał bojowy lub odwrotnie.

Wskazuje to na **potrzebę poszukiwania i wdrażania optymalnych rozwiązań prawnych i społeczno-organizacyjnych, regulujących zakres, stopień i sposób sformalizowania wzajemnych relacji między strukturami organizacyjnymi i poszczególnymi osobami, w tym również funkcyjnymi, oraz związany z tym optymalny zakres ich podmiotowości**. Praktyka wykazuje, a badania WIBS to potwierdzają, że w tej sferze mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Zakres, stopień i sposób sformalizowania wzajemnych relacji i działań między dołowymi strukturami organizacyjnymi sił zbrojnych mogą być uwarunkowane sytuacyjnie. Widać to najwyraźniej na przykładzie pułku lotniczego, a konkretnie przy analizie rodzaju i charakteru dyscypliny, w zależności od sytuacji działania. Np. jeśli w koszarach wyraźnie dominują przejawy dyscypliny formalnej, zarówno w środowisku żołnierzy zawodowych jak i żołnierzy z poboru, oraz w relacjach między tymi grupami, to już na płycie lotniska (w czasie lotów) mamy do czynienia z wyraźną przewagą dyscypliny funkcjonalnej. Zmniejsza się wówczas dystans między współdziałającymi osobami, a formalne relacje i procedury działania uzupełniane są i wzmacniane emocjonalnymi więziami nieformalnymi, co przejawia się chociażby w formie zwracania się *per „ty"*. W innych rodzajach wojsk i w innych sytuacjach zjawisko to występuje w wyraźnie mniejszym zakresie.

Po drugie - przedstawione na rys.36. relacje między poszczególnymi strukturami organizacyjnymi i osobami a szerszym środowiskiem kierują naszą uwagę w stronę:

- środowiska cywilnego, a w nim: rodzin żołnierzy, podmiotów politycznych, środków masowego komunikowania, itd.
- szerszego środowiska wojskowego, a w nim: bezpośrednich i wyższych przełożonych, infrastruktury wojskowej, itd.

Percepcja tych elementów rzeczywistości w odniesieniu do pełnionej przez żołnierza roli społecznej, kształtuje jego pogląd na legitymizację działań, zarówno jego osobistych, jak i instytucji, której - w większym lub mniejszym stopniu - czuje się przedstawicielem. Wpływa również na jego stosunek do tych elementów szerszej rzeczywistości, wzmacniając lub też osłabiając emocjonalną więź z nimi. Pojawiają się więc nowe, szersze elementy i relacje analizowanej rzeczywistości, które możemy ogólnie określić *społecznymi elementami potencjału obronnego kraju,* i przedstawić graficznie w następujący sposób:

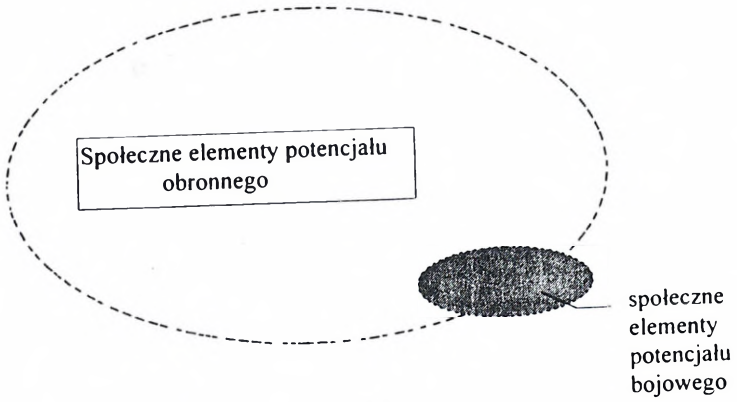

Rys. 37

Z badań wynika, że stosunek (nastawienie) żołnierzy do wojska, do dowódców i do swoich obowiązków oraz związany z tym poziom ich aktywności służbowej, w dużym stopniu zależą od stosunku środowiska cywilnego, a szczególnie najbliższego im emocjonalnie środowiska do obronności, do sił zbrojnych i ich poszczególnych reprezentantów.

Stwierdza się również wyraźny wpływ prasy radia i telewizji na stosunek żołnierzy do swoich powinności oraz na stosunek środowiska cywilnego do sił zbrojnych i ogólnie obronności kraju (vide: badania Kołodziejczyka, Dębskiej,

Jezierskiego). Dotykamy w tym momencie szerszej relacji między środowiskiem cywilnym a siłami zbrojnymi i związanej z tym legitymizacji ich działań. Wpływ tego czynnika na morale kadry i żołnierzy jest przedmiotem szczególnego zainteresowania socjologów amerykańskich, w tym również L.Kohlberga [w:] Kołodziejczyk, [157]). Jego koncepcja wydaje się być szczególnie przydatna do analiz morale, ale i potencjału bojowego w wymiarze społecznym.

Uwagę naszą zwraca szczególnie fakt rozpatrywania przez tego autora morale z punktu widzenia trzech głównych elementów:

- ekonomicznego (logistycznego);
- kierowania;
- społecznego.

Potwierdza to celowość przyjętego przez nas i zaprezentowanego graficznie na rys. 32 modelu analizy.

Zdaniem L. Kohlberga kryzys (załamanie się) morale może być następstwem kryzysu systemu ekonomicznego (elementu zasilania), kryzysu dowodzenia (jego obniżonej sprawności i efektywności) oraz kryzysu tożsamości, w tym głównie kryzysu legitymacji i motywacji.

Powyższe refleksje oraz odpowiednie dane empiryczne mogą być przydatne nie tylko do analizy procesu entropii morale i społecznych elementów potencjału bojowego, ale również, a może przede wszystkim, do procesów „budowania" społecznych elementów potencjału obronnego i bojowego, w tym równiez morale oddziałów, pododdziałów i grup zadaniowych. Ich użyteczność dla potrzeb analizy strategicznej zdaje się również nie budzić wątpliwości.

9.3.4. **Procesy i zjawiska** w środowisku społecznym oddziału jako elementy i czynniki jego potencjału bojowego

Przedstawione dotychczas rozważania teoretyczne kierują naszą uwagę w stronę oddziału (związku taktycznego), traktowanego zarówno jako system społeczno-organizacyjny i ograniczona sieć komunikowania, ale również jako system energii społecznej. W systemie tym, na różnych jego poziomach i w różnych wymiarach, zachodzą trudne do określenia i jednoznacznego zdefiniowania procesy. Część z nich, mających miejsce w grupach podstawowych, staraliśmy się przedstawić w poprzednich podrozdziałach. Były to w dużym stopniu relacje i procesy opisywane często w literaturze.

Niektóre z nich są nierzadko postrzegane „gołym okiem" i intuicyjnie wyczuwalne.

W tej części pracy spróbujemy głębiej wniknąć w interesującą nas rzeczywistość, a właściwie - dla lepszego zrozumienia rządzących nią praw - wznieść się na wyższy poziom abstrakcji. Powinno nam to umożliwić zrozumienie złożonego procesu „budowania" potencjału bojowego w jego społecznym wymiarze.
Z dotychczasowych badań WIBS wynika, a potwierdzają to również najnowsze wyniki dociekań teoretycznych (Hubert 1997, [119]), że w systemie społeczno -organizacyjnym oddziału, traktowanym jednocześnie jako system kumulowania i przemiany energii, zachodzą cztery zasadnicze, najogólniej traktowane procesy. Są to **procesy**:

Jakość tych procesów i uzyskiwane w ich efekcie skutki decydują, między innymi, o jakości potencjału bojowego. Są one wynikiem wypełniania, zarówno przez cały system, jak również przez jego poszczególne elementy, czterech najogólniej traktowanych funkcji: *uaktywniania, regulowania, przetwarzania i kumulowania energii społecznej*
Spróbujmy to przedstawić w postaci następującego modelu graficznego.

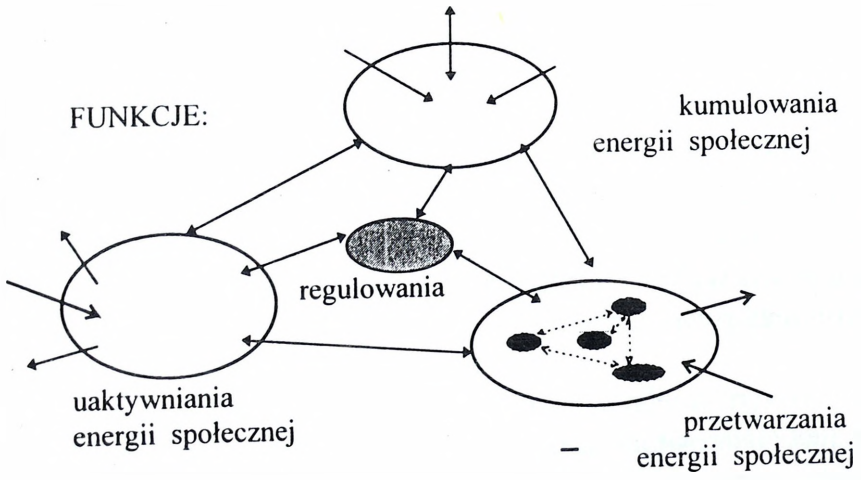

Rys.38

Z dotychczasowych badań wynika, że te cztery funkcje, podstawowe z punktu widzenia potencjału bojowego, wypełnia w różnym stopniu każda jednostka wojskowa i jej poszczególne elementy. Zakres i sposób wypełniania tych funkcji oraz towarzyszące im procesy i zjawiska w środowisku społecznym kilkunastu jednostek liniowych w 1992 r. przedstawia odpowiednio usystematyzowane spektrum danych empirycznych, zaprezentowane w zestawieniu III.

Do analizy tych danych może być przydatny model graficzny, przedstawiający jednostkę wojskową jako względnie otwarty system społeczno-organizacyjny (system działań).

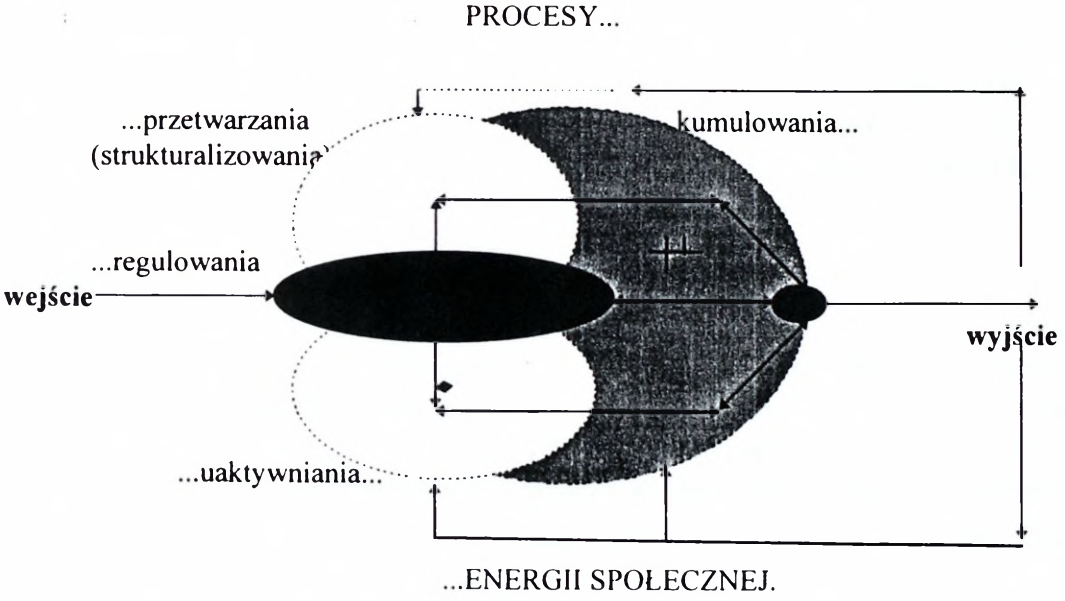

Rys. 39

Przedstawiony na rys. 39 model teoretyczny wskazuje, że jednostka wojskowa jako system społeczno-organizacyjny (system działania) pobiera w różnej formie z otoczenia energię, którą następnie przetwarza (m.in. w procesie szkoleniowo-wychowawczym) i kumuluje w postaci potencjału bojowego, w tym również również określonego poziomu gotowości bojowej.

Należy w tym miejscu podkreślić, że z natury takiej struktury organizacyjnej, jaką jest jednostka wojskowa wynika (a wyniki badań empirycznych i przedstawione na ich podstawie na rys. 39 mechanizmy i procesy społeczne zdają się to potwierdzać), iż przedłużający się okres niezadowalającego zasilania może wraz z upływem czasu powodować efekt „zjadania przez węża

własnego ogona", czyli poszukiwania i czerpania przez strukturę energii zasilającej ze swego wnętrza. Skutki społeczne przedłużania się takiego stanu nie są trudne do przewidzenia.

Przedstawiony wyżej ogólny, teoretyczny model, możemy wykorzystać przy analizie procesów budowania społecznych elementów potencjału bojowego pododdziałów i oddziałów, jak również dla lepszego zrozumienia procesów psychospołecznych zachodzących w czasie walki.

Przystąpmy teraz do zaprezentowania danych empirycznych, stanowiących wyznaczniki społecznych elementów potencjału bojowego badanych jednostek wojskowych, w oparciu o opinie dwóch podstawowych środowisk społecznych, t.j. kadry zawodowej i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Opinie obu grup odzwierciedlały całokształt życia pododdziałów i oddziałów, tzn. stan elementów, relacji i procesów, istotnych z punktu widzenia ich potencjału bojowego. Stopień zgodności tych poglądów lub ich rozbieżność może stanowić jeden z wyznaczników zwartości badanych struktur organizacyjnych sił zbrojnych.

9.4. Empiryczne wyznaczniki społecznych elementów potencjału bojowego

Dotychczasowe rozważania miały na celu przedstawienie na płaszczyźnie teoretycznej zasadniczych elementów, relacji i procesów, składających się na potencjał bojowy jednostki wojskowej w jego społecznych aspektach. Ogólnie biorąc, społeczne elementy potencjału bojowego jawiły się w tych analizach w dwu podstawowych wymiarach:

po pierwsze - jako **czynniki**, sprzyjające najogólniej traktowanemu procesowi „budowania" potencjału bojowego oddziału, pododdziału czy grupy zadaniowej, bądź utrudniające go; prezentujemy je w Zestawieniu III (Załącznik).

po drugie - jako **efekt** oddziaływania tych czynników, skumulowany w określonym potencjale bojowym, którego jakość jest najczęściej weryfikowana w warunkach działań bojowych, w realizacji konkretnego zadania. O jakości tego potencjału świadczą przede wszystkim dane w Zestawieniu I, ale również wskaźniki zawarte w Zestawieniu III.

Postaram się wykazać, że tak rozumiane, społeczne elementy potencjału bojowego są - w jakimś stopniu - możliwe do zmierzenia poprzez badania empiryczne. Wyniki takich badań przedstawiono w dwu częściach niniejszego rozdziału.

W pierwszej z nich zaprezentowane zostaną czynniki, warunkujące procesy budowania potencjału bojowego w jego społecznym wymiarze. Ukazane one zostaną na tle najogólniej nakreślonego procesu kształtowania potencjału jednostki, z wykorzystaniem modeli przedstawionych na rys. 32 i 39.
Natomiast część druga tego rozdziału poświęcona będzie przyjętym w badaniach empirycznym wyznacznikom społecznych elementów potencjału bojowego w odniesieniu do potrzeb pola walki.

9.4.1. Proces budowania potencjału bojowego i jego uwarunkowania - od zbioru elementów do systemu.

Prezentacja suchych danych empirycznych poprzedzona zostanie jeszcze krótkim wprowadzeniem teoretycznym, które - jak się wydaje - może być przydatne przy ich interpretacji.

Wybraźmy sobie nowo formującą się jednostkę wojskową, którą oznaczymy symbolem (X). Nie wnikając w szczegóły związane z uruchomieniem odpowiednich procedur formalno-prawnych, a w tym m.in. wyznaczenie: osob funkcyjnych, miejsca stacjonowania itd., przejdźmy do sytuacji, kiedy w określonym miejscu i czasie (nazwijmy go czasem t -1) znalazły się w bezpośredniej bliskości (np. w danym garnizonie i w konkretnych koszarach) określone elementy rzeczywistości, to znaczy:

1/. Zbiór konkretnych osób, z których każda posiada własną osobowość, określony system potrzeb, wartości i motywacji, pewien zakres i poziom kwalifikacji itd.
Ludzie ci należą do określonych grup społecznych (kadry zawodowej, żołnierzy z poboru, pracowników cywilnych itd.) lub - w wymiarze funkcjonalnym - do poszczególnych struktur organizacyjnych (dowództwa, sztabu, pododdziałów itd.). Wiążą się z tym określone role społeczne, wymagające odpowiednich predyspozycji, kwalifikacji itd.Ten zbiór osób, należących do poszczególnych grup społecznych, stanowi określony **kapitał społeczny**. Oznaczmy go symbolem **Ks**;

2/. **Element techniczno-logistyczny**, w tym m.in. infrastruktura, sprzęt kwaterunkowy, sprzęt bojowy, środki materiałowe, finansowe itd., który określimy symbolem **E(t-l);**

3/. **Element organizacyjny**, w tym m.in. odpowiednie przepisy formalno-prawne, określające m.in. cele funkcje i zadania całej struktury

organizacyjnej i jej poszczególnych elementów, strukturę etatową i jej obsadę, formalny zakres obowiązków, regulaminy, programy i plany szkolenia, porządek dnia itd. Ogólnie element organizacyjny oznaczymy symbolem **Eo**.

Zakładamy, że **na początku procesu formowania się jednostki**, w umownie przyjętym czasie t-1, te elementy rzeczywistości bardziej przypominają zbiór składników (ich sumę) niż iloczyn czynników, charakterystyczny dla systemu. Każdy z tych elementów przedstawia sobą określony potencjał. Formalnie biorąc można więc przyjąć, że potencjał tego zbioru jest sumą jego składników:

$$(1) \quad P(X) = P(Ks) + P(Et\text{-}l) + P(Eo)$$

Nie oznacza to jednak, że wielkość potencjału bojowego jednostki (x) możemy określić na poprzez sumę potencjałów wymienionych wyżej elementów, co formalnie zapiszemy:

$$(2) \quad Pb(x) = P(Ks) + P(Et\text{-}l) + P(Eo)$$

Na etapie zawiązywania się jednostki wojskowej trudno jeszcze mówić o jej potencjale bojowym. Jest to raczej potencjał poszczególnych elementów, którego zsumowana wielkość jest jeszcze nieadekwatna w stosunku do możliwości, jakie zawiera w sobie każdy z tych elementów.

W dużym uproszczeniu możemy więc przyjąć, że w czasie t-1:

$$(3) \quad Pb(X) < Pb(Ks) + Pb(Et\text{-}l) + Pb(Eo)$$

O budowaniu potencjału bojowego możemy mówić dopiero wtedy, kiedy między poszczególnymi elementami pojawią się właściwe interakcje i odpowiadające im relacje, wynikające z realizacji określonych funkcji (zarówno przez poszczególne osoby jak i struktury organizacyjne), dla osiągnięcia określonego celu.
Dzięki odpowiedniemu potencjałowi wyjściowemu poszczególnych elementów, właściwym mechanizmom społecznym i niezbędnemu zasilaniu, w czasie t-2 ze zbioru elementów zaczyna „rodzić się" system społeczno-organizacyjny, dysponujący potencjałem, który formalnie możemy zapisać:

$$(4) \quad P(x) > P(Ks) + P(t\text{-}l) + P(o)$$

Nie jest to jeszcze - jak się wydaje - potencjał bojowy, a raczej jego zalążki. O określonym potencjale bojowym możemy mówić wtedy, gdy oddział jako system społeczno-organizacyjny osiągnie taki poziom rozwoju, który

umożliwia zaistnienie i w miarę harmonijne, komplementarne funkcjonowanie procesów uaktywniania, regulowania, przetwarzania i kumulowania energii społecznej, a przede wszystkim jej efektywnego spożytkowania. Dopiero dzieki tym procesom może wystąpić tzw. **efekt synergi** - zarówno **scalającej (kohezja)** jak i **rozwojowej.**
Dzięki temu efektowi uzyskujemy nie tylko skumulowanie optymalnej ilości gotowej do sprawnego i efektywnego wykorzystania energii, w tym również społecznej, ale również uzyskanie przez oddział, pododział czy grupę zadaniową odpowiedniej *zwartości* i *elastyczności, trwałości* i *rozwojowości* jednocześnie.
Możemy przyjąć, że potencjał bojowy jednostki (x) uzyskany w czasie t -2 wynosi wówczas:

$$(5) \quad Pb(x) = P(Ks) \cdot P(t\text{-}l) \cdot P(o)$$

Jest to więc energia skumulowana, ale i rozwijająca się, umożliwiająca jej maksymalne (optymalne) uaktywnienie w odpowiednim miejscu i czasie, np. w kontakcie z przeciwnikiem. To właśnie dzięki tym właściwościom dana grupa bojowa, w zetknięciu z konkretnym przeciwnikiem, powoduje skuteczne osłabianie, rozładowanie lub zniszczenie jego potencjału, zachowując samemu zdolność do działania i regeneracji (odtworzenia) swojego potencjału bojowego, w tym również w społecznym wymiarze.

Widzimy więc, że w zależności od *jakości* społecznych elementów potencjału jednostki w czasie „P", dany oddział, pododdział lub grupa zadaniowa będą dysponować określonym potencjałem bojowym, ale jednocześnie będą bardziej lub mniej podatne na jego wzmacnianie bądź osłabianie, w tym również w czasie „W". Dotykamy w tym momencie niezmiernie ważnego zagadnienia - *siły morale* (którego nie możemy utożsamiać z *poziomem morale*) oraz *trwałości społecznych elementów potencjału bojowego.*

Kolejny etap rozwoju potencjału bojowego jednostki to już nie tylko inna jakość poszczególnych elementów systemu społeczno-organizacyjnego, ale także nowa jakość relacji między tymi elementami i nowa jakość zachodzących procesów społecznych.
Należy jednak zaznaczyć, że wyjściowy potencjał poszczególnych elementów (nastawienia, motywacje, kwalifikacje itd.) wpływa zarówno na szybkość zawiązywania się relacji między elementami, jak również na ich jakość. Mogą to być relacje o różnym stopniu funkcjonalności, a w skrajnych przypadkach nawet patologiczne.

W działaniach bojowych, ale nie tylko, wspomniane wyżej *relacje* między elementami systemu społeczno-organizacyjnego danego oddziału, pododdziału czy też grupy zadaniowej mogą zostać bądź to osłabiane, pozrywane, bądź - w skrajnym przypadku - np. rozbicia lub pokonania danej grupy - mogą przestać istnieć. Wiąże się to najczęściej z zerwaniem więzi informacyjno-komunikacyjnych między osobami i strukturami organizacyjnymi, jak również między strukturami myślowymi w wymiarze psychologicznym. Chodzi w tym przypadku nie tylko o „fizyczne", zniszczenie tych relacji, ale również o zakłócenia w sferze wolicjonalnej. Przykładów na poparcie tych tez dostarczają liczne badania, również WIBS, oraz wspomnienia wybitnych dowódców (Schwarzkopf, [377]).

Powyższe refleksje potwierdzają potrzebę uwzględniania kategorii **społecznych elementów potencjału bojowego** w analizach teoretycznych, w badaniach empirycznych oraz w działalności organizacyjnej i szkoleniowo-wychowawczej, ale także w analizach strategicznych.

Zatrzymajmy się jeszcze przy prezentowanych wyżej matematycznych modelach analizowanej przez nas rzeczywistości. Chociaż przedstawiają one wartość bardziej heurystyczną niż praktyczną, to jednak niektóre z tych modeli np. (1) mogą w miarę adekwatnie odzwierciedlać sposoby postrzegania, myślenia i oceny rzeczywistości przez część respondentów (Cieślarczyk, [50]). Problem polega na tym, że oznaczony symbolem (1) model funkcjonuje w świadomości części kadry nie tylko w odniesieniu do potencjału jednostki nowo formującej się, ale również w stosunku do potencjału bojowego oddziału czy pododdziału okrzepłego, tzn. rozwiniętego i wyszkolonego. Takie podejście nie sprzyja rozumieniu procesów zachodzących w środowisku społecznym oddziału, oraz nie pomaga przy budowaniu jego potencjału bojowego. Utrudnia również efektywne korzystanie z niego w warunkach bojowych. Może to wiązać się - między innymi - ze stwierdzonymi w badaniach pewnymi brakami systemowego i funkcjonalnego myślenia wśród części kadry zawodowej badanych jednostek wojskowych, oraz - być może również - znacznym zakresem występowania sposobu myślenia określanego jako „liniowe".

Co z tych matematycznych modeli - poza powyższą refleksją - wynika dla praktyki, w tym także do badań potencjału bojowego jednostek wojskowych i innych struktur organizacyjnych sił zbrojnych?

Po pierwsze - metodologicznie nieuprawnionym wydaje się spotykany czasami sposób oceniania całej, szerszej struktury społeczno- organizacyjnej, jaką jest jednostka wojskowa, tylko i wyłącznie na podstawie ocen jej części

składowych czy poszczególnych elementów. Uwaga ta może odnosić się zarówno do działalości kontrolno-oceniającej jak również do badań empirycznych;
po drugie - ten sposób podejścia w żadnym wypadku nie uprawnia do oceniania potencjału bojowego badanych jednostek, w tym również jego społecznych elementów. Może na to wskazywać chociażby fakt, że opinie i oceny dotyczące poszczególnych elementów badanej rzeczywistości oraz średnia arytmetyczna tych ocen są zazwyczaj wyższe niż opinie i oceny dotyczące potencjału bojowego, również w jakimś stopniu zweryfikowane w praktyce.

Trudno w tej chwili orzekać, na ile te rozważania można odnieść do jednostki skadrowanej jako takiej, a w jakim stopniu mogą one być przydatne do analizy potencjału bojowego konkretnego oddziału, w zależności od stopnia jego ukompletowania, częstotliwości i poziomu szkolenia itp. Zebrane przez WIBS dane empiryczne wskazują jednak na istnienie takiej zależności (Cieślarczyk, [47]; Cieślarczyk, Dębska, [49]; Cieślarczyk, [50]). Teza ta, w odniesieniu do stopnia skadrowania i ukompletowania jednostek w relacji do takich chociażby elementów ich potencjału, jak: poziom wyszkolenia i dyscypliny żołnierzy z poboru, ich aktywności służbowej itd. wymaga weryfikacji w kolejnych badaniach. Wskazuje to na konieczność uwzględniania tych zmiennych (poziom skadrowania i ukompletowania) nie tylko w badaniach WIBS (np. przy dobieraniu próby reprezentacyjnej), ale - być może również - w działalności kontrolno-oceniającej.

Jeśli przyjąć, że wielkość potencjału bojowego oddziału i pododdziału zależy od **czasokresu szkolenia** żołnierzy, ich zgrania i zespolenia, to zasadnym jest uwzględnianie tego czynnika nie tylko przy dobieraniu prób reprezentacyjnych do badań empirycznych, ale również przy analizach zebranych ta drogą danych na potrzeby analizy strategicznej.

9.4.2. Badanie społecznych elementów potenciału bojowego dla potrzeb czasu „P"

Pierwsze badania, zaledwie dotykające tych problemów, zostały przez WIBS podjęte w 1991r. Powstał wówczas długofalowy projekt badania społeczno-organizacyjnych uwarunkowań funkcjonowania jednostek wojskowych, który - wraz z upływem czasu - dostosowywany był do aktualnych i przyszłych potrzeb rozwoju naszych Sił Zbrojnych.

Dotychczasowa realizacja tego przedsięwzięcia badawczego składała się z kilku etapów. Po etapie analiz teoretycznych przeprowadzono wśród kadry i żołnierzy badania jakościowe, które stanowiły podstawę do opracowania zestawu skategoryzowanych pytań wskaźnikowych, jednakowych dla obu grup.

W wyniku kilku kolejnych badań pilotażowych skonstruowano wystandaryzowany kwestionariusz ankiety, przy pomocy którego wielokrotnie przeprowadzono badania w kilkunastu jednostkach wojskowych, reprezentujących różne rodzaje wojsk i sił zbrojnych. Dla celów porównawczych w każdym badaniu uwzględniano po trzy jednostki tego samego rodzaju wojsk. Wyniki tych badań były najczęściej prezentowane sumarycznie w odniesieniu do wszystkich objętych badaniami oddziałów. Mogły być również obliczane i prezentowane w odniesieniu do każdej jednostki a nawet pododdziału. Dane empiryczne, dotyczące poszczególnych oddziałów, były udostępniane tylko ich dowódcom. Cieszyły się wśród nich dużym zainteresowaniem. W niektórych przypadkach dowódcy porównywali wyniki naszych badań z ocenami inspekcyjnymi, zwracając uwagę na znaczną ich zgodność.

Na potrzeby niniejszego opracowania, ze względu na możliwosc jego upowszechnienia, przedstawione zostaną tylko wyniki badań WIBS z lat 1991-1992.
Zawierają one wyrażane przez kadrę i żołnierzy z poboru opinie i oceny, dotyczące poszczególnych elementów i sfer życia macierzystej jednostki. Z punktu widzenia analizowanych przez nas problemów zebrano dane, dotyczące poszczególnych elementów systemu społeczno-organizacyjnego oddziałów oraz opinie i oceny wzajemnych relacji między tymi elementami. Odpowiednia systematyzacja zebranych danych empirycznych pozwala również określić procesy i zjawiska w środowisku społecznym jednostek wojskowych, w tym także - a może przede wszystkim - ustalić ich wpływ na proces budowania bądź osłabiania potencjału bojowego oddziałów, pododdziałów grup zadaniowych w ich społecznym wymiarze.

Należy podkreślić, że objęte przez nas badaniami grupy, składające się na kapitał ludzki, czyli grupy kadry zawodowej i żołnierzy z poboru, różniły się znacznie między sobą nie tylko cechami socjograficznymi, statusem formalnym, poziomem motywacji, kwalifikacji itd., ale również postrzeganiem i oceną otaczającej ich rzeczywistości wojskowej. Jest to wyraźnie widoczne w Zestawieniu III (Załącznik).

Szczegółową analizę danych, przedstawionych w Zestawieniu III, oraz wynikające z tej analizy wnioski, zawierają wymieniane wcześniej opracowania Wojskowego Instytutu Badań Socjologicznych. Niektóre ogólne wnioski wynikające z tych danych znajdują się na kolejnych stronach tej pracy.

9.4.3. Empiryczne wyznaczniki społecznych elementów potencjału bojowego w odniesieniu do potrzeb pola walki

9.4.3.1. Podstawowe założenia i wskaźniki oceny

W badaniach przyjęto założenie, że jednym z podstawowych wyznaczników społecznych elementów potencjału bojowego, wpływających na morale środowisk społecznych oddziałów i pododdziałów - a szczególnie kadry zawodowej - jest ich przekonanie (wyobrażenie) o możliwości wykonania przez macierzysty pododdział (jednostkę) potencjalnych zadań bojowych, w oparciu o ocenę jakości poszczególnych elementów, relacji i procesów, stanowiących o sile bojowej oddziału. Dlatego też zadawano kadrze pytanie: *"W jakim stopniu - Pana zdaniem - wymienione niżej czynniki zapewniają wykonanie potencjalnie stojących przed jednostką zadań bojowych?"*

Dotychczasowe analizy wykazują, że na potencjał bojowy pododdziałów i oddziałów (będący zarazem efektem i czynnikiem ich funkcjonowania) składają się między innymi:

- **jakość kadry zawodowej**, a w tym: poziom jej wyszkolenia (profesjonalizmu), zaangażowania w realizację zadań służbowych i dyscypliny osobistej, a także stopień integracji tego środowiska. Można przypuszczać, że w przyszłości coraz większą rolę odgrywać będzie potencjał intelektualny kadry zawodowej jako istotny element potencjału bojowego nowoczesnych sił zbrojnych;
- **jakość żołnierzy z poboru**, a szczególnie: poziom ich wyszkolenia bojowego, motywacji i aktywności służbowej, dyscypliny i integracji;
- **stopień integracji kadry i żołnierzy** oraz spoistość (zwartość) pododdziałów i oddziałów;
- **sprawność dowodzenia,** a także
- szeroko rozumiana **jakość zabezpieczenia logistycznego**, a szczególnie: jakość sprzętu bojowego, rozpatrywanego w dwu wymiarach - obiektywnym (jego parametry taktyczno-techniczne), i subiektywnym (zaufanie do sprzętu) oraz poziom zaopatrzenia w amunicję, paliwo, części zamienne itp.

Te elementy rzeczywistości były przedmiotem wyrażanych przez kadrę zawodową opinii i ocen na sformułowane wyżej pytanie. Poglądy kadry na ten temat są efektem skumulowanego w jej świadomości doświadczenia - głównie taktycznego - oraz percepcji różnych elementów potencjału macierzystego pododdziału i jednostki. Mogą więc być traktowane jako wyznaczniki społecznych elementów potencjału bojowego oddziałów, pododdziałów i grup zadaniowych oraz - w jakimś stopniu - jako istotne wskaźniki morale badanego środowiska. Zestawienie I zawiera sumaryczne odpowiedzi kadry zawodowej z kilkunastu jednostek liniowych uzyskane w 1992r.

9.4.3.2. WYNIKI BADAŃ

Uzyskane w ten sposób dane empiryczne mogą być prezentowane w różnej formie, w zależności od celu badań, potrzeb zleceniodawcy czy też czasu, jakim dysponuje ośrodek badawczy na ich przygotowanie. Jedną z takich możliwości (mniej pracochłonną) przedstawia Zestawienie II. Pozwala ono przy pomocy danych procentowych określić, jaki odsetek respondentów **darzy zaufaniem** dany element potencjału bojowego pod względem jego wpływu na wykonanie zadania bojowego przez macierzysty pododdział czy jednostkę. Umożliwia tym samym określenie najsłabszych ogniw w tym łańcuchu. Jeśli już używamy tego porównania to należy wspomnieć, że „siła łańcucha zależy od siły najsłabszego ogniwa". Chociaż na tym etapie badań trudno jeszcze orzekać, na ile to stwierdzenie możemy odnieść do społecznych elementów potencjału bojowego, jednak na pewno refleksji tej nie sposób całkowicie pomijać.

ZESTAWIENIE I *Dane w %%*

Postrzegane przez kadrę czynniki

(+) zapewniające — **(-) wpływające niekorzystnie na wykonanie**

przez JW potencjalnych zadań bojowych

Suma odpowiedzi "zapewniają w pełni" i "zapewniają w dużym stopniu"	NIEKTÓRE WYZNACZNIKI SPOŁECZNYCH ELEMENTÓW POTENCJAŁU BOJOWEGO ODDZIAŁU **W ODNIESIENIU DO POTRZEB POLA WALKI**	Suma odpowiedzi "zapewniają w małym stopniu" */ i "nie zapewniają"
1992 r		1992r
81	Zaangażowanie kadry w realizację stojących przed JW zadań	18
76	Poziom dyscypliny kadry zawodowej	23
78	Poziom wyszkolenia bojowego kadry	22
69	Sprawność dowodzenia w J.W.	30
64	Aktualny stopień integracji (wzajemnego zrozumienia, życzliwości i sprawnego współdziałania) kadry i żołnierzy zas.sł.wojskowej	32
61	Stopień integracji środowiska kadry zaw. JW	34
56	Zaangażowanie żołnierzy w realizację stojących przed JW zadań	41
56	Poziom wyszkolenia bojowego żołnierzy	42
56	Poziom dyscypliny żołnierzy zas.sł. wojsk.	41
59	Sprawność sprzętu technicznego	40
51	Jakość sprzętu bojowego	46
49	Stopień integracji środowiska żołnierzy zas.służby wojskowej	45
48	Zabezpieczenie logistyczne(wystarczająca ilość amunicji, paliwa, części zamiennych itp.).	49

*/ Kategorię "zapewniają w małym stopniu" połączono z kategorią "nie zapewniają",ponieważ obie te kategorie odpowiedzi wybierali respondenci, wyrażający wątpliwości co do możliwości wykonania przez macierzystą jednostkę potencjalnych zadań bojowych.

Ocenę społecznych elementów potencjału bojowego w odniesieniu do potrzeb pola walki możemy przedstawić również w innej formie, np. przy pomocy skali (vide: Zestawienie II). Wykorzystano do tego celu dane z badań w 1995r. Wprawdzie różna forma prezentacji danych z 1992 i 1995 r. nie pozwala na ich porównanie, jednak umożliwia w ten sposób nie nadawanie opracowaniu gryfu tajności. Tym bardziej, że ocena (interpretacja) danych, przedstawionych w Zestawieniu 3 wymaga specjalnego klucza, umożliwiającego określenie, jaką wartość, z punktu widzenia potencjału bojowego, przedstawiają te wskaźniki.

W tym miejscu należy nadmienić, że zasadniczym celem tego rozdziału jest zaprezentowanie metody i możliwości pomiaru społecznych elementów potencjału bojowego jednostek, a nie szacowania ich wartości z punktu widzenia możliwości wykonania zadań przez dany oddział czy pododdział. Nie mniej jednak takie pomiary i analizy są możliwe. Ich dokładność w dużym stopniu uzależniona jest od reprezentatywności przyjętej do badań próby, w tym również w stosunku do każdej objętej badaniami jednostki.

Zanim przedstawione zostaną w ujęciu skalarnym wyniki badań społecznych elementów potencjału bojowego w odniesieniu do potrzeb pola walki, warto przypomnieć sposób sformułowania zadawanego respondentom pytania. Brzmiało ono: *„Jak - pana zdaniem - wymienione niżej czynniki zapewniają wykonanie potencjalnie stojących przed jednostką zadań bojowych?"*

Oceniając każdy z przedstawionych w Zestawieniach I i II czynników, respondenci mieli możliwość wyboru jednej z czterech następujących kategorii odpowiedzi:

5 - "zapewniają w pełni"
4 - "zapewniają w dużym stopniu"
3 - " zapewniają w małym stopniu"
2 - "nie zapewniają".

Istniała również możliwość wyboru kategorii oznaczonej symbolem 6 - "trudno powiedzieć", na którą decydowało się zazwyczaj kilka procent respondentów. Oznacza to, że badani czuli się kompetentni do wyrażenia swej opinii na ten temat.

Przedstawione na skali od 2 do 5 średnie arytmetyczne wyrażanych przez kadrę ogólnych ocen poszczególnych elementów potencjału bojowego macierzystych jednostek, z punktu widzenia możliwości wykonania zadań bojowych, prezentuje Zestawienie II.

ZESTAWIENIE II

OCENA PRZEZ KADRĘ ZAWODOWĄ SPOŁECZNYCH ELEMENTÓW POTENCJAŁU BOJOWEGO MACIERZYSTYCH JEDNOSTEK
W ODNIESIENIU DO POTRZEB POLA WALKI

1. Zaangażowanie kadry w realizację stojących przed JW zadań

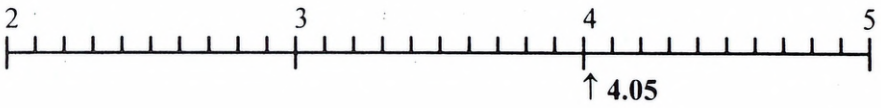

2. Poziom wyszkolenia bojowego kadry

3. Poziom dyscypliny kadry

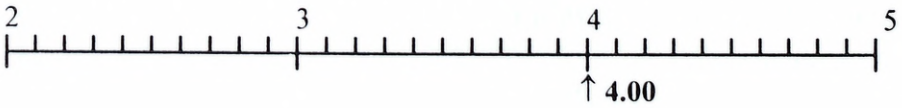

4. Stopień integracji (wzajemnego zrozumienia,życzliwości,sprawnego współdziałania) **środowiska kadry zawodowej**

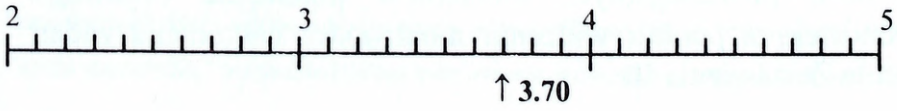

5. Stopień integracji kadry i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej

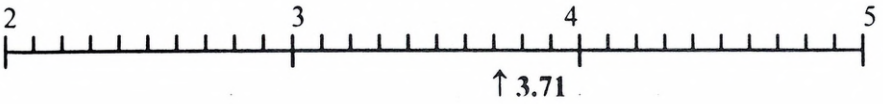

6. Stopień integracji środowiska żołnierzy zasadniczej służby wojskowej

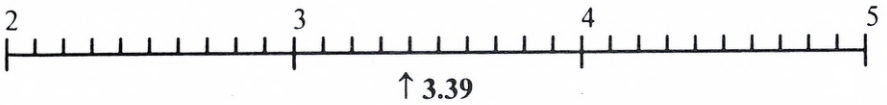

7. Zaangażowanie żołnierzy w realizację stojących przed JW zadań

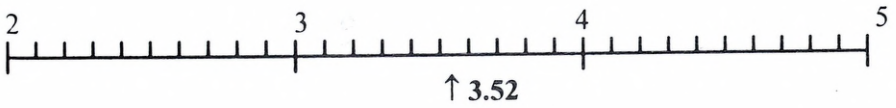

8. Poziom wyszkolenia bojowego żołnierzy zasadniczej służby wojskowej

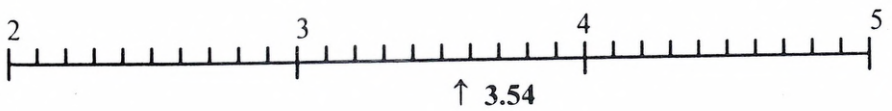

9. Poziom dyscypliny żołnierzy

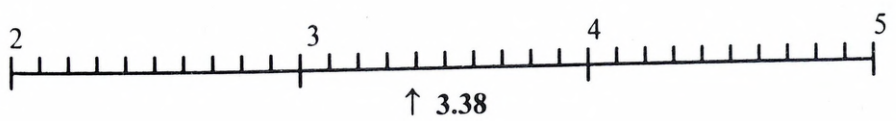

10. Sprawność dowodzenia

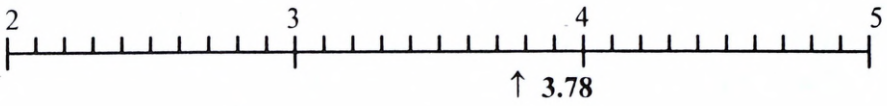

11. Jakość sprzętu bojowego (wskaźnik zaufania do posiadanego sprzętu)

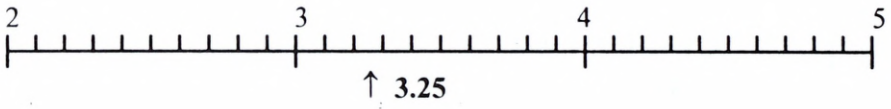

12.Sprawność sprzętu technicznego

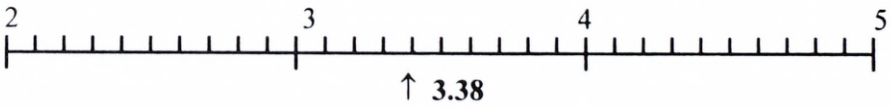

13. Poziom zabezpieczenia logistycznego (wystarczająca ilość amunicji, paliwa, części zamiennych itp.)

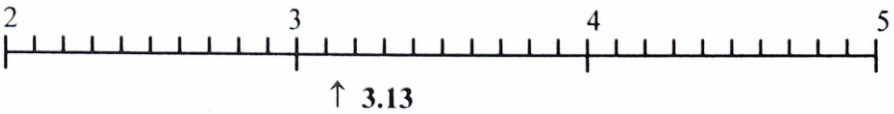

Ten sposób prezentacji danych, dotyczących społecznych elementów potencjału bojowego badanych jednostek, może być przydatny zarówno przy analizie globalnych wskaźniów, uzyskanych na reprezentatywnej próbie populacji jednostek liniowych, jak również w odniesieniu do każdej z nich. Ewentualne zaznaczenie obok strzałki daty prowadzonych badań umożliwia

określenie dynamiki (trendów) zmian danego elementu badanej rzeczywistości, odzwierciedlonego w świadomości respondentów.

Nie można wykluczyć wykorzystania powyższych danych do obliczania syntetycznego wskaźnika potencjału bojowego jednostki wojskowej w jego społecznym wymiarze. Może to być przydatne przy określaniu ogólnego wskaźnika potencjału bojowego danego oddziału (ZT) oraz przy porównywaniu potencjałów różnych jednostek.

Przewidując ewentualną uwagę, że przedstawiony wyżej pomiar społecznych elementów potencjału bojowego jednostki może być jeszcze za mało precyzyjny lub też nie uwzględniać wszystkich czynników, warunkujących potencjał bojowy w jego społecznym wymiarze, trzeba się z nią zgodzić. Ma on jednak dwie podstawowe zalety:

po pierwsze - jest to już jakaś bardziej lub mniej dokładna miara, która umożliwia nie tylko intuicyjne ocenianie społecznych elementów potencjału bojowego jednostek oraz morale oddziałów, pododdziałów i grup zadaniowych;

po drugie - jest to miara jednakowa dla wszystkich objętych badaniami jednostek, co pozwala na względną ocenę społecznych elementów potencjału bojowego przy analizach diachronicznych (porównywaniu potencjału poszczególnych jednostek) i synchronicznych (monitorowaniu zmian elementów potencjału wraz z upływem czasu czy też wraz ze zmianą warunków działania).

Szczegółowe, merytoryczne wnioski, wynikające z danych zaprezentowanych w zestawieniach I, II, i III, można znaleźć we wcześniejszych, cytowanych już opracowaniach WIBS.

9.5. Możliwości wykorzystania wyników badań społecznych elementów potencjału bojowego

Ogólnie biorąc, zastosowana metoda badań i uzyskane dzięki niej wyniki mogą być wykorzystane przez dowódców w działalności organizacyjnej i szkoleniowo-wychowawczej, ale także w sytuacjach szczególnych. Nie można również wykluczyć ich przydatności w działalności dydaktycznej oraz dla dalszego doskonalenia badań społecznych problemów potencjału bojowego, a także na potrzeby analizy strategicznej.

9.5.1 . Wykorzystanie w działalności dowódczej w czasie „P"

Oczywistym jest, że każdy dowódca chce wiedzieć, jakie są wyniki jego pracy, jaką wartość bojową przedstawia dowodzony przez niego pododdział, oddział czy związek taktyczny. Ocenę tej wartości, czyli potencjału bojowego, najlepiej weryfikują ćwiczenia taktyczne w połączeniu ze strzelaniem amunicją bojową. Jednak - poza niezaprzeczalnymi zaletami - ten sposób diagnozowania szeroko rozumianej jakości potencjału bojowego ma również swoje słabsze strony. Wiąże się bowiem ze znacznymi kosztami finansowymi, oraz - co nie jest najmniej ważne - nie wystarcza, by na jego podstawie orzekać o sile i trwałości morale oraz pozostałych, społecznych elementów potencjału bojowego. Jak się wydaje, nie umożliwia on również w wystarczającym stopniu diagnozowania wielu procesów i zjawisk społecznych, jako istotnych elementów potencjału bojowego, z punktu widzenia potrzeb współczesnego pola walki.

Dotychczasowe doświadczenia WIBS przekonują, że takie możliwości stwarzają systematycznie i metodologicznie prowadzone badania empiryczne.

Pozwalają one na diagnozowanie:

- ogólnej kondycji oddziału w jego wymiarze społecznym, ale nie tylko;
- potencjału poszczególnych elementów systemu społeczno-organizacyjnego jednostki oraz wyszczególnienie elementów najsilniejszych i najsłabszych;
- jakości relacji między elementami badanego systemu oraz poziomu spoistości (zwartośći) pododdziałów i oddziałów;
- zasadniczych procesów i zjawisk społecznych, istotnych z punktu widzenia potencjału bojowego jednostki.

Przykładowo zaprezentowane w zestawieniach I, II i III dane empiryczne, zebrane przy pomocy wystandaryzowanych narzędzi badawczych, mogą stanowić dobrą podstawę dla wielowymiarowych analiz, w tym również analizy czynnikowej. Efekty jej wykorzystania przedstawiają niektóre z dotychczasowych opracowań WIBS (Cieślarczyk 1993, [47]).

Wykorzystanie analizy czynnikowej umożliwia nie tylko udzielenie odpowiedzi na wymienione wyżej ogólne problemy, ale również na inne, bardziej szczegółowe pytania, przedstawione przez zleceniodawcę. Może to być np.określenie najsłabszych, „obolałych" miejsc w systemie społeczno-organizacyjnym jednostki wojskowej, określenie czynników warunkujących sprawność dowodzenia, czy też skuteczność, ekonomiczność i efektywność działania różnych struktur organizacyjnych itp.

Ogólnie biorąc, badania umożliwiają zarówno **monitorowanie procesu budowania potencjału bojowego** oddziałów i szerszych struktur organizacyjnych sił zbrojnych, **diagnozowanie jego stanu w danej chwili,** ale również **określanie trendów i tendencji zmian.** Stwarza to dogodne podstawy do **prognozowania procesów i zjawisk w środowisku społecznym jednostek wojskowych oraz w ich otoczeniu**, istotnych z punktu widzenia potencjału bojowego. Pozwala tym samym bardziej skutecznie wpływać na te procesy.

9.5.2. Wykorzystanie badań w sytuacjach szczególnych

Prowadzone dotychczas w WIBS prace i stopień ich zaawansowania stwarzają dobrą podstawę do podejmowania prób badania społecznych elementów potencjału bojowego oddziałów, pododdziałów i grup zadaniowych w sytuacjach szczególnych. Mogą to być sytuacje bezpośrednio poprzedzające skierowanie jakiejś, większej lub mniejszej, grupy (oddziału, pododdziału czy grupy zadaniowej) do wykonania zadania, np.:

- przed wyjazdem na poligon, przed dużymi ćwiczeniami itp.;
- przed wyjazdem na misję pokojową;
- przed rozpoczęciem działań bojowych

lub w trakcie realizacji zadania (w przerwach prowadzonych działań, jeśli sytuacja tego wymaga i na to pozwala).

Wyniki badań mogą być wówczas jednym z istotnych źródeł informacji jaki jest poziom i siła morale poddanych badaniom grup, *czy?* lub *na ile? (w jakim stopniu?)* dana jednostka osiągnęła dojrzałość bojową, jakie są mocne i słabe strony jej potencjału bojowego, w tym przede wszystkim w wymiarze społecznym.

Wypracowana przez WIBS metoda badań i posiadane narzędzia badawcze umożliwiają również - w jakimś stopniu - *określanie wyników prowadzonych w jednostkach wojskowych eksperymentów*, np. eksperymentów szkoleniowych, czy związanych z wprowadzaniem 12-to miesięcznego okresu szkolenia żołnierzy z poboru. Badania takie z powodzeniem przeprowadzono w 1993 r. w ciągu kilku dni od chwili zlecenia ich przez przłożonych. Objęto nimi zarówno jednostki realizujące eksperyment, jak i jednostki kontrolne, a opracowane wyniki z tych badań wraz z wnioskami dotarły do zleceniodawcy w ciągu miesiąca od otrzymania zadania (Cieślarczyk, Dębska, Ochenduszka, 1993, [46]).

Wprawdzie prowadzone przez WIBS badania społecznych elementów potencjału bojowego i morale znajdują się jeszcze na początku drogi, jednak - jak się wydaje - dotychczasowe doświadczenia i dorobek w tym zakresie mogą stanowić dobrą podstawę dla ich rozwoju i praktycznego wykorzystania.

9.6. Konkluzje

Jak już wcześniej wspomniano, *potencjał bojowy* jest zasadniczym *celem i efektem* funkcjonowania jednostek wojskowych. *Dynamika rozwoju* tego potencjału, jego *wielkość* i *jakość*, a w konsekwencji możliwość wypełniania przez jednostkę określonych funkcji, uzależnione są w decydującej mierze od czynnika ludzkiego - kapitału społecznego. Patrząc na problem potencjału bojowego w kategoriach myślenia systemowego możemy stwierdzić, że o jego wartości stanowią przede wszystkim *społeczne elementy potencjału bojowego*. Przyjmując to założenie nie trudno oprzeć się wrażeniu, że przy rozważaniach o potencjale bojowym (w sferze teoretycznej i empirycznej), ale i w praktyce, zbyt często jeszcze jego społeczne aspekty traktowane są „po macoszemu". Dotyczy to szczególnie sytuacji pola walki (ćwiczeń). Jednocześnie dostrzegalne są jakby dwie luki: między teorią a badaniami empirycznymi (luka T-E), dotyczącymi potencjału bojowego, oraz między teorią i wynikami

badań a praktyką społeczną w tym zakresie (luka E-P). Graficznie sytuację tę możemy przedstawić w następujący sposób:

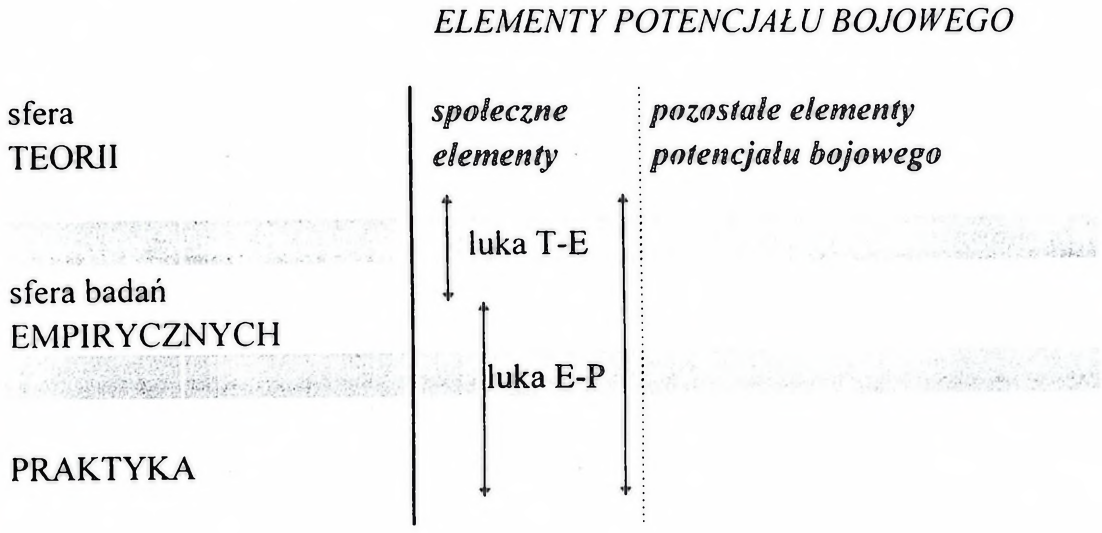

Rys.40

Niniejszy rozdział stanowi więc próbę wypełnienia tych luk, a tym samym zbliżenia do siebie teorii, empirii i praktyki, z pożytkiem - jak się wydaje - dla tych trzech sfer rzeczywistości.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że stnieje duże zapotrzebowanie na wyniki badań i opracowania WIBS. Dotyczy to zarówno praktyków, decydentów, jak również działalności dydaktycznej i naukowo-badawczej. Problem polega jednak na tym, że w działalności dydaktycznej i naukowo-badawczej jest to wykorzystanie dosyć przypadkowe.

ROZDZIAŁ 10

INFORMACYJNO-ORGANIZACYJNE ELEMENTY POTENCJAŁU OBRONNEGO I BOJOWEGO

10.1. Wprowadzenie

Jak już wcześniej wspomniano wzajemna adekwatność (przystawalność) obiektywnej i subiektywnej sfery rzeczywistości stanowi jeden z podstawowych warunków bezpieczeństwa każdego podmiotu (osoby, grupy społecznej, itd.). Z kolei stopień adekwatności tych dwu sfer rzeczywistości w wymiarze społecznym zależy w dużym stopniu od jakości funkcjonowania elementów informacyjno-organizacyjnych.
Znaczenie sfery informacyjno-organizacyjnej przejawia się również w tym, że jakość jej funkcjonowania decyduje w dużym stopniu o aktywności, reaktywności lub inercji danego podmiotu (podmiotów), czyli - jak uważa prof. Kukułka - ważnych wyznaczników bezpieczeństwa. Mają one szczególne znaczenie w odniesieniu do sił zbrojnych.

Dlatego też problematyka ta stała się przedmiotem badań podjętych w grudniu 1996 r. przez Wojskowy Instytut Badań Socjologicznych, we współpracy z Katedrą Dowodzenia AON i Zarządem Dowodzenia Sztabu Generalnego WP. Prezentowane w tym rozdziale materiały empiryczne są efektem pierwszego etapu badań, stanowiących jednocześnie swoisty rodzaj pilotażu, poprzedzającego kolejne etapy badań empirycznych. Wiązało się to z faktem, że tego rodzaju badania dotychczas nie były podejmowane w naszych siłach zbrojnych. Służą one opracowaniu metody diagnozowania zjawisk komunikacji i obiegu informacji w celu:

- usprawniania systemów informacji, i dowodzenia (kierowania);
- osiąganiu przez nie interoperacyjności i kompatybilności w różnym wymiarze, w tym również koalicyjnym;

Na tym etapie badań starano się osiągnąć trzy zasadnicze cele, którymi były:

- przygotowanie teoretycznych podstaw do badań empirycznych;

- empiryczne rozpoznanie pola problemowego i doprecyzowanie problemów badawczych;
- dokonanie wstępnej diagnozy funkcjonowania systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia i kierowania, od szczebla samodzielnego batalionu do dywizji (korpusu) włącznie.

Dla realizacji wyżej przedstawionych celów, w badaniach pilotażowych wykorzystano: *analizę literatury przedmiotu*, *metodę sędziów kompetentnych i metodę ankietową*.

Przyjęty **MODEL BADAŃ** przedstawiał się następująco:

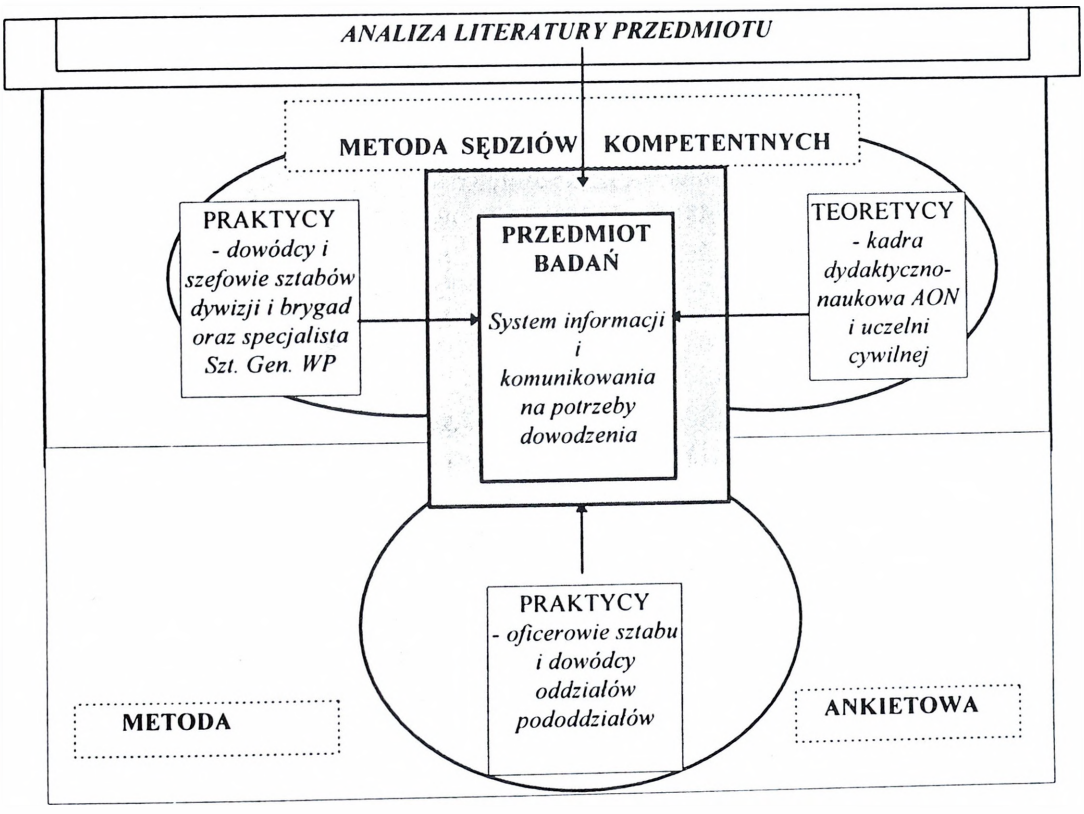

Rys. 41

Grupa *sędziów kompetentnych* składała się z 15 osób, w tym: 8 pracowników naukowych AON i 1 profesora uczelni cywilnej, zajmujących się problematyką dowodzenia i organizacji pracy, 5 oficerów PSOS (dowódcy i szefowie sztabów dywizji i brygad) oraz oficera Zarządu Dowodzenia Sztabu

Generalnego WP. Na tym etapie badań liczebność ta okazała się wystarczająca.

Respondenci ci wyrazili - w formie pisemnych wypowiedzi - swoje opinie na temat czynników i zjawisk w sferze informacji i komunikowania, które - ich zdaniem - sprzyjają bądź ograniczają sprawność dowodzenia oraz efektywność funkcjonowania struktur organizacyjnych i osób funkcyjnych na szczeblu oddziału i związku taktycznego. Niektórzy z nich przedstawili również swoje propozycje, służące usprawnieniu systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia w czasie „P"(w warunkach garnizonowych) i w czasie „W" (na ćwiczeniach, w działaniach bojowych), uwzględniając również WSyD.

Badania ankietowe, potraktowno na tym etapie badań jako pilotaż. W związku z tym zawarte w ankiecie pytania były w większości nie skategoryzowane. Inspirowały one do udzielenia odpowiedzi, umożliwiających określenie:

- jak dowódcy pododdziałów i kadra sztabów postrzegają rolę informacji i komunikowania w procesie dowodzenia i kierowania w jednostce, a także,
- jaką rolę w systemie informacji i komunikowania spełniają badani oficerowie. Respondentów zapytano również:
- w jakim stopniu zabezpieczane są ich potrzeby informacyjne z punktu widzenia pełnionej funkcji służbowej, oraz
- jak ogólnie oceniają system informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia w swojej macierzystej jednostce, tzn. jakie dostrzegają zalety i wady tego systemu w *warunkach garnizonowych* i *na ćwiczeniach.*

Respondenci mieli również możliwość przedstawienia swoich propozycji, służących poprawie funkcjonowania systemu informacji i komunikowania w sferze dowodzenia i koordynacji działań służbowych w czasie „P" i „W". Zebrany materiał empiryczny poddany został głównie analizie jakościowej.

10.2. Teoretyczne podstawy badania zjawisk informacji i komunikowania dla potrzeb dowodzenia (kierowania) i zarządzania siłami zbrojnymi

Zdaniem niektórych teoretyków, historia dowodzenia i zarządzania jest swoistą historią starcia między zapotrzebowaniem na informacje a możliwością ich *zdobywania, dostarczania i wykorzystania* w ramach określonej filozofii dowodzenia. Generalnie biorąc przyjmuje się, że istnieją dwie zasadnicze filozofie dowodzenia: **wyraźnie scentralizowanego** lub **znacznie zdecentralizowanego**. Wprawdzie w czystej postaci żadna z nich nie

występowała, nie występuje i - prawdopodobnie - nie będzie występować, to jednak w poszczególnych okresach historycznych i w różnych armiach można zauważyć wyraźną dominację jednej bądź drugiej z wymienionych wyżej filozofii dowodzenia.

Zgodnie z założeniami filozofii dowodzenia *skrajnie scentralizowanego* przełożeni dokładnie instruowali podwładnych co i *w jaki sposób* mają wykonać oraz *ściśle to kontrolowali*. Podwładni *starali się ściśle wykonywać* wszystkie polecenia przełożonych, i często... nic poza tym.
Dominacja tej filozofii dowodzenia niosła za sobą określone skutki społeczne. Zwróćmy uwagę na te, które okazywały się szczególnie dysfunkcjonalne. Były to między innymi: poczucie ubezwłasnowolnienia wśród podwładnych, obniżanie się poziomu ich inicjatywy i zaradności, oczekiwanie na wytyczne i decyzje przełożonego itp. Zbyt wysoko umiejscowiony „środek ciężkości" systemu dowodzenia powodował wyłączanie z dowodzenia i odpowiedzialności dołowych ogniw, przyczyniał się do zmniejszania ich roli i znaczenia. Nakładało to jednocześnie na wyższe szczeble dowodzenia taką ilość obowiązków, że - wraz z rozwojem ilościowym i jakościowym struktur organizacyjnych - wymykały się one spod kontroli i możliwości skutecznego oddziaływania. Zmuszało to do rozbudowywania systemu kontrolowania i informowania, który jednak stosunkowo szybko „zatykał się". Najpoważniejszym problemem było jednak to, że wyłączenie (zniszczenie) takiego centrum kierowania powodowalo paraliż całego systemu.

Przedstawiona wyżej sytuacja stwarzała obiektywne warunki do *decentralizacji dowodzenia* a tym samym do obniżania środka ciężkości struktur organizacyjnych w różnych wymiarach. Polega ono na tym, że *prawo podejmowania decyzji w swoim zakresie działania zostaje przekazane do możliwie najniższego szczebla. Podwładny zna zamiar przełożonego (w niektórych armiach o dwa szczeble niżej) i swoje zadanie. Wie co ma osiągnąć, czego oczekuje od niego przełożony. Jak to zrobi - to jego sprawa. Chociaż ilość informacji płynących z góry do dołu i wice wersa zostaje wyraźnie zmniejszona, to jednak nie oznacza wcale, że decyzje podejmowane są „w ciemno". Zmienia się tylko sposób zasilania informacyjnego. Coraz większa rolę odgrywa* **wiedza,** *jaką posiada (powinien posiadać) przełożony i podwładny, a także umiejętność zdobywania informacji, przewidywania i podejmowania decyzji w oparciu o niepewne i ograniczone informacje.* Są to - między innymi - podstawowe założenia **dowodzenia przez cele**.

Powyższe uwarunkowania stanowią implikacje dla wytyczania kierunków zmian i rozwoju zarówno współczesnych systemów dowodzenia, jak również ich poszczególnych elementów. W sferze informacji i komunikowania zmiany

te polegają m. inn. na przechodzeniu z sekwencyjnego, pulsacyjnego zasilania informacyjnego na zasilanie procesualne, ciągłe. To - między innymi - powoduje, że dowodzenie przestaje być sumą aktów, wyraźnie rozgraniczonych barierą czasową, a staje się procesem. Sytuacja ta skraca czas działania, jednocześnie kształtuje (wymusza) inicjatywę i zaradność - cechy tak niezbędne zarówno na polu walki, ale również w innych sferach życia i działalności człowieka. Tworzy się więc pętla sprzężenia zwrotnego, będącego jednym z ważnych czynników samorozwoju i adaptacji zarówno struktur organizacyjnych, jak i poszczególnych osób. Jednocześnie poszczególne osoby i struktury organizacyjne stają się bardziej elastyczne w myślaniu i działaniu, co nie oznacza jednak mniejszej konsekwencji. Jest to ogólna tendencja, dostrzegana również w naszej armii.

W funkcjonowaniu przedstawionej wyżej pętli sprzężenia zwrotnego - ale również w całokształcie działalności osób i struktur organizacyjnych - ważną rolę odgrywa **informacja**, rozpatrywana co najmniej w trzech wymiarach:

- po pierwsze - znajdująca się **w umysłach ludzi** (w tym m.inn. wiedza, doświadczenie - treść informacji, ale i „technologia intelektu" (M.Marody 1987, [334]) - jako swoista forma informacji;
- po drugie - informacja względnie trwała, zgromadzona w szeroko rozumianych **bazach danych;**
- po trzecie wreszcie - **informacja bieżąca** - zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna.

W każdym z tych trzech ogólnych wymiarów informacja może być rozpatrywana na *dwu płaszczyznach*:

- ***merytorycznej*** - jako zawartość treściowa informacji, porównywana czasami z zawartością *pamięci trwałej* komputera;
- ***operacyjnej*** - związaną z formą informacji, z jej strukturą.

Spróbujemy teraz odnieść każdą z tych dwu płaszczyzn analizy informacji do przedstawionych wyżej, najogólniej traktowanych trzech wymiarów informacji.

Informacja znajdująca się w umysłach ludzi *rozpatrywana na płaszczyźnie merytorycznej* - najogólniej biorąc - może być traktowana jako całokształt przyswojonej przez nich dotychczas wiedzy i umiejętności. Lokuje się ją w obrębie tzw. pamięci trwałej.

Druga płaszczyzna analizy informacji zawartych w umysłach ludzi - dotycząca *informacji operacyjnej* - może być porównywana do sposobu uporządkowania zakodowanych w pamięci człowieka informacji, do ich formy. Określana jest też formą świadomości, czyli w jakimś stopniu specyficzną dla każdego człowieka strukturą procesów poznawczych i ich efektem. Niektórzy nazywają

to pamięcią operacyjną, inni - technologią intelektu (M.Marody, [334]).
W szerokim znaczeniu jest to element kultury (Hofstede, [114]). Zbyt rzadko jednak jeszcze postrzegamy rzeczystość i myślimy o niej w kategorach kultury informacyjnej. Najbardziej wymownym tego przykładem jest fakt, że znacząca ilość wypadków samochodowych spowodowana jest tym, że wielu kierowców w czasie prowadzenia samochodu najpierw zmienia kierunek jazdy a potem dopiero włącza kierunkowskaz. Podobnych przykładów z innych dziedzin życia i działalności można przytoczyć więcej. Również ze sfery dowodzenia i zarządzania. Problem ten zostanie szerzej omówiony w dalszej części pracy.

Z punktu widzenia potrzeb dowodzenia i zarządzania jakość tzw. pamięci operacyjnej jest nie mniej ważna od jakości pamięci trwałej. Zarówno w odniesieniu do pojedyńczych osób, a szczególnie pełniących funkcje dowódcze i specjalistyczne, jak również w odniesieniu do grup społecznych (pododdziałów, oddziałów, itd.), uwzględniając specyfikę wykonywanych przez nie zadań, w tym również bojowych, stopień stresogenności sytuacji, w której działają (mogą działać), itp.

Również informacje względnie trwałe, zawarte w szeroko rozumianych **bazach danych (bazach wiedzy)** możemy analizować w wymiarze *merytorycznym* i *operacyjnym*. Bazę danych (bazę wiedzy) będziemy traktować szerzej, niż to się zazwyczaj przyjmuje, kiedy się ją odnosi tylko do pamięci komputera. A więc oprócz danych przechowywanych w pamięci komputerów, do szeroko rozumianej bazy danych (bazy wiedzy) w naszym rozumieniu będziemy zaliczać również zbiory książek, instrukcji, zarządzeń, norm, regulaminów itp. przechowywanych w podręcznych zbiorach lub w bibliotekach (naukowych, specjalistycznych itd.).

Jako, że bazy danych (bazy wiedzy) coraz częściej funkcjonują w oparciu o pamięć komputerów, w pewnym uproszczeniu możemy więc utożsamiać wymiar merytoryczny informacji zawartych w komputerowej bazie danych z zawartością ich pamięci trwałej; natomiast oprogramowanie komputerów najczęściej przyjmuje się jako pamięć (informację) operacyjną. Jednak nie tylko. Bowiem niektóre dokumenty, np. tabele kodowe, normy, regulaminy, itp. mogą również pełnić funkcję podobną do tej, jaką w komputerze spełnia oprogramowanie, czyli funkcję pamięci operacyjnej.

Wskazuje to, że granice między merytorycznym a operacyjnym wymiarem informacji są czymś względnym, podobnie jak granice między informacjami zawartymi w *umysłach ludzi i w bazach danych oraz informacjami w bieżącym obiegu*. Obrazuje to rysunek.42.

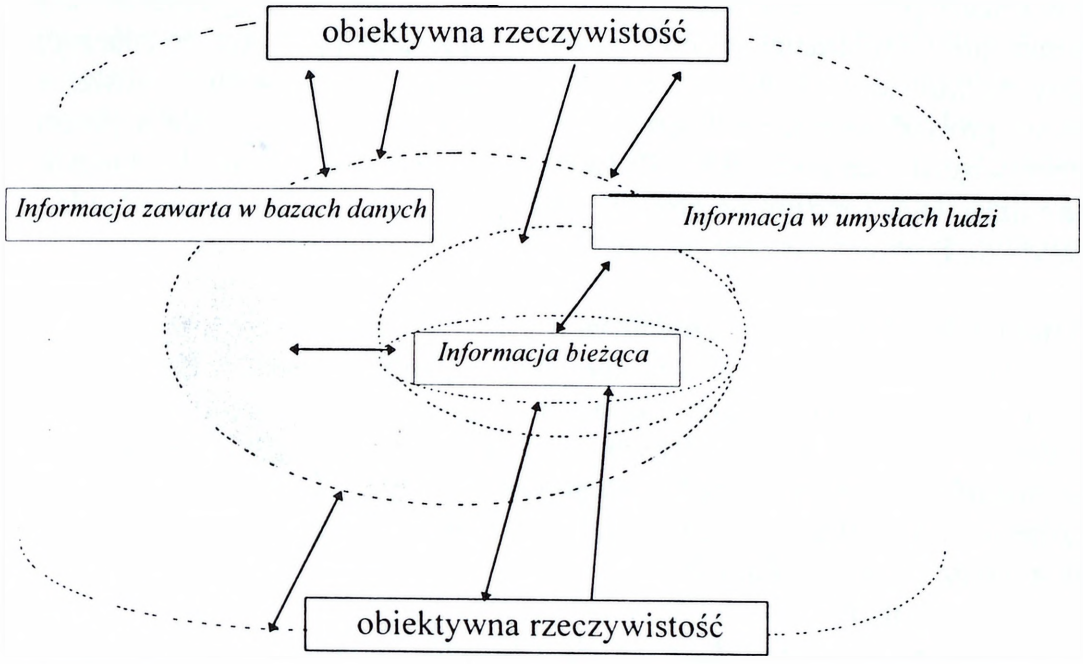

Rys. 42.

Dlatego też w komputerze, poza jego oprogramowaniem, jako informację operacyjną będziemy również traktować strukturę (formę) informacji nadanych zbiorom przechowywanych w pamięci trwałej, wykraczającą w jakimś stopniu poza standardy pamięci operacyjnej, a wynikającą z potrzeb użytkownika.

Dla potrzeb dowodzenia i kierowania istotny jest również wymiar *merytoryczny* i *operacyjny* w odniesieniu do **informacji bieżącej**, czyli informacji docierającej do odbiorcy w *czasie rzeczywistym* (zbliżonym do rzeczywistego). Informacja może również docierać do zainteresowanego *z pewnym opóźnieniem,* lub też może *wyprzedzać pojawienie się problemu.* W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z informacją, będącą efektem procesu przewidywania - np. informacją prognostyczną. Dla potrzeb dowodzenia i kierowania szczególne znaczenie dla odbiorcy mają informacje aktualne (w czasie rzeczywistym), oraz informacje wyprzedzające. Odbiorcę traktujemy szeroko. Może to być człowiek lub urządzenie techniczne, w tym również baza danych.

W wymiarze *merytorycznym* wartość informacji bieżącej uzależniona jest głównie od jej zawartości treściowej czyli od tego, na ile zaspokaja ona

potrzeby *konkretnego odbiorcy*, pełniącego konkretną *rolę*, w konkretnym *miejscu i* w określonym *czasie*. Jest to szczególnie istotne np. w odniesieniu do ludzi uczestniczących w dynamice pola walki.

Użyteczność informacji bieżącej nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od jej *charakteru operacyjnego, czyli formy*. Odgrywa ona dużą rolę w sferze dowodzenia i organizacji pracy, szczególnie zaś w warunkach bojowych. Dla przykładu informacja zbyt rozwlekła, mało przejrzysta, itd. może nie zostać należycie wykorzystana, biorąc pod uwagę chociażby aspekt czasu, niezbednego na zapoznanie się z nią, oraz jej wpływ na szybkość i jakość podejmowanych decyzji.

Z punktu widzenia obronności informacja w tych trzech wymiarach (*w świadomości ludzi, w bazach danych i w bieżącym obiegu*) coraz częściej traktowana jest jako znaczący element potencjału bojowego, a w skali kraju - jako element potencjału obronnego.

Jakość tego potencjału nie zależy li tylko od jakości informacji w każdym z tych wymiarów, ale również od wzajemnych relacji między nimi. Może to wskazywać, że *kompatybilność między elementami systemu informacji* na potrzeby dowodzenia i kierowania stanowi nie tylko techniczny problem informatyczny, ale również problem psychospołeczny i organizacyjny. Dla przykładu można zwrócić uwagę chociażby na takie czynniki, jak: *potrzebę względnej kompatybilności struktur poznawczych, kwalifikacji merytorycznych, kodów językowych, uregulowań formalno-prawnych itd.* Ułatwiają one procesy komunikacji i sprawnego obiegu informacji, bądź też je utrudniają. Dotyczy to zarówno współdziałających osób jak również struktur organizacyjnych.

W *różnych sytuacjach* dowodzenia (kierowania) funkcje informacji (jej rola i znaczenie) powinny być rozpatrywane pod kątem ich związku *z jakością podejmowanych decyzji i działań praktycznych*:

a/ w odniesieniu do *pojedyńczego człowieka* - dowódcy określonego szczebla, specjalisty, itp.;

b/ w stosunku do *małych grup społecznych i struktur organizacyjnych* - sztabu, rodzaju służby itp.;

c/ w odniesieniu do *mezo- i makrostruktur*, takich jak związki taktyczne i operacyjne, siły zbrojne czy też państwo jako całość.

Dlatego też, między innymi, **dowodzenie (kierowanie, zarządzanie) może być traktowane jako proces zbierania, opracowywania, przekształcania i przekazywania informacji oraz podejmowania decyzji i komunikowania**

(P.Sienkiewicz, [342]. Jest to jeden z istotnych aspektów tego złożonego i wielowymiarowego procesu, jakim jest dowodzenie (kierowanie) i zarządzanie.

Najogólniej biorąc tak rozumiane dowodzenie w czasie „P" służy przede wszystkim budowaniu potencjału bojowego, głównie poprzez organizowanie i kierowanie procesem szkoleniowo-wychowawczym, a także administrowanie i utrzymanie gotowości bojowej.

W czasie „W" jest to szczególny rodzaj kierowania, polegający na oddziaływaniu informacyjno-decyzyjnym na posiadany potencjał bojowy w czasie oganizowania walki i kierowania nią oraz monitorowania sytuacji pola walki, dla realizacji założonych celów, oraz utrudnienia w osiąganiu celów przez przeciwnika. Informacja pozwala więc na *właściwe wykorzystanie w czasie i w przestrzeni posiadanych sił i środków dla osiągania założonych celów i rozwiązywania pojawiających się problemów.*

Informacja jest więc jednym z podstawowych czynników efektywnego budowania potencjału bojowego; umożliwia ona również prowadzenie sprawnych, skutecznych i efektywnych działań, w tym także bojowych.

Refleksja ta dotyczy zarówno *informacji trwałej - wiedzy,* posiadanej przez wszystkich uczestników walki, ale i *informacji bieżącej*, oraz umiejętności i sprawności ich wykorzystania. Umiejętność ta z kolei związana jest, między innymi, z jakością *informacji operacyjnej:* zarówno w odniesieniu do **pojedyńczych osób** (ich inteligencji, wyobraźni, umiejętności alternatywnego myślenia, doświadczenia, itp.), jak również w stosunku do **struktur organizacyjnych** - ich funkcjonalności, interoperacyjności, kompatybilności, oprzyrządowania, jakości oprogramowania, itp.

Na dowodzenie możemy również patrzeć jako *na proces informacyjno-zasileniowy, spełniający funkcje: planowania i organizowania, kierowania (przewodzenia, motywowania) i kontrolowania, dla osiągnięcia określonego celu.* Te funkcje, mogą być jednocześnie traktowane jako etapy cyklu dowodzenia przy analizie funkcjonowania systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia i kierowania. Bowiem na jakość wypełniania tych funkcji (a szczególnie planowania i kontrolowania) oraz ogólnie na sprawność dowodzenia i efektywność funkcjonowania struktur organizacyjnych sił zbrojnych wpływa jakość posiadanej informacji i umiejętność jej wykorzystania.

Z każdą z przedstawionych wyżej funkcji związany jest proces podejmowania decyzji, czyli wybór celów i sposobów ich osiągnięcia. Innymi słowy chodzi o *wybór właściwego przedmiotu działania i określenie, w jaki sposób skoncentrować na nim wysiłek i zasoby.* Dlatego też dowodzenie możemy traktować jako permanentny proces podejmowania decyzji, związany z rozwiązywaniem problemów na podstawie posiadanych (dostępnych) informacji, w tym również wiedzy, doświadczenia i umiejętności dowódców i sztabów oraz wszystkich uczestników tego procesu, w możliwym zakresie odpowiedzialności (M.Wiatr, 1996, [411]).

Potwierdza to tezę, że informacja i potencjał intelektualny kadry zawodowej stają się istotnym elementem potencjału bojowego jednostek wojskowych i innych struktur organizacyjnych sił zbrojnych, a w odniesieniu do społeczeństwa - elementem potencjału obronnego.

Tezę tę możemy również w znacznym stopniu odnosić do żołnierzy z poboru, biorąc chociażby pod uwagę obiektywną tendencję poszerzania się zakresu podmiotowości poszczególnych osób i struktur organizacyjnych w nowoczesnych siłach zbrojnych oraz wymagania współczesnego pola walki (Schwarzkopf 1993 [337]; Dęga 1995, [64] Wojna..., AON 1991, [417]).

Przedstawione wyżej uwarunkowania, dotyczące roli informacji i komunikowania w sferze dowodzenia i kierowania, wywierają (i będą wywierać) coraz większy wpływ na rozwój teorii dowodzenia, w tym również na opracowywanie teoretycznych modeli systemów dowodzenia i zarządzania siłami zbrojnymi w czasie „P" i „W", oraz na praktyczne rozwiązania w tym zakresie.

Przystępując do badań systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia, przyjęto założenie, że system informacji jest elementem systemu organizacyjnego. Jest on konstruowany i funkcjonuje na potrzeby konkretnej struktury organizacyjnej. Implikuje to kolejność prac związanych z badaniem (budową, doskonaleniem) systemu informacji, tzn.:

- określenie struktury organizacyjnej, wynikającej z celów, funkcji i zadań; w tym również podział kompetencji i odpowiedzialności osób funkcyjnych;
- określenie, *jaki rodzaj* informacji, *w jaki sposób, jak często, gdzie, komu i w jakiej formie* powinien być udostępniany czy dostarczany;

W związku z tym określenia wymagają:

- cele, funkcje i zadania - ogólnie w stosunku do systemu i w stosunku do poszczególnych elementów;
- elementy systemu: nadawców i odbiorców, rodzaje informacji, źródła, kanały, formy,
- relacje między elementami.

Podstawową zasadą jest: *wiedzieć więcej i wcześniej niż przeciwnik.* Dzięki wyprzedzeniu informacyjnemu możemy bowiem być szybsi i bardziej precyzyjni niż przeciwnik. Istnieje jednak problem wyboru właściwej informacji - w sensie ilościowym i jakościowym. Źle jest, kiedy dąży się do posiadania pełnej informacji, co może powodować odwlekanie decyzji w czasie. Niedopuszczalne jest również podejmowanie decyzji „na wyczucie", bez minimum wiedzy czy informacji. Ogólnie biorąc dysfunkcjonalny jest brak lub nadmiar informacji

W analizach systemów informacji uwzględnia się zazwyczaj różne jej wymiary. Poniżej przedstawionych zostanie kilka możliwych wyróżnień.

Z punktu widzenia kierunku przepływu, informacje dzielą się na:

- *dyrektywne* - z góry do dołu: zarządzenia, rozkazy, komendy itp.
- *sprawozdawcze* - z dołu do góry: sprawozdania, meldunki, itd.
- dotyczące *współdziałania* - informacja pozioma:
  - w przestrzeni (koordynacja działań)
  - w czasie (synchronizacja działań);

Z punktu widzenia stopnia obligowania:

- zarządzenia, rozkazy, polecenia itp. - obligują do bezwzględnego przestrzegania, wykonania;
- oferty do ewentualnego wykorzystania, komunikaty, w tym ciągłe, bieżące informowanie, np. sytuacyjne, czyli informacje do wykorzystania wg. potrzeb.

Ze względu na formę przyjmuje się zazwyczaj dwa podstawowe rodzaje informacji:

- ustne - przekazywane bezpośrednio, telefonicznie, na taśmie magnetofonowej lub magnetowidowej, na CD ROM, itp.
- pisemne - zdania, rysunki, liczby, tabele, wykresy, itd.
- inne.

Ze względu na nośnik informacji:

- na papierze;
- na ekranie komputera, telewizora;
- na taśmie magnetowidowej, magnetofonowej, na dyskietce itd.

- poprzez bezpośrednią obserwację,
- poprzez bezpośredni kontakt z przełożonym (podwładnym); ten sposób informowania ceniony jest ze względu na wiele jego pozytywnych cech (wiarygodność, ścisłość, zrozumiałość - możliwość zapytania i dodatkowych wyjaśnień, budowanie więzi i zwiększanie poczucia bezpieczeństwa).

Ze względu na **treść (zawartość treściową) informacje** mogą dotyczyć między innymi:

- przeciwnika, w tym jego sił, środków, usytowania w przestrzeni i w czasie, aktualnego działania, zamiarów, morale, itd.
- wojsk własnych - j.w.
- ludności cywilnej;
- terenu;
- warunków meteorologicznych - w określonym miejscu i w czasie rzeczywistym, ale i w przyszłości itd.

Ze względu na **czas, którego dotyczą,** czyli:

- informacje odnoszące się do przyszłych stanów - prognostyczne;
- aktualne, w czasie rzeczywistym;
- dotyczące tego co było, co już się wydarzyło.

Ze względu na **ciągłość lub „pulsacyjność" przekazywania** spotykamy systemy, w których informacje:

- przekazywane są ciągle, na bieżąco, np. do bazy danych, na planszę itp.;
- przekazywane doraźnie, w zależności od sytuacji;
- przekazywane są zgodnie z harmonogramem, dotyczącym:
  czasu przekazywania,
  zakresu przekazywanej informacji,
  formy, adresatów itd.

Wymienione wyżej różne wymiary, cechy i rodzaje informacji ukazują złożoność problemów, związanych zarówno z badaniami systemu informacji na potrzeby dowodzenia, jak również trudności związane z jego doskonaleniem.

10.3. ZASADNICZE USTALENIA BADAWCZE

Zarówno literatura przedmiotu, jak i wypowiedzi ekspertów wskazują, że system informacji i komunikowania stanowi integralny element systemu dowodzenia (zarządzania, kierowania). Dlatego też nie sposób analizować funkcjonowanie systemu informacji i komunikowania bez uwzględnienia szerokiej gamy czynników, wpływających na działanie (współdziałanie) obu tych systemów.

10.3.1. Teoretyczny model systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia (kierowania) i zarządzania SZ

Opracowania teoretyczne (Crozier, Friedberg 1982, [57]; Penc 1994, [288]; Stoner, Wankel 1994, [375]; Sienkiewicz 1989, [342]; 1994, [340]) i wypowiedzi ekspertów, oraz wyniki dotychczasowych badań empirycznych (M.Cieślarczyk 1996, [50]; 1997, [43]) wskazują, że na sprawność dowodzenia (kierowania, zarządzania) wpływają grupy czynników, związane z jakością elementów systemu społeczno-organizacyjnego, traktowanego jako system działania oraz z właściwymi relacjami między nimi, stanowiącymi ograniczone sieci komunikowania. Ogólną charakterystykę omawianego systemu zacznijmy od przedstawienia jego elementów.

10.3.1.1. Elementy systemu

Z punktu widzenia podjętej problematyki badawczej, jako najbardziej istotne przyjmuje się następujące elementy systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia (kierowania) i zarządzania:

a/ Przyjętą **strategię**, oraz związane z nią **cele, funkcje i zadania,** dotyczące całego systemu i jego poszczególnych elementów;

b/ Jakość **kapitału ludzkiego** - cechy nadawców i odbiorców informacji, a szczególnie

⇒ ***dowódców,*** *w zakresie:*

- ich osobowości, odporności psychofizycznej, wytrwałości i elastyczności, odwagi i odpowiedzialności, itd.;
- kwalifikacji merytorycznych;
- doświadczenia;
- sprawności myślenia i skuteczności działania, stosowanych strategii myślenia i działania praktycznego;
- sprawności decyzyjnej - umiejętności posługiwania się informacją i podejmowania optymalnych decyzji, elastyczności i konsekwencji myślania i działania; umiejętności przewidywania rozwoju sytuacji i alternatywnego myślenia, itd.;
- świadomości prawnej;
- znajomości języków obcych;
- umiejętności wykorzystania komputerów;
- autorytetu i zaufania;

- asertywności, itd.

⇒ jakość ***pozostałych osób funkcyjnych*** i wszystkich uczestników procesu dowodzenia (zarządzania) w wyżej wymienionych zakresach.

Oczywistym jest, że w zależności od szczebla dowodzenia (kierowania) i zarządzania oraz charakteru struktury organizacyjnej (pełnionej funkcji) - poszczególne z wymienionych wyżej czynników mogą odgrywać różną rolę, wpływając w zróżnicowanym stopniu na funkcjonowanie systemu informacji i komunikowania, oraz na sprawność dowodzenia i efektywność działania osób i struktur organizacyjnych.

c/. Jakość **działalności organizacyjnej**, a w niej:

- jasne, zrozumiałe i - w miarę możliwości - akceptowane cele i zadania, wynikające z przyjętej strategii;
- funkcjonalność i przejrzystość struktur organizacyjnych, w tym jasno określony zakres kompetencji i odpowiedzialności osób funkcyjnych (ogólnie - w zakresie działania służbowego, oraz w sferze informacji i komunikowania);
- odpowiednie regulacje formalno-prawne, w tym również dokumenty organizacyjne (np. regulaminy pracy) i operacyjne (np. tabele kodowe);
- właściwie zaprojektowany i efektywnie funkcjonujący system kadrowy;
- system monitorowania wewnętrznego i zewnętrznego, umożliwiający bieżącą kontrolę sytuacji i płynne, adekwatne do potrzeb reagowanie;
- koordynacja różnych sfer działania (operacyjnej, szkoleniowej, logistycznej) na etepie prognozowania, planowania i realizacji;
- odpowiedni dla danej struktury organizacyjnej i sytuacji styl dowodzenia;
- istnienie mechanizmów umożliwiających zachowanie ciągłości dowodzenia;
- możliwość samodoskonalenia się całego systemu i jego poszczególnych elementów;

d/. **Element techniczny,** czyli właściwie zaprojektowany i zorganizowany system urządzeń technicznych, a w nim:

* odpowiednia *ilość i jakość* środków technicznych w ramach podsystemów:
  - wyszukiwania informacji;
  - przekazywania informacji (podsystem łączności);

- przetwarzania i przechowywania informacji (systemy informatyczne);

* racjonalne *rozmieszczenie* środków technicznych, oraz związany z powyższymi stopień wyposażenia komórek organizacyjnych i osób funkcyjnych w techniczne środki pozyskiwania, przekazywania, przetwarzania i wykorzystania informacji, w tym również tych środków, które służą automatyzacji dowodzenia, zobrazowania sytuacji itd.);
* właściwe *relacje* między poszczególnymi podsystemami i elementami, a szczególnie ich kompatybilność, interoperacyjność, itd.;
* właściwe *wykorzystanie* technicznych środków wyszukiwania (zbierania), przetwarzania i przekazywania informacji, uzależnione nie tylko od ich ilości, jakości i racjonalnego rozmieszczenia, ale również od kwalifikacji ludzi.

e/. Jakość **czynnika (potencjału) informacyjnego,** związanego z:

- przyjętą strategią i celami działań;
- potencjałem ludzkim;
- elementem technicznym;
- elementem organizacyjnym.

Należy nadmienić, że czynnik informacyjny przenika każdy z wymienionych wyżej elementów, spajając wewnętrznie każdy z nich, oraz tworząc właściwe relacje między elementami, tym samym łącząc je między sobą.

10.3.1.2. Podstawowe założenia i modele

Założenia ogólne

* Punktem wyjścia do budowy systemu informacji i komunikowania powinien być model systemu kierowania obronnością i dowodzenia wojskami;

- Dowódcy i sztaby oraz pozostałe osoby powinni *dysponować* informacjami zgodnie z potrzebami, wynikającymi z pełnionej funkcji, oraz *wykorzystywać* je:
  - w odpowiednim *zakresie merytorycznym*;
  - we właściwym *miejscu* i *czasie*;
  - we właściwej *formie*, uzależnionej zarówno od pełnionej funkcji, ale i od istniejącej sytuacji, w tym także czasowej.

* Pod względem *zakresu, stopnia szczegółowości i wymiaru czasowego informacji:*

- *na szczeblu najwyższym* - powinny to być informacje niezbędne do planowania strategicznego i kontroli stopnia realizacji przyjętej strategii;
  na szczeblu średnim - potrzebne informacje mieszczą się zazwyczaj między wymaganiami kontroli bieżącej a ustaleniami strategii;
- *na szczeblu najniższym* - wymagana jest przede wszystkim dokładność i aktualność informacji.

Wymagania stawiane systemowi

Zgodnie z wymaganiami teorii, ale i potrzebami praktyki, system informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia (kierowania) i zarządzania powinien być:

- **dyspozycyjny** - zapewniający wygodny dostęp użytkowników do odpowiednich informacji, łatwy w użytkowaniu;
- **aktualny** - zapewniający nie tylko aktualność informacji, ale i aktualność rozwiązań dotyczących systemu;
- **rzetelny** - zapewniający wiarygodność informacji (aktualnych i prognostycznych), wiarygodność źródeł, kanałów, rodzajów informacji, wiarygodność systemu;.
- **trwały** i jednocześnie **elastyczny** - to znaczy odporny na straty, zakłócenia, zniszczenie, ale jednocześnie przystosowujący się do zmian otoczenia i potrzeb użytkowników

Wymagania stawiane przekazywanym, przyjmowanym i przetwarzanym informacjom (komunikatom):

- **zrozumiałość**
- **wiarygodność**
- **aktualność**
- **zwięzłość**
- **użyteczność**

Każda z tych cech informacji ma również swoje przeciwieństwo, np. niezrozumiałość, niewiarygodność itd., które mogą być mierzone i rozpatrywane na odpowiedniej skali.

Zasadnicze pytania, na które należy poszukiwać odpowiedzi przy analizie funkcjonowania i przy projektowaniu systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia i kierowania (zarządzania) to:

- *kto?*
- *co?*

- *komu?*
- *w jakim celu?*
- *gdzie?*
- *kiedy? jak często?*
- *w jaki sposób?*
- *w jakiej formie?*

Sa to pytania, które możemy wykorzystać w różnych wymiarach. Mogą być one użyteczne przy ogólnej analizie systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia (kierowania) i zarządzania, a także być przydatne w stosunku do poszczególnych elementów tego systemu.
Możemy je również wykorzystywać w odniesieniu do poszczególnych funkcji procesu dowodzenia (kierowania, zarządzania), takich jak: planowanie, organizowanie, przewodzenie i kontrolowanie.

Dotychczasowe rozważania wskazują na *wielowymiarowość* i *wieloaspektowość* procesów i zjawisk w sferze informacji i komunikowania. Dla potrzeb systemu dowodzenia (kierowania) i zarządzania, szczególnie istotne wydają się trzy płaszczyzny prowadzenia analiz:

A/ w wymiarze strukturalnym,
B/ funkcjonalnym,
C/ w wymiarze stricte informacyjnym.

Na tych trzech płaszczyznach umiejscowione są poszczególne elementy systemu społeczno-organizacyjnego sił zbrojnych i ich otoczenia, stanowiące jednocześnie elementy ograniczonego systemu informacji i komunikowania. Przypomnijmy więc, że są to:

a/ cele, funkcje i zadania, w odniesieniu do całego systemu i jego poszczególnych elementów,
b/ kapitał ludzki,
c/ potencjał techniczny,
d/ element organizacyjny,
oraz przenikający cztery wymienione wyżej elementy
e/ czynnik informacyjny.

Dopiero nałożenie na siebie tych trzech (A,B,C) wymiarów (płaszczyzn) analizy i poszczególnych elementów systemu informacji i komunikowania (a,b,c,d,e) pozwala dostrzec wieloaspektowość i wielowymiarowość podejmowanych problemów badawczych. Każdy z trzech wymienionych wyżej wymiarów analizy przedstawimy w postaci oddzielnego schematu (modelu).

*Schemat 1. **WYMIAR STRUKTURALNY***

SYSTEM INFORMACJI I KOMUNIKOWANIA
na potrzeby dowodzenia, kierowania i zarządzania

↓

W WYMIARZE STRUKTURALNYM

składa się z:

↓

CELU, FUNKCJI I ZADAŃ
- w odniesieniu do całego systemu oraz każdego z jego elementów;

↓ ↑

nadawców i odbiorców informacji, z ich rolami, sytuacjami, potrzebami i kwalifikacjami (w tym również w sferze dowodzenia i posługiwania się informacją)
- jest to **KAPITAŁ LUDZKI**;

↓ ↑

samej **INFORMACJI** - jej treści, formy i znaczenia;

↓ ↑

technicznych środków, źródeł i kanałów informacji, czyli
ELEMENTU TECHNICZNEGO

↓ ↑

regulacji formalno-prawnych i zwyczajowych, przepisów, instrukcji, regulaminów, określających *relacje między* wymienionymi wyżej *elementami* - jest to
ELEMENT ORGANIZACYJNY

*Schemat 2. **WYMIAR FUNKCJONALNY***

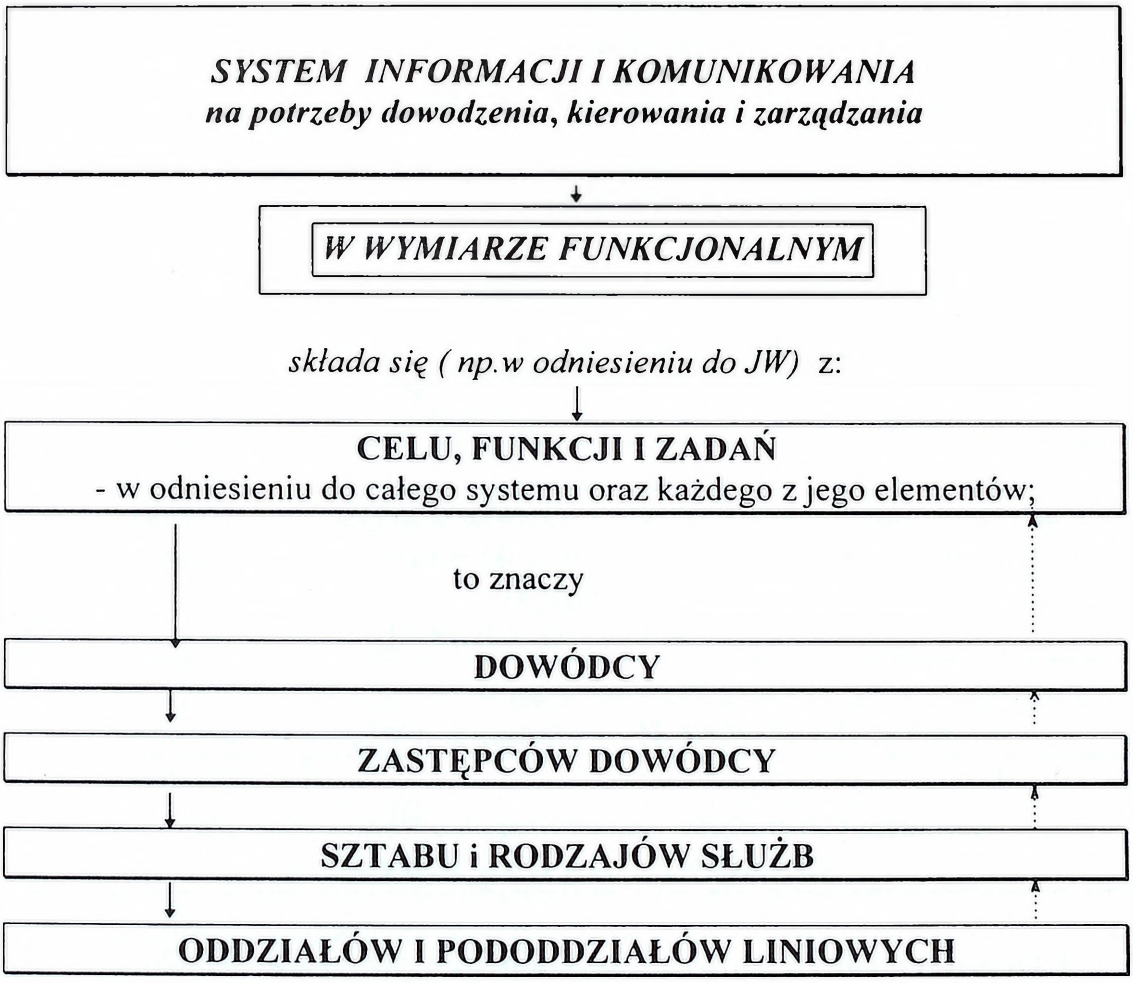

*Schemat 3. **WYMIAR INFORMACYJNY***

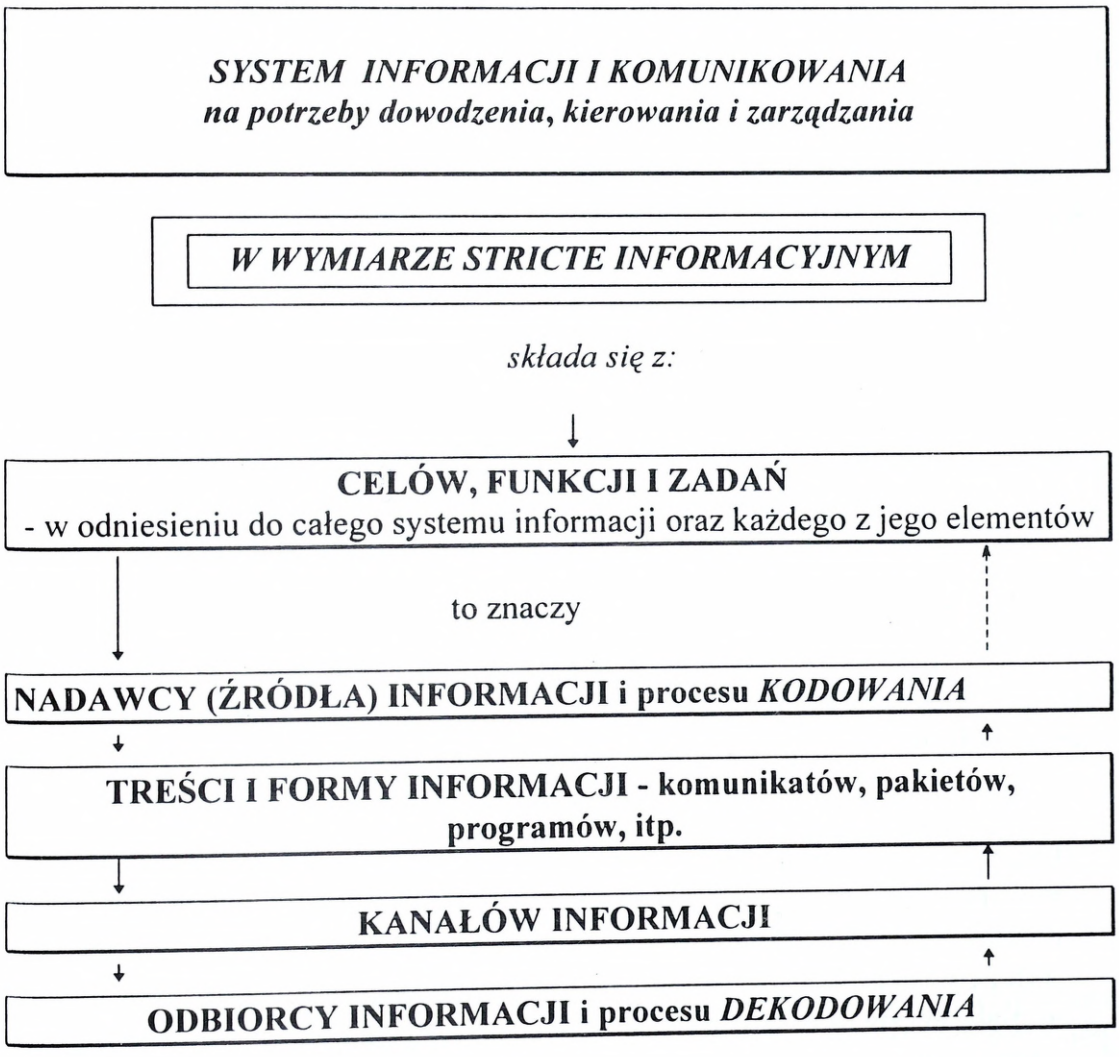

Przedstawione wyżej wymiary systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia (kierowania) i zarządzania siłami zbrojnymi oraz poszczególne elementy tego systemu stanowią swoiste modele teoretyczne i zarazem narzędzia, przydatne zarówno na etapie konceptualizacji badań empirycznych na potrzeby dowodzenia i zarządzania SZ oraz w czasie analizy materiału empirycznego, ale także - jak się wydaje - w trakcie budowania i doskonalenia tego systemu.

10.3.2. Ograniczenia i bariery sprawności dowodzenia i komunikowania

W tej części pracy przedstawione zostaną opinie ekspertów - zarówno teoretyków jak i praktyków - na temat barier i ograniczeń, utrudniających sprawność dowodzenia (kierowania, zarządzania) i efektywność funkcjonowania struktur organizacyjnych sił zbrojnych. Uwagi te dotyczyć będą głównie szczebla taktycznego, ale i operacyjnego. Zaprezentujemy również opinie na ten temat kadry jednostek liniowych i sztabów ZT.

Charakter przeprowadzonych dotychczas badań (badania pilotażowe) nie umożliwia określenia zakresu i częstości występowania przedstawionych niżej problemów i zjawisk. Sygnalizuje jedynie ich występowanie.

10. 3. 2.1. Opinie ekspertów w odniesieniu do **kapitału ludzkiego**

Ta grupa respondentów zwracała uwagę na następujące czynniki, utrudniające sprawność dowodzenia i efektywność komunikowania:

- niektóre cechy nadawcy i odbiorcy informacji (ich osobowość, kwalifikacje, przyzwyczajenia i nawyki, nieufność, itp.);
- słabe przygotowanie części osób funkcyjnych do działania w sytuacji dynamicznych zmian bliższego i dalszego otoczenia, w sytuacji jego turbulencji i nieokreśloności;
- małą aktywność w poszukiwaniu niezbędnych informacji, zbyt częste oczekiwanie na wytyczne;
- trudności w sprawnym i skutecznym wykorzystaniu informacji oraz przy podejmowaniu decyzji w sytuacjach niepewnych;
- przypadki asekuranckich postaw niektórych przełożonych, związane ze wzrostem niepewności i ryzyka;
- obniżone zaufanie w stosunku do niektórych przełożonych;

- pojawiające się i „odpływające" poczucie tymczasowości, akcyjności i nerwowości.

Niektóre z tych problemów wiążą się z cechami charakterologicznymi ludzi oraz ograniczonością ich wiedzy i umiejętności. Inne natomiast mogą być generowane przez niewłaściwe rozwiązania w sferze organizacyjnej i braki w potencjale technicznym.

10.3.2.2. Opinie ekspertów w stosunku do **sfery organizacyjnej**

W odniesieniu do **funkcjonowania struktur organizacyjnych** formułowano liczne zastrzeżenia i uwagi, dotyczące:

* przestarzałości i zbiurokratyzowania niektórych struktur organizacyjnych (np. niektórych sztabów), nie przystosowanie ich do nowych funkcji i zadań oraz do nowych metod dowodzenia i zarządzania;

* małej przejrzystości celów, funkcji i zadań niektórych struktur organizacyjnych;

* „rozmytych" zakresów kompetencji i odpowiedzialności struktur i osób funkcyjnych, np. przypadki podporządkowania specjalistów w sztabach kilku przełożonym, itp.;

* ograniczonej kompatybilności i interoperacyjności między niektórymi strukturami organizacyjnymi SZ , np. między sztabami OW i RSZ a sztabami ZT;

* dezorganizującego wpływu „ciągłej restrukturyzacji" na pracę sztabów i osób funkcyjnych;

* źle zorganizowanej pracy w niektórych komórkach organizacyjnych i na SD;

* nieprzemyślanych decyzji, np.: wprowadzanie nowych dokumentów normatywnych bez anulowania analogicznych, wcześniej obowiązujących; wykreślenie z etatu maszyn do pisania, przy zakazie opracowywania dokumentów tajnych na komputerze (bez właściwego zabezpieczenia);

* zbyt niskiej synchronizacji i koordynacji działań;

* nadmiernej ilości zadań szczegółowych, nierzadko „na wczoraj";

* zbyt szczegółowemu *planowaniu* na szczeblach nadrzędnych;

* odkładaniu „na później" problemów trudnych, ich kumulowanie się;

* przypadków braku reakcji na nieprawidłowości funkcjonowania osób i struktur;

* nadmiernej rozpiętości dowodzenia;

* „zbyt wysoko umocowanego środka ciężkości" w poszczególnych strukturach organizacyjnych;

* nie zawsze adekwatnego w stosunku do ogólnych potrzeb i konkretnych sytuacji zakresu podmiotowości dowódców na poszczególnych szczeblach dowodzenia;

* uwag i zastrzeżeń w sprawie niektórych stylów dowodzenia i kierowania (drobiazgowość w stawianiu zadań, ich mały realizm, nie uwzględnianie realnego czasu, sił i środków, zbyt duża drobiazgowość w kontrolowaniu, itp.);

* zbyt małego zakresu dowodzenia (kierowania) przez cele.

Powyższe opinie ekspertów znalazły potwierdzenie w kolejnych badaniach empirycznych realizowanych przez WIBS wśród kadry jednostek liniowych w 1997 r. (M.Cieślarczyk, [53]).

Również w odniesieniu do **regulacji formalno-prawnych i dokumentów normatywnych** wskazywano na następujące problemy:

* przestarzałą część obowiązujących dokumentów normatywnych;

* brak niektórych dokumentów normatywnych., np. brak dokumentu normującego zakres i treść wytwarzanych dokumentów bojowych w batalionie dowodzenia;

* brak normatywu i jasnej koncepcji dowodzenia i przekazywania danych w pionie logistycznym;

* brak regulacji dotyczących przekazywania danych (współdziałania) z układem pozamilitarnym;

* brak dokumentów wykonawczych do niektórych aktów prawnych;

* brak unormowań prawnych dotyczących niektórych sfer działania sił zbrojnych i realizowanych zadań. Dotyczy to np. przepisów, umożliwiających wykorzystanie stacjonarnej sieci przewodowej do szkolenia pododdziałów dowodzenia;

* brak kompatybilności między poszczególnymi dokumentami normatywnymi, np. między Instrukcją WSyD, Regulaminem działań taktycznych i aktualnymi wzorami dokumentów dowodzenia;

* brak regulaminu pracy dowództw;

* brak funkcjonalnych tabel kodowych;

* zbyt częsta zmiana niektórych dokumentów, np. dotyczących WSyD. Nie pozwala to w praktyce kompleksowo sprawdzić przyjętych rozwiązań.

Generalnie w tym zakresie odczuwany jest brak niektórych ważnych dokumentów, przy jednoczesnym pojawianiu się zbyt wielu dokumentów nieprzydatnych i niewykorzystywanych w praktyce.

W **sferze stricte informacyjnej** wskazywano na:

* niedoinformowanie w zakresie realizowanych celów, sił, środków i czasu;

* zbyt długi czas przepływania informacji między organami dowodzenia, obniżona jakość informacji, szczególnie w wymiarze zewnętrznym;

* brak właściwego obiegu informacji, opóźnienia informacyjne, niedosyt lub nadmiar informacji; zbyt mało potrzebnej informacji dociera do szczebli najniższych;

* „szumy informacyjne", pojawianie się mało wiarygodnych informacji i plotek;

* przypadki „lawinowego" przesyłania informacji (przesyłanie dużych „porcji" nagromadzonych informacji, w tym częściowo zdezaktualizowanych), które trudno „przetrawić";

* niedobór elementów informacyjnych, np. kanałów oraz zbyt mała ich przepustowość;

* niesprawność struktury informacyjnej;

* nieefektywność metod (procedur, algorytmów) przekazywania informacji;

* wydłużony obieg informacji związany ze zbyt dużą rozpiętością dowodzenia;

* nieefektywność kanałów informacji z otoczeniem;

* niezaspokojone potrzeby informacyjne w obie strony (góra - dół).

Ogólnie biorąc wypowiedzi ekspertów sygnalizują występowanie następujących, negatywnych zjawisk:

- poszerzanie się - niebezpiecznego w swych dalekosiężnych skutkach - **zjawiska deficytu sił, środków i czasu w stosunku do ilości zadań realizowanych przez poszczególne osoby i struktury organizacyjne**;
- zawężanie się horyzontu czasowego planowanych i realizowanych przedsięwzięć służbowych;
- permanentny „niedoczas", wyraźna presja zadań doraźnych i destrukcyjny wpływ upowszechniającego się sposobu realizacji zadań określanego potocznie „zadaniem na wczoraj".

Na podstawie zebranych danych można odnieść wrażenie, że **zbyt mało czasu przeznacza się na przygotowanie do realizacji zadań, natomiast zbyt długo trwa ich wykonywanie.**

Jeśli przyjmiemy założenie, że taki sposób działania kształtuje określone nawyki i przyzwyczajenia kadry zawodowej, to oczywistym jest , że może to wywierać negatywny wpływ nie tylko na sprawność i efektywność funkcjonowania struktur organizacyjnych sił zbrojnych w czasie „P", ale również powodować określone konsekwencje w czasie „W", w tym przede wszystkim obniżoną reaktywność działania oddziałów i związków taktycznych, oraz ogólnie sił zbrojnych. Biorąc pod uwagę znaczenie czynnika

czasu na współczesnym i przyszłym polu walki konsekwencje tego stanu rzeczy nie są trudne do przewidzenia.

10.3.2.3. Opinie ekspertów w odniesieniu do **potencjału technicznego**

Jak już wcześniej wspomniano sprzęt techniczny odgrywa trudną do przecenienia rolę na współczesnym i przyszłym polu walki, w tym również w sferze dowodzenia i zarządzania siłami zbrojnymi. Jakość sprzętu technicznego i nasycenie nim struktur sił zbrojnych decyduje bowiem w dużym stopniu o przyjętych rozwiązaniach organizacyjnych, ale także o jakości funkcjonowania potencjału ludzkiego. Przeprowadzone przez nas badania i uzyskane wyniki wskazują, że ilość i jakość sprzętu technicznego, szczególnie na niższych szczeblach dowodzenia stanowi swoistą „piętę Achillesa" systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia.

W odniesieniu do środków technicznych zgłaszano liczne problemy, dotyczące:

- ♦ niezadowalającej ilości i jakości sprzętu technicznego. Szczególnie odczuwany jest brak wystarczającej ilości oraz niska jakość i zawodność technicznych środków dowodzenia. Sprzęt techniczny jest przestarzały i nie zawsze sprawny. Występują duże trudności z jego remontowaniem;

- ♦ niewłaściwego rozmieszczenia i użytkowania środków technicznych;

- ♦ zbyt małego zakresu wykorzystania techniki komputerowej - brak właściwych programów i umiejętności korzystania z nich;

- ♦ braku utajniania łączności dyspozytorskiej UD-90 oraz mała odporność na zakłócenia;

- ♦ przestarzałego sprzętu w Garnizonowych Węzłach Łączności, trudności współpracy z cywilnym systemem łączności;

- ♦ braku właściwego wyposażenia stacjonarnych i ruchomych SD;

- ♦ braku urządzeń umożliwiających płynne przechodzenie z informacji jawnej na niejawną i wice wersa;

Poza tym sytuację utrudnia **niewystarczająca jeszcze „kompatybilność" wewnątrz elementów:**

- ludzkiego (dotyczy to struktur myślowych, języka, pojęć itp.);
- organizacyjnego (np.niezadowalająca interoperacyjność procedur);
- technicznego (ograniczona kompatybilność środków łączności i systemów informatycznych itd.).

Z powyższą kwestią wiąże się również **problem kompatybilności i interoperacyjności między elementami (ludzkim, technicznym i organizacyjnym),** np.:

- między sposobami myślenia i działania w odniesieniu do czasu „P" i „W";
- między strukturami organizacyjnymi (np.w zakresie obowiązujących procedur);
- między środkami przekazywania i przetwarzania informacji (sprzęt mikokomputerowy, programy, kwalifikacje), itp.

Generalnie biorąc, **zakłócenia** i **bariery** informacyjno-komunikacyjne występują:

a/ w obrębie szeroko rozumianego *nadajnika*;
b/ w obrębie *kanałów* przekazywania informacji;
c/ w obszarze najszerzej rozumianego *odbiornika*.

W każdym z tych obszarów występują zakłócenia, mające swe źródła w *potencjale ludzkim, technicznym i strukturalno - organizacyjnym*. Dlatego też działania w zakresie doskonalenia (organizowanie) systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia i zarządzania siłami zbrojnymi powinny być prowadzone równolegle w tych trzech sferach. Ich też dotyczyły zgłaszane przez badanych propozycje rozwiązań istniejących problemów.

10. 4. Propozycje rozwiązań istniejących problemów

Zebrane w badaniach dane nie tylko sygnalizowały występowanie konkretnych problemów w sferze dowodzenia stukturami organizacyjnymi sił zbrojnych i zarządzania nimi, ale także umożliwiały respondentom określenie sposobów i środków zaradczych sprzyjających uporaniu się z tymi problemami. Jak już wspomniano propozycje te dotyczyły głównie sfery organizacyjnej, ale także elementu technicznego i kapitału ludzkiego.

10.4.1. W odniesieniu do **kapitału ludzkiego** zgłaszano następujące propozycje:

po pierwsze - wskazywano na potrzebę dalszego racjonalizowania polityki kadrowej w oparciu o właściwie zaprojektowany i efektywnie funkcjonujący system rozwoju kadry zawodowej, uwzględniający:

z jednej strony - potrzeby struktur organizacyjnych sił zbrojnych w wymiarze co najmniej kilkuletnim;

z drugiej strony zaś - aktualne i perspektywiczne, ilościowe i jakościowe możliwości kadrowe;

po drugie - wyznaczanie na kierownicze stanowiska ludzi o odpowiednich predyspozycjach, kwalifikacjach i doświadczeniu na różnych stanowiskach (dowódczych, sztabowych, logistycznych itd.);

po trzecie - kandydat na kierownicze stanowisko powinien przechodzić odpowiednie testy psychologiczne oraz właściwe przeszkolenie;

Ogólnie bardzo mocno akcentowano potrzebę i konieczność inwestowania w rozwój kadry zawodowej, również w zakresie sprawnego i efektywnego posługiwania się przez nią szeroko rozumianą informacją i związanym z tym wzrostem jej potencjału intelektualnego, a nie tylko jej „eksploatację".

10.4.2. W odniesieniu do **środków technicznych proponowano**:

- Zwiększyć wyraźnie ilość i jakość środków technicznych, a szczególnie dla niższych szczebli dowodzenia;

- W stosunku do partnerów (w różnym wymiarze) przestrzegać wymogu interoperacyjności i kompatybilności w stosunku do właściwości taktycznych, technicznych i proceduralnych;

- Środki techniczne powinny być - w miarę możliwości - budowane w oparciu o te same moduły sprzętu i programów. Uprości to szkolenie, logistykę i eksploatację oraz ułatwi rozwój. Idea podejścia „modułowego", albo inaczej idea „klocków lego" może być również przydatna przy budowaniu struktur organizacyjnych, np. sztabu, SD itp.

- Do procesu projektowania prototypów sprzętu bojowego włączyć jego użytkowników;

- W szerszym zakresie wykorzystywać na potrzeby sił zbrojnych usługi firm cywilnych i cywilnych specjalistów;

10.4.3. W stosunku do **sfery organizacyjnej** sugerowano:

- Dokonać swoistego remanentu i uporządkowania struktur organizacyjnych pod kątem ich funkcjonalności i efektywności działania;

- Opracować i wdrożyć funkcjonalny system informacji na potrzeby dowodzenia i zarządzania, a w nim odpowiedni dla potrzeb czasu „P" i „W" system łączności; zapewnić płynne i sprawne przechodzenie tego systemu z czasu „P" na sytuacje czasu „W" i odwrotnie;

- Dokonać kompleksowej komputeryzacji i automatyzacji procesu dowodzenia;

- Opracować symulacyjne programy pola walki;

- Stosować kompleksowość planowania, biorąc również pod uwagę możliwości logistyczne, a szczególnie finansowe;

- Zwrócić większą uwagę na **koordynacyjną funkcję** sztabów i instytucji przy zwiększonej samodzielności poszczególnych szczebli dowodzenia;

- Skutecznie i konsekwentnie upowszechniać **dowodzenie przez cele;**

- Tam, gdzie jest to możliwe i celowe, rozwinąć elementy WSyD (np. dyżurną służbę operacyjną) oraz poszczególne stacjonarne i mobilne SD, aby można było szkolić kadrę i być w gotowości do płynnego przejścia na struktury czasu zagrożenia;

- Dokonać pilnego opracowania aktualnego słownika terminów wojskowych.

Wśród propozycji, służących poprawie funkcjonowania systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia w jednostce, badani oficerowie sztabu i dowódcy pododdziałów zgłaszali propozycje, które - ogólnie biorąc - można ująć w następujące grupy:

po pierwsze - wskazywano na konieczność wypracowania funkcjonalnego systemu informacji i komunikowania na potrzeby dowodzenia i kierowania w warunkach garnizonowych i bojowych;

po drugie - sygnalizowano potrzebę masowego wprowadzania sprzętu technicznego, służącego przesyłaniu i przetwarzaniu informacji, a szczególnie ogólnodostępnego, przenośnego sprzętu łączności dla osób funkcyjnych;

po trzecie - wskazywano na potrzebę synchronizacji i koordynacji działań w różnych pionach funkcjonalnych i „kompatybilność" informacji od różnych przełożonych;

po czwarte - podkreślano konieczność przeznaczania większej ilości czasu na dokształcanie kadry, również w zakresie sprawnego i efektywnego funkcjonowania w systemie informacji i komunikowania oraz podejmowania optymalnych decyzji;

po piąte - dostrzegano potrzebę poszerzania zakresu podmiotowości poszczególnych szczebli dowodzenia, przekazania podwładnym części uprawnień w zakresie decydowania i odpowiedzialności a tym samym obniżenie „środka ciężkości" struktur organizacyjnych.
Charakterystyczna jest wypowiedź jednego z dowódców pododdziałów: „...dać ludziom wolną rękę, a zadziwią Was swoją pomysłowością i skutecznością" (ank. nr.4);

po szóste - zgłaszano potrzebę doskonalenia stylu dowodzenia i organizacji pracy oraz pomocy w upowszechnianiu dowodzenia przez cele;

po siódme - sygnalizowano ociężałość i niewydolność niektórych struktur organizacyjnych.

Ogólnie biorąc można zauważyć dużą zbieżność poglądów wyrażanych przez ekspertów i kadrę sztabów oraz jednostek liniowych na temat podejmowanych w badaniach problemów w sferze dowodzenia i zarządzania strukturami organizacyjnymi Sił Zbrojnych. Zbieżne są także propozycje obu tych grup, dotyczące sposobów rozwiązywania tych problemów. Jest to fakt empiryczny, którego nie sposób lekceważyć.

10.5. Konkluzje

Przedstawione w tym rozdziale rozważania teoretyczne, oraz wyniki badań, dotyczą „eterycznej materii", jaką jest szeroko rozumiana informacja w sferze dowodzenia i zarządzania strukturami organizacyjnymi sił zbrojnych. Ze względu na tę specyfikę przedmiotu badań, oraz na ich ograniczony zakres

(szczebel oddziału i ZT), zaprezentowana w tym rozdziale metoda oraz uzyskany dzięki niej materiał empiryczny raczej sygnalizują potrzeby i możliwości systematycznego prowadzenia takich badań, niż stanowią wyczerpującą diagnozę problemów i zjawisk w sferze dowodzenia (zarządzania).

Nie mniej jednak, prezentowane wyżej wyniki stanowią dobrą podstawę dla kolejnych, pogłębionych badań, ale także mogą być uwzględniane na potrzeby aktualnie prowadzonych analiz, również strategicznych. Wyniki te prezentowane były na konfrencji organizowanej dla kadry uczelni wojskowych i dowódców różnych szczebli w WSO w Toruniu w 1997 r., gdzie spotkały się z dużym zainteresowaniem.

Chociaż syganalizowane w tym rozdziale problemy dotyczą systemu informacji na potrzeby dowodzenia, a więc odnoszą się do struktur organizacyjnych sił zbrojnych, jednak nie można wykluczyć, że wiele z tych problemów ma szerszy charakter.

UOGÓLNIENIA I WNIOSKI

Nie ulega wątpliwości, że bezpieczeństwo należy do podstawowych potrzeb człowieka, grup społecznych, państw i systemów międzynarodowych. W związku z tym istnieje naturalna dążność poszczególnych podmiotów do zaspokajania tej potrzeby. Podejmowane są więc działania, mające na celu zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa, a nawet jego poszerzanie. Może się to odbywać - jak często w historii bywało - kosztem innych podmiotów, albo we współpracy z nimi, w formie swoistej gry strategicznej o sumie niezerowej, prowadzonej na różnych płaszczyznach (ekonomicznej, politycznej, wojskowej, itd.) - służyć wspólnemu rozwiązywaniu problemów i budowaniu systemu bezpieczeństwa kooperatywnego.

W procesie tym trudną do przecenienia rolę spełnia państwo, oraz jeden z jego elementów - siły zbrojne. Chociaż współcześnie coraz większą rolę odgrywają również podmioty pozapaństwowe (korporacje, koncerny, ponadnarodowe siły zbrojne, itp.), a nawet poszczególni obywatele, to jednak rola państwa w zakresie zapewniania bezpieczeństwa swych obywateli nie jest dotychczas kwestionowana.

Ogólnie biorąc rola ta jawi się w dwu zasadniczych wymiarach: wewnętrznym i zewnętrznym - międzynarodowym. Kiedyś rozgraniczenie między tymi sferami bezpieczeństwa było stosunkowo proste. Wyznaczały je bowiem głównie granice państw, a poziom bezpieczeństwa zewnętrznego uzależniony był przede wszystkim od potencjału sił zbrojnych. Aktualnie sprawa nie jest już tak prosta, zarówno w odniesieniu do państwa jako całości, jak również dla jego elementów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, w tym także sił zbrojnych.

W państwach najwyżej rozwiniętych, które od dziesięcioleci sukcesywnie otwierały się poprzez kooperacje i transakcje z bliższym i dalszym otoczeniem (co stanowiło istotny czynnik ich rozwoju) wiele z tych procesów odbywało się w sposób jakby naturalny. Również w miarę płynnie profilowały się w tych państwach funkcje i struktury poszczególnych elementów odpowiedzialnych

za bezpieczeństwo, oraz ich relacje z otoczeniem. Dotyczy to także sił zbrojnych.

Mówiąc o strukturach mam głównie na uwadze struktury organizacyjne, ale także związane z nimi struktury myślowe, które - traktowane jako element szeroko rozumianej kultury (G.Hofstede 1980, [114]; M.Marody 1987, [243]; L.Smircich 1989, [354]; M.Kostera 1996, [167]) - stanowią kolejny, ważny czynnik rozwoju, a więc i bezpieczeństwa. Współcześnie bezpieczeństwo rozumiane jest nie tylko jako zapewnienie spokojnego bytu poszczególnych podmiotów, ale również stwarzanie im warunków i możliwości do harmonijnego, zrównoważonego rozwoju w różnych wymiarach, sferach, płaszczyznach i dziedzinach życia społecznego.

Jak już wcześniej wspomniano, w literaturze nie ma jednej, ogólnej definicji bezpieczeństwa, podobnie jak nie ma, i prawdopodobnie nie będzie, jednej definicji informacji. Można natomiast podejmować próby zbliżania się do tych fenomenów i odpowiadających im pojęć, jakimi są **bezpieczeństwo i informacja,** poprzez strukturalizację myślenia o nich.

W związku z tym można przyjąć, że *przystępując do badania bezpieczeństwa danego podmiotu (podmiotów, systemów) należy uwzględniać jego (ich) stan, rozpatrywany nie tyle bezwzględnie i w izolacji od otoczenia, ale w relacjach z otoczeniem, oraz zachodzące w tych relacjach procesy, będące efektem działań (współdziałań) w sferze materialnej, duchowej (mentalnej) i organizacyjnej.*

Przedmiotem badania powinny być również zaistniałe dzięki temu warunki i sytuacje, pozwalające z dużym prawdopodobieństwem orzekać o możliwościach zharmonizowanego w różnych wymiarach (podmiotowym, przedmiotowym, przestrzennym i czasowym, obiektywnym i subiektywnym) istnienia i mądrego rozwoju poszczególnych podmiotów (obywateli, grup społecznych, państw i systemów międzynarodowych), rozpatrywanego w podstawowych relacjach:

człowiek - przyroda;
człowiek (grupa, państwo) - człowiek (grupa, państwo);
człowiek(...) - przyroda - człowiek (...);
człowiek(...) - w stosunku do siebie.

Istotny dla bezpieczeństwa jest również stan świadomości danego podmiotu (podmiotów), a w nim poczucie swojej wartości i rozumienie własnych słabości wobec istniejących wyzwań, oraz związanych z nimi szans lub zagrożeń (aktualnych i potencjalnych), wynikających ze znajomości bliższego i dalszego otoczenia. W tym kontekście zasadnym wydaje się także poszukiwanie

odpowiedzi na pytanie, czy powyższa sytuacja „paraliżuje" poszczególne podmioty oraz „usztywnia" ich myślenie i działanie, czy raczej stanowi jeden z czynników stymulowania ich aktywności, mądrego zaufania, otwartości i rozwoju.

Badanie, ale i zapewnianie tak rozumianych warunków bezpieczeństwa wymaga uwzględniania:

- z jednej strony - aktywności poszczególnych podmiotów i związanego z tym poszerzania zakresu ich podmiotowości;
- z drugiej strony zaś - niezbędne jest istnienie odpowiednich mechanizmów społecznych (prawnych, organizacyjno-instytucjonalnych, itp.), które nie tylko sprzyjają stymulowaniu i podtrzymywaniu tej aktywności, ale również spełniają ważne funkcje regulacyjne między poszczególnymi podmiotami - aktorami sceny społecznej.

Sprzyja to szeroko rozumianemu *rozwojowi* w *wymiarze personalnym i strukturalnym* (R.Rosa 1993, [312]), ale także umożliwia *optymalną reaktywność* poszczególnych elementów i systemów, jako kolejny istotny warunek bezpieczeństwa i obronności.

Poszerzanie się zakresu podmiotowości w wymiarze strukturalnym i personalnym to również przyjmowanie przez poszczególne podmioty większego zakresu odpowiedzialności za bezpieczeństwo i obronność w swoim obszarze działania. Teza ta wydaje się szczególnie aktualna w odniesieniu do naszego kraju.

Szeroko rozumiany rozwój w obu wymienionych wyżej wymiarach (personalnym i strukturalnym), traktowany jako swoista *ucieczka do przodu*, stanowi dziś ważny element, ale zarazem czynnik bezpieczeństwa i obronności. Tak rozumiana obronność zdaje się być w opozycji do sposobu postrzegania świata (otoczenia) i myślenia o nim jedynie w kategoriach zagrożeń, oraz związanej z tym mentalności „osaczonej twierdzy". Już sam sposób percepcji otoczenia może potencjalnie stwarzać szanse adekwatnego odczytywania wyzwań z tego otoczenia płynących i właściwego, terminowego reagowania na nie, lub też powodować skutki zgoła odwrotne. Uwaga ta dotyczy zarówno wymiaru personalnego, jak i strukturalnego, oraz relacji między nimi.

W tym drugim wymiarze (strukturalnym) ważną rolę spełniają odpowiednie instytucje (Chmielewski 1955, [37]), służące rozpoznawaniu i odczytywaniu tych wyzwań, oraz związanych z nimi szans, ale i przeciwdziałaniu zagrożeniom. Jawią się one zarówno w otoczeniu danego podmiotu, jak również w jego wnętrzu. Nie można jednak zapominać - jak to się czasami zdarza - o relacjach między podmiotem i jego otoczeniem. Tam bowiem zazwyczaj poja-

wiają się wyzwania, a więc również szanse i zagrożenia.Może być to istotna wskazówka metodologiczna i praktyczna jednocześnie.

Drugi rodzaj płaszczyzn analizy i związanych z nimi relacji, istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności, to relacje między *obiektywną* sferą rzeczywistości (B.Balcerowicz, [8]) a sferą *subiektywną* (S.Dworecki, [77]; J.Zubek, [441]; K.Kiciński, [146]; M.Cieślarczyk, [47], czyli szeroko rozumianą sferą świadomości, oraz łączącą je *sferą organizacji i zarządzania* (R.Wróblewski, [424]; C.Rutkowski, [325]), którą możemy określić *jako sferę obiektywno-subiektywną.*

Względna kompatybilność tych trzech elementów (sfer rzeczywistości) stanowi znaczący czynnik aktywności, reaktywności i rozwoju danego podmiotu (systemu), a tym samym istotny warunek jego bezpieczeństwa i obronności.

Stopień tej kompatybilności zależy od mechanizmów społecznych i relacji, łączących te trzy sfery rzeczywistości. Ilość i jakość relacji uzależniona jest z kolei od rozwiązań formalno-prawnych i strukturalno-instytucjonalnych, bowiem zdolność danego społeczeństwa do zmian nie jest uwarunkowana bogactwem materialnym, ale bogactwem instytucjonalnym (Crozier, Friedberg, [57]). Bardziej precyzyjnie wyrażając tę myśl należałoby powiedzieć, że dane społeczeństwo jest bogate nie tylko bogactwem materialnym, ale również bogactwem instytucjonalnym (Chmielewski, [37]), jako ważnym czynnikiem rozwoju, bezpieczeństwa i obronności.

Polska, od kilku lat, stała się sama odpowiedzialna za swoje bezpieczeństwo i obronność. Było to dla osłabionego ekonomicznie państwa poważnym wyzwaniem, niosącym ze sobą szanse, ale i zagrożenia. Z wcześniejszej sytuacji znacznego odizolowania w stosunku do wielu dynamicznie rozwijających się krajów staliśmy się bardzo otwarci prawie we wszystkich możliwych kierunkach i sferach życia społecznego.

Zdaniem niektórych, był to swoisty ekshibicjonizm, zdaniem innych - naturalny proces i konieczność. Sytuację tę, z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności łatwiej będzie ocenić z dłuższej perspektywy czasowej. Nie można jednak zapominać, że było to naturalną konsekwencją transformacji naszego kraju w procesie przystosowywania się do zmian w otoczeniu, również w odniesieniu do struktur odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i obronność. Stanowiło to swoiste wyzwanie, niosące ze sobą szanse, ale i zagrożenia.

Jednocześnie warto pamiętać, że inne, demokratyczne i bardzo otwarte społeczeństwa i systemy międzynarodowe zachowują jednak obszary specyficznej

intymności, nie tylko w sferze kultury i tożsamości, ale także w zakresie szeroko rozumianego bezpieczeństwa i obronności. Dążenie do otwierania się w jednych sferach życia społecznego i ogólnie biorąc tendencja do otwierania się systemów i struktur - jako warunek *sine gua non* ich rozwoju i bezpieczeństwa - nie powinna być przeciwstawiana swoistemu (przejściowemu czy względnie trwałemu) zamykaniu się systemów społeczno-organizacyjnych w innych sferach. Proces ten wiąże się z naturalnym zjawiskiem pulsowania systemów (E.Laszlo 1978, [204]; F.Capra 1987, [35]; P.Sienkiewicz 1993, [341]; 1994, [340]), w tym również systemów bezpieczeństwa (Kukułka 1997, [191]).

Chociaż jest to naturalny proces występujący w różnych wymiarach (zaczynając od swoistego mikrokosmosu, jakim jest człowiek, poprzez instytucje i systemy międzynarodowe aż do makrokosmosu, czyli Układu Słonecznego włącznie), to jednak z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności każdego systemu niezmiernie ważnym zagadnieniem jest zakres i charakter tego pulsowania, jego amplituda, związana z wymiarem czasowym poszczególnych cykli. One bowiem decydują w dużym stopniu o reaktywności danego podmiotu (systemu).

Z drugiej strony, na poziom aktywności i reaktywności danego podmiotu (lub jego inercję) znaczący wpływ wywierają uwarunkowania strukturalno-organizacyjne, tzn. *elementy kultury mentalnej* (wiedza, struktury myślowe, stereotypy, przyzwyczajenia a nawet nastawienia), *elementy kultury materialnej* (materiałowo-technicznej) oraz *elementy kultury stricte organizacyjnej, w powiązaniu z uwarunkowaniami sytuacyjnymi*, oraz wzajemne relacje między nimi. Są to najczęściej różne formy powiązań informacyjnych, czyli system (podsystem) informacji i komunikowania.

Wypadkowa tych grup czynników decyduje w dużym stopniu o poziomie aktywności danego podmiotu (systemu) i jego reaktywności lub (oraz) inercji. Podstawowym wyznacznikiem reaktywności lub inercji danego podmiotu (systemu) jest **czas**, potrzebny na rozpoznanie (odczytanie) docierającego do niego sygnału (informacji) oraz w miarę adekwatna reakcja całego systemu, albo też niezbędnych w danej sytuacji elementów. Z punktu widzenia sprawności i efektywności funkcjonowania systemu ważne jest, aby to nie była suma aktów (kampanii, zrywów), a w miarę płynny proces, jako warunek właściwej (optymalnej) reaktywności.

Dla bezpieczeństwa i obronności danego podmiotu istotne znaczenie mają pojawiające się w relacjach z otoczeniem szeroko rozumiane wyzwania, oraz związane z nimi szanse lub zagrożenia. Wyzwania te występują w formie

specyficznej gry, jaką od tysiącleci człowiek prowadzi z przyrodą i otoczeniem społecznym. Podjęte przez dany podmiot we właściwym miejscu, czasie i w odpowiedni sposób wyzwania mogą stanowić dla niego szanse, lub też - w przypadku braku (czy też niewłaściwego) ich rozpoznania i odczytania oraz nieadekwatnej lub spóźnionej reakcji - mogą stać się zagrożeniem. Dlatego tak istotne znaczenie - z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności - odgrywa reaktywność danego podmiotu (systemu), ściśle związana z czynikiem czasu, ale również z jakością funkcjonowania wspomnianego już wcześniej systemu informacji i komunikowania.

Funkcjonowanie tego systemu zależy z kolei:

- z jednej strony - od stopnia nasycenia informacją poszczególnych elementów systemu, w tym również od potencjału intelektualnego obywateli oraz ich umiejętności wykorzystania posiadanych informacji;
- z drugiej strony zaś - od czynnika technicznego, a także od łączącego oba te elementy
- czynnika organizacyjnego.

Scharakteryzowane wyżej, z konieczności bardzo ogólnie zjawiska występują w różnych obszarach życia społecznego. W sferze bezpieczeństwa militarnego można je zaobserwować chociażby na przykładzie funkcjonowania systemu mobilizacyjnego danego państwa czy regionu, albo też systemu osiągania różnych stanów gotowości bojowej przez struktury organizacyjne sił zbrojnych, czy nawet na ćwiczeniach, podczas wykonywania konkretnych zadań bojowych.

Ciekawych spostrzeżeń może dostarczać również analiza funkcjonowania systemów ratownictwa terenowego, np. GOPR czy OC oraz innych systemów, istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności.

Także w życiu codziennym mamy nierzadko okazję doświadczać znaczenia czynnika *aktywności, reaktywności* lub *inercji* różnych struktur, biorąc chociażby pod uwagę sprawność i jakość obsługi obywateli w urzędach, sprawność i skuteczność funkcjonowania policji, straży pożarnej, straży granicznej czy pogotowia ratunkowego. Wszystkie te elementy składają się na szeroko rozumiany system bezpieczeństwa i obronności. W każdym z nich oraz w relacjach między nimi trudną do przecenienia rolę odgrywają wspomniane wyżej systemy (podsystemy) informacji i komunikowania się. Ich kompatybilność stanowi istotny element potencjału obronnego.

Jeżeli przeprowadzone w siłach zbrojnych badania (M.Cieślarczyk, [43]; [53]) wykazały liczne niedociągnięcia w tym zakresie, to prawdopodobnie również

wiele stwierdzonych w tych badaniach problemów może dotyczyć także cywilnych elementów systemu bezpieczeństwa i obronności.

Klasycznym przykładem inercji struktur organizacyjnych, chociaż w nieco innym wymiarze, mogły być np. kłopoty, jakie przez dziesięciolecia mieliśmy w związku z potrzebą zaopatrywania się w pieczywo przed świętami lub dniami wolnymi od zajęć. Lata 90-te pokazały, że z tym - z pozoru nie do rozwiązania wcześniej problemem - poradziliśmy sobie jakby od niechcenia, chociaż już prawie skłonni byliśmy uwierzyć, że „...jest to typowa Polska przypadłość". Podobne akcenty i sposoby interpretacji wielu trudnych sytuacji w czasie „powodzi tysiąclecia" można było spotkać w niektórych dyskusjach prasowych.

W natłoku różnych problemów sygnalizowane wyżej procesy i zjawiska są dla tzw. przeciętnego obywatela jakby mniej widoczne, słabiej dostrzegalne. Jednak o ich „podskórnym" istnieniu i wpływie na nasze życie mamy okazję przekonywać się niemal codziennie.

W każdym z tych kilku wyrywkowo wymienionych fragmentów życia problemy społeczne mogą być:

- bądź to na bieżąco, efektywnie rozwiązywane (a nawet mogą być podejmowane działania wyprzedzające pojawienie się wyzwań, oraz związanych z nimi szans i zagrożeń);
- bądź też wyzwania mogą być dla obywateli zaskoczeniem, trudnym do rozwiązania problemem i zagrożeniem. Staje się ono szczególnie groźne wówczas, kiedy ilość kumulujących się w danym wymiarze czasoprze-strzeni problemów nie pozwala nawet na bieżące ich rozwiązywanie. Powstaje wówczas tzw. *syndrom niekorzystnych czynników*, powodujący wraz z upływem *czasu efekt synergii negatywnej* - grożący w jakiejś perspektywie czasowej unicestwieniem (samounicestwieniem) danego podmiotu.

Spotykana inercja szeroko rozumianych struktur, zarówno organizacyjnych jak i w sferze świadomości, powoduje, że do wielu problemów przyzwyczajamy się i jeśli nie są one wystarczająco nabrzmiałe - nierzadko tolerujemy je, zapominając o nich. Wpadamy wówczas w tzw. pułapkę pozornej oczywistości. Nie oznacza to wcale, że wspomniane wyżej problemy nie wywierają negatywnego wpływu na nasze myślenie i działanie, na jakość funkcjonowania systemów społeczno-organizacyjnych i na całokształt życia społecznego. Również na sferę szeroko rozumianej obronności. Jest to jakby „piasek w trybach mechanizmów społecznych".

Jednak w życiu państw, narodów, rodzin a nawet poszczególnych obywateli pojawiają się co jakiś czas sytuacje, które dla danego podmiotu (systemu) stanowią swego rodzaju test obronno-odpornościowy. Mogą to być sytuacje trudne, np. kataklizm lub klęska żywiołowa, czyli stworzony przez los „poligon społeczny", ukazujący - jak w soczewce - prawie wszystkie elementy siły i słabości danego podmiotu (człowieka, regionu, państwa). Dla niektórych podmiotów może to być test pierwszy i ostatni jednocześnie, szczególnie wtedy, kiedy nie są do niego przygotowane. W takich sytuacjach wyraźnie widać znaczącą rolę inercji lub reaktywności struktur, zarówno organizacyjnych, jak i mentalnościowych. Nie ulega wątpliwości, że istnieje między nimi sprzężenie zwrotne. Skłonny byłbym jednak twierdzić, że to właśnie struktury organizacyjne w niektórych sytuacjach w większym stopniu wpływają na struktury świadomości niż odwrotnie.

W naszym kraju dosyć wyraźnie uwidacznia się tzw. *zasada wahadła* (niektórzy nazywają to „bieganiem od płotu do płotu"), związana prawdopodobnie ze wspomnianą wcześniej *inercją* struktur organizacyjnych i ich zmniejszoną *reaktywnością*.

Istnieją symptomy wskazujące, że może wiązać się to z niedoborem rozwoju (deficytem) odpowiednich instytucji i mechanizmów społecznych, spełniających funkcje adaptacyjne i regulacyjne, a także z brakiem lub niewydolnością funkcjonowania odpowiednich systemów informacji i komunikowania. Chociaż ostatnie lata przyniosły wiele pozytywnych zmian w tym zakresie, jednak nie można stwierdzić, aby były one wystarczające.

Z drugiej strony nie można wykluczyć nadmiaru innych instytucji, które w sytuacjach trudnych, ale i w życiu codziennym, stanowią dla danego podmiotu (systemu) specyficzny balast, wpływając na jego inercję, zmniejszoną reaktywność oraz na obniżoną skuteczność i efektywność działania. Instytucje te istnieją jakby zawieszone w próżni, odizolowane od pozostałych. Można przypuszczać, że ich istnienie wpływa na izolowanie i stan swoistego zawieszenia również tych instytycji, które powinny pełnić ważne funkcje w danym systemie. Jak wykazują badania, ich efektywnemu funkcjonowaniu nie sprzyja także istniejący system informacji i komunikowania. Dlatego działają one nierzadko we wzajemnym odizolowaniu, co nie sprzyja systemowemu uzyskiwaniu efektu synergii i rozwojowi całego systemu oraz jego elementów, a tym samym nie przyczynia się w wystarczającym stopniu do umacniania potencjału obronnego.

Biorąc od uwagę sformułowaną przez prof. Kukułkę tezę, że stopień inercji i reaktywności, a także poziom *aktywności poszczególnych podmiotów* stanowią

istotne elementy bezpieczeństwa i obronności każdej struktury organizacyjnej (wystąpienie w CBW, luty 1997), w tym również państwa, trudno przechodzić obojętnie obok tych stwierdzeń. Obserwacje i doświadczenia (?) z „powodzi tysiąclecia", która dotknęła nas w kilka miesięcy po wypowiedzeniu tych słów przez Profesora, w pełni potwierdzają jego spostrzeżenia i obawy.

Postawiony przy wyrazie *doświadczenia* znak zapytania oznacza, że wiedza autora dotycząca tego, czy i w jakim stopniu *chcemy, możemy* i *potrafimy* wykorzystać doświadczenia płynące nie tylko z historii, ale np. z tego społecznego „poligonu", jaki z punktu widzenia szeroko rozumianego bezpieczeństwa i obronności stanowił w połowie 1997r. Dolny Śląsk i dorzecze Odry, jest niewystarczająca, aby wiarygodnie wypowiadać się na tak sformułowany problem. Pewien niepokój mogą jednak budzić takie chociażby sygnały jak fakt, który na konferencji w WSO we Wrocławiu przedstawił prof. Waszkiewicz. Chodzi o to, że przez kilka miesięcy po katastrofie powodzi we Wrocławiu nie powołano np. żadnego zespołu, który „na gorąco" analizowałby doświadczenia z tego kataklizmu, istotne nie tylko dla organizacji i funkcjonowania tamtej społeczności lokalnej, ale i ogólnie dla naszego społeczeństwa, z punktu widzenia jego bezpieczeństwa i szeroko rozumianej obronności. Również analiza publikacji podejmujących problemy związane ze wspomnianym kataklizmem powodzi pozostawia wyraźny niedosyt.

Wyrażany już wcześniej przez autora niepokój wynika z faktu, że przecież wraz z upływem czasu wiele wcześniej wyraźnie widocznych problemów i związanych z tym kataklizmem doświadczeń, istotnych dla bezpieczeństwa i obronności regionu i - ogólnie biorąc - kraju, przykrytych zostanie z czasem „kurzem zapomnienia", a wtedy „nie będziemy mądrzy nawet po szkodzie".

W tym momencie warto przypomnieć niektóre doniesienia prasowe wskazujące, że w czasie tzw. powodzi tysiąclecia nie zawodził brak prawa, a raczej niezadowalający system informacji oraz niejasność kompetencji, brak scenariuszy rozwoju sytuacji i systemów działania, ociężałość i niewydolność systemów informacji i komunikowania (a może brak rozwiązań systemowych - uzup. M.C.), itd. (J.Paradowska, Polityka nr.30 [2099],1997).

Jednocześnie wskazywano, że:

- z jednej strony odczuwano niedostateczną pomoc państwa w tych zakresach problemów, z którymi społeczność lokalna nie była w stanie sobie poradzić;
- z drugiej strony zaś - minister decydował o takich szczegółach, jak np. o liczbie worków na piasek przydzielanych dla Wrocławia (TV „Racja Stanu", 10.08.1997) .

Przykłady te wskazują, że sfera szeroko rozumianej organizacji i zarządzania może stanowić albo tzw. piętę Achillesa danego podmiotu (systemu), lub też istotny element (a zarazem czynnik) jego potencjału obronnego. W drugim przypadku czynnik ten, uruchamiając i integrując inne elementy systemu społeczno-organizacyjnego inicjuje jednocześnie procesy, przypominające reakcję łańcuchową. Pozwala to uzyskać skumulowany efekt synergii tego potencjału, jego swoistą wartość dodatkową. Dzięki temu pojawia się możliwość nie tylko skutecznego przeciwstawiania się zagrożeniom oraz sprawne i efektywne rozwiązywanie różnych problemów, ale także wzrasta poziom aktywności i reaktywności systemu jako kolejny, istotny czynnik rozwoju, a więc i bezpieczeństwa.

Powyższe refleksje mogą odnosić się nie tylko do społeczeństwa jako całości, ale również do jego poszczególnych elementów, w tym także do sił zbrojnych. W jakimś stopniu dotyczą one każdego z obywateli.

Przyjmując tę tezę trudno nie zgodzić się z kolejnym stwierdzeniem, że potencjał obronny i związany z nim poziom bezpieczeństwa państwa jest wypadkową potencjałów różnych elementów i łączących je relacji nie tylko w makrowymiarze (w skali państwa) i wymiarze mezo- (np. w skali województwa), ale również w odniesieniu do poszczególnych instytucji a nawet pojedyńczych obywateli - czyli w mikrowymiarze. Refleksja ta w całej pełni dotyczy również sił zbrojnych.

Jeśli przyjąć powyższe tezy, to oczywistym wydaje się również wniosek, że badania dotyczące potencjału obronnego i poziomu bezpieczeństwa państwa na potrzeby analiz strategicznych winny uwzględniać wszystkie wymienione wyżej wymiary i elementy bezpieczeństwa oraz obronności, a więc wymiar makro, mezo i mikro, czyli psychospołeczne i organizacyjne aspekty bezpieczeństwa i obronności.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, jak wiele mamy jeszcze w tym zakresie do zrobienia. Ważne, że jako społeczeństwo chcemy, możemy i - w jakimś stopniu - już potrafimy uczyć się nowej rzeczywistości, a także radzić sobie z nowymi, ale i starymi problemami, również tymi w sferze szeroko rozumianego bezpieczeństwa i obronności.

Jednak podejmowane w tym zakresie działania i uzyskiwane efekty mają - jak wskazuje na to wiele przykładów - w znacznym stopniu charakter enklawowy, rozproszony i mało skoordynowany. W związku z tym trudno mówić o uzyski-

wanym w ich wyniku efekcie synergii. Sytuacja ta nie sprzyja sprawności, skuteczności i efektywności działań, służących budowaniu systemu bezpieczeństwa i obronności kraju oraz umacnianiu jego potencjału obronnego. Wydłuża to czas osiągania zakładanych efektów oraz podnosi ich koszty.

Warto również pamiętać, że z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności **ważnym elementem strategicznym jest czynnik czasu**. Wskazuje to, że nie tylko wyzwania powinny być rozpoznawane i podejmowane w odpowiednim czasie, ale również wynikające z nich decyzje i działania praktyczne muszą być realizowane na czas. Historia, jak dotychczas, nie wymyśliła urlopów dziekańskich dla państw i narodów. Znane są natomiast powtórki z historii. Dlatego też trudno wykluczyć, że np. kolejna „powódź tysiąclecia" pojawi się już za kilka lat, a może jeszcze wcześniej. Obyśmy nie musieli przypominać sobie wówczas sentencji, że *„mylić się jest rzeczą ludzką, natomiast błędy powtarzają tylko głupcy"*.

Jeśli przyjąć, że szeroko rozumiany, zharmonizowany rozwój jest jednym z podstawowych wyznaczników bezpieczeństwa i obronności, a zarazem ważnym czynnikiem ich umacniania, oraz uwzględniając fakt, że jest to możliwe w odniesieniu do systemów otwartych, lub względnie otwartych (a takim są siły zbrojne), to na zakończenie warto przytoczyć jeszcze jedną refleksję ogólniejszej natury.

Coraz częściej zwraca się uwagę na wyczerpywanie się zasobów surowcowych i źródeł energii Matki Ziemi. Jednocześnie wskazuje się na olbrzymie, prawie niewyczerpalne możliwości i źródła rozwoju, jakie kryją się w sferze dwu wzajemnie przenikających się kosmosów: Makrokosmosu, jakim jest Układ Słoneczny i specyficznego Mikrokosmosu, którym jest Człowiek. Coraz szersze otwieranie się i wzajemne przenikanie tych dwu systemów stanowi swoiste wyzwanie, a więc stwarza również szanse.

Ten drugi element szeroko rozumianego Kosmosu - czyli CZŁOWIEK - kryje w sobie również olbrzymi potencjał, dotychczas rozwijany w niewielkim zakresie w stosunku do jego możliwości. Historia wykazuje, że możliwości te mogą być wykorzystane dla Człowieka lub przeciwko niemu. Podobnie jak możliwości kryjące się w Makrokosmosie. Myśl ta zdaje się nie pozostawiać zbyt wielu wątpliwości w odniesieniu do priorytetów, służących umacnianiu bezpieczeństwa i obronności nie tylko w wymiarze globalnym, ale i w odniesieniu do poszczególnych państw i narodów.

Jednak waga, skala i potrzeby rozwiązywania tak postrzeganych problemów zdają się przerastać możliwości jednego państwa, nawet najsilniejszego. Może

to wskazywać, że wiek XXI będzie czasem szerszego otwierania się tych dotychczas względnie zamkniętych (trudno dostępnych) systemów, jakimi są Człowiek i Kosmos. W wymiarze psychospołecznym może oznaczać to - między innymi - wzrost **zaufania** i **współpracy** między państwami, narodami i poszczególnymi ludźmi. Powinno to sprzyjać uzyskiwaniu globalnego efektu synergii, niezbędnego do skutecznego podejmowania na czas globalnych wyzwań i przeciwstawiania się zagrożeniom, zbyt często jeszcze wykraczającym poza horyzont wyobraźni. Naszym sprzymierzeńcem w tej „walce" przeciwko wspólnemu wrogowi, jakim są globalne zagrożenia, może być - i będzie prawdopodobnie - cywilizacja III fali (H.A.Toffler 1997, [402]).

Oprócz niewątpliwych szans, niesie ona również zagrożenia (P.Williams 1997, [412]), czego w sferze finansowej zdążyliśmy już doświadczyć. Dlatego też skuteczną formą obrony przed tymi zagrożeniami będzie jak najlepsze przygotowanie się do współczesnych i przyszłych wyzwań cywilizacyjnych, głównie poprzez inwestowanie w kapitał ludzki. Dotyczy to także, a może przede wszystkim, Sił Zbrojnych.

ZAKOŃCZENIE

Kończąc tę pracę chciałbym zwrócić uwagę na to, że stanowi ona prawdopodobnie pierwszą w naszym kraju próbę zastosowania podejścia systemowego i multidyscyplinarnego z wykorzystaniem niektórych teorii socjologicznych, psychologicznych, teorii organizacji i zarządzania, teorii informacji i stosunków międzynarodowych, oraz - co chciałbym podkreślić - teorii Croziera i Friedberga, [57]) do poszukiwania kolejnych sposobów badania bezpieczeństwa i obronności na potrzeby analiz strategicznych.

Takie podejście zdawało się stwarzać wiele szans, otwierając nowe perspektywy badawcze w wymiarze merytorycznym i metodologicznym. Wiązało się jednak również z licznymi niedogodnościami, a nawet zagrożeniami wynikającymi stąd, że przedmiot badań, czyli *psychospołeczne i organizacyjne elementy bezpieczeństwa i obronności,* z powodu swej struktury (chodzi o różnorodność krzyżujących się i przecinających wzajemnie sfer, płaszczyzn i aspektów analizy), mogł przypominać swoistego „jeża", ze wszystkimi konsekwencjami, wynikającymi ze zbliżenia się do tak postrzeganego przedmiotu badań. Jednak, prawdopodobnie dzięki zastosowanemu podejściu badawczemu, ten z pozoru „kłujący" element rzeczywistości okazał się w miarę wdzięcznym obiektem penetracji badawczej. Jaki więc, najogólniej biorąc, jest bilans zamknięcia tego przedsięwzięcia?

po pierwsze - stwierdzono, że multidyscyplinarne i systemowe podejście jest możliwe, a nawet konieczne, w badaniach (analizach) bezpieczeństwa i obronności;
po drugie - opracowany w wyniku analiz holistyczny model bezpieczeństwa i obronności pozwala zauważyć, że psychospołeczna sfera bezpieczeństwa lokuje się nie obok pozostałych sfer - jak to się czasami przyjmuje - ale niejako na ich styku.

Ten empiryczny fakt powoduje z kolei określone implikacje metodologiczne i teoretyczne, tzn. stwarza możliwość szerszego zagospodarowania istniejącej zarówno w teorii, jak i w badaniach empirycznych „ziemi niczyjej", czyli najbardziej istotnych (z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności) **relacji** między:

a/ danym podmiotem (systemem) a jego bliższym i dalszym otoczeniem;
b/ obiektywną (materiałowo-techniczną) sferą rzeczywistości a sferą subiektywną (świadomościową).

Przeprowadzone badania wykazują, że swoistym łącznikiem, spajającym obiektywne i subiektywne elementy danego systemu, a jednocześnie mającym duże znaczenie dla jakości relacji między danym podmiotem (systemem) a jego otoczeniem, jest szeroko rozumiana sfera organizacji i zarządzania (sfera obiektywno-subiektywna), oraz przenikający te trzy sfery „układ nerwowy", czyli system informacji i komunikowania.
Dzięki tym relacjom zachodzą w systemie podstawowe procesy, decydujące zarówno o uzyskiwaniu przez podmiot (system) **efektu synergii,** jako warunku *sine gua non* jego *rozwoju,* w tym również szeroko rozumianego potencjału obronnego, ale także warunkujące **aktywność i reaktywność** podmiotu (systemu), jako ważne wyznaczniki jego bezpieczeństwa i obronności.

Dlatego też badania na potrzeby bezpieczeństwa i obronności powinny obejmować wszystkie trzy sfery najszerzej traktowanej rzeczywistości, tzn. :

- **sferę stricte materialną**, rozpoznawaną w oparciu o tzw. „twarde dane" (zawarte np. rocznikach statystycznych), wraz z obserwowanymi trendami zmian;
- **sferę świadomości** społecznej, monitorowaną poprzez odpowiednie, sukcesywnie prowadzone badania, obejmujące środowiska, obszary i problemy, ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa i szeroko rozumianej obronności, oraz łączącą je
- **sferę organizacji i zarządzania,** a w niej odpowiednie systemy informacji i komunikowania.

Wyniki badań i analiz wskazują, że ta ostatnia sfera stanowi - jak już wspomniano - „piętę Achillesa" nie tylko naszych sił zbrojnych, ale prawdopodobnie również innych instytucji i struktur organizacyjnych w kraju. Jej niekorzystny wpływ na poziom świadomości społecznej zdaje się również nie budzić wątpliwości. Nie można wykluczyć, że w obu tych sferach kryją się naj-większe, relatywnie małoinwestycyjne rezerwy rozwoju potencjału, także obronnego. Dlatego też zagadnieniom tym powinno się poświęcić szczególną uwagę w kolejnych badaniach problemów bezpieczeństwa i obronności.

Kończąc chciałbym podkreślić, że efektywny system monitorowania zjawisk i problemów, istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa i szeroko rozumianej obronności, powinien uwzględniać wymienione wyżej wszystkie trzy sfery, oraz przecinające je w różnych konfiguracjach obszary i sektory (R.Wróblewski, [424]). Nie ulega bowiem wątpliwości, że dopiero kompleksowe, systemowe badania tych elementów rzeczywistości we wzajemnych związkach, mogą dawać efekt synergii czyli wiedzę, niezbędną na potrzeby analiz strategicznych, ale także przydatną dla bieżących decyzji. Takie podejście badawcze wymaga jednak tworzenia interdyscyplinarnych zespołów odpowiednich specjalistów. W krajach wysoko rozwiniętych tego rodzaju zespoły i instytucje funkcjonują już od wielu lat. Stanowią one istotny czynnik zharmonizowanego rozwoju tych państw, a więc również ich bezpieczeństwa.

ZAŁĄCZNIK

ZESTAWIENIE III. WYZNACZNIKI SPOŁECZNYCH ELEMENTÓW POTENCJAŁU BOJOWEGO W CZASIE „P"

PROCESY i FUNKCJE	ELEMENTY I CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE POTENCJAŁ BOJOWY w czasie „P"	% pozytywnych opinii wyrażanych przez:					
		KADRĘ			ŻOŁNIERZY		
		1991	1992	Trend zmian	1991	1992	Trend zmian
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.
PROCES → *FUNKCJA* →	**DOWODZENIA I ORGANIZACJI PRACY (SŁUŻBY) w jednostce (pododdziale)**						
REGULOWANIA UAKTYWNIANIA	• ogólne oceny organizacji pracy (służby) w jednostce (podod.)	49	58	↑	32	48	↑
	• planowość realizowanych w JW (podod.) przedsięwzięć	43	52	↑	30	40	↑
	• styl (sposób) dowodzenia (kierowania) w JW (podod.)	43	51	↑	36	47	↑
	• jakość działalności kontrolno-oceniającej wewnątrz jednostki	50	48	const.	-	-	
	• jakość działalności kontrolno-oceniającej ze szczebla nadrzędnego	44	51	↑	-	-	

PROCES → / FUNKCJE ↓	SZKOLENIA						
KUMULOWANIA *UAKTYWNIANIA* *REGULOWANIA*	• doskonalenie zawodowe kadry w J.W. • szkolenie żołnierzy	33 33	44 43	↑ ↑	- 40	- 51	 ↑
PROCES → *FUNKCJE* ↓	**ZASILANIA MATERIAŁOWO-TECHNICZNEGO (LOGISTYKA)**						
KUMULOWANIA *UAKTYWNIANIA* *REGULOWANIA* *PRZETWARZANIA*	• sprawność sprzętu technicznego • zabezpieczenie materiałowe procesu szkolenia • osobista sytuacja materialna (pyt. dla kadry) • wysokość własnego uposażenia (k) • własne warunki mieszkaniowe (k) (warunki zakwaterowania-pyt. dla żołnierzy) • poziom opieki lekarskiej (ż) • wyżywienie (ż)	30 18 13 10 42 44 -	43 23 22 20 47 35 -	↑ const. ↑ ↑ const. ↓	35 26 - - 54 27 17	37 31 - - 38 34 29	const. const. ↓ ↑ ↑

PROCES → / *FUNKCJE* →	**INTERAKCJI SPOŁECZNYCH I ICH EFEKTY**						
UAKTYWNIANIA REGULOWANIA KUMULOWANIA	• stopień integracji (wzajemnego zrozumienia, sprawnego współdziałania, życzliwości itp.) kadry i żołnierzy w jednostce (pododziale - pyt. dla żoln.)	47	44	const.	27	34	↑
	• klimat (atmosfera) służby w jednostce (podod.- dla żoln.)	46	46	const.	39	39	const.
	• stan stosunków międzyludzkich-ogólnie w JW (pododz.)	55	66	↑	58	48	↓
	• stosunki z bezpośrednim przełożonym	84	77	↓	50	52	const.
	• stosunki z dowódcą JW (podod.)	64	62	const.	49	54	const.
PROCES → / *FUNKCJE* →	**KSZTAŁTOWANIA POSTAW WOBEC SŁUŻBY**						
UAKTYWNIANIA KUMULOWANIA REGULOWANIA	• osobiste zaangażowanie respondentów w realizację obowiązków służbowych	89	94	const.	51	51	const.
	• ocena zaangażowania służbowego pozostałej kadry	72	80	↑	-	48	
	• ocena zaangażowania (aktywności służbowej) żołnierzy	29	38	↑	36	42	↑
	• poziom dyscypliny kadry zawodowej	76	79	const.	36	44	↑
	• poziom dyscypliny żołnierzy zas. sł. wojsk.	28	40	↑	60	60	const.

PROCESY → / *FUNKCJE* ↓	**ROZWOJOWE KADRY I ŻOŁNIERZY**						
UAKTYWNIANIA	• możliwości rozwoju zainteresowań zawodowych i podnoszenia kwalifikacji	30	39	↑	25		const.
KUMULOWANIA	• możliwości rozwoju zainteresowań osobistych	30	31	const.	25	23	const.
REGULOWANIA	• możliwości regeneracji sił psychofizycznych	24	27	const.	24	22	const.
	• własne perspektywy w zawodowej służbie wojskowej (dla kadry)	22	35	↑	-	-	
	• możliwości awansu w stopniach wojskowych	51	49	const.	35	30	const.
	• możliwości awansu na wyższe stanowiska służbowe	23	22	const.	-	-	

PROCES → / *FUNKCJE* ↓	**„WCHODZENIA", „WPASOWANIA" W ROLĘ SŁUŻBOWĄ**						
REGULACJI	• zgodność wykonywanych przez respondenta obowiązków służbowych z posiadanymi kwalifikacjami	74	77	const.	35	40	const.
UAKTYWNIANIA	• zgodność wykonywanych przez respondenta obowiązków służbowych z osobistymi zainteresowaniami	74	75	const.	37	41	const.
KUMULOWANIA	• stopień wykorzystania w JW (podod.) wiedzy i umiejętnści respondenta	61	68	↑	27	36	↑
	• poczucie osobistego wkładu w umacnianie obronności kraju	72	79	↑	40	35	const.

PROCES → / *FUNKCJE* ↓							
	LEGITYMIZACJI (relacje z szerszym otoczeniem)						
UAKTYWNIANIA REGULACJI	• stosunek najbliższej rodziny do wykonywanego przez respondenta zawodu (k)	67	78	↑	45	35	↓
	• stosunek środowiska cywilnego do wojska	25	50	↑	26	22	const.
	• prestiż zawodu wojskowego w społeczeństwie	26	56	↑	22	32	↑
PROCES → / *FUNKCJE* ↓	**→KSZTAŁTOWANIA SATYSFAKCJI OSOBISTEJ:**						
UAKTYWNIANIA KUMULOWANIA REGULACJI	• z przynależności do grupy zawodowych wojskowych	71	84	↑	-	-	
	• z jednostki	67	61	↓	37	31	↓
	• z pododdziału	74	71	const.	41	37	const.
	• z pełnionej funkcji służbowej	70	73	const.	40	34	↓
PROCES → / *FUNKCJE* ↓	**INTEGRACJI** (kształtowania poczucia więzi) :						
KUMULOWANIA UAKTYWNIANIA REGULOWANIA	• z zawodem	-	59*/		-	-	
	• z jednostką	-	43		-	24	
	• z pododdziałem	-	37		-	28	
	• z pełnioną funkcją	-	27		-	25	

*/Odsetek nie dostrzegających potrzeby zmiany zawodu, jednostki, pododdziału i funkcji

Trendy zmian wyrażanych opinii przedstawiono symbolami:

↑ - poprawa opinii - różnica wskaźników powyżej 5%; ↓ - pogorszenie się opinii ; brak zmian opinii - "const."

BIBLIOGRAFIA

[1]. **M.Ajiferuke, J.Boddewyn,** Culture and other explanatory veriables in comparative menagement studies.„Akademy of Menagement Journal",1970,13.

[2]. **F.H.Allport,** Pattern and growth in Personality. New York, 1961.

[3]. **E.Aronson,** Człowiek - istota społeczna. Warszawa, PWN, 1995.

[4]. **J.D.Antoszkiewicz,** Metody skutecznego zarządzania, Warszawa 1996.

[5]. **G.Babiński,** W poszukiwaniu wyjaśnienia przemian etnicznych w Europie Środkowej i Wschodniej, Przegląd Polonijny, 1995, nr 4.

[6]. **J.Babula,** Potrzeby i możliwości usprawnienia systemów kierowania, Myśl Wojskowa nr 2, 1993.

[7]. **J.A.Baker III,** Conflikt and Cooperation in the Post-Cold War Era, Vital Speeches of the Day, 1.01. 1996, nr 6.

[8]. **B.Balcerowicz,** Obronność państwa średniego. Warszawa, Bellona, 1997.

[9]. **B.Balcerowicz,** Uniwersalne problemy strategii obronnej państwa średniej wielkości oraz ich odniesienia do obronności Polski. Warszawa 1996.

[10]. **B.Balcerowicz,** Koncepcje strategiczne obrony Polski lat 90-tych. Warszawa AON 1991.

[11]. **B.Balcerowicz, S.Dworecki, M.Kulisz, T.Kęsoń, W.Kostecki,** Warianty możliwych zagrożeń militarnych i koncepcje obrony Polski. [w:] Przygotowanie i prowadzenie wojny obronnej przez Polskę po 2000r, Pr. bad. „KAPPA", AON, Warszawa 1996.

[12]. **L.Balcerowicz,** Wolność i rozwój. Ekonomia wolnego rynku. Kraków 1995.

[13]. **L.Balcerowicz**, Socjalizm, kapitalizm, transformacja, Warszawa 1997.

[14]. **W.Baniger,** Strategia zmian, Warszawa 1993

[15]. **K.Barg,** Sprawozdanie z badań,Warszawa, WIBS 1993

[16]. **P.T.Bartone, F.R. Kirkland,** Optymalne dowodzenie w małych oddziałach wojskowych. /w:/ R. Gal, A.D. Mangelsdorf (red.) Handbook of military psychologii, J. Wiley and Sons,1991.

[17]. **P.Berger, T.Luckman,** Społeczne tworzenie rzeczywistości, Warszawa 1983.

[18]. **L.von Bertalanaffy,** The teory of open systems in physics and biology. Science, nr 11, 1950.

[19]. **L.von Bertalanaffy**, Ogólna teoria systemów, Warszawa 1984.

[20]. **J.Bieńkowski,** Dydaktyczne wartości dowodzenia przez cele. Wydobywanie ludzkiego potencjału. Zeszyty Naukowe AON nr 2(23) 1996.
[21]. **S.Bieleń,** Modele bezpieczeństwa międzynarodowego w nauce brytyjskiej. Warszawa 1983
[22]. **R.Bierzanek,** Bezpieczeństwo regionalne w systemie ONZ, Warszawa 1977.
[23]. **D.B. Bobrow,** Złożoność problematyki braku bezpieczeństwa: implikacje redefinicji pojęcia. [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku. ISM UW, Warszawa 1997.
[24]. **A.Bocheński**, Kryzys Polski i kryzys ludzkości. Warszawa 1982.
[25]. **K.Bolesta-Kukułka,** Świat organizacji, [w:]A.Koźmiński, W.Piotrowski (red), Zarządzanie, teoria i praktyka. PWN, Warszawa 1996.
[26]. **J.Bronowski,** Potęga wyobraźni, Warszawa 1987.
[27]. **L.R.Brown,** Raport o stanie świata 1985-1988, Warszawa 1990.
[28]. **G.H.Brundland** (przew.), „Our Common Future"- Raport Swiatowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju. Oxford University Pres, Oxford 1987.
[29]. **J.S.Bruner**, Poza dostarczone informacje, Warszawa 1978.
[30]. **J.Brzeziński,** Elementy metodologii badań psychologicznych. PWN, Warszawa 1980.
[31]. **Z.Brzeziński,** Historia Europy toczy się nadal. Tygodnik Powszechny, 7 lipca 1996.
[32]. **Z.Brzeziński,** Myśl i działanie w polityce międzynarodowej. Lublin 1990.
[33]. **W.Brzostek,** Kierunki rozwoju nowych środków walki i konsekwencje ich użycia. AON, Warszawa 1992.
[34]. **T.Burns, G.M.Stalker**, The Menagement of Inovation. London 1961.
[35]. **F.Capra,** Punkt zwrotny. Warszawa 1987.
[36].**J .Chandler,** Strategy and Structure, MIT Press, Cambridge 1962.
[37]. **P.Chmielewski**, Nowa analiza intytucjonalna. Logika i podstawowe zasady. Studia socjologiczne nr 3-4, Warszawa 1995.
[38]. **L.Ciborowski**, Wojna informacyjna. (Maszynopis opracowania wykonanego na potrzeby WIBS), Warszawa 1996.
[39]. **J.Cieśla,** System metodologiczny kwantyfikacji potencjału i jakości sił uderzeniowych w aspekcie taktycznym i operacyjnym. Zeszyty naukowe WSMW 1982, nr 072A.
[40]. **E.Cieślarczyk,** Projekt reformy szkolnej 1973 r. w opinii nauczycieli, Rozprawa doktorska UW, Warszawa 1984.
[41]. **M.Cieślarczyk,** Problematyka bezpieczeństwa i zagrożeń życia zbiorowego w badaniach WIBS. [w:] R.Rosa (red.), Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Warszawa, AON, 1993.

[42]. M.Cieślarczyk, Przeobrażenia w wojsku w świadomości kadry i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. [w:] R.Rosa (red.), Prawa i wolności człowieka w warunkach służby wojskowej. AON, Warszawa 1994.
[43]. M.Cieślarczyk, Diagnozowanie zjawisk komunikacji i obiegu informacji na potrzeby dowodzenia. Warszawa, WIBS 1997.
[44]. M.Cieślarczyk, Psychospołeczne i prakseologiczne aspekty i uwarunkowania morale kadry zawodowej JW. Sprawozdanie z badań WIBS, Warszawa 1994.
[45]. M.Cieślarczyk, Niektóre uwarunkowania sprawności i efektywności funkcjonowania jednostek wojskowych oraz poziomu morale stanów osobowych. Sprawozdanie z badań WIBS, Warszawa 1991.
[46]. M.Cieślarczyk, A.Dębska, CZ.Ochenduszko, Warunki i efekty eksperymentu szkoleniowego w pododdziałach SOW. Sprawozdanie z badań WIBS, Warszawa 1993;
[47].M.Cieślarczyk, Jednostka wojskowa jako system społeczny i element sił zbrojnych. Sprawozdanie z badań WIBS, Warszawa 1993.
[48]. M.Cieślarczyk, Stosunek żołnierzy do zasadniczej służby wojskowej i jego niektóre uwarunkowania. Sprawozdanie z badań WIBS, Warszawa 1994;
[49]. M.Cieślarczyk, A.Dębska, Czynniki warunkujące działalność szkoleniowo -wychowawczą w pododdziałach i oddziałach. Synteza z badań WIBS, Warszawa 1995.
[50]. M.Cieślarczyk, Społeczno-organizacyjne uwarunkowania sprawności dowodzenia i efektywności funkcjonowania jednostek wojskowych. Sprawozdanie z badań WIBS, Warszawa 1996.
[51]. M.Cieślarczyk, Niektóre uwarunkowania procesu przemian w jednostkach wojskowych. Comiliton, WIBS, Warszawa 1993.
[52]. M.Cieślarczyk, Procesy integracyjne i dezintegracyjne w środowisku kadry zawodowej J.W. Warszawa, WIBS 1997.
[53]. M.Cieślarczyk, Informacyjno-komunikacyjne elementy potencjału bojowego J.W. Sprawozdanie z badań WIBS, Warszawa 1998 (w opracowywaniu).
[54]. C.Clauzewitz, O wojnie. Warszawa 1958.
[55]. B.Clinton, Narodowa strategia bezpieczeństwa USA: zaangażowanie i rozszerzanie, [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku. ISM UW, Warszawa 1997.
[56]. R.M. Cohen, J.G. March, Leadership and Ambiguity. New York 1974.
[57]. M.Crozier, E.Friedberg, Człowiek i system. Ograniczenia działania zespołowego, Warszawa 1982.
[58]. L.L.Cummings, S.M.Schmidt, Menagerial attitudes of Greeks: The rolles of culture and industrializationen. „Administrative Się Quart", 1972.

[59]. **T.E.Deal, A.Kennedy,** Cororate Culture, Reading, MA Addison - Wesley 1982.
[60]. **K.G.Denbigh,** Świat i czas. PWN, Warszawa 1979.
[61]. **J.Dewey,** Jak myślimy? Warszawa 1988.
[62]. **A.Dębska,** Fala w wojsku, Warszawa 1997.
[63]. **A.Dębska,** Socjologiczny opis stanu morale pododdziałów za pomocą >Modelu 8DDL<analizy przypadków. Referat na sympozjum WIBS, Zegrze, 22-23.03.1994.
[64]. **Cz.Dęga,** Uzbrojenie i pole walki wojsk lądowych do 2020 r. Warszawa 1995.
[65]. **Cz.Dęga,** W pokojowej misji. Warszawa 1977.
[66]. **V.Dimitrijević**, Pojam bezbednosti u medunarodnim odnosima. Beograd, 1973.
[67]. **M.Dyrda,** Morale w nauce wojennej.Warszawa, AON, 1991.
[68]. **M.Dyrda**, Morale a wartości. Szkic zagadnienia. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[69]. **M.Dyrda,** System obrony i chrony wojsk przed zagrożeniami morale. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Bezpieczeństwo pychospołeczne.Część III, Warszawa, AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1994.
[70]. **M.Dobrosielski,** Problemy współczesnych stosunków międzynarodowych. Sprawy międzynarodowe 1973, z.12.
[71]. **B.Dobek - Ostrowska** (red.), Współczesne systemy komunikowania. Wrocław 1997.
[72]. **K.Doktór** (red.), Humanizm, prakseologia, pedagogika. Wrocław 1989.
[73]. **Z.Domański,** Wojskowe aspekty bezpieczeństwa Polski w środowisku międzynarodo-wym. Rozprawa doktorska, AON, Warszawa 1994.
[74]. **H.Domański, A.Rychard (red.),** Elementy nowego ładu. IFIS PAN, Warszawa 1997.
[75]. **P.T.Drucker,** Technologii Menagement and Society. Pan Books, London 1970.
[76]. **P.T.Drucker,** The Practice of Management. Now York 1954.
[77]. **S.Dworecki,** Wybrane problemy kształtowania bezpieczeństwa narodowego. Zeszyty Naukowe AON, nr 1 (14), Warszawa 1995.
[78]. **S.Dworecki,** Od konfliktu do wojny. Warszawa 1996.
[79]. **S.Dworecki,** Zagrożenia bezpieczeństwa państwa. AON, Warszawa 1994.
[80]. **S.Dworecki, J.Wocial**, Podstawy metodologiczne badań prognostycznych zagrożeń militarnych bezpieczeństwa państwa. Zeszyty Naukowe AON 1995, nr 3(20).

[81]. **S.Dworecki, T.Kęsoń, M.Kulisz,** Badanie procesów konfliktogennych w otoczeniu RP. Warszawa 1995.
[82]. **D.Dziewulak,** Polityka oświatowa Wspólnoty Europejskiej, Warszawa 1995.
[83]. **H.Dziewulski,** Studium pojęcia morale na użytek badania socjologicznego. Rozprawa doktorska. UW, Warszawa 1996.
[84]. **H.Dziewulski, J.Lipiec,** Zadania wojska a optymalne warunki psychologiczno-społeczne ich wykonania. Warszawa WIBS, 1991.
[85]. **Ekonomika obrony** (opr. zbiorowe), Warszawa AON 1992.
[86]. **S.Erlich,** Dynamika norm. Warszawa, PWN, 1998.
[87]. **L.Festinger,** A Theory of Cognitive Dissonance, New York 1957.
[88]. **K.Ficoń,** Symulacyjne modelowanie potencjału bojowego okrętowych sił morskich państw nadbałtyckich w aspekcie prognozowania obronnego. Zeszyty naukoweAMW, nr 124A, Gdynia 1995.
[89]. **B.Filipiak** (opr.), Dziesięć nowych megatrendów.[w:]Organizacja i Kierownictwo 1986, nr 6.
[90]. **D.Fischer,** Non - military aspects of security, New York, 1993.
[91]. **D.Francke**, Koncepcja Innere Fuhrung. Warszawa 1992.
[92]. **J.L.Frąckiewicz,** Systemy sprawnego działania, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Ossolineum 1980.
[93]. **D.Frei**, Sichercheit. Grundfragen der Weltpolitik, Verlag W. Kohlhammer, Stuttgard 1977.
[94]. **F.Gabara,** Między wiedzą a działaniem. Przesłanki racjonalnego zarządzania. Warszawa 1993.
[95]. **R.Gal, A.D. Mangelsdorf** (red.), Handbook of military psychology. J.Wiley and Sons, 1991.
[96]. **J.C.Garnett,** (red.) Theories of Peace and Security. A Reader in Contemporary Strategic Thought, Macmillan, London 1970.
[97]. **J.C.Garnett,** Bezpieczeństwo narodowe Wielkiej Brytanii po zimnej wojnie. [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe uschyłku XX wieku. ISM UW, Warszawa 1997.
[98]. **W.Gasparski,** Projektowanie i systemy. Zagadnienia metodologiczne. Warszawa 1978.
[99]. **J.Gerber,** Beitrege zur Praxis die Alternativen Verteidigung. LIT Verlag Munster, Hamburg 1989.
[100]. **L.Giermakowski,** Bezrobocie elementem zagrożenia systemu bezpieczeństwa RP. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.

[101]. P.Gliński, H.Palska, Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej [w:]A.Rychard, H.Domański, Elementy nowego ładu. Warszawa 1997.
[102]. M.Goodman (red.), The End of Superpower Conflict in the Third World, Boulder 1992.
[103]. M.Gorbaczow, Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata, Warszawa 1989.
[104]. Z.Gostkowski, Integracyjne podejście do wskaźników nauki i technologii. Warszawa 1987.
[105]. J.Gotowała, Splątane wiraże. Warszawa 1992.
[106]. W.Górecki, Planowanie operacyjnego i mobilizacyjnego rozwijania. Warszawa 1995.
[107]. J.Haber, Bezpieczeństwo ekologiczne jako determinanta stosunków miedzynarodo-wych.[w:] Z.J.Pietraś, M.Pietraś (red.), Międzynarodowe bezpieczeństwo ekologiczne. UMCS, Lublin, 1991.
[108]. J.Habermas, Theorie des Komunikativen Handelns.Frankfurt a. Mein, 1981.
[109]. E.Haliżak, Ekonomiczny wymiar bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. [w:]Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w. ISM UW, Warszawa 1997.
[110]. E.Haliżak,K.Rud, Stosunki Polska-NATO, [w:]Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w. ISM UW, Warszawa 1997.
[111]. E.Haliżak, I.Popiuk-Rysińska (red.), Państwo we współczesnych stosunkach między-narodowych. ISM UW, Warszawa 1995.
[112]. E.Haliżak, R.Kuźniar, Podejście strategiczne a bezpieczeństwo państwa. Aspekty polityczne i ekonomiczne. PISM, Warszawa 1992.
[113]. E.Hałas, Społeczny kontekst znaczeń w teorii symbolicznego interakcjonizmu, Lublin 1987.
[114]. G.Hofstede, The Curtural Relativity of Organizational Practices and Theories, Journal of International Bussines, 1983, Fall.
[114a]. L.Harris,V.Cronen, A rules - based model for the analyzes and evaluation of organizational communication. Communication Quaarterly", Winter 1979.
[115]. F.H.Hartman, The relations of nations, New York 1957.
[116]. Ch.W.L.Hill, G.R.Jones, Strategic Management, Boston 1992.
[117]. R.Holbrooke, Nowy model bezpieczeństwa [w:] Koncepcje rozszerzenia NATO. Studia i materiały BP i I MON nr 24, Warszawa 1995.
[118]. R.D.Hooker, Redefining maneuver warfare. Milit. Rev. 1992, vol. 72, nr.2.
[119]. J.Z.Hubert, Termodynamiczno-informacyjne podstawy synergetyki. Implikacje normatywno-społeczne. Referat na X Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym, Katowice 1997.
[120]. S.P. Huntington, Clash of Ciwilizazions? Foreign Affairs, 1993, nr 3.

[121]. H.Idzi-Łatkowski, Bezpieczeństwo polityczne obywateli w świadomości społecznej Polaków, [w:] R.Rosa (red.), Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Warszawa, AON 1993.
[122]. Jan Paweł II, Orędzie z 1.01. 1982.
[123]. K.Jankowski, Przełom w psychologii, Warszawa 1978.
[124]. S.Jarmoszko, Sprawozdanie z badań WIBS, Warszawa 1992.
[125]. S.Jarmoszko, Problemy pomiaru morale w Armii Francuskiej. Referat na sympozjum WIBS, Zegrze, 22-23. 03. 1994.
[126]. S.Jarmoszko, GSN WIBS, Warszawa, grudzień 1996.
[127]. Jaroslav Janda, Koncepcje bezpieczństwa narodowego i międzyarodowego Republiki Czeskiej. [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku. ISM UW, wyd. Fundacja Studiów Miedzynarodowych - Fundation of International Studies, Warszawa 1997.
[128]. T.Jemioło, B.Balcerowicz, W.Stankiewicz, A.Madajski, L.Oleksyn, P.Sienkiewicz, Wystarczalność obronna. Warszawa 1996.
[129]. T.Jemioło, Zasada wystarczalności obronnej państwa a europejski system bezpieczeństwa. [w;] R.Rosa, Filozofia bezpieczeństwa personalnego i struturalnego. Warszawa AON, 1993.
[130]. J.Jeżak, Zarządzanie strategiczne przedsiębiorstwem. Wyd. UŁ, Łódź 1990.
[131]. R.Ingelhart, P.R.Abramson, Ekonomiczne bezpieczeństwo i zmiana wartości. Warszawa 1996.
[132]. J.Kaczmarek, Rola i miejsca Rzeczpospolitej Polskiej w Światowym i Europejskim Systemie Bezpieczeństwa. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[133]. J.Kaczmarek, Z.Ścibiorek, Przyszła wojna - jaka? Warszawa 1995.
[134]. J.Kaczmarek, Bezpieczeństwo europejskie. Zeszyty naukowe AON nr 3(24), 1996.
[135]. R.Kalinowski (współaut.), Funkcjonowanie układu pozamilitarnego w czasie kryzysu i wojny. [w:] Przygotowanie i prowadzenie wojny obronnej przez Polskę po 2000r, Pr. bad. „KAPPA", AON, Warszawa 1996.
[136]. T.Kamiński, Bezpieczeństwo gospodarcze, [w:]Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5.11.1993.
[137]. A.Karkoszka, Polityka bezpieczeństwa. Sprawy Międzynarodowe, 1993, nr 4.
[138]. A.Karkoszka, Europejski system bezpieczeństwa a rola armii w państwach postko-munistycznych. Dep.Wych. WP, Warszawa 1991.
[139]. D.Katz, R. Kahn, Społeczna psychologia organizacji. PWN, Warszawa 1979.

[140]. F.Kaufman, Sichercheit als socjologisches und socjalpolitisches Problem, Stuttgart 1970.
[141]. C.W.Kegley, G.A. Raymond, A Multipolar Peace? Great Power Politocs in the 21 st.Century, New York 1993.
[142]. W.W.Keller, Paradoks bezpieczeństwa międynarodowego. [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w. ISM UW, Warszawa 1997.
[143]. K.Kiciński, Europejski system bezpieczeństwa a rola armii w państwach postkomunistycznych. Dep.Wych. WP, Warszawa 1991.
[144]. K.Kiciński, Bezpieczeństwo psychspołeczne. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku w Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[145]. K.Kiciński, Bezpieczeństwo psychospołeczne i jego zagrożenia. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Bezpieczeństwo pychospołeczne. Część I. Warszawa, AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[146]. K.Kiciński, Psychospołeczne zagrożenia bezpieczeństwa. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Bezpieczeństwo pychospołeczne. Część II, Warszawa, AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1994.
[147]. K.Kiciński, Typologia zjawisk mogących twarzać zagrożenia psychospołeczne raz frm ich występowania. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Bezpieczeństwo pychospołeczne. Część III, Synteza. Warszawa, AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1994.
[148]. K.Kiciński (kier. zespołu) [w:] System bezpieczeństwa Polski. „Bezpieczeństwo". Bezpieczeństwo pychospołeczne. Część IV, Warszawa, AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1995.
[149]. A.Klasik, Planowanie strategiczne, Warszawa 1993.
[150]. M.Kloczkowski, Podmiotowość obywatelska w warunkach służby wojskowej. Sprawozdanie z badań WIBS, Warszawa 1997.
[151]. Kluckohn, Krober, [w:] Wybrane zagadnienia socjologii organizacji, cz.II. UJ, Kraków 1989.
[152]. A.Kłoskowska, Teoretyczne spory na temat narodu. Przegląd Zachodni nr 3, 1994.
[153]. M.Kofta, Samokontrola a emocje. Warszawa 1980.
[154]. J.Komański, Bezpieczeństwo a obrona państwa. Zeszyty Naukowe AON nr 1, Warszawa 1992.
[155]. E.A.Kołodziej, Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie: od globalizacji do regionalizacji. [w:]Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w. ISM UW, Warszawa 1997.

[156]. **A.Kołodziejczyk,** Bezpieczeństwo, naród i partnerstwo. Raport z badań porównawczych. Warszawa, WIBS, 1995.
[157]. **A.Kołodziejczyk,** Przegląd teoretyczno-metodologicznych podejść do badań morale. Referat na sympozjum WIBS, Zegrze 1994.
[158]. **J. Konieczny,** Inżynieria systemów działania. WNT, Warszawa 1983.
[159]. **J.Korey-Krzeczkowski,** Zasady strategicznego myślenia i planowania, [w:] Obrona Polski dziś i jutro, Warszawa 1993.
[160]. **St.Korycki,** System bezpieczeństwa Polski. Warszawa 1994.
[161]. **St.Korycki,** Bezpieczeństwo polityczne. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[162]. **L.Korporowicz,** Tworzenie sensu. Język, - kultura - komunikacja. Warszawa 1993.
[163]. **W.Kostecki** (red.), Uwarunkowania bezpieczeństwa i obronności Polski: aspekty prawnomiędzynarodowe i polityczne. Warszawa 1995.
[164]. **W.Kostecki** (red.), Problemy badań nad konfliktami i pokojem. Warszawa 1990.
[165]. **W.Kostecki,** Europe after the Cold War the security of Political Studies Polish Academy Scences. ISP PAN, Warszawa 1996.
[166]. **J.Kostecki,** Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie: aspekt ekonomiczno-obronny. Warszawa 1995.
[167]. **M.Kostera,** Zarządzanie międzykulturowe. [w:] A.Koźmiński, W.Piotrowski, Zarządzanie, teoria i praktyka. PWN, Warszawa 1996.
[168]. **T.Kotarbiński,** Traktat o dobrej robocie. Ossolineum, 1982.
[169]. **T.Kotarbiński,** Wybór pism. t.1. Myśl w działaniu, Warszawa 1957.
[170]. **S.Kozłowski,** Granice przystosowania. Warszawa 1986.
[171]. **A.Koźmiński, W. Piotrowski** (red.), Zarządzanie. Teoria i praktyka. PWM, Warszawa 1996.
[172]. **E.Kowalczyk,** O istocie informacji. Warszawa 1981.
[173]. **S.Koziej,** Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993.
[174]. **S.Koziej,** Formułowanie i wyrażanie potrzeb obronnych, Rzeczpospolita, 4 stycznia 1996.
[175]. **J.Kozielecki,** Psychologiczna teoria decyzji. Warszawa 1977.
[176]. **J.Kozielecki,** Strategia psychologiczna, Warszawa 1975.
[177]. **J.Kozielecki,** Koncepcje psychologiczne człowieka. Warszawa 1980.
[178]. **A.K.Koźmiński, A.M.Zawiślak,** Pewność i gra. Wstęp do teorii zachowań organizacyjnych. Warszawa 1982.
[179]. **Z.Krasnodębski,** Działanie i jego racjonalność w perspektywie prakseologicznej i socjologicznej. Prakseologia nr 1-2 (110-111), 1991.
[180]. **Z.Krasnodębski,** Rozumienie ludzkiego działania.Warszawa 1986.

[181]. M.Krauze, System bezpieczeństwa Polski, AON, Warszawa 1994.
[182]. M.Krauze, Zagrożenia ekologiczne RP na tle problemów ekologicznych współczesnego świata. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[183]. P.Krugman, Peddling Prosperity, Basic Books, New York 1994.
[184]. P.Krugman, Strategic Trade Policy and the New International Economics, MIT Press, Cambridge 1986.
[185]. L.Krzyżanowski, Podstawy nauk o organizacji i zarządzaniu, PWN, Warszawa 1992.
[186]. L.Kulikowski, Informacja i świat w którym żyjemy. Warszawa 1978.
[187]. J.Kukułka, Ekologiczna koncepcja ładu międzynarodowego. [w:] Stosunki miedzynarodowe i polityka. Wyzwania końca stulecia. Księga jubileuszowa na 65-lecie Profesora Bogusława Mrozka, Warszawa 1995.
[188]. J.Kukułka, Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności interesów. Sprawy międzynarodowe 1982, z.7.
[189]. J.Kukułka (red.), Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie. ISM UW, Warszawa 1994.
[190]. J.Kukułka, Problemy teorii stosunków międzynarodowych. Warszawa 1978.
[191]. J.Kukułka, Kształtowanie nowego ładu międzynarodowego. [w:]Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w. ISM UW, Warszawa 1997.
[192]. R.Kulczycki, A.Włodarski, J.Zubek (red.), System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[193]. R.Kulczycki, System Bezpieczeństwa RP (ogólne założenia). [w:] . System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[194]. R.Kulczycki, Metoda szacowania wartości wybranych parametrów systemu obronnego państwa. Warszawa 1996.
[195]. A.Kłoskowska, Teoretyczne spory na temat narodu.Przegląd Zachodni 1994, nr 3.
[196]. S.Kwiatkowski, O psie, płocie paradygmacie teorii organizacji i przyszłości praktyki zarządzania. Przegląd Organizacji 1995, nr 12 i 1996, nr1.
[197]. J.Kunikowski, Problemy bezpieczeństwa, wojny i pokoju. Zeszyty Naukowe AON 1996, nr 2 (23).
[198]. J.Kunikowski, Dowódcze i wychowawcze przygotowanie w systemie obronnym RP. Bellona, Warszawa 1995.

[199]. **J.Kunikowski,** Problemy bezpieczeństwa, wojny i pokoju. Zeszyty Naukowe AON 2(23) 1996.
[200]. **I.Kurcz,** Język a reprezentacja świata w umyśle. Warszawa 1987.
[201]. **J.Kurczewski,** Wyzwanie etnometodologów w naukach o normach. Etyka, t. 22, 1986.
[202]. **J.Kurczewska,** Patriotyzm społeczeństwa polskiego lat 90-tych - między wspólnotą kultury a wspólnotą obywateli. [w:] Elementy nowego ładu. Warszawa 1997.
[203]. **R.Kuźniar,** Zagadnienia bezpieczenstwa narodowego w polityce Polski. [w:] D.B.Bobrow, E.Haliżak, R.Zięba (red. naukowa), Bezpieczeństwo narodowe i międzyna-rodowe u schyłku XX wieku. ISM UW, Warszawa 1997.
[204]. **E.Laszlo,** Systemowy obraz świata. Warszawa 1878.
[205]. **A.Lazari** (red.), Mentalność rosyjska. Słownik. Katowice 1995.
[206]. **Leksykon pokoju.** Warszawa 1987.
[207]. **R.J.Lieber**, No Common Power: Understanding International Relations, wyd.3, Harper Colins College Publishers, New Jork 1995.
[208]. **C.E. Lindblom,** The Intelligence of Demokracy, New York 1965..
[209]. **J.Lipiec,** Prawa ludzkie i obywatelskie żołnierzy w warunkach zasadniczej i zawodowej służby wojskowej. Warszawa, WIBS, 1995.
[210]. **M.Lisiecki,** Bezpieczeństwo publiczne, czy też bezpieczeństwo wewnętrzne? [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 r. w Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[211]. **W.Lizak,** Wpływ czynika etnicznego na bezpieczeństwo międzynarodowe. [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku. ISM UW, Warszawa 1997.
[212]. **P.Lourt,** Kierowanie personelem w przedsiębiorstwie. Warszawa 1995.
[213]. **N.Luhman,** Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego. Warszawa 1994.
[214]. **M.R.Luis,** A cultural perspective on organizatins, „Administrative Science Quarterly" 1980, 25.
[215]. **K.Łastawski,** Europejski system bezpieczeństwa a rola armii w państwach postkomunistycznych. Dep. Wych. WP, Warszawa 1991.
[216]. **K.Łastawski,** Dylematy współistnienia. Warszawa, 1987.
[217]. **K.Łastawski,** Socjaldemokracja wobec bezpieczeństwa Europy po II wojnie światowej. Warszawa 1986.
[218]. **K.Łastawski,** Równowaga militarna w kształtowaniu międzynarodowego ładu pokojowego. Stosunki Międzynarodowe, 1989, t. 8.
[219]. **R. Łączkowski,** Zasada wygładzania i myślenie nieliniowe. Zagadnienia naukoznawstwa nr 1, 1986.
[220]. **W.Łepkowski,** Podstawy strategii wojskowej. AON, Warszawa 1993.

[221]. W.Łepkowski i innni, Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego. AON, Warszawa 1996.
[222]. W.Łepkowski (współaut.), Bezpieczeństwo narodowe: niezbrojne zagrożenia i przeciw-działania. Warszawa 1990.
[223]. R.Łukaszewicz, Edukacja dialektyczna, Warszawa 1991.
[224]. W.Łukaszewski, Osobowość - orientacje temporalne - ustosunkowanie do zmian. Wrocław 1983.
[225]. W.Łukaszewski, Reakcje na rozbieżność informacji. Wrocław 1976.
[226]. L.Łukaszuk, S.Korycki, W.Śmiałek, Legislacyjno - prawne uwarunkowania wojny. Aspekt prawno - międzynarodowy [w:] Przygotowanie i prowadzenie wojny obronnej przez Polskę po 2000r, Pr. bad. „KAPPA", AON, Warszawa 1996.
[227]. L.Łukaszuk, Przyszłość Europy Środkowowschodniej. Zeszyty Naukwe AON nr1(14), Warszawa 1995.
[228]. L.Łukaszuk, Zasada pokojowego współistnienia. Sprawy Międzynarodowe, 1987, z.6.
[229]. L.Łukaszuk, Badanie i nauczanie zagadnień prawa i bezpieczeństwa międzynarodowe-go. Studium. Warszawa 1996.
[230]. W.Maciąg, Modelowa empiryczna strukturalizacja głównych założeń bezpieczeństwa psychospołecznego i ich operacjonalizacja.[w:] System bezpieczeństwa Polski. Bezpieczeństwo pychospołeczne. Część III, Warszawa, AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1994.
[231]. Cz.Madajski, Ocena i prognoza zagrożeń polityczno-militarnych RP oraz właściwości przyszłych działań wojennych. AON, Warszawa 1992.
[232]. A.Madajski, J.Zieliński, Prognoza sytuacji polityczno-militarnej i wynikających z niej zagrożeń. AON, Warszawa 1994.
[233]. A.Malewski, O nowy kształt nauk społecznych. Pisma wybrane. Warszawa 1975.
[234]. E. Mansfield, Power, Trade and War. Princeton University Press, Princeton 1994.
[235]. M.Marchesnay, Zarządzanie strategiczne. Geneza i rozwój. Warszawa 1994.
[236]. J.Marczak, J.Kunikowski, R.Jakubczak, M.Łuczak, R.Szeremietiew, W.Gitler, K.Gąsiorowski, M.Gąska, Koncepcja organizacji i funkcjonowania państwa w warynkach okupacji. (państwo podziemne). [w:] Przygotowanie i prowadzenie wojny obronnej przez Polskę po 2000r, Pr. bad. „KAPPA", AON, Warszawa 1996.
[237]. Mexico Declaration on Cultural Policies, New Perspektives,1983, nr1.
[238]. J.Marczak, J.Pawłowski, O obronie militarnej Polski przełomu XX i XXI w. Warszawa 1996.

[239]. J.Marczak, R.Jakubczak, Obrona powszechna Rzeczpospolitej Polskiej. AON, Warszawa 1995.
[240]. J.Marczak, J.Kunikowski, R.Kalinowski, M.Drost, M.Łuczak, Funkcjonowanie układu pozamilitarnego w czasie kryzysu i wojny. [w:] Przygotowanie i prowadzenie wojny obronnej przez Polskę po 2000r, Pr. bad. „KAPPA", AON, Warszawa 1996.
[241]. J.G.March, H.G.Simon, Teoria organizacji. Warszawa 1964.
[242]. J.G.March, R.M.Cohen, Teoria organizacji. Warszawa 1974.
[243]. M.Marody, Technologie intelektu. Warszawa 1987.
[244]. M.Marody, Z mitem u nogi. Polityka nr 42 (2111) 1997.
[245]. A.Matejko, Kilka refleksji na temat zarządzania strategicznego, Organizacja i kierowanie, 1993, nr 2.
[246]. A.Mayer, How ideologies supplant formal struktures an shape responses to entwironments. Journal of Menagement Studies, 1981.
[247]. T.Mądrzycki, Postawy i działanie. Przegląd Psychologiczny nr 21, 1978.
[248]. R.Mc Namara, The essence of Security. London1968.
[249]. M.Mc Luhan, Wybór pism. Warszawa 1975.
[250]. H.Mc Rae, Świat w roku 2020. Warszawa 1996.
[251]. R.K.Merton, Struktura biurokratyczna a osobowość.[w:] A.Sarapata, J.Kulpińska (red.), System społeczny przedsiębiorstwa. Warszawa 1966, PWN.
[252]. S.Metz i inni,The Future of American Landpower: Strategic Chalanges for the 21 st. Century Army. Strategic Studies Insitute. Carlisle Barraeks 1996.
[253]. G.Michałowska, Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych. [w:]Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w. ISM UW, Warszawa 1997.
[254]. C.Mika, Polska w Unii Europejskiej. Perspektywy, warunki, szanse, zagrożenia.Toruń 1997.
[255]. S.Mika, Psychologia społeczna. Warszawa 1981.
[256]. J.Mikułowski-Pomorski, Powrót do informacji. Zeszyty Prasoznawcze nr 2, 1984.
[257]. J.Miller, Spór z Mc Luhanem, PIW, Warszawa, 1974.
[258]. J.Miller, Feeling an emotions, 1955.
[259]. R.Milic-Czernik, Postawy psychospołeczne a zróżnicowanie ekonomiczne. [w:] A.Rychard, H.Domański, Elementy Nowego ładu 1997
[260]. A.Mirski, Rola empatii w ułatwianiu powstania procesów synergetycznych. Referat na X Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym, Katowice 1997.
[261]. M.K.Mlicki, Świadome człowieczeństwo, Warszawa 1988.
[262]. Z.Mondrzycki, Znaczenie makrostruktury funkcjonalno-przestrzennej w obronie. Myśl Wojskowa nr 2, 1993.
[263]. H.J.Morgenthau, Politics Among Nations, wyd.VIII, New York 1993.

[264]. H.J. Morgenthau, Politics Among Nations. Rhe struggle vor Power and Peace, New York, 1967.
[265]. Z.Mysłakowski, Wychowanie człowieka w zmiennej społeczności, Warszawa 1964.
[266]. W.Multan, Bezpieczeństwo międzynarodowe ery nuklearnej. Warszawa 1991.
[267]. L.Nagy, Neutrality in a Changing Europe [w:] Defense Studies nr 2, Budapest 1993.
[268]. L.E.Naisbitt, Megatrends. Ten News Direktions Transforming Our Life, Werner Books, New York 1984.
[269]. H.R.Nau, Handel międzynarodowy a bezpieczeństwo narodowe. [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku. ISM UW, Warszawa 1997.
[270]. M.Nasiłkowski, System rynkowy. Podstawy mikro- i makroekonomii, PWN, Warszawa 1993.
[271]. A.Nobis, Samoorganizacja kultury. Referat na X Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym, Katowice 1997.
[272]. Cz.Nosal, Umysł menagera. Warszawa 1993.
[273]. J.M.Nowak, Pozamilitarne środki budowy zaufania w stosunkach Wschód-Zachód, Sprawy Międzynarodowe , 1980, nr 10.
[274]. A.Nowak, Wyobrażeniowe mechanizmy przetwarzania informacji. Wrocław, Warszawa, Kraków 1991.
[275]. K.Nożko, Sztuka tworzenia przewagi w systemie obronnym RP.Warszawa 1994.
[276]. Obłój, Trybuchowski, Zarządzanie strategiczne, [w:] Zarządzanie, teoria i praktyka, A.Koźmiński, W.Piotrowski (red.), Warszawa 1996
[277]. K.Obuchowski, Psychologia dążeń ludzkich, Warszawa 1983.
[278]. K.Obuchowski, Adaptacja twórcza. Waeszawa 1985.
[279]. L.Oleksyn, Globalna sieć obrony nieofensywnej. Opis projektu. Zeszyty Naukowe AON nr 2 (19), Warszawa 1995.
[280]. W.Osiatyński, Zrozumieć świat, Warszawa 1988.
[281]. D.S.Papp, Contemporary International Relations, Fromework for Unterstanding, New York 1988.
[282]. T.Parsons, Obecna sytuacja i perspektywa systematycznej teorii socjologicznej [w:] Szkice z teorii socjologicznej. (tł. A.Bentkowska), Warszawa 1972.
[283]. S.Partycki, Zjawiska synergetyczne a funkcjonowanie rynku. Referat na X Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym, Katowice 1997.
[284]. L.Pastusiak, Komputery i polityka. Warszawa. 1976.
[285]. Przełom w psychologii (pr.zb.), Warszawa 1978.
[286]. J.Pawłowski, (i inni), Koncepcje strategiczne obrony Polski. AON, Warszawa 1991.

[287]. **J.Penc,** Skuteczne zarządzanie strategiczne. Tygodnik gospodarczy, 1993, nr 16.
[288]. **J.Penc,** Strategie zarządzania, Warszawa 1994.
[289]. **J.Penc,** Decyzje w zarządzaniu, Warszawa 1995.
[290]. **T.Peters, R.H.Watermann,** In search of Excellence, New York 1982.
[291]. **J.Pfeifer,** The ambiquity of leadership, „Akademy Menagement Rewiew" 1981.
[292]. **Z.Pietrasiński,** O mądrości. Warszawa 1993.
[293]. **Z.Pietrasiński,** Myślenie twórcze. Warszawa 1969.
[294]. **J.Pietraś, M.Pietraś (red.)** Międzynarodowe bezpieczeństwo ekologiczne,Lublin 1991.
[295]. **E.Przewłocki,** System informacyjnego wspomagania procesów kierowania obronnością. Warszawa AON 1996.
[296]. **A.Podraza,** Stosunki polityczne i gospodarcze WE z państwami Europy Środkowej i Wschodniej, Lublin 1996.
[297]. **P. Pokinko,** Sprawność działania człowieka w sytuacjach trudnych i ekstremalnych. Zeszyty Naukowe AON 1995, nr 3(20).
[298]. **W. Pokruszyński,** Bezpieczeństwo publiczne. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5.11.1993
[299]. **W. Pokruszyński, K.Staszewski, T.Terlikowski,** System bezpieczeństwa Publicznego Polski. Warszawa 1996.
[300]. **E.Pomykała,** Umiejętności interpersonalne oficerów. Zeszyty Naukowe AON, 1997,
nr 1(26).
[301]. **L.Pondy, D.Boje,** Bringing mind back..., San Francisco 1975.
[302]. **K.Popper,** Wiedza obiektywna. Warszawa 1992.
[303]. **J.Prigogine,** Etude thermodynamigue des phenomenes irreversibles. Bazel 1946.
[304]. **R.Putnam,** Demokracja w działaniu. Warszawa 1995.
[305]. **T.Pszczołowski,** Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji. Wrocław 1978.
[306]. **J.Reykowski,** Z zagadnień psychologii motywacji. Warszawa 1970.
[307]. **B.Rokicki,** Psychologiczne aspekty bezpieczeństwa. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[308]. **B.Rokicki,** Psychospłeczne aspekty zagrożeń bezpieczeństwa państwa. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Bezpieczeństwo pychospołeczne. Część II, Warszawa, AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1994.
[309]. **B.Rokicki, M. Dyrda, J. Kunikowski,** Moralno-psychologiczne przygotowanie wojsk do działań obronnych. AON, Warszawa 1991-1993.

[310]. M.Romanowska, Rozwój analizy strategicznej przedsiębiorstwa, Organizacja i kierowanie, 1993, nr 4.
[311]. Raport o stanie świata 1985-1988. Worldwatch Institute o szansach przetrwania ludzkości. Warszawa 1990.
[312]. R.Rosa (red.), Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Warszawa, AON, 1993.
[313]. R.Rosa, Filozofia bezpieczeństwa. Tradycje i współczesność, Warszawa, AON 1994.
[314]. R.Rosa (red.), Prawa i wolności człowieka w warunkach służby wojskowej.AON, Warszawa 1994.
[315]. J.N.Rosenau, New Dimensions of Security. The interaction of Globalizing and Localizing Dynamics, Security Dialogue, 1994, nr 3.
[316]. I.Rossi, E.Higgins, The development of theories of culture [in:] I.Rossi (ed.), People in Culture, Preager, New York 1980.
[317]. A.Rosół, M.S. Szczepański (red.), Tolerancja. Studia i szkice. Częstochowa 1996.
[318]. D.Rotfeld, Europejski system bezpieczeństwa in status nascendi. PISM, Warszawa 1990.
[319]. D.Rotfeld, Poszukiwanie środków budowy zaufania w Europie. Sprawy międzynaro-dowe nr 7-8, 1986.
[320]. J.Rudniański, Kompromis i walka. Warszawa 1989.
[321]. J.Rudniański, O dobrym wychowaniu i kształceniu. Kryteria moralne i prakseologiczne. Warszawa 1985.
[322]. A.Podkowski, Specyfika działań psychologicznych w walce zbrojnej. Zeszyty Naukowe AON 1996, nr 4(25).
[323]. Z.Rummel-Syska, Konflikty organizacyjne. Warszawa 1990.
[324]. B. Russett, Społeczność pokoju: demokracja, współzaleznosc i struktura międzynarodo-wa. [w:]Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w. ISM UW, Warszawa 1997.
[325]. C.Rutkowski, Bezpieczeńtwo, obronność: strategie - doktryny - koncepcje. Zeszyty naukowe AON nr1 914), Warszawa 1995.
[326]. C.Rutkowski, Z.Sobczak, Strategiczne użycie i działalność SZ w czasie kryzysu i wojny. [w:] Przygotowanie i prowadzenie wojny obronnej przez Polskę po 2000r, Pr. bad. „KAPPA", AON, Warszawa 1996.
[327]. C.Rutkowski, Z.Sobczak, Strategia wojskowa i obronna RP. Warszawa 1997.
[328]. C.Rutkowski, A.Kasprzewski, Siły zbrojne w sytuacjach kryzysowych. Warszawa 1996.
[329]. L.V.Ryan, Wyzwania moralne w czasach transformacji gospodarczej. Ruch prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1996, z.1.
[330]. A.Rychard, M.Domański (red.), Elementy nowego ładu, Warszawa 1997.

[331]. **A.Rychard,** Ludzie a instytucje. [w:] Elementy... , Warszawa 1997.
[332]. **S.Sałajczyk,** Strategia w polityce współczesnych państw. [w:] R.Kuźniar, (red.), Między polityką a strategią. JSM, Warszawa 1994.
[333]. **A.Schaff** (red.), Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki. Ossolineum 1980.
[334]. **A.Schaff,** Stereotyp:definicja i teoria.Kultura i społeczeństwo 1978, nr 3.
[335]. **E.H.Schein,** Ku nowemu rozumieniu kultury organizacji.[w:] A.Marcinkowski, J.B.Sobczak /wybór tekstów i opracowanie/, Wybrane zagadnienia socjologii organizacji, cz.II, Wyd, UJ 1989.
[336]. **A.Schutz,** The problem of rationality in there socjal world. Hague, 1976.
[337]. **H.N.Schwarzkopf**, współpraca Peter Petre: Nie trzeba bohatera., Warszawa 1993.
[338]. **W.Sedlak,** Homo elektronikus. Warszawa 1980.
[339]. **J.Seidler,** Nauka o informacji - zakres, metodologia, organizacja. Nauka Polska nr 1-2, 1983.
[340]. **P.Sienkiewicz,** Analiza systemowa. Podstawy i zastosowania. Warszawa 1994.
[341]. **P.Sienkiewicz,** Podstawy teorii potencjałów i efektywności systemów. Seminarium analizy systemowej. AON CI, Warszawa 1993.
[342]. **P. Sienkiewicz,** Systemy kierowania.WP, Warszawa 1989.
[343]. **K.Skubiszewski,** Pozycja Polski w Europie. Warszawa 1994.
[344]. **P.Sienkiewicz,** Nowoczesne badania systemowe. Zeszyty Naukowe AON, Warszawa 1990.
[345]. **P.Sienkiewicz,** Wartości, oceny i efektywność systemów. Zeszyty Naukowe AON nr 4(17), Warszawa 1994.
[346]. **P.Sienkiewicz,** Społeczeństwo informacyjne - szanse i zagrożenia. Zeszyty Naukowe AON nr 1 (14), Warszawa 1994.
[347]. **G.Simmel,** Die Arbeitsteilung als Ursache des Auseinandertreten der subiektiven und der objektiven Kultur. [w:] Schriften zur Socjologie, Frankfurt an Main, Suhrkamp, 1986.
[348]. **H.A.Simon,** Podejmowanie decyzji kierowniczych. Nowe nurty, Warszawa 1982.
[349]. **H.A.Simon,** Działanie administracji. Warszawa 1976.
[350]. **E.I.Skakunow,** Mieżdunarodnoprawowyje garantii biezopastnosii gosudarstw. Mieżdunarodnyje Otnoszenija, Moskwa 1983.
[351]. **H.Skorowski,** Wojna i pokój w nauce społecznej Kościoła. Wojsko i wychowanie nr 5,6, 1993.
[352]. **Słownik** terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, BPiI MON, Studia i materiały nr 40, Warszawa 1996.
[353]. **Słownik** podstawowych terminów dotyczących bezpieczeństwa państwa, Warszawa 1994.

[354]. L.Smircich, Koncepcje kultury a analiza organizacyjna. /tł. J.Gąciarz/, [w:] A.Marcinkowski, J.B.Sobczak /wybór tekstów i opracowanie/, Wybrane zagadnienia socjologii organizacji, cz.II, Wyd, UJ 1989.
[355]. J.Stępak, Bezpieczeństwo militarne Polski. Pojęcia podstawowe. AON, Warszawa 1995.
[356]. J.Stępak, Klasyfikacja oraz ocena wydarzeń i faktów międzynarodowych w aspekcie zagrożenias bezpieczeństwa. AON, Warszawa 1994.
[357]. R.Stępień, B.Rudnicki, Edukacja obronna społeczeństwa. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993
[358]. S.Śladkowski, Bezpieczeństwo ekologiczne. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[359]. S.Śladkowski, Wojsko i środowisko. Studia i materiały BP i I MON, Warszawa 1996.
[360]. W.Śmiałek, System koordynacji polityki bezpieczeństwa. [w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[361]. T.Sokołowski, Szanse procesu modernizcji systemu politycznego i gospodarczego.[w:] System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[362]. J.K.Solarz, Narodowe style zarządzania: mity czy fakty?, Ossolineum, Wrocław 1984.
[363]. J.Sójka, Pomiędzy filozofią a socjologią: społeczna ontologia Alfreda Schutza. Warszawa 1991.
[364]. W.Stankiewicz, Johannes Greber, współtwórca niemieckiej mikroelektroniki wojskowej. AON, Warszawa, 1992.
[365]. W.Stankiewicz, Konflikt i bezpieczeństwo. Zeszyty naukowe AON nr 3/4 1991.
[366]. W. Stankiewicz, Bezpieczeństwo narodowe a walki niezbrojne, Studium, Warszawa 1991.
[367]. J.Stańczyk, Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa. ISP PAN, Warszawa 1996.
[368]. J.Stefanowicz, Przedmowa [w:] Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa. ISP PAN, Warszawa 1996.
[369]. J.Stefanowicz, Rzeczypospolitej pole bezpieczeństwa. ISP PAN, Warszawa 1993.

[370]. **J.Stefanowicz,** Stary i nowy świat. Ciągłość i zmiana w stosunkach międzynarodowych. PAX, Warszawa 1978.
[371]. **J.Stefanowicz**, Szczególne znamiona katolickiej nauki o pokoju. Kultura - Świat - Nauka, 1986, nr 2.
[372]. **J.Stefanowicz,** Bezpieczeństwo współczesnych państw. Warszawa 1984.
[373]. **M.Stepulak,** Podejście systemowe we współczesnej psychologii polskiej. Lublin 1995.
[374]. **Strategor,** Zarządzanie firmą. Strategie - struktury - decyzje - tożsamość. Warszawa 1996.
[375]. **A.F.Stoner, Ch. Wankel,** Kierowanie. PWE, Warszawa 1994.
[376]. **Sun Tzu,** Sztuka wojny. Warszawa 1994.
[377]. **J.Szmatka,** Małe struktury społeczne. PWN, Warszawa, 1989.
[378]. **M.Sułek**, Potencjał gospodarczo-obronny, pojęcia, pomiar, decyzje. Warszawa AON, 1993.
[379]. **M.Sułek,** Typologia strategii bezpieczeństwa narodowego, [w:] R.Rosa (red.), Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. AON, Warszawa 1993.
[380]. **A.Sułek,** W terenie, w archiwum i w laboratorium. Warszawa 1990.
[381]. **M.Suzuki,** Economic Interdepedence, Relative Gains and International Cooperation, International Studies Kuarterly, 1994, nr 3.
[382]. **B.Suchodolski,** Wychowanie i strategia życia. Warszawa 1983.
[383]. **J.Szczepański,** Polska wobec wyzwań przyszłości. Warszawa 1989.
[384]. **J.Sztumski,** Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie. Katowice 1997.
[385]. **J.Sztumski,** Efektywność systemu informacji w świetle socjologii. Studia socjologiczne nr 2(43) 1972.
[386]. **J.Szymński,** Cywilizacyjne następstwa postępu technicznego. Poznań 1989.
[387]. **B.Szulc** (współautor), System bezpieczeństwa Polski, Edukacja dla bezpieczeństwa. Warszawa 1995.
[388]. **Z.Ścibiorek**, Rozważania o obronie. Warszawa 1993.
[389]. **Z.Scibiorek**, Pole walki 2000. Zeszyty Naukowe AON nr 4 (17) 1994.
[390]. **W.Świątnicki, Z.Świątnicki,** Bronie inteligentne. Warszawa 1992.
[391]. **J.Świniarski,** Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego - próbą kompleksowego ujęcia wyzwań współczesności, [w:] R.Rosa (red), Materiały z konferencji naukowej AON 29.11. 1993.
[392]. **J.Świniarski,** O naturze bezpieczeństwa, Warszawa 1997.
[393]. **J.Szacki, J.Kurczewska,** Tradycja i nowoczesność. Warszawa 1984.
[394]. **M.J.Taylor, W.I.Taylor Jr** (red.), American National Security: Policy and Proces, Baltimor 1981.
[395]. **E.Tarkowska,** Nierówna dystrybucja czasu - nowy wymiar zróżnicowania społeczeństwa polskiego. [w:] Elementy nowego ładu. Warszawa 1997.

[396]. **A.Targowski,** Dogonić czas. Warszawa 1996.
[397]. **J.Tarner,** Struktura teorii sociologicznych. Warszaa 1982.
[398]. **S.Taczanowski,** Sprzężenia zwrotne a synergia społeczna. Referat na X Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym, Katowice 1997.
[399]. **A.Terruwe, C.W.Baars,** Integracja psychiczna, Poznań 1989.
[400]. **S.Tilles,** How to Evaluate Corporate Strategy, Harward Business Review 1963.
[401]. **A.Toffler,** Trzecia fala, Warszawa 1986.
[402]. **A.H.Toffler,** Wojna i antywojna. Warszawa 1997.
[403]. **T.Tomaszewski**, Ślady i wzorce. Warszawa 1984.
[404]. **T.Tomaszewski,** Główne idee współczesnej psychologii.Warszawa1986.
[405]. **J.Trąbka,** Mózg a świadomość. Kraków 1976.
[406]. **M.Turski,** Nie samą informatyką. Warszawa 1980.
[407]. **T.Tyszka,** Analiza decyzyjna i psychologia decyzji. Warszawa 1986.
[408]. **J.Urbański, M.Sułek, J.Płaczek,** Potencjał obronno-ekonomiczny i wydatki wojskowe. AON, Warszawa 1992.
[409]. **M.Weber,** Gesammelte Ausatze zur Wissenschaftslehre, Tubingen, Mohr 1973.
[410]. **J.Wiatr,** Socjologia wojska. Warszawa 1964.
[411]. **M.Wiatr,** Informacja w dowodzeniu. Materiał na potrzeby WIBS, Warszawa 1996.
[412]. **P.Williams,** Groźny nowy świat:transnarodowa przestępczość zorganizowana w przededniu XXI wieku. [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w. ISM UW, Warszawa 1997.
[413]. **N.Wiener,** Cybernetics or control and communication in the animal and the machine, New York, 1961.
[414]. **M.Wiszniewski,** Charaktery rozumów ludzkich. Warszawa 1988.
[415]. **A.Włodarski, S.Lipski, R.Mytko, W.Pokruszyński,** Kierowanie systemem obrony państwa, w tym kierowanie układem pozamilitarnym i dowodzenie SZ. [w:] Przygotowanie i prowadzenie wojny obronnej przez Polskę po 2000r, Pr. bad. „KAPPA", AON, Warszawa 1996.
[416]. **Wnuk - Lipiński,** Społeczne konsekwencje transformacji ustrojowej. Warszawa 1994.
[417]. **Wojna w Zatoce Perskiej (pr. zb.),** AON, Warszawa, 1991.
[418]. **J.Wojnarowski, H.Getka,** Przygotowanie do mobilizacyjnego rozwinięcia systemu obronności państwa. Warszawa 1996.
[419]. **N.Wolański (red.),** Czynniki rozwoju człowieka. PWN, Warszawa 1987.
[420]. **W perspektywie roku 2010**. Raport w sprawie długofalowej strategii rozwoju Polski na okres 15 lat. Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku." przy Prezydium PAN. Warszawa 1995.
[421]. **R.Wróblewski,** Wybrane problemy diagnozowania bezpieczeństwa narodowego. Zeszyty Naukowe AON nr 3/4, Warszawa 1991.

[422]. **R.Wróblewski, E.Jędraszek**, Koncepcja reagowania na kryzysy polityczno-militarne (crisis menagement). [w:] Przygotowanie i prowadzenie wojny obronnej przez Polskę po 2000r, Pr. bad. „KAPPA", AON, Warszawa 1996.
[423]. **R. Wróblewski,** Strategia narodowa, Warszawa, AON, 1991.
[424]. **R.Wróblewski,** Wprowadzenie do strategii wojskowej (w druku).
[425]. **R.Wróblewski**, Zarys teorii kryzysu. Warszawa 1996.
[426]. **R.Wróblewski,** Elementy teoretyczne planowania strategicznego obrony narodowej. AON, Warszawa 1993.
[427]. **M.Wrzosek,** Z informacją rozpoznawczą do NATO. Zeszyty Naukowe AON 3 (24), Warszawa 1996.
[428]. **Z.Zaborowski,** Psychospołeczne problemy samoświadomości. Warszawa 1989.
[429]. **L.Zacher,** Globalne problemy współczesności.Warszawa 1991.
[430]. **L.Zacher,** Bezpieczeństwo a konwersja militarna (refleksje o politycznej filozofii obronności). ZN AON, nr 3(24), 1996.
[431]. **Z.Zalewski**, Psychologia zachowań celowych. PWN, Warszawa 1991.
[432]. **T.Zakrzewski,** Organizacja siły zbrojnej w państwie. Warszawa 1936.
[433]. **A.Zawiślak,** Pułapy i pułapki zarządzania. Warszawa 1982.
[434]. **R.Zięba,** Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych. [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w. Warszawa 1997.
[435]. **R.Zięba,** Wpływ procesów internacjonalizacji na ewolucję bezpieczeństwa państw. [w:] J. Kukułka (red.) Internacjonalizacja życia narodów i państw. ISM UW, Warszawa 1991.
[436]. **R.Zięba,** Wojskowe aspekty napięć międzynarodowych. Stosunki Międzynarodowe t.7, 1987.
[437]. **M.Ziółkowski,** Wiedza, jednostka, społeczeństwo. Warszawa 1989.
[438]. **J.Zubek,** Doktryny militarne. Warszawa 1992.
[439]. **J.Zubek, J.Wojnarowski,** Gotowość obronna państwa i strategiczne rozwijanie systemu obronnego. [w:] Przygotowanie i prowadzenie wojny obronnej przez Polskę po 2000r, Pr. bad. „KAPPA", AON, Warszawa 1996.
[440]. **J.Zubek** (red.), System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku W Akademii Obrony Narodowej. AON, Wydział Strategiczno-Obronny, Warszawa 1993.
[441]. **J.Zubek,** Ocena jakości stanów osobowych wojsk. Rozprawa habilitacyjna. AON, Warszawa 1990.
[442]. **J.Zubek,** System pojęć i podstawowe problemy bezpieczeństwa. Zeszyty Naukowe AON nr 3, Warszawa 1992
[443]. **E.Zabłocki,** Dowodzenie przez cele siłami powietrznymi R.P, Warszawa 1996.
[444]. **A.Żuk,** Filozofia walki. Lublin 1996.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 57720